T. 11
WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
H-O
3500

№ 359. Ogólny. № Wydziału.
Księgozbiór Piotra Aleksandra

WERESZCZYŃSKIEGO
Herbu Korczak.

17629 6
71-2

Z. — 2.941

HISTORYA

PAŃSTWA ROSSYISKIEGO

M. KARAMZINA.

PRZEŁOŻONA NA JĘZYK POLSKI.

Biblioteka Akademii Umiejętności w Krakowie.

przez

GRZEGORZA BUCZYŃSKIEGO

TOM XI.

Korpus Kadetów

WARSZAWA.

W Drukarni przy Ulicy Krakowskie Przedmieście Nro 335.

1827.

146824
H-O
3500

Wolno drukować

Dnia 1 *Maja* 1825 *roku.*

J. K. SZANIAWSKI.
R. S. D. J. W. P.

HISTORYA
PAŃSTWA ROSSYISKIEGO

TOM XI.

ROZDZIAŁ I.

Panowanie Borysa Godunowa.

R. 1598 — 1604.

Duchowieństwo, Synklit i stany państwa z chorągwiami kościelnemi i narodowemi, przy odgłosie wszystkich dzwonów w Moskwie, i okrzykach ludu, upoionego radością, powrócili do Kremlu, iuż obrawszy samowładcę Rossyi; lecz ieszcze go zostawiwszy w celii. Dnia 26 Lutego, w Niedzielę zapustną, Borys wiechał do Moskwy: powitany przed ścianami drewnianemi twierdzy od wszystkich gości będących w stolicy, którzy składali mu w darze, chleb, kubki srebrne i złote, sobole, perły i liczne inne *dary carskie* (1). Monarcha łaskawie im dziękował, lecz przyiął tylko chleb, i dodał, że bogactwo w ręku ludu milsze mu iest, niż w skarbie. Poczém witał cara Job, z całem duchowieństwem, za duchowieństwem synklit i lud. Patryarcha odspiewawszy Te Deum w katedrze

R. 1598. Moskwa wita cara.

R. 1598. W niebowstąpienia *powtornie* błogosławił Borysa na rządcę, krzyżem w którym było drzewo święte; chóry spiewały długoletność monarsze i całemu panuiącemu domowi: carowey Maryi, młodemu Teodorowi ich synowi, i córce Ksieni. Wtedy pozdrowili monarchę wszyscy Rossyanie, a patryarcha wznosząc ręce, rzekł: „Wielbiemy Cię Boże! albowiem nie wzgardziłeś modły naszemi, usłyszałeś ięki i wołania chrześcian, ich smutek w radość zamieniłeś, i dałeś nam króla o którego we dnie i w nocy prosiliśmy Cię ze łzami!" Po liturgii Borys złożywszy dziękczynienie, pamiątce dwóch głównych sprawców iego wielkości: w cerkwi S. Michała, padł na twarz przed grobem Jana (2) i Teodora; modlił się też nad popiołami naydawnieyszych, znakomitszych monarchów Rossyi: Kalety, Dońskiego, Jana III, aby mu dopomogli u Naywyższego w sprawach ziemskich państwa. Wszedł do pałacu (3); odwiedzał Joba w klasztorze Czudowskim, długo z nim na samotności rozmawiał; oświadczył mu i wszystkim biskupom, iż nie może do dnia Zmartwychwstania Pańskiego zostawić Ireny w iey smutku, i powrócił do Nowo-dziewiczego klasztoru, polecziwszy radzie Boiarskiey, aby za iego wiedzą i postanowieniem zarządziła sprawami państwa.

Przysięga Borysowi. Tymczasem wszyscy słudzy z przywiązania przysięgali na wierność Borysowi, iedni przed sławnym Włodzimierskim obrazem N. Panny, drudzy nad grobami świętych metropolitów,

Piotra i Jonasza (4): przysięgali że nie zdradzą R. 1598.
cara ani uczynkiem, ani słowem, nie będą robić zamachu na życie lub zdrowie panuiącego, nie zaszkodzą mu iadowitém zielem lub czarodzieystwem (5); nie pomyślą o wyniesieniu na tron byłego wielkiego xiążęcia Twerskiego Symeona Bekbułatowicza, lub syna iego; nie będą mieć z niemi taiemnych stosunków, ani korrespondencyi; donosić będą o wszelkiego rodzaiu zmowach, lub zamachach, nie oszczędzaiąc przyiaciół lub krewnych w tém zdarzeniu; nie uciekną do kraiów obcych: Litwy, Niemiec, Hiszpanii, Francyi, lub Anglii. Oprócz tego Boiarowie, urzędnicy rady i poselscy z obowiązali się być skromnemi w sprawach i taiemnicach państwa; sędziowie, że nie zawiodą sumienia w wyrokowaniu, kassyer że nie będzie zyskował z własności monarszey, Diacy że lichwić nie będą. Po rozsyłano po prowincyach listy oznaymiaiące szczęśliwy wybór cara, rozkazano, czytać ie publicznie, dzwonić przez trzy dni w dzwony i modlić się w cerkwiach, nayprzód za carowę zakonnicę Alexandrę, a potém za panuiącego iey brata, iego familię, Boiarów i żołnierstwo. Patryarcha (w dniu 9 Marca) na soborze postanowił, aby uroczyste zanoszono modły do Boga, iżby błogosławionemu carowi dopomógł do włożenia korony i purpury; postanowiono oraz na wieczne czasy obchodzić z uroczystością dzień 21 Lutego, to iest dzień wstąpienia na tron Borysa; nakoniec przełożono radzie ziemskiey, aby przy-

R. 1598 Dyploma Soboru. sięga dana przez lud, na soborze była potwierdzona; i wszystcy urzędnicy zostali z obowiązani do niewyłamywania się od żadney służby, i nie żądania nic nad godności rodu lub zasługi (6), aby zawsze i we wszystkiém słuchali *rozkazu cara i wyroku Boiarów, aby w sprawach urzędowych i ziemskich nie doprowadzono monarchy do ostateczności.* Wszyscy urzędnicy wielkiey rady odpowiedzieli iednomyślnie: „przyrzekamy poświęcić życie nasze za cara, carowę i ich dzieci!" Kazano w tym celu napisać kartę, ludziom nayuczeńszym w Rossyi.

Nadzwyczayna ta okoliczność nieprzeszkadzała biegowi zwykłych interessów państwa, którym Czynność Borysa. Borys szczególnie się poświęcał, w celach klasztoru i w radzie, często przyieżdzaiąc do Moskwy. Niewiedziano kiedy on znaydował czas dla odpoczynku, snu i biesiady (7): ciągle widziano go w radzie z Boiarami i Diakami, albo obok nieszczęsney Ireny pocieszaiącego we dnie i w nocy. Zdawało się, że Irena koniecznie potrzebowała obecności iedyney osoby, ieszcze miłey iey sercu: dotknięta śmiercią męża, którego szczerze i czule kochała, ona tęskniła i płakała nieustannie do znużenia sił, widocznie gasnąc i nosząc iuż śmierć w piersi ręczeniem zniszczoney. Biskupi i panowie nadaremnie namawiali cara, aby opuścił smutny dla niego klasztor, przeniósł się z żoną i dziećmi do pałacu na Kremlu, i koronowany okazał się ludowi na tronie; Borys odpowiedział: „niemo-

gę się rozstać z wielką monarchinią, nieszczę- R. 1598.
śliwą siostrą moią;" a nawet znowu, niezmordowany obłudą, zapewniał: że nieche być carem (8), lecz Irena poleciła mu powtórnie dopełnić woli Boga i ludu, przyiąć berło i panować nie w celi, lecz na tronie Monomacha. Nakoniec dnia 30 Kwietnia wyruszyła stolica na spotkanie monarchy.

Tryumfalny wiazd do stolicy.

Ten dzień należy do nayuroczystszych dni Rossyi w iey rocznikach. Zrana duchowieństwo z krzyżami i obrazami, synklit, dwór, władze, woysko i wszyscy obywatele czekali cara przy kamiennym moście, koło cerkwi Sgo Mikołaia Zarayskiego. Borys iechał z Nowodziewiczego klasztoru, z familią swoią, w wspaniałym poieździe; uyrzawszy chorągwie kościoła i lud, z siadł, pokłonił się świętym obrazom, łaskawie powitał wszystkich znakomitych i nieznakomitych, przedstawił im dawno znaną z pobożności i cnot carowę, dziewięcioletniego syna, i szesnastoletnią córkę, aniołów piękności. Słysząc okrzyki ludu: „wy monarchowie nasi, my wasi poddani!" Teodor i Ksienia w raz z oycem uprzeymie witali urzędników i obywateli; równie iak i on przyimuiąc od nich chleb i sól, odrzucili złoto, srebro i perły, złożone sobie w darze, i wszystkich na obiad do cara zapraszali. Borys ciśniony bez przeszkody od niezliczonego tłumu ludu, szedł za duchowieństwem z żoną i dziećmi, iak dobry oyciec familii i narodu, do katedry w Niebowstąpienia, gdzie patryarcha włożył

R. 1598. mu na piersi krzyż Sgo Piotra metropolity (co było iuż początkiem koronacyi carskiey); i po trzeci raz błogosławił go na wielkie państwo Moskiewskie. Wysłuchawszy liturgii, nowy samowładca w towarzystwie Boiarów obchodził wszystkie cerkwie Kremlu, wszędzie się modlił ze łzami radości, zewsząd słyszał radosne okrzyki obywateli, i trzymaiąc za rękę młodego następcę, a drugą ręką prowadząc powabną Ksienię (9), wszedł z żoną do pokoiów carskich. Wtym dniu lud obiadował u cara: nieznano liczby gości, lecz wszyscy od patryarchy do nayuboższego byli wezwani. Moskwa niewidziała takiego zbytku nawet za czasów Jana. — Borys niechciał mięszkać w tych pokoiach, w których umarł Teodor, zaiął tę część pałacu na Kremlu, w którey mięszkała Irena, i kazał dobudować dla siebie nowy pałac drewniany.

On iuż panował, lecz ieszcze bez korony i berła: ieszcze się niemógł nazywać carem koronowanym, pomazańcem Boskim. Wypadało myśleć, że Borys natychmiast włoży koronę ze wszystkiemi uroczystemi obrzędami, które w oczach ludu przydaią świętości obliczu monarchy: żądali tego patryarcha i synklit w imieniu Rossyi: tego bez wątpienia chciał i Borys, aby ważnym czynem kościelnym, utwierdzić tron dla siebie, i dla swoiey rodziny: iednakże przebiegłością rozsądku kieruiąc działaniami serca, zmyślił nową ułudę; zamiast berła wziął miecz w rękę, i śpieszył na pole sławy, dla pokaza-

nia, że bezpieczeństwo oyczyzny więcey ceni R. 1598.
nad koronę i życie. Tak spokoyne rządy zo- Znakomi-
stały rozpoczęte powstaniem, przypominaiącém te powsta-
to, które Rossyanie, przed bitwą z Mamaiem nie.
uczynili!.

Jeszcze w Marcu z celii Nowo-dziewiczego klasztoru, wyprawiwszy gońca do Hana z przyiacielskim listem, Borys w dniu 1 Kwietnia dowiedział się, z doniesienia woiewody Oskolskiego (10), że ieniec wzięty przez kozaków za Dońcem, w utarczce z bandą rozboyników krymskich, mówił o zamiarze Kazy-Gereia, wkroczenia do granic Moskiewskich z całą Ordą, i siedmią tysiącami żołnierzy sułtana; Borys niewątpił o istocie tak mało wiarogodney wieści i postanowił, bez straty czasu, cały ogrom sił naszych poruszyć ku brzegom Oki; pisał o tém do woiewodów, uprzeymie i grzecznie, żądaiąc ich poświęcenia się w naypierwszém a ważném niebezpieczeństwie rządów iego, na dowód przywiązania dla niego i miłości ku oyczyznie. Rozkaz ten sprawił nadzwyczayny skutek: niebyło nieposłusznych, ani leniwych; wszystkie dzieci Boiarskie młode i przestarzałe, chętnie siadły na koń; drużyny mieyskie i wieyskie dez odpoczynku śpieszyły na mieysce zebrania. Dla głównego obozu przeznaczono mieysce w Sierzpuchowie, prawego skrzydła, w Alexynie, lewego w Koszyrze, Awangardy w Kałudze, Aryregardy w Kołomnie (11). — Dnia 20 Kwietnia nowe wieści nadeszły: pisano z Białogrodu, że Tatar przez

R. 1598. kozaków Dońskich na przewozie schwytany, powiadał im o silném uzbroieniu Hana; że tłumy Krymskie chociaż nieliczne, pokazały się w stepach i zewsząd straże nasze ścigają. Natenczas Borys, kazawszy do wyprawy carskiey wszelkie poczynić przygotowania, dnia 2 Maia wyiechał z Moskwy przyodziany zbroią, maiąc ze sobą pięciu królewiczów: Kirgiskiego, Sybirskiego, Szamacheńskiego, Kiwińskiego, i syna Kaybuły; Boiarów, xiążąt Mścisławskiego, Szuyskich, Godunowych, Romanowych i innych licznych znakomitych urzędników, i między niemi Bogdana Bielskiego, pieczętnika Bazylego Szczełkałowa, dworzan i diaków rady, czterdziestu czterech stolników, dwudziestu strapczych, dwiestu siedm-dziesięciu czterech dworskich, słowem wszystkich ludzi potrzebnych do woyny, rady i przepychu dworu. W Moskwie pozostał przy carowych mniszce Alexandrze i Maryi, młody Teodor z Boiarami Dymitrem Godunowem, xiążętami Trubeckim, Glińskim, Czerkaskim, Szestunowem i innemi, a przy Teodorze ochmistrz Iwan Czemodanów. Zrobiono porządek w stolicy na przypadek iey oblężenia, przeznaczono woiewodów, dla obrony ścian i baszt, dla obiazdów, wycieczek i bitw za obrębem warowni. —Dnia 10 Maia we wsi Kuzmińskiey, stawiono przed carem dwóch ieńców litewskiego i cesarskiego, uciekaiących z Krymu: oni zapewnili, że Han iuż w polu, i istotnie idzie na Moskwę. Natenczas Borys rozesłał gońców do

wszystkich Rządców twierdz polnych *z łaskawemi słowy*; iako to: do Tuły, Oskoła, Liwny, Jelca, Kurska i Woroneża, tym gońcom polecono zapytać o zdrowie woiewodów, dworzan, stolników, dzieci Boiarskich, strzelców i kozaków, gońcy ci mieli oddać listy cara woiewodom, i żądać aby były publicznie czytane. „Stoię nad brzegiem Oki — pisał Borys — i spoglądam w stepy: gdzie się nieprzyiaciel pokaże tam i mnie zobaczycie (12)." W Sierzpuchowie rozporządził dowództwem: honorowe dał królewiczom, a istotne pięciu znakomitszym xiążętom: główne woysko Mścisławskiemu, prawe skrzydło Bazylemu Szuyskiemu, lewe Janowi Golicynowi, pułk straży przedniey Dymitrowi Szuyskiemu, rezerwę, Tomaszowi Trubeckiemu. Zagrodą Rossyi starożytney, w razie napadów Hana, prócz twierdz, były parkany w mieyscach trudnych do obeyścia: koło Przemyśla, Lichwina, Bielowa, Tuły, Borowska i Rezanu: monarcha przeyrzał ich plany (13), i posłał tam oddzielnych woiewodów z Mordwą i strzelcami, urządził także woysko spławne czyli będące na statkach na Oce, aby tém więcey szkodzić nieprzyiaciołom w bitwach nad iey brzegami. Widziano czego dotąd niemożna było widzieć; *pół miliona woyska*, iak zapewniaią (14), w boiowym szyku, z nieopowiedzianą gorliwością i ufnością bez granic. Wszystko działało silnie na wyobraźnię ludzi: i nowość rządów powabna dla nadziei, i wysokie zdanie o mądrości Borysa, długo trwa- R. 1598.

R. 1598 iącemi próbami doświadczoney. Same nawet spory Boiarskie ustały, woiewodwie zapytywali tylko gdzie iść maią, i szli pod swoie sztandary, nieporównywaiąc w księgach urzędowych służby oyców i dziadów, albowiem car oświadczył, że wielki sobor prosił go o polecenie boiarom i szlachcie, aby służyli bez mieysc (15). Ten zapał dopomagaiący potrzebney karności, miał ieszcze inny ważny skutek: pomnażał on liczbę żołnierzy, a mianowie odważnych: dworzanie, dzieci boiarskie, wystąpili w pole na naylepszych koniach, w naylepszey zboi, ze wszystkiemi sługami zdolnemi do woysa, ku nayżywszey radości cara, który nieznał miary w sypaniu dobrodzieystw: codziennie oglądał pułki i drużyny, witał wodzów i szeregowych, wydawał obiady, zapraszaiąc na każdy raz niemniey iak 10,000 ludzi. Na stołach zastawiano srebro pod namiotami (16). Te istotnie carskie uczty, trwały przez sześć tygodni, albowiem wieści o nieprzyiacielu nagle ustały, roziazdy nasze iuż go nienapotykały, spokoyność panowała na brzegach Dońca, a straże nigdzie niewidząc kurzu, nigdzie niesłysząc tententu koni, wśród ciszy stepów drzymały. Albo fałszywe wieści oszukały Borysa, albo on obłudną lekkomyślnością oszukał Rossyę, chcąc się pokazać carem nie tylko Moskwy, lecz też całego woyska, ożywić przywiązanie iego do nowego samowładcy, który w godzinę niebezpieczeństw przeniósł hełm woyskowy nad koronę Monomacha, i przez to podwoił

blask uroczystego na tron wstąpienia. Podstęp R. 1598.
to godny Borysa i zaledwie wątpliwy. — Zamiast tłumu nieprzyiaciół, okazali się w południowych granicach Rossyi, spokoyni posłowie Ka-Poselstwo Hana.
zy-Gereia z gońcem naszym: woiewodowie Jelecy, dnia 18 Czerwca, donieśli o tym Borysowi, który gońca pieniędzmi i urzędem nagrodził (17).

A więc to nadzwyczayne powstanie, które tyle wydatków i pracy kosztowało, okazasię być nadaremném. Zepewniano, że ono ocaliło państwo, przestraszywszy okropnością swoią Hana; że Krymianie szli istotnie, lecz dowiedziawszy się o powstaniu Rossyi, napowrót uciekli. Przynaymniey car chciał wrazić przestrach w posłów Hana, z których głównym był Murza Aley: oni wiechali do Rossyi, iakby do obozu woiennego, widzieli w śród drogi połysk dzid i oręża, liczne drużyny iezdców pięknie ubranych, dokładnie uzbroionych (18); w lasach i okopach słyszeli okrzyki i strzelanie. Zatrzymano ich koło Sierzpuchowa o siedm werst od namiotów carskich, na łąkach rzeki Oki, gdzie iuż od kilku dni zewsząd zbierało się woysko. Tu 29 Czerwca ieszcze przed świtem dał się słyszeć odgłos stu armat, a pierwsze promienie słońca, oświeciły woysko niezliczone (19), gotowe do bitwy. Polecono Krymianom, zdziwionym okropném strzelaniem i groźnym widokiem żołnierstwa, iść do cara przez wązkie szeregi piechoty, zdaleka otoczoney licznemi tłumami ia-

R. 1598. dzy. Aley Murza i orszak iego, prowadzeni do namiotu cara, gdzie wszystko świetniało zbroią i okazałością, gdzie Borys, zamiast korony, uwieńczony złotym hełmem, wznosił się nad królewiczami i xiążęty, nie tak bogactwem ubioru, iak rozkazuiącą postacią; długo byli w milczeniu, wpomieszaniu i zadziwieniu, niemogąc przemówić; nakoniec rzekli: że Kazy-Gerey pragnie wiecznego przymierza z Rossyą, odnawiaiąc traktat zawarty za rządów Teodora: *będzie w woli* Borysa, i gotów z całą Ordą wystąpić na nieprzyiaciół Moskwy. Posłów przyięto wspaniale, i wraz z niemi naszych posłano dla zatwierdzenia przysięgą Hana, zawartego z nim przymierza.

Wtymże dniu SS. Apostołów Piotra i Pawła, car pożegnał się z woyskiem, wydawszy mu pyszny obiad w obozie (20). 500,000 ludzi biesiadowało na łąkach Oki; pokarmy, miód i wino rozwożono w obozach; urzędnikom dawano w darze axamity, adamaszki, i t. p. Ostatnie słowo cara, było: „Kocham chrześciańskie żołnierstwo, i polegam na iego wierności." Głośne okrzyki towarzyszyły Borysowi, daleko na drodze moskiewskiey; woiewodowie i żołnierze byli w zachwyceniu, przez monarchę tak mądreggo, uprzeymego i szczęśliwego; albowiem on, bez rozlewu krwi, samą groźbą, przyniósł oyczyznie naypożądańszy owoc nayświetnieyszey wygraney, to iest: spokoyność, bezpieczeństwo, i honor! Rossyanie, mówi kronikarz, mieli nadzieię: że całe panowa-

Przyięcie woyska.

nie Borysa będzie podobne do iego początków, R. 1598
szczerze zatém wysławiali cara. — Dla straży pozostała część woyska nad Oką, druga część poszła ku granicy litewskiey; naywięcey rozpuszczono: lecz wszyscy znakomitsi urzędnicy, wślad za monarchą spieszyli do stolicy.

Tu nowy tryumf oczekiwał Borysa: cała Moskwa witała go iak niegdyś Jana, zdobywcę Kazanu, a patryarcha w witaiącey mowie, rzekł do niego: „Wielki samowładzco od Bo- Mowa metropolity
ga obrany i ulubiony! widziemy sławę twoią: ty składasz dzięki Naywyższemu. Składamy i nasze wraz z tobą; lecz ciesz się i wesel wraz z nami, spełniwszy dzieło nieśmiertelne! Państwo, życie i maiątek ludzi ocalone, a srogi nieprzyiaciel, zginaiąc kolana, o pokóy błaga! *Nieukryłeś, lecz pomnożyłeś swóy talent*, w tém iedyném zdarzeniu, które iest wyższą iak człowieka nacechowane mądrością.... Bądź pozdrowiony w Panu, ukochany od nieba i narodu królu! płaczemy z radości, i tobie pokłon składamy (21).” Patryarcha, duchowieństwo i lud skłonili się do ziemi. — Monarcha okazuiąc tkliwość i upokorzenie, śpieszył do katedry w Niebowstąpienia, wielbić Naywyższego, i do Nowo-dziewiczego klasztoru, do smutney Ireny. Wszystkie domy były ozdobione zielonością i kwiatami.

Jednak Borys odłożył swoią koronacyę do 1 Września, aby ten ważny obrzęd odbyć na nowy rok w dniu powszechnych życzeń i nadziei, powabnych dla serca. Tymczasem ma-

R. 1598. nifest obieraiący był napisany w imieniu rady ziemskiey, z następuiącym dodatkiem: „wszystkim nieposłusznym woli cara, niebłogosławieństwo i klątwa kościoła (22); zemsta i kara synklita i narodu; przeklęstwo i kara śmierci dla każdego buntownika, odszczepieńca, libertyna, który się poważy sprzeciwić czynom soboru, i zachwiać umysły ludzi złośliwemi namowami: ktokolwiek on będzie, duchowny, boiar, radca, żołnierz, obywatel lub pan, niech on i pamięć po nim zginie na wieki.“ Dnia 1 Sierpnia ten manifest zatwierdzili podpisami i pieczęciami swemi, Borys i młody Teodor; oraz Job, wszyscy biskupi, archimadryci, przełożeni klasztorów, proboszczowie, celarze i starsi duchowni, niemniey boiarowie, okolniczowie, znakomici urzędnicy dworu, pieczętnik Bazyli Szczełkałów, dworzanie rady i diacy, strapczowie i deputowani z miast, ludzie bogaci, diacy niższego stopnia, goście i setnicy w liczbie około pięciuset: ieden exemplarz zachowany został w skarbcu carskim, gdzie postanowienia poprzednich monarchów były złożone, drugi w zakrystyi patryarchalney w kaplicy w Niebowstąpienia. Zdawało się, że mądrość ludzka, zdziałała wszystko co można było, dla stałego przymierza między monarchą a narodem.

Dodatek do manifestu obieraiącego.

Koronacya cara.

Nakoniec Borys był koronowany okazaley i uroczyściey iak Teodor, albowiem znaki godności królewskiey Monomacha, przyiął z rąk patryarchy. Lud był w milczącém usza-

nowaniu, lecz gdy car prawicą arcy-pasterza R. 1598.
ubrany, w zapale nayżywszego uczucia, iakby niepomny przepisów kościoła, podczas Liturgii w głos zawołał (23): „Oycze, wielki paryarcho Jobie! Boga wzywam na świadka, że za rządów moich niebędzie nędzy i ubóstwa;“ — a potém dotykaiąc koszuli dodał: „oddam i tę ostatnią ludowi moiemu:“ natenczas iednomyślne wzruszenie przerwało święte obrzędy, słychać tylko było okrzyki wdzięczności i radości w świątyni: Boiarowie wielbili monarchę, lud płakał. Twierdzą, że nowy monarcha, poruszony dowodami powszechnego ku niemu przywiązania, przyobiecał także oszczędzać życie i krew występnych nawet, wskazuiąc ich tylko na wygnanie do Syberyi (24). Słowem żadna koronacya w Rossyi, tak silnie iak Borysa, nie działała na wyobraźnie i uczucie ludzi. — Osypany w drzwiach cerkiewnych złotem z ręki Mścisławskiego, Borys w koronie, z berłem i iabłkiem śpieszył do pokoiów królewskich, aby mieysce xiążąt Waregskich na tronie Rossyi zastąpił, i poświęcił ten wielki dzień, łaskawości, hoyności i dobrodzieystwom dla kraiu. Łaski.

Początek był od dworu i synklita: królewicza Kirgiskiego Uraz Machmeta, mianował Borys carem Kasymowskim (25), Dymitra Godunowa marszałkiem, (na mieysce dobrego Grzegorza Godunowa, który sam tylko niecieszył się z wyniesienia rodziny swoiey (26), i w taiemnym smutku umarł); xiążąt Katyrewa, Nowy car Kasymowski.

R. 1598 Czerkaskiego, Trubeckiego, Nogtkowa i Alexandra Romanowa Juriowa, boiarami; Michała Romanowa, Bielskiego (ulubieńca Janowego i niegdyś swoiego przyiaciela), Krzywego Sołtykowa (także ulubieńca Janowego), i czterech Godunowych okolniczemi, licznych stolnikami, lub innemi urzędnikami. Wszystkim w służbie będącym, woyskowym i cywilnym, kazał wydać podwoyny żołd (27), gościom Moskiewskim i innym pozwolił handlować bez opłaty cła na lat dwa, poddanych skarbowych, a nawet dzikich mieszkańców Syberyi uwolnił od podatków na rok ieden. Do tych nadzwyczaynych łask dodał ieszcze nowe dla poddanych osób prywatnych, to iest postanowił, ile dni pracować maią dla panów, i opłacać prawego i nieuciążliwego czynszu (28). — Ogłosiwszy z tronu te łaski carskie, Borys przez dwanaście dni wydawał uczty dla ludu.

Zdawało się, że i sam los sprzyiał nowemu monarsze, oznaczywszy początek rządców iego, pożądanym pokoiem i szczęśliwą pomyślnością oręża, w bitwie małey co do liczby żołnierza, lecz pamiętny ze swoich szczegołów i skutków, z mieysca wygraney na końcu świata, i osoby pokonaney. Zostawiliśmy cara wygnańca Sybirskiego Kuczuma w stepie Barabińskim (29), nieugiętego na łaskawe przełożenia Teodora, niezmordowanego w napadach na kraie mu odebrane, i ieszcze dla nas niebezpiecznego. Andrzey Woieyków woiewoda Tarski, wystąpiwszy (4 Sierpnia 1598 roku) z 397 ko-

Zdarzenia w Syberyi.

zakami, litwinami i milicyą ku brzegom Oby, R. 1598.
na których wśród pól zbożem zasianych, zdaleka bagnami otoczonych, gniezdził się Kuczum z ubogiemi szczątkami swoiego królestwa, z żonami, dziećmi, wiernemi mu xiążętami, i żołnierstwem w liczbie do pięciuset (30); nieczekał nieprzyiaciela, szedł dzień i noc, porzuciwszy oboz, miał szpiegów swoich, chwytał nieprzyiacielskich i 20 Sierpnia przed wschodem słońca, napadł na uzbroiony oboz Hana. Cały dzień trwała bitwa iuż ostatnia dla Kuczuma: iego brat i syn, Iliten, i Kan, sześciu xiążąt, dziesięciu murzów, 150 lepszych żołnierzy padło od naszych wystrzałów, które około wieczora wyparły Tatarów z warowni, ścisneli przy rzece, przeszło 100 utopili, a 50 wzieli w niewolę; niewielu ocalało na statkach podczas ciemności nocy. Takim sposobem Woieyków pomściuł się za zgubę nieostrożnego Jermaka. Ośm żon, pięciu synów, ośm córek Hana, pięciu xiążąt, i niemało bogactwa zostało w ręku zwycięzcy. Niewiedząc o losie Kuczuma, i sądząc że on podobnie iak Jermak utonął w głębi rzeki, Woieyków nie uznał za rzecz słuszną iść daley: spalił czego niemógł wziąść z sobą, i ze znakomitemi ieńcami swemi powrócił do Tary zawiadomić Borysa, że w Syberyi, prócz Rossyiskiego, niema iuż innego cara. Lecz Kuczum żył ieszcze, zawieziony łodzią do ziemi czatskiey po rzece Obie, od dwóch wiernych sług swoich. Jeszcze woiewodowie nasi na nowo mu doradzali aby ie-

R. 1598. chał do Moskwy, połączył się ze swoią rodziną, i spokoynie dokończył życia, osypany dobrodzieystwami monarchy. Seid na imie Tuł-Mechmet posłany przez Woieykowa, znalazł Kuczuma w lesie, niedaleko tego mieysca, gdzie leżały ciała zabitych przez Rossyan, Tatarów, nad brzegami Oby: ślepy starzec, niepokonany nieszczęściami, siedział pod drzewem w towarzystwie trzech synów, i 30 wiernych sług, wysłuchawszy mowy Seida, spokoynie odpowiedział: „Niepoiechałem do niego w lepsze czasy, dobrowolnie, cały i bogaty, mamże teraz po śmierć poiechać? iestem ślepy i głuchy, ubogi i stary. Niężałuię bogactw, lecz tylko ukochanego syna Osmanaka, wziętego przez Rossyan: z nim iednym, bez tronu i bogactw, bez żon i bez innych synów, mógłbym ieszcze żyć na świecie. Teraz pozostałe dzieci wysyłam do Bukaryi, a sam iadę do Nagaiów (31).“ Niemiał on nawet ciepłego ubioru, ani koni, i prosił o nie przez litość u bywszych swoich poddanych, mieszkańców włości Czatskiey, którzy iuż zobowiązali się być hołdownikami Rossyi: oni mu przysłali iednego konia i futro. Kuczum powrócił na mieysce bitwy, i tam w obec Seida zatrudniał się przez dwa dni pogrzebaniem trupów; trzeciego dnia siadł na koń, i zniknął dla Historyi. Pozostały tylko niepewne wieści o nieszczęsney iego śmierci: piszą że błąkaiąc się w stepach górnego Irtysza, w ziemi Kałmyckiey, i koło ieziora

Zaysan-Nora, schwytawszy kilka koni, był ścigany przez mieszkańców z pustyni do pustyni, pobity na brzegu ieziora Kurgalczyna, ieden prawie przybył do Ułusu Nogayczyków, którzy nielitościwie zamordowali ślepego starca wygnańca, mówiąc: „ oyciec twóy rabował nas, a tyś nie lepszy od niego (32).“ Wieść o tém zdarzeniu ucieszyła Moskwę i Rossyę: Borys z doniesieniem Woieykowa pośpieszył w nocy do klasztoru, w którym była Irena, lubiąc dzielić z nią wszelkie czyste roskosze godności panuiącego (33); zniszczenie Kuczuma, pierwszego i ostatniego cara Sybirskiego, pamiętnego ieżeli nie z potęgi, to przynaymniey z nieugiętey stałości w nieszczęściu, zapieczętowało nieiako, dla nas panowanie nad Azyą północną. W stolicy i we wszystkich miastach na nowo obchodzono z uroczystością zawoiowanie tey niezmierney krainy, dzwoniono w dzwony i śpiewano Te Deum. Woieyków był nagrodzony złotym medalem, a iego towarzysze broni pieniędzmi; polecono przywieść znakomitszych ieńców do Moskwy, i pozwolili ludowi roskoszy widzieć ich wiazd tryumfalny (w Styczniu 1599 roku). Żony, corki, synowe i synowie Kuczuma, (dzieci Asmanak i Szaim, młodzieniec Babatsza, dzieci Kumusz, i Mołła) iechali w bogatych wyrzynanych sankach: carowe i carówny miały na sobie axamitne futra, adamaszkowe lub atłasowe, ozdobione złotem lub srebrem; królewicze w ferezyach purpurowych, podszytych kosztownemi futrami.

Zguba Kuczuma.

R. 1598.

przed niemi i za niemi iechało mnóstwo iezdców, dzieci boiarskich po dwóch w rzędzie, wszyscy w futrach sobolowych z karabinami, ulice napełnione były widzami złożonemi z Rossyan i z cudzoziemców (34). Carowe i królewicze byli pomieszczeni w oddzielnych domach kupieckich i szlacheckich, dawano im utrzymanie przystoyne, lecz bardzo umiarkowane, nakoniec żony i córki Hana, były odesłane do Kasymowa i Bieżecka, do cara Uraz Machmeta, i królewicza Sibirskiego Mametkuła, stosownie do życzenia stron obydwóch. Syn Kuczuma Abdul-Chair, wzięty w niewolę ieszcze w 1591 roku, przyiął natenczas wiarę chrześciańską, i był nazwany Andrzeiem.

Odtąd iuż nieprowadząc woyny, lecz tylko bez ważnych usiłowań uśmierzaiąc spór hołdowników naszych w Sybirze, i powiększaiąc ich ludność postrachem, widokami cichey i czynney władzy, spokoynie zatrudnialiśmy się tam zbudowaniem nowych miast: Werchotu-
R. 1598. -- 1604. yi w 1598 roku, Mangazei i Turyńska w 1600, Tomska w 1604 roku (35) zaludniliśmy te miasta żołnierstwem maiącém familiie, a mianowicie kozakami litewskiemi, czyli mało Rossyiskiemi, a nawet samych właściwych mieszkańców Syberyi do woyska używali, obudzaiąc ich chęć do służby nagrodą i honorami, tak, że oni z naywiększym zapałem dopomagali nam do podbicia swoich współ-rodaków. Słowem, ieżeli zdarzenie dało Janowi Syberyę, pełen tylko politycznej biegłości rozsądek Borysa, z pew-

nością i dokładnością przyłączył to państwo do Rossyi. R. 1604.

W sprawach zagraniczney polityki Rossyi-skiey nic zmianie nie uległo, ani duch oney, ani korzyści. Chcieliśmy zawsze zgody lub nabycia, bez prowadzenia woyny, gotuiąc się tylko do niey w razie dania odporu; niewierzyliśmy sprzyianiu tych, których widoki z naszemi były niezgodne, i nieopuszczaliśmy zdarzenia, zaszkodzenia im, bez widocznego zerwania traktatu. Czyny zagraniczney polityki.

Han zapewniaiąc Rossyę o swoiey przyiaźni, odkładał uroczyste zawarcie nowego traktatu z nowym carem: tym czasem kozacy Dońscy, napadami swemi trwożyli Taurydę, a rozboynicy Krymscy prowincyę Białogrodzką (36). Nakoniec w Czerwcu 1602 roku Kazy-Gerey przyiąwszy dary cenione na 14,000 rubli, oddał posłowi xiążęciu Wołkońskiemu zaprzysiężone dyploma ze wszystkiemi uroczystemi obrzędami, lecz ieszcze chciał 13,000 rubli i żołdu, za to, że Rossyanie ścieśniaią Ułusy Hana, przez założenie twierdz w stepach, które były dotąd nabyciem Tatarskiém. „Czyliż niewidziemy, mówił, waszego zamiaru tak nieprzyiaznego? wy chcieliście zadusić nas w zagrodzie. Ja iestem przyiacielem waszym, iakich mało. Sułtan żyie myślą wyprawy na Rossyę, lecz słyszy odemnie zawsze też same słowo: „daleko! tam są pustynie, lasy, wody, bagna, i błota nieprzebyte." Car odpowiedział: że skarb iest wyniszczony z powodu hoyności, iakie dla woyska i ludu

R. 1604. okazał, że twierdze są założone iedynie dla bezpieczeństwa naszych poselstw do Hana, i dla poskromienia Dońskich kozaków, że my posiadaiąc własne silne woysko, nielękamy się Sułtanowego. Ulubieniec Kazy-Gereia Achmet Czelibey, przysłany do cara z kartą przymierza, żądał od niego przysięgi na wypełnienie wzaiemnych warunków: Borys wziąwszy w rękę xięgę, (zapewnie nie ewangelią) rzekł: „przyrzekam szczerą przyiaźń Kazy-Gereiowi: oto iest wielka przysięga moia;" lecz niechciał ucałować krzyża, ani pokazać tey księgi Czelibeiowi, którego zapewniano, że monarcha Rossyiski z szczególnego przywiązania Hana, ustnie wyrzekł przysięgę, i że traktaty z innemi mocarstwami są zatwierdzane przez samych tylko Boiarów. Takim sposobem Borys, w brew przyiętemu zwyczaiowi, uchylił się od nadaremnego poniżenia swiętości w sprawach z barbażyńcami, którzy korzyści i potęgę nad wszystko przekładali; łagodził Hana umiarkowanemi podarunkami, lecz nadewszystko ufał woysku, gotowemu do obrony południowo-wschodnich granic Rossyi, których bezpieczeństwo utrzymał; były wzaiemne nieukontentowania, iednak bez żadnych nieprzyiacielskich zatargów. W 1603 roku Kazy-Gerey z gniewem odprawił z Taurydy nowego posła monarszego xiążęcia Boratyńskiego, za to, że niechciał wstrzymać wkroczenia kozaków Dońskich do Ułusu Karasańskiego, mówiąc z niegrzecznością: „macie oręż, a do mnie należy

wchodzić w stosunki z Hanem, lecz nie ze zło- R. 1604.
dzieiami kozakami." To iednak niedało powodu do zerwania pokoiu: Han użalał się bez pogrózek i utwierdził przyrzeczenie: iż umrze przyiacielem naszym; albowiem lękał się natenczas sułtana, i sądził że znaydzie przyiaciela w osobie Borysa.

W sprawach z Litwą i Szwecyą, Borys także usiłował wynieść honor Rossyi, korzystaiąc ze zdarzenia i czasu. Zygmunt z imienia ieszcze król Szwedzki, iuż woiował z rządzcą tamecznym xiążęciem Karolem, i skłonił panów swoich do uczesnictwa w tey woynie domowey, ustępuiąc ich oyczyznie Estonię. W tak przyiaznych dla nas okolicznościach, Litwa domagała się istotnego pokoiu, a Szwecya przymierza z Rossyą; Borys zaś gotów na iedno i drugie, wymyślił łatwy sposób odebrania im tego co niegdyś było naszém, i co my poniewolnie im ustąpiliśmy; to iest: starożytnych krain zakonu, których tyle żałował Jan i Rossya, które okupiliśmy długiemi, krwawemi trudami, a zadarmo oddali chciwym cudzoziemcom.

Los Xięcia Szwedzkiego Gustawa w Rossyi.

Wspominaliśmy o wygnańcu Gustawie (37) synie króla Szwedzkiego Eryka: błąkaiąc się z kraiu do kraiu, on czas nieiaki mieszkał w Toruniu, utrzymuiąc się ze szczupłego żołdu, danego od brata swego Zygmunta; nakoniec postanowił (w 1599 roku) szukać szczęścia w oyczyznie naszey, do którey wzywali go Teodor i Borys, ofiaruiąc mu nietylko tymczasowe schronienie, lecz też znakomitą posiadłość czyli

R. 1604. dzielnicę. Na granicy w Nowogrodzie i Pskowie, oczekiwali Gustawa urzędnicy carscy, z grzecznościami i podarunkami (38), ubrali go w złoto i axamit, wieźli do Moskwy w bogatym poieździe; przedstawili monarsze podczas nayuroczystszego zebrania dworu. Gustaw pocałowawszy rękę Borysa i młodego Teodora, miał mowę, albowiem umiał język Sławiański; usiadł na złotey poduszce, iadł obiad u cara, przy oddzielnym stole, maiąc oddzielnego krayczego i podczaszego. Przeznaczono mu obszerny dom, urzędników i sług, dano wiele kosztownych naczyń z skarbcu carskiego, na koniec dzielnicę Kaługską, i trzy miasta z włościami (39). Słowem po familii Borysa, Gustaw zdawał się być naypierwszą osobą w Rossyi, ciągle kochany i obdarzony. Posiadał on przymioty: szlachetność duszy, przychylność, rzadką znaiomość nauk a osobliwie chemii, tak dalece, że zasłużył imię drugiego Teofrasta Paraklesa; posiadał języki, prócz Szwedzkiego i Sławiańskiego, Włoski, Niemiecki i Francuzki (40); wiele widział w świecie, z rozsądkiem ciekawym, i mówił przyiemnie. Lecz nie te przymioty i znaiomości były powodem przywiązania cara: Borys chciał go użyć za narzędzie polityki, iak drugiego Magnusa, pragnąc mieć go postrachem dla Zygmunta i Karola; mamił Gustawa nadzieią zostania władzcą Inflant przy pomocy Rossyi, i przystąpił do tey czynności obłudnie, albowiem chciał także omamić Inflanty. Wielu ieszcze urzędników

Dorpackich i Narewskich mieszkało natenczas w R. 1604.
Moskwie z żonami i dziećmi, w niewoli znośney, iednak smutney dla nich, pozbawionych oyczyzny i maiątku: Borys udarował ich wolnością, pod warunkiem, aby mu przysięgli wierność niezmienną; ieździli dokąd im się podoba: do Rygi, Litwy i Niemiec dla prowadzenia handlu, lecz wszędzie byli przywiązanemi iego sługami, dostrzegali i wywiadywali rzeczy ważne dla Rossyi, i taiemnie donosili o tém pieczętnikowi Szczełkałowi. Ci ludzie niegdyś kupcy bogaci, iuż niemieli pieniędzy: Car polecił im rozdać o koło 25,000 teraźnieyszych rubli srebrnych, aby oni tém gorliwiey służyli Rossyi, i skłaniali na stronę naszą swoich współrodaków (41). Car wiedząc o nieukontentowaniu mieszkańców Rygskich i innych Inflantczyków, ścieśnionych od Rządu co do sposobu życia i wiary, kazał im taiemnie oświadczyć, że ieżeli chcą ocalić wolność i wiarę oyców, ieżeli się lękaią myśli pozostania na zawsze pod ciężkiém iarzmem Litwy, i zostania papistami czyli Jezuitami, natenczas tarcza Rossyi, zasłoni ich, a iey oręż będzie dobyty w ich obronie; że naysilnieyszy z monarchów, równie sławny z mądrości i ludzkości, pragnie więcey być oycem Inflant, niż ich monarchą, i oczekuie deputowanych z Rygi, Dorpatu i Narwy, dla zawarcia warunków, które utwierdzone zostaną przysięgą Bojarów, że przywileie, prawa, i wiara zostaną w ich kraiu nietknięte pod naywyższą władzą iego (42). W tym-

R. 1604. że czasie woiewodowie Pskowscy, mieli rozkaz sztucznie rozgłosić w Inflantach, że Gustaw tak łaskawie przez cara przyięty, natychmiast wstąpi do ich granic z woyskiem naszém, dla wypędzenia Polaków, Szwedów i panowania z prawem sukcessyinego władcy, lecz z obowiązkiem hołdowania Rossyi. Sam Gustaw pisał do xięcia Karola: „Zna Europa nieszczęsny los moiego oyca, a ty znasz sprawców iego, moich prześladowców, Bóg mścicielem ich będzie. Jestem teraz w spokoyném i bezpieczném schronieniu, u wielkiego monarchy, łaskawego dla nieszczęśliwych, pochodzących z linii panuiącey. Tu mogę być pożytecznym ukochaney oyczyznie naszey, ieżeli mnie ustąpisz Estonii, która iest zagrożona przez Zygmunta: przy pomocy Boga i cara, nietylko miast iey bronić będę, lecz też wezmę całe Inflanty, prawą oyczyznę moią." Zrobiemy uwagę, że o tym liście niema wzmianki w układach z Szwecyą; zaledwie go nawet odebrał xiąże: był on zapewne napisany w kancellaryi Moskiewskiey, i obiegał tylko w kopiiach pomiędzy obywatelami Inflanckiemi, w celu zaburzenia umysłów, i skłonienia ich do zamiarów Borysa. Tak postępowaliśmy będąc w przymierzu z Szwecyą, a w zawieszeniu broni z Litwą!

Lecz wybieg ten, pełen przewrotności, pozostał bez skutku z trzech przyczyn: 1) Inflanczycy z przed wieków lękali się i niecierpieli Rossyi, pamiętali Magnusa, i widzieli ślady okrucieństwa Jana we własney oyczyznie; słu-

chali obietnic naszych, lecz im niewierzyli. R. 1604.
Niektórzy tylko obywatele nareszcie, maiąc taiemne stosunki z Borysem, mieli zamiar poddać mu to miasto, lecz przekonani o zdradę. byli publicznie na śmierć skazani (43). 2) mieliśmy szpiegów, a Zygmunt i Karol woysko w Inflantach, mogłoż więc to państwo, gdyby nawet chciało, myśleć o poselstwie do Moskwy? 3) Gustaw stracił łaskę Borysa, który miał zamiar ożenienia go z corką swoią Ksienią, pod warunkiem, aby wyznawał iednę z nią wiarę; lecz Gustaw niechciał ani wiary zdradzić, ani porzucić kochanki, którą przywiózł z Gdańska (44); niechciał nawet, iak piszą, być ślepém narzędziem polityki naszey, ze szkodą Szwecyi; żądał być wysłanym, i zagrzany winem, w obec Fidlera, lekarza Borysowego, groził: że zapali Moskwę, gdyby mu niepozwolono wyiechać z Rossyi: Fidler doniósł o tém boiarowi Symeonowi Godunów, a boiar carowi, który w gniewie odebrawszy od niewdzięcznego skarby i miasta, kazał go pod strażą utrzymywać w domu, lecz w krótce ułaskawił go, i dał zamiast Kaługi spustoszony Uglicz. Gustaw (w 1601 roku) powtórnie był u cara; lecz niezaproszony na obiad (45), wyiechał do swoiey posiadłości, i tam wśród smutnych ruin, spokoynie się zatrudniał chemią, do końca życia Borysa. Natenczas mimowolnie przeniesiony do Jarosławia, a potém do Kaszyna, ten nieszczęsny xiąże umarł w 1607 roku, uskarzaiąc się na płochość niewiasty, którey poświę-

R. 1604. cił los swóy w Rossyi. Skromny iego grobowiec, w pięknym gaiu brzozowym na brzegu Kaszenki, widział znakomity Szwedzki wódz, Jakob de la Gardy i Petreusz poseł Karola IX, za panowania Szuyskiego (46).

Rozeym z Liwtą. Tymczasem mieliśmy zdarzenie wypłacenia się dumą Zygmuntowi, za poniżenie które ucierpiał Jan od Batorego. Wielki poseł Litewski kanclerz Leon Sapieha, przyiechawszy do Moskwy, przepędził sześć tygodni w nieczynności, dla tego, iak mu powiadano, że car dręczony był podagrą. Przedstawiony Borysowi (16 Listopada 1600 roku), podał mu warunki do zawarcia wiecznego pokoiu z Rossyą, napisane na Seymie Warszawskim: po przeczytaniu ich, nieprzyięto i ieszcze kilka miesięcy trzymano Sapiehę w nudney nieczynności, tak dalece, iż on groził: że usiędzie na konia i bez skończenia interesu wyiedzie z Moskwy (47). Nakoniec monarcha, niby ceniąc uprzeyme w danie się młodego syna swego, polecił członkom rady potwierdzić rozeym z Litwą na lat dwadzieścia. Dnia 11 Marca 1601 roku napisano kartę, lecz niechciano w niey nazwać Zygmunta królem Szwedzkim, pod zmyślonym pozorem, że on nieuwiadomił Teodora ani Borysa o wstąpieniu swoiém na tron oycowski; w rzeczy samey iednak, korzystaliśmy ze zdarzenia pomszczenia się za dawnieyszy upor Litwy, która starożytnych monarchów Rossyiskich uważała za wielkich xiążąt, i przez to ieszcze dawaliśmy sobie prawo wdzięczności władzcy

Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego

Szwedzkiego, to iest: prawo wchodzenia z nim w układy, iako z istotnym monarchą. Nadaremnie Sapieha powstawał, żądał, błagał nawet ze łzami (48), aby w karcie był pomieszczony cały tytuł króla: posłano ią Zygmuntowi do potwierdzenia przez Boiara Michała Hlebowicza Sołtykowa, i diaka rady Atanazego Wasyliowa, którzy lubo doznali złego przyięcia w Litwie, osiągnęli iednak rzecz główną, z honorem dla dworu Moskiewskiego. Zygmunt dowodził natenczas woyskiem w Inflantach, i wzywał posłów do siebie do Rygi; posłowie rzekli: „ będziemy czekać króla w Wilnie" i postawili na swoiém; podczas głębokiey iesieni, mieszkali czas nieiaki na brzegu Dniepra w namiotach, znosili zimno i niedostatek (49), zmusili iednak króla iechać dla nich do Wilna, gdzie żwawe spory były rozpoczęte. Panowie Litewscy mówili do Sołtykowa i Wasyliowa: „ ieżeli istotnie chcecie pokoiu, uznaycie naszego króla Szwedzkim, a Estonię własnością Polski." Sołtyków odpowiedział: „ Wy bardziey iak my potrzebuiecie pokoiu. Estonia i Inflanty są własnością Rossyi, od czasów Jarosława Wielkiego, a królestwem Szwedzkiém, rządzi teraz xiąże Karol: car niedaie nikomu próżnych tytułów...." „ Karol iest zdraycą i łupiezcą (zawołali panowie): monarcha wasz czyliż w tytule swoim przestanie się mienić Astrachańskim lub Sybirskim, ieżeli rozboynik iaki, na czas te kraie opanuie? Znaczna część Węgier zostaie teraz w ręku sułtana, iednak cesarz

R. 1604.

R. 1604. nazywa się węgierskim, a król Hiszpański, Jerozolimskim.“ Namowy zostały bez skutku: lecz Zygmunt całuiąc krzyż przed naszemi posłami (dnia 7 Stycznia 1602 roku), obiecuiąc święcie dochować traktatu, przydał: „przysięgam na Boga umrzeć z sukcessyinym moim tytułem króla Szwedzkiego, nieustępować nikomu Estonii, i w ciągu tego dwudziestoletniego rozeymu, zdobyć Narwę, Rewel i inne miasta Estońskie, w czyiemkolwiek ręku znaydować się będą.“ Tu Sołtyków wystąpiwszy, głośno zawołał: „Królu Zygmuncie! poprzysięgniy wielkiemu monarsze Borysowi Teodorowiczowi na zupełne wykonanie warunków traktatu, bez żadnego dodatku, inaczey przysięga niebędzie przyiętą.“ Zygmunt musiał powtórzyć mowę swoię podług żądania posła, stosownie do brzmienia karty. Wynika zatem: że polityka Rossyiska w Moskwie i Wilnie odniosła górę nad Litewską: król ustąpił, albowiem niechciał w iednym czasie woiować z Szwedami i Rossyą; utrzymał się tylko przy odmówieniu Borysowi tytułu cara i samowładcy, czego żądaliśmy w Moskwie i w Wilnie, iednak poprzestaliśmy na przyrzeczeniu, że ten tytuł dany będzie bez zaprzeczenia Borysowi od Króla, przy zawieraniu wiecznego pokoiu. — „Dobrze (mówili panowie) i dwadzieścia lat nieprzelewać krwi chrześciańskiey, lepiey ieszcze na zawsze zaspokoić obydwa państwa; dwadzieścia lat w krótce przeminą, a kto natenczas będzie w Rossyi i Litwie panował, niewia-

domo (50). " Zrobiemy ieszcze uwagę względem okoliczności godney pamięci: posłowie Moskiewscy w dniu swoiey odprawy, biesiaduiąc w pałacu królewskim, uyrzeli młodego Władysława syna Zygmuntowego, i iakby w przeczuciu przyszłości, zaczęli go całować w ręce: to siedmioletnie dziecię, które lat młodzieńczych doszedłszy pokazuie się tak ważną działaiącą osobą w dzieiach naszych, witało ich mądrze i łaskawie; powstawszy z mieysca i zdiąwszy z siebie kapelusz, poleciło kłaniać się carowi Teodorowi, i oświadczyć mu, że pragnie z nim być w szczerey przyiaźni. Znakomity boiar Sołtyków, i diak rady Własów, który Szczełkałowa w sprawach polityki zastąpił, mogli, pomniąc w duszy przyiemne wspomnienie o młodym Władysławie, natchnąc wielu Rossyan dobremi myślami o tym istotnie kochanym królewiczu. — Za tym powrotem, posłowie donieśli Borysowi, że on może być pewnym na czas długi spokoyności i bezpieczeństwa ze strony litewskiey; że król i panowie znaią i widzą siły Rossyi, rządzoney przez tak mądrego monarchę, zapewne więc w żadném zdarzeniu niepomyślą zerwać traktatu, a wewnętrznie zamiłowanie pokoiu ze strony cara, wielbią iaką szczególną łaskę Boga dla swoiey oyczyzny. r. 1604.

Powiedzieliśmy że rządca Szwecyi żądał przymierza Rossyi; Borys namawiaiąc xięcia aby niewchodził w układy z Zygmuntem, pozwolił Szwedom iść z Finlandyi do Dorpatu Stosunki z Szwecyą.

R. 1604. przez kraie Nowogrodzkie (51) i chciał wraz z nim działać przeciw Polakom w celu wypędzenia ich z Inflant. Urzędnicy królewscy ieździli do Moskwy, a nasi do Sztokholmu z oświadczeniami wzaiemney przyiaźni. Na dowód szczególnego szacunku dla Borysa, xiąże zapytywał go taiemnie, czy ma dopełnić woli stanów państwa, i nazwać się królem Szwedzkim? Car radził dopełnić, i niezwłocznie, dla istotnego dobra Szwecyi, aby przez ten krok zasłużyć nayczulszą wdzięczność Karola (52), radził szczerze, lecz bezpieczeństwo Rossyi wymagało, żeby Litwa i Szwecya miały oddzielnych władców; my zaś chcieliśmy Narwy, i dla tego przebiegły car (w Lutym 1601 roku) oświadczył posłom Szwedzkim Karolowi Heńdrychsonowi i Jerzemu Klausonowi, byłym u nas w iednym czasie z kanclerzem Litewskim Sapiehą, że potrzeba ieszcze rozważyć, i uroczyście potwierdzić traktat przymierza 1597 roku (53); pisali w imieniu Teodora i Zygmunta: że on nie iest istotnym, albowiem Zygmunt go niepotwierdził; że okoliczności doznały zmiany, i że król polski gotów iest ustąpić nam części Inflant, ieżeli będziemy mu dopomagać w woynie z xiążęciem. Posłowie byli w podziwieniu: „Zawarliśmy pokóy (mówili do boiarów) nie między Teodorem i Zygmuntem, lecz między Szwecyą i Rossyą, do skończenia wieków, w imieniu Boga, i szczerém sumieniem dopełniamy warunków: oddaliśmy Keksholm pomimo sprzeciwienia się Zygmunta. Nie,

xiąże Karol niezawierzy, aby car miał naru- R. 1604.
szyć przyrzeczenie, które ucałowaniem krzyża przed S. ewangelią utwierdził. Jeżeli Zygmunt ustępuie wam miasta w Inflantach, ustępuie nie swoie, albowiem połowa Inflant iest zawoiowana przez xiążęcia. A przymierze z Litwą iestże dla was pewne? czy ustały spory o Kiów i Smoleńsk?. Daleko prędzey można pogodzić widoki Szwecyi i Rossyi: główną korzyścią dla nich iest spokoyne i dobre sąsiedztwo. Czyliż sam car nienamawiał Karola aby się pogodził z Zygmuntem? Woiuiemy i zdobywamy miasta, cóż wam przeszkadza, uzbroić się także i Inflanty z nami podzielić?." Lecz Borys z ukontentowaniem widząc płomień woyny między xiążęciem i królem, niemyślał wpływać do niey, przynaymniey do czasu; zawarłszy rozeym z Litwą, zwlekał potwierdzenie bez korzystnego przymierza z Karolem, odprawił posłów iego z niczém, i taiemnie skłaniaiąc mieszkańców Estonii do zdradzenia Szwedów, w celu przyłączenia się do Rossyi, dokuczał mu takiém postępowaniem; lecz w tymże czasie szczerze dopomagał do woyny Inflanckiey: albowiem tryumf Zygmunta zagrażał nam połączeniem korony szwedzkiey z polską, a tryumf Karola rozdzieleniem ich na zawsze. Pomiędzy monarchami europeyskiemi, Borys naypierwszy uznał xiążęcia królem Szwecyi, i w korrespondencyi z nim dawał mu to imię, w tenczas nawet, gdy sam xiąże ieszcze się regentem nazywał.

R. 1604. Seisłe przymierze z Danią.

Nowy i ważny związek Borysa z sukcessyinym nieprzyiacielem Szwecyi, nabawiał także niespokoynością Karola. Monarcha nasz uwiadomiwszy sąsiędzkich i innych monarchów, cesarza i Elżbietę o swoiém wstąpieniu na tron, długo zwlekał okazanie podobney grzeczności Chrystyanowi królowi Duńskiemu; lecz od 1601 roku, zaczęły się bardzo przyiazne pomiędzy niemi stosunki (54), w iednym czasie posłowie Chrystyana, Eskie-Brock i Karol Bryske wyiechali do Moskwy, a nasi znakomity dworzanin Rzeski i diak Dymitriów do Kopenhagi, dla wzaiemnego powitania, i rozstrzygnienia dawnych niemaiących końca sporów, o Kolskie i Wargawskie pustynie. Chrystyan dowodząc że cała Laponia należała do Norwegii, odwoływał się do historyi Saxona Gramatyka, a nawet do kosmografii Münstera (55), mówiąc, że i sami Rossyanie z przed wieków nazywaią Laponię ziemią Murmańską czyli Norwegską; my zaś odpieraliśmy, że kray ten bez wątpienia do nas należy, albowiem za panowania Bazylego Iwanowicza, kapłan Nowogrodzki Eliasz, chrzcił dzikich iey mieszkańców, potwierdziliśmy także to prawo własności następuiącą powieścią, zasadzoną na podaniu tamecznych starców (56): „Mieszkał niegdyś w Korelii czyli w Kegsholmie znakomity władca na imie Walit czyli Warent, lennik wielkiego Nowogrodu, mąż niepospolitey waleczności i siły, który woiował, zwyciężał i chciał panować w Łopi, czyli ziemi Murmań-

skiey. Łoparze żądali obrony sąsiedzkich niem- R. 1604.
ców Norwegskich; lecz Walit pokonał i Niemców, tam gdzie teraz letnie przedmieście Waregskie, i gdzie, na pamiątkę wieków, ręką własną położył ogromny kamień, maiący przeszło sążeń wysokości, zrobił w około niego mocną zaporę o dwunastu ścianach i nazwał ią Babilonem; że ten kamień do dziś nazywa się kamieniem Walita. Takaż zapora była na mieyscu twierdzy Kolskiey. Znane są ieszcze w ziemi Murmańskiey wybrzeże Walita, i iego Horodyszcze, wśród wyspy czyli wysokiey skały, na którey bezpiecznie spoczywał rycerz Korelski. Nakoniec zwyciężeni niemcy, zawarli z nim pokóy, oddawszy mu całą Laponię do rzeki Iwgeia. Długo słynący i szczęśliwy Walit, po chrześciańsku Bazyli, umarł w Keksholmie, i tam pochowany w cerkwi Zbawiciela; Lapończykowie zaś od tego czasu płacili podatek Nowogrodowi i carom Moskiewskim." Te historyczne dowody z obydwóch stron były niebardzo przekonywaiące, Duńczykowie, iednak w dowód zamiłowania pokoiu, chcieli podzielić z nami Laponię, w szerz lub w zdłuż na dwie równe części, a Borys z przywiązania do Chrystyana, ustępował mu wszystkie kraie za klasztorem Peczeńskim na północ, zostawuiąc Duńskim i Rossyiskim urzędnikom, na przyszłym ziezdzie pod Kołą, przeznaczyć granice państw obydwóch. Tymczasem odnowiono traktat wolnego handlu dla

R. 1604. kupców Duńskich w Rossyi, i względem ważney rzeczy zawarto układy.

Borys szukał dostoynego małżonka dla powabney córki, między xiążęty europeyskiemi z familii panuiącey, aby przez to podnieść blask domu swego w oczach boiarów i xiążąt Rossyiskich, którzy ieszcze niedawno widzieli Godunowych niższemi od siebie. Niedopiąwszy zamiaru oddania ręki córki wraz z Inflantami Gustawowi, ten tkliwy oyciec i biegły polityk, miał nadzieię zapewnić szczęście Ksieni, i kra-

X. Duński narzeczony Ksieni.

iu, przez zaślubienie iey xiążęciu Janowi, bratu Chrystyana, młodzieńcowi rozsądnemu i przyiemnemu, który podobnie iak Gustaw mógł posłużyć za narzędzie do chciwych zamiarów naszych względem Estonii, byłey własności Danii. Car doradzał (57), a Król, nieustraszony losem Magnusa, cieszył się z honoru być spokrewnionym ze znakomitym samowładcą moskiewskim, w nadziei, że gorliwą iego pomocą, zaślepi nieprzyiazną Szwecyę. Szkoda że ciekawe papiery o tém zaślubieniu zaginęły (58): nieznamy warunków względem wiary, posagu, i innych wzaiemnych zobowiązań, lecz to iest nam wiadomém, że Jan zezwalał poświęcić Ksieni własną oyczyznę, i być udzielnym xięciem w Rossyi (59): czy nie dla tego, aby wrazie mogącego nastąpić nieszczęścia w przed wczesney śmierci młodego syna carskiego, tron moskiewski miał następców familii Borysa? oczém zapewne myślał przezorny car, z zapałem kochaiący syna, lecz też lubiący myśl o ciągłém

następstwie tronu, na długi przeciąg lat, dla swoiey rodziny. Narzeczony woiował natenczas w Niderlandach, pod chorągwiami Hiszpańskiemi: powracał śpiesznie, wsiadł na okręt admirała, i z pięcio innemi, zawinął (10 Sierpnia 1602 roku) do uyścia Narwy. Tu oczekiwała gościa łódź carska axamitem usłana (60), i skoro xiąże stąpił na ziemię Rossyiską, był powitany wystrzałami z armat: boiar Michał Sołtyków i diak rady Własów powitali go w imieniu cara, wprowadzili do bogatego namiotu, i ofiarowali mu ośmdziesiąt kosztownych sobolów. W karecie iaśniejącey złotem i srebrem, Jan iechał do Iwangrodu koło Narwy, gdzie powiewały chorągwie na basztach i murach okrytych ciekawemi widzami: tak witali go Szwedzi, wewnętrznie lękaiąc się iego podróży, którey cel znali lub zgadywali. R. 1604.

Daleko szczerzey przyimowano xięcia w Rossyi. Było z nim trzech senatorów, posłów Chrystyana (Hildenstern, Brage i Holk), ośmiu znakomitych urzędników, kilku dworzan, dwóch lekarzy, i mnóstwo sług; na każdém stanowisku, w nayuboższych wsiach nawet, przyimowano go iakby w pałacu Moskiewskim, podczas obiadu grała muzyka; w miastach strzelano z armat, woysko stało pod bronią, a urzędnicy iedni po drugich byli przedstawiani nayiaśnieyszemu królewiczowi; podróż odprawiano zwolna, niewięcey iak 30 werst na dzień, przez Nowogród, Walday, Torżek i Starzycę. Podróżuiący nienudził się, podczas wypoczyn-

R. 1604. ku ieździł konno, lub pływał łódką po rzece, bawił się polowaniem, zabiiał ptastwo, rozmawiał z boiarem Sołtykowem i diakiem Własowem o Rossyi, chciał poznać prawa tameczne i zwyczaie narodu. Posłowie Chrystyana doradzali mu, aby nagle nieprzeymował zwyczaiów Rossyiskich i trzymał się ieszcze niemieckich: „Jadę do cara — odpowiedział on — po to, abym przywykł do wszystkiego co iest Rossyiskie." Dnia 1 Września będąc w Bronnicach, Jan rzekł do Sołtykowa: „Wiem że w dniu dzisieyszym obchodzicie nowy rok; że duchowieństwo, synklit i dwór, uroczyście życzą długoletności monarsze; ieszcze niemam szczęścia znać go osobiście, iednak z równą wam szczerością proszę Boga o zdrowie iego." — Kazał podać wina i stoiąc spełnił zdrowie cara pospołu z urzędnikami Moskiewskiemi i posłami Duńskiemi. Słowem, Jan żądał przywiązania Borysa i przywiązania Rossyan. Sołtyków i Własów pisali do cara o zdrowiu i wesołym charakterze królewicza; uwiadamiali o wszystkim co mówił i robił, nawet o ubiorach i kolorze iego atłasowych sukni szytych w złote i srebrne kółka. Car żądał tych szczegołów, i posyłał nowe dary podróżnemu: bogate tkane materye Azyatyckie, czapki wyszyte perłami, kosztowne pasy, złote łańcuchy, szable wysadzane ametystami i szmaragdami. Nakoniec Jan oświadczył: że z niecierpliwością pragnie być w Moskwie: odpowiedziano mu, że monarcha iest w obawie, aby go śpieszną podróżą niezmordo-

wał; iednak iechano prędzey. Dnia 18 Wrze- R. 1604.
śnia na noc przyiechali do Tuszyna, a 19 przybyli do stolicy.

Nie tylko żołnierze i ludzie znakomici, poczynaiąc od członków i synklita, aż do diaków dekasteryinych, lecz też mieszkańce, spotkali xiążęcia w polu (61). Wysłuchawszy grzeczney mowy boiarów, siadł na konia i iechał przez Moskwę, przy odgłosie wielkiego dzwonu na Kremlu, w towarzystwie Duńskich i Rossyiskich urzędników. Przeznaczono mu w Kitaiogrodzie naylepszy dom, i nazaiutrz przysłano obiad cara: Sto ciężkich złotych półmisków z pokarmami, mnóstwo kubków i czar z winami i miodami (62). Dnia 28 Września, nastąpiło uroczyste przedstawienie. Od domu Janowego do krasnego ganku, stali bogato ubrani żołnierze, na placu w Kremlu obywatele. Niemcy i Litwini także w naylepszych ubiorach. Przed gankiem spotkali Jana xiążęta Trubecki i Czerkaski, przed wschodami Bazyli Szuyski i Galicyn, w sieniach pierwszy pan Mścisławski, z okolniczemi i diakami. Car i syn iego byli w złotey sali, mieli na sobie axamitne purpury dużemi perłami przerabiane; na koronach i na piersi błyszczały brylanty i szmaragdy niepospolitey wielkosci. Borys i Teodor, uyrzawszy xięcia powstali, uściskali go z czułością, usiedli znim razem i długo rozmawiali w obecności panów i dworskich. Wszyscy spoglądali na młodego Jana z przywiązaniem, zachwycaiąc się iego urodą: Borys iuż widział

R. 1604. w nim przyszłego syna. Obiad był w sali granitowey; car siedział na złotym tronie, za srebrnym stołem, pod wiszącą nad nim koroną z zegarem biiącym, między Teodorem i xięciem, iuż przyłączonym do ich familii. Przyięcie było zakończone podarunkami: Borys i Teodor zdiąwszy ze siebie brylantowe łańcuchy włożyli na piersi Jana; a dworacy ofiarowali mu dwa kubki złote szmaragdami ozdobione, kilka srebrnych naczyń, kosztowne tkane materye, sukna angelskie, futra Sybirskie i trzy ubiory Ruskie. Lecz narzeczony niewidział ieszcze Ksieni, i wierzył tylko wieściom o iey urodzie, zaszczytnych i ulubionych przymiotach, lubo się nieoszukiwał. Współcześni piszą, że ona była średniego wzrostu, postaci uymuiącey, miała białość mleczną, włosy czarne, gęste i długie, w puklach spadaiące na ramiona, twarz świeżą, rumianą, brwi złączone, oczy wielkie, czarne, żywe, piękności nieopowiedzianey, mianowicie w tenczas, gdy się w nich przebiiały łzy radości lub żalu; niemiey zachwycała duszą, powolnością, łagodnością, rozsądkiem i gustem wykształconym, lubiła księgi i słodkie pieśni duchowne (63). Srogi zwyczay wzbraniał pokazywać nawet narzeczoney przed czasem; sama zaś Ksienia i carowa mogły widzieć Jana skrycie, zdaleka, iak sądzili towarzysze iego podróży. Zaręczyny: wesele odłożone były do zimy: przygotowaniem do tego, zamiast uczt, były modlitwy; rodzice, narzeczona i brat iey, wyiecha-

li do katedry Troickiey... O tym pysznym wy- R. 1604.
ieździe familii Carskiey., naoczni widze mówią w ten sposob (64).

„Na przodzie iechało 600 iezdźców, i prowadzono 25 koni iasnieiących ubiorem złotym i srebrnym; za niemi dwie karety, iedna próżna, syna Carskiego, obita suknem amarantowém, druga wybita axamitem w którey siedział monarcha, obydwie po sześć koni, pierwszą otaczali iezdzcy, drugą dworscy pieszo idący. Daley iechał konno młody Teodor, konia iego prowadzili znakomitsi urzędnicy; za nim Boiarowie i dworscy. Wielu ludzi biegło za Carem trzymaiąc na głowie papier; wzięto od nich te memoryały, i włożono w różowe pudełko dla przedstawienia monarsze. Wpół godziny wyiechała Carowa, w wspaniałey karecie, ciągnioney od dziesięciu koni, w drugiey, ze wszystkich stron zakrytey, siedziała Ksienia; w tey karecie było ośm koni, przed niemi prowadzono 40 koni staiennych, i orszak iezdzców, mężów przestarzałych z długiemi siwemi brodami, za karetami zaś 24 żon Boiarskich na białych koniach. Cały ten orszak otaczało 300 dozorców." — Tu, w klasztorze ciszy i świętości, Borys z żoną i dziećmi przez dziesięć dni modlił się nad grobem S. Sergiusza, aby niebo błogosławiło związek Ksieni z Janem.

Tymczasem narzeczonego codziennie przyimowano obiadami Carskiemi w iego domu, przysyłano mu axamity i ubrania Ruskie, nawet bieliznę haftowaną srebrem i złotem (65).

R. 1604. On z poświęceniem się chciał uczyć języka Rossyiskiego, piszą nawet że myślał odmienić wiarę (66), aby wyznawał iednę z przyszłą swoią małżonką; w ogóle postępował rozsądnie, i podobał się wszystkim uprzeymością obeyścia się. Lecz czego szczerze pragnęli Rossyanie i Duńczycy, o co modlili się rodzice i narzeczona, tego niechciała opatrzność... Powracaiąc z klasztoru, dnia 16 Października, we wsi Bratowszczynie (67), monarcha dowiedział się o niespodzianey chorobie narzeczonego. Jan mógł ieszcze pisać do niego, i dla zaspokoienia posłał swoiego urzędnika. Choroba wzmagała się nieustannie, powstała sroga gorączka, iednak lekarze Duńscy, i lekarze Borysa nietracili nadziei: Car zaklinał ich, aby użyli całey sztuki, obiecuiąc im niesłychane łaski i nagrody. Dnia 19 Października odwiedził Jana młody Teodor, dnia 27 sam monarcha z Patryarchą i Boiarami; widział go chorego, niemówiącego, był w przestrachu i z gniewem obwiniał tych, który taili przed nim niebespieczeństwo. Nazaiutrz przed wieczorem znalazł Xięcia iuż umieraiącego, płakał i mówił: „nieszczęśliwy młodzieńcze! porzuciwszy matkę, krewnych i oyczyznę, przyiechałeś do mnie aby umrzeć przed czasem." (68). Jeszcze chcąc mieć nadzieię, monarcha po przysiągł że uwolni 400 ieńców, ieżeli Jan przyidzie do zdrowia, i prosił Duńczyków aby się szczerze modlili do Boga. Lecz o godzinie 6 tegoż wieczora, dnia 28 Października, przecięte zostały kwitnące dni Jana, w 20 roku życia...

Nietylko familia Carska, Duńczycy, Niemcy, R. 1604.
lecz i dwór, wszyscy nawet mieszkańcy byli w smutku. Sam Borys przyszedł do Ksieni i rzekł: „Kochana córko! twoie szczęście i moia pociecha nie żyie!" ona upadła bez czucia u nóg iego... Polecono okazać wszelkie honory, przyzwoite godności zmarłego. Otworzono skarb Carski dla ubogich, wdów i sierot; rozdawano żywnośc żebrakom, w domie, w którym umarł Jan; straż trzymali przy nim znakomici urzędnicy; zakazano odbywać na nim anatomiczney operacyi, i złożono w drewnianéy trumnie, napełnioney balsamami, którą wstawiono w trumnę miedzianną, a tę w dębową, wybitą czarnym axamitem i srebrem; było na niey wyobrażenie krzyża i napis łaciński wyrażaiący godności zmarłego, przywiązanie Cara i ludu Rossyiskiego, ich żal głęboki. W dniu pogrzebu, toiest: 25 Listopada, Borys po raz ostatni ściskaiąc ciało, zalewał się łzami, i iechał za trumną w saniach przez Kitaygrod do Białogrodu. Trumnę wieziono na całunie pod trzema czarnemi sztandarami, z herbem Duńskim, Meklenburskim i Holsztyńskim; po obudwóch stronach szli żołnierze drużyny Carskiey, maiący ostrza dzid swoich do ziemi obrócone; za całunem, Boiarowie, urzędnicy i obywatele; orszak cały udał się do słobody Niemieckiey, gdzie w nowym kościele wyznania Augsburskiego, złożone zostały zwłoki Jana, w obec panów Moskiewskich, którzy płakali wraz z Duńczykami, chociaż nierozumieli

R. 1604. mowy mianey w narodowym iego ięzyku, w którey pastor Xiążęcia, dziękował im za ten dowód przywiązania (69).

Czy iest wiarogodném podanie naszego kronikarza, że Borys wewnętrznie nieżałował śmierci Jana, niby zazdroszcząc powszechnemu do niego przywiązaniu Rossyan, i lękaiąc się w nim zostawić współ ubiegaiącego się o tron z młodym Teodorem; że lekarze pomiarkowawszy taiemny zamiar Cara, nieśmieli wyleczyć chorego (70)? Lecz Car chciał aby Rossyanie kochali narzeczonego iego zięcia, dla tego radził mu być grzecznym, i stosować się do naszych zwyczaiów (71); chciał zapewne i szczęścia Ksieni, dodawał przez to małżeństwo nowy blask, i nową trwałość swoiemu domowi, i niemógł swoiego sposobu myślenia zmienić w przeciągu trzech tygodni; niemógł zlęknąć się tego, czego sam pragnął; niemógł widzieć czego nieprzewidział, a tém bardziey powierzyć tak obrzydłey taiemnicy zbrodni, lekarzom dworu, cudzoziemcom, których po śmierci Jana długo niechciał widzieć, a którzy leczyli Xięcia, wspólnie z iego własnymi Duńskiemi lekarzami. Swiadkowie tey choroby, urzędnicy dworu Chrystyana, wydali na świat wierny opis oney (72), z którego się okazuie, że wszystkich szrodków, chociaż nadaremnie, używano dla uzdrowienia Jana. Nie, Borys żałował w tenczas nieobłudnie, i czuł może w sumieniu karę nieba, gotuiąc szczęście dla ukochaney córki, i widząc ią wdową ieszcze niezamężną; odrzucił

wszelkie ozdoby Carskie; przywdział żałobę smutku, i długo głęboki żal okazywał (73)... Wszystko co darowano Xięciu, odesłano do Kopenhagi; wszystkich towarzyszów podróży Jana, posłano tam z nowemi hoynemi podarunkami, niepominąwszy nawet nayniższego służącego (74). Borys pisał do Chrystyana, że Rossya pozostaie w nierozerwaney przyiaźni z Daniią: przyiaźń ta nierozerwała się w rzeczy samey, utwierdzona nieiako dla obydwóch państw smutném wspomnieniem młodego Xiążęcia, którego ciało było przywiezione do Rotszyldu, przebywszy długi czas w luterskim kościele w Moskwie. Na pamiątkę Jana, Borys dał dzwony do tego kościoła i pozwolił w nie dzwonić w dni niedzielne (75). R. 1604.

Jednakże smutek nieprzeszkadzał Borysowi do iego zatrudnień w sprawach politycznych, którym się ze zwykłą gorliwością poświęcał (76), i do myślenia o innym mężu dla Ksieni: około 1604 roku, nasi posłowie byli znowu w Danii, i za pomocą Chrystyana, umówili się z Janem xiążęciem Szlezwickim, aby ieden z synów iego, Filip, iechał do Moskwy ożenić się z carówną i być tam xiążęciem udzielnym (77). Ten układ nieprzyszedł do skutku, z powodu owoczesnych nieszczęsnych okoliczności dla naszey oyczyzny.

Stosunki Rossyi z Austryą były podobnie iak za czasów Teodora nader przyiacielskie i nie bezkorzystne. Diak rady Własów (w Czerwcu 1599 r.) posłany do Cesarza z uwiado- Układy z Austryą.

R. 1604. mieniem o wstąpieniu na tron Borysa, wsiadł na okręt Angielski przy brzegu Dzwiny i wylądował na brzeg w Niemczech: Tu, w Lubece i w Hamburgu, znakomitsi obywatele spotkali go z wielkim honorem, wystrzałami z armat i muzyką, wysławiaiąc iuż znane przywiązanie Borysa do Niemców, maiąc nadzieię używania nowych korzyści z handlu w Rossyi (78). Rudolf morowém powietrzem wypędzony z Pragi, mięszkał natenczas w Piltzen, gdzie Własów miał układy z ministrami Austryackiemi, zapewniaiąc ich: że nasze woysko iuż szło na Turków, lecz Zygmunt wzbronił mu przeyścia przez kraie Litewskie do Dunaiu; że car, iako istotny brat monarchów chrześciańskich, i wieczny nieprzyiaciel Ottomanów, namawia Szacha i licznych Xiążąt Azyatyckich, do usilnego działania przeciw Sułtanowi, i gotów iest samowolnie iść na Krymian, ieźli będą dopomagać Turkom; że my bezustannie namawiamy panow litewskich, do utwierdzenia traktatu przymierza z Cesarzem i z nami, przez wyniesienie Maxymiliana na tron Jagiełłów: że Borys lubiący pokoy, niebędzie się nawet wahał prowadzić woyny dla osiągnienia tego celu, ieżeli Cesarz kiedykolwiek poweźmie zamiar pomszczenia się nad Zygmuntem, za zniewagę bratu iego wyrządzoną (79). Rudolf dziękował, lecz żądał od nas nie posiłków, ale złota dla prowadzenia woyny z Machometem III, chcąc tylko, abyśmy poskromili Hana. „Cesarz (mówili iego ministrowie), kochaiąc Cara, niechce

tego, aby się na osobiste niebezpieczeństwo w bitwach z barbarzyńcami narażał (80); macie dosyć odważnych Woiewodów, którzy i bez cara potrafią poskromić Krymian: rzecz główna!. Jeżeli się Bogu podoba, korona polska, przy usilney pomocy cara, nieminie Maxymiliana, lecz teraz nieczas liczbę nieprzyiacioł powiększać". Z naszey strony niemyśleliśmy zapewne działać orężem dla wyniesienia Maxymiliana na tron Polski: albowiem Zygmunt, iuż nieprzyiaciel Szwecyi, w koronie Jagiellonów był dla nas tak mało, iak i Cesarz Austryacki niebezpiecznym, niemyśleliśmy, pomimo zapewnienia Własowa, walczyć także z Sułtanem, bez wyraźney konieczności, ale przewiduiąc ią, wiedząc, że Machomet zacięty na Rossyą, w rzeczy samey każe Hanowi aby iey kraie pustoszył (81), Borys szczerze sprzyiał Austryi w woynie z tym nieprzyiacielem Chrześciaństwa. Od 1598 do 1604 roku, byli u nas różni urzędnicy Austryaccy i znakomity poseł Baron Logau; a Diak rady Własów, powtórnie iezdził do Cesarza w 1603 roku. Niemamy wiadomości o ich układach; wiadomo nam tylko, że Car dopomagał pieniędzmi Rudolfowi (82), utrzymał Kazy-Gereia od nowych wkroczeń do Węgier, i starał się utwierdzić przyiaźń między Cesarzem i Szachem Perskim, do którego iezdzili posłowie Austryaccy przez Moskwę (83), i który odważnie natenczas działał przeciwko Ottomanom, lecz znakomity Abbas uprzeymie mianuiąc Borysa Ca- R. 1604.

R. 1604. rem, oświadczał gotowość zawarcia z nim ścisłego przymierza, a dla niego i z Cesarzem, wyprawiwszy (w 1600 roku) posła Isenaleia przez Kolmogory do Austryi, Rzymu i Króla Hiszpańskiego (84) nawet, na dowód szczególnego przywiązania przysłał swoiemu *Bratu Moskiewskiemu* przez Pana Laczyn Bella (w Sierpniu 1603 roku) *złoty tron starożytnych monarchów Perskich* (85), lecz nagle okazał się naszym nieprzyiacielem za nieszczęsną Gruzyę: nie spieraiąc się z Teodorem i Boryseni, o prawo mianowania się naywyższym władzcą tego kraiu, chciał także w nim niezaprzecznie panować, i uciskał Gruzyę, iako słabą ofiarę w swoiey ręce przewrotney.—

Poselstwo perskie.

Zdarzenia w Gruzyi.

Król Alexander nie przestawał się uskarżać w Moskwie na nieszczęsny los Iberyi, iego posłowie tak mówili do Boiarów (86). „Płakaliśmy przed niewiernemi, i dla tego poddaliśmy się osobiście monarsze prawowiernemu, aby nas oszczędzał; iednak płaczemy dotąd, nasze domy, kościoły, i klasztory spustoszone, familiie ięczą w niewoli, my sami uiarzmieni. Toż nam obiecywano? Niewierni naśmiewaią się z Chrześciian, zapytuiąc: gdzież tarcza Cara białego? gdzie wasz obrońca?" Borys kazał im przypomnieć wyprawę Xięcia Chworostynina, z którym miało się połączyć ich woysko, lecz się niepołączyło (87); posłał iednak do Iberyi dwóch urzędników Naszczokina i Leontiowa, dla rozpoznania wszystkich okoliczności na mieyscu z Woiewodami

Terskiemi, i umowienia się o środkach do obro- r. 1604.
ny Iberyi. Tymczasem tu nastąpiła zmiana. Podczas ciężkiey choroby Alexandra, syn iego Dawid ogłosił się władzcą: oyciec wyzdrowiał ale syn niechciał iuż powrócić mu znaków władzy, toiest: *chorągwi Królewskiey*, *kapelusza*, *pałasza* i *pasa* (88). Nie dość na tém, zdradziecko zamordował wszystkich otaczaiących Alexandra. Na tenczas nieszczęsny oyciec przybiegł rozebrany i bosy do cerkwi, zalewaiąc się łzami, ięcząc przeklął syna, i prosił Boga o zemstę, która w rzeczy samey spotkała tego wyrodka: Dawid w niespodziewaney i dręczącey chorobie ducha wyzionął, a posłowie nasi wrócili z doniesieniem, że Alexander znowu panuie w Iberyi, lecz niewart łaski Cara, albowiem szczerze hołduie Sułtanowi, a Borysowi śmie czynić wyrzut chciwości podarunków. „Czyliż ia (rzekł Car z nieukontentowaniem); mam się dać łudzić darami uboższych: ia który całą Iberyię mogę *napełnić srebrem* i *zasypać złotem*?" Nie chciał nawet widzieć nowego posła Iberyiskiego Archimandryty Cyrylla, lecz ten rozsądny starzec dokładnie przekonał, że nasz Naszczokin i Leontiów rzucili potwarz na Alexandra; więcey ieszcze zrobił: ubłagał Monarchę aby ich niekarał (89) i podał mu myśl, aby dla ścisłego połączenia nadal Gruzyi z Rossyią, zbudował iednę murowaną twierdzę w Terkach, w mieyscu niedostępném, obfitém i pięknem, drugą na Tusłuku, gdzie iest wielkie iezioro solne, wie-

R. 1604. le siarki i saletry, a trzecią nad rzeką Buynakiem, gdzie niegdyś było miasto przez Alexandra Macedońskiego założone, i gdzie ieszcze stały dawne baszty, w pośród ogrodów winnych (90).

Do tak ważnego zamiaru Monarcha obrał dwóch znakomitych Woiewodów, okolniczych Buturlina i Pleszczeiowa, którzy wziąwszy pułki z Kazanu i Astrachanu, mieli wraz z Woiewodami Terskiemi działać, i oczekiwać posiłkowego woyska Iberyiskiego, które poseł w imieniu Alexandra pod przysięgą dostarczyć obiecał. Nietracono czasu i nieżałowano pieniędzy, wydano ze skarbu niemniey iak 300,000 rubli na wydatki tak odległey i trudney wyprawy (91). Woysko dosyć liczne wystąpiło od brzegów Tereka (w 1604 r.) do morza Kaspiyskiego, i widziało tylko uciekaiących nieprzyiacioł. Szaukał, iuż zgrzybiały starzec, uciekł w wąwozy Kaukazu, a Rossyianie zaięli Terki. Niepodobném było znaleść lepsze mieysce do zbudowania twierdzy: z trzech stron wysokie skały mogły iey służyć za mocne zapory, potrzeba było tylko wzmocnić pozostałą część od morza pokrytą lasem, ogrodami i polami; w górach były źrzódła, które mieszkańcom za pomocą licznych rur wody dostarczały. Tu na wzgórzu gdzie był pałac Szaukała o dwóch basztach, Rossyianie zaczęli natychmiast murować, maiąc wszystko czego potrzebowali, drzewo, kamień i wapno, nazwali Tarki miastem nowém; założyli także twierdze na Tu-

z łuku. Jedni pracowali, drudzy woiowali, do R. 1604.
Andryi czyli Endrenu i ciepłych wód, nienapotykaiąc wielkiego oporu, zabierali ludzi po wsiach, brali zboże, pędzili tabuny i stada, lecz obawiali się niedostatku żywności; dla tego w późney iesieni Buturlin, posłał 5000 woyska do Astrachanu, szczęściem to woysko szło ostróżnie: albowiem synowie Szaukała i Kumycy, czekali go w pustyniach, uderzyli śmiało, bili się mężnie przez dzień cały, a w nocy uciekli zostawiwszy na placu 3000 zabitych. Po tey krwawey bitwie, pisali Woiewodowie do Moskwy i do Cara Iberyiskiego, od którego czekali posiłków, przynaymniey na wiosnę, aby oczyścić wszystkie miasta od nieprzyiaciela, zupełnie opanować Dagestan, i ciągle w nim nowe twierdze budować. Lecz nie było wieści o woysku posiłkowém, ani wiadomości z nieszczęsney Gruzyi. Alexander iuż nieoszukiwał Rossyi: on za nas zginął.

Monarcha wyprawił Cyrylla (w Maiu 1604 roku) z Moskwy, i wraz z nim posłał dworzanina przyboczney rady Michała Tatyszczewa, nayprzód dla utwierdzenia Gruzyi w naszém poddaństwie, powtóre w sprawie familiyney dotąd taiemney. Ten urzędnik (w Sierpniu 1604 r.), nie znalazł Cara w Zagemie: Alexander był u Szacha, który surowo kazał mu przybyć z woyskiem do obozu perskiego; bez względu na imie Rossyiskiego hołdownika, i nielękaiąc się obrazić przez to swoiego przyiaciela Borysa. Jerzy syn Alexandra przyiął Ta-

R. 1604. tyszczewa nietylko grzecznie, lecz też z uległością; uwielbiał wielkość Cara Moskiewskiego, i płakał w sprawie nieszczęsney oyczyzny. „Nigdy — mówił — Iberya większych iak teraz nieszczęść niedoznała: stoiemy pod sztyletem Sułtana i Szacha; obydwa chcą krwi naszey, wszystkiego co mamy. Poddaliśmy się Rossyi: niechże Rossya wézmie nas nie słowem ale czynem. Niema czasu zwlekać: wkrótce niebędzie komu zaprzysiądz nadaremney wierności Rossyiskiemu Samowładzcy. On mógłby nas ocalić. Turcy, Persowie, Kumycy, gwałtem wdzieraią się do nas, a was dobrowolnie wzywamy: przyidzcie i ocalcie! Widzisz Iberyę, iey skały, wąwozy i parowy: ieżeli twierdzę tu postawicie, i wprowadzicie w nią woysko Rossyiskie, będziemy istotnie waszemi i ocalonemi, nie zlękniemy się Szacha ani Sułtana" (92). Dowiedziawszy się, że Turcy idą do Zagemu, Jerzy zaklinał Tatyszczewa, aby mu dał swoich strzelców dla stoczenia z niemi bitwy: rozsądny poseł długo się wahał, lękaiąc się bez wiedzy monarszey wypowiadać nieiako woynę Sułtanowi; nakoniec postanowił przekonać tym krokiem Iberyę, że Borys ma istotne prawo nazywania się naywyższym iey władzcą, i dał Jerzemu 40 żołnierzy moskiewskich, pod wodzą szlachetnego setnika Michała Semowskiego, który połączywszy się z 5000, lub 6000 żołnierzy Gruzińskich, poszli naprzód (7 Października), i mocnym wystrzałem Turków spotkali. Ten pier-

wszy odgłos broni naszey w pustyniach Iberyi- r. 1604.
skich, przeraził nieprzyiaciela: liczny przodkowy orszak iego przerzadzać się zaczął; nieprzyiaciel uyrzał nowy porządek, nowych żołnierzy, poznał Rossyan i zadrzał, niewiedząc że oni byli w małey liczbie: Jerzy ze swoiemi uderzył odważnie, i więcey ścigał niż walczył: albowiem turcy uciekli nieoglądaiąc się. Zdawało się, że w tym dniu zmartwychwstała nowa sława Iberyi: iey żołnierze wzięli chorągwie Sułtana i wielką liczbę ieńców. Nazaiutrz Jerzy odniosł zwycięztwo nad Kumykami, pokazał ludowi tryumfy od dawna nieznane, i całą sławę przypisywał współ-towarzyszom, garstce Rossyan, których uwielbiał iak Bohaterów.

Nakoniec Alexander powrócił z Persyi z synem Konstantym, który iakośmy powiedzieli przyiął wiarę mahometańską (93). Abbas samowolnie rządząc Iberyą polecił Konstantemu zebrać tamecznych żołnierzy, wszystkich bez wyiątku, i natychmiast iść do Szamachy; dał mu 2000 swoich lepszych żołnierzy, kilku Hanów i książąt; dał także taiemny rozkaz który zgadł rozsądny Tatyszczew, nadaremnie ostrzegaiący Alexandra i Jerzego, że Konstanty zdradziwszy Boga Chrześciiańskiego, może zdradzić i święte związki familiyne. Oni się nieważyli okazać podeyrzenia, aby nierozgniewać potężnego Szacha; dopełniali rozkazu iego, zbierali woysko, i oddali się w ręce zabóyców. Maiąc odiechać na obiad do Alexandra (12 Marca), Tatyszczew nagle słyszy strzelanie

R. 1604. w Pałacu, krzyk i łoskot bitwy; posyła swego tłómacza dla dowiedzenia się coby zayść miało, a tłomacz wchodząc do Pałacu, widzi żołnierzy Perskich z dobytym orężem, na ziemi krew, trupy, i dwie ucięte głowy leżące przed Konstantym: głowy oyca iego i brata! Konstanty muzułmanin, iuż ogłoszony Królem Iberyi Chrześciiańskiey, polecił zawiadomić Tatyszczewa, że Alexander zabity niespodziewanie, a Jerzy słusznie, iako zdrayca Szacha i monarchy Moskiewskiego, przyiaciel i sługa nienawistnych turków; że ta kara niezmienia stosunków Iberyi z Rossyą; że on dopełniaiąc woli wielkiego Abbasa, brata i sprzymierzeńca Borysowego, gotów we wszystkim usłużyć Carowi Chrześciiańskiemu. Lecz Tatyszczew iuż wiedział prawdę od Panów Gruzińskich. Abbas, długo cierpiąc związek Alexandra z Rossyą, w nadziei pomocy Cara w woynie Ottomańskiey, będąc iuż zwycięzcą, niechciał dłużey cierpieć naszego panowania, lubo mniemanego w kraiu, który za własność przodków swoich poczytywał. Poznał on systemat polityki Borysa, przekonał się, że my chętnie patrząc na rozlew krwi między nim a Sułtanem, sami go unikamy, polecił przeto synowi zabić oyca niby za przywiązanie do turków, a w rzeczy samey za poddaństwo Rossyi, zbyt śmiałe i nierozsądne dla nieszczęśliwego Alexandra (94), który szukaiąc dalekiego i niepewnego obrońcy, roziątrzał dwóch bliższych ciemiężycieli. Konstanty będąc tylko narzędziem

zemsty Abbasa, i płacząc całą noc przed do- R. 1604.
pełnieniem obrzydłego oycobóystwa, zapewniał posła Borysowego, że Szach bynaymniey do tego niewpływał. „Móy oyciec — powiadał on — padł ofiarą niezgody synów: nieszczęście to bardzo pospolite w naszym kraiu! sam Alexander zrzucił z tronu oyca swego, i zabił brata: ia zrobiłem toż samo, niewiedząc, na dobre czy na złe dla świata. Przynaymniey pozostanę wiernym moiemu słowu, i zasłużę na względy Monarchy Rossyiskiego, lepiey iak Alexander lub Jerzy; iestem mu wdzięczny za twierdze, które w ziemi Szaukalskiey zbudował, i w krótce przyszlę do Moskwy kosztowne podarunki." Tatyszczew żądał nie dywanów i nie tkanych materyi lecz poddaństwa; żądał od niego przysięgi na wierność Rossyi i dowodził, że Królem Iberyi może być tylko Chrześcianin. Konstanty odpowiedział, że do czasu musi pozostać muzułmaninem i poddanym Szacha, lecz będzie obrońcą Chrześciaństwa, i przyiacielem Rossyi, i dodał: „gdzież mocny wasz grzbiet, o który wrazie potrzeby oprzeć byśmy się mogli?" Z temi słowy musiał Tatyszczew wyiechać z Zagemu, oświadczywszy uroczyście, że Borys nie ustępuie Iberyi Szachowi, i że Abbas samowolnie zabiwszy Alexandra ręką Konstantego, zerwał szczęśliwą przyiaźń iaka dotąd panowała między Persyą a Rossyą. — Słowem straciliśmy Królestwo: toiest prawo nazywania go swoiem; lecz Tatysz-

R. 1604. czew nie wyiezdżaiąc z Gruzyi, znalazł inne dla tytułu Borysowego.

Widząc młodego Teodora iuż bliskim lat doyrzałych, i powtórnie ofiaruiąc rękę córki xiąźęciu Duńskiemu (95), a na wszelki przypadek chcąc mieć dla niey innego męża w pogotowiu, Borys szukał niebawnie narzeczonego i narzeczoney w oyczyznie sławney Tamarys znakomitey żony Jerzego Boholubskiego. Cyryll poseł Alexandra, chwalił przed Boiarami naszemi urodę Królewicza Iberyiskiego Tymurasa syna Dawida, i Heleny xiężney czyli Krolewney Kartalińskiey, wnuki Symeona. Tatyszczew miał sobie polecone widzieć ich: niezastał Tymurasa który był zakładnikiem u Szacha, i poiechał do Kartalanii, dla zobaczenia familii tamecznego władzcy. Ta prowincya starożytney Iberyi, mniey narażona na napady Dagestańskich Kumyków, mniey okazywała ruin od Gruzyi wschodniey czyli Kasachii. Panował tu oyciec Heleny Xiąże Jerzy, po Symeonie wziętym w niewolę Turecką: miał on hołduiących sobie Xiążąt (Sońskiego i innych), liczny dwór, Boiarów i Biskupów, przyiął Tatyszczewa w namiotach, i z podziękowaniem wysłuchał iego przełożeń, pierwszego żeby Jerzy poddał się Rossyi, drugiego aby posłał z nim do Moskwy Helenę, i bliskiego krewnego swego młodego Xięcia Chozdroesa, ieżeli oni posiadaią potrzebne przymioty do połączenia się z familią Borysa. „Wielki to honor (rzekł ten poseł): Cesarz, Król Szwedzki, Duński, i Francuzki u-

biegali się o niego z zapałem." Los Alexandra przestraszał Jerzego; lecz Tatyszczew twierdził, że ten nieszczęsny zginął przez własną niestałość, chcąc wspólnie służyć królóm wiernemu i niewiernemu z nieukontentowaniem obydwóch." Dla dogodzenia Abbasowi (mówił on) Alexander niedał nam woyska na zniszczenie Szaukała; zostawił syna w Persyi i pozwolił mu być machometaninem, toiest ostrzyć nóż na oyca i Chrześciaństwo, posłał tam i wnuka dowiedziawszy się, że monarcha ma zamiar wydać za niego swoią córkę Ksienię, albowiem lękał się, żeby Tymuras niewziął Gruzyi po niey w posagu, lecz czyliż wielki Car miałby się rozstać z nią dla ubogiego tronu Zagemskiego, maiąc u siebie liczne nayznakomitsze xięstwa, które dać może ukochanemu zięciowi. Alexander zginął, albowiem niebył prawym dla Rossyi, ani godnym skuteczney pomocy z iey strony." Czterdziestu strzelców Moskiewskich ocaliło Zagem, Tatyszczew obiecywał natychmiast przysłać do Kartalanii z twierdzy terskiey 150 naywalecznieyszych żołnierzy, iako przodową drużynę dla bespieczeństwa przyszłego swata Borysowego, a Jerzy z uroczystemi obrzędami nazwał się lennikiem Rossyiskim. Tem bardziey pragnąc zpokrewnienia z Carem, stawił przed Tatyszczewem narzeczonego i narzeczonę, mówiąc: „Poddaię się Rossyi z Królestwem i z duszą. Xiąże Chozdroes wychowany przez matkę moią wraz ze mną, służy mnie za prawą rękę na woynie; R. 1604.

R. 1604. ieżeli on w polu; mogę być spokoynym w domu. Mam dwoie dzieci: syn okiem moim, a córka sercem: cieszę się z niemi w nieszczęściach naszey oyczyzny; nie upieram się iednak o Helenę ieżeli się tak podoba Bogu i Monarsze Rossyiskiemu." W doniesieniu do Cara, o narzeczonym i narzeczoney, Tatyszczew pisze: „Chozdroes ma lat 23 iest wysoki i przystoyny, twarz piękna i czysta, lecz smagłego koloru, oczy iasne ciemne, nos orlikowaty, włosy ciemno bląd, wąs cienki, brodę iuż goli, w mówieniu rozsądny i płynny, umie po Turecku i po Iberyisku; słowem piękny lecz nieszczególny; zapewne podoba się, lecz nie ręczę za to..... Helenę widziałem w namiocie Carowey: siedziała między matką i babką, na złotym dywanie i perłowey poduszce w sukni axamitney, miała kapelusz ozdobiony kosztownemi kamieniami. Oyciec kazał iey powstać, zdiąć ze siebie zwierzchnią odzież i kapelusz, wymierzył iey wzrost drewienkiem, i podał mi tę miarę dla porównania z daną od Monarchy. Helena iest powabna lecz nie nadzwyczaynie: biała, i ieszcze się nieco blanszuie, ma oczy czarne, nos mierny, włosy farbowane, piękney talii, lecz zbyt cienka od młodości: albowiem ma dopiero dziesięć lat, twarz iey nie całkiem pełna. Starszy brat Heleny daleko przystoynieyszy." Tatyszczew chciał wieść do Moskwy narzeczoną i narzeczonego, mówiąc, że tamta, dopóki lat stosownych nie doydzie, będzie mięszkać u Carowey Maryi, uczyć się ięzyka i na-

wykać do zwyczaiów Ruskich. Jerzy posła- P. 1604.
wszy z nim Chozdroesa, zatrzymał Helenę do nowego poselstwa Carskiego, i przez to się uwolnił od łez nadaremnego rozłączenia: albowiem Helena iużby była nieznalazła w Moskwie swoiego nieszczęśliego narzeczonego. Tatyszczew musiał zostawić i Chozdroesa, dla iego własnego bespieczeństwa, w ziemi Sońskiey, dowiedziawszy się o tym co zaszło w Dagestanie, gdzie Turcy odemścili nam z lichwą za bohaterski czyn strzelców Moskiewskich w Iberyi, gdzie w kilka dni straciliśmy wszystko, prócz imienia dobrych żołnierzy.

Nieszczęście Rossyan w Dagestanie.

Stosunki Rossyi z Konstantynopolem były dziwaczne: Turcy za czasów Jana bez wypowiedzenia woyny szturmowali do Astrachanu, a za czasów Teodora do Moskwy pod chorągwiami Krymu. Mimo to iednak, Carowie zapewniali Sułtanów o przyiaźni (96), dziwili się tym krokom nieprzyiacielskim iakby omyłce lub nieporozumieniu. Szaukał, przez nas uciśniony, nadaremnie czekał pomocy od Abbasa, szukał obrony Machometa III. który polecił Paszom swoim w Derbencie i innych prowincyach Kaspiyskich wypędzić Rossyan z Dagestanu. Turcy połączyli się z Kumykami, Lesgińczykami, Awarami, i na wiosnę w 1605 roku oblegli Koysę, gdzie rządził xiąże Włodzimierz Dołgoruki maiący mało woyska: albowiem pułki które wyszły na zimę do Astrachanu, ieszcze nie powróciły. Dołgoruki spaliwszy twierdzę wsiadł na statki, i morzem przy-

R. 1604. płynął do miasteczka Terskiego (97), a Paszowie oblegli Buturlina w Tarkach. Ten Woiewoda iuż stary co do wieku, słynął z odwagi, źle broniony od muru ieszcze niedokończonego, lubo tracił wiele ludzi, iednak odparł kilka szturmów. Część muru była zniszczona, a murowana baszta poderwana przez oblegaiących wyleciała na powietrze z naylepszym oddziałem Strzelców moskiewskich (98). Jeszcze się trzymał Buturlin, iednak widział niepodobieństwo ocalenia miasta, słuchał przełożeń urzędników Sułtana, wahał się, i nakoniec pomimo zdanie swoich towarzyszów, postanowił przynaymniey woysko ocalić. Główny Pasza sam był u niego w pokoiu, biesiadował i przysięgał, że wypuści Rossyan z honorem, i bronią, opatrzy we wszelką żywność. Lecz wiarołomni Kumycy, pozwoliwszy naszym swobodnego przeyścia z twierdzy do stepu, nagle otoczyli ich, i straszny rozlew krwi rozpoczęli. Piszą, że dobrzy Rossyanie iednomyślnie postanowili odważnie zginąć, bili się z nieprzyiacielem złośliwym i licznym z bliska, ieden ze trzema, lękaiąc się nie śmierci lecz niewoli. Z pierwszych, w oczach oyca zginął syn sławnego wodza Buturlina, piękny młodzieniec, po nim iego stary oyciec, oraz woiewoda Pleszczeiew z dwoma synami, woiewoda Polew, i wszyscy prócz ciężko ranionego xiążęcia Włodzimierza Bachteiarowa, i kilku innych, iako zabitych zabranych przez nieprzyiaciela, lecz późniey uwolnionych przez Sułtana.— Ta nie-

szczęsna bitwa, chociaż sławna dla zwycięzonych, kosztowała nas od 6000 do 7000 żołnierzy, i na 118 lat zagładziła ślady panowania Rossyan w Dagestanie. R. 1604.

Tatyszczew powrócił iuż za rządów nowych (99) a Borys niemaiąc czasu wywiedzieć się o wyniesieniu oycobóycy Muzułmanina na tron Iberyiski, do końca dni swoich był przyiacielem Abbasa, iako wroga niebespiecznego nieprzyiaciela naszego Sułtana, przeciw któremu z naywiększą usilnością pobudzaliśmy natenczas Azyą i Europę.—

W samych nawet układach z Anglią, Borys oświadczał życzenie, aby wszystkie państwa Chrześciiańskie, iednomyślnie powstały na portę Ottomańską. „Nietylko posłowie Cesarza i Rzymu (100)— pisał do Elżbiety, lecz też inni cudzoziemcy, zapewniali nas, że niby ty zostaiesz w ścisłém przymierzu z Sułtanem: dziwiliśmy się temu i niewierzyli. Nie, ty nigdy niebędziesz za sprawą nieprzyiacioł Chrześciaństwa, i zapewne się przyłączysz do ogólnego przymierza Monarchów Europeyskich, dla poniżenia przewagi niewiernych: cel to godny ciebie i nas wszystkich!“ Lecz Elżbieta miała tylko na uwadze korzyści handlu swego, i dla tego pochlebiała miłości własney Cara, okazuiąc nadzwyczayny dla niego szacunek. Poseł nasz dworzanin Mikulin, był spotkany w Londynie z szczególnym honorem: w porcie i w twierdzy, strzelano z armat, gdy on, (16 Września 1600 roku) płynął przez Tamizę Przyiaźń z Angliią.

R. 1604. i iechał przez stolicę Elżbiety w iey karecie, w towarzystwie 300 wyższych woyskowych, Aldermanów, kupców, w kosztownych ubiorach ze złotemi łańcuchami (101). Ulice były ciasne dla wielkiey liczby widzów, znakomitemu gościowi, w iednym z nayznakomitszych domów Londynu, usługiwali ludzie dworu Królowey: Elżbieta przysyłała mu ze Skarbu swego pułmiski, czary i kubki srebrne, zgadywali i spieszyli z dopełnieniem iego życzeń; lecz on prowadził się rozsądnie i skromnie: dziękował za wszystko i nic nie żądał. Przedstawienie było w Ryczmondzie (14 Października), Elżbieta powstała z mieysca, i kilka kroków poszła na przywitanie posła; wychwalała wstąpienie na tron Borysa brata swego serdecznego, od dawna łaskawego dla Anglików; mówiła, że się codziennie modli do nieba za niego; że ma przyiacioł między monarchami Europy, lecz żadnego z nich tak szczerze niekocha, iak samowładzcę Rossyiskiego (102), że naygłównieyszą rozkoszą dla niey iest zadosyć czynić woli iego. Mikulin iadł obiad u królowey, i sam tylko był u niey; Lordow i znakomitszych urzędników niebyło: Elżbieta stoiąc piła zdrowie Borysa. Poseł nasz wezwany aby był świadkiem wszystkiego co iest ciekawe w Anglii widział igrzyska Rycerskie w dniu obchodu wstąpienia na tron Elżbiety, uroczystość zakonu S. Jerzego, nabożeństwo w kościele S. Pawła, i uroczysty wiazd królowey do Londynu w nocy przy blasku pochodni, i odgło-

sie trąb, ze wszystkiemi Parami i dworem, r. 1604.
wśród niezliczonego mnóstwa obywateli, pełnych przywiązania i poswięcenia się dla swoiey monarchini. Elżbieta wszędzie dziękowała Mikulinowi za iego obecność, i wśród uprzeymey z nim rozmowy, nigdy nieomieszkała chwalić Borysa i Rossyan. Zachwycony iey łaskami, ten poseł miał zdarzenie okazania królowey swoiey przychylności. W dniu okropnym dla Londynu (18 Lutego 1601 roku) gdy nieszczęsny Essex ośmielił się ogłosić buntownikiem, i z 500 stronników swoich szedł w zamiarze opanowania twierdzy, gdy wszystkie ulice łańcuchami zamknione były napełnione żołnierzami i obywatelstwem w zbroiach, Mikulin z wiernemi Anglikami uzbroił się dla ocalenia Elżbiety, iak ona sama po uśmierzeniu buntu pisała do Cara, wychwalaiąc odwagę tego urzędnika (103). — Słowem to posselstwo ustaliło osobistą przyiaźń między Borysem i królową. Chociaż Elżbieta będąc nieprzyiaciółką Hiszpanii i Austryi, niemogła przyiąć myśli Borysa o nowey wyprawie krzyżackiey, czyli sprzymierzeniu się wszystkich mocarstw chrześciiańskich dla wypędzenia Turków z Europy, iednak przekonała go, że nigdy niemyślała o dawaniu pomocy Sułtanowi, i że zawsze szczerze życzy pomyślności orężowi Chrześciańskiemu. Car inną ieszcze miał wątpliwość: słyszał, że Anglia sprzyia Zygmuntowi w woynie z rządcą Szwedzkim, lecz Elżbieta starała się przekonać go, że wiara i polityka każą iey

R. 1604. sprzyiać Karolowi. Poprzestaiąc na tych obiaśnieniach, Borys dał nowy przywiley Anglikom bezpiecznego i wolnego od cła handlu w Rossyi, i z szczególną grzecznością przyiął Ryszarda Li (104) posła Elżbiety, którego główną czynnością było, przekonać Cara o sprzyianiu królowey, i uwielbiać cnoty iego. „Swiat napełniony odgłosem twoiey sławy (pisał do niego Li wyieżdżaiąc z Rossyi) iesteś bowiem naysilnieyszym z Monarchów, przestaiesz na swoiem cudzego niepragniesz. Nieprzyiaciele chcą być z tobą w zgodzie, z boiaźni, a przyiaciele w przymierzu, z przywiązania i ufności. Gdyby wszyscy Monarchowie Chrześciańscy tak iak ty myśleli, natenczas panowałaby spokoyność w Europie, i ani Sułtan, ani papież, zamięszać tey spokoyności niebyliby wstanie." Dowiedziawszy się, że Borys ma zamiar ożenić syna, królowa (w 1603 roku), ofiarowała mu rękę znakomitey iedenastoletniey Angielki, posiadaiącey szczególną piękność i znaczenie; ofiarowała się natychmiast przysłać portret iey, i innych piękności Londyńskich, chcąc aby Car nim to nastąpi, nieszukał inney żony dla młodego Teodora. — Lecz Borys chciał nayprzód wiedzieć, kto iest ta narzeczona, i czy krewna królowey? zapewniaiąc, że wielu znakomitych monarchów stara się o honor spokrewnienia dzieci swoich z iego familią. Smierć Elżbiety tak znakomitey w Kronikach Bretańskich, i w dzieiach naszych pamiętney, z długo trwaiącey przyiaźni z Rossyą, była prze-

szkodą do ziszczenia tych związków, niezer- R. 1604.
wała iednak przyiacielskich stosunków między Anglią i Carem. Nowy Król Jakób I. (105) niewahał się uwiadomić Borysa o połączeniu Szotlandyi z Anglią, i pisał: „odziedziczywszy tron ciotki moiey, pragnę oddziedzić i twoią ku niemu miłość.“ Poseł Jakóba Tomasz Szmitt (w Październiku 1604 roku) złożył Borysowi w darze wspaniałą karetę i kilka naczyń srebrnych (106), oświadczył mu, że Król Angielski i Szotlandzki silny woyskiem lądowem i morskiem, silnieyszy ieszcze przywiązaniem ludu, iednego tylko monarchy Moskiewskiego prosi o przyiaźń, albowiem wszyscy inni monarchowie Europeyscy staraią się o nią u Jakuba; że on ma dwoiste prawo do tey przyiaźni, żądaiąc oney na pamiątkę wielkiey Elżbiety, i swoiego niezapomnianego szwagra xiążęcia Duńskiego Jana, którego Car tak czule kochał, i tak żałośnie opłakiwał.“ Borys odpowiedział, że z żadnym monarchą niebył w tak szczerey przyiaźni iak z Elżbietą, i że pragnie na zawsze zostać przyiacielem Anglii. Oprócz prawa handlowania bez opłaty cła we wszystkich miastach naszych, Jakób żądał wolnego przeyścia dla Anglików przez Rossyę do Persyi, Indyi, i innych kraiów wschodnich, w celu znalezienia drogi do Chin, bliższey i pewnieyszey iak przez morze, koło przylądka dobrey nadziei, dla zobopólnych widoków Anglii i Rossyi, tłumacząc się, że kosztowne rzeczy które kupcy z kraiu do kraiu przewożą, zostawiaią po dro-

R. 1604. dze ślady złote. Boiarowie przekonywali posła, że przywileie które Car kupcom Angielskim nadał, maią moc niezmienną, lecz oświadczyli zarazem, że okropna woyna panuie na brzegach morza Kaspiyskiego, że Abbas szturmuie do Derbentu, Bakki i Szamachy, że Car na czas nieiaki nie może tam wpuścić Anglików dla własnego ich bezpieczeństwa. Z taką odpowiedzią wyiechał Szmidt z Moskwy (20 Marca 1605). Już nie było mowy o politycznem przymierzu Anglii z Rossyą; sam handel służył za ścisły związek między dwoma państwami, będąc dla nich równie korzystny.—

Szczególniey sprzyiaiąc temu handlowi, iako nayważnieyszemu dla Rossyi, Borys nie wahał się iednakże nadać przywileiów nowych kupcom niemieckim. Związek Hanzeatycki nieprzestaiąc na przywileiach Teodora, przysłał do Moskwy Burmistrza Lubekskiego Hermersa, trzech Radsgerów, i Sekretarza swego, którzy (3 Kwietnia 1603 roku) złożyli w darze Carowi i synowi iego, wylane ze srebra i wyzłacane, posągi: fortuny, wenery, dwóch wielkich orłów, dwóch koni, lwa, iednorożca, nosorożca, ielenia, strusia, pelikana, gryfa i pawia (107). Kupców przyięto iak znakomitych Panów, dano im obiad na złocie. W imieniu 59 związkowych miast niemieckich oddali oni boiarom memoryał, napisany grzecznie i pokornie. Powiedziano w tym memoryale, że starożytność ich handlu w oyczyznie naszey, liczy się nie na lata lecz na wieki, że w nayodle-

gleyszych czasach, gdy Anglicy, Holendrzy i Fran- R. 1604.
cuzi, zaledwie słyszeli o Rossyi, Hanza dostarczała iey wszystkiego co do potrzeb i wygód było potrzebne, za co z przed wieków doznawała względów panuiących przodków Cara, praw i korzyści wyłącznych: o powrócenie tych praw, błagała Hanza wysławiaiąc Borysa; chciała handlu bez opłaty cła; chciała aby pozwolił iey handlować swobodnie w portach morza północnego, w Kolmogorach, i Archangelsku, aby przeznaczył domy kupieckie w Nowogrodzie, Pskowie, Moskwie, z prawem zakładania kościołów iak bywało dawniey; żądała koni pocztowych dla przewozu towarów swoich z mieysca na mieysce i t. d. Car odpowiedział: że w Rossyi pobieraią cło od kupców Cesarza, Króla Hiszpańskiego, Francuzkiego, Litewskiego i Duńskiego; że mieszkańce wolnych miast niemieckich powinni także opłacać cło, równe iak wszyscy, iednak połowę tego cła, na znak szczególney łaski, ustępuie mieszkańcom Lubeki (108): albowiem inni niemcy są poddanemi różnych władzców, dla których nic nas nieobowiązuie, abyśmy byli tak bezkorzystnemi; że sami mieszkańce Lubeki są tylko wolni od wszelkiego przeglądu, na komorach, albowiem oni tylko ceny towarów i same towary sumiennie pokazuią; że Hanza może handlować w Archangelsku, oraz kupić, lub własnym kosztem zbudować, domy kupieckie w Nowogrodzie, Pskowie, i Moskwie, że każda wiara iest tollerowana w Rossyi, lecz budować kościołów

R. 1604. niewolno ani katolikom ani lutrom, i że to było odmówiono znakomitszym monarchom Europy, Cesarzowi, królowey Elżbiecie i innym; że poczty urządzone są w Rossyi nie dla handlu, lecz tylko dla posłańców rządowych i posłów zagranicznych. W takim sensie napisano przywiley (5 Czerwca) z dodatkiem, że niemcy w domach swoich mogą trzymać gorzałkę, piwo i miód dla własnego użytku, przedawać zaś mogą tylko wina zagraniczne w kufach czyli beczkach, lecz nie na wiadra lub butelki. — Z tym przywileiem posłowie wyiechali do Nowogrodu, okazali go xięciu Buynosowi Rostowskiemu, żądaiąc mieysca na zbudowanie domów i sklepów; lecz Woiewoda czekał ieszcze oddzielnego rozkazu, i tak długo, że oni straciwszy cierpliwość wyiechali do Pskowa gdzie byli szczęśliwsi: Rządca tameczny przeznaczył im mieysce na brzegu rzeki wielkiey, za miastem, to samo, na którém był dom kupiecki niemców, to iest iego ruiny, pomnik starożytnego kwitnącego handlu w znakomitey maiętności Olgi. Mieszkańce cieszyli się równie iak obywatele Lubeki, przypominaiąc starożytny swóy związek z Hanzą, lecz to co dawniey było, niemogło powrócić z powodu zmiany położenia Hanzy w Europie a Pskowa w Rossyi. Zostawiwszy pełnomocników dla przygotowania wszystkiego co było potrzebne do założenia Kantoru w Nowogrodzie i Pskowie, Hermers i iego towarzysze spieszyli pocieszyć Lubekę pomyślnością swoiego poselstwa, a

w 1604 roku, okręty Hamburskie, iuż zaczęły zawiiać do portów w Archangelsku (109). R. 1604

Między posselstwami Europeyskiemi zwróćmy ieszcze uwagę na Rzymskie i Florentyńskie. W 1601 roku byli w Moskwie Nuncyusze Klemensa VIII, Franciszek Kosta, i Dydak Miranda, a drudzy w 1603 roku, żądaiąc pozwolenia przeiazdu do Persyi (110): Car kazał im dać statki, aby płynęli Wołgą do Astrachanu. — Ferdynad wielki xiąże Toskański i Florencki, ieden z nayznakomitszych władzców, sławnego rodu Medyceuszów, wspaniałomyślny przyiaciel Henryka IV, przysłał do Borysa (w Marcu 1602 roku) urzędnika Abrahama Lussa, z przełożeniem usług swoich, w dostarczeniu Rossyi ludzi uczonych, artystów i rzemieślników, oraz bogatych płodów włoskich, a mianowicie marmuru, i kosztownego drzewa, morzem przez porty nasze na Dzwinie (111). Poselstwo Rzymskie i Florentyiskie.

Niemaiąc żadnych stosunków z Mahometem III. ani z następcą iego Achmetem I. (112) dowiadywaliśmy się o zdarzeniach w Konstantynopolu od Biskupów Greckich, którzy ciągle przybywali do Moskwy po iałmużnę, z obrazami i błogosławieństwem Patryarchów. Jeszcze Jan przeznaczył dla Ateńskiego klasztoru Wniebowzięcia, pałac w Kitaiogrodzie, koło klasztoru obiawienia Pańskiego, gdzie mieścili się wędruiący tameczni mnisi, i inni Grecy szukaiący służby w Rossyi (113). Wiadomości tych przywiązanych iednowiarców naszych, o zatrudnieniach, i nędznym wewnętrznym Grecy w Moskwie.

R. 1604. stanie porty Ottomańskiey, przynaymniey na czas zaspakaiały Borysa, względem bespieczeństwa z tey strony.

Przebiegłość polityki tego Cara, zdaniem Kronikarza, naypomyślnieyszy odniosła skutek w Ułusach Nogayskich, osłabionych i spustoszonych niezgodą władzców tamecznych, których niby poróżnili namiestnicy Astrachańscy (114). Jednak pomimo to zdanie Kronikarza, papiery stanu okazuią, że Borys był pokoiodawcą Nogaiów, a przynaymniey głównego ich Ułusu Wołgskiego czyli Uralskiego, który od czasów znakomitego Jusufa oyca Suiunbeki, miał zawsze iednego xięcia i trzech urzędników władzców: Nuradyna, Taybukę, i Kokuwata (115); lecz natenczas ulegał dwóm xiążętom, Isztereкowi synowi Tyn Achmata, i Janarslanowi synowi Urusa, pełnym wzaiemney ku sobie nienawiści. Na rozkaz Borysa, aby żyli w zgodzie braterskiey, Janaraslam odpowiedział: „Car Moskiewski chce cudu, każe owcom godzić się z wilkiem i pić wodę z iednego źródła!" Boiar Symeon Godunow pełnomocnik Cara, poiechał do Astrachanu, zebrał tam (w Listopadzie 1604 roku) Panów Nogayskich, ogłosił Isztereka pierwszym czyli starszym xięciem, i wziął od niego zaprzysiężoną kartę: że on i cały ród Izmaila, będzie służył Rossyi, i walczył do ostatka z iey nieprzyiaciołmi, nieda nikomu tytułu xięcia lub Nuradyna bez potwierdzenia Monarchy, niebędzie prowadził woyny domowey, ani się znosił z Szachem, Sułtanem,

Rzeczy Nogayskie.

Hanem Krymskim, Carami Bucharskim i Ki- R. 1604.
wińskim, Taszkińcami, Ordą Kirgiską, Szaukałem i Czyrgisami; będzie koczował w stepach Astrachańskich koło morza, wzdłuż Tereku, Kumy i Wołgi koło Carycyna, przeciągnie na swoią stronę Ułus Kazyia, lub opanuie go, aby od morza Czarnego do Kaspiyskiego i daley na wschód i północ, niebyło w stepach inney ordy Nogayskiey prócz Isztereka, która iest wierna Carowi Moskiewskiemu. Ułus Kazyia oddzielony od Wołgskiego, i koczuiący koło Azowa z xięciem swoim Barangazyiem, zależał od Turków i Krymian, często szukał względów Cara, obiecywał służyć Rossyi, zdradzał i rabował w iey prowincyach. Borys dla powściągnienia go lub zupełnego zniszczenia, polecił kozakom Dońskim pomagać Iszterekowi, i posławszy mu w darze kosztowny pałasz pisał: on będzie na karku zbrodniarzów Rossyi, lub na twoim własnym." Ten xiąże dopełnił warunku i ciągle uciskał Nogayczyków Azowskich, tak dalece, że wielu z nich zubożało, i ci sprzedawali swoie dzieci w Astrachanie. — Trzeci Ułus Nogayski, (116) Altaulskim zwany, zaymował stepy w okolicach błękitnego morza czyli Aralu, i był wscisłém przymierzu z Bukaryą i Kiwą. Iszterek musiał także skłonić iego murzów do poddaństwa Rossyi, połączonego z ważnemi widokami handlowemi: Borys pozwalaiąc wiernym Nogayczykom spokoynie handlować w Astrachanie, uwolnił ich od wszelkich opłat.

R. 1604. Pokazawszy w tym rzucie oka ważnieysze czyny Europeyskiey i Azyatyckiey polityki Borysa, w ogóle rozsądney, nie obcey żądzy władania, chociaż umiarkowaney; bardziey ostróżney iak zaczepney, pokażemy czyny iego wewnątrz państwa, w prawodastwie i ukształceniu cywilnem Rossyi. —

Sprawy wewnętrzne.

Przywiley Patryarchy.

W 1599 roku, Borys na dowód przywiązania do Patryarchy Joba, odnowił przywiley, dany przez Jana Metropolicie Atanazemu, który zawierał w sobie, że wszyscy ludzie do Arcy-Pasterza należący, iego klasztory, urzędnicy, słudzy, i poddani, są wolni od władzy Boiarów Carskich, Namiestników, Władzców, Tywunów, i niemaią być sądzeni przez nich za żadne zbrodnie, zabóystwo wyiąwszy, zależąc iedynie od Sądu Patryarchy. Są także wolni od wszelkich podatków Skarbowych. Te polityczne prawo duchowieństwa naszego, pozostało niezmiennem za panowania Bazylego Szuyskiego, Michała, i iego syna (117).

Prawo o poddanych.

Prawo o ustaleniu robocizny wieyskiey, że względu na swóy cel, pożyteczne dla Władzców średnich lub nie nazbyt bogatych, iakośmy powiedzieli (118), miało iednak szkodliwe skutki, z powodu częstych ucieczek, mianowicie z wsi do ubogiey szlachty należących: posiadacze szukali zbiegów, skarżyli się ieden na drugiego o przechowywanie, processowali się i niszczyli (119). Złe było tak wielkie, że Borys niechcąc zupełnie zmienić rozsądnego prawa, postanowił ogłosić go tylko czasowem,

i w 1701 roku, znowu pozwolił poddanym dro- R. 1604.
bnych panow, dzieci Boiarskich i innych, wszędzie, wyiąwszy powiat Moskiewski, przechodzić w czasie oznaczonym od Pana do Pana, takiegoż maiątku, lecz nie wszystkim za ieden raz, i nie na dłużey iak na dwa miesiące, poddanym zaś Boiarów, dworzan, Diaków znakomitych, skarbowym, biskupim, i klasztornym, kazał pozostać na mieyscu w pomienionym 1601 roku (120). Twierdzą, że zmiana starożytney ustawy, i niestałość nowey, obudziwszy nieukontentowanie wielu, miała wpływ na nieszczęsny los Godunowa; lecz to ciekawe opowiadanie historyków XVIII wieku (121) nie iest wsparte podaniami współczesnych, którzy iednomyślnie w urządzeniach kraiu wychwalaią mądrość Borysa.

Chwalono go także za gorliwość w wykorzenianiu pospolitych wad ludu. Nieszczęśna skłonność do mocnych napoiów, mniey więcey wszystkim narodom pułnocnym właściwa, przez długi czas była potępiana w Rossyi przez samych tylko nauczycieli Chrześciaństwa i ludzi moralnych. Jan III. i wnuk iego, chcieli tę niewstrzemięzliwość ograniczyć prawem, i karali ią iak przestępstwo cywilne (122): może nie tyle dla pomnożenia dochodów carskich, ile da pohamowania niepowściągliwych, Jan IV. przeznaczał opłatę od warzenia piwa i miodu. Za panowania Teodora były w wielkich miastach szynkownie skarbowe, w któ- Szynkownie.
rych przedawano gorzałkę (123) nieznaną w Eu-

R. 1604. ropie do XIV. wieku; lecz wielu także ludzi prywatnych szynkowało mocnemi trunkami, i piiaństwo rozszerzało. Borys surowo rozkazał tey wolney sprzedaży, ogłosiwszy, że prędzey się ulituie nad złodzieiem lub rozboynikiem, niż nad karczmarzem; namawiał karczmarzy aby żyli innym sposobem, z pracy szlachetnieyszey, obiecywał dać ziemię, ieżeli się zechcą zatrudnić rolnictwem (124): lecz chcąc tym sposobem, iak piszą, wstrzymać lud od namiętności równie szkodliwey iak obrzydłey, Car niemógł zniszczyć karczmarstwa, a same nawet skarbowe szynkownie, na przekup wynaymowane za cenę wysoką, były dla ludzi słabych mieyscem zgorszenia.

Borys przyiaciel oświecenia i cudzoziemców.

Co do szczerego przywiązania do oświaty cywilney, Borys przewyższa wszystkich starożytnych monarchów Rossyi: miał on zamiar zaprowadzenia szkół a nawet Uniwersytetów (125), gdzie młodzi Rossyanie mieli się uczyć języków Europeyskich i nauk. W 1600 roku, posłał do Niemiec, Jana Kramera niemca, którego upełnomocnił do szukania tam i sprowadzenia do Rossyi Professorów i Doktorów. Ta myśl ucieszyła w Europie wielu gorliwych przyiacioł oświecenia; ieden z nich nauczyciel praw Tobias Loncius pisał do Borysa (w Styczniu 1601 roku): „Wasza Królewska Mość chcesz być istotnym oycem oyczyzny, i zasłużyć niesmiertelną sławę w świecie. Obrało cię Niebo abyś spełnił dzieło wielkie, nowe dla Rossyi; abyś oświecił umysł niezliczonego ludu twoie-

go, i przez to podniósł duszę iego, wraz z po- R. 1604.
tęgą państwa, na wzór Egiptu, Grecyi, Rzymu i znakomitych państw Europeyskich, kwitnących ze sztuk i nauk szlachetnych." Ten ważny zamiar nie przyszedł do skutku, iak piszą, z powodu mocnego oporu duchowieństwa, które przedstawiało Carowi, że Rossya używa szczęścia w pokoiu przez iedność wiary i języka; że różność języków może zrządzić różność myśli, niebespieczną dla Kościoła (126); że w każdém zdarzeniu byłoby nierozsądkiem wychowanie młodzieży powierzyć katolikom i lutrom. Jednak Car zaniechawszy myśli założenia Uniwersytetu w Rossyi, posłał 18 synów Boiarskich do Londynu, Lubeki, i Francyi, dla nauczenia się języków zagranicznych, podobnie iak młodzi Anglicy i Francuzi ieździli natenczas do Moskwy, dla nauczenia się Rossyiskiego. Poiąwszy wrodzonym rozsądkiem tę wielką prawdę, że cywilizacya narodu stanowi potęgę kraiu, i widząc niewątpliwą w tym względzie innych narodów Europeyskich przewagę, Borys wzywał do siebie z Anglii, Holandyi i Niemiec, nietylko lekarzy, artystów, rzemieślników, lecz nawet ludzi woyskowych do służby. I tak poseł nasz Mikulin oświadczył w Londynie trzem podróżuiącym Baronom Niemieckim, że ieżeli oni z ciekawości zechcą przybyć do Rossyi, Car ich przyimie z ukontentowaniem, i z honorem wyprawi, ieżeli zaś lubiąc sławę zechcą mu usłużyć na woynie orężem lub rozsądkiem, iak xiążęta

R. 1604. panuiący, będą się dziwić łaskawości, i względom iego (127). W 1601 roku, Borys z szczególną łaskawością przyiął 35 szlachty Inflanckiey i obywateli do swoiey oyczyzny przez polaków wygnanych. Oni nieśmieli iść do pałacu albowiem byli nieporządnie ubrani Car kazał im powiedzieć: „chcę widzieć ludzi a nie ubior;" iadł z niemi obiad; cieszył ich, i poruszył do łez, zapewnieniem, że im zastąpi mieysce oyca; Dworzan porobi xiążętami, mieszczan dworzanami; dał każdemu prócz bogatych tkanych materyi i sobolów, przyzwoity żołd i posiadłości (128), żądaiąc tylko w nagrodę, przywiązania, wierności i modlitwy o pomyślność iego domu. Nayznakomitszy z nich Tyzenhaus przysięgał w imieniu wszystkich, iż umrże za Borysa, i ci dobrzy Inflantczycy, iak zobaczemy, nieoszukali Cara, z przychylnością wszedłszy do służby naszey Niemieckiey. W ogóle przychylny ludziom oświeconym, Borys nadzwyczay kochał zagranicznych swoich lekarzy (129), codziennie widział się z niemi, rozmawiał o sprawach państwa, o wierze, prosił niekiedy aby się za niego modlili, i dla nich tylko zezwolił na odnowienie Kościoła Luterskiego w Słobodzie Jauzskiey. Pastor tameczny Marcin Ber, któremu winniśmy ciekawą historyą czasów Godunowa i iego następców, pisze: „słuchaiąc z spokoynością nauki Chrystusa, i uroczyście wielbiąc Naywyższego podług obrzędów wiary swoiey, niemcy Moskiew-

scy płakali z radości, doczekawszy takiego szczęścia!" R. 1604

Wdzięczność cudzoziemców za łaski Cara, niepozostała milczącą na iego sławę: mąż uczony Fidler mięszkaniec Królewca (brat iednego z lekarzy Borysa) napisał w 1602 roku, w języku łacińskim, iego pochwałę (130), którą czytała Europa, i w którey mówca porównywa soiego Bohatera z Nummą, wychwalaiąc w nim prawodawczą mądrość, zamiłowanie pokoiu, i czystość obyczaiów. Na tę ostatnią pochwałę zasłużył Borys, iako dopełniaiący z gorliwością wszystkich ustaw Kościoła, i przepisów dobroczynności, trzezwy, wstrzemięźliwy, pracowity, nieprzyiaciel próżnych zabaw, i wzór życia familiynego, tkliwy mąż i oyciec, szczególniey dla ukochanego syna którego kochał do słabości (131), pieścił nieustannie, nazywał swoim rozkazodawcą, nieodłączał nigdy od siebie, wychowywał z szczególną starannością, a nawet uczył nauk: ciekawym pomnikiem znaiomości ieograficzney tego Carowicza, pozostała karta Rossyi wydana pod iego imieniem w 1614 roku przez niemca Gerarda (132). Borys przygotowuiąc w synie dostoynego monarchę dla wielkiego państwa, i zawcześnie przyzwyczaiaiąc wszystkich aby kochali Teodora, w sprawach zagranicznych i wewnętrznych, dawał mu prawo protektora, obrońcy, twórcy zgody (133); czekał słowa iego nim okazał grzeczność lub łaskawość, działaiąc i w tém zdarzeniu, zapewne iak biegły polityk, lecz

Pochwała Godunowa.

Przywiązanie Borysa do Syna.

R. 1604. więcey ieszcze iak namiętny oyciec, dowodząc przez swe szczęście familiyne, iak iest niepoiętém połączenie dobrego i złego w sercu człowieka. —

Początek nieszczęść

Lecz zbliżał się czas gdy ten mądry władzca, godnie chwalony natenczas w Europie za rozsądną swoią politykę, zamiłowanie oświaty, i chęć zostania istotnym oycem oyczyzny, nakoniec za moralność w życiu społeczeńskiém i familiyném, musiał skosztować gorzki owoc bezprawia, i być iedną z naybardziey zadziwiaiących ofiar sądu niebieskiego. Poprzedziły to, wewnętrzna niespokoyność serca Borysa i różne nieszczęsne zdarzenia, którym się ieszcze usilnie opierał, mocą ducha, aby nagle okazać się słabym i nieiako pozbawionym pomocy, w ostatnim akcie swoiego cudownego losu. —

ROZDZIAŁ II.

Dalszy ciąg rządów Borysa

R. 1600 — 1605

Osiągnąwszy cel, wzniosłszy się z poddańskiey nikczemności, do wysokości samowładzcy, a to przez niezmordowane usiłowania, ciągły podstęp, przewrótność, przebiegłość i zbro-

dnię, czyliż Godunów w zupełności znaczenia swoiego używał, gdy chciwa dusza iego, pragnęła wielkości za tak drogą cenę nabytey? czy cieszył się on nayczystszą rozkoszą duszy, będąc dobroczynnym dla poddanych, i zasługuiąc przez to przywiązanie oyczyzny? Przynaymniey nie długo. R. 1600. -- 1605.

Pierwsze dwa lata rządów iego liczyły się do naylepszych czasów Rossyi od XV wieku, to iest, od chwili iey przywrócenia (134): była ona na naywyższym stopniu nowey swoiey potęgi, bezpieczna przez własne siły, i szczęśliwy zbieg zagranicznych okoliczności, wewnętrznie rządzona z rozsądną stałością, i prawością nadzwyczayną. Borys uczynił zadosyć obietnicy przy koronacyi daney, i słusznie chciał się nazywać oycem ludu, albowiem zmnieyszył ciężary ludu; oycem sierot i ubogich, albowiem sypał dla nich hoyność nadzwyczayną; przyiacielem ludzkości, albowiem nie dotykał życia ludzi, nie zbroczył ziemi ruskiey ani iedną kroplą krwi, i wygnaniem tylko lud karał (135). Kupiectwo mniey ściśnione w handlu, woysko w spokoyney ciszy obsypane nagrodami, dworzanie i urzędnicy zaszczyceni znakami honorowemi za gorliwą służbę, Synklit szanowany przez cara rozsądnego i lubiącego rady; duchowieństwo szanowane od cara pobożnego; słowem wszystkie stany państwa, mogły się cieszyć same przez się, i z oyczyzny widząc iak Borys w Europie i Azyi, wyniósł imie Rossyi, bez rozlewu krwi, i bez uciążliwego skierowa- Świetne rządy Borysa.

R. 1600. -- 1605. nia iey sił, iak iest dbałym o dobro ogólne, sprawiedliwość i porządek. Niedziw przeto, że Rossya, według opowiadania współczesnych. (136), kochała swoiego monarchę, i chciała w nim zapomnieć zabicie Dymitra, lub wątpić o iego zabiciu!.

Lecz panuiący znał swoią taiemnicę, i nie miał pociechy wierzyć przywiązaniu ludu, będąc dobroczynnym dla Rossyi, wkrótce zaczął unikać Rossyan; zmienił ustawę czasów dawnych, niechciał w zwykłe dnie i godziny wychodzić do ludu, słuchać skarg iego, i ręką własną odbierać memoryały (137), okazywał się rzadko i tylko w niedostępney wielkości. Lecz unikaiąc ludzi dla tego nieiako, aby w twarzy monarchy nie przypominać im twarzy, byłego poddanego Jana, chciał koniecznie być obecnym w ich mięszkaniu, to iest, w myślach, i nie przestaiąc na zwyczayney modlitwie w świątyniach za kray i monarchę, kazał ludziom uczonym ułożyć oddzielną, która miała być czytana w całey Rossyi, we wszystkich domach, podczas uczt i wieczorów, przy puharach, o zbawienie duszy i zdrowie cielesne: „sługi Boskiego, cara, obranego i wyniesionego od Opatrzności, samowładzcy całey strony wschodniey i północney, za carowę i iey dzieci, za szczęście i spokoyność oyczyzny i kościoła, pod berłem iednego Chrześciańskiego monarchy, aby wszyscy innni królowie świata skłaniali się przed nim, i niewolniczo mu służyli, wychwalili imie iego od morza do morza, i do końca świata; że-

Modlitwa za cara.

by Rossyanie zawsze z tkliwością wysławiali Bo- R. 1600. -- 1650.
ga za takiego monarchę, którego rozsądek iest gromadą mądrości, a serce pełne przywiązania i cierpliwości; żeby wszystkie kraie drżały przed naszym orężem, a ziemia ruska ciągle się wznosiła i rozszerzała, aby młode kwitnące latorośle domu Borysowego wzrosły za błogosławieństwem Nieba, i ciągle ocieniały ią do końca wieków (138)." To iest: świętą czynność duszy człowieka, i iey taiemne westchnienia do Boga, Borys ośmielił się zhańbić swoią prożnością i obłudą, zmuszał lud, aby przed Okiem Naywyższego był tłumaczem cnot zabóycy, mordercy i łupieżcy!..... Lecz Godunów, iakby nie lękaiąc się Boga, témbardziey lękał się ludzi, ieszcze nawet wprzód nim doznał razów losu, niż go zdradziło szczęście i poddani, ieszcze spokoyny na tronie, szczerze kochany, iuż nie znał pokoiu duszy, iuż czuł, że ieżeli drogą bezprawia można wielkości dostąpić, tedy wielkość i szczęście, na ziemi nawet nie iedno znaczą.

Ta wewnętrzna niespokoyność duszy, nieochybna dla zbrodniarza, pokazała się w carze w nieszczęśliwych skutkach podeyrzenia, które trwożąc go, wkrótce zatrwożyło Rossyę. Widzieliśmy, że on dotykaiąc ieszcze ręką korony Monomacha, iuż miał podeyrzenie o taiemnych zmowach przeciwko niemu, truciznie i czarach (139): naturalnie bowiem sądził, że inni także podobnie iak on, mogli pragnąc władzy naywyższey, mieć obłudę i śmiałość. Nieskromnie

R. 1600. -- 1605. odkrywszy swą boiaźń, i hańbiącą przysięgę od Rossyan przyiąwszy, Borys równie naturalnie nie dowierzał iey: chciał być w niedostępney straży, wszystko widzieć i słyszeć, dla uprzedzenia złych zamiarów; dla tego przywrócił nieszczęsny systemat doniesień Jana, i szczęście obywateli, szlachty i panów, zgrai haniebney szpiegów powierzył.

Pierwszą znakomitą ofiarą podeyrzeń i doniesień, był mąż z którym Godunów żył niegdyś przyiacielsko, który chętnie podzielał z nim łaskę Jana, i cierpiał za niego podczas rządów Teodora (140): to iest, Bielski krewny carowey Ma-

Prześladowania. ryi. Przed zawiścią ludu podczas buntu moskiewskiego ocalony przez Godunowa, lecz długo w honorowem wygnaniu trzymany, wezwany powtórnie do dworu, lecz bez żadnego zaszczytu, i dopiero za panowania Borysa, podniesiony tylko do godności urzędnika rady drugiego stopnia, ten główny przyiaciel xiążęcia mógł być lub zdawać się niekontent w oczach cara. Miał także inne ważne za sobą wykroczenie; on znał lepiey niż inni taiemnicę duszy Borysa. W 1600 roku, car posłał go do dzikiego stepu, w celu zbudowania nowey twierdzy Borysowa, na brzegu Dońca Siewierskiego (141), zapewne nie na dowód łaskawości; lecz Bielski, wstydząc się pokazać twarz upodlonego, iechał w oddalone pustynie, dla obięcia godności woiewody, z nadzwyczaynym przepychem, z wielką kassą, z mnóstwem sług; polecił założyć miasta swoim, przeto nie carskim

ludziom; codziennie przyimował strzelców i ko- R. 1600 — 1605.
zaków, dawał im odzież i pieniądze, a sam nic od Monarchy nie żądał. Skutek był taki, że nową twierdzę zbudowano lepiey i prędzey iak wszystkie inne twierdze; pracuiący nie tęsknili bez roboty, kochali i wielbili naczelnika, a carowi doniesiono, że naczelnik łaskawie przeciągnąwszy żołnierstwo, myśli się ogłosić niepodległym, i mówił: „Borys iest carem w Moskwie, a ia carem w Borysowie (142).” Tę potwarz, która mogła mieć za zasadę, próżność i pewną nieostróżność w mowie Bielskiego, przyięto za prawdę: (albowiem monarcha chciał się uwolnić od dawnego i niespokoynego nieprzyiaciela; postanowiono zatém, że on godzien być skazanym na śmierć; lecz car chełpił się z łaskawości, kazał tylko zabrać mu maiątek, i wyrwać całą długą i gęstą brodę, obrał Chirurga Szotlańskiego Gabryela dla wykonania tey nowey kary. Bielski zniósł podeyrzenie, i zamknięty w iednym z miast Niżowskich, dożył tam chwili pomszczenia się nad niewdzięcznym, chociaż w grobie. Rozsądny i doświadczony w polityce, ten następca Maluty Skuratowa, niecierpiany przez Rossyan za okropne wspomnienia swoich dni szczęśliwych, od cudzoziemców zaś za okrutną ku nim nieprzyiaźń, którą mógł gniewać Borysa, szczerego ich opiekuna. Nie wiele żałowano, dawnego i niemaiącego rodu dworaka, lecz iego niełaska poprzedziła inną daleko dotkliwszą dla znakomitych rodzin, i dla całey oyczyzny. —

R. 1600. -- 1605. Pamięć cnotliwey Anastazyi, i pokrewieństwo Romanowych-Juriowych z domem carskim krwi Monomacha, dawało ich rodzinie prawo do powszechnego szacunku, a nawet do przywiązania ludu. Godny tey przyiaźni, przez osobiste szlachetne przymioty, boiar Niceta Romanowicz, miał pięciu synów: Teodora, Alexandra, Michała, Jana i Bazylego; i w ostatnich chwilach życia błagał Godunowa, aby im mieysce oyca zastąpił (143). Ceniąc ich powierzchownie, dawszy starszym Teodorowi i Alexandrowi godność boiarów, Michałowi urząd Okolniczego, i ożeniwszy swoiego krewnego Jana Godunowa z naymłodszą ich siostrą Ireną (144), Borys wewnętrznie lękał się Romanowych, iako współ ubiegaiących się o tron z młodym synem iego: albowiem wieść obiegała, że Teodor nieco przed śmiercią miał zamiar naystarszego z nich ogłosić następcą tronu (145): wieść to zapewne fałszywa; lecz oni byli krewnemi Anastazyi, i ciotecznemi braćmi Teodora, zdawali mu się przeto być naybliższemi tronu. To było dostatecznem do gniewu Borysa, wzmocnionego namowami krewnych (146); lecz prześladowanie wymagało powodu, ieżeli nie dla spokoyności sumienia, przynaymniey dla mniemanego bezpieczeństwa prześladowcy, chcącego pokryć zbrodnię zasłoną prawa, iak niegdyś postępował Groźny, i sam Borys, unikaiąc od ludzi sobie nienawistnych za czasów Teodora. Naypewnieyszemi donosicielami byli natenczas słudzy: chcąc ich ośmielić do zbrodni,

car się nie wsydził widocznie nagrodzić iedne- R. 1600. — 1605.
go ze sług boiara xięcia Teodora Szestunowa, za fałszywe doniesienie na pana, o niechęci iego ku panuiącemu (147). — Nietknięto ieszcze Szestunowa, lecz publicznie na placu oświadczono potwarcy podziękowanie monarsze, udarowano go wolnością, dano urząd i posiadłość. Tymczasem podmawiano sług Romanowych, że ich za podobną przychylność, czeka ieszcze większa łaska cara, a główny potwarca nowey tyranii nowy Maluta Skuratów, pan Symeon Godunów, znalazł sposób przekonania niewinnych o zbrodnię; w nadziei na powszechną łatwowierność i niewiadomość: przekupił kassyera Romanowych (148), dał mu worki napełnione ziołami, kazał ie schować w magazynie boiara Alexandra, i donieść na swoich panów, że oni potaiemnie trudnią się przygotowaniem trucizny na zgładzenie panuiącego. Nagle powstała w Moskwie trwoga: Synklit i wszyscy znakomici urzędnicy śpieszą do patryarchy, posyłaią okolniczego Michała Sołtykowa, dla przeyrzenia magazynu boiara Alexandra, znayduią tam worki, niosą do Joba w obecności Romanowych wysypuią zioła, niby zaczarowane, i przygotowane na otrucie cara. Wszyscy w przestrachu: panowie gorliwi iak senatorowie rzymscy z czasów Tyberyusza lub Nerona, z krzykiem rzucaią się na mniemanych zbrodniarzy, iak zwierzęta dzikie na iagnięta, groźnie żądaią odpowiedzi, i nie słuchaią iey wśród krzyku.

R. 1600. -- 1605. Oddaią Romanowych pod ścisłą straż, i każą sądzić, iak zbrodnia sądzi.

Ten czyn iest iednym z nayobrzydliwszych czynów zapamiętałości i bezwstydności Borysa. Nie tylko Romanowie, lecz i wszyscy ich krewni powinni byli zginąć, aby nie pozostało na ziemi mścicielów za niewinnie cierpiących. — Wzięto xiążąt Czerkaskich, Szestunowych, Repninów, Karpowych i Syckich: z tych ostatnich nayznakomitszy xiąże Iwan Bazylewicz namiestnik astrachański, przywieziony był do Moskwy okuty, z żoną i synem. Indagowano, grożono męczarnią, a osobliwie Romanowym (149); męczono i mordowano sług ich, nielitościwie i nadaremnie: nikt nie pocieszył tyrana potwarzą na samego siebie lub na drugich, wierni słudzy umierali w mękach, świadcząc tylko o niewinności panów swoich przed carem i Bogiem. — Lecz sędziowie nie ważyli się wątpić o istocie zbrodni, tak niedorzecznie zmyśloney, i wysławiali niesłychane miłosierdzie cara, gdy im rozkazał osądzić Romanowych, ze wszystkiemi ich krewnemi, tylko na karę więzienia, iako przekonanych o zdradę, i zbrodniczy zamiar zgładzenia króla, środkami wróżbiarstwa. — W Czerwcu 1601 roku nastąpił *wyrok boiarów* (150): Teodor Romanów (późniey znakomity herarcha) postrzyżony i nazwany Fiłaretem, był odesłany do Syiskiego klasztoru S. Antoniego, żonę iego xienię Iwanownę, także postrzyżonę i nazwanę Martą, do iednego z przedmieść Zaonegskich, teszczę Teodora, dworzankę Sze

stową, do Nikolskiego dziewiczego klasztoru w Czeboksarach, Alexandra Romanowa, do Łudy nad morzem Białém, Michała Romanowa do włości Nyrobskiey w wielkim Permie, Jana do Pełymu, Bazylego do Jareńska, zięcia ich xiążęcia Borysa Czerkaskiego z żoną i dziećmi iey brata Teodora Romanowa, z sześcioletnim Michałem (przyszłym carem) i młodą córką do Białego Jeziora (151); syna borysowego xięcia Jana do Małmyża w Wiatce; xięcia Jana Syckiego, do Kożeozerskiego klasztoru, a żonę iego do pustyni Zamku Sumskiego; innych Syckich, oraz Teodora i Włodzimierza Szestunowych, Karpowych, i xiążąt Repninów, do więzień w rożnych miastach: iednego z ostatnich, Woiewodę Jareńskiego, niby za spustoszenie maiątku carskiego, do Ufy (152). Własności i wsie będących w niełasce rozdano innym, maiątek ruchomy i domy na skarb zabrano. R. 1600. — 1605.

Lecz prześladowanie nie skończyło się na wygnaniu i pozbawieniu własności: nie wierząc przywiązaniu lub srogości zwierzchników mieyscowych, posłano z nieszczęśliwemi dozorców moskiewskich, którzy ich mieli nieodstępnie pilnować, dostarczać wszystkich potrzeb życia, i uwiadamiać cara o każdym znaczącym wyrazie przez nich wyrzeczonym. Nikt nie śmiał spoglądać na ludzi uznanych za zdrayców, ani chodzić koło ich samotnych domów, gdzie oni mięszkali wewnątrz miast i wsi, opodal od wielkich drog; niektórzy w izbach wykopanych w ziemi, a nawet okuci. Do klasztoru Syckie-

R. 1600. go nie puszczano mnichów, w obawie, aby któ-
— 1605. ry z nich nie przyniósł listu Teodorowi Romanów, zniewolonemu być mnichem, lecz gorliwemu z pobożności. Obłudny dozorca umyślnie mówił mu o dworze, familii i przyiaciołach iego, donosił, że Filaret nie znayduie pomiędzy boiarami i panami żadnego rozsądnego i zdolnego do spraw państwa, iak będący w niełasce Bogdan Bielski, poczytuie się za ofiarę ich złośliwych namów (153); że chociaż i wyłącznie się zatrudnia zbawieniem duszy, tęskni iednak po żonie i dzieciach, niewiedząc, gdzie one bez niego znayduią się, i prosi Boga, aby wkrótce przeciął pasmo nieszczęsnego ich życia (Bóg nie słuchał tey prośby na szczęście Rossyi!) Doniesiono także carowi, że Bazyli Romanów, obciążony chorobą i więzami, niechciał iednego razu wychwalać łask Borysa i rzekł do dozorcy: „istotna cnota nie zna próżności." Lecz Borys pragnąc nieiako okazać więźniowi istotę swoiey łaskawości, kazał z niego zdiąć więzy, i ogłosić za nich gniew dozorcy, nazbyt gorliwemu w uciskaniu będących w niełasce. Przewieziono schorzałego Bazylego do Pełyma, do brata Jana Romanów, pozbawionego władzy w ręce i nodze, i udzielono im smutney pociechy cierpienia razem. Po długo trwaiącey chorobie Bazyli umarł (15 Lutego 1602 roku) z modłami brata i wspaniałomyślnego sługi, który wiernie mu służąc w pałacu, służył również w więzieniu, z przywiązaniem tkliwego syna. Alexander i Michał Romanowie, krótko także żyli w więz-

zieniu, będąc ofiarą smutku, lub gwałtowney śmierci iak piszą (154): pierwszego pochowano w Łudzie, drugiego o siedm werst od Czerdynia, koło wsi Nyroby, w mieyscu pustém, gdzie nad grobem dwa cedry wyrosły. Dotąd w cerkwi Nerobskiey dochowuią ciężkie więzy Michała, a starcy ieszcze tam powiadaią, o wspaniałomyślném cierpieniu, cudowney sile i mocy tego męża, o szczególném ku niemu przywiązaniu wszystkich mięszkańców, których dzieci przychodziły do iego więzienia grać na flecikach, i przez otwór lepianki podawały więźniowi wszystko co miały naylepsze dla zaspokoienia głodu lub pragnienia. Za to przywiązanie prześladowano ich za Godunowa, łaskawie wynagrodzono za panowania Romanowych wyłącznym przywileiem (155). — Jeżeli kronikarzowi wiarę damy, Borys polecił udusić w klasztorze xięcia Jana Syckiego z żoną, a schorzałego Jana Romanowa chciał umorzyć głodem, lecz papiery urzędowe świadczą, że ostatni miał dość przyzwoite utrzymanie, codzień dwa lub trzy pułmiski na stole, mięso, rybę, biały chleb, a dozorca iego miał dziewięćdziesiąt rubli (450 teraźnieyszych srebrnych) w kassie dla zakupienia mu czego potrzebował. — Wkrótce dola będących w niełasce, została złagodzona, albo przez politykę cara (albowiem lud żałował ich), albo przez wzgląd na staranie się zięcia Romanowych, krayczego Jana Godunowa. W marcu 1602 roku, car łaskawie rozkazał Janowi Romanów (zostawuiąc go pod dozorem,

R. 1600. — 1605.

R. 1600. lecz iuż bez imienia zbrodniarza) iechać do
- 1605. Ufy na służbę, z tamtąd do Niższego Nowogrodu, nakoniec do Moskwy w raz z krewnym xięciem Janem Czerkaskim, Syckich posłał aby byli woiewodami w miastach Nizowskich, (czy uwolnił Szestunowych i Repninów niewiadomo); xiężnie Czerkaskiey Maryi, która owdowiała w Białem Jeziorze (156), kazał mięszkać z synową, siostrą i dziećmi Teodora Romanów, we wsi Klinie maiętności Romanowych w powiecie Juriowskim gdzie siedmioletni Michał, idący na tron Rossyi, niemaiąc oyca i matki, pod opieką opatrzności, dożył zguby rodziny Borysa. Car chciał okazać łaskę Fiłaretowi (157): pozwolił mu stać w cerkwi na chórze, wziąść do siebie zakonnika dla usługi i rozmowy w celi; kazał dostarczyć wszystkiego swoiemu zdraycy (ieszcze albowiem tak nazywano tego męża prawego w sumieniu), i dla zakonników kazał otworzyć klasztor Syński, lecz nie wpuszczać ich do będącego w niełasce mnicha; polecił nakoniec (w 1605 roku) poświęcić Fiłareta na kapłana, i dał mu godność Archimandryty, aby go témbardziey od świata odłączyć.

Lecz nie sami tylko Romanowie byli postrachem dla wyobraźni Borysa. Zakazał on xiążętom Mścisławskiemu i Bazylemu Szuyskiemu żenić się, sądząc, że ich dzieci na mocy starożytnego znaczenia swoiey rodziny, mogliby także współ ubiegać się o tron z synem iego (158). Tymczasem usuwaiąc przyszłe mniemane niebezpieczeństwa dla młodego Teodora, boiaźli-

wy morderca lękał się obecnych: miotany po- R. 1600. — 1605.
deyrzeniami, będący w ciągłey trwodze o taiemnych zbrodniarzy, lękaiąc się zarównie zasłużyć na powszechną nienawiść morderstwem, prześladował i ułaskawiał: skazał na wygnanie woiewodę xięcia Włodzimierza Bachteiarowa Rostowskiego, i przebaczył mu (159), odalił od interessów znakomitego diaka Szczełkałowa, lecz bez widocznego gniewu, kilkakrotnie oddalał Szuyskich, i znowu ich zbliżał: pochlebiał im, i w tymże czasie groził niełaską każdemu, który się z niemi łączył (160). Nie było publicznych kar, lecz umarzano nieszczęśliwych w więzieniach, mordowano w skutku doniesień. Bandy oskarżycieli, ieżeli nie zawsze nagradzanych, zawsze przecież wolnych od kary za fałsz i potwarz, zbierały się do pałacu carskiego z domów boiarskich i chat ubogich, z klasztorów i cerkwi, słudzy donosili na panów, mnisi, xięża, chłopcy cerkiewni, zakrystyanie (161), na ludzi wszelkiego stanu, nakoniec, ze zgrozą dla ludzkości, żony na mężów, dzieci na oyców! „Nawet w dzikich ordach (dodaie kronikarz), tak wielkie złe mieysca nie ma: panowie nie śmieli poglądać na swoich poddanych, ani przyiaciele szczerze ze sobą rozmawiać; ieżeli zaś mówili, zobowiązywali się nawzaiem straszną przysięgą o zachowanie sekretu." Słowem, ten smutny czas rządów Borysa, ustępuiąc wiekowi Jana w rozlewie krwi, nie ustępował mu w bezprawiu i rozpuście: zgubny to spadek dla wieków następnych!. Lecz wspaniało-

R. 1600. myślność była ieszcze w Rossyanach (a nawet
– 1605. przeżyła Jana i Godunowa dla ocalenia oyczyzny): żałowano niewinnych cierpiących, i miano w pogardzie haniebne łaski panuiącego, okazywane skarżącym; inni byli w obawie o siebie i o bliźnich, nieukontentowanie wkrótce stało się powszechném. Wielu ieszcze uwielbiało Borysa: przywiązani pochlebcy, oskarżyciele, wzbogaceni własnością będących w niełasce; ieszcze znakomite duchowieństwo, iak zapewniaią, (162) chowało w duszy przywiązanie do panuiącego, który osypywał biskupów swoią łaskawością: lecz głos oyczyzny iuż nie był słyszany wśród pochwał prywatnych, chciwych nagrody, a milczenie ludu będąc dla cara widoczną urazą, zapowiedziało ważną zmianę w sercach Rossyan: *oni iuż nie kochali Borysa* (163).

Tak mówi Celarz Palicyn nieuprzedzony współczesny kronikarz, znakomity w naszey historyi przez osobiste obywatelskie przymioty. Ludy zawsze są wdzięczne: Rossyanie zdaiąc na Sąd Nieba taiemnicę serca borysowego, szczerze wychwalali tego cara, gdy on pod pozorem cnoty zdawał się im być oycem ludu; lecz poznawszy w nim tyrana, naturalnie znienawidzili go za postępowania obecne i przeszłe: o czem może chcieli wątpić, o tym znowu się przekonali, a krew Dymitra widocznie dała się im spostrzedz na purpurze mordercy niewinnych; przypomnieli los Uglicza i innych ofiar mściwey ambicyi Godunowa; milczeli, lecz tém

mocniey czuli w obecności donosicielów, tém mocniey mówili w świątyniach niedostępnych dla posługaczów tyranii, którey wiek bywa rządem potwarzy, a niekiedy rządem nienaruszoney skromności: tu w spokoynych rozmowach przyiacielskich, nieubłagana prawda wychodziła na iaw, a nienawiść czerniła Borysa, wyrzucaiąc mu nie tylko morderstwo, prześladowanie ludzi znakomitych, rabunek ich maiątku, chciwość nieprawego zysku, wprowadzenie odkupu, pomnożenie skarbowych szynkowni, zepsucie obyczaiów, lecz też przychylność do cudzoziemców, zamiłowanie nowych zwyczaiów, (z których golenie brody było naywiększem zgorszeniem dla zagorzałych starowiarców), a nawet skłonność do herezyi ormańskiey i łacińskiey. Jak przywiązanie, tak i nienawiść rzadko kiedy przestaią na prawdzie, przywiązanie gdy chwalemy, nienawiść, gdy potępiamy. — Godunowowi miano za wykroczenie samo nawet zamiłowanie oświecenia!. R. 1600. — 1605.

W te dni powszechney ku Borysowi niechęci, miał on zdarzenie przekonania ludu, o swoiey czułości nad iego nieszczęściem, staranności i hoyności nieopowiedzianey; lecz i tym sposobem nie mógł poruszyć serc ostygłych dla niego. — Wśród przyrodzoney obfitości i bogactw żyzney ziemi, pracowitemi rolnikami zaludnioney; wśród błogosławieństw długo trwaiącego pokoiu, nawet za rządów czynnych i przezornych, okropna klęska padła na miliony ludów: na wiosnę w 1601 roku, Niebo zostało Głód.

R. 1600. -- 1605. pokryte czarnemi chmurami, a deszcze w przeciągu dziesięciu tygodni padały bezustanie (164), tak, że wieśniacy byli w przestrachu: nie mogli żąć lub kosić; a 15 Sierpnia srogi mróz, uszkodził zielone zboże, i wszystkie owoce niedoyrzałe. Jeszcze w stodołach i gumnach było dużo dawnego zboża; lecz rolnicy na nieszczęście, zasieli pola nowém, przegniłém, i nikczemném: ten zasiew niezszedł ani w iesieni, ani na wiosnę: wszystko zbutwiało i zmięszało się z ziemią. Tymczasem zapasy wyszły, a pola zostały nie zasiane. Tu był początek nieszczęścia, a krzyk zgłodniałych przestraszył cara. — Nie tylko gumna po wsiach, lecz też magazyny w stolicy były puste, korzec żyta podniósł się w cenie od 12 i 15 dengów do trzech (teraźnieyszych piętnastu srebrem) rubli (165). Borys kazał otworzyć swoie magazyny zbożowe w Moskwie i innych miastach, namówił duchowieństwo i panów, aby swoie zapasy zboża sprzedawali za cenę niską, otworzył także skarb; w czterech zagrodach zrobionych koło drewniany ściany moskiewskiey, leżały stosy srebra dla ubogich (166); codziennie z rana każdemu dawano dwie moskiewki, dengę czyli kopiykę, iednakże głód nie ustawał: albowiem chciwi spekulanci podstępem skupowali tanie zboże w magazynach skarbowych, biskupich i boiarskich, aby podnieść cenę zboża, i sprzedawać ie z zyskiem niesumiennym; ubodzy pobieraiąc na dzień kopiykę srebrem, nie mogli się wyzywić: dobroczynność nawet, wyszła

na złe dla stolicy: ze wszystkich bliskich i da- R. 1600.
lekich mieysc, rolnicy z żonami i dziećmi zbie- — 1605.
rali się tłumem do Moskwy po iałmużnę carską, i pomnażali przez to liczbę ubogich. Skarb rozdawał codzień kilka tysięcy rubli (167) nadaremnie; głód się wzmagał, i nakoniec doszedł do takiey ostateczności, że niepodobném było bez drżenia czytać wiarogodnego opisu iego w podaniach współczesnych. „Prawdę i Boga biorę na świadectwo — pisze ieden z nich (168)— że własnemi oczyma widziałem w Moskwie ludzi, którzy leżąc na ulicach, iak bydło gryzli trawę i iedli; w ustach umarłych znaydowano trawę." Mięso końskie było przysmakiem: używano na pokarm psów, kotów, ścierwo i wszelką nieczystość. Ludzie zostali gorszemi od zwierząt: porzucali familie i żony, aby się z niemi nie podzielić ostatnim kawałkiem pokarmu. — Nie tylko rabowali i zabiiali za łut chleba, lecz też pożerali ieden drugiego, podróżni lękali się gospodarzy, a oberże zostały iaskinią rozboiów duszono i zarzynano spiących, aby ich na okropny pokarm obrócić. Mięso człowiecze sprzedawane było w pirogach na rynku!. Matki pożywały trupy swoich dzieci!..... Zbrodniarzy karano śmiercią, palono lub wrzucano w wodę, to iednak zbrodni nie zmnieyszało..... — W tym także czasie, inne wyrodki zbierały i pilnowały zboże w nadziei sprzedania go ieszcze drożey..... Wielu w nieopowiedzianych mękach głodu umierało. Wszędzie biegali wpół umarli, padali i umierali na placach. Moskwa była-

R. 1600. — 1605. by uległa zarazie, z powodu gniiących ciał umarłych, gdyby car nie był polecił pogrzebać ich własnym kosztem, wyniszczając skarb nawet na umarłych. Dozorcowie ieździli w Moskwie z ulicy na ulicę, zabierali umarłych, obmywali, zawiiali w białe płutna, obuwali w czerwone trzewiki czyli koty, i po stu wywozili za miasto do trzech cmentarzów, gdzie w przeciągu lat dwóch i czterech miesięcy, pogrzebano 127,000 trupów, prócz tych, których pobożni pochowali koło cerkwi parafialney (169). Piszą, że w samey Moskwie umarło natenczas 500,000 ludzi, a po wsiach i inych prowincyach ieszcze bez porównania więcey od głodu i zimna: albowiem podczas zimy ubodzy gromadami zamarzali na drogach. Nie naturalny pokarm rodził także choroby i morowe powietrze, osobliwie w powiecie Smoleńskim, dokąd car pewnego razu posłał 20,000 rubli dla ubogich, nie pominąwszy ani iednego miasta w Rossyi bez zasiłku (170), i ieżeli niewielu ocalił, wszędzie przynaymniey zmnieyszył liczbę ofiar, tak, że skarbnica moskiewska pełna od szczęśliwych rządów Teodora zdawała się być nieprzebraną. Wszystkie inne mogące się uskutecznić środki, były także od niego przedsięwzięte: nie tylko w pobliskich miastach skupował za cenę, którą sam postanowił dobrowolnie lub przymusem wszelkie zapasy zboża u bogatych (171), lecz też, posłał do nayodlegleyszych i nayobfitszych mieysc, dla opatrzenia gumien, gdzie znaleziono ogromne styrty, ieszcze od pół wieku nie-

tknięte i drzewami porosłe (172): kazał natychmiast zmłocić i zwozić zboże do Moskwy i do innych prowincyi. W dostarczeniu zachodziły konieczne i zaledwie daiące się pokonać trudności: w wielu mieyscach na drodze nie było podwód (173), ani żywności; pocztarze i wszyscy mieszkańce wsi rozbiegli się. Obozy szły przez Rossyą iakby pustynie afrykańską, pod dzidami i pałaszami żołnierzy, lękaiąc się napadu głodnych, którzy nie tylko po wsiach, lecz też w Moskwie na ulicach i targach publicznych gwałtem odbierali żywność (174). — Nakoniec czynność władzy Naywyższey usunęła wszelkie przeszkody, a w 1603 roku znikły powoli wszystkie znaki nayokropnieyszego złego, znowu nastąpił urodzay i tak wielki, że korzec zboża spadł w cenie od 3 rubli do 10 kopiiek, z pociechą dla ludu, a żalem dla spekulantów, którzy mieli ieszcze podostatkiem ukrytego żyta i pszenicy. — Pomnikiem byłey niesłychaney drożyzny pozostała na zawsze, iak powiedziano w kronikach, przez nią wprowadzona nowa miara ćwierci: albowiem do 1601 roku przedawano zboże w Rossyi tylko na kufy, beczki czyli kadzie, korce i garce (175). R. 1600. — 1650.

Nieszczęście ominęło, lecz ślady iego długo ieszcze zatartemi być nie mogły: znacznie zmnieyszyła się liczba ludzi w Rossyi i maiątek wielu; zubożał zapewne i skarb, chociaż Godunów wspaniałomyślnie rozpraszaiąc go dla ocalonia ludu, nie tylko nic nie uiął ze swoiey okazałości carskiey, lecz więcey ieszcze niż kie-

R. 1600. -- 1605. dy pragnął nią iaśnieć, by tym sposobem zagładzić szlady gniewu nieba, mianowicie w oczach posłów zagranicznych, których w podróży od granicy do Moskwy otaczał pozorną obfitością i zbytkiem (176): Zewsząd przybywali ludzie bogato czyli pięknie ubrani; wszędzie targi pełne były towarów, mięsa i żywności, niebyło widać ani iednego żebraka tam, gdzie o iedną werstę daley, groby pełne były ofiar głodu. W tym to czasie Borys tak okazale przyimował przyszłego zięcia swego xiążęcia Duńskiego, a starożytny Kreml zdobił nowemi gmachami: w 1600 roku wzniósł ogromną dzwonnicę Jana Wielkiego (177), dobudował w 1601 i 1602 roku, na mieysce drewnianego nadpsutego pałacu Janowego, dwie wielkie murowane sale, do złotey i granitowey, to iest iadalną i obrzędów żałobnych (178), aby tym sposobem dać zatrudnienie i wyżywić ludzi ubogich, łącząc korzyść z łaskawością, w dnie płaczu myślał o okazałości. Jednakże, nie kronikarze moskiewscy, lecz historycy zagraniczni wyrzucają Borysowi nie ugiętą dumę, nikczemność i próżność wśród powszechnego nieszczęścia, mówiąc, że natenczas zabronił Rossyanom kupować za bardzo umiarkowaną cenę wielkiey ilości żyta, u Niemców w Jwangrodzie, wstydząc się żywić swóy lud obcém zbożem (179). Wiadomość to zapewne fałszywa, albowiem nasze papiery stanu świadcząc o przybyciu do tego miasta okrętów niemieckich ze zbożem w 1692 roku, nie wspominaią o tak okrutnym zakazie. Borys,

Nowe gmachy w Kremlu.

w tém nieszczęściu okazał tyle czynności i szczo- R. 1600. — 1605.
droty dla przekonania Rossyi o istotnie oycowskiém przywiązaniu cara do poddanych, nie mógł ich przeto poświęcić na ofiarę nierozsądney próżności.

Jednakże Borys dobrodzieystwami swemi nie omamił Rossyan, albowiem myśl straszna dla niego panowała w duszach: — myśl, że Niebo karze naród za bezprawia cara (180). „Hoyny dla ubogich (mówią kronikarze) w złotym puharze podawał im krew niewinnych, aby spełniali zdrowie; żywił ich przeciwną Bogu jałmużną, albowiem zagarnął maiątek panów szlachetnych, i skarby carskie zhańbił zdobyczą grabieży." — W nowych dostatkach Rossya nie używała szczęścia, nie miała czasu uspokoić się: powstało nowe nieszczęście, o które współcześni obwiniaią Borysa.

Jeszcze Jan IV pragnąc zaludnić ukrainę litewską, czyli ziemię siewierską ludźmi zdolnemi do służby woyskowey, nie przeszkadzał ukrywać się w niey i spokoynie mięszkać zbrodniarzom, którzy z obawy kary w to mieysce uchodzili: albowiem sądził, że oni wrazie woyny mogą być pewnemi obrońcami granic. Borys lubiący się stosować do wielu politycznych myśli Jana, poszedł i za tą bardzo fałszywą i nieszczęsną (181): albowiem mimowolnie przygotował tym sposobem liczną bandę zbrodniarzy na usługi nieprzyiaciół oyczyzny. „Wielki rozsądek i okrucieństwo groźnego (podług opowiadania kronikarza) nie pozwoliły

R. 1600. -- 1605. wyruszyć gadom, a prawy i pobożny Teodor uymował ich swoiemi modłami." (182); lecz Borys uyrzał złe i bardziey ieszcze one pomnożył swoiemi rozumowaniami, niezgodnemi z wiecznemi ustawami prawdy. Z przedwieków boiarowie nasi otaczali się kupami sług wolnych i poddanych, z przedwieków także lubili tamtych ciągnąć do niewoli (183): prawo za czasów Teodora wydane iedynie dla dogodzenia znakomitey szlachcie, maiące na celu utwierdzenie wszystkich ludzi służących panom niemniey nad sześć miesięcy (184), zniweczyło na zawsze w oyczyznie naszey rodzay sług wolnych, i napełniło domy boiarów sługami, któremi zostali natenczas wbrew prawu Jana (185), wiele nawet żołnierstwa i ludzi szlachetnych zubożawszy, bez wstydu służyło znakomitym bogaczom: prawo to niegodne takiego nazwiska przez widoczną swoią niesprawiedliwość. Niedość na tém: z czynnością iego był połączony gwałt: znakomici i czasowi, bezsumiennie brali za poddanych tych nawet, którzy im nie służyli, lecz każdego bezbronnego, który im się podobał ze sztuki, rękodzielni, zręczności lub urody (186), iednak szlachta podczas taniości chętnie pomnażaiąc swą czeladź, podczas głodu zaczęła ią rozpuszczać: wola zamieniła się na karę i morderstwo. Ludzie, ieszcze maiący sumienie, wypędzali sług z domu przynaymniey z kartami uwolnienia, a złośliwi bez żadnego dowodu na piśmie, w zamiarze, aby ich spotwarzyć o ucieczkę i spiknienie, iżby prze-

daynością sądu zniszczyć tych, którzyby z ludz- R. 1600. — 1605.
kości mogli im dać u siebie robotę i wyżywienie: okropność to zepsucia pospolitego w chwilach nieszczęścia! Nieszczęśliwi ginęli lub rozbiiali, łącznie z wielą ludźmi panów skazanych na wygnanie, iak Romanowych i innych, puszczonymi na życie łotrowskie; (żaden bowiem niechciał przyiąć sług będącego w niełasce), i łącznie ze zbiegami ukraińskiemi, który z gniazda swoiego wychodzili na zdobycz, nawet wewnątrz Rossyi (187). Pokazywały się bandy na drogach, zaprowadzono schronienia w mieyscach głuchych i leśnych, rabowali i zabiiali pod samą Moskwą. Nie lękali się drużyny carskiey, która ich ścigała: zbrodniarze śmiało szli na rzeź z niemi, maiąc Attamana Chłopka czyli Kosołapa szczególney zręczności. Monarcha musiał postępować z szczególną czynnością, i podczas pokoiu posłał całe woysko przeciw rozbóynikowi. Jan Basmanów okolniczy, woiewoda główny, zaledwie wystąpił w pole, iuż spotkał Chłopka, godnego wzgardy nieprzyiaciela, lecz złośliwego, który połączywszy swoie bandy, ośmielił się koło Moskwy, wieść z nim spór o wygraney. — Uporna bitwa pełna niesławy i okrucieństwa była przerwana śmiercią Basmanowa: widząc go upadaiącego z konia, żołnierze rzucali się na rozbóynikow nie żałuiąc siebie samych, i nakoniec ich zaciętość pokonali: większą część wytępili, i wzięli w niewolę Atamana, upadaiącego od ran zadanych, zbrodniarza, którego niepospolita odwaga go-

R. 1600. dna była lepszych pobudek, lepszego celu. Za-
— 1605. dziwiony śmiałością tak niebezpiecznego towarzystwa, Borys szukał taiemnych stronników czyli nauczycieli Chłopka między ludźmi znakomitemi, wiedząc o tém, że w iego szeregach znayduią się ludzie należący do panów będących w niełasce, a wnosząc, że mogła ich uzbroić zemsta na prześladowcę Romanowych. Przeznaczono śledztwo, indagowano i męczono wziętych rozbóyników (188), iednak, iak się okazuie, niczego się nie dowiedziano prócz własnych zbrodni. Chłopek zapewnie umarł od ran zadanych w mękach: wszystkich innych powieszano, a Borys na ten tylko raz przestąpił swe łaskawe przyrzeczenie, którym zapewnił, że nikogo śmiercią karać nie będzie (189). — Jeszcze wielu towarzyszów Chłopka ocaliło się ucieczką do Ukrainy, gdzie ich na rozkaz monarchy chwytali i wieszali, iednak nie byli w stanie zniszczyć gniazda zbrodniarzy, które czekało nowego, daleko niebezpiecznieyszego zakładnika, aby oddać pod iego zarząd awangardę w drodze do stolicy będącą.

Tak przygotowywała się Rossya do nayokropnieyszego w dzieiach swoich ziawiska, przygotowywała się długo, to iest, dwudziestoczteroletnią niesłychaną tyranią czasów Jana, piekielną igraszką ambicyi Borysa, nieszczęściami okropnego głodu i powszechnych rozboiów, odrętwieniem serc, rozpustą ludu, słowem tém wszystkiém co zapowiada zburzenie państw,

skazanych od opatrzności na zgubę lub dręczące odrodzenie. R. 1600. -- 1605.

Jeżeli, iak naoczni widze piszą, prawości i sprawiedliwości w ludziach nie było (190); ieżeli głód długo trwaiący nie upokorzył i nie poprawił ich, lecz oraz wady pomiędzy niemi rozszerzył, iako to: rozpustę, chciwość, lichwiarstwo i nieczułość na cierpienia bliźnich, ieżeli sama nawet naylepsza szlachta, samo duchowieństwo było zarażone powszechną chorobą rozpusty, słabło w usiłowaniach dla oyczyzny z powodu bezprawiów cara; iuż powszechnie niecierpianego; w takim stanie potrzebaż było innych cudownych ziawisk dla przestraszenia Rossyi? albowiem ciż sami kronikarze trzymaiąc się starożytnych zwyczaiów przesądu (191), powiadaią: „że często pokazywały się natenczas dwa lub trzy xiężyce, dwa lub trzy słońca razem, słupy ogniste w nocy paliły się nad twierdzą, i w bystrych poruszeniach swoich okazywały bitwę żołnierstwa, a czerwonym kolorem oświecały ziemię; od burz i wichrów upadały dzwonnice i baszty; niewiasty i zwierzęta wydawały na świat wiele dziwotworów; ryby wgłębi wód i dzikie zwierzęta w lasach, nikły, lub używane na pokarm nie miały smaku, chciwe psy i wilki, wszędzie biegaiąc stadami pożerały ludzi i siebie wzaiem, ziawiały się zwierzęta i ptaki niewidzialne, orły unosiły się nad Moskwą; po ulicach koło samego pałacu łowiono rękoma czarnych lisów; podczas lata (w 1604 roku) wśród iasnego południa,

Zepsucie obyczaiów.

Mniemane cuda.

R. 1600. zaiaśniał na Niebie kometa, a mądry starzec na
– 1605. kilka lat przedtym wezwany z Niemiec przez Borysa oświadczył diakowi Stanu Własów; że kraiowi wielkie niebezpieczeństwo zagraża." Daymy pokóy uprzedzeniu przodków; mniemane okropności onego, nie tyle są rozmaite, co istotne w dzieiach narodów.

Śmierć Ireny. W tym czasie umarła Irena w celi nowodziewiczego klasztoru, przez lat sześć nie wychodząc nigdzie z dobrowolnego swoiego więzienia, oprócz cerkwi, do szczupłey swoiey celi dobudowaney (192). Była to niewiasta znakomita z zalet duszy i nadzwyczaynego losu; bez oyca i matki, w smutném sieroctwie osiągnęła zadziwiaiące szczęście, wychowana, ulubiona przez Jana i cnotliwa, pierwsza panuiąca monarchini Rossyi, w młodych latach mniszka, czysta w duszy przed Bogiem, lecz zaćmiona w historyi porozumieniem się ze złośliwym przywłaszczycielem tronu, do którego drogę mu pokazała, chociaż niewinnie; albowiem była zaślepiona przywiązaniem ku niemu, i blaskiem cnot iego powierzchownych, nie znała ukrytych zbrodni iego, lub wierzyć im nie chciała. Czyliż mógł Borys odkryć czarnę duszę swoią sercu poświęconemu świętey pobożności?. — Podzielał on z przywiązaną siostrą szlachetne tylko uczucia, z nią się cieszył, gdy tryumfowała oyczyzna (193), z nią ubolewał nad nieszczęsnemi w oney zdarzeniami; powierzał iey może swóy wielki zamiar oświecenia Rossyi, uskarżał się na złośliwą niewdzięczność, na podstępne zamiary, te

przywidzenia nieczystego sumienia iego, i na smutną konieczność karania panów zdrayców; był obłudnym przed siostrą w dobrych sprawach, nieobłudnym może tylko wtenczas, gdy nad iey zgonem ubolewał; Irena nie przeszkadzała mu rządzić, i była tylko aniołem pocieszaiącym, kochana od wszystkich w zakonie nawet, iako istotna matka ludu. Ta mniszka była pochowana z godną carowey wspaniałością, w klasztorze dziewic Wniebowzięcia, koło grobu Maryi córki Jana; nigdy tyle nie rozdano iałmużny, ile w tym dniu żałoby: ubodzy, we wszystkich miastach uwielbiali hoyność Borysa, Irena była szczęśliwą zamknąwszy nazawsze powieki, nie widziała bowiem zguby wszystkiego, co w życiu kochała. R. 1600. — 1605.

Nadeszła godzina widoczney kary na tego, który nie wierzył sprawiedliwości Boga na tym świecie, może w nadziei, że upokorzoną skruchą z piekieł duszę swą uwolni (czego i Jan się spodziewał), a chwalebnemi czynami pamięć swoich bezprawiów w ludziach zagładzi. Lecz tam, gdzie Borys strzegł się niebezpieczeństw, okazało się niebezpieczeństwo nieprzewidziane; nie potomkowie Ruryka, nie xiążęta lub panowie, których prześladował, nie dzieci ich lub przyiaciele powzięli zamiar zrzucenia go z tronu. Ten czyn zamierzył i dopełnił wzgardzony zbrodniarz pod imieniem młodzieńca dawno spoczywaiącego w grobie..... Jakby nadprzewidzianym czynem, cień Dymitra wystąpił z grobu, aby przeraził postrachem, i wprowa-

R. 1600. — 1605. dził w zapamiętanie zabóycę, a strachem przeiął całą Rossyą. Zaczynamy powieść równie prawdziwą, iak niewiarogodną.

Ziawienie się samozwańca. Ubogi syn boiarski rodem z Halicza Jerzy Otrepiew, w młodości straciwszy oyca Bogdana Jakoba setnika strzelców, zarzniętego w Moskwie przez pianego Litwina (194), służył w domu Romanowych i xięcia Borysa Czerkaskiego umiał czytać i pisać, okazywał wiele zdolności, lecz mało rozsądu; sprzykrzył sobie stan ubogi, i postanowił szukać rozkoszy oboiętney próżności w stanie mnicha, idąc za przykładem dziada swego Zamiatni — Otrepiowa, który oddawna iuż był mnichem w klasztorze Czudowskim. Postrzyżony od Tryfona przełożonego klasztoru Wiatckiego, i nazwany Grzegorzem, ten młody zakonnik błąkał się z mieysca na mieysce, bawił czas nieiaki w Suzdalu w klasztorze S. Eufemiusza, oraz w klasztorze Halickim Jana zbawcy i innych; nakoniec w klasztorze Czudowskim w celi swego dziada. Tu patryarcha Job poznał go, poświęcił na dyakona, i wziął do siebie w celu użycia go do zatrudnień: albowiem Grzegorz umiał nie tylko dobrze przepisywać, lecz nawet sam tworzył hymny święte, lepiey od wielu uczonych owoczesnych. Korzystaiąc z łaski Joba często z nim ieździł do pałacu, widział przepych cara i był nim zachwycony, okazywał niepospolitą ciekawość, z chciwością słuchał ludzi rozsądnych, mianowicie natenczas, gdy w szczerych rozmowach wspominali imie Dymitra carowicza, wszędzie mógł się dowie-

dzieć o szczegółach nieszczęśliwego losu iego, i na karcie ie zapisywał. Dziwaczna myśl iuż zasiana doyrzewała w duszy iego, a była mu podana, iak zapewniaią przez iednego złośliwego mnicha (195): myśl, że śmiały samozwaniec może korzystać z łatwowierności Rossyan, których pamięć Dymitra pociesza, i dla honoru Niebieskiey Sprawiedliwości ukarze świętokradzkiego zabóycę. Ziarno padło na ziemię żyzną, młody dyakon z pilnością czytał kroniki ruskie, i nieskromnie chociaż żartem mówił niekiedy do mnichów Cudowskich: „czy wiecie, że ia będę carem w Moskwie?". Jedni śmieli się, drudzy pluli mu w oczy, iako śmiałemu łgarzowi. Te, lub tym podobne mowy doszły do Rostowskiego metropolity Jonasza, który oświadczył patryarsze i samemu carowi, że „niegodny mnich Grzegorz, chce być narzędziem szatańskiém:" Szlachetny patryarcha mało uważał na doniesienie metropolity, lecz car kazał diakowi swemu Smirnowi Wasiliew wyprawić nierozsądnego Grzegorza do Sołowek, lub pustyni Biało-Jeziorskiey, niby za herezyą, na wieczne zamknięcie (196). Smirnów powiedział o tym drugiemu diakowi Efemiowi, a ten będąc krewnym Otrepiowych, ubłagał go, aby nieśpieszył z wykonaniem rozkozów cara, a tym czasem nastręczył będącemu w niełasce dyakonowi, sposobność ocalenia się ucieczką (w Lutym 1602 roku) wraz z dwoma mnichami Cudowskiemi, kapłanem Barleamem, i choralistą Mizaelem Powadynem. Nie myślano ich ścigać,

R. 1600. – 1605.

R. 1600. — 1603. twierdzą nawet, że car nie był uwiadomiony o tey ucieczce, którey skutki tak ważnemi się okazały.

Mnisi łotrzy, byli natenczas pospolitém ziawiskiem: każdy klasztor był dla nich przytułkiem, w każdym znaydowali spokoyność i utrzymanie, a na drogę zapas i błogosławieństwo. Grzegorz i iego towarzysze doszli swobodnie do Nowogrodu Siewierskiego, gdzie archimandryta klasztoru Zbawiciela przyiął ich bardzo łaskawie, i dał im konie z przewodnikiem na wyiazd do Putywla, lecz zbiegowie ci odesławszy przewodnika spieszyli do Kiiowa, a archimandryta znalazł w celi, w którey mięszkał Grzegorz (197), następuiącą notkę: „iestem carowicz Dymitr, syn Jana; nie zapomnę o twoiey grzeczności, gdy osiędę tron oyca mego." Archimandryta był w przestrachu, nie wiedział co ma począć, i postanowił milczeć.

Takim sposobem poraz pierwszy okazał się samozwaniec ieszcze w granicach Rossyi, takim sposobem dyakon zbiegły umyślił prostém kłamstwem zrzucić wielkiego monarchę, i osięść na tronie iego w państwie, gdzie panuiący był bogiem ziemskim, gdzie lud nigdy ieszcze nie zdradzał carów, i gdzie przysięga dana monarsze obranemu, była niemniey świętą dla wiernych poddanych..... Czemże, prócz skutku niedościgłych wyroków, prócz woli Opatrzności, możemy wyiaśnić nie tylko pomyślność, lecz samą myśl nawet takiego zamiaru? była ona szaleń-

stwem, lecz szaleniec obrał do swego celu nay- R. 1600. — 1605.
pewnieyszą drogę, to iest Litwę.

Tameczna starożytna, wrodzona nienawiść do Rossyi, zawsze szczerze sprzyiała zdraycom naszym, poczynaiąc od xiążąt Szemiakina, Wereyskiego, Borowskiego i Twerskiego, aż do Kurbskiego i Gołowina (198): tu udał się i samozwaniec, nie wprost, lecz koło Starobudy przez taiemne lasy i dąbrowy, w których mu służył za przewodnika nowy towarzysz iego mnich klasztoru dnieprowskiego Pimen (199), gdzie wyszedłszy nakoniec z granic rossyiskich koło wsi litewskiey Słobudki, złożył szczere dzięki Niebu za szczęśliwe uniknienie wszystkich niebezpieczeństw. W Kiiowie pozyskawszy względy znakomitego woiewody xięcia Bazylego Ostrogskiego, Grzegorz mięszkał w klasztorze Peczerskim, a późniey u S. Mikołaia w Dermaniu, wszędzie użyty był do posług kościelnych, iako dyakon, lecz prowadził życie gorszące, pogardzaiąc prawami wstrzemięźliwości i niewinności, chełpił się z wolności zdań, lubił rozmawiać o wierze z inowiarcami, i był nawet w ścisłych związkach z Anababtystami (200). Tymczasem szalona myśl nie usypiała w głowie iego, rozgłosił on nikczemną wieść o ocaleniu i taiemney ucieczce Dymitra do Litwy, zabrał znaiomość z drugim rozpaczaiącym zbrodniarzem Leonidem (201), mnichem krypeckiego klasztoru, namówił go do przyięcia swego nazwiska (Grzegorza Otrepiowa), a sam zrzuciwszy z siebie habit, wystąpił iak świec-

R. 1600. — 1605. ki, aby łatwiey mógł nabyć zwyczaiów i wiadomości, których do omamienia ludzi potrzebował. Wśród gęstych skał dnieprowskich gnieździły się natenczas bandy śmiałych Zaporożców, równie czuynych stróżów, iak śmiałych łupieżców xięstwa litewskiego: u nich to, iak piszą, Otrepiów czas nieiaki uczył się robienia bronią i kierowania koniem, w bandzie Erazma ewangelika (202), znakomitego starszyzny, poznał i polubił niebezpieczeństwo, doszedł pierwszey próby woyskowey i korzyści. Lecz wkrótce uyrzano włoczęgę na innym teatrze, w spokoyney szkole miasteczka wołyńskiego Haszczy, przy polskiey i łacińskiey grammatyce (203): albowiem mniemany carowicz miał działać nie tylko orężem, lecz też słowem. — Ze szkoły przeszedł na służbę do xięcia Adama Wiszniowieckiego, który mięszkał w Brahinie z całą okazałością bogatego magnata. Tu samozwaniec przystąpił do rzeczy, i ieżeli szukał pożądanego, to iest, naylepszego pomocnika, w zamiarze również śmiałym, iak niedorzecznym, natenczas nie omylił się w wyborze: albowiem Wiszniowiecki silny u dworu, i w radzie kraiowey, miał licznych przyiaciół i stronników, łączył w sobie dumę z umysłem słabym, i młodzieńczą łatwowiernością (204). Nowy sługa znakomitego pana prowadził się skromnie, unikał wszystkich nikczemnych zabaw, z zapałem tylko i szczególną zręcznością poświęcał się woyskowym. Maiąc powierzchowność szpetną, wzrost średni, pierś szeroką, włosy rudawe,

Prowadzenie się i powierzchowność oszusta.

twarz okrągłą, białą, lecz wcale niepociągają- R. 1600. — 1605.
cą, oczy błękitne bez żywości, weyrzenie ponure, nos szeroki, brodawkę pod prawém okiem i na czole, iedną rękę krótszą od drugiey. zastępował ten niedostatek żywością i śmiałością rozsądku, wymową i szlachetném obeyściem się (205), pozyskawszy względy i przychylność pana, chytry oszust udał, że iest chory, żądał spowiednika, i rzekł do niego spokoynie: „Umieram! pogrzebay moie zwłoki z honorem, iaki należy dzieciom panuiącego. Nie wydam taiemnicy moiey do grobu, gdy zaś na zawsze zamknę powieki, znaydziesz w łóżku moiém kartę, z którey się wszystkiego dowiesz, lecz nie mów o tém nikomu. Bóg mi przeznaczył umrzeć w nieszczęściu (206)." Spowiednikiem był Jezuita: pospieszył on natychmiast uwiadomić xięcia Wiszniowieckiego o tey taiemnicy, a ciekawy xiąże chciał się o niey zaraz przekonać: przeszukał pościel niby umieraiącego; znalazł kartę zawcześnie przygotowaną, wyczytał w niey, że iego sługa iest to carowicz Dymitr, ocalony od śmierci przez wiernego swoiego lekarza (207), że zbrodniarze przysłani do Uglicza zabili iednego syna kapłańskiego zamiast Dymitra, którego skryli dobrzy panowie i diacy Szczełkałowie, a potym wyprowadzili do Litwy, dopełniaiąc rozkazu Jana danego im na podobny przypadek (208). Wiszniowiecki był w podziwieniu: ieszcze chciał się wahać, lecz iuż nie mógł gdy oszust obwiniaiąc nieskromność spowiednika, odsłonił pierś swoię i pokazał zło-

R. 1600. ty krzyż ozdobiony kosztownemi kamieniami
— 1650. (zapewne u kogo skradziony), i ze łzami oświadczył, że te świętość dał mu iego oyciec chrzestny, xiąże Jan Mścisławski (209).

Pan litewski był w zachwyceniu. Jaka sława zdawała się mu podobną do dopięcia! byłego sługę swego uyrzeć na tronie moskiewskim. Nic nieszczędził byle podnieść mniemanego Dymitra z łoża śmierci, i wkrotkim czasie, iakiego na udany powrót do zdrowia potrzebował, urządził dla niego wspaniałe mięszkanie, pyszną usługę, bogatą odzież, pospieszył w całey Litwie rozgłosić mniemaną wieść o cudownem ocaleniu syna Janowego. Xiąże Konstanty Wiszniowiecki brat Adama, i teść tamtego woiewoda Sandomierski Jerzy Mniszek, przyięli szczególne staranie o losie tak znakomitego wygnańca, iak oni myśleli, wierząc karcie, złotemu krzyżowi oszusta, i świadectwu sług: iako to: przekonanego złodzieia zbiega Piotrowskiego, i drugiego chłopka Mniszkowskiego, który za czasów Jana był ieńcem naszym, i niby widział Dymitra (dziecię dwa lub trzy lata maiące) w Ugliczu. Pierwszy zapewniał, że carowicz istotnie miał znaki podobne do samozwańca (dotychczas nikomu nieznane): brodawki na twarzy i krótką rękę. Wiszniowieccy donieśli Zygmuntowi, że u nich się znayduie istotnie następca Teodora; a Zygmunt odpowiedział, że chce go widzieć, albowiem był iuż o tym uwiadomiony od innych, niemniey gorliwych stronników samozwańca: iako to: Nuncyusza papiezkie-

go Rangoniego, i przebiegłych iezuitów, którzy natenczas panowali w Polsce, rządzili sumieniem gnuśnego Zygmunta, i wmówili w niego z łatwością ważne skutki podobnego zdarzenia. R. 1600. — 1605. Jezuici.

W rzeczy samey, coż mogło się zdawać szczęśliwszém dla Litwy i Rzymu. Czegoż oni spodziewać się nie mogli, po wdzięczności Dymitra, dopomógłszy mu do osągnienia tronu państwa, które zawsze groziło Litwie, i zawsze odrzucało duchowną władzę Rzymu?. W niebezpiecznym nieprzyiacielu, mógł Zygmunt znaleść przyiaciela i sprzymierzeńca, a Papież przychylnego syna w nieugiętym przeciwniku. To obiaśnia łatwowierność króla i nuncyusza: myśleli nie o prawdzie, lecz tylko o korzyści; iedno nieszczęście, iedna zamięszka i niezgoda domowa Rossyi, iuż zachwyciła wyobraźnię nieprzyiaciół oyczyzny naszey, i ieżeli boiaźliwy Zygmunt wahał się ieszcze, gorliwi iezuici pokonali iego niestanowczość, przedstawiwszy mu sposób zachwycaiący dla dusz słabych: działania nie wyraźnie, nie prosto, i pod pozorem sąsiedzkiey spokoyności rzucenia ognia woyny w Rossyi. — Już Rangoni był w ścisłych związkach z samozwańcem, a czynni iezuici za pośredników mu służyli; iuż z obydwóch stron były porozumienia i traktat zawarty: fałszywy Dymitr zobowiązał się na piśmie za siebie i za Rossyą, iż się połączy z kościołem łacińskim, a Rangoni protegował go nie tylko w Polsce i Rzymie (210), lecz też i w całey Europie; radził

R. 1600. -- 1605. mu spieszyć do króla, i ręczył za pomyślność widzenia się z nim.

W 1603 lub 1604 roku, Otrepiów z woiewodą Sandomierskim i xięciem Wiszniowieckim przybył do Krakowa, gdzie nuncyusz, niebawnie go odwiedził. „Byłem tego świadkiem (pisze sekretarz królewski Czylli (211), *wierząc mniemanemu carowiczowi*): widziałem, iak Nuncyusz witał i ściskał Dymitra, iak rozmawiał z nim o Rossyi, i mówił, że dla pomyślnego spełnienia zamiarów iego, potrzeba, aby się on uroczyście ogłosił katolikiem. Dymitr okazuiąc radość wewnętrzną, przysięgał, że nieochybnie dopełni danego przyrzeczenia, i powtórnie stwierdził tę przysięgę, w przytomności licznych panów, w mieszkaniu Nuncyusza. Zaprosiwszy na pyszny obiad carowicza, Rangoni powiózł go do pałacu. Zygmunt zwykle wspaniały i poważny, przyiął Dymitra w gabinecie stoiąc, z grzecznym uśmiechem, Dymitr pocałował go w rękę, i odpowiedział mu całą swoią historyę." kończąc w te słowa (212): *Monarcho! pamiętay żeś ty sam w więzach zrodzony, i że cię tylko Opatrzność ocaliła. Wygnaniec z panuiącey famili, żąda od ciebie litości i pomocy.*" Urzędnik królewski dał znak carowiczowi, aby wyszedł do drugiego pokoiu, gdzie woiewoda Sandomierski i my wszyscy czekaliśmy na niego. Król pozostał na samotności z Nuncyuszem, i w kilka minut powtórnie wezwał Dymitra. Położywszy rękę na sercu, upokorzony carowicz, więcey west-

Widzenie się fałszywego Dymitra z Królem Polskim

chnieniami, niż słowy Zygmunta do łaskawości pobudzał. Natenczas król z radośném spoyrzeniem, podniósłszy swóy kapelusz rzekł: — *Niech wam Bóg pomoże xiąże moskiewski Dymitrze!: przeyrzawszy i wysłuchawszy wszystkie świadectwa wasze, widziemy w was niewątpliwie syna Janowęgo, i na dowód szczerey naszey dla was łaskawości, przeznaczamy wam corocznie* 40,000 *złotych* (54,000 teraźnieyszych rubli srebrem) *na utrzymanie się i wszelkie wydatki: pozwalamy wam prócz tego, iako istotnemu przyiacielowi Rzeczypospolitey, znosić się z panami naszemi, i korzystać z szczerey ich pomocy.* Ta mowa tak zachwyciła Dymitra, że on nie mógł wyrzec ani iednego słowa: Nuncyusz dziękował królowi, przywiózł carowicza do domu woiewody Sandomierskiego, i tu go powtórnie uściskawszy, radził mu działać niezwłocznie dla prędszego osiągnienia celu: odebrać tron Godunowi, i nazawsze utwierdzić w Rossyi wiarę katolicką i iezuitów.“ Przedewszystkiém sam fałszywy Dymitr koniecznie potrzebował przyiąć tę wiarę: następnie tego domagał się Rangoni; umówiono się iednak nie ogłaszać tego do czasu, lękaiąc się wkorzenioney nienawiści Rossyan do kościoła łacińskiego. — Fałszywy Dymitr poszedł do nich taiemnie z iakimś panem polskim, w ubogim ubiorze, zakrywaiąc twarz swoię, aby go nikt nie poznał: obrał iednego z nich dla siebie za spowiednika, wyspowiadał się, zrzekł się naszey wiary, i iak nowy gorliwy syn kościoła zachodniego, przy-

R. 1600. — 1605.

R. 1600 — 1605. iął kommunię, i został namaszczony oleiem S. z ręki rzymskiego nuncyusza. Tak twierdzą listy zakonu iezuitów (213), którzy wychwalali przyszłe wielkie cnoty mniemanego Dymitra, w nadziei, że za iego gorliwą pomocą, przyłączą do Rzymu wszystkie niezmierzone strony wschodu. — Natenczas Otrepiów, idąc za poradą Nuncyusza, własną ręką napisał wymowny list łaciński do Papieża, aby w nim mieć szczerego obrońcę, a Klemens VIII nieomieszkał go przekonać o swoiey gotowości dopomożenia mu całą władzą duchowną apostolskiego namiestnika (214).

List do Papieża.

Należy oddać sprawiedliwość rozsądkowi Otrepiowa: poddaiąc się iezuitom obrał on nayistotnieyszy środek do obudzenia zapału w oboiętnym Zygmuncie, który bez względu na honor, sumienie, prawo narodowe, i mniemanie wielu znakomitych panów, postanowił być stronnikiem oszusta. Sławny przyiaciel Batorego Hetman Zamoyski żył ieszcze natenczas: król pisał do niego o swoim ważnym zamiarze, mówiąc, iż rzecz pospolita dawszy koronę Dymitrowi, będzie rozrządzać siłami państwa moskiewskiego, z łatwością poskromi Turków, Hana i Szwedów, weźmie Estonię i całe Inflanty, otworzy drogę dla handlu swego do Persyi i Indyi, lecz wielki ten zamiar wymagaiąc taiemnicy i szybkości, nie może być proponowanym na seymie, aby Godunów nie miał pory przygotowania się do obrony (215). Naprożno starzec Zamoyski, pan Żołkiewski, xiąże O-

strogski, i inni rozsądni panowie wstrzymywali R. 1600. -- 1605.
króla, nie radząc mu lekkomyślnie mięszać się do niebezpieczeństw takiey woyny, mianowicie bez wiedzy stanów państwa, i z małemi siłami; naprożno znakomity pan Zbarawski dowodził, że mniemany Dymitr zapewne iest oszustem. Król, lubo namówiony przez iezuitów, nieważąc się naruszyć dwunastoletniego rozeymu między nim a Borysem zawartego, polecił Mniszkowi i Wiszniowieckim podnieść chorągiew przeciw Godunowi, w imieniu syna Janowego, zebrać woysko z milicyi, i przeznaczył na iego utrzymanie dochody z Woiewództwa Sandomierskiego, wmawiał w dworzan, że sława i bogactwo oczekuią ich w Rossyi, i tryumfalnie z piersi swoiey włożył złoty łańcuch na mniemanego Dymitra (216), a potém wyprawił go z dwoma iezuitami z Krakowa do Gallicyi, gdzie koło Lwowa i Samborza w maiętnościach pana Mniszka, pod rozwiniętemi chorągwiami iuż się zgromadziła szlachta i pospólstwo w zamiarze odbycia wyprawy do Moskwy. Zebranie się woyska.

Naczelnikiem i pierwszym sprawcą tego zamachu był starzec Mniszek, któremu wiek nie przeszkadzał być ambitnym i lekkomyślnym do zapamiętałości. Miał on młodą córkę, powabną Maryę, równie iak on ambitną i płochą; fałszywy Dymitr, bawiąc u niego w Samborzu oświadczył się, szczerze lub obłudnie, z namiętną ku niey miłością, i zawrócił iey głowę imieniem carowicza, a dumny woiewoda z radością błogosławił tę wzaiemną skłonność, w na-

R. 1600. — 1605.

dziei, że uyrzy Rossyę, u nóg swoiey córki, iako sukcessyiną własność iego potomstwa. — Dla utwierdzenia tey powabney nadziei, i chytrego korzystania z niepewnych ieszcze okoliczności narzeczonego, Mniszek ułożył warunki, zapewne przyięte od fałszywego Dymitra, który dał z swey strony następuiące zobowiązanie się (pisane 25 Maia 1604 roku, własną ręką woiewody Sandomierskiego (217)): „My Dymitr Jwanowicz, z Bożey łaski carowicz wielkiey Rossyi, Uglicki, Dmitrowski, i t. d. Xiąże z rodu przodków, wszystkich państw moskiewskich monarcha i dziedzic; stosownie do praw Boga, i przykładu monarchów chrześciańskich, obraliśmy sobie zacną małżonkę Wźną Pannę Maryną, córkę JW. Pana Jerzego Mniszka, którego za oyca swego przyznaiemy, doświadczywszy iego szlachetności i przywiązania ku nam, lecz odłożyliśmy wesele do naszego na tron wstąpienia: natenczas (przysięgam w Imie Tróycy Przenayświętszey, i daię słowo cara) ożenie się z panną Maryną, i obowiązuie się: 1) zapłacić natychmiast milion złotych (1,350,000 teraźnieyszych rubli srebrnych) na zapłacenie iego długów, i na podróż iey do Moskwy, prócz kosztownych prezentów, które iey przyślemy z naszey kassy moskiewskiey. 2) Uroczystym poselstwem uwiadomiemy o tym króla Zygmunta, i będziemy prosić go o łaskawe na to zezwolenie. 3) Przyszłey żonie naszey ustąpiemy dwie wielkie monarchie, Nowogrod i Psków, ze wszystkiemi obwodami i przedmieściami, urzędnika-

Układy fałszywego Dymitra z Mniszkiem.

mi, dworzanami, dziećmi boiarskiemi i duchowieństwem, tak, aby ona mogła sądzić i rozrządzać w nich samowładnie, przeznaczać namiestników, rozdawać maiątki i posiadłości ludziom którzy iey służą, zakładać szkoły, budować klasztory i cerkwie, podług obrządku rzymskiego, wyznaiąc swobodnie wiarę swoią, którą i my sami przyięliśmy, z stałém postanowieniem wprowadzenia oney w całém państwie moskiewskiém. Gdyby zaś, co Boże zachoway. Rossya sprzeciwiła się myślom naszym, a my w przeciągu roku zobowiązania się naszego nie dopełniemy, wolno pannie Marynie rozwieść się ze mną, lub na rok czas przedłużyć." i t. d Nie dość na tém, fałszywy Dymitr w uniesieniu wdzięczności, drugim dyplomatem (pisanym 12 Czerwca 1604 roku) oddał Mniszkowi z prawem dziedzictwa xięstwo smoleńskie i siewierskie, prócz niektórych powiatów, które darował królowi Zygmuntowi i rzeczypospolitey, nadowód wiecznego i niezerwanego przymierza między nią a państwem moskiewskiém (218)..... Tak zbiegły dyakon, cudowne narzędzie guiewu Nieba, pod imieniem cara rossyiskiego, gotował oddać Rossyę z iey wielkością i wiarą na zdobycz iezuitów i Polaków. Lecz środki iego ieszcze nie odpowiadały ważności zamiaru. R. 1600. — 1605.

W rzeczy samey nie woysko, lecz ruchawka powstawała na Rossyę: bardzo mało było znakomitey szlachty dla dogodzenia królowi mało szanowanemu, lub zaiętey myślą pokazania

R. 1600. — 1605. swey odwagi w popieraniu sprawy wygnanego Carowicza, która się zgromadziła w Samborze i Lwowie, skupiali się tylko zbrodniarze zgłodniali i wpuł radzy, żądaiąc oręża nie dla zwycięztwa (219) lecz dla grabieży lub żołdu, który hoynie dawał Mniszek, w nadziei na przyszłość, toiest: bogate wiano Maryny, i dochody z Xięstwa Smoleńskiego. Gryszka i iego przyiaciele czuli konieczną potrzebę innych, lepszych stronników, i naturalnie musieli ich szukać w samey Rossyi. Zasługuie na uwagę że niektórzy ze zbiegów Moskiewskich, dzieci Boiarskich, pełnych nienawiści do Godunowa, ukrywaiąc się natenczas w Litwie, niechciało należeć do tego zamiaru: albowiem widzieli oszukaństwo i brzydzili się zbrodnią: piszą, że ieden z nich, Jakób Pychaczew, publicznie nawet w obecności króla świadczył o tak oczywistém oszukaństwie z towarzyszém oszusta mnichem Barleamem, którego sumienie trwożyło; że im nie wierzono, i obydwóch okutych odesłano woiewodzie Mniszkowi do Samborza, gdzie Barleam był wtrącony do więzienia, a Pychaczew obwiniony o zamiar zabicia fałszywego Dymitra, na śmierć skazany (220). Inne zbiegi mniey sumienne, iak dworzanin Jan Boroszyn, z dziesięcią lub dwunasto potwarcami (221), padli do nóg mniemanego carowicza, i oni to stanowili naypierwszą drużynę ruską: w krótce się znalazła daleko silnieysza. Fałszywy Dymitr, znaiąc przymioty kozaków dońskich, wiedząc o tém, że oni nie lubili Go-

dunowa, który wielu z nich za rozboie na śmierć skazał, posłał na Don Litwina Swirskiego (222) z listem, pisał, że iest synem pierwszego cara Białego, któremu ci wolni chrześciańscy rycerze na wierność przysięgli; wzywał ich do czynów sławy, to iest: do zrzucenia poddanego i zbrodniarza z tronu Janowego. Dwóch Atamanów: Andrzey Korela, i Michał Nieżakoż (223), spieszyli widzieć fałszywego Dymitra; widzieli go, szanownego przez Zygmunta i panów rady, powrócili do towarzyszów z zapewnieniem, że ich wzywa istotny syn carski. Smiałkowie dońscy siedli na koń w celu połączenia się z bandami samozwańca. Tymczasem szczery sługa iego Michał Ratomski starosta Osterski, plądrował Ukrainę naszą za pomocą swoich szpiegów i dwóch mnichów ruskich (224), zapewne Mizaela i Leonida, z których drugi przybrawszy sobie imie Grzegorza Otrepiowa, mógł świadczyć, że nie należy do samozwańca. — W miastach, wsiach i po drogach były podrzucane listy w imieniu fałszywego Dymitra do Rossyan (225), donoszące, że on żyie i w krótce do nich przybędzie. Lud był w podziwieniu nie wiedząc, czy ma temu wierzyć, lub nie wierzyć; a łotrzy, oszuści i rozbóynicy, oddawna gnieździli się w ziemi siewierskiey (226); ci ucieszyli się: nadchodziła bowiem dla nich pora pomyślna. Jedni uciekli do Gallicyi do samozwańca, drudzy do Kiiowa, gdzie Ratomski także podniósł chorągiew dla zbierania ochotników: on to poburzał kozaków Zaporog-

R. 1600. — 1605.

R. 1600. -- 1605. skich, mamiąc ich myślą, że byłego ucznia swego wprowadzą na tron moskiewski. — Tyle myśli, tyle głośnych wypadków, mogłoż się utaić przed Godunowem?.

Jeszcze wprzód, niż samozwaniec dał się poznać Wiszniowieckim, wieść iaką o Dymitrze w Litwie rozgłosił (227), doszła zapewne do wiadomości Borysa. W Styczniu 1604 roku, Tyrfeld urzędnik z Narwy pisał przez gońca do rządcy miasta Abo, że niby zabity syn Jana żyie u kozaków (228): gońca tego zatrzymano w Iwangrodzie, a list odesłano do cara. W tymże czasie nadeszły wieści z Litwy, i listy podrzucone przez fałszywego Dymitra do naszych woiewodów ukraińskich; w tymże czasie na brzegach Wołgi kozacy dońscy pokonali okolniczego Symeona Godunowa posyłanego do Astrachanu, i schwytawszy kilku strzelców, wyprawili ich do Moskwy z takim rozkazem: „oświadczcie Borysowi, że my wkrótce przybędziemy do niego z carowiczem Dymitrem.“ — Bóg tylko wiedział co się działo w duszy Godunowa, gdy usłyszał to nieszczęsne imie..... lecz im bardziey się lękał, tembardziey usiłował okazać odwagę. Niewątpiąc o zabiciu istotnego syna Janowego (229), tak śmiałe kłamstwo poczytywał za skutek spiknienia się taiemnych nieprzyiaciół swoich, i kazawszy szpiegom wywiedzić się w Litwie, ktoby był ten samozwaniec, śledził spisku w Rossyi, miał w podeyrzeniu boiarów, wezwał do Moskwy carowę mniszkę, matkę Dymitra, i ieździł do

Środki od Borysa przedsięwzięte.

niey do klasztoru Dziewiczego z patryarchą (230), R. 1600. — 1605. sądząc zapewne, że ona mogła należeć do zamierzonego spisku, i że pochlebstwem lub pogróżką będzie mógł wybadać z niey taiemnicę: lecz carowa mniszka, równie iak boiarowie nie wiedziała o niczém, z podziwieniem, a może nie bez wewnętrzney radości słyszała o fałszywym Dymitrze, który niezástępuiąc syna dla matki, zabóycę iego przestraszał. Dowiedziawszy się nakoniec ze samozwańcem iest wywłoka Otrepiów, i że diak Smirnów, nie dopełnił rozkazu carskiego, i nie posłał go do puszczy nad morzem Białém (231), Borys okazuiąc obłudę, ukrył gniew, albowiem chciał zapewnić Rossyan o nikczemności tego wypadku: Smirnów drżał, czekał zguby i był stracony, ale daleko późniey, i niby za inne wykroczenie, to iest, za zrabowanie maiątku carskiego. Podwoiwszy załogę na granicy litewskiey, celem schwytania wieści o samozwańcu, czuiąc iednakże niepodobieństwo ukrycia tego ziawiska w obliczu Rossyi, a milczeniem lękaiąc się wzmocnić szkodliwe względem niego tłumaczenia, ogłosił historyę zbiega cudowskiego (232), wraz z zeznaniami mnicha Pimena, Benedykta zakonnika smoleńskiego, i mieszczanina z Jarosławca malarza Stefana: pierwszy oświadczył, że sam wyprowadził łotra Grzegorza do Litwy, lecz niechcąc z nim iść daley, powrócił; drugi i trzeci świadczyli, że znali Otrepiowa, iako dyakona w Kiiowie, i iak złodzieia między Zaporożcami, że ten łotr odszczepieniec, czarnoxięznik,

z namowy xiążąt Wiszniowieckich i samego króla, śmie w Litwie nazywać się Dymitrem.— W tymże czasie car posłał *w imieniu boiarów* stryia Gryszki, Smirnego-Otrepoiowa do panów Zygmunta, aby w ich obecności przekonał synowca (233); posłał także do kozaków dońskich dworzanina Chruszczowa w celu wyprowadzenia ich z nieszczęsnego obłąkania.— Jednakże listy i słowa nie miały skutku: panowie królewscy niechcieli pokazać fałszywego Dymitra przed Smirnowem-Otrepiów, i ozięble odpowiedzieli, że się w cale nie mięszaią do carowicza rossyiskiego: a kozacy schwytali Chruszczowa, okuli go i przywieźli do samo
R. 1604. zwańca (234). Już Gryszka (15 Sierpnia) wyruszył z drużyną swoią ku brzegom dnieprowskim, i stał (17 t. m.) w Sokolnikach: Chruszczów stawiony przed nim, okuty w kaydany, spoyrzał na niego, zalał się łzami, padł na kolana i zawołał: „widzę Jana w twarzy twoiey: iestem twym sługą na zawsze!" Zdięto z niego kaydany: ten pierwszy urzędnik zdrayca, na dowód przychylności, poczynił doniesienia nowemu monarsze swoiemu, w których fałsz z prawdą pomięszał; mówił on: „Lud rossyiski okazuie przywiązanie do Dymita, nayznakomitsi ludzie, młodszy Bułhaków i inni (235) spełnili puhary z gośćmi za iego zdrowie, i oskarzeni przez służących, zostali skazani na śmierć, że Borys zamordował siostrę młodą carowę Irenę, która zawsze widziała w nim nieprawego monarchę, że on nieważąc się wido-

cznie powstać przeciw Dymitrowi, zbiera pułki R. 1604.
w Liwnach, niby pod pozorem wkroczenia Hana, że główni ich dowódzcy Piotr Szeremetów i Michał Sołtyków spotkawszy się z nim (Chruszczowem), podczas szczerey rozmowy rzekli: *czeka nas nie krymska, lecz wcale inna woyna; trudno iednak podnieść rękę przeciw naturalnemu monarsze;* że Borys, schorzały zaledwie chodzi od słabości w nogach, i ma zamiar taiemnie wysłać kassę moskiewską do Astrachanu i Persyi." Godunów zapewne nie zabił Ireny, i nie myślał szukać schronienia w Persyi, albowiem nie widział ieszcze zdrady w Rossyanach, i ani iednego nie skarał śmiercią za widoczne przywiązanie do samozwańca (236); z chciwością słuchaiąc szpiegów, donosicieli i potwarców, wstrzymał się od tyranii dla własnego bezpieczeństwa w podobnych okolicznościach, i miotany podeyrzeniami ieszcze niedokłademi, chciał przez okazanie wspaniałomyśnego zaufania poruszyć boiarów i urzędników: w rzeczy samey iednak zwlekał wysłanie znacznego woyska wprost do granic litewskich, albo w dowód nieupredzenia, albo z obawy, ażeby silném powstaniem nie podał ludowi myśli o znakomitości nieprzyiaciela, albo nareszcie unikaiąc woyny z Litwą, aż do ostatniey chwili. — Konieczność była iuż widoczną: król Zygmunt uzbraiał na Borysa nie tylko samozwańca, lecz też zbóyców krymskich, namawiaiąc Hana, aby wspólnie z fałszywym Dymitrem wkroczył do Rossyi. Borys wiedział o wszystkiém, i ieszcze

R. 1604. posłał do Warszawy do samego króla, dworzanina Ogarowa, w celu przekonania go przedstawieniem, iak dla monarchy Chrześciańskiego upodlaiącą iest rzeczą być sprzymierzeńcem podłego oszusta; powtórnie oświadczał, kto iest mniemany ten carowicz (237), i zapytywał: czego chce Zygmunt: przymierza czy woyny z Rossyą? Zygmunt chciał być obłudnym, i podobnie iak panowie iego odpowiedział, że nie działa w sprawie Dymitra, i nie myśli zrywać rozeymu; że niektórzy Polacy samowolnie pomagaią temu łotrowi, który uciekł do Gallicyi, i będą ukarani iak buntownicy. „Chcieliśmy Boga oszukać (pisze współczesny znakomity polak) twierdząc niesłusznie, że król i rzeczpolita nie wpływaią do zamiaru Dymitra (238)." Już samozwaniec zaczął działać, a car polecił patryarsze Jobowi, ieszcze pisać do duchowieństwa litewskiego i polskiego, aby ono dla wspólnego dobra państw obydwóch starało się oddalić rozlew krwi, za odszczepieńca Gryszkę (239); wszyscy nasi biskupi, list patryarszy pieczęciami swemi stwierdzili, i przysięgli, że Otrepiowa znali mnichem. Podobny list napisał Job do woiewody kiiowskiego xięcia Bazylego Ostrogskiego, przypominaiąc mu, że on sam znał tego zbiega dyakona, i zaklinał go, aby się okazał godnym synem kościoła, przekonał tego fałszerza, schwytał i przysłał do Moskwy. Lecz gońcy patryarchy nie powrócili; zatrzymano ich w Litwie, a Jobowi nie odpowiedziało ani duchowieństwo, ani xiąże Ostrogski: albowiem sa-

mozwaniec, iuż w dziele swoiém świetney do- R. 1604.
znawał pomyślności.

Groźne to powstanie, które szło na zrzucenie z tronu Godunowa, zaledwie składało się z 1,500 regularnych żołnierzy pieszych i konnych, prócz ruchawki będącey bez porządku, i prawie bez broni (240). Głównemi dowódzcami byli: sam Dymitr fałszywy (w towarzystwie dwóch iezuitów), młody Mniszek (syn woiewody Sandomierskiego), Dworzecki, Fredro i Nieborski; każdy z nich miał oddzielne swe woysko i chorągiew, a starzec Mniszek prezydował w ich radzie. Oni koło Kiiowa połączyli się z 2,000 kozaków dońskich, będących pod wodzą Swirskiego; i z tłumami milicyi kiiowskiey i siewierskiey, zebraney przez Ratomskiego, a dnia 16 Października weszli do Rossyi (241)..... Natenczas dopiero Borys zaczął stanowczo przygotowywać się do obrony, posłał pewnych woiewodów do twierdz ukraińskich z oddziałami strzelców, a znakomitych boiarów, xięcia Dymitra Szuyskiego, Jana Godunowa i Michała Hlebowicza Sołtykowa do Brańska, dla zebrania licznego polowego woyska (242). Jeszcze Borys mógł się wstydzić boiazni, widząc przeciw siebie tłumy polaków, nieszykowney milicyi, i kozaków będących pod wodzą zbiegłego mnicha, lecz mnich ten nazywał się imieniem okropném dla Borysa, ulubioném dla Rossyan!.

Fałszywy Dymitr szedł z orężem i manifestem: oswiadczał Rossyanom, że niewidzialną

R 1604. prawicą Naywyższego uniknąwszy zabóycze-
go narzędzia Borysa, długo ukryty w niewia-
domości, tąż samą prawicą został wyprowadzo-
ny na teatr świata pod chorągwiami silnego i od-
ważnego woyska, spieszy do Moskwy dla obię-
cia dziedzictwa swoich przodków, korony i
berła Włodzimierza; przypominał wszystkim
urzędnikom i obywatelom przysięgę daną Jano-
wi; zaklinał ich, aby opuścili łupieżcę Borysa,
i służyli monarsze prawemu, obiecywał spokoy-
ność, pokóy, szczęście, czego nie mogli mieć
za panowania niemiłego Bogu zbrodniarza (243).
Przytém woiewoda Sandomirski w imieniu kró-
la i panów ogłosił, że oni przekonani oczywi-
stemi dowodami, niewątpliwie uznali Dymitra
za istotnego W. X. Moskiewskiego (244), dali
mu woysko, i gotowi ieszcze dać więcey,
dla wprowadzenia go na tron oyczysty. Ten
manifest dopełnił skutku listów dawniey przez
fałszywego Dymitra podrzucanych w Ukrainie,
gdzie nie tylko stronnicy Chłopka (245) i słu-
dzy Boiarów będących w niełasce, nieprzyia-
źni Godunowowi, nie tylko gmin, lecz też wie-
lu żołnierzy zawierzyło samozwańcowi, niepo-
znaiąc zbiegłego Dyakona w sprzymierzeńcu
króla Zygmunta, znakomitemi Panami otoczo-
nym; w rycerzu zręcznym, biegłym, w robie-
niu pałaszem i kierowaniu koniem; w dowódz-
cy odważnym i nieuprzedzonym; albowiem fał-
szywy Dymitr zawsze przodkował, pogardzał
niebezpieczeństwy, i spokoyném weyrzeniem
szukał, iak się zdawało, nie wrogów, lecz przy-

iacioł w Rossyi. Nieszczęścia czasów Godunowa, nadzieia przyszłości, zamiłowanie rzeczy nadzwyczaynych i złota sypanego przez Mniszka i Wiszniowieckiego, dopomogły także do łatwowierności ludu. Nadaremnie rządcy miast Borysa chcieli przeszkodzić szerzeniu się listów samozwańca, dowodzili ich fałszywości i palili: listy obiegały z ręki do ręki, przygotowuiąc zdradę, zaczęły się taiemne stosunki, między samozwańcem i miastami ukraińskiemi, w których szpiegowie iego, działali z naywiększém poświęceniem się, mamiąc umysły i namiętności ludzi, dowodząc że przysięga dana Borysowi, nie ma mocy, albowiem oszukany naród przysięgaiąc mu, syna Janowego zabitym być sądził (246); że sam Borys przekonany iest o tey prawdzie, w przestrachu stracił rozsądek i nieopiera się spokoynemu wstąpieniu carowicza na tron Rossyiski. Sami urzędnicy wahali się, lub w niemém milczeniu oczekiwali dalszych wypadków; sami woiewodowie, widząc że powszechne poruszenie iest za stroną fałszywego Dymitra, lękali się podobno użyć srogości, i nieokazali dowodów należnego poświęcenia się. Powstało spiknienie, bunt wybuchnął. R. 1604.

Otrepiów na lewym brzegu Dniepra rozłożył swe woysko (247), posłał część iego do Białogrodu, a sam szedł w górę po brzegu Desny, tuż za rozproszoną drużyną, która mu służyła za wiernych przewodników, iako znaiąca mieysca i ludzi. Zaledwie postawił nogę na ziemi ruskiey (18 Października), w słobodzie

R. 1604 szlacheckiey dowiedział się o naypierwszey swo-
Pierwsza zdrada. iey pomyślności; mieszkańce i żołnierze Morawska zdradzili Borysa, powiązali i wydali woiewodów swoich fałszywemu Dymitrowi, a iego samego z chlebem i solą spotkali (248). Czuiąc iak wiele zależy na początku, rozsądny przybysz prowadził się z szczególną zręcznością: uroczyście składał dzięki Bogu, okazywał względy i powagę, nie obwiniał woiewodów moskiewskich o wierność dla Borysa, ubolewał tylko nad ich obłąkaniem i wolnością ich udarował; nagradzał i pochlebiał zdraycom, obywatelom i żołnierzom, w spoyrzeniu i rozmowie, nie bez biegłości okazuiąc się panuiącym, tak dalece, że od granicy litewskiey, aż do wewnętrznych prowincyi Rossyi, z trudną do uwierzenia szybkością, rozniosła się dobra sława o fałszywym Dymitrze; znakomita stolica starożytnych Olgowiczów, nie wahała się poyść za przykładem Morawska. Dnia 26 Października poddał się samozwańcowi Czernichów, gdzie żołnierze i obywatele podobnież go spotkali z chlebem i solą, i wydali mu woiewodów (249), z których główny xiąże Jan Tatiów, wewnętrznie niecierpiący Borysa, iak drugi Chruszczów bezwstydnie wszedł do służby oszusta. Była w tém mieście znaczna kassa. Fałszywy Dymitr podzielił ią między swoiém żołnierstwem, przez co wzmocnił ich gorliwość, i połączył z niemi 300 strzelców zdrayców i mięszkańców, których przywiązanie ku niemu, lub zapał do czynów śmiałych, do powstania nakłoniły. Samozwaniec wziąwszy z twierdzy

czerniechowskiey 12 armat, poruczył zarząd R. 1604.
twierdzy polakowi, a sam pośpieszył do Nowogrodu Siewierskiego. Miał on nadzieię wszędzie być zdobywcą bez rozlewu krwi, i w rzeczy samey na brzegach Desny, Swiny i Snowa widział tylko lud zginaiący przed nim kolana, i słyszał radośne okrzyki: „niech żyie monarcha nasz Dymitr!"

Jednakże wieści nie było z Nowogrodu: mieszkańce nie posyłali fałszywemu Dymitrowi ani wzywaiących listów, ani okutych woiewodów: rządził w tém mieście człowiek stanowczy, śmiały i wierny ieszcze! Był to Piotr Basmanów, brat zabitego od rozbóyników (w 1604 roku) Jana Basmanowa, dotąd znany tylko z osobliwszego losu oyca swego i dziada (250), co wszystko względóm Jana poświęciwszy, przez zgubę swą okazali sprawiedliwość Nieba: odziedziczył po nich duch dworski, łączył wielkie zalety rozsądku, a nawet niektóre szlachetne przymioty serca, z charakterem zniżaiącym się, nie surowym, gotów zarówno na dobre i złe, byle przodkować między ludźmi. Borys widział w młodym Basmanowie same tylko przymioty, z niełaski przeto, w iakiey ród iego zostawał, wywiódł go i brata iego na stopień znaczenia, dał mu w 1601 roku urząd Okolniczego, i wraz z boiarem xięciem Nicetą Trubeckim, posłał dla ocalenia Czernichowa (251), lecz oni o piętnaście werst od tego miasta dowiedzieli się, że tam iuż iest Otrepiów, i zamknęli się w Nowogrodzie. — Na- Rycerz Basmanów
tenczas poznano Basmanowa! Wielkość nie-

R. 1604. bezpieczeństwa wzniosła go nad boiara Trubeckiego: obiąwszy rządy miasta, w którém wszyko natchnione zdradą lub boiaznią wahało się, prawdą i pogróżką powściągnął zdradę: przekonany sam o oszukaniu innych o niém zapewnił, sam nie lękaiąc się umierać, karą śmierci buntowników przestraszał, spalił przedmieścia, i z 500 strzelcami moskiewskiemi zamknął w twierdzy, zabrawszy dobrowolnie lub przymusem znakomitszych mieszkańców (252). Dnia 11 Listopada fałszywy Dymitr przystąpił do Nowogrodu, tu Rossyanie poraz pierwszy powitali go kulami armatnemi i karabinowemi. On żądał układów: Basmanów z zapalonym lontem stał na ścianie i słuchał stronnika samozwańca Polaka Buczyńskiego, który oświadczył, że car i wielki xiąże Dymitr, gotów być oycem żołnierzy i mieszkańców, ieżeli mu się poddadzą, w razie uporu, dziecka nawet u piersi będącego nie zostawi przy życiu w Nowogrodzie. — „Wielki xiąże i car iest w Moskwie (odpowiedział Basmanów), a wasz Dymitr rozbóynik, będzie na pal wbity wraz z wami." Otrepiów posyłał także zdrayców rossyiskich dla namawiania Basmanowa, lecz nadaremnie; chciał zdobyć twierdzę śmiałym szturmem, i był odparty, chociaż ogniem zniszczył iey mury, nie zdołał iednak tego dokazać, stracił wielu ludzi, i widział nieszczęścia przed sobą: iego oboz był napełniony smutkiem: Basmanów dał porę zgromadzeniu się woyska Borysa, i przykład stałości innym rządzcom miast.

Jednakże dobre wieści pocieszyły samo- R. 1604.
zwańca. W obwarowanym Putywlu, dowodził znakomity okolniczy Michał Sołtyków i xiąże Bazyli Rubec Mossalski: ten ostatni iako żołnierz nie bez zalet, iako obywatel bez honoru i zasad, z diakiem Sutupowem przeszedł na stronę mniemanego carowicza, sam poburzył obywateli i żołnierzy, i (dnia 18 Listopada) poddawszy to ważne mieysce Gryszce, został odtąd iego ulubieńcem i radzcą (253). — Niemniey ważny Rylsk, włość Komarnicka czyli Siewska, Borysów, Białogród, Wołuyki, Oskoł, Woroneż, Kromy, Liwny, Jelc, (gdzie się znaydował i szczerze działał mnich Leonid (254), pod imieniem Grzegorza Otrepiowa, także się poddały samozwańcowi. Cała południowa Rossya była w zamieszaniu, wszędzie wiązano urzędników, zaledwie szczerze wiernych Borysowi, i stawili przed fałszywym Dymitrem, który natychmiast ich uwalniał, i natychmiast przyimował do służby (255). Woysko iego powiększyły większe tłumy rozbóyników. Zabrawszy kassę, którą potaiemnie wiezli kupcy moskiewscy w beczkach z miodem do rządzców miast Siewierskich (256), znaczną część oney posłał do Litwy, do xięcia Wiszniowieckiego i pana Rużyńskiego, dla zebrania tam nowey drużyny stronników, a sam stał ieszcze pod Nowogrodem, strzelał z wielkich armat i niszczył ściany (257). Basmanów niesłabł w duszy, i okazywał odwagę w śmiałych wycieczkach, widząc iednakże zburzenie twierdzy, i wiedząc,

R. 1604. że woysko Borysa idzie dla iey obrony, podstępnie zawarł rozeym z samozwańcem, udaiąc, że oczekuie wieści z Moskwy, w każdém iednak zdarzeniu zobowiązał się poddać mu twierdzę za dwa tygodnie. Już samozwaniec, Nowogród za zdobyty, a Basmanowa za ieńca swego uważał.

Te nagłe postępy ułudzenia, Godunowa i całą Rossyą przeraziły, car uyrzał zapewne swóy błąd, i drugiego się dopuścił, przekonał się, że mu potrzeba było nie oszukiwać ludzi znakami udaney pogardy dla Otrepiowa, lecz odeprzeć go silnem woyskiem od naszych granic, i nie wpuszczać do ziemi Siewierskiey, gdzie ieszcze panował stary duch litewski, i gdzie bandy łotrów, zbiegow i sług będących w niełasce (258), naturalnie oczekiwały zamięszek, iak szczęścia; gdzie lud, a nawet woysko zdziwieni swobodnym przechodem samozwańca do Rossyi, mogli, idąc za namową szpiegów, sądzić że Borys w rzeczy samey nieśmie się sprzeciwić istotnemu synowi Jana. Nowy dowód, iak rozsądek do oszukania skłonny, wiedzie walkę z sumieniem, i iak chytrość obca cnoty, wikła się we własnych sidłach. Jeszcze Borys mógłby swóy błąd poprawić, to iest: wsiadłszy na żołnierskiego konia, osobiście prowadzić Rossyan przeciw zbrodniarzowi. Obecność monarchy, iego wspaniałomyślna odwaga i zaufanie, zapewneby zrodziły skutek pożądany. Lubo nie zrodzony bohatyrem, Godunów od młodości znał woynę; umiał mocą duszy ożywiać od-

boiaźń Godunowa.

wagę w sercach, i Moskwę przed Hanem ocalić (259) gdy ieszcze był tylko rządcą. Były za iego stroną świętość korony i przysięgi, nałóg posłuszeństwa, wspomnienie licznych dobrodzieystw dla kraiu, a Rossya na polu sławy, niebyłaby Cara wydała oszustowi. Lecz Borys zmięszany przestrachem, niepoważył się wyiść na spotkanie cienia Dymitra: miał w podeyrzeniu Boiarów i powierzył im los swóy, mianuiąc głównym Boiarem Mścisławskiego, szlachetnego i pełnego osobistey odwagi, lecz więcey znakomitego iak biegłego dowódzcę, srodze polecił całemu woysku bez wyiątku spieszyć do Brańska, a sam iakby się ukrył w stolicy. R. 1604.

Słowem Sąd Boga piorunował nad panuiącym zbrodniarzem. Do 1604 roku, nikt niewątpił w Rossyi o zabiciu Dymitra, który rosł w oczach całego Uglicza, którego widział cały Uglicz zabitym, i przez pięć dni rosił łzami zwłoki iego; wynika przeto, że Rossyanie niemogli roztropnie wierzyć zmartwychwstaniu Dymitra, lecz oni *niekochali Borysa*, to nieszczęsne położenie, gotowało ich na ofiarę złudzenia, sam Borys osłabił świadectwo prawdy skazawszy na śmierć nayznakomitszych widzów śmierci Dymitra (260), i widocznie fałszywemi ich zeznaniami, przyćmił straszne iey szczegóły. Wiele ieszcze znało z pewnością tę prawdę w Ugliczu i Pełymie, lecz tam żyła w sercach nienawiść ku tyranowi. Naygłośniey iak piszą (261) świadczył w Stolicy Xiąże Bazyli

R. 1604. Szuyski uroczyście na placu publicznym, o niewątpliwey śmierci carowicza, którego widział w trumnie i w grobie. Toż samo pisał Patryarcha do wszystkich miast Rossyi, odwołuiąc się nawet do matki Dymitra, która sama pogrzebała syna (262). Lecz niesumienność Szuyskiego była ieszcze w świeżey pamięci; wiedziano także o ślepém poświęceniu się Joba dla Godunowa: słyszano tylko imie carowey mniszki, nikt się z nią nie widział, nikt nie mówił od czasu iak na nowo została zamknięta w klasztorze Wyksyńskim. Rossyanie, niemaiąc ieszcze w dzieiach swoich przykładu samozwańców, przywiązani do starożytney familii carów, z ciekawością słuchaiąc powieści o mniemanych cnotach fałszywego Dymitra, taiemnie sobie udzielali myśl, że Bóg w rzeczy samey, iakimś cudem, godnym iego sprawiedliwości, mógł istotnie ocalić syna Janowego, dla ukarania nienawistnego przywłaszczyciela i tyrana (263). Wątpili przynaymniey i nie mieli zapału, stanąć w obronie Borysa. Otrepiów z Polakami iuż panował w naszych granicach, a obrońcy oyczyzny unikali służby, lub niechętnie szli do Brańska pod chorągwie, tém niechętniey, im więcey słyszeli o pomyślności fałszywego Dymitra, i sądzili, że mu sam Bóg pomaga. Tak to niehcęć ku panuiącemu rodzi nieczułość na honor oyczyzny.

Powszechne skierowanie umysłów.

W tey ostateczności, iuż oczewistey, Borys użył dwóch środków: kościoła i srogości. Polecił herarchom śpiewać modły za Dymitra

w świątyniach pańskich, a Otrepiowa i iego r. 1604.
stronników przeklinać publicznie na ambonach i placach (264), iako złośliwego heretyka, który nie tylko chce tron przywłaszczyć, lecz też wprowadzić do kraiu wiarę łacińską: z czego wynika, że Borys wiedział lub domyślał się obietnicy, iaką fałszywy Dymitr dał iezuitom i legatowi papiezkiemu. Chociaż lud, widząc słabość i obłudę duchowieństwa podczas śledztwa po zabiciu Dymitra, nie mógł w nim nieograniczonego pokładać zaufania, iednakże obawa klątwy musiała poruszyć sumienie pobożnych, i przeiąć pogardą dla człowieka, na którego kościoł rzucił klątwę, i skazał na sąd Boga. Drugi środek także nie był nadaremnym. Wydawszy rozkaz, aby z każdych dwuchset dziesiętników ziemi uprawney, wychodził w pole żołnierz, maiący konia, zbroię i furaż, to iest, zmnieyszywszy do połowy liczbę woyska, ustawami Jana przepisanego (265), żądał pośpiechu; pisał, że panowie bogaci żyią w domach nietroszcząc się o zgubę oyczyzny i kościoła; groził okropną karą leniwym i oboiętnym, nie wspominaiąc o maiących złe zamiary, w rzeczy samey bez litości kazał karać nieposłusznych: pozbawiać maiątku, wtrącać do więzienia, i bić knutem; polecił, aby wszyscy słudzy patryarszy, biskupi i klasztorni, zdatni do woyska, śpieszyli pod chorągwie, pod obawą wielkiego gniewu cara, na przypadek zwłoki. „Bywały czasy — słowa są postanowienia rady państwa — gdy sami nawet mnisi, kapłani i dyakonowie,

R. 1604. uzbraiali się dla ocalenia oyczyzny, nieszczędząc krwi własney; iednakże nie chcemy tego, zostawiamy ich w świątyniach pańskich, aby się modlili za kray i monarchę." Te środki pogróżki i kary, w ciągu pięciu lub sześciu tygodni zgromadziły około 50,000 konnego woyska w Brańsku (266), zamiast 500,000, które w 1598 roku, zebrało grzeczne słowo cara *kochanego w Rossyi.*

Wspaniałomyślność Borysa.

Jednakże Borys wtenczas dał ieszcze dowód wspaniałomyślności. Król Szwedzki nieprzyiaciel Zygmunta posłyszawszy o samozwańcu i zdradzie Polaków, ofiarował carowi przymierze i posiłkowe woysko. Car odpowiedział, że Rossya nie potrzebuie posiłków zagranicznych, że za czasów Jana, ona w iednym czasie woiowała z Sułtanem, Litwą, Szwecyą i Krymem, przeto i teraz lękać się nie powinna wzgardzonego buntownika (267). Borys wiedział, że w razie wierności Rossyan, garstka Szwedów na nic mu nie potrzebna, a w razie niewierności do niczego mu nie posłuży, albowiem ocalić go nie będzie w stanie.

Następowała groźna godzina próby, niepodobna było zwlekać, albowiem samozwaniec codziennie się wzmagał, i spokoynie rozszerzał zabory: boiarowie xiążęta Teodor Mścisławski, Andrzey Telateski, Dymitr Szuyski, Bazyli Golicyn, Michał Sołtyków, Okolniczowie xiąże Michał Kaszyn, Jan Godunów, Bazyli Morozów, wystąpili z Brańska, dla przecięcia kroków zdrady, i ocalenia twierdzy nowogrodz-

kiey, która iedna tylko opierała się Gryszce, R. 1604.
w pośród kraiu mu podległego. — Nie tylko Godunów kołatany dręczącemi cierpieniami duszy szedł myślą za chorągwiami moskiewskiemi, lecz też cała Rossya w silney była trwodze, oczekuiąc iak los rozstrzygnie sprzeczkę tak ważną między Borysem, a fałszywym lub prawdziwym Dymitrem, nie było bowiem istotney pewności w woysku i narodzie. Myśl podniesienia ręki na istotnego syna Janowego, lub oddania się śmiałemu oszustowi, zarówno przestraszała serca szlachetne, wielu nawet nayszlachetnieyszych Rossyan, lubo niecierpiało Borysa, chciało iednak dochować daney mu przysięgi, inni idąc tylko za popędem namiętności, chcieli lub niechcieli zmiany króla, mało ważąc prawdę i obowiązki poddanego; wielu nareszcie nie miało istotnego obrazu w myśli, i gotowało się postąpić tak, iak wskażą okoliczności. Gdyby w tymże czasie przenikliwości postrzegacza odkryło się wnętrze dusz, on może, nie rozstrzygnąłby dla siebie zapytania, o pewney pomyślności, lub niepomyślności zamiaru samozwańca: tak skierowanie umysłów było w części niezgodne, w części niedokładne i niestanowcze. Woysko szło, ulegaiąc rozkazowi cara, wahało się iednak wątpliwością, tłumaczeniami, i wzaiemną nieufnością.

Zbliżaiąc się do Trubczeska, gdzie imie Dymitra iuż było głośnem, woiewodowie Borysa pisali do woiewody Sandomierskiego, aby się natychmiast ze spokoyney Rossyi oddalił do Li-

R. 1604. twy, zostawiwszy oszusta na karę, którą zasłużył (268). Mniszek nic nie odpowiedział w nadziei, że woysko Borysa nie dobędzie oręża: tak myślał samozwaniec, tak mówili mu zdraycy, maiący stosunki ze stronnikami swemi w pułkach moskiewskich. Dnia 18 Grudnia na brzegu Desny, o sześć werst od obozu fałszywego Dymitra, była utarczka między oddziałami iednego i drugiego woyska, a na trzeci dzień zaszła wielka bitwa, z obydwóch stron nie pokazano wielkiego zapału: samozwaniec czekał podobno, czy woysko Borysa, idąc za przykładem miast, nie powiąże i nie wyda mu swoich dowódzców, a Mścisławski chciał, aby nieprzyiaciel uciekł bez bitwy iako słabszy, i maiący zaledwie 12,000 żołnierzy (269). Nie widziano iednakże zdrady ani ucieczki; na stronę fałszywego Dymitra przeszło tylko trzech synów bojarskich. Gryszka opuściwszy Nowogród, i swóy warowny oboz, uszykował się na równinie, nie bardzo korzystney dla małey liczby woyska, okazywał spokoyność i odwagę, miał mowę do towarzyszów broni (270), staraiąc się ożywić ich męztwo; modlił się głośno wznosząc ręce do Nieba, i iak utrzymuią, poważył się w głos wyrzec następuiące słowa: „Boże! ty widzisz głębię serca moiego. Jeżeli niesłusznie i nieprawnie dobywam oręża, zniszcz mnie piorunem Nieba..... (uyrzemy 17 Maia 1606 roku)!..... Jeżeli zaś prawy i czysty w duszy iestem, day ręce moiey moc niepokonaną w boiu! Ty Matko Boska, broń woysko nasze (271)!"

Bitwa.

Dnia 21 Grudnia, rozpoczęła się bitwa, na- R. 1604.
przód niezacięta, gdy nagle iazda polska, z krzykiem uderzyła na prawe skrzydło Rossyan, którém dowodzili, xiąże Dymitr Szuyski, i Michał Kaszyn: to skrzydło pierzchło, i w ucieczce wyparło środek woyska, którym dowodził Mścisławski, i który zdziwiony taką boiaznią i takim nieporządkiem, orężem utrzymywał swoich i nieprzyiaciół; walczył do upadłego, zlany krwią, okryty piętnasto ranami, padł na ziemię: drużyna strzelców zaledwie go ocaliła od niewoli (272). Godzina była stanowcza: gdyby fałszywy Dymitr, był poparł ogólném natarciem uderzenie odważnych Polaków, całe woysko moskiewskie, iak piszą naoczni widze, byłoby stawiło obraz haniebney ucieczki; lecz on dał mu czas upamiętania się: siedmiuset iezdzców niemieckich, wiernych Borysowi, utrzymało zapał nieprzyiaciela, i lewe skrzydło nasze ocalało. W tymże czasie Basmanów wyszedł z twierdzy, dla uderzenia ze strony przeciwney na samozwańca, który słysząc wystrzały po zasobą, i widząc warowny swóy oboz w płomieniu (273), zaniechał bitwy. Obydwie strony natychmiast cofnęły, fałszywy Dymitr chwaląc się zwycięstwem i 4,000 zabitych nieprzyiaciół, a woiewodowie Borysa milczący ze wstydu, lubo wzięli kilku ieńców. Rossyanie dla pokrycia wstydu zmyślili baykę: zapewniali, że Polacy przestraszyli ich konie, poubierawszy się na wywrot w niedźwiedzie futra; cudzoziemcy zaś, świadkowie tey gnuśney ucieczy-

R. 1604. ki, piszą, że Rossyanie zdawali się niemieć oręża i rąk, lecz tylko nogi (274)!

Mimo to iednakże, mniemany zwycięzca nie cieszył się. Ta dziwaczna bitwa nie dowodziła ieszcze tego, czego chciał samozwaniec: Rossyanie walczyli z nim źle i bez zapału, walczyli iednak; uciekli, lecz od niego, a nie do niego. Wiedział on, że bez zupełney zdrady z ich strony, Polacy i kozacy nie zrzucą Borysa, i dla tego lękał się być między dwoma ogniami, to iest: dwoma wiernemi woiewodami Mścisławskim i Basmanowem, który widząc, że tamten odstąpił, nanowo zamknął się w twierdzy, gotów umrzeć w iey gruzach. Nazaiutrz połączyło się z fałszywym Dymitrem 4,000 Zaporożców (275), a woysko Borysa oddaliło się do Staroduby Siewierskiey, dla tego iedynie, aby tam czekać nowych posiłków z Brańska, i w kilka dni wrócić do Nowogrodu, tak usilnie bronionego. Zapał naiemników i sprzymierzeńców słabiał: Polacy mieli nadzieię prowadzić swego cara do Moskwy bez rozlewu krwi, widzieli, że potrzeba walczyć, nie lubili ani pochodu, ani oblężenia podczas zimy, iak lekkomyślnie zaczęli, tak lekkomyślnie skończyli: oświadczyli oni, że wracaią niby dopełniaiąc rozkaz Zygmunta, który im zakazywał woiować Rossyi, ieżeli ona będzie bronić cara Godunowa. Nadaremnie fałszywy Dymitr na-

Polacy opuszczaią Samozwańca.

mawiał ich, aby nie tracili nadziei: pozostało nie więcey, iak 400 śmiałków polskich (276); wszyscy inni wrócili do domu, a z niemi i smutny Mniszek. Ten płochy starzec, sądząc, że

wszystko znikło, dla niego xięstwo Smoleńskie, a tron dla iego córki, ieszcze się przyiacielsko pożegnał z narzeczonym, i śmiało mu obiecał powrócić z silnieyszém woyskiem. Lecz samozwaniec zaledwie wierząc narzeczonemu teściowi, ieszcze wierzył szczęściu: z świętemi obrzędami, na polu bitwy pogrzebawszy swoich nieprzyiaciół, i odstąpił od oblężenia Nowogrodu, rozłożył oboz we włości Komarnickiey, zaiął zamek Siewski, i spiesznie uzbraiał kogo mógł: obywateli i chłopów. Woysko Borysa nie dało mu do tego dostateczney pory.

Zmięszanie woiewodów moskiewskich było tak wielkie, że oni wahali się nawet uwiadomić cara o bitwie. Borys dowiedziawszy się od innych o wszystkich smutnych okolicznościach (1 Stycznia) posłał xięcia Bazylego Szuyskiego do woyska, aby był drugim dowódzcą onego, a Podczaszego Weliaminowa do ranionnego Mścisławskiego, uderzyć mu czołem za krew, którą przelał z przywiązania do świętey oyczyzny, i oświadczyć w imieniu monarchy: „Gdy dawszy naypięknieysze dowody służby, uyrzysz obraz Zbawiciela, N. Panny, cudotwórców moskiewskich i nasze oblicze carskie, na tenczas wynagrodziemy cię lepiey, iak się spodziewasz. Teraz posyłamy ci biegłego lekarza, abyś przyszedłszy do zdrowia znowu był na boiowym koniu.” Wszystkim innym woiewodom kazał car oświadczyć swoie nieukontentowanie za występne ich milczenie, a woysko o względach swoich zapewnić (277). Chcąc świe- R. 1605.

R. 1605. tną nagrodą waleczności, ożywić odwagę w sercach Rossyan, szczerze kontent z iednego tylko Basmanowa, wezwał go do siebie; posłał znakomitszych urzędników stanu na spotkanie bohatyra, i własne wspaniałe sanie, dla tryumfalnego wiazdu do Moskwy z całym przepychem cara; dał mu z własney ręki, ciężki złoty pułmisek napełniony dukatami, 2,000 rubli (278), mnóstwo srebrnych naczyń z skarbcu na Kremlu, zyskowną posiadłość i stopień boiara rady. Stolica i Rossya zwróciły uwagę na tego nowego magnata, oznaczonego w iedney chwili honorem czynów, i łaską cara, wielbili niepospolite iego przymioty, a ulubieniec cara został ulubieńcem ludu, naypierwszą osobą swego wieku w opinii publiczney. Lecz tak świetna nagroda iednego, była ubliżeniem dla wielu, i naturalnie rodziła nieukontentowanie i zawiść między znakomitemi. Gdyby car ośmielił się pogardzić prawem starszeństwa boiarów, i Basmanowa zrobił głównym dowódzcą, możeby dom swóy od zguby, a Rossyę od niesławy uwolnił: lecz tego niechciały wyroki! Wezwawszy Basmanowa do Moskwy, zapewne w zamiarze korzystania z iego wniosków na radzie, car odebrał naylepszego woiewodę woysku, i podobno nową popełnił omyłkę, obrawszy wodzem Szuyskiego. Ten xiąże podobnie, iak i Mścisławski mógł się nie lękać śmierci w boiu, lecz nie posiadał rozsądku i duszy istotnego, śmiałego i stanowczego wodza; zapewniony że samozwańcem iest zbrodniarz, nie my-

Honor okazany Basmanowi.

słał mu poświęcić oyczyzny, lecz dogadzając Borysowi, iak pochlebny dworak, pamiętał chwile, w których był w niełasce: widział może nie bez ukrytey radości, męczarnie tyrańskiego serca iego, i chcąc ocalić honor Rossyi niesprzyiał carowi. R. 1605.

Szuyski w towarzystwie wielu urzędników, stolników i strapczych (279), znalazł woysko koło Staroduby, wśród lasów między parkanami, gdzie ono przez nowe posiłki wzmocnione, kryło się nieiako przed nieprzyiacielem, w cichości z wodzem ranionym, a rezerwa pod wodzą Teodora Szeremetowa zbierała się koło Kromów, tak, że Borys miał w polu niemniey iak 90,000 woyska (280). Mścisławski ieszcze upadaiący od ran i Szuyski natychmiast poruszyli do Siewska, gdzie fałszywy Dymitr niechciał czekać na nich: śmiały w rozpaczy wyszedł z miasta i spotkał się z niemi w Dobryniczach. Siły były niestosowne: on miał 15,000 pieszego i konnego woyska, a woiewodowie Borysa 60 lub 70 tysięcy. Dowiedziawszy się że pułki nasze cisną się do wsi, chciał w nocy zapalić ią, i niespodzianie na spiących uderzyć: mieszkańce tameczni podięli się przeprowadzić go do wsi ukradkiem, lecz straże nasze zmiarkowały to poruszenie: powstała trwoga, nieprzyiaciel odstąpił (281). Czekano świtu (21 Stycznia). Samozwaniec modlił się, miał mowę do woyska, podobnie iak w dniu bitwy nowogrodzkiey: do pierwszego uderzenia zachował dla siebie 400 Polaków i 2,000 iezdzców Zwycięztwo woiewodów Borysa.

R 1605. rossyiskich, których można było rozróżnić po białey odzieży na wierzchu zbroi (282): za niemi miało iść 8,000 kozaków także konnych, i 4,000 piechoty z armatami. Od rana rozpoczęto silne strzelanie. Rossyanie tak liczni nie postępowali naprzód, z obydwóch stron przytykaiąc do wsi, gdzie stała ich piechota. Fałszywy Dymitr obeyrzawszy szyki woiewodów moskiewskich, wsiadł na dzielnego karego konia, trzymaiąc w ręku dobyty pałasz, poprowadził swą iazdę przez dolinę, chcąc nagłém uderzeniem przerwać woysko Borysa między wsią a prawém skrzydłem. Mścisławski słaby i zasmucony, był na koniu: domyśliwszy się zamiaru nieprzyiaciela, ruszył z tém skrzydłem, i drużyną zagraniczną na spotkanie onego. Tu Otrepiów, iak istotny rycerz, dał dowód niepospolitey odwagi: silném natarciem, zmięszał ich, wypędził, i wyparł drużynę zagraniczną (283), pomimo świetny iey opór, a potym się rzucił na piechotę moskiewską, która stała przed wsią z bronią palną, i nie ruszaiąc z mieysca, iakby w osłupieniu, czekała, gdy nagle wystrzałem z 40 armat, i dziesięciu lub dwunastu tysięcy karabinów poraziła nieprzyiaciela. Mnóstwo iezdzców i koni upadło; kto ocalał, uciekł napowrót w zapamiętaniu boiazni, i sam fałszywy Dymitr. Już kozacy iego biegli w całym pędzie chcąc dokończyć łatwey wygraney swego bohatera, lecz widząc, że wygrana nie na ich stronę, cofnęli, naprzód Zaporożcy, a potém woysko dońskie i piechota. Pięć tysięcy

Rossyan, i Niemcy z okrzykiem Hilf Gott (Bo- R. 1605.
że dopomoż), pędzili i porażali nieprzyiaciół na przestrzeni ośmiu werst, 6,000 zabili, wzięli niemało niewolników, 15 chorągwi, 13 armat, nakoniec byliby do ostatka zniszczyli, gdyby woiewodowe, iak piszą (284), nie kazali się im zatrzymać, sądząc zapewne, że wszystko skończone, i sam fałszywy Dymitr zabity. — Z tą wieścią przybył do Moskwy urzędnik Szeyn, i zastał cara modlącego się w katedrze S. Sergiusza.....

Borys zadrżał z radości, kazał śpiewać modły dziękczynienia, dzwonić w dzwony, i złożyć ludowi tryumfy, chorągwie i trąby samozwańca; gońcowi dał urząd okolniczego, posłał woiewodom złote medale, a woysku 80,000 rubli (285), przez ulubionego stolnika xięcia Mezeckiego, pisał do woiewodów, że oczekuie od nich wiadomości o ukończeniu buntu, gotów oddać wiernym sługom ostatnią swoią koszulę, szczególniey dziękował poświęcaiącym się cudzoziemcom, i dwóm ich dowódzcom, Walterowi Rosen dworzaninowi Inflanckiemu, i Francuzowi Janowi Margeret; nakoniec, okazywał nayczulszą radość, na wieść, że wygrana tak mało kosztowała, albowiem straciliśmy w bitwie tylko 500 Rossyan, i 25 Niemców (286).

Lecz szmozwaniec żył ieszcze: zwycięzcy przedwcześnie chełpili się i tryumfuiąc upuścili go: on na poranionym koniu uciekł do Siewska, a teyże nocy daley do Rylska, z niewielo Polakami, xięciem Tatiowem, i innemi

R. 1605. zdraycami. Nazaiutrz przybyli do niego rozproszeni Zaporożcy: samozwaniec nie wpuścił ich do miasta, iako nikczemnych tchorzów lub zdrayców (287), tak, że oni z nieukontentowaniem i wstydem do kraiów swoich uciekli. Nie widząc dla siebie bezpieczeństwa i w Rylsku, fałszywy Dymitr szukał go w Putywlu lepiey obwarowanym, bliższym granicy; a woiewodowie Borysa, zawsze ieszcze stali koło Dobrynicz zaięci karami śmierci: wieszali ieńców, (prócz litewskich, pana Tyszkiewicza, i innych posłanych do Moskwy), mordowali i rozstrzelali rolników, mieszkańców włości Komarnickiey, za ich zdradę (288), nielitościwie i nierozsądnie, wzmacniaiąc przez to zaciętość buntowników, nienawiść ku carowi, i przychylność dla oszusta, który wynagradzał nawet nayprzywiązańszych sług swoiego nieprzyiaciela. To okrucieństwo, połączone z boiaźnią woiewodów, ocaliło zbrodniarza. Już pozbawiony całey nadziei, na głowę pobity, i prawie zniszczony, z garstką śmiałych zbiegów, chciał taiemnie uciec z Putywla do Litwy, lecz ci rozpaczaiący zdrayey utrzymali go, mówiąc: „Wszystkośmy tobie poświęcili, a iednak ty myślisz o życiu haniebném, ieszcze iednak mamy porę ocalenia się, ieżeli cię żywego wydamy Borysowi (289)." Oni oddali mu wszystko co mieli życie i maiątek: ośmielili go, ręczyli za mnóstwo swoich stronników, w pułkach Borysa i kraiu. Niemniey zapału okazali kozacy dońscy: ich znowu 4,000 przyszło do samozwańca będą-

cego w Putywlu (290), inni zasiedli w miastach i przyrzekli ich bronić do końca życia. Fałszywy Dymitr dobrowolnie lub przymusem pozostał, posłał xięcia Tatiowa do Zygmunta (291), żądać natychmiast posiłków, wzmocnił Putywl i działaiąc za pomocą zdrayców, wydał nowy manifest, w którym opowiadał mniemane swe dzieie o ocaleniu Dymitra, opieraiąc ie na świadectwie ludzi żyiących (292), mianowicie na podarunku xięcia Jana Mścisławskiego, to iest: na kosztownym krzyżu, i dodawał, że on (Dymitr) taiemnie wychowywał się w Białey Rusi, a potym także taiemnie był z kanclerzem Sapiehą w Moskwie, gdzie widział przywłaszczyciela Godunowa siedzącego na tronie Jana. — Ten drugi manifest zaspokaiaiący ciekawość baykami, dotąd nieznany, powiększył liczbę stronników samozwańca, lubo już pobitego. Mówili, że Rossyanie szli przeciw niemu tylko z przymusu, z niepoiętą boiaznią, którą zapewne wyższe natchnęły Nieba; że oni pokonali wypadkiem, i nie pokonaliby, gdyby nie ślepa zaciętość Niemców; że Opatrzność widocznie chciała ocalić tego rycerza, nawet w naynieszczęśliwszey bitwie, że go wśród naywiększey ostateczności, nie opuścił Bóg i wierni słudzy, którzy uznaiąc w nim istotnego Dymitra, są ieszcze gotowi mu poświęcić swe żony i dzieci, lubo zapewne nie mogliby mieć tak wiele przywiązania do oszusta. Takie to podżogi silniey działały na lekkomyślnych, wielu zatém mianowicie z włości Komarnickiey, gdzie Borys

R. 1605.

R. 1605. swą zemstę wymierzał, zbiegało się do Putywla, żądaiąc zbroi, i honoru umrzeć za Dymitra.

Tymczasem woiewodowie cara powziąwszy wiadomość, że nieprzyiaciel nie iest zniszczony, ruszyli z mieysca, przypuścili szturm do Rylska i nikomu nie obiecuiąc litości, chcieli, aby miasto poddało się bez układów. Rządzili tu złośliwi zdraycy, xiąże Jerzy Dołgoruki Roszcza, i Jakób Zmiiów: widząc, przed sobą szubienicę, oni kazali oświadczyć Mścisławskiemu: „Służemy carowi Dymitrowi." i wystrzałem ze wszystkich armat dowiedli swoiey nieugiętości (293). Woiewodowie stali dwa tygodnie pod miastem, chełpili się nie w czas z ludzkości, żałowali krwi, i postanowili dać wypoczynek woysku, zmordowanemu w rzeczy samey wyprawą podczas zimy; odstąpili do włości komarnickiey, i donieśli carowi, że będą tu czekać wiosny w spokoynych obozach. Lecz Borys, po krótko trwaiącey radości, zatrwożony wiadomościami o ocaleniu Dymitra, i nowych powabach zdrady, gniewaiąc się na Mścisławskiego i wszystkich iego towarzyszów, posłał do nich, do miasta Radogostckiego, okolniczego Piotra Szeremetowa, i Diaka Rady Własowa, z drużyną dworzan moskiewskich, i oświadczeniem gniewu, wyrzucał im niedbalstwo, obwiniał o puszczenie z rąk samozwańca, o bezskuteczność wygraney i powszechne nieukontentowanie zrodził w woysku. Uskarżali się na okrucieństwo i niesprawiedliwość cara, ci, którzy

dotąd wiernie dopełniali przysięgi, zbroczyli R. 1605.
się krwią w bitwach, upadli na siłach od trudów woyskowych; bardziey ieszcze uskarżali się niechętni, aby umocnić niechęć ku Carowi, i mogli się chełpić z pomyślności iakiey w tem doznali: odtąd bowiem podług podania Kronikarza (294), wielu woyskowych przeszło na stronę samozwańca, a chęć zrucenia z tronu Borysa opanowała umysły. Powstawała zdrada, nieprzyszło iednak ieszcze do buntu, ieszcze, lubo niechętnie, szanowano prawną uległość. Mścisławski i Szuyski stosownie do srogiego polecenia monarszego, znowu wyprowadzili woysko w pole, aby zadziwić Rossyą nikczemnością swoich czynów: pozostawili swobodnego Dymitra w Putywlu, połączyli się z rozerwowém woyskiem Teodora Szeremetowa (295), króre iuż dwa tygodnie uciskało Kromy, i wraz Oblężenie Kromów.
z nim w wielkim poście zaczęli oblegać tę twierdzę. Rzecz trudna do uwierzenia, 80,000 lub więcey woyska maiącego mnóstwo broni palney, nadaremnie szturmowało do drewnianego zamku, w którym prócz mieszkańców było 600 odważnych żołnierzy dońskich, (296) z walecznym Atamanem Korelą. Oblegaiący podczas nocy spalili miasto, zaięli gruzy i wał, lecz kozacy ciągłém i zręcznym strzelaniem nie puścili ich do zamku, a Boiar Michał Hlebowicz Sołtyków, gnusny lub iuż zdrayca, nie niemówiąc głównym woiewodom, kazał woysku odstąpić, natenczas, gdy ono miało uderzyć na ostatnią zaporę zdrayców (297). Mścisławski i Szuyski

R. 1605. nieważyli się ukarać winnego, widząc iuż niechęć w stronnikach, i odtąd w nadziei zdobycia twierdzy głodem, strzelali tylko z armat, nieszkodząc oblężonym, którzy wykopawszy sobie chaty pod ziemią, zasłonieni wałem, byli w nich bezpieczni, niekiedy zaś wychodząc z nich, robili śmiałe wycieczki (298). Tymczasem woysko stoiące na śniegu i w wilgoci dało powód do choroby (299). To nieszczęście, było ieszcze powodem, że car okazał staranie godne pochwały, przysłał do obozu lekarstwa, i wszystko potrzebne do ocalenia cierpiących, to iednak pogorszyło tylko oblężenie: tak dalece, że wśród dnia sto wozów zboża i 500 kozaków fałszywego Dymitra, mogło przeyść z Putywla do oblężonych Kromów (300).

Gniewaiąc się za spóźnienie kroków nieprzyiacielskich, Borys chciał innym sposobem, iak piszą współcześni, wybawić siebie i Rossyą od zbrodniarza. Trzech mnichów, którzy znali Otrepiowa dyakonem, przybyli do Putywla (8 Marca z listami od cara i patryarchy do tamecznych mieszkańców: monarcha obiecywał im wielkie łaski, ieżeli wydadzą mu samozwańca żywego lub zabitego; patryarcha zaś groził strasznym skutkiem klątwy kościelney. Tych mnichów schwytano i przywieziono do fałszywego Dymitra, który użył podstępu: zamiast iego, w ubiorze carskim siedział na tronie Polak Iwanicki, przedstawiaiąc oblicze samozwańca, zapytał ich: „czy znacie mnie?" mnisi odpowiedzieli: „nie, wiemy tylko, że w każdym

razie ty nie iesteś Dymitrem." Zaczęto ich mor- R. 1605.
dować: dwóch cierpiało i milczało, a trzeci o-
calił się wyznaniem (301), że maią truciznę, któ-
rą, stosownie do woli Borysa, mieli otruć fał-
szywego carowicza, i że niektórzy z otaczaią-
cych go są z nim w zmowie. Truciznę, w rze-
czy samey, znaleziono u naymłodszego z tych
mnichów, a samozwaniec, w orszaku ulubień-
ców swoich, dwóch zdrayców odkrywszy, prze-
znaczył ich na ofiarę zemsty ludu. Twierdzą,
że chełpiąc się widoczném sprzyianiem Nieba,
pisał natenczas do patryarchy i samego cara: wy-
rzucał Jobowi nadużycie władzy kościelney na
korzyść przywłaszczyciela, Borysa skłaniał, a-
by spokoynie opuścił tron i świat, zamknął się
w klasztorze, i żył dla zbawienia duszy, obie-
cuiąc mu swoią łaskę carską (302). Taki list, List samo-
zwańca
ieżeli istotnie pisany i oddany Borysowi, był do Borysa.
zapewne nowym skuszeniem iego stałości.

Dusza Godunowa żyła natenczas przestra-
chem i obłudą: wygraną zawiedziony w iey
skutkach, cierpiał widząc nieczynność woyska,
niedbalstwo, nieudolność, lub spiknienie wo-
iewodów, lękaiąc się ich odmienić dla tego, a-
by nie trafił na gorszych, cierpiał słuchaiąc gło-
su ludu, przyiaznego na stronę samozwańca,
niemaiąc mocy przytłumienia go, łagodną na-
mową, klątwą kościoła lub karą: albowiem na-
ówczas iuż ucinano języki nieskromnym (303).
Doniesienia pomnażały się codzień, a Godunów
lękał się okrucieństwem ogólną zdradę przy-
spieszyć, był ieszcze samowładzcą, lecz czuł

R. 1605. iuż otrętwienie w ręce swoiey, i z tronu pochlebnemi sługami otoczonego, widział przepaść otwartą przed sobą. Rada i dwór, nie zdradzali powierzchownie, tamta ułatwiała zwyczayne czynności, a ten iaśniał przepychem, iak dotąd. Serca były zakryte: iedni taili boiaźń, drudzy złą radę, a naybardziey ze wszystkich musiał się przymuszać Godunów, aby tęsknotą i osłabieniem ducha, nie zapowiedzieć swey zguby, i może tylko w oczach wierney żony, odkrywał serce: pokazywał krwawe i głębokie rany iego, aby ulżył sobie swobodnem udręczeniem. Nie miał czystszey pociechy: nie mógł się zdać na wolę S. Opatrzności, albowiem służył tylko bożyszczu ambicyi: chciał się ieszcze cieszyć owocem zabóystwa Dymitra, i poważyłby się znowu na nową zbrodnię, dla utrzymania tego co zbrodnią nabył. Czyż w takim stanie duszy pociesza śmiertelnika wiara i nadzieia Nieba?. Swiątynie pańskie były otwarte: Godunów modlił się do Boga, nieubłaganego dla tych, którzy nie znaią cnoty i skruchy. Jest iednak granica męki, w zniszczeniu iestestwa naszego na tey ziemi.....

Borys miał 53 lat wieku: w kwitnących latach życia, cierpiał chorobę, mianowicie srogą podagrę, i mógł łatwo, starzeiąc, zniszczyć fizyczne swe siły cierpieniem duszy. 13 Kwietnia z rana, sądził i radził z panami na zgromadzeniu, przyimował znakomitych cudzoziemców (304), iadł z niemi obiad w złotey sali, i zaledwie wstał od stołu, poczuł mgłości: krew

Śmierć Godunowa.

mu się polała z nosa, uszów i gęby, płynęła stru- R. 1605.
mieniem, lekarze, których tak kochał, nie byli w stanie iey zatrzymać. Tracił przytomność, iednakże zdołał pobłogosławić syna na tron Rossyi, przyiąć tonsurę, i w dwie godziny skonał w tey sali, w którey biesiadował z panami i cudzoziemcami.

Szkoda, że potomstwo nie wie nic więcey o tey śmierci przerażaiącey serce. Ktoby niechciał widzieć i słyszeć Godunowa w ostatnich chwilach takiego życia, ktoby niechciał przenikać iego weyrzeń i duszy zmieszaney nagłém zbliżeniem wieczności? były przed nim korona, tron i grób: żona, dzieci i bliźni, podli słudzy z gotową zdradą w sercu; przed nim święte znamie chrześciaństwa: obraz Tego, Który nie odrzuca może zapóźney skruchy..... Milczenie współczesnych, iak ciemna zasłona, ukryło od nas widowisko tak ważne, tak budziące, pozwalaiąc działać samey tylko wyobraźni.

Twierdzą, żeGodunów był samobóycą i w rozpaczy odebrał sobie życie trucizną (305); lecz okoliczności i rodzay śmierci iego, czyliż potwierdzaią istotę tego podania? Ten tkliwy oyciec familii, ten człowiek pełen mocy duszy, mógłże trucizną uwalniaiąc się z nieszczęścia, gnuśnie poświęcić żonę i dzieci na zgubę prawie niewątpliwą? Tryumf samozwańca byłże pewnym, gdy woysko widocznie ieszcze nie zdradzało cara, ieszcze stało, lubo bez zapału, pod iego chorągwiami?. Tylko śmierć Borysa stanowiła pomyślność oszukańca, zdraycy tylko widoczni lub skryci, chcieć i przyspieszyć ią mogli;

R. 1605. daleko pewnieysza iednak, że apoplexya, a nie trucizna, przecięła burźliwe dni Borysa, z istotnym żalem oyczyzny: albowiem ta zawcześna śmierć, była karą Niebios dla Rossyi, większą ieszcze iak dla Godunowa: albowiem umarł przynaymniey na tronie, a nie w zawdzięczenie za dobrodzieystwa, które oyczyźnie wyświadczył; Rossya zaś utraciwszy w nim cara rozsądnego i opiekuńczego, na wiele lat została zdobyczą zbrodni.

Jednakże imie Godunowa, iednego z nayrozsądnieyszych monarchów w świecie, w ciągu wieków było i będzie wymawiane z pogardą, ze sławą nieubłaganey moralney sprawiedliwości. Potomność widzi plac publiczny zbroczony krwią niewinnych, S. Dymita konaiącego pod mieczem zabóyców, bohatera pskowskiego powieszonym, tak wielu obywateli w ponurych więzieniach i celach, widzi obrzydłą nagrodę, iaką ręka panuiącego ofiarowała donoszącym potwarcom; widzi systemat przewrotności, oszukaństwa, obłudy przed ludźmi i Bogiem..... Wszędzie pozor cnoty, a gdzież cnotę samą? czy w sprawiedliwości sądów Borysa, hoyności, zamiłowaniu oświecenia, żądzy wyniesienia Rossyi, czy w polityce spokoyney i zdrowey?. Jednakże ten blask przenikaiący umysł, przyćmiony iest dla serca, przekonanego, że Borys w każdym przypadku, nie wahałby się postępować przeciw swoich prawideł, gdyby ambicya wymagała po nim takiey zmiany. Nie był, lecz bywał tyranem, nie szalał,

lecz mordował iak Jan, oddalaiąc wspólników, lub karząc niechetnych. Jeżeli Godunów na czas urządził państwo, na czas podniósł ie w opinii Europy, czyliż nie on także wtrącił Rossyą w przepaść nieszczęścia, prawie niesłychanego, puściwszy na łup Polaków i łotrów, wyprowadził na teatr zgraię mścicieli i samozwańców, przez wytępienie panuiącego domu. Czyliż nie on nakoniec, więcey iak wszyscy, przyczynił się do spodlenia tronu, gdy osiadł na nim, po świętokradzkiém zabóystwie.

ROZDZIAŁ III.

Panowanie Teodora Borysowicza Godunowa R. 1605.

Jeszcze Rossyanie pochowali Borysa z honorem w cerkwi S. Michała, między grobami monarchów swoich z pokolenia waregskiego, ieszcze duchowieństwo pochlebiało mu w grobie. Biskupi w listach pasterskich do klasztorów, pisali *o niewinney i prawey duszy iego, która spokoynie przeszła do wieczności* (306). Jeszcze wszyscy od patryarchy i Synklita, do mieszczan i chłopów, z widoczną przychylnością poprzysięgli: „Carowey Maryi i iey dzieciom, caro- R. 1605. Przysięga Teodorowi.

R. 1605. wi Teodorowi i Ksieni (307), obowiązuiąc się straszną przysięgą nie zdradzać ich, nie nastawać na ich życie, niechcieć na tron moskiewski, ani byłego W. X. twerskiego ślepego Symeona, ani zbrodniarza, który się mianuie Dymitrem, nie unikać służby carskiey, i nie lękać się w niey trudów i śmierci.' — Godunów, lubo osiągnął koronę zbrodnią, był iednakże prawym monarchą: syn naturalnie odziedziczył iego prawa, dwukrotną przysięgą stwierdzone (308), i nadawał im pewną moc powabem swey niewinney młodości, męzkiey urody, duszą równie stałą, iak prawą, łączył w sobie rozsądek oyca z cnotą matki, i 16 lat maiąc, zadziwiał panów darem wymowy, i wiadomościami niepospolitemi na wiek owoczesny, pierwszym szczęśliwym owocem europeyskiego wychowania: równie znał sztukę rządzenia, od dzieciństwa zasiadaiąc w radzie, poznał słodycz dobroczynności, albowiem oyciec używał go zawsze za pośrednika pomiędzy prawem, a łaskawością (309). Czegoż kray spodziewać się nie mógł od takiego monarchy? Lecz cień Borysa z okropnemi wspomnieniami, rzucił pomrokę na tron Teodora. Nienawiść dla oyca, tamowała przywiązanie do syna. Rossyanie czekali tylko nieszczęść, od złośliwego rodu, w ich oczach winnego przed Bogiem, i lękaiąc się być ofiarą kary Niebios za Godunowa, nie zlękli się poddać tey karze za zbrodnię własną, to iest, zdradę, którą za równo prawa Boskie, i prawa ludzkości potępiaią.

Przymioty młodego cara

Jeszcze Teodor tak młody potrzebował R. 1605.
radzców: matka iego świetniała tylko skromnemi cnotami płci swoiey. Polecono natychmiast trzem znakomitszym boiarom, xiążętom Mścisławskiemu, Bazylemu i Dymitrowi Szuyskim opuścić woysko i przybyć do Moskwy dla rządzenia radą, powrócono wolność i maiątek sławnemu Bielskiemu (310), w celu korzystania z iego rozsądku i wiadomości. Nayważnieyszą iednak rzeczą było obranie głównego woiewody, szukano iuż nie naystarszego, lecz nayzdolnieyszego, i obrano Basmanowa, albowiem nie mogli iuż wątpić o iego talencie woyskomym, ani o wierności, którą świetnemi czynami udowodnił. Młody Teodor w obecności matki rzekł do niego z radością: „służ mi tak, iak oycu memu służyłeś:" ten ambitny pałaiąc, iak się zdawało, uczuciem przywiązania, przysięgał, że umrze za cara i carowę (311)! dano mu za towarzysza iednego z nayznakomitszych boiarów xięcia Michała Katyrewa Rostowskiego, poczciwego i słabey duszy. Posłano z niemi metropolitę Nowogrodzkiego Izydora, aby woysko w iego obecności przysięgło Tedorowi. Kilka dni w spokoyności dla stolicy upłynęło. Dwór i lud uroczyście modlili się za duszę cara zmarłego; daleko szczerzey istotni przyiaciele oyczyzny, modlili się o ocalenie państwa przewiduiąc burzę. Z niecierpliwością oczekiwali wieści z obozu w Kromach; pierwsze doniesienia nowych woiewodów ieszcze się przyiaznemi być zdawały.

Basmanów obrany woiewodą głównym.

R. 1605. Basmanów niewidzialnie trzymaiąc w ręku los oyczyzny, dnia 17 Kwietnia (312), przybył do obozu, i iuż tam nie znalazł ani Mścisławskiego, ani Szuyskich; wezwał wszystkich officerów i żołnierzy pod chorągwie; uwiadomił ich o wstąpieniu na tron Teodora, i przeczytał im listy iego bardzo łaskawe: młody monarcha obiecywał wiernemu i przywiązanemu woysku, naywiększe nagrody, iuż po tych, które Borys obiecał. Silne wewnętrzne wstrząśnienie pokazało się na twarzach: niektórzy opłakiwali zmarłego Cara lękaiąc się o Rossyę; drudzy nie tali złośliwey radości. Lecz woysko, podobnie iak Moskwa przysięgło Teodorowi. Z tą wiadomością powrócił do stolicy metropolita Izydor: sam Basmanów donosił o tym, a w kilka dni dowiedziano się że zdradził.

Przysięga woyska.

Czyn Basmanowa zadziwiaiący współczesnych zadziwia i potomstwo. Człowiek ten, iak zobaczemy, miał duszę, w nieszczęsney godzinie swoiego życia, niewierzył samozwańcowi; z takim zapałem powstawał na niego, i mężnie odpierał pod murami Nowogrodu Siewierskiego; był osypany łaskami Borysa, pozyskał całe zaufanie Teodora, miał sobie powierzone ocalenie cara i oyczyzny, z prawem do ich nieograniczoney wdzięczności, z nadzieią zasłużenia w kronikach na nayświetnieysze imie, i upadł do nóg oszusta, iak obrzydły zdrayca. Czyliż ten czyn niepoięty będziemy obiaśniać niechęcią woyska? czyliż powiemy że Basmanów przewiduiąc nieomylny tryumf samozwań-

Zdrada Basmanowa.

ca, chciał przyśpieszeniem zdrady ocalić siebie r. 6051.
od upodlenia, chciał woysko i oyczyznę raczey oddać oszustowi, niż sam być mu wydanym od buntowników (313)? Lecz pułki ieszcze przysięgły przed Bogiem wierność Teodorowi: iakiegoż nowego zapału nie mógł ożywić ich woiewoda mocą swey duszy i władzą, poskromiwszy niechętnych? Nie, wierzemy podaniu kronikarza, że Basmanów nie był wciągnięty do tego czynu zdradą ogólną, lecz sam zrodził ogólną zdradę woyska (314); nie znaiąc praw honoru, chciwy rozkoszy chwilowych, sądził zapewne, że dumni i zawistni krewni Teodora, nigdy mu nie ustąpią naybliższego mieysca u tronu, a samozwaniec bez familii, iego usiłowaniem na tron wzniesiony, z wdzięczności i osobistych widoków, będzie przychylny ogólnemu sprawcy swoiego szczęścia: los ich stawał się nierozdzielnym, bo któż mógł zaćmić Basmanowa osobistemi przymioty? Znał on innych boiarów i siebie; nie wiedział tylko o tém, że mężowie silney duszy, padaią iak dzieci na drodze bezprawia!. Basmanów zapewneby nie zdradził Borysa, który działał na wyobraźnie długim przeciągiem rządu i blaskiem wielkiego umysłu politycznego. Teodor niedołężny młodością lat i nowością rządów, ośmielał zdraycę uzbroionego miłością własną dla zaspokoienia serca: Basmanów mógł myśleć, że zdradą ocala Rossyę od zawistney oligarchii Godunowych, powierzaiąc berło chociaż samozwańcowi, chociaż człowiekowi niskiego stanu, ie-

R. 1605 dnak śmiałemu, rozsądnemu, przyiacielowi znakomitego króla Polskiego, i iakby obranego od losu, dla spełnienia należącey zemsty nad rodziną świętokradzkiego zabóycy; mógł myśleć że skieruie fałszywego Dymitra na drogę dobra i łaskawości: oszuka Rossyę, lecz to wykroczenie iey szczęściem zagładzi. Może Basmanów wyiechał ze stolicy ieszcze niestanowczym, gotów postąpić według okoliczności, dla widoków swoiey ambicyi, może odważył się na zdradę dopiero wtenczas, gdy uyrzał, że woiewodowie i woysko są za stroną oszusta. Wszyscy przysięgli Teodorowi (albowiem nikt nie ośmielił się być pierwszym buntownikiem), lecz powiększey części, z niechęcią lub smutkiem. Ci nawet, którzy dotąd nie wierzyli, mniemanemu Dymitrowi, zaczęli mu wierzyć, uderzeni niespodzianą śmiercią Godunowa, i znayduiąc w niey dowód, że nie samozwaniec, lecz istotny następca Jana, żąda swey prawey własności; albowiem Wiszniowiecki, iak sądzili (315), niewątpliwie iest o nim przekonany, i po grobie przywłaszczyciela na tron go wprowadza. Zrobili także uwagę, że w przysiędze Teodora, srmozwaniec nie był nazwany Otrepiowem: ci, co ią pisali zapewne bez zamiaru położyli tylko: *przysięgamy nie łączyć się z tym, który się nazywa Dymitrem* (316). „Z tego wynika, mówiło wielu, że bayka o zbiegłym dyakonie Cudowskim widocznie iuż za fałsz iest uznana. Któż ten Dymitr, ieżeli nie istotny?". Wierni nawet byli tey smutey

myśli, że Teodor nie może się utrzymać na tro- R. 1605.
nie. Taki stan umysłów i serc, łatwą pomyślność obiecywał samozwańcowi: Basmanów postrzegał to, postanowił, i gotuiąc Rossyę na upominek oszustowi, zapewne, przez taiemne stosunki, był zapewniony o iego wdzięczności.

Fałszywy Dymitr, swobodnie zostawiony Samozwaniec wzmaga się.
w Putywlu w ciągu trzech tygodni wzmacniał swe miasta i uzbraiał ludzi; pisał do Mniszka, że w szczęściu więcey teraz niż kiedy pokłada nadziei, posyłał dary Hanowi chcąc z nim zawrzeć przymierze, czekał nowych posiłków z Gallicyi, i był wzmocniony drużyną iazdy, przyprowadzoney mu przez Michała Ratomskiego, który go zapewniał, że tuż za nim przybędzie woiewoda Sandomierski z pułkami króla (317). Jednakże śmierć tylko Borysa i zdrada woiewodów carskich, mogły spełnić śmiałą nadzieię oszustr: o tamtey dowiedział się on w końcu Kwietnia, od zbiega dworzanina Bachmetowa (318), o tey zaś na początku Maia zapewne od samego Basmanowa, i od tego czasu wiedział o wszystkiém, co się działo w obozie kromskim.

Basmanów, honor męża rady i sławę znakomitego rycerza oddawszy za powab wyłącznego panowania nad berłem zbrodniarza, pewny tey nagrody, zapewniał o niey, innych pełnych podłey ambicyi, iakoto: boiara xięcia Bazylego Golicyna, brata iego xięcia Jana i Michała Hlebowicza Sołtykowa (319), którzy także nie mieli sumienia i wstydu, chcieli także doczesnego znaczenia za nowych rządów i na- Zdrada Golicynów i Sołtykowa.

R. 1605. grody za obrzydłą zdradę. Jednakże i zbrodniarze szukaią niekiedy godziwych powodów do swych zamięszek: obłudni oszukuiąc ieden drugiego, znaydowali w fałszywym Dymitrze wszystkie cechy istotnego (320), cnoty carskie i przymioty duszy wysokiey, dziwili się cudownemu losowi iego, ocechowanego palcem Boga, obmawiali panowanie Godunowa osiągnione przewrotnością i bezprawiem, opłakiwali nieszczęście domowey i krwawey woyny, konieczney do utrzymania korony na słabey głowie Teodora, i w tryumfie oszusta widzieli korzyść, spokoyność i szczęście Rossyi. Umówili się zdradzić i śpiesznie działać zaczęli. Jeszcze ich powstanie ukryte było czas nieiaki, dla pomnożenia liczby pewnych stronników (między któremi słynęli z poświęcenia się dzieci boiarskie, z miast Rezanu (321), Tuły, Koszyry, Alexyna; uspokaiali sumienie ludzi gnuśnych, ograniczonych, twierdząc i powtarzaiąc, że dla Rossyan, iedna tylko przysięga Janowi i dzieciom iego dana iest prawną, że inne, które dla Borysa i Teodora wykonali, są owocem oszukania, i nie istotne, gdyż syn Jana nie umierał i żyie w Putywlu. Nakoniec 7 Maia (322) spisek był odkryty, uderzono trwogę, Basmanów siadł na koń i głośno obwołał Dymitra carem moskiewskim, tysiące zawołało, a naypierwsi Rezańczykowie, „niech żyie nasz oyciec monarcha Dymitr Iwanowicz.” Inni milczeli ieszcze w podziwieniu. Natenczas tylko odkryli się woiewodowie wierni, xiążęta Michał Katy-

Zdrada woyska.

rew Rostowski, Andrzey Telateski, Jan Go- R. 1605.
dunów, przewrotnością Basmanowa oszukani, lecz iuż było zapóźno. Widząc małą liczbę przywiązanych do Teodora, uciekli do Moskwy z niektóremi urzędnikami i żołnierzemi, rossyiskiemi i zagranicznemi (323), pędzili ich i zabiiali; dopędziwszy Jana Godunowa związanego przywieźli do obozu, gdzie woysko w nieszczęsném obłąkaniu tryumfowało zdradę, iakby uroczystość oyczyzny. Nikt nie śmiał wątpić, gdy nayznakomitszy przeciwnik samozwańca bohater w Nowogrodzie Siewierskim, iuż uznał w nim syna Janowego, a radość, że nanowo uyrzą na tronie dawną carską familię, zagłuszyła wyrzuty sumienia w oszukanych zdraycach..... W tym dniu pamiętnym z bezprawia, celował Basmanow obrzydłą zbrodnią, a drugi zdrayca podłą obłudą: ostatni był to xiąże Bazyli Golicyn, który kazał się związać, maiąc zamiar na wszelki przypadek zapewnić Rossyę, że się z przymusu poddaie oszustowi (324).

Woysko złamawszy przysięgę, ze znakami nayżywszego przywiązania wykonało drugą, toiest: zdradziwszy Teodora przysięgło wierność mniemanemu Dymitrowi, i uwiadomiło Atamana Korelę, że iuż służy iednemu monarsze. — Woyna ustała: obrońcy Kromów wyszli z łożysk swoich, i po bratersku uściskali się z byłemi nieprzyiaciołmi na wałach twierdzy, a xiąże Jan Golicyn, spieszył do Putywla, iuż nie do carowicza, lecz do cara (325), z oświadczeniem posłuszeństwa w imieniu woyska, i więz-

R. 1605. niem Janem Godunowem na zakład wierności. Fałszywy Dymitr potrzebował nadzwyczayney mocy duszy, dla ukrycia swey nieograniczoney radości: poważnie i wspaniale siedział na tronie, gdy Golicyn w towarzystwie wielu urzędników i dworzan (326), pokornie uderzał mu czołem, i w naygłębszem uszanowaniu tak mówił: „Synu Jana! woysko powierza ci tron Rossyi, i oczekuie twoiego miłosierdzia. Omamieni przez Borysa, długo przeciwiliśmy się prawemu carowi naszemu; teraz zaś przekonawszy się o prawdzie, wszyscy iednomyślnie wykonaliśmy ci przysięgę. Wstępuy na tron oyca, panuy szczęśliwie i długo. Nieprzyiaciele twoi stronnicy Borysa są w więzach, ieżeli Moskwa ośmieli się być przeciw tobie, uśmierzemy ią: idź z nami do stolicy i włóż koronę."..... Tegoż dnia, mówi kronikarz, niektórzy dworzanie moskiewscy patrząc na fałszywego Dymitra, poznali w nim dyakona Otrepiowa (327): zadrżeli, lecz iuż nie ważyli się mówić i płakali taiemnie. — Podstępnie pokazuiąc twarz monarchy wspaniałomyślnego, poruszonego żalem wykraczaiących poddanych, szczęśliwy oszut nie dziękował, lecz tylko przebaczył woysku i kazał mu iść do Orła (328), a sam wystąpił tamże dnia 19 Maia z Putywla, z 600 Polaków, kozakami i swemi Rossyanami, w zdradzie dawnieyszemi od innych; chciał widzieć ruiny Kromów, wsławione walecznością obrońców, i tu obeyrzawszy pogorzelisko, wał, ziemne chaty kozaków, i nie obeyrzany warowny oboz, w którym, w prze-

Wyprawa do Moskwy.

ciągu sześciu tygodni przeszło 180,000 dobrych r. 1605.
żołnierzy z 70 ogromnemi armatami ukrywało się w nieczynności, dziwił się, i cudowną dla siebie łaskę Nieba wychwalał. Daley w podróży spotkali go woiewodowie, Michał Sołtyków, xiąże Bazyli Golicyn i Szeremetów..... ten ostatni z szczerą przysięgą poświęcenia życia dla tego, któremu sumienie i oyczyznę poświęcił!. Fałszywy Dymitr iednomyślnie przyięty od woyska iak dobroczynny monarcha, rozpuścił część iego na miesiąc dla odpoczynku (329), drugą posłał do Moskwy, a sam z 2,000 lub 3,000 nayzaufańszych stronników, szedł spokoynie za niemi. Wszędzie lud i żołnierstwo witali go z podarunkami. Twierdze i miasta poddawały się; z nayodlegleyszego Astrachanu przywieziono mu w kaydanach woiewodę Michała Saburowa, bliskiego krewnego Teodora. W Orle tylko garstka wspaniałomyślnych niechciała zdradzić przysięgi. Tych godnych Rossyan, szkoda że dla historyi nie znanych, wtrącono do więzienia (330). Wszyscy inni z gorliwością zgięli kolana, wysławiali Boga i Dymitra, iak niegdyś bohatera Donu, lub zdobywcę Kazanu. Na ulicach i po drogach cisnęli się do iego konia dla ucałowania nóg samozwańca. — Wszystko było w zamięszaniu, nie strachu, lecz radości. Znikła zasłona wstydu i boiazni zdrady, iak wzburzona rzeka popędziła do Moskwy niosąc z sobą zgubę cara i honoru narodowego. Tu pierwszemi posłańcami nieszczęścia, byli szlachetni zbiegowie, woiewoda Ka-

R. 1605. tyrew Rostowski i Telatewski z ich woyskiem (331). Teodor używaiąc ieszcze władzy carskiey dziękował im w imieniu oyczyzny, i dawał wspaniałe nagrody, z pewną spokoynością oczekiwał swego losu na nieszczęsnym tronie, widząc w około siebie nie wielu tylko szczerych przyiaciół, niepewność, rozpacz, obłudę, w narodzie zaś spokoyność, lecz groźną: to iest: gotowość do wielkiey zmiany taiemnie pożądaney w sercach (332). Może spisek i obłuda niektórych panów rady, sprzyiaiąc samozwańcowi usypiała ofiarę w wiglią iey poświęcenia: oszukiwano Teodora, iego matkę i bliźnych, zmnieyszaiąc niebezpieczeństwo, lub podaiąc środki nie zapewniaiące ocalenia. Władza naywyższa była uspiona w pałacu na Kremlu, gdy imie Dymitra powtarzano z okrzykiem na brzegach Oki, gdy nawet na Krasnym placu, tłumami się gromadził lud, z chciwością słuchaiąc wieści o iego powodzeniu. Byli ieszcze woiewodowie i żołnierze wierni: młody panuiący w postaci Anioła piękności i niewinności, ieszcze mógłby śmiało póyść z niemi na tłumy zaślepionych krzywoprzysięzców, i na podłego oszusta: albowiem prawe postępowanie posiada szczególną moc niepoiętą i straszną dla bezprawia. Jednakże, ieżeli nieprzewrotność, natenczas cudowna zatwardziałość umysłów, oddawała Moskwę spokoyney zdobyczy zbrodniarza. Szczęk oręża i poruszenie woyska, mogłyby dodać śmiałości struchlałym, i przestraszyć śmiałków; lecz spokoyność fałszywa i śmierć niosąca, panowała

Zatwardziałość umysłów w stolicy

w stolicy, służąc dla spiskowych za chwilę po- R. 1605.
żądaną. Rząd okazywał czynność w tém tylko że chwytał gońców z listami od woyska i samozwańca do mieszkańców Moskwy (333); listy palił, a gońców wtrącał do więzienia, nakoniec nie dostrzegł, w iedney godzinie wszystko się spełniło.

Fałszywy Dymitr zgaduiąc, że listy iego nie dochodzą do Moskwy, obrał dwóch urzę- Zdrada moskwian
dników śmiałych i roztropnych: Pleszczeiowa i Puszkina (334): dał im list, kazał iechać do Krasnego Sioła dla poburzenia tamecznych mięszkańców, a przez nich stolicy. Stało się, iak zamierzył: kupcy i rzemieślnicy tameczni omamieni zaufaniem, iakie w nich fałszywy Dymitr pokładał, przysięgli mu szczerze, i uroczyście wprowadzili gońców iego (1 Czerwca) do Moskwy otwarcie i bezbronnie: albowiem żołnierze, których posłał car dla uśmierzenia tych buntowników, nie dobyli oręża, a mięszkańce Krasnego Sioła, wysławiaiąc Dymitra, znaleźli wiele stronników stolicy między mieszczanami i sługami; innych gwałtem pociągnęli za sobą: niektórzy połączyli się z niemi z samey tylko ciekawości. Ta burźliwa zgraia, ruszyła na plac publiczny, gdzie za danym znakiem wszystko umilkło, aby słuchać listu fałszywego Dymitra do Synklita, wielkich dworzan, panów, urzędników cywilnych i woyskowych, kupców i gminu (335). „Przysięgaliście moiemu oycu — pisał oszust — że nie zdradzicie iego dzieci i potomstwa na wieczne czasy, iednak obraliście Godunowa ca-

R. 1605. rem. Nie obwiniam was o to, sądziliście bowiem, że Borys zabił mnie w małoletności, nie znaliście iego obłudy, i nie śmieliście sprzeciwić człowiekowi, który iuż rządził za panowania Teodora, świadczył dobrodzieystwa, i karał kogo chciał. Oszukani przez niego, nie wierzyliście, że ocalony iestem od Boga, idę do was z przywiązaniem i prawością. Kosztowna krew płynęła..... Ubolewam nad tém bez gniewu: niewiadomość i boiaźń uniewinniaią was: iuż los rozstrzygniony, miasta i woysko do mnie należą. Czyż się ośmielicie na woynę domową dla dogodzenia Maryi Godunowey i iey synowi? Oni nie żałuią Rossyi, albowiem nie swoiém, lecz cudzém rządzą, krwią zalali ziemię Siewierską i chcą zburzenia Moskwy. Przypomniycie, co wam było od Godunowa, boiarowie, woiewodowie, i wszyscy ludzie znakomici! tyle niełask i haniebney zniewagi?. Wy zaś dworzanie i dzieci boiarskie, czegoż to nieścierpicliście w uciążliwych służbach i wygnaniach? Wy kupcy i goście, ile ucisku doznaliście w handlu, i iak nieumiarkowanie podatkami byliście obciążeni?. Chcemy nagrodzić was bezprzykładnie: boiarów i wszystkich mężów znakomitych chorągwiami i nowym maiątkiem, dworzan i urzędników łaskawością, gości i kupców przywileiami w nieprzerwanym ciągu dni spokoynych i cichych. Czyliż się poważycie być nieugiętemi? Lecz nie unikniecie naszey ręki carskiey: idę i osiędę tron oyca mego; idę z silném woyskiem swoiém i litewskiém: albowiem

nie tylko Rossyanie, lecz też cudzoziemcy, chęt- R. 1605.
nie poświęcaią dla mnie swe życie. Niewierni nawet Nogayczykowie, chcieli iść ze mną, kazałem im zatrzymać się w stepach, oszczędzaiąc Rossyę. Lękaycie się zguby doczesney i wieczney, lękaycie się odpowiedzialności w dniu strasznego sądu: uśmierzcie się, i przyśliycie natychmiast metropolitów, arcybiskupów, mężów rady, wielkich dworzan i diaków, woyskowych i kupców, aby nam uderzyli czołem iako prawemu carowi waszemu." Lud moskiewski słuchał z uszanowaniem i tak rozumował (336): „woysko i boiarowie poddali się zapewne nie fałszywemu Dymitrowi. On się zbliża do Moskwy: z czém staniemy przeciw iego potędze, czy z garstką zbiegów kromskich, czy z naszemi starcami, żonami i dziećmi, i za kogo? za nienawistnych Godunowów przywłaszczycieli władzy naywyższey? czyliż dla ich ocalenia poświęciemy Moskwę płomieniowi i zniszczeniu? iednakże i w ten sposób nie ocalemy ich i siebie nadaremnym uporem, a więc nie mamy o czém myśleć: potrzeba nam zdać się na łaskę Dymitra!"

Natenczas, gdy ten seym bezprawy państwem kierował, główni radzcy tronu drżeli w Kremlu z przestrachu. Patryarcha błagał boiarów, aby działali, a sam w zamięszaniu duszy nie myślał stanąć na placu publicznym w sukniach biskupich z krzyżem w ręku, z błogosławieństwem dla wiernych, przekleństwem dla zdrayców, i płakał tylko (337). Znakomitsi

R. 1605. boiarowie Mścisławski i Bazyli Szuyski, oraz Bielski i inni członkowie rady, wyszli z Kremlu do obywateli, przemówili kilka słów, aby ich upamiętać, i chcieli schwytać gońców fałszywego Dymitra. Lud nie pozwolił na to i wykrzyknął: „Ustały czasy Godunowych! byliśmy z niemi między bandą morderców: słońce wschodzi dla Rossyi! niech żyie car Dymitr! niech będzie przeklętą pamieć Borysa! niech zginie rodzina Godunowych!" Z takim okrzykiem tłumy ruszyły do Kremlu. Straż i gwardya znikły wraz z poddanemi dla Teodora: działali tylko śmiali buntownicy, wdarli się do pałacu, i morderczą ręką dotknęli tego, któremu niedawno przysięgli: zrzucili młodego cara z tronu (338), na którym szukał bezpieczeństwa. Nieszczęśliwa matka upadła do nóg niesytych, i ze łzami błagała nie o tron, lecz o życie kochanego syna. Jednakże buntownicy ieszcze się starali być wyrodkami: bez uszkodzenia wyprowadzili Teodora, iego matkę i siostrę z pałacu, do własnego domu Borysa na Kremlu, i straż przy nich postawili; wszystkich krewnych cara, Godunowych, Saburowych, Weliaminów osadzili w więzieniu, maiątek ich zrabowali, domy zburzyli, nie pozostało nic całego w mięszkaniu zagranicznych lekarzy, ulubieńców Borysa; chciano zrabować piwnice, lecz wstrzymano się, gdy Bielski przypomniał im, że wszystko skarbowe iuż należy do Dymitra (339). Ten ochmistrz młodszego syna Janowego (340), nagle się okazał natenczas głównym

Teodor zrzucony z tronu.

radzcą ludu, iako nayzaciętszy nieprzyiaciel Go- r. 1605.
dunowych, i wspólnie z innemi boiarami, gnuśnemi lub przewrotnemi, starał się uśmierzyć niezgody, imieniem cara nowego. Wszędzie wykonano przysięgę Dymitrowi, a (3 Czerwca) panowie, xiążęta Jan Worotyński, Andrzey Telateski, Piotr Szeremetów, kanclerz Własów, i inni znakomitsi urzędnicy, dworzanie i obywatele, wyiechali z oddaniem hołdu samozwańcowi do Tuły (341). Już goniec Pleszczeiowa i Puszkina uprzedził ich; iuż oszut wiedział o wszystkiém co zaszło w Moskwie, i ieszcze nie był spokoynym, posłał tam xięcia Bazylego Golicyna, Mossalskiego, i Diaka Sutupowa (342), z taiemnym nakazem, a Piotra Basmanowa z woyskiem, aby obrzydłą zbrodnią uwieńczyć tryumf bezprawia. Przysięga fałszywemu Dymitrowi.

Ci fałszywego Dymitra godni słudzy, przyięci w Moskwie iak pełnomocnicy cara, rozpoczęli swą rzecz u patryarchy, który przez nierozmyślny wpływ na zamiary Borysa, postradawszy zaufanie ludu, nie miał odwagi umrzeć za prawdę i za Teodora, przemienił się w boiaźni, a nawet iak utrzymuią, wraz z innemi biskupami, bił czołem samozwańcowi (343). Czy miał Job nadzieię pozyskania hańbiących względów iego? Lecz fałszywy Dymitr nie wierzył, aby w postaci uszanowania on mógł włożyć koronę carską na swego zbiegłego diakona, i dla tego posłowie samozwańca oświadczyli ludowi moskiewskiemu, że sługa Godunowych nie powinien zostać naywyższym paste-

R. 1605. rzem. Lud zrzuciwszy z tronu cara, nie wahał się zrzucić i patryarchę (344). Job odprawiał liturgię w katedrze Wniebowstąpienia, nagle niesyci buntownicy, dzidami uzbroieni wpadaią do cerkwi, nie słuchaią modłów, biegną do ołtarza, chwytaią i wleką patryarchę, zrywaią z niego odzież biskupią..... Tu nieszczęsny Job okazał pokorę i stałość: zrzuciwszy z siebie ornat, i położywszy go koło obrazu N. Panny rzekł głośno: „Tu przed tym świętym Obrazem, wyniesiony byłem na godność arcypasterza, i przez lat dziewiętnaście broniłem całości wiary, teraz widzę niedolę kościoła, tryumf oszukaństwa i herezyi. Matko Boska ocal wiarę!" Ubrali go w czarną suknię, potrącali i znieważali w świątyni i na placu, a potém wywieźli z miasta, w celu zamknięcia w klasztorze Starżyckim. — Oddaliwszy nayważnieyszego świadka prawdy przeciwnego samozwańcowi, postanowiono o losie Godunowych, Saburowych i Weliaminowych (345), wyprawiono ich okutych do więzień miast odległych niżowskich i sybirskich (obrzydłego Symeona Godunowa zadusili w Pereiasławiu). Poczém natychmiast rozstrzygnęli los panuiącey rodziny.

Uwięzienie patryarchy i Godunowych.

Młody Teodor, Marya i Ksienia, siedzieli pod strażą w tym domu, z którego ambicya Borysa wywlokła ich na teatr zgubney wielkości, i los swóy przewidywali. Lud ieszcze szanował w nich świętość godności carskiey, może i świętość niewinności, może śród naywiększey zaciętości buntu, pragnął, aby mniemany Dymitr

Królobójstwo.

okazał wspaniałomyślność, i wziąwszy dla sie- R. 1605.
bie koronę, zachował życie nieszczęśliwych, chociaż w samotności iakiegokolwiek pustelniczego klasztoru. Lecz oszukaniec w takiém zdarzeniu, uważał wspaniałomyślność za niezgodną z polityką: bo im więcey przymiotów miał zrzucony prawy monarcha, tém więcey mógł przestraszać fałszywego Dymitra, którego na tę godność wyniosła zbrodnia niektórych, a obłąkanie wielu; pomyślność zdrady zawsze gotuie nową, żadna pustynia nie ukryłaby panuiącego młodzieńca przed litością Rossyan. Tak zapewne myślał i Basmanów, iednakże niechciał widocznie należeć do okropnego czynu: bo złe i dobre maią swe stopnie.!. Inni byli śmielsi: xiążęta Golicyn i Mossalski, urzędnicy Mołczanów, i Szerefedynow (346), wziąwszy z sobą trzech szkaradnych strzelców, 10 Czerwca przyszli do domu Borysa, uyrzeli Teodora i Ksienię spokoynie siedzących koło matki, oczekuiących woli Boga (347); wyrwali przywiązane dzieci z łona carowey, i odprowadzili do oddzielnych pokoiów, a strzelcom kazali działać: ci w teyże chwili udusili carowę Maryę, lecz młody Teodor, obdarzony od natury niepospolitą siłą, długo się passował z czterma zabóycami, którzy zaledwo zdołali go przemódz i zadusić. Ksienia była nieszczęśliwszą od matki i brata, została bowiem przy życiu: rozwiązły oszust słyszał o iey wdziękach, i kazał xięciu Mossalskiemu wziąść ią do swego domu. W Moskwie rozgłoszono, że Teodor i Marya sami się otruli, lecz ich trupy

R. 1605. szydersko na plac publiczny wystawione, miały na sobie niewątpliwe znaki uduszenia (348). Lud tłumami się zbiegał koło nieszczęsnych trumien, w których leżały dwie koronowane ofiary: matka i syn ambitnego, który ich ubóstwiał i zgubił, dawszy tron na postrach i śmierć nayokropnieyszą! „Święta krew Dymitra — opowiadaią kronikarze — wymagała krwi czystey (349): i niewinni padli za winnego, aby zbrodniarze lękali się siebie i bliźnich!". Wielu patrzało tylko z ciekawością, lecz wielu z tęsknotą, żałuiąc Maryi, która będąc córką nayobrzydliwszego mordercy za Jana, i żoną swiętokradzkiego zaboycy, żyła tylko świadczeniem dobrodzieystw, i którey Borys nieważył się nigdy odkrywać zbrodniczych swoich zamiarów (350). Więcey ieszcze żałowano Teodora, który kwitł cnotą i nadzieią, tyle miał dobrego, i tyle obiecywał dla szczęścia Rossyi, gdyby go chciała opatrzność. — Naruszono także spokoyność grobów, wykopane ciało Borysa, włożyli do trumny drewnianey, przeniesli z cerkwi S. Michała, do klasztoru dziewiczego S. Barsonowiusza na Sretence (351), i tam pogrzebali oddzielnie wraz z ciałami Teodora i Maryi.

Takim sposobem kara Boga została spełniona nad zaboycą istotnego Dymitra, a zaczęła się nad Rossyą, pod berłem fałszywego. —

ROZDZIAŁ IV.

Panowanie fałszywego Dymitra.
R. 1605 — 1606.

NIEROZSĄDNĄ śmiałością i niesłychaném szczęściem cel swóy osiągnąwszy, iakiémś ułudzeniem omamiwszy umysły i serca wbrew zdrowemu rozsądkowi, zdziaławszy to, na co nie ma przykładu w historyi, to iest: ze z biegłego mnicha, rozbóynika kozaków, i sługi pana litewskiego, we trzy lata zostawszy carem obszernego państwa, samozwaniec zdawał się być oboiętnym i spokoynym, niezadziwiaiącym się wśród blasku i wielkości, które go otaczały w te chwile obłąkania, wstydu i sromoty. Tuła, miała postać huczney stolicy, pełney tryumfu i biesiad: tu się zbierało przeszło 100,000 woyska i urzędników (352), mnóstwo kupców i ludu ze wszystkich bliskich miast i wiosek. Tuż za xiążętami Worotyńskiemi i Telatewskim, obranemi dla uderzenia czołem oszustowi w imieniu Moskwy, spieszyli tam nayznakomitsi mężowie rady, Mścisławscy, Szuyscy, i inni, aby godnie skosztować owocu swey gnusności: pogardy od tego, któremu wszystko poświęcili, prócz znaczenia i bogactwa, z niesławionego w podobnych okolicznościach. Wraz z niemi byli w pałacu R. 1605.

R. 1605. Tulskim fałszywego Dymitra kozacy, nowi emigranci dońscy (Smaga Czerteński z towarzyszami): on pierwszy podał mu rękę z grzecznością, a boiarom iuż później z gniewem, za ich długo trwaiący upor. Piszą, że podli kozacy, w obec samozwańca nieszlachetnie krzywdzili tych spodlonych panów, a mianowicie xięcia Andrzeia Telatewskiego, który dłużey od innych wiernym pozostał (353). Panowie złożyli fałszywemu Dymitrowi pieczęć państwa, klucze od skarbcu na Kremlu, ubiory, zboże carskie, i stawili przed nim wielu dworaków do usług iego. Już zaczęło się panowanie oszusta, który podług natchnienia własnego rozumu lub za namową radzców, natychmiast zaiął się rządami, działaiąc swobodnie i stanowczo, iakby człowiek na tronie zrodzodny i do władzy przywykły: dnia 11 Czerwca ieszcze nie maiąc wieści o zabiciu Teodora, pisał do wszystkich miast, i do naybardziey oddalonego Sybiru, że ukryty niewidzialną siłą od zbrodni Borysa, i doszedłszy doyrzałego wieku, z prawa spadku osiadł na tronie moskiewskim; że duchowieństwo, synklit, wszystkie stany i lud przysięgli mu z szczerości; że woiewodowie mieyscy powinni ze wszystkich miast odebrać podobną przysięgę na imie carowey matki mniszki Marfy Teodorowny, i na imie iego, cara Dymitra, obowiązuiącą służyć im wiernie *i nie podać trucizny*, nie mieć stosunków z żoną, z synem Borysa, lub którym z Godunowych; niemścić się nad nikim i nikogo nie zabić bez rozkazu monarchy, żyć w zgo-

Rozkazy fałszywego Dymitra.

dzie i pokoiu, obowiązków dopełniać, i być mężnym bez zdrady (354). Już się samozwaniec sprawami politycznemi zatrudniał: kazał dopędzić posła angielskiego Schmita, który ieszcze nie wyiechał z Rossyi, wziąść od niego listy Borysa do króla, i oświadczyć mu, że nowy car na dowód szczególney przyiazni dla Anglii, da iey kupcom nowe przywileie handlu, i natychmiast po koronacyi swoiey wyprawi znakomitego urzędnika do Londynu, idąc za zwyczaiem przyiętym w Europie i natchnieniem istotnego do Jakoba przywiązania (355).

R. 6051.

Poseł angielski.

Samozwaniec odebrawszy wiadomość, że zadosyć stało się woli iego, że patryarcha zrzucony, Teodor i Marya w grobie, ich krewni na wygnaniu, a spokoyna Moskwa z niecierpliwością oczekuie zmartwychwstałego Dymitra, wystąpił z Tuły, 16 Czerwca rozłożył oboz na łąkach rzeki Moskwy koło wsi Kołomneńskiey, gdzie wszyscy urzędnicy i znakomitsi obywatele, ofiarowali mu chleb, sól, złote kubki i sobole, a boiarowie wspaniały ubior carski, mówiąc z iednomyślném przywiązaniem: „Idź rządzić własnością przodków twoich: święte kościoły, Moskwa i pałace Jana oczekuią na ciebie: iuż nie znaydziesz zbrodniarzy, ziemia ich pochłonęła, nastała chwila pokoiu przywiązania i radości (356). Fałszywy Dymitr odpowiedział, że zapomina wykroczeń dzieci, i będzie nie groźnym monarchą, lecz łaskawym oycem Rossyi. Tu przybyli i Niemcy z supliką: będąc do końca wiernem Borysowi, dawszy

Podróż do Moskwy.

R. 1605. dowody męstwa w dwóch bitwach, niechcąc wpływać, do zdrady woiewodów pod Kromami, błagali samozwańca, aby ich postępowania nie poczytywał na występek, i tak pisali: „Z honorem dopełniliśmy obowiązków przysięgi, iak Borysowi służyliśmy, tak gotowiśmy służyć i tobie iuż prawemu monarsze." Fałszywy Dymitr przyiął ich naczelników bardzo łaskawie, i rzekł: „Bądźcie dla mnie takiemi, iakiemi byliście dla Godunowa: wierzę wam więcey, niż moim Rossyanom (357). Chciał widzieć urzędnika niemieckiego trzymaiącego chorągiew podczas bitwy dobrzyńskiey, i kładąc mu rękę na piersi, wychwalał iego waleczność: nie mogli tego Rossyanie słyszeć z ukontentowaniem, lecz musieli okazywać radość.

Zaufanie w Niemcach

Wiazd do stolicy.

Dnia 20 Czerwca w piękny dzień lata, samozwaniec wiechał do Moskwy z tryumfem i przepychem. Przed nim Polacy (358), muzyka, trębacze, oddział iezdzców z dzidami, i artyllerya, powozy zaprzężone w sześć koni, carskie wierzchowe konie bogato ubrane, daley dobosze i pułki Rossyan, duchowieństwo z krzyżami (359), fałszywy Dymitr na białym koniu, w ubiorze okazałym, w iaśnieiącym naszyiniku, cenionym 150,000 dukatów; około niego 60 boiarów i xiążąt, za niemi woysko itewskie, Niemcy, kozacy i strzelcy. Ulice były napełnione niezliczoną liczbą ludzi, dachy domów, i cerkwi także usiane widzami, baszty i mury, także widzów pełne. Uyrzawszy fałszywego Dymitra, lud padał na twarz z okrzykiem:

„Witay nasz oycze, monarcho wielki xiąże R. 1605.
Dymitrze Iwanowiczu, ocalony od Boga dla szczęścia naszego. Swieć i iaśniey o słońce Rossyan!" Fałszywy Dymitr wszystkich powitał głośno, i nazywał swoiemi wiernemi poddanemi, kazawszy im wstać i modlić się za siebie do Boga. Pomimo to iednakże, ieszcze nie wierzył Moskwianom, otaczaiący go urzędnicy biegali z ulicy na ulicę, i ciągle donosili mu o wszystkich poruszeniach ludu: wszystko było w ciszy i radości. Lecz nagle, gdy fałszywy Dymitr iechał przez żywy most i moskworzeką bramą na plac wyieżdżał, powstał okropny wicher: ieźdzcy zaledwie mogli dosiedzieć na koniach; kurzawa wznosiła się i zasypywała im oczy tak, że orszak carski musiał się zatrzymać (360). To zdarzenie będąc naturalném, przeraziło żołnierzy i obywateli; oni żegnaiąc się w przestrachu mówili do siebie: „Boże ocal nas od nieszczęścia: zła to wróżba dla Rossyi i Dymitra!" W tymże czasie ludzie bogoboyni byli zatrwożeni zgorszeniem: gdy fałszywy Dymitr spotkany od Biskupów i całego Kleru moskiewskiego na placu publicznym zsiadł z konia dla oddania czci obrazom, muzyka litewska grała na trąbach i biła w bębny zagłuszaiąc śpiewy pobożne (361). Spostrzeżono także inną nieprzyzwoitość: „Fałszywy Dymitr wszedłszy za duchowieństwem do Kremlu i do katedralney cerkwi Wniebowstąpienia, wprowadził tamże licznych innowiarców, Polaków i Węgrów, czego nigdy nie było, i co lud za znie-

R. 1605. ważenie świątyni poczytywał (362). Takim sposobem, oszust, przy pierwszym kroku zadziwił Rossyan płochością i lekce ważeniem świętości!..... Ztąd pospieszył do cerkwi archanioła Michała, gdzie z pozornem uszanowaniem pokłonił się nad grobem Jana, wylewał łzy i rzekł: „Oycze kochany! tyś mnie zostawił w sieroctwie i prześladowaniu, lecz święte modły twoie zachowały mnie, abym panował!“. Ta udana obłuda nie była nadaremną: lud płakał i mówił: „to istotny Dymitr!“. Nakoniec oszut w pałacu Jana osiadł na tronie monarchów moskiewskich.

W tym dniu wielu panów wyszło na krasny plac do ludu, a z niemi Bogdan Bielski, stanął na wzniesioném mieyscu, zdiął z piersi Obraz S. Mikołaia, pocałował go, i przysięgał obywatelom moskiewskim; że nowy monarcha iest istotnym synem Jana, zachowanym i danym ludowi przez S. Mikołaia cudotwórcę (363), zaklinał Rossyan, aby kochali tego, którego Bóg upodobał, i wiernie mu służyli. Lud odpowiedział iednomyślnie: „niech żyie długie lata monarcha nasz Dymitr, niech zginą iego nieprzyiaciele.“ — Tryumf zdawał się być szczerym i ogólnym. Samozwaniec z panami i duchowieństwem był na uczcie w pałacu, mię-
Uczta. szkańce na placach i w domu, pili i cieszyli się do późney nocy. „Lecz płacz był bliskim radości (mówi kronikarz), a wino przed krwią lało się w Moskwie (364).“

Ogłoszono łaski: fałszywy Dymitr powrócił wolność, urzędy i maiątek nie tylko Nagim, mniemanym swoim krewnym, lecz też wszystkim w czasach Borysa będącym w niełasce: cierpiącego więźnia Michała Nagiego (365), mianował wielkim koniuszym, brata iego i trzech krewnych Jana Romanowa, dwóch Szeremetowych, dwóch xiążąt Golicynów, Dołgorukiego, Tatiowa, Kurakina i Kaszyna, boiarami, wielu innych okolniczemi, a między niemi znakomitego Bazylego Szczełkałowa, którego Borys oddalił, xięcia Bazylego Golicyna mianował wielkim marszałkiem, Bielskiego wielkim zbroiownikiem, xięcia Michała Skopina Szuyskiego wielkim miecznikiem, xięcia Łykowa Obolenckiego wielkim krayczym, Puszkina wielkim sokolniczym, diaka Sutupowa wielkim sekretarzem, pieczętarzem i podskarbim nadwornym — to iest: prócz nowych urzędów pierwszy wprowadził do Rossyi nazwiska cudzoziemskie przyięte u Polaków. Fałszywy Dymitr wezwał także będącego w niewoli i w niełasce mnicha Filareta, z pustyni Syiskiey, przeznaczywszy mu godność metropolity Rostowskiego (366): ten cnotliwy mąż, niegdyś pan główny i krewny cara, doczekał nakoniec słodkiey pociechy widzenia tych, do których tęskniło serce iego na wygnaniu, to iest: żony swoiey i syna. Od tego czasu mniszka Marta i młody Michał, oddany iey na wychowanie, mięszkali w biskupstwie Filareta koło Kostromy, w klasztorze S. Ipatyusza, gdzie wszystko przypominało niewinne

R. 1605. Łaski.

Filaret i młody Michał.

R. 1605. znaczenie, i uderzaiący upadek ich osobistych nieprzyiaciół: albowiem ten klasztor w XIV wieku był założony od przodka Godunowych Murzy Czeta, i hoynie od nich uposażony. Straszydło dla wyobraźni Borysa, mniemany car i wielki xiąże za czasów Jana Symeon Bekbułatowicz, oślepiony iak utrzymuią (367), i na wygnanie przez Godunowa skazany, z szacunku dla pamięci Jana, także pozyskał względy fałszywego Dymitra: polecono mu przybyć do dworu, okazano wielkie honory, i pozwolono nadal nazywać się carem (368). Przywrócono do łaski i krewnych Borysa, dano im mieysce woiewodów w Sybirze i innych odległych prowincyach. Nie zapomniano nawet o umarłych; ciała Nagich i Romanowych zmarłych w nieszczęściu, wyięte z grobów w pustyniach, przywieziono do Moskwy i pochowano z honorem tam, gdzie leżeli ich przodkowie i krewni (369).

Car Symeon.

Groby Nagich i Romanów przeniesione do Moskwy.

Dogodziwszy całey Rossyi łaskami okazanemi niewinnym ofiarom tyranii Borysa, fałszywy Dymitr starał się dogodzić iey ogólnemi dobrodzieystwami: podwoił żołd dla urzędników i woyska (370), kazał zapłacić wszystkie długi skarbowe z czasów Jana, zmienił różne opłaty handlowe i sądowe, srogo zakazał wszelkich wziątków, i ukarał wielu sędzów przedaynych; ogłosił, że w każdą Srodę i Sobotę, będzie sam przyimował memoryały od suplikantów na Krasnym ganku, wydał także pamiętne prawo o poddanych i chłopach, polecił wszystkich zbiegłych wrócić do gmin i obywateli, wyiąwszy

Dobrodzieystwa.

tych, którzy uciekli podczas głodu za panowa- R. 1605.
nia Borysa, nie mogąc się wyżywić; uznał za wolnych sług, pozbawionych wolności gwałtem, bez prawa poddaństwa, które w księgi publiczne było wniesione (371). Wreszcie dla okazania ufności dla poddanych, odesłał wszystkich zagranicznych straż iego składaiących (372), wszystkich Polaków, dawszy każdemu z nich w nagrodę za wierną służbę po 40 złotych, pieniędzmi i futrami; to iednak nie zaspokoiło ich chciwości, oni żądali więcey, nie wyieżdżali z Moskwy, skarżyli się i biesiadowali.

Uięty zwyczaiami tey ziemi, w którey się zaczynało iego życie świetne, i gdzie wszystko zdawało mu świetném i wyższém w porównaniu z Rossyą, fałszywy Dymitr, nie poprzestał na wprowadzeniu nowych urzędów, lecz pospieszył z odmianą, w duchu tegoż naśladownictwa, starożytney głównéy rady naszey: kazał Zmiana rady głównéy.
w niey zasiadać prócz patryarchy, (co w ważnych zdarzeniach dotąd bywało), czterem metropolitom, siedmiu arcybiskupom i trzem biskupom (373), może w nadziei omamienia w ten sposób ambicyi świeckiey duchowieństwa, nadewszystko zaś, chcąc naśladować ustawy królestwa polskiego, nazwał tych mężów rady senatorami, powiększył ich liczbę do 70, codziennie tam zasiadł, słuchał spraw i wyrokował z niepospolitą łatwością (374). Piszą, że posiadaiąc dar wymowy, popisywał się z nią na radzie, mówił wiele i do rzeczy, lubił porównania, odwoływał się do historyi, i opowiadał co sam

R. 1605. widział za granicą, to iest: w Litwie i Polsce; o-
Przywiązanie samozwańca do Henryka IV. kazywał szczególny szacunek dla króla francuzkiego Henryka IV (375), chełpił się podobnie, iak Borys, z miłosierdzia, prawości, wspaniałomyślności, i mówił do otaczaiących: „mogę dwoma sposobami utrzymać się na tronie, tyranią i łaskawością; chcę doświadczyć łaskawości, dopełnić wiernie obietnicy daney Bogu i krwi nie przelewać (376)." Tak mówił zabóyca niewinnego Teodora i dobroczynney Maryi!.... Chwalono go: Terencyusz starszy kapłan w moskiewskiey cerkwi Zwiastowania, napisał mu Panegeryk, iako monarsze *niosącemu łaskę w ustach*, a patryarcha Jerozolimski, w unižonym liście uwiadomił go, że cała Palestyna cieszy się z ocalenia syna Janowego, przewiduiąc w nim przyszłego wybawiciela, i że trzy lampy dzień i noc goreią nad grobem Chrystusa w imieniu cara Dymitra (377).

Łaskawość.

Panegiryk fałszywego Dymitra,

Otaczaiący samozwańca, doradzali mu, aby dla utwierdzenia swey władzy natychmiast się koronował: wielu bowiem sądziło, że i nieszczęsny Teodor nie z taką łatwością zostałby ofiarą zdrady, gdyby był zdołał, poświęcić się w oczach ludu godnością pomazańca. Ten uroczysty obrzęd miał być dopełniony przez patryarchę: fałszywy Dymitr niedowierzaiący rossyiskiemu duchowieństwu, na mieysce zrzuconego Joba, obrał Greka Ignacego, arcybiskupa Cypru, który wygnany z oyczyzny od Turków, mięszkał czas nieiaki w Rzymie, przybył do nas za panowania Teodora, dogodził Borysowi,

Obranie nowego patryarchy.

i od 1603 roku rządził biskupstwem rezańskiém. R. 1605.
On pozyskał względy samozwańca spotkawszy go ieszcze w Tule, nie miał ani czystey wiary, ani przywiązania do Rossyi, ani moralnego wstydu (378), i zdawał się mu naypewnieyszém narzędziem do wszelkiego zgorszenia, które zamierzał. Nagle wyniesiono Ignacego na godność patryarchy i nagle zrobiono przygotowanie do koronacyi carskiey, a fałszywy Dymitr gotował tymczasem nowy tryumf konieczny dla zupełnego przekonania Moskwy i Rossyi, że korona Monomacha będzie włożona na głowę syna Janowego.

Woysko, Synklit i stany państwa uznały oszusta Dymitrem, prócz matki, którey świadectwo było tak ważne i naturalne, że lud zapewne oczekiwał go z niecierpliwością. Już samozwaniec około miesiąca panował w Moskwie, a lud ieszcze nie widział carowey mniszki, chociaż ona żyła tylko o 500 werst od stolicy (379); albowiem fałszywy Dymitr niemógł być zapewnionym, że ona zezwala na oszukaństwo, tak przeciwne świętemu stanowi mniszki i macierzyńskiemu sercu. Taiemne stosunki wymagały czasu: z iedney strony przedstawiono iey życie cara, z drugiey mękę i śmierć; w razie uporu, strasznego dla oszusta, mogli udusić nieszczęśliwą, i powiedzić, że umarła z choroby lub radości, a wspaniałym pogrzebem monarchini, mniemaney matki, uspokoić lud łatwowierny. Wdowa żona Jana, ieszcze nie stara co do wieku, minęła rozkosze świata, dworu, i

R. 1605. przepychu, trzynaście lat płakała w uniżeniu, cierpiała za siebie i za swych bliźnich (380), nie wahała się uczynić tego przyznania. Natenczas fałszywy Dymitr widocznie iuż posłał do niey do wyksyńskiey pustyni wielkiego miecznika xięcia Michała Skopina Szuyskiego (381), i innych ludzi znakomitych, z pokornym ukłonem przywiązanego syna i prośbą, aby go błogosławiła na tron, a sam 18 Lipca (382), wyiechał na spotkanie iey do wsi Tayneńskiey. — Dwór i lud byli świadkami ciekawego widoku, w którym obłudna sztuka miała pozór szczerości i natury. Koło drogi rozbito bogaty namiot, do którego wprowadzono carowę, i w którym fałszywy Dymitr mówił z nią na samotności (383): nie wiedziano co mówił, lecz widziano skutek: mniemany syn, z matką wyszli z namiotu okazuiąc radość i przywiązanie, czule się ściskali wzaiem, i w sercach wielu zrodzili zapał uciechy. Dobrze myślący lud oblewał się łzami, widząc ie w oczach carowey, która mogła płakać nie obłudnie przypominaiąc istotnego Dymitra, i czuiąc, że grzeszy przed nim, przed sumieniem, i przed Rossyą. Fałszywy Dymitr wprowadził Marfę do wspaniałey karety, a sam bez kapelusza szedł pieszo kika werst otoczony wszystkiemi boiarami, nakoniec siadł na koń, pobiegł naprzód i przyiął carowę w pokoiach Jana, gdzie ona mięszkała dopóki iey nieprzygotowano pięknych pokoiów w klasztorze dziewic Wniebowzięcia, z oddzielną usługą carską.

Milczące świadectwo carowey mniszki.

Tu samozwaniec, w postaci przywiązanego i szanuiącego syna codziennie się z nią widywał, kontent z sztucznego iey udawania, oddalał iednakże wszystkich ludzi wątpliwych, aby im nie dać powodu zdradzenia go w ważney taiemnicy przez nieskromność lub rozpacz (384). R. 1605.

Dnia 21 Lipca nastąpiła koronacya ze zwykłemi obrzędami (385), lecz Rossyanie zdziwili się, gdy po tak świętym obrzędzie wystąpił iezuita Mikołay Czernikowski, dla powitania nowo koronowanego monarchy, niezrozumiałą dla nich mową w języku łacińskim (386). Jak zazwyczay całe znakomitsze duchowieństwo, panowie i urzędnicy, biesiadowali tego dnia u cara, usiłuiąc na wyścigi okazywać mu przywiązanie i radość, wielu iednak obłudnie, albowiem złudzenie powszechne nie długo trwało. Koronacya.

Pierwszym wrogiem fałszywego Dymitra był on sam, lekkomyślny i uparty z natury, prostak przez złe wychowanie, dumny, nierozsądny i nieostróżny w szczęściu. Zadziwiaiąc boiarów dowcipem i żywością rozsądku w sprawach państwa, często się zapominał, obrażał ich swoiém urąganiem, sprzeczał niewiadomością, drażnił pochwałą cudzoziemców, i utrzymywał, że Rossyanie powinni być ich uczniami, ieździć do kraiów obcych, widzieć, uważać, kształcić się, i zasłużyć imie ludzi (387). Nie przestawał nigdy mówić o Polsce: rozpuścił cudzoziemców składaiących iego gwardyę, lecz wyłącznie tylko był względnym dla Polaków, im tylko dawał zawsze wolny do siebie Nierozsądek fałszywego Dymitra.

R. 1605. przystęp, z niemi się obchodził przyiacielsko i naradzał się, iak ze swemi naybliższemi, przybrał nawet za taiemnych sekretarzy dwóch polaków Buczyńskich (388). Panowie rossyiscy zdradziwszy wiarę i honor, utracili prawo do szacunku, iednakże wymagali go od tego, któremu wiarę i honor poświęcili: miłość własna nie milczy, gdy się wstydziemy, lub wtenczas, gdy milczy sumienie. Jeden tylko Rossyanin od początku do końca używał zaufania i przyiazni samozwańca: był to naywinnieyszy ze wszystkich Basmanów; lecz i ten nieszczęśliwy oszukał się, widział bowiem, że iest tylko ulubieńcem, lecz nie przewodnikiem fałszywego Dymitra, który nie dla tego szukał tronu, aby na nim zawsze być uczniem Basmanowa: niekiedy go zapytywał i słuchał, lecz daleko częściey szedł przeciw iego woli, działaiąc podług własnego rozsądku lub głupstwa. Samozwaniec prostackiém obeyściem się gniewaiąc boiarów, przypuszczał ich iednak w rozmowach do wolności niepospolitey i niezgodney z myślami Rossyan, o wielkości znaczenia cara, tak dalece, że boiarowie nie poważani przez niego, sami poważali go mniey, iak poprzednich monarchów (389).

Samozwaniec wkrótce oziębił ku sobie przywiązanie ludu widocznym swoim nierozsądkiem. Nabrawszy niektórych wiadomiści w szkole, i obeyściu ze znakomitemi Polakami, poczytywał się za mądrego, urągał z mniemanego przesądu pobożnych Rossyan, i z wielkim dla

nich zgorszeniem niechciał się żegnać, przed R. 1605.
obrazami, nie kazał także błogosławić i kropić święconą wodą stołu carskiego, siadał do obiadu nie z modlitwą, lecz z muzyką (390). Niemnieyszém zgorszeniem dla Rossyan, było uszanowanie iego dla iezuitów, którym w świętey zagrodzie Kremlu przeznaczył naylepszy dom, i pozwolił śpiewać łacińską summę (391). Płochy i z namiętnością przywiązany do zwyczaiów zagranicznych, nie myślał się stosować do ruskich, chciał we wszystkiém być podobnym do Polaka w ubiorze i w uczesaniu włosów, w chodzeniu i poruszeniu ciała (392), iadł cielęcinę, która u nas była zakazaną, iako pokarm grzeszny; nie mógł cierpieć łazni, i nie kładł spać do obiedzie (iak z dawnych czasów robili wszyscy Rossyanie, od monarchy do mieszczanina), iednak lubił w tym czasie bawić się: ukradkiem wychodził z pałacu sam ieden lub z iednym, biegał z mieysca na mieysce do artystów złotników, aptekarzy (393), a dworacy nie wiedzieli gdzie car, szukali go wszędzie z niespokoynością, i zapytywali na ulicach: czemu dziwili się Moskwianie, nie widząc dotąd monarchów iak tylko w przepychu, otoczony i w każdym kroku tłumem znakomitych urzędników. Wszystkie zabawy i skłonności fałszywego Dymitra zdawały się dziwacznemi: lubił ieździć konno na dzikich szalonych ogierach, i własną ręką w obecności dworu i ludu zabijał niedźwiedzi (394); sam probował nowe armaty i strzelał do celu z szczególną zręcznością; sam uczył żołnie-

R. 1605. rzy, szykował, zdobywał szturmem ziemne warownię, rzucał się w utarczkę i znosił, gdy czasem trącali go nieostróżnie, zrzucali, lub dusili (395): to iest: chełpił się z biegłości iezdzca, myśliwca, artyllerzysty i żołnierza, niepomny, że był monarchą. Nie pamiętał też o tey godności w postępowaniu podług swoiego kłótliwego charakteru: za naymnieysze wykroczenie, omyłkę, niezręczność, wychodząc z przytomności (396), bił kiiem znakomitych woyskowych: spodlenie się monarchy iest dla ludu przykrzeysze, iak same okrucieństwo. Potępiano ieszcze w samozwańcu niepomiarkowaną rozrzutność: on sypał pieniądze i nagradzał bez uwagi, dawał muzykantom zagranicznym żołd iakiego nie mieli pierwsi ludzie w państwie; lubiąc zbytek i okazałość nieustannie kupował, i zapisywał wszelkie rzeczy kosztowne, na które przez trzy miesiące wydał przeszło 7,000,000 rubli (397), a naród nie lubił rozrzutności w monarchach, albowiem lękał się kontrybucyi. Cudzoziemcy opisuiąc owoczesny blask moskiewskiego dworu, z podziwieniem mówią o tronie fałszywego Dymitra, wylanym z czystego złota, obwieszonym frendzlami dyamentowemi i perłowemi, u spodu przytwierdzonym na dwóch srebrnych lwach, i pokrytym założonemi na krzyż czterema kosztownemi tarczami, nad któremi świetniał złoty glob, i piękny orzeł z takiegoż kruszcu (398), chociaż oszust zawsze ieździł konno, nawet do kościoła, miał iednakże mnóstwo powozów i sanek okutych srebrem, o-

bitych axamitem i sobolami; na iego pysznych R. 1605.
azyatyckich koniach, siodła, munsztuki i strzemiona, iaśniały złotem i szmaragdami (399), kuczery i masztalerze carscy ubrani byli iak panowie. Nie lubiąc nagich ścian w pałacach Kremlu, znayduiąc ie smutnemi, i zburzywszy drewniany pałac Borysa, iako pomnik nienawistny (400), zbudował dla siebie bliżey rzeki Moskwy, nowy pałac także drewniany (401), ozdobił ściany iedwabnemi perskiemi materyami, iasne kaflowe piece srebrnemi galeryami, zamki u drzwi grubą pozłotą, i z podziwieniem Moskwian przed tém swoiém publiczném mięszkaniem, postawił snycerski obraz struża piekieł, miedzianego ogromnego cerbera, którego trzy paszcze, za małym dotknięciem otwierały się i pokazywał płomień (402): „Tem Dymitr (iak powiedziano w kronice) zapowiedział sobie przyszłe siedlisko wieczności: piekło i męczarnie!"

Fałszywy Dymitr działaiąc przeciw naszym zwyczaiom i rozsądkowi, pogardzał nayswiętszemi prawami moralności, niechciał poskramiać pobudek obrzydłych, i pałaiąc lubieżnością gwałcił ustawy niewinności i przystoyności, Czyny obrzydłe.
iakby w zamiarze we wszystkiem byc podobnym do swego mniemanego oyca, hańbił niewiasty i panny, dwór, familie i swięte klasztory zapędem rozpusty, i nie wstydził się nayobrzydliwszego czynu ze wszystkich swoich zbrodni: zabiwszy matkę i brata Ksieni, ią wziął do siebie za nałożnicę (403). Piękność tey nieszczę-

R. 1605. sney królewny mogła zwiędnąć od żalu, lecz sama rozpacz ofiary, sama obrzydłość zbrodni, zdawała się powabem dla wyrodka, który przez ten sam czyn podłey bezwstydności zasłużył swą karę, prawie graniczącą z iego tryumfem.....

Postrzyżyny Ksieni. W kilka miesięcy Ksienia została postrzyżoną, nazwana Olgą, i zamknięta w pustyni na Białém Jeziorze koło klasztoru S. Cyrylla.

Lecz samozwaniec pod płaszczykiem Dymitra, zapewne mógłby ieszcze długo szaleć, i popełniać zbrodnie w koronie Monomacha, gdyby ta nieiako czarowna zasłona nie spadła w oczach ludu: tak wielkie iego było przywiązanie do starożytney rodziny panuiącey! Obłąkanie wyniosło zbrodniarza, prawda musiała zrzucić oszusta. Nie sam tylko oddalony Job znał zbiega Cudowskiego w Moskwie; miałże nadzieię fałszywy Dymitr pokazania się innym człowiekiem, udaiąc, że iest puł Polakiem, i czarną suknię mnicha zmienić na purpurę króla? albo zaślepiony szczęściem iuż nie widział dla siebie bezpieczeństwa, maiąc w swém ręku władzę i gromy, a Rossyę poczytuiąc za stado owiec milczących? albo śmiałością myśli, zmnieyszyć to niebezpieczeństwo, zachwiać przekonanie, i zamknąć usta boiaźliwey prawdzie? Nie myślał się ukrywać, i śmiało patrzał w oczy każdemu przechodzącemu na ulicy, nie chodził do S. klasztoru Cudowskiego, do tego mieysca nieprzyiemnych dla niego znaiomości i wspomnień. Niedziw przeto, że w samym początku nowego panowania, gdy w Moskwie rozlegały się ie-

szcze pochwały Dymitra, już wielu ludzi sze- R. 1605.
ptało między sobą o wyraźnym podobieństwie
iego do Grzegorza dyakona. Nierozsądne i złe Szeptani
czyny cara, wstrzymały iego pochwałę, a sze- o oszuście.
pty stały się głośnieysze i wkrótce poburzyły
stolicę. Pierwszym do przekonania go i pier-
wszą ofiarą, był mnich, który oświadczył pu-
blicznie, że mniemanego Dymitra zna od dzie- Przekona-
ciństwa pod imieniem Otrepiowa, uczył się od nia.
niego czytać, i mięszkał z nim w iednym kla-
sztorze (404), ten mnich był taiemnie zabity
w więzieniu. Znalazł się inny niebezpieczniey-
szy świadek prawdy, ten sam, któremu los po-
wierzył sprawiedliwą zemstę, na którą godzi-
na ieszcze nie nadeszła: był to xiąże Bazyli
Szuyski. W zamięszaniu przestrachu uznawszy Szuyski.
oszusta carem wspólnie z innemi boiarami, mniey
od innych mógł się usprawiedliwiać obłąkaniem,
albowiem na własne oczy widział Dymitra w gro-
bie. Dręczony smutkiem i wstydem, albo ma-
iąc dalsze ukryte zamiary ambicyi, Szuyski nie
długo milczał w stolicy: oświadczył krewnym,
przyiaciołom i znaiomym, że Rossya leży u nóg
oszusta, wmawiał w lud przez swoich pełno-
mocników, kupca Teodora Koniowa i innych,
że Godunów i patryarcha Job wyrzekli całą
prawdę o samozwańcu heretyku, narzędziu Po-
laków i papistów (405). Jeszcze fałszywy Dy-
mitr miał wielu przywiązanych sług: Basmanów
dowiedział się i doniósł mu o tym spisku, nie-
bezpiecznym z powodu znaczenia naczelnika:
wzięto Szuyskiego i brata iego pod straż, i po-

R. 1605. lecono sądzić, iak dotąd nikogo ieszcze nie sądzono w Rossyi, to iest: na zgromadzeniu zebraném z ludzi wszystkich stanów i stopni. — Kronikarz utrzymuie, że xiąże Bazyli w tém tylko zdarzeniu pokazał się bohatyrem: nie zapierał, śmiało i wspaniałomyślnie mówił prawdę z szczerym lub obłudnym przestrachem sędziów, którzy chcieli go zagłuszyć krzykiem, przeklinaiąc podobne wyrzuty na panuiącego. Szuyskiego męczono: on milczał, nie wymieniał żadnego stronnika, i sam tylko był skazany na karę śmierci, a bracia iego na utratę wolności. W głębokiey ciszy lud skupiał się na placu publicznym (406), na którym stał osądzony boiar (iak było za czasów Jana) koło siekiery i pnia między szeregami woyska, strzelców i kozaków; na murach i basztach Kremlu także błyszczały oręże dla przestraszenia Moskwian, a Piotr Basmanów, trzymaiąc papier, czytał ludowi w imieniu cara: „Wielki boiar xiąże Bazyli Szuyski zdradził mnie, prawego monarchę waszego i Wszech Rossyi, Dymitra Iwanowicza, był obłudnym, spotwarzał mnie, i kłócił z wami dobremi poddanemi: nazywał fałszywym carem, i chciał zrzucić z tronu, dla tego skazany został na karę śmierci, aby zginął za zdradę i niewierność!" Lud milczał w smutku, oddawna przywiązany do Szuyskich, i wylewał łzy gdy nieszczęsny xiąże Bazyli iuż obnażony przez kata, głośno zawołał do widzów: „Bracia! umieram za prawdę, za wiarę Chrześciańską i za was (407)." Już głowa skazanego

leżała na pniu, gdy nagle usłyszano krzyk: *czekay!* i uyrzano urzędnika carskiego, który biegł z Kremlu na plac publiczny, z rozkazem w ręku ułaskawiaiącym Szuyskiego. W tey chwili na całym placu widać było nieopisane poruszenia radości: wychwalano cara iak w pierwszym dniu iego uroczystego wiazdu do Moskwy: cieszyli się nawet szczerze przywiązani do samozwańca, sądząc, że takie miłosierdzie daie mu nowe prawo do serca wszystkich, nie kontenci tylko byli przezorni, i nieomylili się (408), bo czyliż mógł Szuyski zapomnieć mordów i pnia? Poznano, że nie płochy Dymitr umyślił poruszyć serca tym nieoczekiwanym skutkiem wspaniałomyślności, lecz że carowa mniszka z płaczem ubłagała mniemanego syna, aby nie nastawał na życie tego, który na iego życie nastawał (409). Sumienie zapewne dręczyło tę nieszczęsną wspólnicę oszukaństwa: ocalaiąc mściciela prawdy, Marfa miała nadzieię zmnieyszyć swóy grzech w obliczu ludzi i Boga, wspólnie z nią prosili za wskazanym niektórzy Polacy, widząc iaki wpływ wywierali moskwianie na los iego, i chcąc pozyskać ich wdzięczność. — Wszystkich trzech Szuyskich, Bazylego, Dymitra i Jana, odesłali do miasteczek Halickich, maiątek ich opisali, a domy spustoszyli. R. 1605.

W tymże czasie zostało w Moskwie rozgłoszone świadectwo wielu Haliczanów, współrodaków, a nawet i krewnych Grzegorza Otrepiowa: iakoto: stryiów, brata, a nawet matki sumienney wdowy Barbary (410); oni go uy-

R. 6051. rzeli, poznali i niechcieli milczec: wtrącono ich do więzienia, a stryi Smirny Otrepiów (który w 1604 roku ieździł do Zygmunta dla przekonania krewnego) był posłany na Syberyę. — Schwytano ieszcze dworzanina Piotra Turgieniowa i mieszczanina Teodora, którzy publicznie podburzali lud przeciw fałszywemu carowi. Szmozwaniec kazał stracić publicznie obydwóch, i z ukontentowaniem widział, że lud, wdzięczny mu za ułaskawienie Szuyskiego, nie okazał się czułym na wspaniałomyślność tych dwóch nieszczęśliwych, którzy obydway szli na śmierć bez przestrachu i rozpaczy, głośno nazywaiąc fałszywego Dymitra antychrystem, i ulubieńcem szatana (411), żałowali Rossyi, i przepowiadali iey nieszczęście; gmin urągał się z nich woławiąc: „umieraycie iakieście zasłużyli." — Od tego czasu nie ustawały doniesienia prawdziwe lub fałszywe, podobnie, iak za rządów Borysa, albowiem samozwaniec lubiąc dotąd chełpić się z litości, iuż postępował podług innych prawideł: chciał groźbą poskromić śmiałość, i dla tego sprzyiał doniesieniom. Mordowano, skazywano na śmierć lub duszono w więzieniach, pozbawiano maiątku, skazywano na wygnanie za ieden wyraz na oszusta. Na takie doniesienia, lub tylko lękaiąc się nieskromności swoich starych przyiaciół, fałszywy Dymitr kazał oddalić wielu mnichów cudowskich, do innych pustelniczych klasztorow, chociaż (co zasługuie na uwagę), zostawił spokoynie Krutyckiego metropolitę Pafnucyusza (412), który

z pierwszego weyrzenia, poznał w nim dyakona Grzegorza, będąc za iego czasów archymandrytą w tym klasztorze, lecz zapewne bezsumiennem lub obłudném okazaniem przywiązania do samozwańca, od prześladowania się uwolnił. Milczeli i inni w boiazni, tak dalece, że stolica zdawała się być spokoyną. Lecz oszut został ostróżnieyszym, i widocznie nie dowierzaiąc moskwianom, na nowo się otoczył cudzoziemcami (413): wybrał 300 Niemców do swey gwardyi, podzielił ich na trzy osobne oddziały pod komendą kapitanów, Francuza Margeretta, Inflantczyka Knutsena i Szotlandczyka Wandemana, ubrał ich kosztownie w adamaszki i axamit, uzbroił w halabardy, topory i dzidy ze złotemi orłami na drzewcach, z kutasami złotemi i srebrnemi, każdemu żołnierzowi prócz posiadłości dał od 40 do 70 rubli pieniężnego żołdu, i od tey chwili iuż nigdzie nie chodził sam, lecz zawsze w towarzystwie tey groźney gwardyi, za którą dopiero z daleka postępowali boiarowie i dworscy (414). Srodek to godny zbrodniarza, którego igraszka losu wyniosła na stopień panuiącego: 300 zagranicznych toporów i dzid, miało go ocalić od zamierzoney zdrady całego ludu i puł miliona żołnierzy, nadaremnie rozdrażnionych znakami krzywdzącey nieufności. Tymczasem fałszywy Dymitr chciał się cieszyć: muzyka, tańce i gry były codzienną zabawą dworu. Dogadzaiąc gustowi cara w przepychu, wszyscy znaczący i nieznaczący, starali się świetnić kosztownym ubiorem (415).

R. 1605.

Niemcy gwardya.

Przepych i zabawy.

r. 1605. „Wielu (mówi kronikarz) płakało w domach, a na ulicach zdawało się być wesołemi i modnemi kawalerami." Spokoyna postać, i ubogi ubior ludzi nieubogich, były dowodem nieprzywiązania do cara wesołego i zbytkownego, który tym pozorem zamożności, chciał zapewnić Rossyą o iey złotym wieku pod berłem oszusta.

Poselstwo do Litwy o narzeczoną.

Uspokoiwszy (416), iak sądził, Moskwę, fałszywy Dymitr spieszył dopełnić przyrzeczeń, które dał z wdzięczności, serca, lub polityki: to iest, ofiarować rękę i koronę Marynie, która przywiązaniem i ufnością do oszusta, zasłużyła honor z nim siedzieć na tronie. Stosunki między woiewodą Sandomierskim, a narzeczonym iego zięciem nie ustawały: samozwaniec uwiadamiał Mniszka o każdey swey pomyślności, nazywał zawsze oycem i przyiacielem, pisał do niego z Putywla, Tuły i Moskwy, a woiewoda pisał nie tylko do samozwańca, lecz też do boiarów moskiewskich, od których żądał wzdzięczności, w te słowa: „Dopomógłszy do szczęścia Dymitra, gotów iestem starać się, aby ono było szczęściem Rossyi, maiąc za pobudkę ciągłe ku niey przywiązanie, i nadzieię wdzięczności waszey, gdy wy uyrzycie moie szczere wdanie się za wami przed tronem, i będziecie mieć nowe korzyści, nowe ważne prawa nie znane dotąd w państwie moskiewskiém (417)." Nakoniec we Wrześniu, fałszywy Dymitr posłał wielkiego sekretarza i podskarbiego Atanazego Własów do Krakowa, dla uroczystego swatania, dawszy mu list do Zygmunta, i drugi od

carowey mniszki Marty do oyca narzeczoney. R. 1605.
Czyliż mogli Rossyanie pochwalić to małżeństwo z osobą wyznaiącą inną wiarę, chociaż znakomitego rodu, nie pochodzącą iednakże z panuiącey familii, i z ukontentowaniem widzieć ambitnego magnata teściem cara, czekać u siebie tłumu iego krewnych niemniey ambitnych, i szanować w nich niewolniczo pokrewieństwo z panuiącym, który przez obranie zagraniczney osoby za żonę, okazywał pogardę dla wszystkich szlachetnych rossyanek. Samozwaniec przeciw zwyczaiowi, nie uwiadomił nawet boiarów o tym ważnym czynie (418): mówił i naradzał się tylko z Polakami. Jednakże lekkomyślnie dokuczaiąc Rossyanom, w tymże czasie niezupełnie czynił zadosyć życzeniom swoich przyiaciół zagranicznych.

Nikt szczerzey od Nuncyusza papiezkiego Rangoniego, nie służył oszustowi: pysznym listem powitawszy fałszywego Dymitra na tronie (419), Rangoni wysławiał Boga i zawołał: *zwyciężyliśmy*! pochlebiał mu nieumiarkowanemi pochwałami, miał nadzieię że połączenie kościołów będzie pierwszym z iego nieśmiertelnych czynów; pisał przeto: portret twoiey twarzy iuż iest w ręku S. Oyca, pełnego przywiązania i przyiazni dla ciebie, nie zwlekay z okazaniem zawdzięczenia głowie wiernych, i przyim odemnie dary duchowne: obraz silnego woiewody, którego pomocą zwyciężyłeś i panuiesz, koronki i biblię łacińską, abyś czytaiąc ią nasycał się, i był drugim Dawidem." Wkrótce przy-

R. 1605. był do Moskwy urzędnik rzymski (420), hrabia Alexander Rangoni (krewny Nuncyusza) z apostolskiém *błogosławieństwem*, i listem winszuiącym od następcy Klemensa, niecierpliwego w chęci uyrzenia się głową kościoła naszego, lecz samozwaniec w grzeczney odpowiedzi, chełpił się z cudowney dla niego łaski Boga, która zniszczyła zbrodniarza iego oycobóycę, nie mówił ani słowa o połączeniu kościołów, mówił tylko o wspaniałomyślnym swoim zamiarze żyć nie w próżności, lecz wraz z cesarzem wystąpić na sułtana dla skruszenia panowania niewiernych z łona ziemi, namawiaiąc Pawła V, aby nie dopuścił Rudolfa do przymierza z Turkami: w tym celu chciał wyprawić do Austryi własnego posła. Fałszywy Dymitr pisał powtórnie do Papieża, obiecuiąc zabezpieczyć iego missyonarzów na drodze przez Rossyą do Persyi, i być wiernym w dotrzymaniu danego mu słowa; i od siebie posyłał iezuitę Andrzeia Lewickiego do Rzymu, lecz podobno więcey w interesie politycznym iak kościelnym: to iest: dla układów o woynie tureckiey, którą w rzeczy samey zamierzał, roiąc w wyobraźni swoiey o iey sławie i korzyści. Dumny w szczęściu, zrodzony śmiałym i przywiązanym do niebezpieczeństw, samozwaniec w obrotach swey płochey głowy, iuż nie był kontent z państwa moskiewskiego: chciał zawoiowań i państw nowych (421). Ten zapał ieszcze silniey w nim zapłonął po doniesieniu woiewodów Terskich, że ich strzelcy i kozacy otrzymali górę w utarcz-

ce z Turkami, i że niektórzy lennicy sułtana w Dagestanie przysięgli Rossyi (422). Oddawna opowiadaiąc w Rossyi konieczność powszechnego powstania państw chrześciańskich przeciw porcie ottomańskiey, czyliż Rzym mógł nie pochwalać zamiarów fałszywego Dymitra? Papież wychwalał cara bohatera, radząc mu tylko zacząć od naybliższego, to iest, od Taurydy, ażeby przez zniszczenie gniazda zbrodniarzy, tak nieszczęsnego dla Rossyi i Polski, odiąć skrzydła i prawą rękę sułtanowi w woynie z carem, iednakże miał powód niedowierzania przywiązaniu samozwańca, do kościoła łacińskiego, widząc, iak on w listach swoich unika każdego wyraźnego słowa o wierze. Zdaie się, że samozwaniec ostygł w chęci zrobienia Rossyan papistami: albowiem pomimo właściwy mu nierozsądek, uyrzał niebezpieczeństwo tak niedorzecznego zamiaru, i zaledwieby odważył się był przystąpić do wykonania go, gdyby był dłużey panował. R. 1603.

Wkrótce uyrzał główny dobroczyńca fałszywego Dymitra obłudny Zygmunt, że szczęście i tron zdradziły tego, który ieszcze niedawno z zapałem całował iego rękę, milczał i wzdychał przed nim, iak sługa uniżony (423). Król Polski będąc bezpośrednim sprawcą pomyślności samozwańca, okazał łotrowi honory, iakby synowi cara, dał mu pieniądze, żołnierzy, i przez to skłonił naród Siewierski do wierzenia oszukaństwu, bardzo naturalnie spodziewał się wdzięczności, i przez sekretarza swego Gosie-

R. 1605. skiego, witaiąc nowego cara (424), nieskromnie żądał, aby fałszywy Dymitr wydał mu posłów Szwedzkich, ieżeli oni przybędą do Moskwy od buntownika Karola. Gosieski rozmawiaiąc z carem na samotności, oświadczył pod sekretem, że król iest zatrwożony zadziwiaiącą wieścią. „Niedawno — mówił ten poseł — wyiechał do nas z Rossyi ieden urzędnik, który zapewniał, że Borys żyie: przestraszony two-

Wieść, że Borys Godunów żyie.

iemi zwycięztwami, stosuiąc się do rady wróżków, ustąpił tronu synowi, młodemu Teodorowi, udał się za chorego, i kazał uroczyście w mieysce swoie pochować innego człowieka, który był otruty, a sam wziąwszy mnóstwo złota, za wiedzą iedney carowey i Symeona Godunowa uciekł do Anglii mieniąc się kupcem. Król Zygmunt, iako istotny twóy przyiaciel, kazawszy pewnym ludzion dowiedzieć się w Londynie, czy się tam istotnie ukrywa niebezpieczny wróg twóy, poczytuie za rzecz słuszną ostrzedz ciebie, i sądząc, że wierność Rossyan ieszcze ulega wątpliwości, rozkazał naszym woiewodom litewskim, aby byli w pogotowiu dla twoiey obrony." Ta powieść nie przestraszyła fałszywego Dymitra: dziękował królowi, lecz odpowiedział, że „o śmierci Borysa nie wątpi, że gotów być nieprzyiacielem buntownika szwedzkiego, lecz przedewszystkiem chce się zapewnić o szczerey przyiazni Zygmunta, który pomimo grzeczne wyrazy, ubliża godności daney mu od Boga." — Albowiem Zygmunt w liście swoim nazwał go hospodarem i wielkim

xięciem, a nie *carem*. Samozwaniec chciał nie tylko tego tytułu, lecz ieszcze pysznieyszego: umyślił się nazwać *cesarzem* a nawet *niepokonanym*, roiąc o swoich przyszłych wygranych (425). Zygmunt dowiedziawszy się o tak dumném żądaniu, był niekontent, iego panowie wyrzucali niedawnemu zbrodniarzowi śmieszną wyniosłość i złośliwą niewdzięczność, a fałszywy Dymitr pisał do Warszawy, że nie zapomniał dobrych usług Zygmunta, szanuie go iak brata i oyca, nie przestaie iednak tytułu cesarskiego, chociaż w razie odmówienia nie myśli grozić mu woyną (426). Ludzie rozsądni a szczególniey Mniszek i Nuncyusz papiezki nadaremnie dowodzili samozwańcowi, że król nazywa go tak, iak monarchów moskiewskich, i że Zygmunt nie może przemienić tego zwyczaiu bez pozwolenia stanów rzeczy pospolitey. Inni zaś niemniey rozsądni, sądzili, że rzeczpospolita nie powinna się kłócić za próżny tytuł z chełpliwym przyiacielem, który może posłużyć iey za narzędzie do pokonania Szwedów; lecz panowie niechcieli słyszeć o nowym tytule, a woiewoda poznański rzekł w gniewie do iednego z urzędników rossyskich (427): „Bóg nie lubi dumnych: *niepokonany* wasz monarcha nie długo będzie na tronie." — Ten zacięty spór nie przeszkadzał iednakże pomyślności w sprawie o małżeństwo. R. 1605. Tytuł cesarza.

Dnia 1 Listopada (428), wielki poseł carski Anatazy Własów, z licznym szlachetnym orszakiem, przybył do Krakowa i został przed-

R. 1605. stawiony Zygmuntowi: mówił naprzód o szczęśliwém wstąpieniu na tron syna Janowego, o sławie skruszenia potęgi ottomańskiey, zawoiowania Grecyi, Jerozolimy, Babilonu i Bitynii, a potym o zamiarze Dymitra rozdzielenia tronu z Maryną, zawdzięczenia za ważne usługi okazane mu w dniu niezgody i smutku przez iey oyca (429). — Dnia 12 Listopada w obec Zygmunta, syna Władysława i siostry iego królewny Szwedzkiey Anny, nastąpiły uroczyste zaręczyny (które iezuita Grochowski (430), wierszem lirycznym śpiewał) Maryna z wieńcem na głowie w białey sukni, ozdobioney kamieniami, równie świetniała urodą iak przepychem. Kanclerz litewski Sapieha w imieniu Mniszka powiedziawszy Własowi (który zastępował mieysce męża), że oyciec błogosławi córkę na ślub i państwo, miał długą mowę, poczém odezwali się pan Łęczycki, i kardynał biskup Krakowski, wystawiaiąc: „cnoty, wychowanie i znakomity ród Maryny, *wolney szlachcianki państwa wolnego*, szlachetność Dymitra w dopełnieniu danego przyrzeczenia, szczęście Rossyi mieć prawego monarchę w oyczyźnie, zamiast zagranicznego lub przywłaszczyciela, i widzieć szczerą przyiaźń między Zygmuntem i carem, który zapewne nie będzie przykładem niewdzięczności, wiedząc ile iest winien królowi i królestwu Polskiemu.” Kardynał i znakomitsze duchowieństwo śpiewali Veni Creator: wszyscy uklękli, prócz Własowa, który stał i zaledwie nie zrodził śmiechu, gdy na zapytanie biskupa:

„czy Dymitr nie iest zaręczony z inną?" odpo- R. 1605.
wiedział: *skąd mam o tém wiedzieć, tego u mnie nie ma w nakazie* (431). Zamieniono pierścienie, on wyiął carski z pudełka, który był z iednym dużym dyamentem, i oddał go kardynałowi, a sam niechciał gołą ręką wziąść pierścienia narzeczoney. Po dopełnieniu świętych obrzędów był wspaniały obiad u woiewody Sandomierskiego. Maryna siedziała obok króla, i przyimowała od urzędników rossyiskich dary swoiego męża: kosztowny obraz S. Tróycy, dar carowey mniszki Marfy, pióro z rubinów, czarę hyacyntową, złoty okręt ozdobiony różnemi kosztownemi kamieniami, złotego byka, pelikana i pawia, iakiś zadziwiaiący zegar, z muzyką i trąbami; przeszło trzy pudy pereł, 640 soboli rzadkiey piękności, pakę axamitów, iedwabnych materyi, atłasów (432) i t. d. Tymczasem Własów na dowód uszanowania niechiał siedzić u stołu z Maryną, ani ieść, ani pić, i nie poymuiąc, że przedstawia osobę Dymitra, uderzał czołem do ziemi, gdy Zygmunt i iego familia spełniali zdrowie cara i carowey; tak iuż nazywali narzeczoną. Po obiedzie król Władysław i xiężniczka Szwedzka Anna tańcowali z Maryną, a Własów wymówił się od tego honoru, mówiąc: „czyż się poważę dotknąć iey wysokość." Nakoniec Maryna żegnaiąc Zygmunta upadła do nóg iego, i płakała z radości z nieukontentowaniem posła, który widział w tym kroku, uniżenie przyszłey żony monarchy moskiewskiego; lecz odpowiedziano

r. 1605. mu, że Zygmunt iest ieszcze iey królem, albowiem ona w Krakowie. Król podniósłszy Marynę, z grzecznością rzekł do niey: „cudownie wywyższona od Boga, pamiętay coś winna oyczyźnie, w którey życie i wychowanie odebrałaś; oyczyźnie, w którey zostawiasz krewnych, i w którey cię spotkało szczęście niepospolite, ożywiay w mężu twoim przyiaźń dla nas, i wdzięczność za usługi, które mu ia i twóy oyciec okazaliśmy. Miey boiaźń Boga w sercu, szanuy rodziców, i *nie odmieniay zwyczaiów Polskich.*“ Zdeymuiąc z siebie kapelusz, pobłogosławił Marynę, własną ręką oddał ią posłowi, i pozwolił woiewodzie Sandomierskiemu iechać z nią do Rossyi, a Własów odesławszy natychmiast samozwańcowi pierścień narzeczoney i iey portret, sam na kilka dni pozostał w Krakowie, na weselu Zygmunta z arcyxiężniczką austryacką, a 8 Grudnia wyiechał do Słonima, aby tu oczekiwał Mniszka i Maryny na drodze ich do Rossyi (433), lecz czekał długo.

Woiewoda Sandomierski poświęciwszy samozwańcowi większą część swoiego maiątku, nie był kontent z samych tylko podarunków, żądał od niego pieniędzy na zaspokoienie długów, i bez nich niechciał wyiechać z Krakowa (434); tęsknił, był nieukontentowany i zatrwożony złemi wieściami o przyszłym zięciu. W Krakowie wiedziano, co się działo w Moskwie, wiedziano o nieukontentowaniu Rossyan, i wielu nie wierzyło temu, że Dymitr iest synem cara, lub, że długo będzie panował; mó-

Wieści o samozwańcu w Polsce

wili o tym publicznie, ostrzegali króla i Mniszka. Sama carowa Mniszka Marta, iak utrzymuią, kazała taiemnie oświadczyć przez pewnego Szweda, że mniemany Dymitr nie iest iey synem (435). Nawet urzędnicy rossyiscy, iako gońcy posyłani do Polski, mówili pod sekretem ciekawym, o nie prawym carze, i przewidywali nieochybny koniec iego w prędkim czasie. Lecz Zygmunt i Mniszek nie wierzyli takim mowom, lub udawali, że nie wierzą, chcąc ie przypisać natchnieniom taiemnych zbrodniarzy cara, przyiaciół Godunowa i Szuyskiego. W każdém zdarzeniu iuż nie czas było myśleć o zerwaniu z tym, który wzywał na tron Marynę, i hoynie wynagrodził oycu wszystkie straty: albowiem nakoniec (w Styczniu 1606 roku) sekretarz Jan Buczyński przywiózł z Moskwy 200,000 złotych Mniszkowi, prócz 100,000 złotych, które fałszywy Dymitr dał Zygmuntowi w długu, iaki u niego zaciągnął woiewoda Sandomierski na powstanie 1604 roku (436). Oszut okazywał niecierpliwość widzenia narzeczoney; lecz oyciec iey, zatrudniony pyszném przygotowaniem się, długi czas ieszcze mięszkał w Galicyi, i wyiechał iuż podczas bezdroża, tak, że niektórzy z nich z powodu złey drogi powrócili (437) na szczęście własne: albowiem w Moskwie wszystko iuż było przygotowane do okropnego czynu zemsty narodowey.

R. 1606. Fałszywy Dymitr płaci długi Mniszka.

Fałszywy Dymitr otoczywszy się zagraniczną gwardyą, widząc spokoyność w stolicy, uniżoność i upodlenie u dworu, zupełnie był

Zdarzenia w Moskwie.

R. 1606. spokoyny, wierzył iakiemuś przepowiedzeniu, że ma panować lat 34 (438), i biesiadował z boiarami na ich weselach (439), pozwolił im swobodnie obierać sobie żony, i ożenić się: czego nie było za panowania Godunowa, i z czego iuż, lubo nie w młodych latach, korzystał nayznakomitszy pan xiąże Mścisławski, za którego samozwaniec wydał stryieczną siostrę carowey mniszki Marty. Zdawało się, że i Moskwa szczerze cieszyła się z carem: nigdy nie było w niey tyle uczt i biesiad; nigdy nie widziano tyle pieniędzy w obiegu: albowiem Niemcy, Polacy, kozacy, współtowarzysze Dymitra, z hoynością iego sypali złotem (440), z niemałą korzyścią dla kupców moskiewskich, i chełpili się z bogactw, podług podania kronikarza, nie tylko iedli i pili, lecz też w łaźniach myli się z srebrnych naczyń. W te dni radości, samozwaniec przygotowany do czynów łaskawości, przebaczył Szuyskim po sześciomiesięcznem wygnaniu (441): powrócił im bogactwa i znaczenie, z radością dla wielu ich przyiaciół, którzy umieli chytrze zaślepić go powabem takiey wspaniałomyślności, i zapewne iuż nie bez zamiaru zgubnego dla fałszywego cara. Bazyli Szuyski szanowany od wszystkich, iako naypierwszy mąż w kraiu i potomek Ruryka, był natenczas bożyszczem ludu; wsławił się nieugiętą stałością w wykryciu samozwańca: mordy i pień dały mu w oczach Rossyan nayświętszą koroną bohatera męczennika, i żaden z boiarów nie mógł, w razie powstania ludu, mieć tyle władzy

Powrót Szuyskich.

nad umysłami, co ten xiąże równie ambitny R. 1606.
iak obłudny i śmiały. Dawszy z swey strony zobowiązanie się na piśmie fałszywemu Dymitrowi, że mu będzie wiernym (442), powrócił do stolicy napozór innym człowiekiem: zdawał się być naywiernieyszym iego sługą, i pozyskał szczególne iego zaufanie, pomimo utrzymywania niektórych zbliżonych do samozwańca, ktorzy mówili mu, że można z litości, niekiedy przyiętey w polityce, darować życie zdraycy lub krzywoprzysięzcy, lecz nierozsądkiem iest wierzyć nowey iego przysiędze; że Szuyski same tylko grzeczności odbieraiąc od Dymitra, zamierzał iego zgubę, a pozyskawszy od niego hańbę, męczarnie i boiaźń śmierci, zapewne nie nabył przywiązania do swego monarchy, chociaż sprawiedliwego: daleko pewnieysza, że iest pełen gniewu i zemsty, ukrytych pod płaszczykiem rozpaczy. Mówili prawdę, Szuyski powrócił z zamiarem zginąć lub zgubić fałszywego Dymitra. — Jednakże lekkomyślny i dumny samozwaniec, nie tyle chełpiący się z dobrodzieystw, ile z nieulęknienia, odpowiedział, że znayduie szczere ukontentowanie w łaskawości, lubi przebaczać całkowicie, a nie w połowie, i bez popełnienia grzechu, nie może się niczego lękać, będąc od kolebki cudownie i widocznie zachowanym od Boga (443), chciał, aby xiąże Bazyli podobnie iak Mścisławski, obrał dla siebie znakomitą żonę: Szuyski obrał znakomitą xiężnę Buynosów Rostowską krewną Nagich i miał ożenić się w kilka dni po weselu cara: słowem umieiąc dogodzić Janowi

R. 1605. i Borysowi, oczarował samozwańca niechybnego, został iego rządzcą, lecz nie dla tego, aby mu dobrze radził.

Fałszywy Dymitr działał, iak przedtém, to iest, płocho i nierozsądnie; albo chciał pozyskać przywiązanie Rossyan, albo ich umyślnie obrażał: współcześni opowiadaią zdarzenie następuiące: kazał podczas zimy zrobić twierdzę z lodu, koło Wiazmy o 30 werst od Moskwy, i poiechał tam ze swoią gwardyą, iazdą polską, boiarami, i naybliższemi dworzanami woyskowemi. Rossyanie mieli bronić miasto, a Niemcy zdobyć ie szturmem: iedni i drudzy dostali zamiast oręża, gałki ulepione z śniegu. Rozpoczęto bitwę, samozwaniec, który Niemcami dowodził wdarł się pierwszy do twierdzy, tryumfował wygranę, mówił: *tak zdobędę Azów* i chciał nowego szturmu, lecz wielu Rossyan oblewało się krwią, albowiem Niemcy podczas tey utarczki rzucaiąc na nich śnieg, rzucali także i kamienie. Ta złośliwa igraszka, którą car pominął bez kary a nawet bez wymówki, tak dalece zagniewała Rossyan, że fałszywy Dymitr, lękaiąc się istotney między niemi bitwy (444), śpieszył rozbroić ich i powrócić do Moskwy.“ Nienawiść do cudzoziemców padaiąc na uprzedzonego ku nim cara, codziennie wzmagała się w narodzie z powodu ich śmiałości; naprzykład: za zezwoleniem fałszywego Dymitra, maiąc swobodny wstęp do naszey cerkwi, oni bluźniersko szczękali tam orężem, iakby przygotowuiąc się do bitwy, spierali się, i kładli na grobach

świętych. Niemniey uskarżali się na moskwian r. 1606.
a ci na kozaków współtowarzyszów oszusta: pyszniąc się swoią usługą, ci prostacy okazywali ku nim pogardę, i szydząc nazywali ich żydami (445); sądu nie było. — Lecz naygorszym nieprzyiacielem fałszywego Dymitra zostało duchowieństwo: on bowiem nieiako dla upodlenia stanu zakonnego hańbił mnichów, ieżeli wykraczali cywilnie, sromotną karą publiczną; pożyczał pieniądze od bogatych klasztorów, i nie myślał płacić tych znacznych długów, nakoniec kazał sobie złożyć opis maiątku, i wszystkich dochodów klasztornych, oświadczywszy myśl, że im pozostawi to tylko co one potrzebuią na mierne utrzymanie starców, resztę zaś zabierze na żołd dla woyska (446), to iest, śmiały oszut zbrodnią tron osiągnąwszy, nową burzą zagrożony, chciał prosto w niepospolity sposób dopełnić czyn, na który nie pożyważyli się monarchowie prawi Jan III i IV wśród ciszy bezspornych rządów, i nieograniczonego posłuszeństwa. — Czyn mniey ważny, lecz równie nieroztropny obudził także nieukontentowanie świeckiego duchowieństwa w Moskwie: fałszywy Dymitr wszystkich kapłanów w Arbacku i Czertolsku wypędził z ich domów, aby tam pomieścić swą zagraniczną gwardyę, która powiększey części mięszkała w słobodzie niemieckiey dosyć daleko od Kremlu. Pasterze dusz, w świątyniach uroczyście modląc się za mniemanego Dymitra, taiemnie przeklinali w nim swoiego nieprzyiaciela, i szeptali parafianom o samozwań-

R. 1606. cu, prześladowcy kościoła i stronniku wszystkich herezyi: albowiem on pozwolił iezuitom śpiewać łacińską summę w Kremlu, i pastorom luterskim miewać tam kazania, aby iego gwardya nie miała trudności ieździć na modlitwę do oddaloney słobody niemieckiey (447).

Samozwaniec Piotr.

W tym czasie, ziawienie się nowego samozwańca, także zaszkodziło oszustowi w opinii publiczney, kozacy Wołgscy i Terscy zazdroszcząc pomyślności i honoru dońskim swoim braciom, nazwali iednego ze swych towarzyszów młodego kozaka Ileykę, Piotrem, synem monarchy Teodora Iwanowicza, że Irena 1592 roku, będąc rozwiązaną, powiła tego carowicza, którego ambitny Borys, umiał ukryć, podrzuciwszy natomiast dziewczynkę (Teodozyę). Zebrało się 4,000, z postrachem dla podróżnych, mianowicie kupców: albowiem ci buntownicy powiadali, że idą do Moskwy z carem, rabowali wszystkich kupców na drodze między Astrachanem i Kazanem, tak dalece, że zdobycz ich ceniono na 300,000 rubli (448), a fałszywy Dymitr, nie przeszkadzaiąc im plądrować, pisał do mniemanego Piotra, chcąc go zapewne zwabić do sieci, że skoro iest istotnym synem Teodora, niech pośpiesza do Moskwy, gdzie będzie przyięty z honorem. Nikt nie wierzył nowemu oszustowi, lecz wielu bardziey ieszcze przekonało się, że panuiący car był samozwańcem i iedną baykę drugą tłumaczyło; wielu nawet sądziło, że obydwa samozwańcy są z sobą w taiemném porozumieniu, że fałszzywy Piotr iest narzędziem fałszywego Dymitra, że ten ostatni

każe kozakom rabować kupców dla wzbogace- R. 1606.
nia swoiego skarbu (449), i czeka ich w Mo-
skwie iako nowych szczerych sprzymierzeń-
ców, dla tém pewnieyszey tyranii nad Rossyą,
którey obydwa nie nawidzą. Ileyka, istotnie iak
piszą, chciał korzystać z grzecznego wezwania
oszusta, i szedł do Moskwy, lecz dowiedział
się w Swiażsku, że mniemany stryi iego iuż
nie żyie (450).

Początek spisku.

Podług wszystkich wiadomości, powrót xięcia Bazylego Szuyskiego, był początkiem wielkiego spisku, i rozstrzygnął los fałszywego Dymitra, który przyrządził łatwą onego pomyślność, dokuczaiąc boiarom, duchowieństwu i ludowi, pogardzaiąc wiarą i cnotą. Może, gdyby się trzymał innych, lepszych prawideł, byłby się ostał na tronie, pomimo widoczne przekonanie, że był samozwańcem, może nayostróżnieysi z boiarów niechcieliby zrzucić władzcy lubo nieprawego, iednakże rozsądnego, aby nie poddać oyczyzny na bezprawie bez rządu. Tak zapewne sądziło wielu w pierwszych dniach rządów oszusta, wiedząc, kto on iest, i maiąc nadzieię przynaymniey, że ten zadziwiaiący człowiek obdarzony niektóremi świetnemi przymiotami, stanie się godnym szczęścia przez czyny chwalebne, lecz poznali iego nierozsądek, i powstali na oszusta: albowiem Moskwa, iak piszą, iuż nie wątpiła o tém, że Otrepiów i fałszywy Dymitr iedno znaczą (451). Ciekawa iest rzecz wiedzieć, że ludzie naybardziey zbliżeni do oszusta, nie ukrywali przed sobą

R. 1606. prawdy; sam nieszczęsny Basmanów podczas szczerey rozmowy z dwoma Niemcami z gwardyi fałszywego Dymitra, rzekł do nich: „macie w nim oyca i iesteście szczęśliwi w Rossyi: módlcie się o zdrowie iego wraz zemną, chociaż on nie iest synem Jana, lecz naszym monarchą, albowiem przysięgliśmy mu, i lepszego znaleść nie możemy (452).” W taki sposób Basmanów usprawiedliwiał swe przywiązanie do samozwańca. Wielu zaś sądziło, że przysięga dana w obłąkaniu lub przestrachu, nie iest obowiązuiąca; tę myśl od niedawnego czasu, podawali ludowi przyiaciele fałszywego Dymitra, skłaniaiąc go do zdrady przeciw młodemu Teodorowi (453), tąż myślą i Szuyski zaspakaiał Rossyan, szlachetnie myślących, celem zrzucenia oszusta, potrzeba było do tego stanąć wielu ludziom różnego stopnia, mieć stronników w Synklicie, woysku, duchowieństwu, i obywatelach. Szuyski iuż był doświadczył iak niebezpiecznym iest spisek, leżał na pniu za nieskromność swoich potwarców, lecz od tego czasu powszechna ku fałszywemu Dymitrowi nienawiść, doyrzewała, i ręczyła za pewność taiemnicy. Przynaymniey nie było takich, którzyby zdradzili zdraycę, a Szuyski w oczach samozwańca, z którym się codziennie bawił i biesiadował umiał ułożyć spisek, którego nić ciągnęła się, od rady carskiey, przez wszystkie stany państwa aż do gminu moskiewskiego, tak dalece, że nawet wielu naybardziey zbliżonych do Otrepiowa, wyszedłszy z cierpliwości, przez

upor iego nierozsądku, zaczęło należeć do tego powstania. Puszczono wieści szkodliwe dla samozwańca, istotne lub fałszywe, mówiono, że on pałaiąc żądzą nierozstropnego rozlewu krwi w iednym czasie grozi woyną w Europie i Azyi. Fałszywy Dymitr niewątpliwie myślał woiować z sułtanem, i w tym celu przeznaczył poselstwo do Szacha Abbasa (454), celem pozyskania w nim ważnego stronnika, polecił drużynom dzieci boiarskich iść do Jelca, wyprawiwszy tam mnóstwo armat; groził także Szwecyi, i pisał do Karola: „Uwiadomiwszy wszystkich monarchów o moiém wstąpieniu na tron, uwiadamiam i ciebie iedynie o moiey przyiazni z prawnym królem Szwedzkim Zygmuntem, żądaiąc, abyś powrócił mu władzę panuiącego, któraś wiarołomnie przywłaszczył wbrew ustawóm Boga, prawóm natury i narodu, inaczey uzbroisz przeciw siebie potężną Rossyę, weydź w siebie i namyśl się o smutnym losie Borysa Godunowa: tak Naywyższy karze przywłaszczycieli, tak i ciebie ukarze (455)." Zapewniano także, że fałszywy Dymitr wzywał Hana, aby pustoszył południowe prowincye Rossyi, i chcąc przywieść go w szaleństwo posłał mu w darze szubę z świnich skór (456), lecz tę baykę zbiiaią współczesne papiery stanu, w których iest wzmianka o przyiacielskich i spokoynych stosunkach z Kazy-Gereiem, i darach zwyczaynych. Daleko słuszniey mówiono o zamiarach lub obietnicy samozwańca, poświęcenia kościoła naszego Papieżowi, a znaczney części Rossyi, Litwie: o

r. 1606.

Poselstwo do Szacha.

Zebranie woyska w Jelcu list do Karola króla szwedzkiego.

Stosunki z Hanem.

Tłómaczenia zamiarów samozwańca.

R. 1606. czym powiadał boiarom dworzanin Złoty-Kaszyn, zbieg z czasów Jana, długo mięszkaiący w Polsce (457). Mówiono, że oszut tylko czeka woiewody Sandomierskiego z bandą Polaków, do wykonania swoich zamiarów zgubnych dla oyczyzny. Już naczelnicy spisku chcieli przystąpić do rzeczy (458); lecz odłożyli ten zamiar do wesela fałszywego Dymitra, albo dla tego, żeby z narzeczoną i iey krewnemi, powróciły do Moskwy starożytne skarby carskie hoynością samozwańca rozproszone, lub dla tego, aby on miał czas i sposobność więcey ieszcze rozgniewać Rossyan nowemi bezprawiami, które Szuyski i iego towarzysze przewidzieli.

Tymczasem dwa lub trzy zdarzenia niebędące w związku ze spiskiem, mogły zatrwożyć samozwańca. Doniesiono mu, że niektórzy strzelcy publicznie go czernią, iako nieprzyiaciela religii (459): on wezwał wszystkich strzelców moskiewskich z naczelnikiem Mikulinem, opowiedział im śmiałość ich towarzyszów, i żądał, ażeby wierni żołnierze sądzili zdrayców: Mikulin dobył oręża, a potwarcy fałszywego cara nie okazali ani boiaźni, ani żalu, i byli porąbani na kawałki przez swoich braci. Za ten czyn, Mukulina, iako wiernego sługę, samozwaniec mianował dworzaninem rady, a lud powziął ku niemu nienawiść, iako zabóycy wspaniałomyślnych cierpiących. Podobnym męczennikiem chciał być i diak Osypów: pełen zapału do przekonania oszusta, kilka dni pościł w domu, przyiął kommunię S. i publicznie

Śmierć strzelców i diaka Józefowa.

w pokoiach cara przy wszystkich boiarach na- R. 1606.
zwał *Gryszkę Otrepiowem*, *niewolnikiem grzechu*, *heretykiem* (460). Wszyscy się zdziwili, a sam fałszywy Dymitr milczał w pomięszaniu: upamiętał się, i kazał zabić tego w historyi niezapomnianego męża, który swą krwią okupował Rossyan od wstydu ulegania zbrodniarzowi. Piszą, że strzelcy i diak Osypów przed ich zabiciem, byli indagowani przez Basmanowa, lecz nikogo nie wydali ze swoich stronników. Równie nieugiętym okazał się znakomity ślepy, tak zwany car Symeon: iako gorliwy chrześcianin słysząc, że fałszywy Dymitr, ma skłonność do wiary łacińskiey, pogardził iego łaskami i względami, publicznie oświadczał nieukontentowanie, namawiał istotnych synów kościoła aby umarli za iego święte prawa. Symeon obwiniony o niewdzięczność był oddalony do klasztoru Sołoweckiego, i tam postrzyżony (461). — W tymże czasie urzędnik znany ze zdolności, rozsądku, i gibkości charakteru, równie doznający ufności Borysa i samozwańca, dworzanin rady Michał Tatyszczew, nagle zasłużył niełaskę śmiałością, w nim zupełnie nadzwyczayną. Pewnego razu u stołu carskiego xiąże Bazyli Szuyski widząc pułmisek z cielęciną, poraz pierwszy powiedział fałszywemu Dymitrowi, że nie należy przyimować Rossyan temi potrawami, któremi oni się brzydzą, a Tatyszczew dzieląc zdanie Szuyskiego, zaczął mówić tak niegrzecznie i śmiało, że iego wypędzono z pałacu i odesłano do Wiatki (462); Lecz Basmanów we dwa tygodnie

Car Symeon i Tatyszczew w niełasce.

R. 1606. wyiednał mu przebaczenie (sobie na zgubę iak zobaczemy). Ten wypadek obudził podeyrzenie wielu zbliżonych do Otrepiowa i w nim samym: sądzono, że Szuyski zaczął tę rozmowę, w zamiarze, i że Tatyszczew niedaremnie postąpił wbrew swemu zwyczaiowi; że oni wiedząc o kłótliwości fałszywego Dymitra, chcieli z niego wydobyć iaki nieskromny wyraz, i ze szkodą iego rozgłosili to w mieście; że oni muszą mieć zamiar dalszy i złośliwy. Szczęściem fałszywy Dymitr z charakteru swego i z zasad nie lękliwy, wkrótce zaniechał tey niespokoyney myśli, widząc w około siebie twarze radosne, wszystkie dowody przywiązania i ufności mianowicie w Szuyskim, a nadewszystko myśleli wtenczas o wspaniałym przyięciu Maryny.

Podróż woiewody Sandomierskiego z Maryną.

Lecz woiewoda Sandomierski iak długo nie ruszał się z mieysca, tak zwolna podróżował i biesiadował z nieukontentowaniem swego przewodnika Atanazego Własowa; i z Mińska ieszcze pisał do Moskwy, że nie może wyiechać z granic litewskich, dopóki car nie zapłaci królowi *całego długu*; że prostota zbytecznie przywiązanego sługi Własowa, nudzi go, aby nie iechał, lecz leciał do Rossyi, iest nieznośna dla niego, zgrzybiałego starca, i dla tkliwey Maryny. Samozwaniec nie żałował pieniędzy, zobowiązał się zaspokoić wszystkie żądania Zygmunta, i przysłał 500 rubli i 13,000 talarów na iey podróż do granicy Rossyi (463), lecz oświadczył nieukontentowanie. „Widzę — pisał do Mnisz-

ka — że wy zaledwie na wiosnę dostaniecie się R. 1606.
do naszey stolicy, gdzie możecie mnie nie znaleźć, albowiem mam nadzieię na lato udać się do obozu moiego woyska, i tam zabawić aż do zimy. Boiarowie wysłani dla spotkania was na granicy, muszą powrócić ze wstydem i niesławą carskiego imienia." Mniszek w gniewie chciał powrócić, iednak dotkliwe wyrażenia przyszłego zięcia i uciński, umiał wytłómaczyć niecierpliwością namiętney iego miłości, i dnia 8 Kwietnia wiechał do Rossyi.

Piszą, że Maryna opuszczaiąc na wieki oyczyznę, gorzko płakała w smutnych przeczuciach, i że Własów nie mógł uspokoić iey wielomownem wyobrażeniem sławy, która ią czekała (464). Woiewoda Sandomierski chciał się pokazać z przepychem: było z nim krewnych przyiaciół i sług niemniey iak 2,000, i tyleż koni. Maryna iechała między szeregami iazdy i piechoty. Mniszek, brat iego, i syn, xiąże Wiszniowiecki, i każdy ze znakomitych panów miał oddział swoiego woyska; na granicy witali go dworacy moskiewscy, a za miasteczkiem Krasném boiarowie, Michał Nagi (mniemany wuy fałszywego Dymitra) i xiąże Bazyli Mossalski, który oświadczył oycu, że nayznakomitsi monarchowie Europy życzyliby sobie swe córki wydać za Dymitra, on iednakże przekłada nad nie iego córkę, umieiąc kochać i być wdzięcznym. Ztamtąd powieziono Marynę na 12 białych koniach w przepysznych saniach ozdobionych srebrnym orłem (465); stangreci byli w iedwa-

R. 1606. bnych ubiorach i czapkach z futer lisów czarnych; naprzód iechało 12 znakomitych iezdzców, którzy byli za przewodników, i krzyczeli na stangretów, ieżeli zobaczyli na drodze kamyk lub dołek. Pomimo bezdróż na wiosnę, wszędzie naprawiano drogę, wszędzie budowano nowe mosty i domy dla noclegów. W każdey wsi mięszkańce spotykali narzeczonę z chlebem i solą, kapłani z obrazami. W Smoleńsku, Drohobużu i Wiazmie, obywatele z swey strony składali kosztowne dary, a urzędnicy cara listy iego, i ieszcze kosztownieysze podarunki. Wszyscy starali się dogodzić nie tylko przyszłey carowey, lecz też towarzyszom iey podróży dumnym Polakom (466), którzy postępowali nieprzyzwoicie, łaiąc Rossyan na pozór pokornych, i dostawszy się do brzegów Ugry przypomnieli, że tu dawniey była granica litewska, i spodziewali się, że będzie znowu, albowiem Mniszek niósł ze sobą przywiley dany mu przez samozwańca na xięstwo smoleńskie..... Woiewoda sandomierski zostawiwszy Marynę w Wiazmie, z synem i xięciem Wiszniowieckim pośpieszył do Moskwy, dla niektórych poprzednich umów z carem o maiącem nastąpić małżeństwo (467).

Dnia 25 Kwietnia z przepychem wiechawszy do stolicy, z zachwyceniem widział przyszłego swoiego zięcia na tronie moskiewskim, otoczonego boiarami i duchowieństwem: patryarcha i biskupi siedzieli po prawey, a panowie po lewey stronie. Mniszek ucałował rękę fałszywego Dymitra, miał mowę nie znayduiąc słów

na wyrażenie swoiego szczęścia. „Nie wiem (mówił) iakie czucie panuie teraz w mey duszy: czy nadzwyczayne podziwienie, czy radość nieopisana. Wylewaliśmy niegdyś łzy żalu, słuchaiąc powieści o żałosney, mniemaney śmierci Dymitra, którego dziś zmartwychwstałego widziemy. Dawnoż ieszcze z smutkiem innego rodzaiu, dzieląc go szczerze i tkliwie, ściskałem ręce wygnańca, moiego gościa smutnego, i tęż rękę dziś panuiącą, całuię z uszanowaniem. Fortuno iak ty igrasz z śmiertelnemi! Lecz co mówię? w twym losie, dziwiemy się nie ślepemu szczęściu, lecz Opatrzności: ona cię ocaliła i wzniosła na pociechę Rossyi, i całego Chrześciaństwa. Już mi są znane świetne twoie przymioty: widziałem cię nieustraszonego na polu bitwy, niezmordowanego wśród trudów woyskowych, nie czułego na mrozy i zimy: walczyłeś w polu natenczas, gdy się zwierz północny w swych dołach ukrywał. Poezya wychwala twoie męstwo, i liczne inne cnoty, które pośpieszay dla świata obiawić; ia szczególniey powinienem wysławiać twoią dla mnie łaskę, hoyną nagrodę, za wczesną dla ciebie przyiaźń, która twóy honor i sławę w świecie poprzedziła: ty podzielisz swą wielkość z moią córką, umieiąc cenić iey moralne wychowanie i wygody dane w domu rodzicielskim, w państwie wolném, gdzie szlachta tyle ma wpływu i znaczenia, a nadewszystko w tém przekonaniu, że sama tylko cnota iest istotną ozdobą człowieka." Fałszywy Dymitr słuchał z udaną czułością, ciągle R. 1606. Mowa Mniszka.

R. 1606. ocierał sobie oczy chustką, lecz nie wyrzekł ani słowa: za cara odpowiedział Atanazy Własów. Zaczęła się przepyszna uczta, Mniszek iadł obiad u fałszywego Dymitra w nowym pałacu, gdzie Polacy chwalili bogactwo i gust ozdoby (469). Samozwaniec lubo szanował gościa, niechciał iednakże z nim siedzić u iednego stołu: siedział sam przy srebrnym stoliku, i na znak szacunku kazał podawać mu, iego synowi, i xięciu Wiszniowieckiemu złote talerze (470). Podczas obiadu przyprowadzono 12 łapończyków, którzy natenczas przybyli do Moskwy z podatkiem, i powiadano ciekawym cudzoziemcom, że ci dzicy mięszkaią na końcu świata koło Indyi i morza Lodowatego, nie znaią ani domów, ani ciepłego pokarmu, praw i wiary (471): fałszywy Dymitr chełpił się z rozległości Rossyi, i cudowney różności iey ludu. Przed wieczorem grała w pałacu polska muzyka; syn woiewody sandomierskiego i xiąże Wiszniowiecki tańcowali, a fałszywy Dymitr przebierał się, wychodząc albo iako elegant ruski, albo iako uzar węgierski. Pięć lub sześć dni przyimowano Mniszka obfitemi i niemaiącemi końca obiadami, wieczerzami, polowaniem, na którém fałszywy Dymitr, iak zazwyczay, popisywał się ze zręcznością i odwagą: zabiiał niedźwiedzie rohatyną, ucinał im głowy pałaszem, i cieszył się z głośnych okrzyków boiarów wiwat car! — W tymże czasie załatwiano interessa.

Układy. Fałszywy Dymitr pisał ieszcze do Krakowa do woiewody sandomierskiego, że Maryna iako

carowa rossyiska powinna powierzchownie przy- R. 1606.
naymniey cenić wiarę grecką i stosować się do iey obrzędów (472); powinna także zachowywać zwyczaie moskiewskie, i *nie ubierać włosów*; lecz Rangoni, Legat papiezki, odpowiedział z gniewem na pierwsze żądanie, że monarcha samowładny, nie iest obowiązany dogadzać nierozsądnemu uprzedzeniu ludu; że prawo nie zabrania małżeństwa między Chrześcianami greckiego i rzymskiego kościoła, i nie nakazuie małżonkom, aby sobie wzaiem sumienie poświęcali; że nawet przodkowie Dymitra, gdy chcieli się ożenić z xiężniczkami polskiemi, zawsze pozwalali im pozostać w ich wierze (473). Tę trudność, podobno rozstrzygniono podczas rozmów fałszywego Dymitra z woiewodą sandomierskim i naszym duchowieństwem, umówiwszy się, aby Maryna chodziła do greckich cerkwi, przyimowała kommunię od patryarchy i pościła co tydzień, nie w sobotę, lecz w środę, wolno iey było iednak mieć kościoł łaciński, i zachowywać wszystkie obrządki kościoła rzymskiego. Patryarcha Ignacy był kontent; inni biskupi milczeli, wszyscy prócz metropolity Kazańskiego Hermogenesa i biskupa Kołomneńskiego Józefa, których oszust wskazał na wygnanie za śmiałość, albowiem utrzymywali, że narzeczona powinna być ochrzczoną, inaczey małżeństwo cara będzie bezprawne (474). Pysznąc się podstępną polityką, uczyniwszy zadosyć iak sądził Rzymowi i Moskwie, urządziwszy wszystko do tryumfalnego wesela; przyięcia narzeczo-

Wygnanie dwóch biskupów.

R. 1606. ney, fałszywy Dymitr uwiadomił ią, że iey przybycia oczekuie z czułem przywiązaniem kochanka, i wspaniałością carską.

Maryna cztery dni mięszkała w Wiazemie byłey wsi Godunowa, w którey się znaydował iego pałac otoczony wałem, i gdzie w murowanym przybytku, dotąd nie zburzonym, widać ieszcze wiele napisów polskich zrobionych przez współtowarzyszów podróży Mniszka. Dnia 1 Maia o 15 werst od Moskwy, spotkali przyszłą carowę mieszczanie i kupcy z podarunkami. — Drugiego Maia koło rogatek mieyskich szlachta, woysko, dzieci boiarskie, strzelcy, kozacy, (wszyscy w czerwonych sukiennych żupanach, z białą wyłogą na piersi) Niemcy, Polacy, w liczbie do 10,000 (475). Sam fałszywy Dymitr był ukryty w pospolitym ubiorze między niemi, wraz z Basmanowem, szykował ich po obydwóch stronach drogi, i powrócił do Kremlu. Maryna nie doiezdzaiąc do miasta, na brzegu rzeki Moskwy wysiadła z karety, i weszła do wspaniałego namiotu, w którym byli boiarowie: xiąże Mścisławski miał do niey witaiącą mowę, wszyscy inni ukłonili się do ziemi. Koło namiotu stało 12 pięknych koni w darze narzeczoney, i wspaniała kareta ozdobiona srebrnemi orłami i herbem carskim, do którey było zaprzężonych 10 koni (476): w tey karecie Maryna wiechała do Moskwy, w orszaku swych krewnych, boiarów, urzędników i trzech oddziałów gwardyi carskiey, na przodzie szło 300 hayduków z muzyką, z tyłu 13 karet i mnóstwo iezdców.

Wiazd Maryny do Moskwy.

Dzwoniono w dzwony, strzelano z armat, bę- R. 1606.
bniono i trąbiono, a lud milczał patrząc się z ciekawością, lecz okazywał więcey smutku niż radości, i uczuł powtórnie nieszczęsną złą wróżbę (477). Twierdzą, że w tym dniu panowała burza, iak w tenczas, gdy oszust wieżdżał do Moskwy. Przed bramą Kremlu, na mieyscu wzniesioném placu (na którym miało spotkać narzeczonę cara duchowieństwo z krzyżami, gdyby była religii kraiowey) spotkały Marynę nowe wystrzały, które rodziły nieznośny dla ucha huk i łoskot. Gdy wieżdżała w bramę spaską, muzyka polska grała swą narodową pieśń (478); kareta zatrzymała się w Kremlu koło klasztoru Dziewiczego: tu przyimowała Marynę carowa mniszka (479), tu znaydował się także i narzeczony. Maryna mięszkała w tym klasztorze do wesela, odłożonego za 6 dni, dla poczynienia ieszcze niektórych przygotowań.

Tym czasem Moskwa była w zamięszaniu. Nieukontentowanie Moskwian.
Pomieściwszy woiewodę sandomierskiego w domu Borysa (480), na Kremlu (otchłani carobóystwa) zabrano dla iego towarzyszów, wszystkie naylepsze domy w Kitaiu i Białogrodzie, wypędzaiąc gospodarzy nie tylko kupców, dworzan, diaków, duchownych, lecz nawet pierwszych panów, a nawet i Nagich (481), mniemanych krewnych cara: powstały kłótnie i krzyki. — Z drugiey strony moskwianie widząc tysiące gości niezaproszonych, od stóp do głów uzbroionych, widząc iak oni ieszcze z powozów swoich wydobywali szable, dzidy i pistolety, które mie-

R. 1606. li w zapasie, moskwianie zapytywali Niemców czy w ich kraiu przyieżdzaią na wesele iakby na bitwę (482), i mówili do siebie, że Polacy chcą opanować stolicę. Jednego dnia z Maryną, wiechali do Moskwy wielcy posłowie Zygmunta, panowie Oleśnicki i Gosieski (483), także z licznym orszakiem woyska, i także z niespokoynością dla ludu, który myślał, że oni przyiechali powiano Maryny, i że car ustępuie Litwie wszystkich kraiów od granicy do Mozayska (484): sądzenie niesłuszne, iak przekonywaią papiery tego poselstwa: Oleśnicki i Gosieski mieli tylko zamiast króla, być obecnemi na weselu fałszywego Dymitra (485), potwierdzić z nim przyiaźń Zygmunta, przymierze z Rossyą, i nic więcey nie żądali. Samozwaniec podług podania kronikarza, dowiedziawszy się, że lud rozmawia o przywileiu danym Mniszkowi na Smoleńsk i prowincyę Siewierską, mówił do boiarów, że ani piędzi ziemi rossyiskiey nie ustąpi Polakom (486) i może mówił szczerze, może oszukuiąc Papieża, oszukałby teścia i żonę, iednakże boiarowie a przynaymniey Szuyski i iego stronnicy nie starali się odmienić złych myśli ludu o fałszywym Dymitrze, który nowemi zgorszeniami ieszcze bardziey powiększył niechęć ogólną.

Zgorszenia. Stronnicy tego szaleńca, chcieli zapewnić pobożnych Rossyan, że Maryna w samotnych i niedostępnych celiach, uczy się naszey wiary i pości, przygotowuiąc się do chrztu (487): w rzeczy samey pierwszego dnia pościła i nie iadła brzydząc się pokarmami ruskiemi, lecz narze-

czony dowiedziawszy się o tém, przysłał iey do R 1606.
do klasztoru kucharzy iey oyca, którym oddano klucze od spizarni carskich, i którzy zaczęli tam gotować potrawy wcale nie klasztorne (488). Maryna miała przy sobie iedną służącę, nigdzie nie wychodziła z celi, nie ieździła nawet do oyca, lecz codziennie widziała namiętnego fałszywego Dymitra, siedziała z nim na samotności, lub się bawiła muzyką, tańcami i śpiewami nieduchownemi. Oszut wprowadzał kuglarzy do klasztoru, przybytku ciszy i pobożności, iakby się się urągał z świętego mieysca, i stanu mniszek niewinnych (489). Moskwa dowiedziała się o tém z pogardą.

Zgorszenie innego rodzaiu, owoc płochości fałszywego Dymitra, zadziwiło dworaków. Dnia 3 Maia samozwaniec uroczyście przyimował w sali złotey znakomitych Polaków, krewnych Mniszka i posłów królewskich: Stadnicki marszałek Maryny w imieniu wszystkich iey krewnych maiąc do niego mowę (490) mówił w te słowa: „ieżeli ktokolwiek dziwić się będzie twoiemu połączeniu z domem Mniszka pierwszego z panów królewskich, niechay ten czyta dzieie państwa moskiewskiego: pradziad twóy miał podobno za żonę córkę Witolda, dziad Glińskiego, a Rossya czyliż się skarżyła na połączenie krwi carskiey z litewską? bynaymniey. W tém małżeństwie utwierdzasz związek między dwoma narodami, zbliżonemi podobieństwem mowy i zwyczaiów, równemi co do sił i odwagi, iednakże obydwa te narody nie znały

R 1606. dotąd istotego przymierza, i zadawniałą swoią nieprzyiaźnią pocieszały niewiernych; dziś zaś są gotowe działać iednomyślnie na skruszenie nienawiści, a sława twoia iak słońce zabłyśnie w stronach pułnocy." Za krewnemi woiewody sandomierskiego poważnie i wspaniale szli posłowie. Fałszywy Dymitr siedział na tronie, Oleśnicki oddał list Zygmunta Atanazemu Własów, który pocichu przeczytawszy adres samozwańcowi, oddał list ten napowrót posłom, mówiąc, że on iest pisany do iakiegoś xięcia Dymi-

Kłótnia z posłami. tra, a monarcha rossyiski iest cesarzem, że posłowie poiadą z tym listem napowrót do swego monarchy. Zdziwiony pan Oleśnicki biorąc list napowrót rzekł do fałszywego Dymitra: „przyimuię z uszanowaniem, lecz cóż to się dzieie? straszna zniewaga dla króla, dla wszystkich znakomitych Polaków, którzy tu stoią przed tobą, dla całey naszey oyczyzny, w którey widzieliśmy iak cię obsypywano grzecznością i dobrodzicystwy, a ty z pogardą odrzucasz list Jego Król: Mości na tym tronie, na którym za łaską Boga, moiego króla, i całego narodu polskiego osiadłeś" . . . . . Nieskromne takie wyrażenie, obrażało wszystkich Rossyan, niemniey i cara, lecz fałszywy Dymitr nie myślał wypędzić śmiałego pana, i iakby ucieszony zdarzeniem popisania się z wymową, kazał zdiąć ze siebie koronę, (491) i sam odpowiedział co następuie: „Nadzwyczayna i niesłychana iest rzecz, ażeby królowie siedzący na tronie wiedli spory z posłami zagranicznemi, lecz król przez swóy upor wyprowadza mnie

z niecierpliwości. Już mu obiaśniono i dowie- R 1606.
dziono, że ia nie tylko iestem xięciem, hospodarem i carem, lecz też wielkim cesarzem w swoich niezmierzonych kraiach. Ten tytuł dany mi od Boga nie iest próżnym iak tytuły innych królów; Assyryiscy, Medyiscy, a nawet Rzymscy cesarze, nie mieli istotnego prawa do tego nazwiska. Mogęż przestać na tytule xięcia i hospodara, gdy mi służą nie tylko hospodarowie, i xiążęta, lecz też carowie. Nie widzę sobie równego w stronach pułnocnych, nademną Bóg tylko. Czyliż nie wszyscy monarchowie europeyscy nazywaią mnie cesarzem. Dla czegoż Zygmunt niechce tego. Panie Oleśnicki! pytam: czylibyś przyiął list, gdyby w iego adressie twóy tytuł szlachecki wyrażony nie był..... Zygmunt miał we mnie przyiaciela i brata iakiego nie miała ieszcze rzeczpospolita polska, teraz widzę w nim przeciwnika." Oleśnicki wymawiał się że nie iest mówcą, zdolnym mówić bez przygotowania, do śmiałości zaś przywykły iak człowiek wolny, z zapałem w pospolitych wyrazach wyrzucał fałszywemu Dymitrowi niewdzięczność, niepamięć łask króla, nierozsądek żądania nowego tytułu bez żadnego prawa, wskazywał na boiarów, świadczył się niemi, że monarchowie ryssyiscy nigdy nie myśleli nazywać się cesarzami, wskazywał samozwańca na sąd Boga, za rozlew krwi, pewny skutek tak nieumiarkowaney ambicyi. Samozwaniec powstał na to, nakoniec ułagodził się, i wzywał Oleśnickiego do ręki nie iak posła, lecz iak pou-

R. 1606. fałego swoiego znaiomego; oburzony pan rzekł: „albo posłem iestem, albo ręki twoiey całować nie mogę" i tą stałością przymusił oszusta ustąpić: „dla tego (odpowiedział Własów), że car gotuiąc się do wesela, skłonnym iest do grzeczności, i uczuć pokoiu." List Zygmunta przyięto, posłom wskazano mieysca, a fałszywy Dymitr, zapytał o zdrowie króla siedząc: Oleśnicki chciał, aby przy tém zapytaniu, na dowód szacunku dla króla, podniósł się, i oszut czyniąc zadosyć iego życzeniu, zawstydził siebie w obec dworu, nieprzyzwoitym widokiem, obraziwszy przez to Polaków i Rossyan, potém z honorem odprawiwszy posłów do domu, polecił diakowi Hramotynowi oświadczyć im, że oni mogą żyć iak im się podoba bez wszelkiego dozoru i przymusu: widywać się i mówić z kim zechcą, że zwyczaie zmieniły się w Rossyi, i spokoyne zamiłowanie swobód, zastąpiło mieysce nieufney tyranii. Że gościnna Moskwa cieszy się widząc po raz pierwszy tak wiele Polaków, a car gotów zadziwić Europę i Azyę przyiaźnią swoią z królem, ieżeli on uzna go carem, w zawdzięczeniu za tytuł szwedzkiego, który Borys Zygmuntowi odebrał, a powraca mu Dymitr. — Chciano się zaiąć, po weselu cara, interessem kraiu: albowiem fałszywy Dymitr nie miał czasu myślić o tém, zaięty iedynie narzeczoną i gośćmi.

W klasztorze cieszyli się, w pałacu biesiadowali (492), narzeczony codziennie dawał prezenta narzeczoney i krewnym, kupuiąc nayle-

psze towary od kupców zagranicznych, których r. 1606.
mnóstwo przyiechało do Moskwy, z Litwy,
Włoch i Niemiec. Na dwa dni przed weselem Dary.
przyniesiono Marynie szkatułkę z dyamentami,
cenioną 50,000 rubli (493), a Mniszkowi dano
ieszcze 100,000 złotych, na zapłacenie reszty
długów iego, tak dalece, że skarb wydał
w owym czasie na same podarunki 800,000
(4,000,000 teraźnieyszych) rubli srebrnych (494)
prócz milionów wydanych na podróż, lub przy-
ięcie Maryny i iey krewnych. Fałszywy Dy-
mitr chciał zbytkiem carskim zadziwić Polskę,
albowiem woiewoda sandomierski i inni znako-
mici Polacy, także nic nie żałowali na blask po-
wierzchowny, mieli kosztowne karety i piękne
konie, ubierali sług w axamit, i byli gotowi,
hoynie żyć w Moskwie (gdzie Mniszek (495),
przywiózł 30 beczek samego wina węgierskie-
go). Jednakże sam zbytek gości gniewał lud:
Moskwianie widząc ich zbytek, sądzili, że on iest
owocem zabraney kassy carskiey (496), i że
maiątek oyczyzny staraniem i oszczędnością mo-
narchów naszych zebrany, przechodzi w ręce
wiecznych nieprzyiaciół Rossyi.

Dnia 7 Maia w nocy, narzeczona wyszła Zaręczy-
z klasztoru, i przy blasku 200 pochodni, w ka- ny i we-
sele.
recie otoczoney gwardyą i dziećmi boiarskiemi,
przeniosła się do pałacu, gdzie nazaiutrz nastą-
piły zaręczyny podług ustaw naszego kościoła
i starożytnego zwyczaiu; iednakże przeciw tym
ustawom i zwyczaiowi, tegoż dnia w wigilią
piątku i świętey uroczystości ślub nastąpił, albo-

R. 1606. wiem samozwaniec, niechciał ani iednego dnia szczęścia swego poświęcać, iak myślał, uprzedzeniu ludu. Narzeczoną prowadzili na zaręczyny xiężna Mścisławska i woiewoda sandomirski do sali iadalney. Tu się znaydowali tylko nayl liżsi krewni Mniszka, i urzędnicy weselni: Tysięcznik xiąże Bazyli Szuyski, drużby (brat iego i Grzegorz Nagi) Swachy, i kilku boiarów. Maryna obsypana brylantami, szmaragdami i perłami, była w ruskiey ponsowey axamitney sukni z szerokiemi rękawami, i w safianowych butach, na głowie miała wieniec. W takim ubiorze, był samozwaniec, równie od stóp do głów, ozdobiony brylantami i różnemi kosztownemi kamieniami. Spowiednik carski czytał modlitwy, drużki kraiały ciasta weselne. Stamtąd poszli do sali granitowey, w którey się znaydowali wszyscy boiarowie i urzędnicy dworu, znakomici Polacy i posłowie Zygmunta. Tu uyrzeli Rossyanie ważną nowość: dwa trony, ieden dla samozwańca, drugi dla Maryny; xiąże Bazyli Szuyski rzekł do niey: „Nayiaśnieysza wielka monarchini i cesarzowa Maryo! Z woli Boga i niezwyciężonego samowładzcy cesarza i wielkiego xiążęcia Wszech Rossyi, obrana iesteś iego żoną: wstąp więc na swóy cesarski maiestat, i panuy wraz z monarchą nad nami (497).!" Ona usiadła: pan Michał Nagi trzymał przed nią koronę Monomacha i berło, kazano Marynie pocałować ie, a kapelan carski poniósł do katedry Wniebowstąpienia, gdzie iuż wszystko było przygotowane do uroczystego obrzędu, i dotąd

po rozpostartym suknie i axamicie, prowadził R 1606.
narzeczonego woiewoda sandomierski, a narzeczoną xiężna Mścisławska; przed niemi, między szeregami gwardyi i strzelców, szli stolnicy i strapczowie, wszyscy znakomici Polacy, urzędnicy weselni, xiąże Bazyli Golicyn z purpurą, Basmanów z berłem; za orszakiem postępowali boiarowie, członkowie rady i diacy. Ludu było mnóstwo. W cerkwi Maryna oddała pokłon obrazom, i rozpoczęty został święty obrzęd, dotąd nie znany w Rossyi: to iest koronacya carowey, którą fałszywy Dymitr chciał zadosyć uczynić iey ambicyi, wynieść się w oczach Rossyi, i może dać iey w razie swey śmierci i bezdzietności prawo do rządów. — W porządku świątyni na mieyscu wzniesioném siedziała narzeczona, narzeczony, i patryarcha; on na złotym tronie perskim (498), ona na srebrnym. Fałszywy Dymitr miał mowę: patryarcha mu odpowiedział, i po stosowney modlitwie włożył krzyż S. na Marynę, purpurę i koronę (swachy zdięły ubranie, na głowie czyli wieniec narzeczoney). Chóry śpiewały długoletność monarsze i cesarzowey Maryi, którą patryarcha na liturgii ozdobił łańcuchem Monomacha, namaścił, i kommunikował. Takim sposobem córka Mniszka nie będąc ieszcze żoną cara, iuż była koronowaną carową (nie miała tylko iabłka i purpury). Duchowieństwo i boiarowie całowali ią w rękę, i przysięgali wierność (499). Nakoniec kazawszy wszystkim ludziom, prócz znakomitszych, wyiść z cerkwi, samozwaniec z Maryną przystąpił do

R. 1606. ślubu, który im był dany, przez proboszcza tey cerkwi. Oboie trzymaiąc się za ręce, oboie w koronach, car i carowa, (ostatnia wsparta na xięcia Bazylego Szuyskiego) wyszli z świątyni iuż w godzinie wieczorney, i byli głośno przywitani odgłosem trąb i bębnów, wystrzałami z armat, i uderzeniem w dzwony (500), lecz cichemi okrzykami ludu. Xiąże Mścisławski we drzwiach obsypał nowo zaślubionych złotemi pieniędzmi z kosztowney misy, a resztę dukatów i medale (z wyobrażeniem orła dwugłowego) wysypał na obywateli. Woiewoda sandomierski i kilku boiarów, iedli obiad z fałszywym Dymitrem w sali iadalney, lecz siedzieli krótko: powstawszy odprowadzili go do sypialne go pokoiu, a Mniszek i xiąże Bazyli Szuyski do łoża (501). Wszystko ucichło w pałacu. Moskwa zdawała się być spokoyną: biesiadowali i krzyczeli sami tylko Polacy, oczekuiący weselnych godów cara, nowych podarunków i honorów. Nie próżnowali i nie spali stronnicy Szuyskiego: chwila działania nadchodziła.

Nowe powody nie tontentowania.

W tym dniu radosnym dla samozwańca i tak świetnym dla Maryny, bardziey się ieszcze powiększyło nieukontentowanie oszusta. Moskwianie sądzili, że się on nie poważy dać godności carowey rossyiskiey osobie inną wyznaiącey wiarę. Oczekiwali tego do ostatniego dnia i godziny: widzieli ią w koronie, w wieńcu weselnym, a nie słyszeli, aby się miała wyrzec wiary łacińskiey. Chociaż Maryna całowała święte obrazy nasze, przyięła Ciało i Krew Pańską

z ręki patryarchy, była namaszczona Oleiem S. i uroczyście nazwana carową; iednakże ten publiczny czyn oszukaństwa, zdawał się ludowi, nowym zapędem bezprawia, równie iak i koronacya szlachcianki polskiey, która wyniesiona została do tey godności, iakiey nie osiągnęły same nawet carowe, istotnie wyznaiące naszą wiarę i cnotliwe, iak Anastazya, Irena i Marya Godunowa (502). Korona Monomacha na głowie cudzoziemki, z rodu nienawistnego dla ówczesnych Rossyan, wzywała ich serca o pomstę za zniewagę świętości. Tak myślał lud, lub takie myśli poddawali mu ieszcze niewidzialni przewódzcy w tych czasach groźnych na przyszłość. Nic nie mogło być ukrytém przed okiem srogich postrzegaczów. Kilku tylko Polakom pozwolił oszut, aby byli w cerkwi świadkami iego ślubu, iednak i ci swą nieprzyzwoitością powszechną ściągnęli uwagę (503), żartowali, śmiali się, lub drzymali podczas liturgii, opieraiąc się plecami o obrazy. Posłowie Zygmunta koniecznie chcieli siedzić, żądali krzeseł, i zaledwie się uspokoili, gdy fałszywy Dymitr kazał im oświadczyć, że on sam siedzi tylko w cerkwi na tronie, z powodu koronacyi Maryny (504). Panowie polscy uważaiąc iak boiarowie służyli carowi, iak Szuyscy i inni stawiali mu i carowey stołeczki pod nogi, dziwili się widocznie takiemu upodleniu, i dziękowali Bogu, że żyią w rzeczypospolitey, gdzie król nie śmie żądać tak uniżaiących usług, od nayostatnieyszego

R. 1606.

R. 1606. z ludzi wolnych..... Rossyanie widzieli, słyszeli i nie przebaczali.

Gody. Nazaiutrz rano o świcie, odgłos trąb i bębnów zapowiedział początek godów weselnych (505): ta huczna muzyka nie ustawała do samego południa. W pałacu przygotowywano ucztę dla Rossyan i Polaków; lecz fałszywy Dymitr chcący się bawić, doznał nowego nieukontentowania: to iest: miał nową kłótnię z posłami litewskiemi. Zapraszał ich na obiad uprzeymie i grzecznie, posłowie także uprzeymie dziękowali, chcieli iednak koniecznie z carem siedzić u iednego stołu, iak Własów na weselu siedział u stołu królewskiego. Fałszywy Dymitr posłał im Własowa dla porozumienia się: ten znakomity urzędnik rzekł do Oleśnickiego: żądacie rzeczy niesłychanych: u nas nikt nie siedzi u oddzielnego stołu carskiego; wasz król przyiął mnie równie iak posłów cesarza i Rzymu, a więc nic nadzwyczaynego nie zrobił, albowiem nasz monarcha nie iest mnieyszy od cesarza, lub władzcy Rzymu; co mówię wielki cesarz Dymitr wyższym iest od nich, wasz papież nasi popi wszystko iedno (506)." W taki sposób tłómaczył się, pierwszy minister kraiu i wierny sługa oszusta, wewnętrznie nieprzyiazny Polakom, i chcąc może tym nieprzystoynym żartem dowieść, że fałszywy Dymitr nie iest papistą. Oleśnicki zniósł ten żart, lecz postanowił nie iechać do pałacu. Wszyscy inni znakomici Polacy, iedli obiad z samozwańcem w sali granitowey, prócz woiewody sandomier-

Nowa kłótnia z posłami litewskiemi.

skiego, który uznaiąc słuszném żądanie posłów, R. 1606.
nadaremnie błagał zięcia, aby mu zadosyć uczynił, odprowadził Marynę do iadalney sali, i wyiechał z nieukontentowaniem do domu.

Ta przymówka, nie przeszkadzała uroczystości: nowo zaślubieni iedli obiad na tronie, za niemi stała gwardya z toporami, boiarowie usługiwali, grała muzyka, a Polacy dziwili się niezliczonemu bogactwu, widząc przed sobą góry złota i srebra. Rossyanie zaś z nieukontentowaniem widzieli cara w ubiorze uzarskim, a carowę w polskim, który się bardziey podobał iey mężowi, tak, że on w wigilią tego dnia zaledwie przystał na to, aby Maryna chociaż do ślubu była ubrana iak Rossyanka (507). Wieczorem krewni Mniszka bawili się w pokoiach cara, a nazaiutrz (10 Maia) fałszywy Dymitr przyimował dary od patryarchy, duchowieństwa, panów, wszystkich znakomitych ludzi, wszystkich kupców zagranicznych, i znowu biesiadował z niemi w sali granitowey, siedząc twarzą do cudzoziemców, a plecami do Rossyan (508). W złotey sali iadło obiad 150 Polaków prostych żołnierzy, lecz wybranych, których przyimowali dworzanie rady: fałszywy Dymitr nalawszy puhar winem, głośno życzył pomyślności orężowi polskiemu, i spełnił go do dna (509). Nakoniec 11 Maia iedli obiad w pałacu posłowie Zygmunta, ze szczerym poiednawcą woiewodą sandomierskim, który namówiwszy zięcia, aby dał Oleśnickiemu pierwsze mieysce u stołu carskiego, namówił także i tego pana, aby nic więc

R. 1606. cey nie żądał, i nie poświęcał korzyści przymierza z Rossyą, zwadom o próżny honor. Chociaż fałszywy Dymitr o mało nie odnowił sporu, mówiąc do Oleśnickiego: „nie prosiłem do siebie króla na wesele, a więc ty nie iesteś tu na iego mieyscu, lecz tylko iako poseł.” Lecz Mniszek rozsądnemi uwagami zaspokoił zięcia, i wszystko poszło zgodnie, car i carowa byli w koronach i pysznych polskich ubiorach. Tu iadły obiad i niewiasty: xiężna Mścisławska, Szuyska (510), i krewne woiewody sandomierskiego, który pomimo swą zgrzybiałość, niechciał usięść: trzymaiąc czapkę w ręku, stał przed carową i z podziwieniem wszystkich, usługiwał iey nie iak oyciec, lecz iak poddany (511). Fałszywy Dymitr pił zdrowie króla; w ogóle pili dużo, mianowicie goście zagraniczni, wychwalaiąc wina carskie; lecz skarżyli się na potrawy ruskie, dla nich nie smaczne (512). Po stole przedstawiono carowi urzędników, którzy mieli iechać do Szacha perskiego z listami: oni ucałowali rękę fałszywego Dymitra i Maryny (513). Dnia 12 Maia carowa w swych pokoiach przyimowała samych Polaków, zaprosiła zaś dwóch tylko Rossyan: Własowa, i xięcia Michała Mossalskiego. Usługa i potrawy były polskie, tak że panowie okazuiąc nayżywszą radość mówili: „iesteśmy na uczcie nie w Moskwie, i nie u cara, lecz w Warszawie lub Krakowie u króla naszego (514).” Pili i tańczyli do nocy. Fałszywy Dymitr w ubiorze uzarskim tańcował z żoną i teściem. — Lecz carowa okazywała grzecz-

ności i Rossyanom. Dnia 14 Maia byli u niey na r. 1606.
obiedzie boiarowie i urzędnicy. W tym dniu ona zdawała się być Rossyanką, ściśle zachowywała nasze zwyczaie, i staraiąc się być lubioną, witała każdego i przyimowała wszystkich (515)..... Lecz grzeczności iuż nie przenikały serc oburzonych!. — Tymczasem nie umilkała w stolicy muzyka: bębny, kotły, trąby, od rana do wieczora zagłuszały mięszkańców (516). Codziennie strzelano z armat na znak wesela carskiego; nie szczędzili prochu i w ciągu 5 lub 6 dni, wydali go więcey, iak podczas woyny Godunowa z samozwańcem. Polacy także dla zabawy strzelali z karabinów. W swoich domach i na ulicach, we dnie i w nocy, treźwi i piiani (517).

Zmordowany nieczynnością, fałszywy Dymitr zaczął się sprawami zatrudniać, i 15. Maia zrana, posłowie Zygmunta znaleźli go w nowym pałacu siedzącego na krześle, bez korony, w wysokiey czapce i z berłem w ręku, w pośród mnóstwa dworskich (518): on rozkazał posłom iść do drugiego pokoiu do boiarów, dla opowiedzenia im przełożeń Zygmunta. Xiąże Dymitr Szuyski, Tatyszczew, Własów, i diak Hramotyn rozmawiali z niemi. Oleśnicki w mowie płynney stwierdzał podaniami starego i nowego testamentu: że iest powinnością monarchów chrześciańskich żyć w zgodzie i przeciwić się niewiernym; opłakiwał upadek Konstantynopola, i nieszczęście Jerozolimy, chwalił cara wspaniałomyślny zamiar uwolnienia ich od nieszczęsnego iarzma, i zakończył tém, że Zygmunt chce również po. Narady polityczne

R. 1606. dzielić z bratem swoim Dymitrem sławę takiego zamiaru, i dowiaduie się, kiedy i iakiemi siłami chce on wystąpić przeciw Sułtanowi. — Tatyszczew odpowiedział: „król chce wiedzieć: wierzemy, lecz czy chce istotnie pomagać nie zwyciężonemu cesarzowi w woynie z Turkami? powątpiewamy. Życzenie dowiedzenia się o wszystkiém z zamiarem niezrobienia nic, zdaie się nam tylko oszukaństwem i obłudą." Posłowie dziwiąc się śmiałości Tatyszczewa (który iuż mówił nie grzecznie, albowiem wiedział, że wkrótce zmiana okoliczności nastąpi) świadczyli się Własowem, że nie Zygmunt Dymitrowi, lecz Dymitr Zygmuntowi doradzał woiowanie porty ottomańskiey, przeto był mu powinien otworzyć swe myśli o środkach pomyślnego iey załatwienia. Tu urzędnicy rossyiscy, zostawiwszy posłów, chodzili do fałszywego Dymitra, powrócili, i mówiąc: „sam cesarz będzie mówił z wami w obecności boiarów," pożegnali ich, lecz mniemany cesarz iuż nie mógł dotrzymać danego słowa.

Zamierzone uciechy.

Jeszcze fałszywy Dymitr nowe gotował zabawy; kazał budować nową drewnianą twierdze, z wałem ziemnym za miastem, za bramą Stretеńską, i wyprowadzić tam wiele armat z Kremla, aby 18 Maia pokazać Polakom i Rossyanom ciekawy widok szturmu, ieżeli nie krwawego, przynaymniey głośnego, który miał być zakończony ucztą dla wszystkich. Maryna myślała także o szczególney zabawie dla cara, i familii wewnątrz pałacu, umyślała z Polakami

swemi, tańcować w maskach (519). — Lecz R. 1606.
Rossyanie iuż niechcieli czekać, tey ani inney zabawy.

Jeżeli Szuyski odłożył cios do weselа Otrepiowa, w zamiarze dania mu pory do większego ieszcze poburzenia serc swoią lekkomyślnością (520), natenczas iuż stało się zadosyć temu warunkowi: nowe zgorszenia dla kościoła, dworu i ludu pomnożyły nienawiść, i pogardę dla samozwańca, a zuchwalstwo Polaków dokończyło wszystko, takdalece, że on winny im swe szczęście, zginął za ich pomocą. Ci goście iego przyiaciele usługiwali chytremu Szuyskiemu, przebieraiąc miarę cierpliwości Rossyan, których, iak widzieliśmy, tak lekce ważyli, że Mniszek nieuważnie obiecał swe względy boiarom, a poseł królewski ośmielił się publicznie nazwać fałszywego Dymitra, narzędziem Zygmunta (521). Na ucztach nawet weselnych w pałacu, Polacy zagrzani winem, urągali się z boiaźni i gnusności woiewodów naszych, i mówili: „daliśmy wam cara!“ Lecz Rossyanie, pomimo swe upodlenie, pomimo wykroczenie w obliczu oyczyzny i cnoty, posiadali ieszcze narodową dumę; wrzeli gniewem, lecz się wstrzymywali i szeptali do siebie: „zbliża się chwila zemsty!“ Niedość na tém: żołnierze polscy, a nawet wyżsi woyskowi, powracaiąc z pałacu zdobytemi szablami, na ulicach rąbali Moskwian, hańbili niewiasty i panny nawet szlachetne, gwałtem wyciągali ie z powozów, lub wdzierali się do domów (522). Mężowie i matki z pla-

Zuchwalstwo Polaków.

R. 1606. czem domagały się sprawiedliwości. Jednego wykraczającego Polaka chciano skazać na śmierć; lecz towarzysze uwolnili go, zabili kata, i nie lękali się prawa (523).

Tak było, i przeciw bezprawiu, bezprawie powstało. Zadziwiliśmy się łatwemu tryumfowi samozwańca, dziwmy się teraz łatwemu upadkowi iego. Natenczas, gdy on spokoynie bawił się i tańcował z swemi Polakami, gdy głowy wesołość, a myśli wino odebrało, Szuyski ciągle czuwaiący postanowił iuż nie zwlekać, i wśród ciszy nocney wezwał do siebie nie tylko stronników (z których głównemi są wymienieni xiąże Bazyli Golicyn i Boiar Jan Kurakin) nie tylko przyiaciół, szpiegów, lecz też wielu ludzi obcych: dworzan carskich, wyższych woyskowych, urzędników, setników, i pięćdziesiętników (524), którzy ieszcze nie byli w spisku, i sprzyiali im tylko w myślach. Szuyski śmiało im odkrył swóy zamiar; oświadczył, że oyczyzna i wiara giną od fałszywego Dymitra, uniewinniał obłąkania Rossyan, uniewinniał i tych nawet, którzy znali prawdę, lecz przyięli oszusta dla strącenia nienawistnych Godunów, i w nadziei, że ten rycerz chociaż nieprawdziwy Dymitr, będzie dobrym monarchą (525). Obłąkanie (mówił daley), wkrótce znikło, a wiadomo wam, kto pierwszy ośmielił się przekonać samozwańca; lecz głowa moia leżała na pniu, a zbrodniarz spokoynie się pysznił na tronie: Moskwa była nie poruszona!" Szuyski uniewin-

Nocna rada w domu Szuyskiego.

miał i tę nieczynność: albowiem wielu ieszcze R. 1606.
natenczas nie miało pewności o oszukaniu, i zbrodni mniemanego Dymitra. Przedstawiwszy wszystkie dowody przekonywaiące o iego fałszywości, wszystkie iego czyny niesyte, zdradę wiary, państwa, i znieważenie zwyczaiów naszych, niemoralność, zhańbienie świątyń (526), klasztorów, zrabowanie starożytnego skarbu cara, nieprawe małżeństwo, i włożenie korony Monomacha na Polkę nie przechrzczoną, przedstawiwszy smutek Moskwy nieiako trzymaney w niewoli od zgrai Polaków, ich zuchwalstwo i gwałty, Szuyski zapytywał, czy chcą Rossyanie z założonemi rękoma czekać swey nieochybney zguby: widzieć kościoły rzymskie, na mieyscu swych cerkwi, granicę litewską pod murami Moskwy, i wewnątrz iey złośliwe panowanie cudzoziemców (527), czyli też chcą łącznem powstaniem, ocalić Rossyę i wiarę, dla których i teraz gotów póyść na śmierć bez trwogi? Nie było ani narad, ani milczenia wątpliwego: nie należący przystał do spisku w tém licznem zgromadzeniu, iednomyślném z nienawiści do samozwańca. Postanowiono zamordować oszusta i Polaków, nie lękaiąc się klątwy i bezrządu: albowiem Szuyscy i iego przyiaciele opanowawszy umysły, śmiało brali na swoią odpowiedzialność, w imieniu oyczyzny, wiary i duchowieństwa, wszystkie przesądy ludzi sumiennych, śmiało obiecywali Rossyi cara lepszego. Umówiono się względem środków głównych. Setnicy mieyscy i pięćdziesiętnicy ręczyli za lud, woyskowi

R. 1606. wyżsi za żołnierzy, panowie za sług przywiązanych. Bogaci Szuyscy mieli w swey mocy kilka tysięcy pewnych ludzi (528), których wezwali do Moskwy z własnych posiadłości, niby dla widzenia przepychu wesela carskiego. Wyznaczono dzień i godzinę, czekano, czyniono przygotowania, i chociaż nie było widocznych doniesień (albowiem donoszący lękali się podobno być ofiarą zaciętości ludu): lecz iakaż skromność mogła zataić kroki tak licznego spisku?.

Śmiałe mowy na placu.

Dnia 12 Maia mówiono publicznie, że mniemany Dymitr iest carem obrzydłym, nie szanuie świętych obrazów, nie lubi pobożności, żyie zakazanemi potrawami, chodzi do cerkwi nie czysty, prosto z haniebnego łoża, i ieszcze ani razu nie kąpał się w łaźni z swoią carową, że zapewne iest heretykiem niepochodzącym z krwi cara (529). Gwardya fałszywego Dymitra schwytała iednego z takich plotkarzy, i przyprowadziła do pałacu. Oszust kazał boiarom indagować go, lecz boiarowie powiedzieli, że on iest piiany, i bredzi, że car nie powinien zważać na mowy nierozsądnych, i słuchać zauszników niemieckich. Samozwaniec uspokoił się. W na-

Zamięszki ludu.

stępne trzy dni widać było wielkie poruszenie ludu: rozgłaszano, że fałszywy Dymitr dla własnego bezpieczeństwa myśli zgubić boiarów, znakomitszych urzędników i obywateli, że 18 Maia, w chwili mniemaney zabawy za Moskwą na łące streteńskiey, strzelą do wszystkich z armat (530); że stolica stanie się zdobyczą Polaków, którym samozwaniec odda nie tylko wszyst-

kie domy boiarskie, szlacheckie i kupieckie, R. 1606.
lecz też święte klasztory, z których wypędzi mnichów i z mniszkami poženi. Mięszkańce wierzyli, zbierali się tłumami na ulicach we dnie i w nocy, nie dali się podsłuchiwać cudzoziemcom, odpędzaiąc ich iak szpiegów, grożąc słowy i weyrzeniem. Bywały nawet i bitwy: lud iuż nieprzebaczaiący zuchwałym gościom, pobił ludzi xięcia Wiszniowieckiego, i zaledwie nie wdarł się do domu, okazuiąc szczególną nienawiść do tego pana, starszego z przyiaciół oszusta (531). Niemcy ostrzegali fałszywego Dymitra i Polaków; tamtego ostrzegał i Basmanów, ieden z Rossyan! Lecz samozwaniec nadewszystko, starał się pokazać nieustraszonym, i śmiałym na tronie w oczach Polaków, żartował, śmiał się, szczerze lub obłudnie, i rzekł do zatrwożonego woiewody sandomierskiego: „Jak wy Polacy gnuśni iesteście!" a do posłów Zygmunta: „trzymam w ręku Moskwę i państwo, nic się nie śmie poruszyć bez mey woli." O północy z 15 na 16 Maia schwytano w Kremlu sześciu ludzi podeyrzanych: indagowano ich iak szpiegów, nie dowiedziano się o niczem, a fałszywy Dymitr nie uznał potrzeby powiększenia straży pałacu, w którym zazwyczay było pięćdziesięciu żołnierzy gwardyi (532): kazał tylko innym być w domu w gotowości na wszelki przypadek; kazał nadto rozstawić strzelców po ulicach dla obrony Polaków, w chęci zaspokoienia teścia, który iemu i Marynie dokuczał swoią boiaźnią. — Dnia 16 Maia, cudzoziemcy iuż nie

Spokojność fałszywego Dymitra.

R. 1606. mogli kupić w sklepach ani funta prochu lub iakiey broni (533); wszystkie były dla nich zamknięte. W nocy, w wigilią stanowczego dnia, wkradło się do Moskwy z różnych stron, blisko
Zdrada woyska. 18,000 żołnierzy, którzy stali w polu o 6 werst od miasta, i mieli póyść do Jelca, lecz połączyli się ze spiskowemi (534). Już tey nocy, oddziały Szuyskiego opanowały 12 bram Moskwy, i nikogo nie wpuszczały do stolicy, ani z niey wypuszczały; a fałszywy Dymitr ieszcze nie wiedząc o niczém bawił się w swoich pokoiach muzyką (535). Sami Polacy, lubo obawa dla nich nie była obcą, spokoynie spali w domach, iuż
Ostatnia noc dla samozwańca przeznaczonych na krwawą zemstę. Rossyanie sekretnie porobili na nich znaki, iakby cele do uderzenia. Niektórzy z panów mieli własną straż. Inni pokładali ufność w carskiey. Lecz strzelcy przeznaczeni do ich obrony, albo sami byli w spisku, albo nie myśleli krwią Rossyan ocalać przeciwników. Noc była bezsenna dla większey części Moskwy (536): albowiem urzędnicy mieyscy, chodzili do domów z taiemnym rozkazem, żeby wszyscy mieszkańcy byli gotowi stawić pierś za carę i oyczyznę, sprzysięgali się, i czekali uderzenia dzwonu. Wielu wiedziało, a wielu nie, co ma nastąpić; zgadywali iednak, i uzbraiali się z zapałem, w co mogli, na wielki i święty czyn, iak im powiadano. Może silniey nad wszystko działała pomiędzy ludem nienawiść ku Polakom, działał i wstyd, mieć carem łotra, i obawa być ofiarą iego szaleństwa; nakoniec sa-

mo zamiłowanie burzliwey, dla niepohamowanych namiętności, niezgody. R. 1606.

Dnia 17 Maia o godzinie 4 z rana (537), w dniu naypięknieyszym w tey wiośnie, wschodzące słońce, oświeciło okropną trwogę stolicy: uderzono w dzwon naprzód u S. Eliasza koło domu kupieckiego, i w iedney chwili zadzwoniono na gwałt w całey Moskwie, a mięszkańcy wyruszyli ze wszystkich domów na Krasny plac, z dzidami, pałaszami i karabinami, dworzanie, dzieci boiarów, strzelcy, urzędnicy, kupcy, obywatele i gmin. Blisko placu siedzieli na koniach boiarowie otoczeni orszakiem xiążąt i woiewodów, w hełmach, pancerzach, i całey zbroi (538), reprezentuiąc w swych osobach oyczyznę, oczekiwali ludu. Zebrała się niezliczona liczba ludzi; brama Spaska została otwarta; xiąże Bazyli Szuyski trzymaiąc w iednym ręku pałasz, w drugiey krzyż, wiechał do Kremlu, zsiadł z konia, i w katedrze Wniebowstąpienia oddawszy pokłon obrazowi Nayświętszey Panny Włodzimierskiey, zawołał do tysiąców ludu: „w Imie Boga idźcie przeciw złośliwemu heretykowi:" i wskazał im pałac, do którego z głośnym okrzykiem iuż pędziły tłumy, lecz gdzie ieszcze głęboka panowała cisza. Obudzony uderzeniem na gwałt (539), fałszywy Dymitr w zadziwieniu powstaie z łoża, ubiera się spiesznie, i zapytuie o przyczynę trwogi, odpowiadaią mu, że zapewne pali się Moskwa, lecz on słyszy surowy krzyk ludu, widzi przez okno chmurę dzid i połysk oręży; wzywa Basma- Powstanie Moskwy.

R. 1606. nowa, który nocował w pałacu, i każe mu dowiedzieć się o przyczynie buntu. Ten boiar stałey duszy, mógł być zdrayczą, lecz raz tylko: zdradziwszy prawego monarchę, iuż się wstydził zdradzić samozwańca, i nadaremnie chciał wywieść z błędu i ocalić lekkomyślnego, chciał przynaymniey nie rozstać się z nim w niebezpieczeństwie. Basmanów spotkał orszak iuż w sieniach, i na zapytanie iego, gdzie idziecie, kilka głosow zawołało: „prowadź nas do samozwańca! wyday nam twoiego łotra!" Basmanów cofnął, zatrzasnął drzwi, kazał gwardyi nie wpuszczać buntowników, i w rozpaczy przybiegłszy do samozwańca rzekł: wszystko się skończyło! Moskwa zbuntowana, chcą głowy twoiey: ocalay się! tyś mnie nie wierzył!" Tuż za nim wpadł do pokoiów carskich ieden dworzanin bezbronny, z gołemi rękoma, żądaiąc, aby mniemany syn Jana wyszedł do ludu, i zdał za swe bezprawia rachunek (540): Basmanów rozciął mu głowę pałaszem, sam fałszywy Dymitr dla okazania odwagi, wyrwawszy pałasz od Szwarcgofa iednego z swey gwardyi, otworzył drzwi do sieni, i grożąc do ludu krzyczał: „Ja nie Godunów!" odpowiedzią były wystrzały, a Niemcy znowu zamknęli drzwi, lecz ich tylko było 50 ludzi, było nadto w pokoiach pałacu, 20 lub 30 Polaków, służących i muzykantów (541): Innych obrońców, w tey straszney chwili nie miał ten, którego wczoray słuchały miliony!. Lecz fałszywy Dymitr miał ieszcze przyiaciela: a niemogąc mocy mocą odpierać, w tey

samey chwili; gdy lud odbiiał drzwi, powtór- R. 1606.
nie wyszedł do niego Basmanów, uyrzał Boiarów w tłumie, a między niemi naybardziey zbliżonych do oszusta: xiążąt Golicynów, Michała Sołtykowa, starych i nowych zdrayców, chciał ich upamiętać, mówił o okropności buntu, zdrady i bezrządu; namawiał ich, aby się upamiętali, ręczył za łaski cara. Lecz nie pozwolono mu długo mówić: Michał Tatyszczew ocalony przez niego od wygnania, zawołał: „Łotrze idź do piekieł razem z twoim carem (542)!" i nożem uderzył go w serce. Basmanów wyzionął ducha, i nie żywy był zrzucony z ganku..... Zguba Basmanowa.
Los godny zdraycy, gorliwego sługi zbrodniarza, lecz żałosny dla człowieka, który mógł, a niechciał być honorem Rossyi.

Już lud wdarł się do pałacu, rozbroił gwardyę, szukał oszusta i nie mógł go znaleść: samozwaniec dotąd śmiały i nieustraszony, w pomięszaniu przestrachu, rzuciwszy swóy pałasz, biegał z pokoiu do pokoiu, rwał na sobie włosy, i nie widząc innego sposobu do ocalenia się, wyskoczył z pałacu przez okno (543), wywinął sobie nogę, roztłukł piersi i głowę, i leżał we krwi. Tu poznali go strzelcy stoiący w tym mieyscu na straży, i nienależący do spisku: wzięli oszusta, posadzili go na podstawie zburzonego pałacu Godunowa, oblewali wodą i litowali się nad nim (544). Samozwaniec obmywaiąc ciepłą krwią gruzy pałacu Borysa (gdzie niegdyś było siedlisko szczęścia, i także ulubieńca swego zdradziło) wrócił do przytomności: błagał

R. 1606. strzelców, aby mu pozostali wiernemi, obiecywał im bogactwo i urzędy. Już się zebrało około nich mnóstwo ludu, który chciał wziąść oszusta, lecz strzelcy nie pozwolili na to, i żądali świadectwa carowey Mniszki mówiąc: „ieżeli on iey synem, umrzemy za niego, ieżeli zaś carowa powie, że iest fałszywy Dymitr, niech się z nim stanie iak Bóg chce (545).“ Przyięto ten warunek. Mniemana matka samozwańca, którą Boiarowie wezwali z celi, uroczyście oświadczyła ludowi, że istotny Dymitr umarł na iey ręku w Ugliczu, że ona iako niedołężna niewiasta, w skutku gróźb i pochlebstwa, była wciągniona w grzech niesumiennego kłamstwa: nazwała synem człowieka, którego nie zna; żałowała tego, i milczała z boiaźni; iednakże pod sekretem wielu ludziom odkrywała prawdę (546). Wzywano i krewnych iey Nagich: oni oświadczyli toż samo, i wspólnie z nią uniewinniali się przed Bogiem i Rossyą: dla lepszego przekonania ludu, Marfa pokazała mu portret Dymitra, kiedy był dziecięciem, który miała u siebie (547), i który wcale nie był podobny do rysów tego oszusta.

Świadectwo carowey Mniszki.

Natenczas strzelcy wydali oszusta, a boiarowie kazali go nieść do pałacu, gdzie on uyrzał swoią gwardyę pod strażą, zapłakał, i wyciągał ku nim rękę, iakby dziekuiąc za ich wierność (548). Jeden z tych Niemców, dworzanin litewski Firstenberg, cisnął się przez tłumy do samozwańca, i był ofiarą zaciętości Rossyan: zamordowano go; chciano także zamordować i

innych z gwardyi; lecz boiarowie nie ważyli się R. 1606.
dotknąć tych szlachetnych sług, i w pokoiu napełnionym ludźmi uzbroionemi, zaczęli zapy- Sąd, indagacya, i śmierć fałszywego Dymitra.
tywać fałszywego Dymitra, okrytego ubogą płachtą: albowiem lud iuż zerwał z niego ubiór carski. Hałasy i krzyki zagłuszały mowę; słyszano tylko, iak utrzymuią, że oszut na zapytanie: „kto iesteś łotrze?" odpowiedział: „wy wiecie, iestem Dymitr:" i odwoływał się do carowey Mniszki; słyszano, że xiąże Jan Golicyn (549), rzekł do niego: iey świadectwo iuż nam znane, ona cię wskazuie na karę." Słyszano także, że samozwaniec mówił, „wynieście mnie na plac, tam przed wszystkiemi wyznam prawdę (550)." Niecierpliwy lud wdzierał się do drzwi i zapytywał, czy łotr wyznaie się? powiedziano mu, że się przyznaie (551), w tym dwa wystrzały przecięły zapytania, i pasmo dni Otrepiowa (zabili go dworzanie (552). Jan Wo. ieyków, i Grzegorz Wołuiew)." Tłumy się rzuciły dla pastwienia się nad zabitym; rąbali pałaszami, kłuli trup, i zrzucili z ganku na ciało Basmanowa wołaiąc: „Bądźcie razem w piekle! Kochaliście się wzaiemnie na tym świecie!" Zacięty gmin schwytał te obnażone trupy wywlókł ie z Kremlu, i położył na placu publicznem: fałszywego Dymitra na stole z maską, piszczałką i wołynką, na znak iego zamiłowania kuglarstwa i muzyki, a Basmanowa na ławie u nóg iego (553).

Boiarowie dopełniwszy rzeczy główney, Oszczędzaią Marynę.
zniszczywszy fałszywego Dymitra, ocalili Ma-

R. 1606. rynę. Zdziwiona trwogą i hałasem, nie maiąc pory do ubrania się, zapytuiąc co się dzieie i gdzie car, słysząc nakoniec o śmierci męża, ona w zapamiętaniu wybiegła do sieni: lud spotkał ią, nie poznał, i strącił ze schodów. Maryna powróciła do swych pokoiów, gdzie była iey ochmistrzyni polska z szlachciankami, i gdzie przywiązany sługa (po nazwisku Osmulski) stał we drzwiach z dobytym pałaszem: żołnierze i obywatele wdarłszy się zabili go, a Maryna straciłaby życie lub honor, gdyby nie przyspieszyli boiarowie, którzy wypędzili niesytych, i zabrawszy, opieczętowawszy cały maiątek byłey carowey, przystawili iey straż dla bezpieczeństwa (554); nie mogli iednakże, lub niechcieli powściągnąć rozlewu krwi: morderstwa dopiero co się zaczęły!

Jeszcze przy pierwszém uderzeniu na gwałt, żołnierze otoczyli domy Polaków, zamknęli ulice rogatkami, i zatarasowali tak, że słudzy zaledwie mogli ich obudzić, i samego woiewodę sandomierskiego, chociaż ten, lepiey iak inni, przewidywał niebespieczeństwo, i ostrzegał zięcia. Mniszek, syn iego, xiąże Wiszniowiecki, i posłowie Zygmunta, zgaduiąc przyczynę i cel buntu, spiesznie uzbraiali swoich ludzi, inni się chowali, lub w zapamiętaniu czekali co się z niemi stanie, gdy wkrótce usłyszeli krzyk: „śmierć Polakom!“. Lud pałaiący gniewem, zabiwszy w Kremlu muzykantów oszusta (555), spustoszywszy domy iezuitów, zabiwszy kapelana Maryny, który miał Mszę S., ruszył do Kitaiu i

Białogrodu, gdzie mięszkali Polacy, i kilka go- R. 1606.
dzin pływał w ich krwi, chciwie się nasycaiąc okropną zemstą, przeciwną wspaniałomyślności, ieżeli nawet zasłużoną. Siła karała słabość, bez żalu i bez męstwa; stu napadało na iednego! Obrona, ucieczka, błagaiące prośby nie przynosiły ocalenia. Polacy nie mogli się połączyć, i byli wytępieni w zamkniętych domach lub na ulicach, przegrodzonych rogatkami i dzidami. Ci nieszczęśliwi dumni na dzień przed tém, całowali nogi Rossyan, błagali o litość w Imie Boga, w imie swych niewinnych żon i dzieci, oddawali wszystko co mieli, przysięgali, że ieszcze więcey przyślą z oyczyzny (556), nie słuchano ich i zabiiano. Porąbani, pokaleczeni na pół umarli, ieszcze błagali o zachowanie ostatnich szczątków życia: lecz nadaremnie! między nayokropnieyszemi mścicielami byli kapłani i mnisi przebrani, którzy krzyczeli: „morduycie nieprzyiaciół wiary naszey (557).!“. Przelewała się i krew Rossyan. rozpacz uzbraiała zabiianych, a mordercy padali wraz z ofiarami swemi. Lud nie dotykaiąc mięszkania posłów Zygmunta, szturmował do domów Mniszka i xięcia Wiszniowieckiego, których ludzie bronili się i strzelali z okien do tłumów: iuż Moskwianie zataczali armaty chcąc skruszyć te domy i nie zostawić w nich ani iedney duszy przy życiu; lecz w tém przybyli boiarowie, i kazali zaprzestać mordów. Mścisławski, Szuyscy, ieździli z ulicy na ulicę dla poskromienia i uśmierzenia ludu, wszędzie rozsyłali strzelców dla ocalenia Pola- Boiarowie uśmierzaią buntowników.

R. 1606. ków rozbroionych słowem honoru boiarów, że życie ich iuż nie iest w niebespieczeństwie. — Sam xiąże Bazyli Szuyski uspokoił i ocalił Wiszniowieckiego (558), inni Mniszka. W imieniu rady państwa powiedziano posłom Zygmunta, że fałszywy Dymitr oszukał Rossyę i Litwę, lecz wkrótce, przez swe haniebne czyny pokazawszy kim był, został ukarany od Boga i ludu, który w naywiększym nieporządku i zamięszaniu, umiał szanować świętą godność mężów reprezentuiących oblicze swoiego monarchy, a pomścił się tylko nad zuchwałemi ich rodakami, którzy przybyli popełniać zbrodnie (559). Do woiewody sandomierskiego tak mówiono: „los narodów iest w woli Naywyższego, i nic się nie dzieie bez iego wyroków: tak i w dniu tym spełniona została wola Boga: zakończyło się panowanie łotra, a zdobycz wydarta została z rąk przywłaszczyciela! Ty iego opiekun i nauczyciel, który przywiodłeś do nas tego oszusta, dla zaburzenia spokoyney Rossyi, nie iestżeś godnym takiego iak on doznać losu, nie zasłużyłżeś na taką karę? Lecz pocieszay się szczęściem, żyiesz i będziesz ocalony, twoia córka żyie, dziękuy Niebu (560)! Pozwolono mu widzieć się z Maryną w pałacu, nawet bez świadków: nie potrzeba było wiedzieć, o czém rozmawiali ze sobą w swoiém nieszczęściu. Woiewoda sandomierski szedł do niey i powracał przez szeregi dzid i pałaszów zbroczonych krwią iego współrodaków; lecz Moskwianie spoglądali iuż na nie-

go więcey z ciekawością, iak gniewem: zwy- R. 1606.
cięztwo zatamowało zawiść.

Jeszcze niezgoda czas nieiaki trwała, ieszcze z słobód mieyskich i wsi sąsiedzkich zbierało się mnóstwo ludu do Moskwy na odgłos dzwonów, ieszcze rabowali maiątek Litwinów, lecz iuż bez rozlewu krwi. Boiarowie nie zsiadali z koni, i rozkazywali z stałością, oddziały woyskowe rozpędzały pospólstwo, i wszędzie broniły Polaków, iak niewolników. Nakoniec o godzinie 11 z rana (561), wszystko ucichło. — Kazano ludowi uśmierzyć się, i lud zmordowany boiem, spieszył do domów odpoczywać, i rozmawiać w familiach o nadzwyczaynych zdarzeniach tego dnia, niezapomnianego dla tych, którzy byli świadkami iego okropności: „w przeciągu siedmiu godzin — piszą oni — słyszeliśmy tylko uderzenie dzwonów, wystrzały, szczęk oręża, i krzyki; *siecz*, *rąb łotrów*, nie widzieli nic, prócz zamięszania, biegania, skakania, zabóystw, i rabunku (562). Liczba ofiar przechodziła 1,000, prócz zabitych i ranionych, lecz znakomitsi Polacy zostali przy życiu, wielu w koszulach tylko i na słomie. Pospólstwo przez omyłkę zabiło niektórych Rossyan ubieraiących się po polsku, dla dogodzenia samozwańcowi. Oszczędzano Niemców, rabowano tylko kupców augsburskich, milaneńskich i innych, mieszkaiących na iedney ulicy z Polakami (563). Naoczni widze piszą, że ten dzień okropny dla ludzkości, byłby nierównie okropnieyszy, gdyby Polacy zdołali się upamiętać, połączyć dla stocze-

R. 1606. nia walki stanowczey, i zapalili miasto (564), na nieszczęście Moskwy i własne: albowiem w takim razie, żaden z nich byłby nie uszedł zemsty Rossyan; następnie więc, oboiętność Polaków zmnieyszyła nieszczęście.

Do samego wieczora Moskwianie cieszyli się w domach, lub spokoynie zgromadzali na ulicach winszuiąc sobie nawzaiem uwolnienia Rossyi od samozwańca i Polaków, chełpili się z swey odwagi, i „nie myśleli (mówi kronikarz) dziękować Naywyższemu," świątynie pańskie były zamknięte (565). Ciesząc się z chwili obecney nie trwożyli się o przyszłość, i po tak burźliwym dniu nastąpiła noc zupełnie spokoyna (566): zdawało się, że Moskwa nagle spustoszała; nigdzie głosu ludzkiego słychać nie było: sami tylko ciekawi cudzoziemcy wychodzili z domów, aby się dziwić obumarłey spokoyności ludnego miasta, w którém przed kilko godzinami wszystko wrzało zaciętym buntem. Jeszcze ulice zalane były krwią i trupy leżały stosami, a lud był spokoyny, iak wśród ciągłego pokoiu, nieustaiącego szczęścia, chociaż nie miał cara, nie znał następcy, opiętnował siebie dwukrotną zdradą, a trzeciemu monarsze trzecią pogroził.

Głęboka cichość nocy.

Lecz wśród tego milczenia czuwała ambicya z swem uroieniem i sporami, rzucaiąc chciwe weyrzenie na zdobycz buntu i śmierci, na koronę i berło zbroczone krwią dwóch ostatnich carów. Łatwo było przewidzieć, kto wezmie tę zdobycz przemocą lub prawem. Miałże nay-

Spory chciwych władzy.

odważnieyszy z tych, którzy samozwańca prze- R. 1606.
konywali, cudownie od kary śmierci uwolniony, i ieszcze nieustraszony w nowém usiłowaniu zrzucenia oszusta, sprawca tegoż zrzucenia, bohater, naczelnik narodowego powstania, xiąże z rodu Ruryka, S. Włodzimierza, Monomacha i Alexandra Newskiego, drugi boiar co do mieysca w radzie, pierwszy w przywiązaniu Moskwian i osobistych przymiotów, Bazyli Szuyski, pozostać nadal dworskim, lub po takiey odwadze, z takiém znaczeniem, rozpocząć nową służbę pochlebstwa, przed iakim nowym Godunowém?. Lecz Godunowa nie było między owoczesnemi panami. Naystarszy z nich xiąże Teodor Mścisławski celował dobrocią duszy, szlachetnością, męstwem, lecz więcey ieszcze przekładał spokoyność, lub pokazywał rozsądku, niechciał słyszeć o godności panuiącego, i mówił do przyiaciół: „ieżeli mnie obiorą carem, natychmiast wstąpię do zakonu (567)." Podanie niektórych historyków zagranicznych (568): że boiar xiąże Jan Golicyn, maiący wielukrewnych, i pyszniący się z pochodzenia swego od Gedymina, wraz z Szuyskim ubiegał się o koronę, zaledwie na wiarę zasługuie, iako niezgodne z podaniami widzów nocznych. Stronnik Basmanowa, którego obnażone ciało było wystawione na placu publicznym, czyliż zdradę zagładził zdradą, gdy poświęciwszy iey młodego Teodora poświęcił i Dymitra? Czyliż nierówny mu znaczeniem i zasługami, mógł się porównać i liczbą stronników z tym, który bez imienia cara,

R. 1606. iuż przewodził w dniu stanowczym dla oyczyzny, kierował Moskwą, i zwyciężył za iey pomocą?. Szuyski maiący siły i prawo, używał wszystkich daiących się użyć wybiegów: dał instrukcyę przyiaciołom i stronnikom, iak maią mówić na zgromadzeniu i na placu publicznym, iak działać i kierować umysłami; sam się przygotował, i nazaiutrz zebrawszy radę (569), iak utrzymuią, miał mowę bardzo rozsądną i fałszywą: wysławiał łaski Boga dla Rossyi, wzniesiony przez monarchów z pokolenia waregskiego, wychwalał szczególniey rozsądek i zdobycze Jana IV, chociaż okrutnego, chełpił się ze świetney służby swoiey, i znakomitego doświadczenia w polityce, iakiego za tych rządów nabył; pokazywał słabość następcy Janowego, złośliwą ambicyę Godunowa, wszystkie nieszczęścia iego czasów, i nienawiść do świętokradzkiego zabóycy, która była powodem pomyślności fałszywego Dymitra, i zmusiła boiarów, iść za skierowaniem ogółu. „Lecz my (mówił Szuyski), zagładziliśmy tę słabość, gdy nadeszła chwila umrzeć lub ocalić Rossyę. Ubolewam, że uprzedziłem innych w śmiałości, będąc winnym życie samozwańcowi: nie miał on prawa, lecz mógł mnie zabić, i przebaczył, iak rozbóynik przebacza niekiedy przechodniowi. Wyznaię, że wahałem się, lękaiąc wyrzutu, żem się okazał niewdzięczny; lecz głos sumienia, wiary, oyczyzny, uzbroił rękę moią, kiedym w was uyrzał poświęcenie się do wielkiego czynu. — Czyn nasz iest prawy, konieczny i święty; na

Mowa Szuyskiego w radzie.

nieszczęście wymagał on krwi: lecz Bóg uwień- R. 1606.
czył nas pomyślnością, a więc czyn ten podobał się Bogu!..... Teraz zabiwszy zbrodniarza, heretyka, czaroxięźnika, powinniśmy myśleć, o obraniu godnego władzcy. Nie masz iuż carskiey rodziny, lecz iest Rossya: w niey możemy znowu znaleść to co zgasło na tronie. Powinniśmy szukać męża nayznakomitszego z rodu, gorliwego w wierze, miłuiącego nasze starożytne zwyczaie, cnotliwego, doświadczonego, a więc nie młodego, któryby wziąwszy koronę i berło, lubił umiarkowanie i prawość, lecz nie przepych i zbytki, któryby się zasłaniał przywiązaniem poddanych, a nie twierdzami i dzidami, któryby nie myślał o pomnożeniu swych skarbów, lecz zamożność i bogactwo ludu, nad własne skarby przekładał. Powiecie mi, że takiego człowieka trudno znaleść: zgadzam się z wami, lecz obowiązkiem iest dobrego obywatela, życzyć monarsze, przynaymniey mogącey być doskonałości!"

Wszyscy znali i wiedzieli, czego chciał Szuyski: nikt nie ośmielił się widocznie sprzeciwiać iego życzeniom; wielu iednakże sądziło i utrzymywało, że bez wielkiey rady ziemskiey niepodobna przystąpić do rzeczy tak wazney, że potrzeba zebrać w Moskwie stany państwa ze wszystkich prowincyi rossyiskich, iak było przy obraniu Godunowa, i z niemi postanowić, kto ma panować (570). Mniemanie to było gruntowne i słuszne: zapewne i cała Rossya obrałaby Szuyskiego; lecz on nie miał cierpliwości,

R. 1606. iego przyiaciele wołali, że czas drogi, że rząd bez cara iest iak bez duszy, a stolica w zamięszaniu; że potrzeba uprzedzić ogólne zawichrzenie w Rossyi, koniecznem powierzeniem berła nayznakomitszemu z panów; że gdzie Moskwa, tam państwo, że nie ma potrzeby zwoływać rady, gdy wszystkich oczy zwrócone na iednego, i iedno imie w ustach wszystkich..... To imie zabrzmiało nagle w radzie, i na Krasnym placu. Nie wszyscy obrali, ale nikt nie odrzucił obranego, a dnia 19 Maia o godzinie 2 po południu, odgłos kotłów, trąb i dzwonów, ogłosił w stolicy nowego monarchę. Boiarowie i znakomitsza szlachta wyprowadzili xięcia Bazylego Szuyskiego na plac, gdzie żołnierze i obywatele, goście i kupcy szczególniey do niego przychylni, iuż go powitali iak oyca Rossyi..... Tu, gdzie ieszcze niedawno leżała głowa Szuyskiego na pniu, i gdzie w tey chwili leżały skrwawione zwłoki oszusta!. Podobnie iak Godunów okazuiąc skromność, on chciał; aby Synklit i duchowieństwo, przedewszystkiem obrało arcypasterza dla cerkwi na mieysce Ignacego. Tłumy zawołały: „monarcha potrzebnieyszy dla kraiu od patryarchy," i prowadziły Szuyskiego do katedry Wniebowstąpienia, w którey metropolita i biskupi, oczekiwali i błogosławili na tron (571). Wszystko się stało tak szybko i pośpiesznie, że nie tylko Rossyanie innych prowincyi, lecz też wielu znakomitych Moskwian nie wpływało do obrania. Nieszczęsna okoliczność: była ona powodem nowey zdrady i zamięszek, które oczekiwa-

Obranie nowego cara.

ły Szuyskiego na tronie, z nowym wstydem i niesławą oyczyzny! R. 1606.

W dniu narodowego tryumfu, zaledwie zdołano oczyścić stolicę z krwi i trupów: wywieziono ie i pochowano za miastem (572). Trup Basmanowa oddano krewnym, aby był pochowany w cerkwi Mikołaia Mokrego, gdzie leżał syn tegoż, zmarły w młodości. Ciało samozwańca, pobywszy trzy dni przedmiotem ciekawości i urągowiska na placu, było także wywiezione i pochowane w ubogim domie za Sierzpuchowską bramą koło wielkiey drogi (573). Lecz los nie dał mu spokoynego schronienia nawet w łonie ziemi. Od 18 do 25 Maia, panowały natenczas srogie mrozy, szkodliwe dla pól i ogrodów: przesąd przypisywał to nadzwyczayne zdarzenie wieszczbiarstwu oszusta, i widział iakoweś nadzwyczayne ziawiska nad iego grobem (574). Dla położenia końca tey mowie, ciało mniemanego czarownika wyięli z ziemi, spalili na kotłach, i popioły zmięszawszy z prochem, wystrzelili z armaty w tę stronę, od którey samozwaniec przybył do Moskwy z okazałością (575), wiatr rozproszył drobne szczątki zbrodniarza, lecz przykład pozostał: zobaczemy skutki. Rozsianie popiołów samozwańca.

Opisawszy historyę tego pierwszego fałszywego Dymitra, powinniśmyż ieszcze przekonywać uważnych czytelników, że był oszustem? Czyliż dla nich niewidoczną iest prawda sama przez się, w wykładzie czynów i zdarzeń? uprzedzeni tylko cudzoziemcy gorliwie służąc oszustowi, nie cierpiąc tych, którzy go zniszczyli, i Dowody, że fałszywy Dymitr istotnie był oszustem.

R 1606. chcąc ich oczernić, pisali, że w Moskwie został zabity istotny syn Jana, nie zbrodniarz, lecz istony car; chociaż Rossyanie zabiwszy go iako zbrodniarza, nie mogli się chełpić z tego czynu połączonego ze zgwałceniem przysięgi: albowiem świętość iey potrzebna dla całości państw, a wiarołomstwo iest zawsze zbrodnią. Nie przestaiąc na słusznym zarzucie, nie przychylni Rossyi, wymyślili baykę, ozdobili ią ciekawemi okolicznościami, umocnili pozornemi dowodami, na pożywienie umysłów, skłonnych *do wolnomyślności historyczney*, do powątpiewania w tém, co iest niewątpliwém, tak dalece, że i w naszych czasach, są ieszcze ludzie, dla których ważne zapytanie o samozwańcu, dotąd pozostaie nie rozstrzygnioném. Może przedstawiwszy wszystkie główne rysy prawdy w związku, damy im więcey mocy, ieżeli nie dla zupełnego przekonania wszystkich czytelników, przynaymniey dla własnego usprawiedliwienia się, aby nam nie wyrzucali ślepego wierzenia, opinii, przyiętey w Rossyi, i opartey niby na słabych dowodach.

Posłuchaymy obrońców pamięci fałszywego Dymitra. Oni piszą, co następuie (576): „Godunów maiąc zamiar zabicia Dymitra, pod sekretem odkrył ten zamiar lekarzowi carowicza staremu Niemcowi Symeonowi, który przyrzekłszy obłudnie należeć do tey zbrodni, zapytał dziewięcioletniego Dymitra, czy ma on tyle mocy duszy, aby przenieść nieszczęście, ubóstwo i wygnanie, ieżeliby podobało się Bogu doświadczyć w ten sposób iego stałości? Carowicz od-

powiedział: *mam*, a lekarz mówił: *tey nocy* R. 1606.
chcą cię zabić: kładąc się spać zamień bieliznę z młodym sługą równym tobie co do wieku, połóż go przy sobie na łóżku, a sam schoway się za piec: cokolwiek bądź stanie się w pokoiu, siedź cicho i czekay na mnie. Dymitr dopełnił rozkazu. O północy otworzyły się drzwi: weszło dwóch ludzi, zarznęło sługę zamiast czarowicza i uciekło. O świcie uyrzano krew i zabitego: sądzono, że zabity carowicz, i doniesiono o tém matce. Powstała trwoga: carowa rzuciła się na trup, i w rozpaczy nie poznała, że to zabite dziecię nie iest iey synem. Pałac został napełniony ludźmi: szukano zabóyców, zarzynano winnych i niewinnych; wyniesiono ciało do cerkwi, i wszyscy się rozeszli. — Pałac został pusty, a lekarz pod weczor wyprowadził z tamtąd Dymitra, aby go ocalić ucieczką na Ukrainę, do xięcia *Jana Mścisławskiego, który tam żył na wygnaniu ieszcze od czasów Jana.* W kilka lat doktor i Mścisławski umarli, poradziwszy Dymitrowi, aby dla bespieczeństwa udał się do Litwy. Ten młodzieniec połączył się z podróżuiącemi mnichami, był z niemi w Moskwie, i na Wołoszczyznie (577); nakoniec przybył do domu xięcia Wiszniowieckiego." Wiadomo, że i sam oszut przypisywał cudowne swoie ocalenie doktorowi (578), lecz autorowie tey bayki nie wiedzieli o tém, że xiąże Jan Mścisławski umarł mnichem w klasztorze S. Cyrylla i ieszcze w 1586 roku (579), i że Jan nigdy go nie wskazywał na wygnanie w Ukrai-

R. 1606. nie. Inni autorowie nazywaią lekarza, który go ocalił Augustynem, dodaiąc, że on był z liczby wielu uczonych ludzi, iacy natenczas mięszkali w Ugliczu (580), i uciekł z carowiczem nad morze Lodowate do pustelniczego klasztoru. Inni ieszcze piszą, że sama carowa zgadywała złośliwy zamiar Borysa, przy pomocy swoiego marszałka cudzoziemca (rodem z Celny), taiemnie usunęła Dymitra, i na iego mieysce wzięła syna kapłańskiego (581). Wszystkie te podania oparte są na przypuszczeniu, że zabóystwo spełnione zostało w nocy, gdy zbrodniarze mogli nie poznać ofiary: przypuśćmy, lecz czyliż i w takiém zdarzeniu pozwolemy na to, żeby słudzy carowey (nie mówiąc iuż o niey samey) i mięszkańcy Uglicza, którzy nie raz widzieli Dymitra w cerkwi (582), mogli się oszukać patrząc na zabitego, którego ciało pięć dni leżało przed ich oczami. Lecz carowicz był zabity w południe, przez zbrodniarzy, którzy mięszkali w pałacu, i nie spuszczali z oka nieszczęsnego dziecięcia..... Któż go wydał na śmierć? piastunka: od kolebki do grobu, Dymitr był w ręku Godunowa. Te okoliczności, dokładnie i niewątpliwie są potwierdzone świadectwem kronikarzy, i zeznaniami całego Uglicza, dochowanemi w archiwum naszey oyczyzny.

Jeżeli oszut nie był samozwańcem, dlaczegoż on osiadłszy na tronie, nie zaspokoił ciekawości ludu, chcącego wiedzieć wszystkie szczegóły iego nadzwyczaynego losu? dla czego zataił Rossyi mieysca swoiego przytułku, wycho-

wania, i straży w ciągu 11 lub 13 lat, dla poło- R. 1606.
żenia końca wszelkim wątpliwościom?. Żadne przekonanie nie zdoła obiaśnić tak ważney omyłki. Manifesta czyli listy fałszywego Dymitra, w kronikach pomieszczone, a nawet i ich oryginały ocalały w archiwach (583): niepodobna przeto z pewnością przypuścić, żeby nayciekawszy z tych papierów zaginął. Zbrodniarz milczał, albowiem niemiał istotnych świadectw, i sądził, że uznany carem, może bespiecznie pozostać bez fałszywego wymysłu. W Litwie mówił, że do ocalenia go posłużyli niektórzy panowie, i diak Szczełkałów: ci panowie iak nam wiadomo, zostali bez nagrody, a nawet imiona ich nie są znane w Rossyi; Bazyli zaś Szczełkałów, wspólnie z innemi będącemi w niełasce za czasów Borysa, chociaż się znowu pokazał u dworu, nie był iednakże między pierwszemi ludźmi. Oszusta nie otaczali starzy, wierni słudzy iego młodości, lecz tylko nowi zdraycy; to było powodem, że on zginął z taką łatwością.

„Lecz carowa Mniszka Marfa, uznała za syna tego, który się nazywał Dymitrem?" ona go uznała i samozwańcem: pierwsze iey świadectwo było milczące, nie otwarte (584), wyrażone dla ludu łzami tylko i grzecznościami dla oszusta, przez nie mniszka niewolnica powracała sobie godność carowey, przez drugie, uroczyste, zaprzysiężone, w razie kłamstwa, matka narażała syna na śmierć okrutną: które więc z tych dwóch świadectw iest pradziwsze? cóż łatwieysze do wytłumaczenia, czy zwyczayna

R. 1606. ułomność człowieka, czyli czyn okropny, tak nienaturalny dla czułości rodziców? Heroizm znakomitey niewiasty liturgiyskiey, która ukryw szy syna przed zeciętością nieprzyiaciół, na zapytanie, gdzie on iest? rzekła: „*tu w łonie moiém*, i zginęła w mękach nie wydawszy mieysca iego schronienia (585), ten heroizm mówię, uwielbiany przez historyka rzymskiego, przenika nas, lecz nie zadziwia: widziemy matkę: nie zadziwilibyśmy się także, gdyby dla ocalenia prawdziwego Dymitra i carowa Mniszka, rzuciła się na dzidy Moskwian, z okrzykiem: *on synem moim*! Jey nie grożono śmiercią za prawdę, odgrażano tylko sądem Boga za fałsz. — Słowo carowey rozstrzygnęło los tego, który ią iak istotną matkę szanował, i swą wielkość z nią podzielał. Marfa wskazuiąc na śmierć fałszywego Dymitra, siebie iako wspólnicę fałszu skazywała na wstyd wieczny, wahała się iednak: miała bowiem sumienie, i była dręczona rozpaczą. — Ileż ludzi słabych nie byłoby padło w pokusę złego, gdyby mogli przewidzieć, ile każde bezprawie, kosztuie serca! — Zwróciemy ieszcze uwagę na pewną ważną okoliczność: Szuyski żądał zguby fałszywego Dymitra, i był uwolniony od kary na usilne prośby carowey Mniszki (586), z widocznem, niebezpieczeństwem dla mniemanego iey syna, którego o fałsz przekonywał: oszust, zdrayca, czyliżby mógł mieć prawo do tak szczerego błagania? odpowiemy na to, że ocalenie bohatera prawdy zaspakaiało sumienie winney Marfy, dodaymy tu ieszcze wia-

rogodne podanie pewnego cudzoziemca (znay- R. 1606.
duiącego się natenczas w Moskwie): że oszut kazał wyrzucić ciało Dymitra z cerkwi katedralney w Ugliczu, i pochować ie w inném mieyscu, iako będące mniemanego kapłańskiego syna, lecz że carowa Mniszka, nie pozwoliła mu uskutecznić to, lękaiąc się myśli, odebrania umarłemu, istotnemu iey synowi, grobu carskiego (587).

„Król Zygmunt nie wywierałby tak ważnego wpływu na los oszusta, a woiewoda Mniszek nie wydałby swey córki za łotra:" Lecz król i Mniszek mogli się okazać lekkomyślnemi, w okoliczności, która ich ambicyi podchlebiała: Zygmunt miał nadzieię dać Rossyanom cara katolika, iego łaską wyniesionego na tron, a woiewoda sandomierski widzieć córkę na tronie moskiewskim. Któż wie o tém, że oni istotnie nie wątpili o wysokiém urodzeniu zbiega? powodzenie było dla nich większey wagi niż słuszność. Król nie ważył się publicznie uznać fałszywego Dymitra istotnym, aż dopóki mu się wyraźnie dobrze nie powiodło, a woiewoda sandomierski zrobił tylko próbę, poświęciwszy część maiątku swego, w nadziei wielkości, i opuścił przyszłego zięcia, gdy uyrzał opór Rossyan. Zygmunt i Mniszek oszukali się może nie w sądzeniu o prawach, lecz tylko w opinii o szczęściu lub rozsądku samozwańca, sądząc, że on utrzyma na głowie koronę, daną mu zdradą i obłąkaniem: dla tego król spiesznie się ogłosił sprawcą rządów oszusta, a iego pan teściem cara, choćby on nawet z rodu Otrepiowych pochodził. Lecz czy-

R. 1606. ste tylko sumienie, i nieskazona cnota, gardzą przywłaszczycielami w ich potędze i szczęściu!

Jestże bardziey przekonywaiącym sąd tych przyiaciół fałszywego Dymitra, którzy mówią: „woysko, boiarowie i Moskwa, nie uznaliby go carem, bez gruntownych dowodów, że iest synem cara." (588). Lecz woysko, boiarowie i Moskwa, zrzucili go także iako przekonanego samozwańca, dla czegoż wierząc im w pierwszém zdarzeniu, nie wierzemy w drugiém? w obydwóch zapewne działało przekonanie wsparte dowodami; lecz dzieie świadczą, że ludzie i narody zawsze się mogą omylić, mogli więc i w tém zdarzeniu!

Przypomniemy czytelnikom, że nayczynnieyszy stronnik, iedyny i wierny przyiaciel oszusta, w szczerych rozmowach nie taił, że był samozwańcem: tak ważne przyznanie słyszał, i podał do potomności niemiecki Pastor Ber, który kochał i szczerze wysławiał fałszywego Dymitra, przeklinaiąc Rossyan za zabicie cara, chociaż nie syna Janowego (589). Ten naoczny świadek owoczesnych zdarzeń, podał nam następuiące niemniey godne pamięci świadectwa prawdy.

1) „Holenderski aktekarz Arend Klausend (590), który lat 40 mięszkał w Rossyi, i służył Janowi, Teodorowi, Godunowi, i samozwańcowi, znał osobiście i widział codziennie Dymitra za dni iego młodości, powiadał mi za rzecz pewną, że mniemany car Dymitr iest zupełnie kto inny, i niepodobny do istotnego, który był

twarzy smagłey, i miał wszystkie rysy matki, R. 1606.
do którey samozwaniec zupełnie nie iest podobny. — 2) Zapewniała mnie także o tém niewolnica Inflancka dworzanka Tyzenhaus uwolniona w 1611 roku, która była akuszerką carowey Maryi, i służyła iey we dnie i w nocy, nietylko w Moskwie, lecz też i w Ugliczu; ciągle widziała Dymitra żywego, widziała go i po śmierci. — 3) Wkrótce po zabiciu fałszywego Dymitra wyiechałem z Moskwy do Uglicza, i rozmawiałem tam z iednym siwym starcem, który był sługą przy dworze Maryi, i zaklinałem go, aby mi powiedział prawdę o carze zabitym. On powstał, przeżegnał się i tak odpowiedział: „*Moskwianie przysięgali mu wierność, i zgwałcili przysięgę: nie chwalę ich. Zabity, był człowiek rozsądny i odważny, lubo nie syn Jana istotnie zarznięty w Ugliczu. Widziałem go po śmierci leżącego na tém mieyscu, na którém się zazwyczay bawił. Bóg będzie sędzią xiążąt i boiarów naszych: czas pokaże, czy będziemy szczęśliwsi.*"

Na zakończenie wspomniemy o świadectwie znanego Szweda Petreusza, który był posłem w Moskwie od Karola IX i Gustawa Adolfa, osobiście znał samozwańca, i pisze, że on zdawał się mu być człowiekiem przeszło 30 lat maiącym (591), Dymitr urodził się w 1582 roku, więc miałby natenczas nie więcey, iak lat 23 lub 24.

Słowem, niewątpliwe dowody historyczne i moralne przekonywaią nas o tém, że mnie-

R. 1606. many Dymitr był samozwańcem. Nie rodziż się inne zapytanie: któż był taki? czyli istotnie wywłoka Otrepiów? wielu zagranicznych współczesnych, niechciało wierzyć, żeby zbiegły mnich cudowskiego klasztoru, mógł zostać od razu mężnym rycerzem, nieustraszonym w boiu, zręcznym w ieździeniu konno, i wiel poczytywało go za Polaka lub Węgra, nieprawego syna Stefana Batorego, wychowańca iezuitów, opieraiąc na zdaniu niektórych znakomitych Polaków (592), i dodaiąc, że on źle mówił po rusku: zdanie to widocznie fałszywe, gdyż współczesne doniesienia iezuitów do ich zwierzchności czynione, świadczą, że oni poznali go w Litwie, iuż pod imieniem Dymitra, nie katolika, lecz syna kościoła greckiego (593). Nikt nie wyrzucał samozwańcowi złey znaiomości naszego ięzyka, znał go on dokładnie, mówił podług reguł, pisał z łatwością (594), i nie ustępował żadnemu z owoczesnych diaków w pięknem wypracowaniu liter. Maiąc tyle podpisów samozwańca (595), widziemy w łacińskich, słabą i niepewną rękę ucznia, a w ruskich pewną i mistrzowską, iakim był Otrepiów sekretarz patryarchy. Zarzut, że celie nie wydaią rycerzy, zbiia historya iego młodości: ubieraiąc się iak mnich, czyliż on nie prowadził życia odważnego mięszkańca stron dzikich, błąkaiąc się z pustyni do pustyni, przywykał do nieustraszoności, nie lękał się ponurych lasów, i zwierząt, nakoniec został sam rozbóynikiem pod chorągwią kozaków dnieprowskich. Jeżeli nie-

którzy osobistém o nim uprzedzeniem zaięci, r. 1606.
znaydowali w iego osobie iakąś wielkość (596), niepospolitą w człowieku z niskiego stanu pochodzącym, tedy inni oboiętni postrzegacze, widzieli w nim wszystkie znaki przepełnioney podłości, niezagładzone obcowaniem między znakomitemi Polakami, i szczęściem podobania się córce Mniszka. Samozwaniec do umysłu wrodzonego, lekkiego, żywego, do daru wysłowienia się, do wiadomości szkolarza i pismaka, łącząc szczególnieyszą śmiałość, moc duszy i woli, był iednakże złym aktorem na tronie, nie miał ani gruntownych wyobrażeń o sztuce rządzenia, ani naymnieyszey szlachetności w postawie: w przepychu maiestatu przebiiało się, że był zbrodniarzem. Tak nawet sądzili o nim nie uprzedzeni Polacy. (597). Dotąd mogło nas zatrudnić iedno ważne świadectwo: znany w Europie kapitan Margeret, który szczerze służył Borysowi i samozwańcowi, zdarzenia owoczesne i ludzi widział na własne oczy, zapewniał Henryka IV, znakomitego historyka de Tu, i czytelników dzieła swego o państwie moskiewskiém, że Grzegorz Otrepiów był to nie sam fałszywy Dymitr, lecz zupełnie inny człowiek, który z nim uciekł do Litwy, i z nim powrócił do Rossyi; ten to prowadził się nieprzyzwoicie, pił, nadużywał iego życzliwości, i skazany za to na wygnanie do Jarosławia, dożył tam wstąpienia na tron Szuyskiego (598). Teraz zaś odkrywszy nowe współczesne historyczne podania, obiaśniamy podanie Margeretta, oszukaństwem mni-

R. 1606. cha Leonida, który się nazwał imieniem Otrepiowa, dla przekonania Rossyan, że samozwańcem nie iest Otrepiów (599). Car Godunów miał sposoby odkrycia prawdy: tysiące szpiegów szczerze mu służyło nie tylko w Rossyi, lecz i w Litwie (600), gdy się dowiadywał o pochodzeniu oszusta. Możnaż wierzyć, aby w tak ważném zdarzeniu, mógł Borys lekkomyślnie, bez przekonania ogłosić fałszywego Dymitra zbiegiem cudowskim, którego wielu znało w stolicy i innych mieyscach, a więc poznaliby fałsz przy pierwszém spoyrzeniu na samozwańca? Nakoniec Moskwianie widzieli fałszywego Dymitra za życia i po śmierci, i zawsze ieszcze stale go nazywali dyakonem Grzegorzem (601); żaden głos wątpliwości nie rozlegał się w chwile następne aż do naszych czasów.

Dosyć na tém: przystępuiemy do opisania dalszych nieszczęść Rossyi, niemniey nadzwynych, i niemniey krzywdzących iey honor, lecz iuż do niespokoynego marzenia podobnych, iuż tylko ciekawych dla narodu, któremu Niebo przeznaczyło osiągnąć wielkość po chwilowém uniżeniu, i który osiągnąwszy ią, pamięć słabości wspaniałomyślném natężeniem sił, a pamięć wstydu nadzwyczayną sławą zagładził.



Koniec Tomu XI.

NOTY TOMU XI.

(1) W liście Patryarchy Joba do Hermogenesa Metropolity Kazańskiego. (Ob: w Archiw: Kol: Jnt: Zagr: między dziełami historycznemi r. 1598 Nr 1.) « *I wstrietosza ieho* (Borysa) *za drewianym hradam hosti Moskowskaho hosudarstwa i wsiech horodow Moskow: Carstwia wsenarodnoie mnożestwo chrestian s podobaiuszczeiu Carskoiu czestiu s chleby i s sobolmi i s pozłaszczennymi kuphi, i s złotymi i s inymi Carskimi dary.* » Ob: także M. Szyla Relation kar. 458; dyploma obrania Borysowego, w Ros: Bibl: T. XII, kar: 83.

(2) W rękop: Dypl: Obrania: « *i potom prichodit ko hrobu Wel: Hosudaria Caria i W. K. Fedora Jwanowicza.... i ko otcu ieho Wel: hosudariu C. i W. Kniaziu Jwanu Wasiliewiczu.* »

(3) Tamże: « *ide wo swoi Carskie połaty; potom że poyde k sestrie swoiey.... i ottuda wozwratisia i ide w dom precz: Bohorodicy i Wel: Czudotworcew, Petra i Aleksieia i Jony k otcu swoiemu, Swiat: Jewu Patriarchu.... naiedinie besiedowaw ne mało* » i t. d.

(4) Tamże: *Kak ieste* (mówi Patryarcha do Boiarów, urzędników i kupców) *im hosudarem* (familii Cara) *duszi swoi dali u Precz: Bohorodicy cziudotwornowo ieia obraza i u cielbnosnych hrobow Wel: Cziudotworcew.* »

(5) Ta przysięga dochowała się w Arch: Koll: Jnter: Zagr: tam powiedziano: « *Ni w płatie ni w inom ni w czem licha nikakowo ne uczinili i ne isportili, ni zelia licho wo, ni korenia ne dawati i ne welieti dawati; a chto mnie ucznet zelie i korenie dawati, ili howoriti, cztob mnie nad swoim hosudarem.... i nad Cariceiu i nad ich dietmi kakoie licho uczinili, i mnie ne słuszati... da i liudey swoich s wiedomstwom ne posyłati, i wiedunow ne dobywati na hosudarskoie licho.... i na sliedu wsiakim wiedowskim mecztaniem ne isportiti, i wiedowstwom po wietru nikakowa licha ne nasłati, i sliedu ne wymati ni kotorymi dieły.... a chto takoie wiedowskoie dieło pochoczet mysliti ili diełati, a iaz to świedaiu, i mnie skazati hosu-*

dariu ili ieho bliźnim liudem.... i toho poymati i priwesti... Na Hosudaria Caria i na ieho Caricu i na ich Carsskich dietey, i k.. orych im wpered Boh dast, ne myslity i k sebie nikowo ne priwoditi, ne semitiś i ne soiediniatisia.... i s tiemi, kto budet w tom skopie, mnie bitisia do smerti... ne ubiwati i ubiwati nikakowa czełowieka ne welieti.» i t. d.

W dyplomatach Joba do Hermogenesa: «*na połunoszcznicie i na powieczernicie oktenia poslie proszczenia: pomolimsia o błahowiernoy Caricie i Wel: Kniakinie Jnokie Aleksandrie, i o derzawnom hasudarie naszem, błahowiernom i christoliubiwom Carie i o Wel: Kn: Borisie.... Piewcy że błaholiut: błahowiernoy Caricie i Wel: Kniahinie Aleksandrie i błahowiernomu Cariu i Wel: Kniaziu Borisu Fedorowiczu wseia Rusii Samoderzcu*» i t. d. Lecz tamże w inném mieyscu: *Oktenia welikaia na Zautreni i na Liturhii i na Wieczernie: mirom hospodu pomolimsia... o błahowiernom Carie i Wel: Kniazie Borisie i o wsiech Boliariech i o woiech ieho, o posobiti i pokoriti pod nozie ieho wsiakaho wraha i supostata.... Jeszcze molimsia o błahowiern; Caricie i W. Kniahinie Jnokie Aleksandrie*» — Daley ob: Manifest obieraiący.

(6) W Man: obier: «*i ne po swoiemu dostoinstwu, swysze swoicho oteczestwa i służby, czesti sebie ne chotieti.*»

(7) Tamże: «*i byst iemu ne mał i weliy podwih i welikie trudy, ieże u sestry swoicia, Welikiia Hosudarini nasziia, ne otstupno prebywati, i wotczinu swoiu w Carstw: hrad Moskwu czastaia prichożenia, i o wsey zemli swoiey welie promyszlenie.*» i t. d.

(8) Ob: tamże kar: 95, 97.

(9) Ob: tamże kar: 100-102, i Szyla Relation kar: 458, 459.

(10) K. Jw: Sołncowa-Zasiekina: ob: Archiw: Urz: Xię: fol: 831, Step: Xię: Łatuchina, Bera Chron: Moscow: Margereta kar: 23.

(11) Ob: Archiw: Urz: Xię: fol: 832, 833; 836, 837, z monarchą na wyprawie byli królewicze: Arsalaney Kaybułowicz, Kozackiéy, czyli Kirgizkiéy Ordy Uraz-Maehmet, Sybirski Mametkuł (czyli Machmet-Kuł, Altaułowicz, Szermochański, Szychim; Jurgeński Machmet, Boiarowie, Xiążęta Mścisławski, Baz: Jw: Szuyski, Dym: Jw: Szuyski, Tom: Jw: Trubecki. Alex: Jw: Szuyski, X. Jw: Jw: Golicyn, Stef: Baz: Godunow, Teod: Nic: Romanów Juriów, Krayczy Alex: Nic: Romanów Juriów, Miecznik B. Ja: Bielski, Pieczętnik Baz: Jak: Szczełkałów; Okolniczowie, Dworzanie rady, Strapczy z kluczem, Łowczy, Stayniczy, Diacy Rady, 11 Diaków z Dykastervi, 1 Barasz czyli dozorca Namiotów, 7 Ryndów i t. d. — Daley w Xię: Urz: „*A na*

Moskwie ostawił u Caricy u Marii syna swoiego Carewicza Fed: Bor: Wseia Rusi, a s Carewiczem Boiar... Okolniczey Andrey Jw: Klesznin... u Hosudarini, u Jestwy K. An: Jw: Humdurow; u Carewicza Diadka Jw: Iw: syn Czemodanow. Diaki po prikazom... u Hosudarini Diaki... W osadnoie wremia, w bolszom starom kamen: horodie byti Boiarinu... da w starom że horodie objeszczziki dlia ohney... w druhom kamen: w horodio... w nowom kamen: horodie na Bolszom posadie ot Nehlinny po Jauzu i po Moskwu rieku... da w nowom że kamen horodie na bolszom posadie u weżi (baszty) dlia bereženia... w nowom że w kamen: w Carewie horodie za Nehlinnoiu ot Moskwy rieki po Nehlinnu... w nowom derewianom horodie ot Twerskie ulicy po Jauzu i do Moskwy rieki i do Carewa horoda.... a na wyłazkie byti Woiewodami K. M. F. Kaszinu, da K. H. Dołhorukomu Czertu.... w druhoy połowinie w derewiannom horodie byti Woiewodam.... a na wyłazkie K. Merkuriu Szczerbatomu » i t. d. W każdey części miasta, była wieża, czyli baszta strzegąca.

(12) Ob: Archiw: Urz: Xię: fol: 842.

(13) Tamże fol: 843. « *Maja w* 11 *Hosudar smotrieł zasiecznych czerteżey.* » i t. d.

(14) Współczesni Margeret i Ber: Pierwszy: selon le dire tant des etrangers, que des Russes qui estoient présens.... je parle encore du moins. Margeret służył w woysku naszém.

(15) W Arch: Urz: Xię: fol: 830: « *J Hosudar molwił Jw: Polewu, bili mnie czełom Patriarch Jew i weś Sobor i Boiare i prikaznyie liudi i Woiewody i Dworiane wsie cztob ia pożałował welił Boiarom i Woiewodam i wam, Dworianom, byti bez miest na naszey służbie.* »

(16) Margeret kar: 62: « il fit festin par l'espace de six semaines presque journellement à dix mille homme chacune fois i t. d.

(17) W Xię: Urz: « *toho storoża Sofonka za tu służbu Hosudar pożałował: welił iemu iz kazny dat płatie, da* 5 *rublew deneh, da welił iemu byti na Jelcie w detiech Boiarskich.* »

(18) W urz: Xię: kar: 846, 847, « *i byli b woiewody i dworiane i dieti boiarskie nariadny i cwietny, i łoszati b unich byli łutczie.... a strielcom i Kozakom strielati iz piszczaley w zasiekach wwerch.* » Ob: także Nikon: Kron: kar: 38.

(19) W Xię: Urz: kar: 848: « *Junia w* 26 *Hosudar ukazał dlia Krymskich posłow byti u sebia w Serpuchow s berchu izo wsiech połkow Boiarom i Woiewodam s Dworiany, i s dietmi boiarskimi i s datocznymi liudmi, czto iest w tiech połkach wsiakich znatnych liudey.* » Ob: także Bera.

W Arch: Przep. Xięgze 1614 r. iest oznaczone dyploma, Kazy-Gereia, pisane przez Murzę Aleia.

(30) Ob: Chron: Petreusza kar: 270 i Bera. W Step: Xię: Łatuchina: « *Oni że (żołnierze) wsi wozradowaszasia, czaiuszcze i wpred tako iemu (Borysowi) miłostiwu byti.* »

O poruszeniu woyska w granicy Litewskiéy i Szwedzkiéy ob: Archiw: Urz: Xię: kar: 855.

(21) W rękopiśmie współczesnym, udzielonym mi przez P. Ermołaiew, znalazłem tę krótką pochwałę i witaiącą mowę do Cara Borysa: « *Wozłożił iesi, Wel: Hosudar, neukłonnuiu nadeżdu na wsemohuszczaho Boha; podszczałsia iesi ot Boha dannyi ty tałant suhubo preumnożiti.... Swietłyia i prechwalnyia bez krowi pobiedy.... Podwih swoy welik sotworił iesi: swobodił iesi rod Christianskiy ot plenenia.... Słyszaw skoroie twoie opołczenie, nedruh Krymskiy uboiasia i ustraszisia zieło, i prisłał k tebie czełom biti... I radostnaia hłahołet tebie Hosudariu welikomu: raduysia i weselisia, Bohom izbrannyi i Bohom wozliubliennyi, i Bohom poczteunyi*" i t. d. W końcu: » *i po sem swiatieysziy patriarch so wsiem soborom i so wsiem wsenarodnym mnożestwom pred Carem padaiut na zemliu, ot radosti serdutnyia błahodarnyia slezy izliwaiut, i wozstan ot zemli zdrawstwowasza iemu... na ieho Hosudarcwie wotczynie i na carskom prestolie i na wsiech hosudarstwach Rossiyskiia zemli skifertrasoderzania*" Ob: Petreusza kar: 271.

(22). Ob: Dyploma obieraiące. Kar: 110, 111. W drukowaney znayduiemy tylko, podpisy duchowieństwa, a w rękopismowey, duchowiciństwa i wszystkich urzędników starca. Tamże: »*Awh w 1 deń... ana zadi u obeiech utwerżennych hramot, czto u hosudaria Caria... w ieho carskoy kazuie i szto w Patriarchowie riznicie ruki priłożili.*" W drukowaney: „*podobaiet ubo nam siu hramotu prinesti k Hosudariu... i moliti, cztoby welieł położiti w swoieh carskich sokrowiszczach s proczimi hramotami, idie że i preżnich Hosudarey hramoty o wsiakich zemskich dielech leżat.*"

(23). W historyi współczesnego znakomitego celarza Katedry Troickiey, Awramiusza Palicyna: „*I wo wremia Sw: Liturhii, stoia pod rukoiu Swiatieysz: Patriarcha, ne wiemy czeho radi ispusti sieew hłahoł zieło wysok: se otcze W. Patriarch Iew, Boh swidietel semu, nikto że budet w moiem carstwie niszcz ili biedeu- i trasia werch sraczicy na sebie: i siiu posliedniuiu, recze, razdieliu s wsiemi.*» Ob: także Łatuchiń: Step: Xię: i Chronografy.

(24) Ob; Bera i Petreusza kar: 271. To przyrzeczenie, mówią oni, dał Borys na lat pięć.

(25) W Archiw: Sybirskich papierach 1600 r. Uraz-Machmet iuż się nazywa Carem: O mianowaniu Boiarów etc. ob: spis w Ros: Bibl: T. XX. kar: 70. Urząd Okolniczych był dany Godunowom, Symeonowi, Stefanowi, Macieiowi i Nicecie.

(26) W Step: Xię: Łatuchina: « *srodnika swoieho Hrihoria Was: Hodunowa, otrawoiu* (Borys) *umorił, zaneże wozbraniał iemu ot własstoliubia.* » W Urzęd: Spisie Boiarów powiedziano, że Dworzanin Grzegorz Baz: Godunow, umarł wkrótce po śmierci Cara Teodora.

(27) Ob: Szyla Relation kar: 462 i Sybirsk: Hist: Millera kar: 347 ukaz Borysa z dnia 25 Czerwca 1600 r. o niepobieraniu podatku ziemskiego od narodów sybirskich. W Spr: Austryackich, Krymskich, i innych owoczesnych, także zachodzi wzmianka o łaskach Cara: o podwóynym żołdzie i o przywileiu nadanym kupiectwu, i t. d.

(28) W Szyla Relation kar: 2162. Die pauern und armen Leuth, so unter den Boiarn oder Edelleuthen ihre Wohe haben, und zuvor bey undern Grossfürsten von ihren Herren für leibeigen gehalten worden, seind auch von ihrer Grossm. begnadet und einem jeden Edelmann, so untersassen oder Pauern hat, jörlichen ein ordnung gemacht, wie viel und was ihme seine Unterthanen zu geben, zu dieneu schuldig, und weiss jezo ein jede Dorfschafft oder Wohnung, wie hoch sie ihrer Obrigkeit verpflicht seyen. Ciekawy ten ukaz, do czasów naszych nie doszedł. Szyl pisze, że Panowie za innych Wielkich Xiążąt, rolników za niewolników swoich uważali; to iest: obchodzili się z niemi iak z niewolnikami: chociaż prawo nadawało poddanym wolność przenoszenia się od Pana do Pana.

(29) Ob: Tom X. kar: 21.

(30) Ob: w Arch: Kol: Jnt: Zagr: odpisy Woiewodów Tarskich Kuźmina i Woieykowa do Cara, we Wrześniu 1598 r. O liczbie żołnierzy, którzy wyszli z Woieykowem z Tary: « *Tri syna Boiarskich, da dwa Otamana, da tarskich służiwych liudey i Litwy i Kozakow, sto czełowiek, da iurtowskich służiwych Tatar* 30 *czełowiek, da wołostnych iasasznych liudey* 60 *czełowiek, da Tobolskich służiłych liudey sto.... da Tiumenskich.* Tu niepodobna rozpoznać ani liczby, ani następnych wierszów: Daley: « *Czetyresta bez treeh czełowiek, Litwy i Kozakow, i jurtowskich i wołostnych Tatar.... I w rosprosie łutczie liudi skazali, poszoł de Kuczium Car s czernych wod na Ob ricku s dietmi i so wsiemi swoimi liudmi, hdie u nicho chleb sieien.... choczet de itti pod horod Taru.... i iaz chołop twoy* (A Woieykow) *isszoł Kucziuma na Obi na rickie, wysze Czet tri dniszcza.... ot Kałmakow w dwu dniszczach* »

i t. d. Woieykow pisze, że on kazał pobić i powieszać wszystkich Tatarów ieńców, oprócz znakomitych.

(31) Tamże: « *Szoł on* (Seit) *Kucziuma Caria za Obiu riekoiu na liesu, wniz po Obi riekie, ot Kucziumowa poboiu w dwu dniszczach.... i Kuczium s nim prikazał k nam: ne poiechał dey ia k hosudariu po hosudarewie hramotie swoieiu wolciu w koiu dey poru ia był ciel; a za sableiu dey mnie k Hosudariu iechati ne po szto. A nyniecza dey ia star, hłuch i slep, i bezo wseho żiwota: wziali dey u menia promyszlennika, syna moieho Asmanak Carewicza, chotia by dey u menia wsiech dietey poimali, a odin by dey ostałsia u menia Asmanak i raz by dey nem ieszczo prożił* » i t. d. O ucieczce iego: « *pobieżał s koczewia swoieho wwerch po Obi riekie; a ieho dey Seyta otpustił w Czaty.* »

(32) Ob: Sibirskie Kroniki, Remizowską i Sebestyana Józefowa, oraz Mill: Hist: Syb: kar: 305-307.

(33) Ob: Szyla Relation, w Wichmana Sammlung, kar: 432. Wiadomość o wygranej Woieykowa, przyszła do Moskwy 15 Listopada (n. k.) 1598 roku.

(34). Ob: w Arch: Kol: Int: zagr: papiery o przyieździe do Moskwy familii Kuczuma, w roku 1598-1600, N. 2. Są tam wyrażone imiona i lata królewiczów: naystarszy miał 23: a naymłodszy tylko rok. Wypisuię z tych papierów następuiący wykaz, iak maią wiechać do Moskwy królewicze i królowe sybirskie: » *Izhotowleny na Moskwie* 38 *czełowiek w szubach sobolich kotoryie sedut s Caricami, i tiem szuby nadiewat wyworaczywaia, podpaiasywaia; a wsiech budet w szubach s dietmi Boiarskimi* 60 *czełowiek; a iechati im po dwa w riad s piszczalmi... a carewiczam iechat w sanech po odnomu, a s menszimi dwiema, kotoryie* po 4 *hody, iechat w sanich po Tatarinu, a kotoryi cerewicz hodu tomu iechat s materiu. Wseho nadobet* 6 *sani wyriezni, hotowy w Peresławskoy słobodie. Pod Caricy* 6 *Kaptan, a w nich* 12 *podwod. A iechati w Moskwu wo Wtornik, w* 4 *ili w* 5 *czasu dni, w derewiannoy horod i w kamennoy w Stretenskie worota, Strietenskoiu uliceiu, da połym miestom mimo Preczistyie Hrebniwskie i Litowskaho dwora; a w tu poru Litow: dwor i Armenskoy ne zatworiati — a s połoho miesta iechati w Ilinskie woroty, da ilinskim chrestcom wo Frołowskie k posolskiey pałatie: i Carewiczam itti w Połatu, a caricam i carewnam stoiat w kaptanach u pałaty, pokamiesta Carewiczi pobudut u Wasilia* (Szczełkałowa)... *i prowaditi ich po podworiam. Na Biełoborodowie dworie stoiati Asmanaku carewiczu, a w pristawach u neho byti Sawinu Woieykowu, a s nim dwa syna Boiarskich, da tołmacziu... na Aleksieiewskom Dworie Choznikowa Szaimu czarewiczu... za Wstrietenskimi*

woroty na Michayłowie dworie Zubina Kucziumowoy bolszoy caricie Sałtanym... Posłali im hosudarewa żałowania: Asmanaku ferezi bahrecowyie na czerwciech na lisich, kaftan kamczat, szapka czerna, sapohi safianyie żełty rubaszka da porty; Szaim Carewiczu toż ferezi buhrecowyie na czerwciech na percowych... Badaszie Carewiczu ferezi sukno łundysz... Bolszoy Caricie szuba Kamka Adamaszka rudożołta na kamicach, opuszena atłasom s serebrom; kruch ieia kruźiwo szołk czern s serebrom, puchowiey korolkowyie... druhoy caricie Siudiuździan szuba Kamka Adamaszka biała na pupkach na sobolich, puszena atłasom zołotym; kruh ieie kruźiwo i po szwom szołk czerwczat da czorn s zołotom; puhowicy serebrianyie... Murzam po ferezieiam, sukno na strafil łazorewo na chrepticech na bielich, da po szapkie po bahrecowoy, da po sapoham: odnomu safianyie, druhomu baranowyie, tretiemu teliatinnyie zeleny... Kormu carewiczu Asmanaku dawati s Jamu na deń dwa kałacza deneżnych, utia, kuria, da na nedieliu baran szerstiu, na mełkoie i na swieczi 6 deneh na deń, s dworca 4 czarki wina dobrowo, da s iamu czetwert wedra medu patocznowo, wedro medu kniażoho, da na tri dni woz drow.» i t. d. — Abdul - Chair ohrzcił się w 1600 r. Kumami iego byli: Boiar X. Teodor Nogotków i Diak Bazyli Tarakanów (ob: X. Urz:). Mametkuł doznaiąc łask Borysa, mieszkał w Bieżecku.

(35). Ob: Millera Hist: Syb: kar: 339-392.

(36). W Xię: Urz: powiedziano, że w Czerwcu 1600 r. Krymianie napadali na Białogrod i szli do Kurska, lecz byli wypędzeni pazez Woiewodę Orłowskiego za Borysa Piotrowicza Tatiewa.

Dnia 29 Lipca 1601 roku posłani byli Okolniczowie Buturlin Jan Puszkim i Diak Kłobuków do nowego miasta Borysowego, dla rozmieniania się (iak natenczas mówiono) na posłów Rossyiskich i Krymskich. Dnia 27 Września wyprawiono z Moskwy gońca Krymskiego Kazan - Agę z uwiadomieniem, że nasi posłowie, gotowi są iechać do Hana. D. 4 Października wyiechał z Moskwy do Taurydy poseł X. Grzegorz Wołkoński z Diakiem Iwanowem. W Październiku 1602 r. przyiechał do Moskwy, goniec Kazy-Gereia Achmet Czelibey z zaprzysiężonym dyplomatem. W Sierpniu 1604 r. ten że goniec, był u cara z zażaleniem na wkroczenia Dońskich kozaków w prowincye Hana. Ob: w Arch: spr: Krymskie owoczesne.

Nasz poseł mówił do Panów Krymskich: *»Kotoryie biehłyie liudi naszi o Worowstwa biehaiut w Krym, i Kazy - Hirey tiech worow otdawat nazad ne welit. W proszłom hodu pobieżał iz hosudarewych ukraynych horodow ot smertnyie kazny wiedomoy wor i razboynik Kazarinka*

Uwarow; a nynie on u Kazy - Hireia w tołmaczech... Kazy-Hirey toho Kazarinka welieł by otosłati k Hosudariu.»

O przyięciu zaprzysiężonego dyplomatu: »*Welieł hosudar byti Jan - Achmet - Czelibeiu u sebia na odinie... i wział w swoi Carskie ruki knihu, i poderzaw mołył: to nasza bolszaia prawda; toie bolsze u nas ne żiwet — i knihi otdał Boiarinu Semenu Mikiticzu; i koie wremia knihu derzał w swoich rukach, i w tie pory Jan Achmet Czelibey czełom udarił o zemliu, a poslie toho howoril: Hosudar nasz, Kazy - Hireicwo welieczestwo, kak pred waszim posłom K. Hrih: Wołkonskom pramuiu szerst uczinił na Kuranie* (Alkoranie)*, i K. Hrihorey toie knihi welieł smotriet tołmaczu swoiemu, a so mnoiu Kazy - Hirey prisłał Diaka Hreczina dla takowa że dieła: i w tom kak ty, Hosudar powelisz. I Hosudar howoril: skazywał ia tabie, czto my takie prawdy ne czyniwali, kak nynie prawdu bratu swoiemu uczynili iesma; a s kotorymi welikimi hosudarami bywaiet u nas smirnoie postanowlenie, i s ich posły utwerzaiut Boiare naszi i okolniczie i Dumnyie Diaki, a bolszoie ukrieplenie Carskoie słowo bywaiet: to i prawda. A nynie swysze wsiech hosudarey pochotia s nim brastwo ukrepit, welieli iesmia tebie u sobia na odinie byti, a tołko teperie pri nas srodnik* (rzekł, wskazując na Boiara Symeona Nicetowicza)*, da bliźniey nasz diak Ofonasey Własiew: po semu czto wsie bolszie dieła taynyie.»*

Ten goniec, będąc u nas w Sierpniu 1604 r., rzekł do cara w imieniu Kazy - Gereia: »*Posyłali ieste* (w 1603 r.) *k nam posłow swoich, K. Fedora Boriatynskoho, da diaka Dorofeia Bochina, — i poslie toho, kak u nas na posolstwie byli, na piatoy deń uczinilaś wiest, czto prichodili na naszi ułusy Donskie kozaki... i posoł twoy otkazał, czto ch Kozakam ne iedat i ne poszlet, a howoril userdo... A potomu ieśma waszoho posła iz Krymu i wysłati... I poslie toho prisłali wy, brat nasz, k nam honca swoieho, Alexandra Chruszczowa, s hramotoiu.*» i t. d. — W kronikach fałszywie powiedziano, że car na mieysce Boratyńskiego, posłał do Krymu Wołkońskiego. Czelibey mieszkał w Moskwie do chwili osiągnienia tronu przez Dymitra fałszywego.

(37). Ob: Tom X. kar: 159 i Dalina roz: XV. kar: 22, 23.

(38). Ob. w Arch: Kol: Int: Zagr: wyciąg o przyieździe Gustawa. W Iwangrodzie spotkał go Leonty Łodyżański; w Nowogrodzie K. Symeon Dołgoruki; w Twerze Okolniczy X. Chilkow i Boratyński; a z odzieżą Czesnik, X. Łykow. Daley: *S wozkom posyłan ch Korolewiczu w Strioczu w seło świątych otec Jaselniczey M. Tatyszczew; da s nim że posłano korolewiczewym liudem 20 łoszadey; a u Mo-*

skwy za derewianym horodom, po Twerskoy dorohie, proiechaw konnuiu (iamską) *słobodu, na perwom wrażkie wstrieczali korolewicza Was: Morozow da K. Was: Łobanow; a na wyieździe byli Dworiane bolszie i Stolniki i Strapczie i Diaki... a pered korolewiczem iechali Dworian i Dietey Boiarskich w czistom płatie 100 czełowiek... a po obie storony stoiali Strielcy.. Korolewicz wyszeł iz wozka na mostki protiw kazennyie pałaty sredniecho byka* (rogatki?) *i szeł ko Hosudariu mimo Błahowieszczenia Papertiu... a Boiare pri hosudarie w zołotych szubach, a w sienech siedieli Dworiane i prikaznyie liudi w zołotie ż... I Hosudar i Korolewicza pozwał k rukie, i dał iemu ruku, a poslie toho hasudar carewicz.*»

(39). W nakazie carskim Klausowi posłanemu z Moskwy do Dorpatu i do Rossyi 30 Listopada 1596 r.) »*A budet Riżskie i Juriewskie Niemcy sprosiat: Hustawa Korolewicza cziem Hosudar pożałował? i Klauzu howoriti: pożałował mnohoiu kaznoiu: złotymi i serebrianymi i płatiem dorohim; da Kołużskim udiełom s tremia horody i so mnohimi wołostmi i seły.*»

(40). Ob: Dalina roz. XV. kar: 22.

(41). Ob: W Arch: Kol: Int: zagranicznych między historycznemi papierami, 1599 r., przywileie nadane kupcom niemieckim i ich przysięgę: Wita, Bekmana, Kerklina, Buka, Bryksa, i innych. Każdemu z nich dano od 300 do 500 owoczesnych rubli: Ob: także Chron: Bera i Petreusza kar: 272.

(42). Ob: w Arch: Kol: Int: Zagr: nakaz dany Klausowi, dla skłonienia obywateli Rygskich do poddaństwa Rossyi: oraz dyplomata cara do woiewodów w Iwangrodzie i i list Gustawa, do Karola Regenta Szwecyi. W nakazie powiedziano: »*I Klauzu howoriti: słuch doszeł do Wel: Hosudaria, czto im Sżanow ot Polskich i ot Litowskich liudey wo wsiem tiesnota, i chotiat Riżskich liudey otwesti ot ich wiery i priwesti w Papeżskuiu i w Ezowitckuiu wieru, i nrawy i obriady i wolnosti ich porusziti, i tak zdiełati, czтoby ich niema wsiech ne nayti i s fonarem w Lwowskoy zemlie... i Wel: Hosudar pro to dobre proskorbieł ... i żałowanie i miłoserdie pokazał ko mnohim liwonskim niemcom, kotoryie byli w zakosnienie mnoho liet: pożałował ich na torhowliu mnohimi denhami i torhował im wellieł bezposzlinno; i tie niemcy, widia swoi wotczіny w cziużich rukach, biut czełom carsk: welicziestwu, cztob im swoich wot czin dostupił, a nynie peremirnyie wremena* (Rossyi z Litwą:) *wychodiat... i pochotiat Riżane: łutczie liudi, byti pod rukoiu hosudaria, i wotczіny ich budut za nimi po prężnemu; a iz Rihi nikto wychoditi ne welit, i udarow i praw, hak u nich wełoś iz stari pri Arcybiskupie*

Wilimie Brandeborskom i pri maystrie, porusziti ne welit ... a dani brati ne welit... i torhowati wsiem bezposzlinno... A takowa miłoserdia im ni ot kotoraho hosudaria ne bywało i ne budet... takowa hosudaria błahoczestiwa i chrabra i razumna ot naczała Russkie zemli ne bywało. 1 t. d: Tamże o Gustawie: »*Wel: Hosudar inozemcom priiezzim służiłym liudem dał powolnost służit Hustawu Korolewiczu.*

W liście Gustawa do Karola z daty 28 Października 1599). »*Jeho* (Borysa) *sławnoie imia usłyszaw, cztto on iest mudryi i chrabryi hosudar, i ko wsiem nowopriiezżim hosudarskim dietiem miłostiw, priiechał iesmi k ieho Preswietl: Carskomu weliczestwu, k tichomu i k bezboiaznennomu pristaniszczu... i czeho ieśmi u miłoserdaho Boha prosił i żadał, to ieśmi połucził... I nam wiedomu uczyniłoś, cztto brat nasz Zihimont posyłaiet rat swoiu ch Koływani... i k Ruhodiwu, chotia ich priwesti pod koronu polskuiu, i my bili czełom ieho Carsk: weliczestwu, cztoby powelił mnie ot sebia otpisati k Zihimontu, i iaz pisał, cztob on pod tie horody rati ne poysłał. Da Zihimont prosił u Carsk: weliczestwa, cztob welieł czrez swoiu zemliu na Iwań horod ratnych liudey* (Litewskich) *w Sweiu propustiti, i Carsk: weliczestwo, menia żałuiuczi, ne welieł, i Zihomont ratnych liudey raspustił* » (wszystko fałsz)... » *Nadieiasia, czto ty s nami w liubwi i w drużbie rozdieł uczinisz.*» i t. d. Nie podobne to do tłómaczenia z Szwedzkiego, iak powiedziano w tytule.

(43). Ob: Petreusza Chron: kar: 277, gdzie głównym zdraycą nazwany Konrad Baus. Między papierami Archiwum 1601 r. iest odpowiedź woiewody Pskowskiego X. Golicyna, na życzenie Szweda Kondrata Busza, oddania w ręce nasze miasta Ałysta, czyli Maryenburga. Tamże iest wiadomość (1600 r.) o przyieździe do Moskwy Narewskiego Płatnika Armana Skrowa, który mówił, że wielu z iego współ-obywateli, chce poddać się Carowi. — W Lutym 1500 r., posłał do Narwy gościa Wołchowcowa, z prośbą, a żeby Swedzi, pozwolili kupcom naszym przywrócić tam cerkiew ruską S. Mikołaia.

(44). Ob: Chron: Bera i Petreusza. Pierwszy nazywa ią die Taterche. Powiadaią baykę, że Gustaw iadąc do Moskwy, zostawił kartę bezpieczeństwa od Cara daną w Rydze, u Henryka Flogleia; że Borys przekupił iego sekretarza Skulta, i przez niego sekretnie dostał tę kartę, że Skult, bez wiedzy xiążęcia, dla dogodzenia Borysowi, napisał manifest, do mieszkańców Finlandyi, namawiaiący ich, do uznania Gustawa swoim władcą, że Gustaw, chcąc wyiechać z Rossyi do Niemiec, posłał tam marszałka swego Krzystofa Katora, lecz wierny ten sługa, był otruty w Psko-

wie, i wszystkie te papiery były mu zabrane, że Gustaw uskarżał się oto przed Fidlerem, lekarzem Borysa, a Fidler, oczernił go przed carem. (Ob: Dalina, roz: 15, §. 23). — W 1614 r., ieszcze zachowywała się w Archiwum notatka z 1602 r., o Gustawie królewiczu Szwedzkim, iak on był na Ugliczu: lecz ten pakiet papierów, zaginął lub się spalił (ob: Archiw: przep: Xię: 1614 r.) Margeret pisze, iż Gustaw, mógł mieć z Uglicza 4000 rubli dochodu.

(45). Ob: w Archiw: Wyciąg o przyieździe Gustawa 1607 r.; Car kazał mu posłać iedzenie do domu.

(46). Ob: Chron: Bera, który sam pogrzebał Gustawa, nie w klastorze Dymitra Salońskiego, iak on pisze, lecz chyba koło tego klasztoru lub za iego okręgiem: ob: chron: Petreusza kar: 276.

(47). W spraw: Polskich N. 24, fol: 80. »Jeżeli wasz monarcha odprawić nas niekaże, siędziemy na koń i poiedziemy sami; a ieżeli nas kto będzie bić, my iego także będziemy bili: dla tego, że nie tylko idzie tu o honor monarchy, lecz i o własne życie, które sobie wielce ceniemy; w niewoli żyć nie przywykliśmy... Na wdanie się syna swego, rozkazał monarcha rozeym potwierdzić (fol: 90).» Z Arch: przep: Xię. 1612 r. nam wiadomo, że w 1598 lub 1599 r., ieździł do Litwy poseł Michał Tatyszczew, a w 1600 roku, był w Moskwie poseł Zygmunta Bartłomiey Berdowski, w 1603 roku, Bogdan Chreptowicz, w tymże roku, Jan Dziewetulski; Xięgi ich poselstwa zaginęły, (wraz z wielo innemi z czasów Godunowa), ocalał tylko list Zygmunta do Borysa, z daty 26 Maia 1599 r.; w którym winszuie mu wstąpienia na tron, i prosi aby niepomagał buntownikowi Karolowi.

(48). Tamże fol: 80: »my (Sapiecha) z monarchą wasszym, wieleśmy mówili i płakali.»

(49). Tamże fol: 3, 98. »A gdy posłowie przebyli granicę (w Październiku) i staneli we wsi Kuteynie, po półczwarta tygodniowey podróży, żywności ze strony Króla nam nie dawano, i przybywać nikomu z niczém nie kazano... a konie, chodziły w zimie, po polu, po śniegu.» Panowie uniewinniaiąc się mówili do posłów: »to nam stało się z waszey winy: przybyliście do kraiów monarchy naszego bez uwiadomienia.» Ob: fol: 92 i 96. Król przyiechał do Wilna 13 Grudnia 1601 roku, ostatni powrócili do Moskwy 30 Stycznia 1602 r.

(50). Spr: Polskie No 25 fol: 147. O Władysławie (No 24 fol: 178). „A gdy stół nakrywać zaczęto, zastawiono cukry i owoce; w tey chwili przyszedł do oyca Królewicz Władysław, przed nim szło około trzydziestu stolników i dworzan; posłowie wstawszy, ukłonili się; królewicz usiadł przy końcu stołu, po prawey stronie od kró-

la w krześle, obitém pąsowym axamitem. Posłowie pomówiwszy między sobą, porozumieli się z Panami rady i mówili do kanclerza Lwa Sapiehy: mamy rozkaz wielkiego monarchy naszego, pomówić z królewiczem Władysławem.. Kanclerz chodził do Króla... i doniósł że Zygmunt kazał im mówić do Władysława po obiedzie... I gdy półmiski z przed Króla po obiedzie zdięto, i stół wyniesiono; a także stół przy którym siedzieli posłowie, — dla posłów postawiono stołki na przeciw króla, który polecił im usieść; po nieiakim czasie posłowie wstali, i od syna Monarchy swego oświadczyli ukłon Władysławowi; królewicz zapytał o zdrowie iego, powstał i zdiął kapelusz... Lew Sapieha mówił za królewicza: Władysław królewicz, słysząc o zdrowiu Carowicza waszego Teodora, cieszy się i pozdrawia go, życząc mu szczęścia, i być z nim w korrespondencyi i przyiaźni... Posłowie oświadczyli: ieżeli królewicz pozwoli, ucałuiemy ręce iego... Krolewicz przywołał ich do ucałowania ręki,... i przed posłami zdeymował swóy kapelusik," i t. d.

(51). Ob: w Archiwum list Feldmarszałka Szwedzkiego Alexego Ryninga, (z daty 13 Listopada 1599 roku) do Woiewody Koporskiego, Xa Zwinogrodzkiego, oraz listy X. Karola do Borysa, z daty 14 Lipca 1598 r. 8 i 10 Stycz: 1599 (w języku rossyiskim, z łacińskim podpisem Karola); z dnia 5 Stycz: 1600, i inne, przywiezione przez gońców iego do Moskwy. Borys w 1598 r. posyłał do Szwecyi Nicefora Elagina, z niektóremi uwolnionemi ieńcami szwedzkiemi, oraz P. Chomutowa, zatrzymanego w Finlandyi (przez naczelnika Abowskiego, wiernego królowi Zygmuntowi), a w Czerwcu 1599 r. Dworzanina Bazylego Sukina i Diaka Rady Postnika Dmitryiowa (Ob: Archiw: Przep: Xię: 1614 r.)

(52). Ob: w Arch: Kol: Int: Zagr: memoryał posłów szwedzkich Hendrychsona i iego towarzyszów, w którym powiedziano: Haben wir werstanden, dass Eure grossmechtige Zarische Hocheit ob dem was der durchl Hochgeborn, Furst Hertzog Carl, unser gnedigster Herr, wegen Annehmung der Königlichen Crone und Scepters so seiner fürstl: Durchleuchtigkeit von den Stenden des Reichs Schweden einhellig mit höchstem Flehen angeboten wird, sich bey Eurer Gr: Zarischen Hocheit Radts erholet ein gnediges Gefellen tragen und für bilich erachten, das der Hertzog, unser gn: Fürst, nach unsern Schwedischen Rechten sich der Crone annehme, etc. Ci posłowie Karol Hendrychson, Jurgen Klauson i Johan Jurgenson (u Wodekinda w Hist: Belli Sveco-Moscovit: Georgius Claudii, Erlandus Beronis, Magnus Strijk) przybyli do nas w koń-

tu 1600 roku, a memoryał swóy oddali Boiarom 16 Lutego 1601 zoku.

(53). Ob: tamże — Karol 22 Kwiet: 1601 roku pisał do Borysa, aby nie trzymał posłów Szwedzkich w Moskwie bez żadnego interesu; w liście z dnia 1 Października, uskarża się, że ich wysłano niegrzecznie i bez żadney odpowiedzi na list iego; w innym liście z daty 16 Grudnia, wyrzuca Carowi nasze wybiegi względem Estonii, i zapytuie, czy chcemy u trzymać wieczny pokóy ze Szwecyą, lub nie, Karol w Czerwcu 1602 doradzał nowy ziazd na granicy w Maiu 1604 r. i żądał przez to ukarać Rossyan, którzy nagle krzywdzili gońców szwedzkich, rozpieczętowali list iego, i biiąc się z niemi, iednego Szweda zabili; w razie przeciwnym chciał szukać rozprawy orężem. Słowem, Borys do końca życia swego niepotwierdził traktatu pokoiu przez Teodora z Szwecyą zawartego, w naszych Xię: Urz: 1601 r. dodane iuż iest Xu imie króla szwedzkiego, użyte przez niego dopiero w 1604 roku.

(54). Jeszcze w 1600 r. Borys chciał był wyprawić do Danii Posłów, X. Teodora Boratyńskiego, Tomasza Grzecznego i Diaka Jana Maxymowa; (ob: Arch: przep: Xię: 1614 r.) lecz się inaczey namyślał (ob: dyplomata Borysa do Woiewodów Polskich 1601 r.) W Maiu 1601 r. był u nas Goniec Chrystyana, żądaiący karty bezpieczeństwa na przyiazd Posłów Duńskich; w Sierpniu odpłynęli Rzewski i Dymitryów z Archangielska do Kopenhagi; d. 18 Listopada, Posłowie Chrystyana, podług naszych papierów Eskil Brok, Karol Bruks, i Symeon Sylienin (Sallingen) przyiechali do Moskwy (ob: Szlegla Leben Christ: T. IV. kar: 301), a wyiechali 1602 r. Naczelnik Kolski Teodor Chołopów, w 1601 roku, wiódł spór z urzędnikami Norwegskiemi o 110 etymków, których oni żądali od naszych Lapończyków.

(55). Ob: wiadomości z Duńskiego Archiwum, w Biszynga Histor: Magazin T. VII. kar: 317-319.

(56). W papierach Posła Rzewskiego. « *Był w Korelie i wo wsey Korelskoy zemli bolszoy władetel, imenem Walit, Warent toż, a posłuszna była Korela K. W. Nowuhoroda s Dwinskoiu zemleiu, i posażennik był tot Walit na Korelskoie władenie ot Nowohorodskich posadnikow; i kak on tu Murmanskuiu zemliu uczał woynoiu priwoditi pod swoiu włast, i Murmane bili czełom Norwechim Niemcom, cztob oni po sosiedstwu za nich stali.... i otstoiati* (Niemcy) *ich ne mohli, potomu czto on sam soboiu kył doroden, ratnoy czełowiek i k rati neobycznyi ochotnik to u neho był bolszoy promysł, czto rat.... i pobiwał Niemec, a w Warenhie na poboiszcze Niemeckom, hdie Wcczenskoy lietney pohost, na sławu swoiu prinesszi*

s berehu swoimi rukami położił kamień, w wyszina ot zemli iest i nynie bolszie kosyie sażeńi; a około ieho podalie wykładaw kameniem kaby horodowoy okładu 12 *stien; a nazwan u neho był ostroh, obłożeno było u neho kameniem w* 12 *stien tiem że obyczaiem; i tot kamień; czto w Warenhie i po sey czas słowet Walitow Kamień; a czto było w Kolie, to razwaleno, kak ostroh dietali. A meż Peczenhi i Paz rieki, ot Peczenskie huby po tu storonu werst s* 35, *iat huba morskaia wyszła w bereh krutiła, a sered ieie ostrow kamen wysok, kruhom swerchu rowen: tut u neho dlia kreposti i pokoia z- horoda miesto było.... a kak Walita ne stało, a w kreszczenie iemu było mia Wasiley, i położen w Korelie na posadie. i t. d.* To podanie wzięli od starców lapońskich w 1592 r. X. Zwinogrodzki i Wasilczyków: ob: Tom X uw: 333. O okrzczeniu lapończyków, ob: Tom VII kar: 169 i uw: 371.

(57) Ob: Malleta Hist: de Dannem: xię: X. r. 1601.

(58) W Kronice powiedziano, (w Nikon: T. VIII kar: 49) że car posłał iako swata do Danii diaka Atanazego Własowa, lecz papiéry dyplomatyczne świadczą, że Własów znaydował się przez iesień i zimę 1601 r. w Litwie, powrócił do Moskwy 30 Stycznia 1502 roku przyimował tu posła florenckiego w końcu Marca, (ob: niżey) a w Czerwcu wyiechał na spotkanie X. Jana; kiedyż więc mógł być w Danii?, chyba powracaiąc z Lubeki w 1600 roku, gdy (ob: niżey) ieździł do Niemiec, do Cesarza? Własów, w rzeczy samey był w Danii swatem, lecz iuż około 1604 roku (ob: niżey uw: 77).

(59) Ta umowa znaioma nam z listu Jana Xięcia Szlezwińskiego, do króla Chrystyana (ob: niżey uw: 77).

(60) Sałtyków i Własów piszą do Cara: „*Awh:, Hosudar w* 11 *deń, za czas do swieta, odpustili my ch korolewiczu sudno bolszoie w kotorom iemu sidieti a na sudnie zdiełan czerdak, iznutri podwołoczen do ławok barchatom czerwczatym; a ot ławok do pomostu stan kowry; a werch u czerdaka pokryt suknom bahranom; a naboi u sukna i naboiem reszotki pokryty kraskami roznymi — da* 30 *suden bolszich i serednich, na czem iechati korolewskim liudem, i obichoda i ruchliadi... I toho że dni Korolewicz, na waszu, Hosudar, storonu priiechał; a my stoiali u berehu blizko waszewo Hosudarewa szatra... i kak korolewicz wszeł w szater, i welieł nam byt u sebia... i sprasziwał o waszem zdorowie, i bił czełom na waszem żałowanie... I podewzli wozok i Jahan poiechał w bolszie szatry, i pomeszkaw ne mnoho: w szatrach, poiechał w Iwanhorod; a szli napered Strielcy pieszyie, a za nimi iechali Dworiane wybornyie,* 100 *czełowiek, a za nimi korolewiczewy liudy; a za nimi korolewicz; a s nim sidieli w wo-*

zku 3 czełowieka korolewskich Boiar dumnych; a za korolewiczem my, chołopi twoi, połkom... I korolewicz nas żałuiet ne po naszey mierie: protiw nas wstaiet i witaietsia szapku sniaw.» Iwangrodzki woiewoda, X. Bazyli Rostowski, pisał do Cara: »*Skazywał nam tołmacz Tyszka: był de on za riekoiu na Ruhodiwskoy storonie i iemu de skazował starosta Jakusz: kak de priszeł korolewicz w Iwanhorod, i s nim był brat icho rodnoy bolszoy, a innemi de iemu ne wiadaiet, i noczewał, a na druhoy deń był w Ruhodiwie de dlia taho strielba była... i poiechał na more.*» Jeżeli ta wiadomość iest sprawiedliwa, zatém Jana przeprowadzał do Rossyi Ulrych, biskup Szweryński. Daley piszą Sałtyków i Własów: »*Płatico, Hosudar na nem* (Janie) *było Atłas Ał, diełano skoniteliu po Niemecki; szapoczka puchowaia; na ney kruźiwca, diełano zołoto da serebro, s koniteliu, cziułoczki szołk Ał, a baszmaczki safian syń.*» W innem mieyscu; »*A płatice na nem w to wremia było, atłas żełt s krużewcom, szapoczka waszeho hosudarskoho żałowania tretieho nariadu, barchat siń nizana żemcziuhom, okoł soboley, cziułoczki szołk żołt... Sprasziwał menia o waszem zdorowie i iaz* (Sałtyków) *skazał: dał Boh: zdorow, poszli molitiś k Żiwonacz: Troycie, da i w koliazyń monastyr... i korolewicz uczinił sia radosten, i sprasziwaiet menia pro wasze Carskoie zdorowie po wsia dni... Priszli Korolewiczewy liudi so wseiu ruchliadiu w Nowhorod, a podwod pod nimi szło 300 i otpuskaiet ich Korolewicz w sudiech... Krestianusa Korolia Posły howoriat Korolewiczu, cztob on Ruskie obyczai pereimał ne wdruch.*» i t. d. Ob: w Archiwum między papierami Duńskiemi, odpowiedzie Sałtykowa i Własowa o Xiążęciu Janie, oraz Musskowit. Reise und Einzug das D. Fürsten, Hertzog Hausen das jüngern auss Dennemark. W Biszynga Magaz· T. VIII, kar: 257. t. i. « Opis podróży Jana, pobytu w Moskwie, choroby i śmierci iego, drukowany w Magdeburgu 1604 roku. » W Arch: Koll: Jnt: Zagr: iest przekład z drukowaney Xięgi, o otrzymanych od Cara Borysa Teod: darach przez X. Jana, Królewicza Duńskiego: iest to tłómaczenie współczesne z iego opisu, wydanego z woli Króla Chrystyana: Tam powiedziano: « *Darił* (Car) *icho Kniażeskuiu miłost na dorohie: płatiu* (w niemieckim Rock), *barchat zołotnoy, a na nem po semi zapon* (Gesehnücke) *na storonie płatno barchat zołotnoy, szołk łazorew da żełt s płaszczi s dorohimi kameni, po piati kamency w płaszczie* (Spangen, darein 5 Edelgesteie).... *płatno izuf zelenaia* (grün seiden Cammeloten· Rock) *s krużiwom* (Posamenten), 13 *puhowic zołotych.... Wozok, 6 łoszadey sierych, szlei czerwczatyie; u wozku żelezo posrebreno; pokryt łazorewym safianom, a w nem*

obito kamkoiu pestroiu; poduszki w nem łazorewy i czerwczaty; a po storonam pisan zołotom i roznymi kraskami, kolesa i dyszliu kraszeny.... Tri łoszadi (wierzchowe): *odna cziubara czto ryś; siedło barchatnoje, szitoie zołotom; pokrow na nem zołotnoy, a snast wsia u siedła serebriannaia.... Poslie stoła* (w Moskwie) *Jeho Weliczestwo, a poslie toho Carewicz, sniaw s sebia po dorohoy czepi, połny saźeny ałmazy i iachonty, i kłali na icho Kniazeskuiu miłost s welikoiu czestiu.* »

(61). Ob: Nikon: Kron: i Muskowit: Reise w Biszynga kar: 264. Do Tuszyna dowozili Xa X. Symeon Koropotkin i Jan Sudaków, odmienieni tu przez X. Gr: Romodanowskiego. Koło bramy mieyskiey spotkał Iana Boiar, Xże Bazyli Golicyn i Okolniczowie Baz: Morozow i Piotr Basmanów.

(62) W Musskowit: Reise kar: 268: 100. Essen in Sehüsseln von lautern klaren Golde, gar gross und dieke; derselben waren 200, dann ein jedes Essen hatte eine Deekschüssel.

(63) W pismie o Carach Moskiewskich (w Pam: Ros: T. I. kar: 174) « *Carewna Ksenia, ostrokowica cziudnaho domyslenia; zielnoiu krasotoiu liepa, biała i licem rumiana, oczi imieia czerny, weliki, świetłostiu blistaiasia; kohdaże w żałosti slezy ot ocziu ispuszczaiuszcze, tohda naipacze świetłostiu zielnoiu blistaiuszcze; browmi soiuzna, tiełom izobilna, mlecznoiu biełostiu oblianna; wozrastom ni wysoka, ni nizka, własy imieia czerny, weliki, aki truby po pleczam leżachu; wo istinnu wo wsiech żenach błahoczinnicyszaia, i pisaniu kniżnomu (iskusna?) i mnohimi cwietuszcza błahorieczieem; wo wsieeh dielech czredima; hłasy wospiewaiema liubliasze, i piesni duchownyia liubeznie słyszati liubliasze* » — W Muskow: Reise kar: 270: Es kann wohl seyn, dass sie (Carowa i Ksienia) am werborgenen ort gestanden und Jhr. F. G. Auff-und Ahzug angesehen.— Szlegel (Leben Christ. kar: 314) pisze o zrękowinach (Verlobung) w tymże dniu; lecz zaręczyn nie było, ponieważ narzeczony wyiechał nie widząc Ksieni.

(64). Ob: w Muscovit: Reise kar: 270. Autor mówi, że kareta Teodora podobna była do niemieckiey wiszącey, hängenden; ze pudło karety carskiey opierało się na czterech słupkach z wielkiemi srebrnemi główkami, że w karecie carowey mogło siedzieć trzy osoby na iedney stronie; że kapelusze żon boiarskich, były ozdobione złotemi guzikami i piórami, spadaiącemi do ramion, a buciki u każdey były żółte. O starych ieździeach: Es ritten für der Kaiserinnen, etzliche Glied drey bey einander, alte Mener, derer mehrer Theil mit langen grawen Bärten, sonst wol staffieret.

(65). W Arch: papierach o darach (Ob: wyżey uw: 60): „*Postelia i bielie*: 7 *soroczek szitych zołotom i sebrom*; 5 *par portow*; 41 *płatok biełych*; *postelia otłas s roznymi cwiety*; *dwie peryny*, *da dwa zhołowia*, *odno otłas żołtoy*, *a druhoie kamka żełtaia*; *odieiało barchat czerwczat*; *dwie poduszki otłasnyie maleńkie*; *odieiało zołotoie*, *ispod soboley opuszeno puchom*.»

(66). W Step: Xię: Łatuchina: »*on że* (Jan) *woschotie krestitisia*.»

(67). W urz: X.: »*Okt*: *w* 16 *priezżał k Cariu w Bratoszino o zdorowie sprasziwat da s hramotoiu ot Dach*: *korolewicza Dworenin Indrik*.» Margeret mówi, że Jan zachorował z niewstrzemięźliwości, d'un excez, comme l'on tient.

(68). Ob: Muskowit. Reise kar: 272. Car, iak pisze autor, łaiał tłómacza, że on niechciał mu powiedzieć prawdy o chorobie Jana. Podług iedney Urzędowey X. Jan umarł 29 Października o godzinie 3 w nocy: (w nadgrobku: septima hora vespertina) i dodano: »*schoronili ieho w nemeckoy słobodie w Kukuie*; *i Hosudar w tie pory sam był na posolskom dworie i otpustia ieho poiechał s boiary ot posolskoho dwora w horod*.»

(69). Ob: Muskowit: Reise kar: 272 - 277. W nagrobku nie powiedziano wyraźnie, że Jan iechał do Rossyi o żenić się, lecz tylko ad Magnum Moscoviae Imperatorem in re perquam seria se contulit, postquam ob praeclares animi corporisque dotes ab eodem benigne amplexus, nec non summo cum populi applausu salvus et incolumis introductus erat... Ardenti febri correptus... et cum ingenti praedicti Imperatoris et subditorumque suorum luctu et planctu... in Christo obdormivit.

1641 r. ieszcze zachowywał się w naszym Archiwum pakiet memoryałów, królewiecza Duńskiego Jana i dworzan iego, w różnych materyach do Cara Borysa podawanych.

(70). W Nikon: kron: »*Doyde że do Caria Borisa*, *czto ieho* (Jana) *liubiat wsciu zemleiu*, *on że iarostiu napołnisia i zawisti*, *i czaiacze toho*, *czto po smerti moiey neposadiat syna moieho na Carstwo*, *i naczał korolewicza ne liubiti i ne poszczadi doczeri swoiey*, *i powelie Sememu Hodunowu*, *kak by nad nim promysliti*... *Korolewicz że wpade w bolieżń i posła po Dochturow*: *Dochtury że byszа u toho Boiarina Semena w prikazie*... *i wozwiestisza Semena*, *iako możno iemu posobiti*; *on że na nich swiriepym okom zriasze*, *i niczeho ne prohłaholiasze*; *oni że to widiachu*, *iako nehodno byst*, *korolewicz że i umre ne kreszczen*.»

(71). Przez Boiara Sałtykowa i Diaka Włosowa, którzy iechali z Janem od Narwy do Moskwy (ob: wyżey).

(72). Ob: wyżey uw: 60. Pod tytułem powiedziano: Durch einen der wahrheit Liebhaber, dem Hochlöbl. Hauss Dennemarck und Hollstein zu sodern Ehren zusammen getragen.

(73). W spr: Krymskich 7 Listopada 1602 r. »*A Hosudar Car sidieł* (przyimuiąc gońca hanowego) *w pałatie w swoiem carskom miesite w szubie barchatnoy w smirnoy i w czernoy szaphie, dlia toho, czto wyiechał był na hosudarewo imia Dachoho Korolia brat Jahan korolewicz, c hosudar chotieł za neho dat docz swoiu, i Bożim sudom korolewiza ne stało.*» Carewicz i cały dwór, byli w ubiorze żałobnym.

(74). Ob: Chron: Bera.

(75). Ob: Szlegla Leben Chr: kar: 315 i Chron: Bera.

(76). Dnia 7 Listopada, to iest w 10 dni po śmierci Jana, Borys przyimował gońca Hanowego (ob: wyżey uwa: 73).—

(77). Ob: Papiery Kopenhageńskiego Archiwum, drukowane w Biszynga Hist: Magaz: T. VII kar: 321. Xiąże Slezwigski, Jan, pod d. 6 Marca 1605 roku, własną ręką pisał do Chrystyana z Zonderburga, że około czasu iako Hamburg mu (królowi) poprzysiągł poddaństwo (w 1603 r.), rozpoczęto rzecz o swataniu między nim a Carem Moskiewskim; że posłowie Rossyiscy Michał Rönnon i Affinassa (Michał Sałtyków i Atanazy Własow Diak rady?) doradzali synowi iego Fryderykowi, aby się ożenił z ich carówną Ksienią, później doradzali toż Albertowi, lecz że Jan ich namawiał, aby obrali Filippa syna iego, który, podobnie iak brat Chrystyana, zmarły narzeczonym w Moskwie, chętnie się przeniesie do Rossyi, gdzie mieć będzie wyznaczoną dzielnicę (mit Land und Leuten), iako małżonek Ksieni; że posłowie przystali na to, lecz odtąd ładnych wiadomości iuż nie było od Cara; że Jan błaga króla, aby dopomógł do przyprowadzenia do skutku rzeczy tak ważney, i co prędzey wyprawił pewne poselstwo do Moskwy i t. d. Lecz Borys w 1605 roku nie mógł myśleć o wydaniu córki!

W Arch: przep: Xię: 1714 r. iest ieszcze wzmianka o posłach Duńskich Mikołaiu Krage i Klausie, gońcu Borysta, oraz o Marku Gesie, którzy byli w Moskwie około 1603 roku.

(78). Ob: w Spr: Dworu Cesarskiego Urz: Spis Diaka Atanazego Własowa. Tam na kar: 11. „*A kak iechał Afanasey k Horodu* (do Hamburga) *i za horodom wersty za tri i w horodie po ulicam stoiali mnohie liudi, i iz horoda strielali iz nariadu, i trubniki ihrali.*» Własów przyiechał do Cesarza w Październiku, a powrócił iuż w lecie 1600 roku.

(79). Ob: Tom X. kar: 91.

(80). W doniesieniu Własowa: »*Cesarskoie weliczestwo dobre skorbit, czto Carskoie Weliczestwo choczet sam swoiciu personoiu itti, cztob pritcza kakaia ne uczinitasia.*«

(81). Ob: Spr: Krymskie owoczesne.

(82). W Spr: Gruzińskich 1604 roku: »*i ssyłki mež ich, Hosudarey* (Rudolfem i Borysem), *czastyie i protiw Turskoho Saltana Hosudar nasz Rudolf Cesariu Rimskomu, swoieiu Carskoiu kaznoiu wospomożenie uczinił.*«

Ber w swoiey Moskow: Chr: pisze, że Borys posłał do Cesarza soboli i czarnych lisów na kilka tysięcy rubli, i niby się zobowiązał dać mu 10,000 żołnierzy na pomoc.

Papiery Austryackie z czasów Borysa spalone zostały przez Polaków podczas bezkrólewia, a inne spaliły się podczas okropnego pożaru Moskwy 1626 roku. W Archiw: Przep: Xiędze 1614 roku, iest wzmianka o listach Rudolfa do Cara, przywiezionych przez gońca Michała Szela (czyli Szyla) w 1599 i 1601 r., Posła Mikołaia Warkocza w 1599, gońca Balcyra w 1603 r. Tam iest wzmianka o powtórnem poselstwie Atanazego Własowa do Cesarza około 1604 r. W listach Rudolfa które się ieszcze zachowały w Archiwum, wymienieni są posłowie Austryaccy Michał Szel, Stefan Kokus, i Poseł Baron Logau: pierwszy był w Moskwie podczas zimy 1601 r., drugi w iesieni 1602 r. a trzeci w 1604 roku.

Szyl (w papierach niemieckich Schiele) ieszcze we Wrześniu 1598 roku przyieżdżał do Moskwy z listem Cesarza, w którym Rudolf winszował Borysowi wstąpienia na tron. Odwoływaliśmy się iuz do doniesienia Szyla, drukowanego w Wichmana Sammlung kleiner schrieften. Dnia 11 Września, (pisze ten urzędnik Hofdiener) widzieli się ze mną główny sekretarz Cara, Andrzey Iwanowicz i tłómacz niemiecki Raychart Bekman, oraz drugi Adolf Zatler... Kanclerz Bazyli Szczełkałów, chciał wiedzieć, czy mam ze sobą podarunki?... Miałem tylko dwa zegary bijące, on chwalił te zegary, ale powiedział, że należy pod sekretem przydać do nich niektóre rzeczy kosztowne z kassy monarszey i złożyć ie Carowi w imieniu Cesarza... Chciał mi dać także trzech sług w pałacu niemieckim dla zaniesienia podarunków do pałacu, wspólnie z dwoma sługami moiemi, lecz pomiarkowawszy się, rzekł: złóż zegary od siebie samego i dosyć na tém... Dnia 14 Listopada, dozorca mi oświadczył, że żołnierze monarchy na głowę porazili Cara Sybirskiego, którzy w ucieczce utonął. Z tą szczęśliwą wieścią, sam monarcha był u siostry swoiey w klasztorze, i tam noc przepędził... Trzy dni dzwoniono w dzwony .. Wice Kanclerz Atanazy (Własów) powiedział mi, że Car na dowód szczególnego przy-

wiązania do Cesarza, przyimie mnie nie iak gońca, lecz iak posła... i że od początku Rossyi, nie było w niey Monarchy podobnego do Borysa z mądrości. Car żądał w Litwie karty bezpieczeństwa na przeiazd posłów swoich do Cesarza, lecz panowie tameczni nie dali tey karty, dziwiąc się, iż on ma stosunki z monarchami tak oddalonemi, a niechce uwiadomić sąsiada ich króla, o swoiém wstąpieniu na tron. Borys kazał im oświadczyć: niewiem, kto u was teraz królem... Dnia 6 Grudnia, byłem przedstawiony Borysowi, pierwszy ieszcze za iego rządów, iak mi powiadano... d. 23 Stycz: wyiechałem z Moskwy aby powrócić do Inflant.

Między papierami Archiwum Rudolfa, zwrócimy uwagę na łaciński, z daty 23 Maia 1600 roku, przywieziony przez Własowa: Cesarz pisze, iż nie może odpowiadać na taiemne przełożenie tego Diaka, dopóki Car iaśniey się nie wytłómaczy; że w takiém zdarzeniu, on (Rudolf) zapyta braci swoich Arcy Xiążąt, o iey zdaniu, i natychmiast da odpowiedź Borysowi na piśmie, w liczbach, lub przez umyślnego posła. Rzecz podobno szła o małżeństwie: zapewne Borys chciał wydać Ksienię za Arcy Xiążęcia; lecz z pewnością nie wiemy, i ten warunek (ieżeli był zrobiony) nie miał żadnogo skutku.

(83). Szyl i Kakus. Cesarz pisał do Borysa, aby im pozwolił iechać z Moskwy do Persyi (ob: w Archiwum listy Rudolfa 1600 i 1602 r.)

(84). W Odpowiedzi od cara z Kolmogorów pod d. 12 Sierpnia 1600 r., (ob: w Arch: Spr: Angielskie). »*Iwan, Hosudar, Czepcziuhow da Hr: Elizarow* (Dozorcowie) *s Kizyłbaszkim posłańnikom s Isenaleiem i s Ahliczaninom s don Antonom priszli na Kolmohory Junia wo 2 deń, a k Archanhelskomu Junia w 23, a ot Archanhelskohoho horoda, ot korablenoy pristani, Kizyłbaszkaho posłannika Isenaleia da Ahl: don-Ontona s Dworiany i s liudmi na Korablie za more otpustili Julia w 9; a naniał, Hosudar, pod nich tot korabl Iwan Ulianow da Ricar Jurjew* (Anglicy) *u Hołanskich u torhowych Niemec.*« Od Szacha Abbasa w 1660 r., był w Moskwie posłem Perchuły Bek, z którym (we Wrześniu) poiechał do Persyi namieśnik Szacki, X. Alexander Teodorowicz Zasiekin, dworzanin Temir Baz: Zasiecki, i diak Iwan Szarapów, maiąc dla zawarcia rozeymu kartę następuiącego brzmienia: »Car i Szach wspólnie na nieprzyiaciół działać maią; posłowie i kupcy ieździć swobodnie z Rosyi do Persyi, i z Persyi do Rossyi; nie wprowadzać nowych ceł handlowych.« i t. d. Car i carowicz posyłali w darze Abbasowi szkarłatne futra, kilka krzeczotów, soboli, czarnych lisów, 7 kości rybiego zęba, pancerz, 2 samopały, fuzyię niemiecką z celem, bijący zegar, oraz

na żądanie Szacha: niedzwiedzia, dwa psy gończe, i dwa psy włoskie, 200 wiader wina z Kazanu, dwa puhary do wina z nakrywkami i rurkami. W instrukcyi X. Zasiekinowi daney, powiedziano: »Jeżeliby ludzie otaczaiący Szacha, zaczęli co mówić o Szewkale i o mieście Koyskiém, ... X. Alexander niech powie: Wielki nasz monarcha, dla przyiaźni brata swoiego Szacha, miasto w Koysach zburzyć rozkazał, aby Abbas Szach posłał do Szewkała, żeby się poprawił; dawnieysze swoie niesłuszności pokrył prawdą, i o wykroczenie swoie przeprosił W. Monarchę naszego, i cały kray do łaski J. W. powrócił... Gdybyście się zaś dostali do Derbentu miasta tureckiego, albo Turcy zabrali was na morzu, i wy listy i dany sobie rozkaz uwiązawszy skrycie do kamienia, rzućcie w morze. To poselstwo wróciło w 1603 roku.

(85) W sprawach Dworu Cesarskiego r. 1604. «*Prisłał Szach k Wel: Hosudariu naszemu miesto Carskoie zołoto s Łały i s Jachonty i s inym drahocennym kameniem preźnich welikich Hosudarey Persitskich.*» Urzędowy spis Łaczyn — Bela poselstwa (równie iak poselstwa Perkuły-Beka) zaginął. W urzęd: Xię: powiedziano, że ten Magnat wyiechał do Moskwy 28 Sierp:, a był przedstawiony 3 Września.

(86) Ob: w Archiwum, papiery o przyieździe Posłów Gruzińskich X. Suleymana i Diaka Leona w Marcu 1599 r. W Czerwcu t. r. powrócili do Moskwy z Gruzyi Posłowie Kozma Sowin i Andrzey Połuchanów, wysłani ieszcze w 1596 r. Między innemi w ich doniesieniu powiedziano: «*W* 104 (1596 *r.*) *prichodił w Hruzi k Aleksandru Cariu ot Abas Szacha Posoł, cztob Car dał docz swoiu za Szaha i mnohoiu kaznu prisłał, i Car doczeri ne dał, a dał iere za Dadiamkoho Kniazia, i kaznu Szachowu za doczeroiu dał, a k Szachu pisał, czto docz icho showorena prežde toy prisiłki... Da w* 105 *h. Szach prisłał druhowa Posła k Cariu, s hrożoiu welikoiu, cztob on wybrał iz swoieho rodu łuczszuiu diewku i prisłał k nemu.... i Aleksandr posłał k Szachu plemiennicu żeny swoiey.*»

(87) Ob: Tom X. kar: 172. Jwan Naszczokin i Podjaczy Leontiów wyprawieni w Lipcu 1601 r.

(88) Ob: w papierach Posła Alexandrowa, Archimandryty Cyrylla, który przybył pod koniec 1603 roku, wraz z Naszczokinem i Leontyowem. Cyryl powiadał: «*Car Aleksandr był bolen ohnewoju, i leżał za mertwo* 3 *dni i Carewiczi Dawid i Juriy o hosudarstwie meż sebia uczali howorit....i pomirilis, i dał Dawid Juriu udieł, a sam sieł na Carstwie, i mnohie liudi howorili Juriu, cztob ubit Dawida, i Juriy otkazał, czto krestnoho cielowania prestupit ne chocżet; a Dawid prisżet k otcu, i uchwa-*

tiaś za nohu, howorił, czto on pered nim winowat... i uczali izmienniki howorit iemu: ptica-de letaiet po wozduchu i koli ieie poymaiesz, i ona, w rukach; a kak iz ruk wypustisz, i tohda ieie ne uwidisz; a to-de Carstwo tebie Boh dał.... i Dawid posłał k otcu, cztob prisłał k nemu znamia Carskoie, i szapku i sabliu s poiasom: to u nich w obyczaie wedetca miesto Carskoho wienca.... a myslił to: kolko otec toie czesti k nemu ne priszlet, i on chotieł ieho udawit.... a Juria skowa, i posłał w zatoczenie.... i był na Hosudarstwie s hod; otcu tiesnoty czinił hładom i nahotoiu.... i ubił bliźnich liudey 17 *czełowiek: inych welieł metat s wysokich stien.... i w cerkwi bliźnemu czełowieku, storożam, hołowu otsiecz.... i Car Aleksandr pribieżał w Cerkow Bohamateri.... i Dawida prokliał; i s toho wremeni Dawid uczał byt bolen: priszła opuchol, i w* 7 *deń rozsiełsia: utroba wywaliłaś.*» i t.d.

(89) Naszczokin, nie doiechawszy do Moskwy, umarł. Leontyów, był wtrącony do więzienia. Oni gniewali się na Alexandra, za złe przyięcie i za dary szczupłe.

(90) Słowa Cyrylla: « *Horodiszcze Tarki w Kumyckoy zemlie, ot Morskoho berehu wersty s dwie; izstari horod bywał kamennoy: stoit na horie; a ta hora otoszła ot bolszich hor k moriu hrebenem, i po ney lies bolszoy, a werch ieie sażeń s* 30, *i tam stoit basznia kamennaja, i s toie baszni możno oczistczat iz nariadu do moria i na wsie storony; a s odnoy storony u toy hory ot moria załom kamennoy samorodnoy; a pod załomom w nizu, ot werchu sażeń s* 20, *stoit na toy że horie dwor Szewkałow, połaty kammennyie i izby, da tutoż s odnowo krużia, pozadi Szewkałowa dworu, basznia druhaia kamennaia, da horodiszcze staroie; s dwu storon hory stena była kamennaia, i dlia kreposti k tiem starym baszniam po starom horodiszczu i znowa z dwu storon diełati stiena kamennaia ili derewiannaia; a kameni tuto dobre mnoho, i izwesnoy kameń iest że; lies dub i wsiakoy pohożey ot Turkow s werstw. A niże Szewkałowa dwora, na samom nizu, meczet kamennaia; ta tutoż dworow czornych s* 300, *i żywut paszennyie liudi ne sieżżaia; a woinskie liudi prichodiat ot Szewkała wremenem, kak chlieb pospieiet i oni ieho choroniat po iamom, i po horam, i bliudutca prichodu liudey hosudarewych s Koysy.... Kluczewyie rudniki na horie i pod załomom mnohie, i wody dobrie zdorowy; a na kładeziach melnicy. A ot Kosinskoho ostrohu do Tarkow* 15 *werst; a ot Koysy do Terki* 3 *dniszcza; a ot Tarkow doroha w kruzinskuiu zemliu w Zahem priamo czerez hory, a chodiat na łoszadech s wsieki.... a toiu dorohoiu ot Tarkow do Tarkałow połdniszcza, a ot Tarkałow do Kafyr-Komyhow połdniszcza, a ot Kafyr-*

Kumykow do Kazy-Kumykow dniszcze, a ot Kazy-Kumykow do Hruzinskie zemli i do Zaliana 2 dniszcza. A Szewkał i dieti icho żiwut bolszi w Kazy-Kumykiech w horach, podalie ot Ruskich horodow, i miesta kriepkiie; a tolko hosudarewy liudi icho tam naydut, i iemu tolko bieżat w Szamachu i w Bassu k Turskomu, a w Derbeń ne poydet, po tomu, czto tot horod ne kriepok i bezliuden.— A druhoy horod stawiti u Ozera u Solenowo, zowut Buzłyk; około toho ozera werst s 20, a ot Tarkow s 5; a soli mnoho, i liesu i paszni, i trawy, i wody kliuczewyie.... a około miesta rownyie, i opricz toho miesta wo wsiech horach soli niet; i Szewkału budet utesnenie weliko.— A tretieie miesto horodiszcze staroie na horie, nad riekoiu Buynakom, ot Tarkow dniszcze, a na tom horodiszcze stieny i baszni i nynie iest; a mieroiu horodiszcze w dlinu i poperek sażeń po 300. a bywał tot horod postawlenia Oleksandra Caria Makidonskaho; i około seła i derewni mnohie, i winohradu, i paszni, i liesu mnoho... i riekoiu możno chodit do moria.... i tut prilehło dwie dorohi k Derbeni i w Szamachu i w Baku. »

(91). W tym: spisie Tatyszczewa: (ob: niżey): »*a stał niniesznij podiem, opricz ratnych liudey, bolszi trech sot tysiacz rublew.*« Wszystkie następne szczegóły są wyięte z doniesienia Tatyszczewa, z którem ieździł do Gruzyi. Diak Andrzey Iwanów.

(92). »*Człob wy Wel: Hosudar, wsiu hruzinskuiu zemliu pożałowali, welieł postawit w ney horod ili dwa izbraw miesta dla bolszaho ukriplenia, i swoich liudey w nich posadili... a naszych de liudey (Gruzińskich) tysiasz s dwadcat budet na Arhamakiech i w dospiechach; i na nas de Turskoy i Kazyłbaszkoy wzozrit ne pośmieiut.* » Tatyszczew, wziął nową przysięgę od Jerzego i ludu w Styczniu 1605 r.

(93). Ob: Tom X. kar: 171 Alexander i Konstanty przyiechali do Zagemu 8 Marca 1605 r:, w cztery dni pierwszy był zabity.

(94). W doniesieniach Tatyszczewa: »*skazywali posłom hruzinskie liudi, kotoryie byli u Szacha so Alexandrom, czto Alexandra i Juria welieł Szach ubit za to, czto de oni ssyłalis s Turskim; a inoie de i za to, czto on (Alexander) ot Szacha otstaw, poczet byt w hosudarewie żałowanie, pod icho rukoiu; a iz stari Hruzinskie hosudari bywali pod Szachowoiu rukuiu.*«

(95) Ob: wyżey kar: 47 O Tamarys ob: Tom III. kar: 126.— Tatyszczew wyiechał do Kartalanii 15 Kwietnia.

(96) W takiey myśli mieli stosunki Jan i Teodor z Sułtanem.

(97) Twierdza Terska była zbudowana na Tiumeńskiém horodyszczu, koło uyścia rzeki Tereka (ob: Bol: Czert: kar: 98) i nazywała się miastem Terskiem, czyli miastem nad Terką.

(98) Ob: Step: Xię: Łatuchina, gdzie wszystkie główniejsze okoliczności opisane są zgodnie z doniesieniem Tatyszczewa, i lepiey. Tam powiedziano: « *Jehda że priblizisia wesna, sobraszasia Krymskie liudi, Szewkał i Krym Szewkał.... s nimi że turskoy Pasza iz Szamachy... i osadisza Koysu i naczasza ko hradu zemliannuiu horu podwoditi cztob toiu horoiu w hrad woyti... Ottuda priydosza pod Tarki.... i k wyszkie kamennoy derewiannuiu horu nametali, i podkop pod neie podweli, i zeliem wyszku wzorwało.... Kumyczane że i Turczane naczasza iz ruczuych Turow w horod strielati i liudey mnożestwo ubiwati.... Był Pasza u Okolniczaho w Szatrach, pirował.... I uczinisza meżdu soboiu powolnoy tork,* » i t. d. Oprócz J. M. Buturlina, syna iego Teodora, Jana Polewa, Józ: Pleszczeiowa, z synami Bogdanem i Leonem zabici urzędnicy Kalennik Zuzin, Dawid Czeremisynów, Jan Jsupów, Setnik Jan Manów, i t. d. prócz Xcia Włodz: Bachteiarowa, wzięto w niewolę Piotra Buturlina z dwoma naczelnikami Ał: Błahim i Smirnowem Mamatowym. W Nikon: Kron: « *Siy że okaiannyi Smirnoy u nich obusurmanisia... Wsiech pobisza na tom boiu bolszi* 7000, *okromie Boiarskich liudey. Towariszcz że ich, K. Władim: Mosalskoy, otoyde ne s welikimi liudmi i poyde na Koysu z zapasom; a Petr Hołowin tut stoiasze, dożidaias prisyłki ot nich; a w tie pory na Koysic Woiewoda K. Wołod: dołhorukiy. Woiewoda że.... Koysu sożhosza, i sam otydosza na Terek. Tohoż K. Wołodimera* (Mosalskiegó?) *s towariszczi wziasza u Caria Turskaho w Kafie w tiurmie siediaszcza, a K. Wołodimera* (Bachteiarowa) *s towariszczi pożałował* (kto? Sułtan?), *otpuścił ich na Terek; towoż Bosurmana Smirnowo, świedaw, czto on obosurmanił sia, powelie* (kto?) *iemu dati raznyia muki, i naposliedi za icho okaiannowo welieł obdati neftiu i powelie zażeczi; tut okaiannyi i skonczasia.* »

(99) Tatyszczew powrócił do Moskwy 5 Listopada 1605 roku, już za Dymitra samozwańca.

(100) Ob: w Archiwum papiery o odprawie Ang: Franczyka Czarcia (Francis Cherry) w Grudniu 1598 r. Winszując Borysowi wstąpienia na tron, Elżbieta pisała: « cieszemy się że nasz stronnik osiadł na tak sławnym tronie, iako monarcha od całego ludu obrany. »

(101) W urzędowym spisie Posła Grzegorza Mikulina i Podjaczego J. Żenowiowa, fol: 4. « *I tohoż dni* (18 Września) *Hrihorey i Jwaszko iz korablia wysieli pod horod-*

kom pod Hrawzenaem, i wstrietili ieh u sadow toho horodka prikaznoy czełowiek, a s nim poiadckich liudey czełowiek s 200; *a w tie pory iz horodka i iz korabley strielali iz puszek.... I priechał k Hrihoriu w Hrawzend Korolewnin Dworianin i Woiewoda Chibirskoy* (Irlandzki) *Kniaź Ulian Rozsiey... i witaliś za ruki, i howorił Kn: Ulian ot Korolewny riecz, sniaw szliapu.... a Korolewny w Łundie niet żiwet w seliech swoich, ot Łundy werst s* 20,.... *i sieli so Kn: Ulianom w sudy w miestie, a szeł K. Ulian s liewyie ruki i howorił: w tom-de miestie, hdie wam wytti iz sudow, pristawaiet hosudarinia nasza Elisawet Korolewna, a opriez nichto.... a welieła was wstrietit bliźnemu swoiemu czełowieku dworowomu Woiewodie, Łord Marberta Penbroku.... A kak wyszli iz sadow, i wsrietili Hrihoria Woiewoda Łord Penbrok, a s nim Kniazi i Dworiane i Aldermany i hosti na żerebciech, w nariadie i zołotych czepiach, czełowiek s* 300.... *da Korolewninych drobantow czełowiek do* 100 *s rohatinami zołoczenymi i s hordy w skorłatnom w czerwczatom płatie, a na płatie szity Korolewniny peczati zołotom.... i Korolewna prisłała pod Hrihoria i pod Iwaszka swoi koczi; a sidieł Hrihorey w bolszom miestie, a protiw Łord Pendbrok, a w dwericch s prawyie storony K. Rozsiey, a s liewuiu host Jw: Ulianow; a w druhoy koczie podjaczy Jwaszko.... a Kniazi i Dworidne iechali werchi pered koczami i po storonam... i howorił L. Penbrok; Hosudarinia nasza welieła pro was iesti hotowit swoim powarom; a w pered kak pochotite, Korolewninym ili swoim.... A kak wiechali w posad w Łundu, s horoda i s korabley strielali izo mnohowo nariadu; a horod Łunda, Wyszehorod* (zamek, Tower) *Kamen ne welik, a około ieho wody obwodnyie; a bolszoy horod stiena kamenna ż, stoit na rownom miestie, około ieho wersty s* 4; *a czerez rieku Tenez meż posadow most kamen, a na mostu ustroieny domy kamenyie i ławki.*"

(102) *So mnohimi de u menia s welikimi Kristianskimi hosudari bratchaia liubow, a ni s kotorym takie liubwi niet, czto s Wel: hosudarem Waszim.... welieła wam schodni* (6 Stycz:) *na prazdnik u sebia chlieba iasti, a idu ia k obiednie, i wy poyditie posmotritie naszich czinow.... I welieła Hrihoriu itti pered soboiu.... i na wychodie w sieniech udarił czełom Korolewnie Jtalianskie zemli Florenskoy Udielnoy Kniiń, a Francowskomu Koroliu Szurin, i Korolewna zwała ieho chleba iesti; a skazali pristawy, za stołom de iemu u Korolewny s wami w miestie ne sidieti, a iesti de iemu w druhoy połatie s Boiary.... priszła Korolewna w stołowuiu połatu, i sieła za stoł, a Hrihoria i Jwaszka i Perewodczika Andreia welieła posaditi za osobnym stołom u sebia po liewuiu*

ruku.... a Boiare i Dworiane wsie stoiali, a ne sidieł ni odin.... I kak stoł otszeł, i Korolewna poczała umywat ruki, i umyw welieła serebriannik s wodoiu podnesti Hrikoriu; i Hrihorey na załowanie czełom bił, a ruk ne umywał, i howorił: Wel: hosudar nasz Korolewnu zowet sebie liubitelnoiu sestroiu, i mnie, chołopu icho, pri ney ruk umywat ne prihoditca.... i Korolewna poczała byti wesela, i Hrihoriu to pochwaliła, czto iele poczłił, ruk pri ney ne umywał.»

(103) Słowa Elżbiety w liście z daty 16 Maja: Uppon an occasion of some rebellions attemptes against the peace of our governement, happing at his being here, was readye to hawe come forthe and to have putt hymselfe in danger against the undertakers thereof.— Mikulin powrócił w Lipcu 1601 r.

(104) Li (Lee, lecz nie Lea) przyiechał w końcu 1600 r. a wyiechał w Kwietniu 1601. Li, chwaląc Borysa, mówi: że on nie taki iak inni, którzy trzymaiąc imie monarchów chrześciańskich szukaią zdarzenia przelewu krwi i wzaiemnego zniszczenia; żyie w dobrey zgodzie i iedności, z Państwami powstaiącemi na Turków: ze strony Papieża, chociaż on taki iak Turek albo gorszy od niego.» Ob: w Archiwum papiery poselskie Liego. Królowa Elżbieta ieszcze w 1601 r. d. 17 Września pisała do Borysa, że ona dowiedziawszy się o zamiarze Cara względem szukania narzeczonego i narzeczoney dla swych dzieci, między młodemi Xiążęty i Xiężniczkami Europeyskiemi, mianowicie Domu Austryackiego (ob: wyżey uw: 82) chciała podać za narzeczonę dla iego syna, iednę z córek znakomitego Hrabiego Darbi krewnego swoiego (of our cosen, the Earle of Darbie, being of our blood royall), lecz, na nieszczęście, dowiedziała się o nierówności lat, (albowiem Carowicz Teodor miał natenczas lat 13, a naymłodsza Hrabianka Darbi 16); że ona (Elżbieta) z radością oddałaby za syna Borysa nie tylko krewnę lecz nawet własną córkę gdyby ią miała (if we had any one of our own blood, nay of our owne bodie), albowiem kochała Cara i słyszała o dobrych przymiotach Teodora. « Lecz — pisze Elżbieta — Bóg, trzymaiący w ręku serca monarchów, nie chciał, abym się kiedy mogła skłonić do weyścia w związki małżeńskie: czego żałuię nie dla siebie, lecz dla moiego ludu, widząc, iak on chciałby mieć następców z krwi moiey, aby im ulegał z przywiązaniem, dla swobod i szczęścia oyczyzny.» Daley, przebiegła Elżbieta, z daleka, i z pochlebstwem ostrzega Borysa względem związku z tymi monarchami, którzy myślą tylko o swoich własnych widokach, nie umieiąc szczerze go kochać, i którzy zamierzaiąc zgubić Anglię, mimowolnie do iey wielkości pomagaią

(ob: papiery Brytańskiego Muzeum). Elżbieta pisała także do Borysa przez Meryka i innych kupców. Między papiérami Brytańskiego Muzeum, nadesłanemi Hr. Rumiancow, iest list Borysa w tłómaczeniu angielskiém, do Elżbiety pisany w Kwietniu 1603 roku, o narzeczoney którą ona podawała. Car odpowiedział: Your Highness made knowne unto us, that amongst others you have made choise of a young Lady, benig a pure moden, nobly descended by father and mother, adorned with graces and estraordinary gnifts of nature, about elewen that tf it be the pleasure of God to encline the hearts of the two young coople to like one of the other, all circumstances shall be accomodated on your part.... But your Majestie hath therin not written unto us of that worthee Lady, what she is, whether she is of your Highness blood, descended of your Royal raee, by your father or mother, or from some other Archiduke or Duke (t. i. Borys chciał wiedzieć czy narzeczona od iednego rodu z Elżbietą pochodzi, czyli od iakiego innego Arcyxiążęcia lub Xięcia.)

(105) Jeszcze przed swoiém wstąpieniem na tron angielski, Jakób mógł być w stosunkach z Rossyą. W papiérach Mikulina: « *Apr w* 12 *prichodili k Hrihoriu* (do Londynu) *ot posła szkotckoho Korolia* 3 *czełowieka, liudi ieho, i prawili pokłon i howorili: Posoł de Erl Bodwel welieł tebie howoriti, cztob de dlia liubwi mnie s wami widietca.... I Hrihoriy howorił: budet pochoczet, i on by k nam iechał, a my ieho priiezdu radi. I poslie toho skazywali Hrihoriu, ozto prichodit de k tebie sam posoł, a nazwałsia swoim czełowiekom.... I Maia w* 7 *priechał k Hrihoriu posoł Erl Bodwel, a s nim korolewskich dworian* 6 *czełowiek, da liudey s* 50.... *i wszed w połatu, uczał howoriti, sniaw szliapu: poiechał de ieśmi k wam dlia liubwi i za swoiu winu biti czełom, czeho ieśmi prichodił k wam prostym obyczaiem, chotia was widieti.... A nieczto b de dał Boh wpered, cztob meż Wel: Hosudarem waszim i Jakubom Korolem nam liubitelnuiu ssyłku i drużbu widieti.* »

(106) Dary Królewskie: « *Wozok powołoczon barchatom czerwczatym;* 2 *sulei serebriany zołoczeny; sosud chrustalnoy, obdiełan zołotom; łachan da rukomoynik serebrianyie zołoczeny;* 2 *stoły serebrianyie zołoczeny; kubok serebrian zołoczen s pokryszkoiu; postaw sukna szkarłatu;* 4 *postawy sukon roznymi cwiety.* » Ob: w Arch: papiéry poselstwa Szmita.

W Millota History of Moscovia powiedziano, że Borys, odprawiwszy Szmita, posłał mu do domu na obiad 300 pułmitków ryby (albowiem dzień był postny) zadziwiają-

cey wielkości i osobliwego smaku (of such strangeness greatnoss and goodness as scarce would be credible to report.)

(107) Ob: Hansische Chronik T. III. kar: 112 w Millera Samml: T. V. kar: 164 i w naszém Archiwum papiery o przyieździe posłów z Lubeki i innych miast wolnych, iako to Burmistrza z Lubeki Hermersa, Ratsgera Henryka Kergrynga, Sekretarza Brambacha i dwóch Ratsgerów Stralzundskich, Nicety Dynissa i I Sztykenberga. W papiérach wzmianka zachodzi o 72 miastach; a wymienionych iest tylko 59. Rządca Szwedzki Karol, uskarżaiąc się iż Hanza daie okręty Zygmuntowi, prosił Cara o zatrzymakupców ich w Rossyi ze wszystkiemi towarami: dla tego ieszcze w 1600 roku Burmistrze Lubeccy przysyłali do Meskwy kupca Mejera; namawiaiąc Borysa, aby nie wierzył potwarzom Xcia Karola i powrócił towary gości niemieckich zatrzymane w Jwangrodzie i Pskowie. Mejer pomyślnie odbył swóy interes, wziął od Cara kartę bezpieczeństwa dla tego hanzeatyckiego poselstwa.

(108) Boiarowie 12 Kwietnia oświadczyli posłom, że Monarcha nie może ustąpić cła kupcom hanzeatyckim, a 26 Maja powiedzieli: « *Wsiech hosudarstw s torhowych liudey w Wel: Hosudaria naszeho hosudarstwach poszlinu ianliut.... i Liubskim torhowym liudem także było poszlina płatili; da Wel: Hosudar nasz i syn ieho liubskich burmistrow i Ratmanow i Połatnikow pożałowali, s ich torhowych liudey welieli poszliny imati pered inymi inozemcy w poły, a druhoy połowiny tamożnyie poszliny s towarow ich imati ne welit.* » Tak i w Hans: Chron: T. III. kar: 171. Posłowie wyiechali z Moskwy 11 Czerwca, z Nowogrodu 30 t. m. a z Pskowa 8 Lipca.

(109). Ob: w Archiwum r. 1604 — 1605, odpowiednie z Kolmogorów, o przybyciu okrętów zagranicznych.

(110). Ob: w Nikon: Kron: T. VIII kar: 48. Urzędowe Xięgi, i w Arch: kol: Int: Zagr: list Rudolfa do Borysa z daty 2 Czerwca 1601, o przypuszczeniu do Persyi przez Rossyą Nuncyuszów papiezkich F. Kosty i Dydaka Miranda.

(111). Ob: w Arch: papiery o przyieździe do Moskwy tego urzędnika Florenckiego. W 1600 roku, Borys przysłał nieiakiegoś Berenta Chepera do Florencyi, przez morze, pszez Archangielsk i Hollandyą; był on u X. Toskańskiego, i oświadczył mu, że Borys pragnie mieć u siebie biegłych lekarzy, i wszelkich mądrych rzemieślników (ob: tamże).

(112). W spr. dworu Carskiego r. 1604: »*kak Wel: hosudar nasz* (mówią Boiarowie) *uczinitsia na Wel: hosudarstwach Rossiyskaho Carstwia, i hosudar nasz k nemu* (Sułtanowi) *ni oczem ne pisywał i ot Turskoho Machmet-*

Sałtana, prisyłka k ieho carsk: wcliczestwu także nikakowa ne bywała.» Wynika zatém, że Petreusz i Pastor Ber mówią fałszywie: iż około 1602 roku, był w Moskwie poseł czyli goniec Sułtana z podarunkami i przełożeniem przymierza, lecz car odprawił go z niesławą, nie przyiął podarunków, i zamiast futra przysłał Sułtanowi świnią skorę, i worek parciany napełniony nieczystościami (salvo honore, mit Schweinsdreck gefüllet). Rozsądny Borys niemógł się dopuścić takiego czynu.

(113). W liście z daty 8 Lutego 1603 roku. »*My, Wel: Hosudar Carewicz, pożałowali iesma Sw: hory Afony Wwed: precz: Bohorodicy chilondaria monastyria Sw: Sawwy i Semiona Archim: Antonia, czto bił czełom s bratiu, a skazali: w prežnich lietiech dany im żałowannyie hramoty błażennyie pamiati Wel: Hosudaria, Caria i W. K. Iwana Wasiliewicza... i syna ieho, W. Caria i W. K. Feodora Iw:, czto pożałowali ich w wiecznoy pominok w Carstw: hradie Moskwie na priezd dworom so wsiemi potrebnymi choromami w Kitaie-horodie w Bohoiawlenskoho monastyria... i my toż pożałowali* i t. d. — Ob: w Archiwum papiery o przyieździe do nas biskupów greckich, Archimandrytów, starców, list patryarchy Jerozolimskiego Sofroniusza, wiuszuiący obrania Borysa na tron Rossyiski i inne. W 1604 roku, wyiechał do nas znakomity grek, Krzysztof Arkadoński, w zamiarze służenia Carowi. Między papierami Austryackiemi iest ieden (z daty 8 Sierpniu 1603 r.) w którym Cesarz Rudolf prosi Borysa, aby był łaskawym na Tarnowskiego (Bolgarskiego) Arcybiskupa Paleologa, który iechał do Rossyi.

(114). Ob: Nikon. Kron: T. VIII kar: 40.

(115). Ob: W Arch: Spr. Nogayskie r. 1601 — 1604 o posłaniu Okolniczego Stefana Godonowa do Astrachanu i t. d.

(116). Ob: Spr: Nogayskie r. 1604; ob: także dla porównania T. VII kar: 205. Nogayczycy za czasów Bazylego dzielili się na trzy ułusy: imie Szeydaka iest zapewne Szeydakowém, o którém zachdzi wzmianka w papierach Nogayskich 1604 roku; a X. nazwany w papierach Herberszteyna Koszumem, czy nie iest Kazyi?

Car przez Stefana Godunowa oświadczył wszystkim ludziom w ułusach będącym: »*Pożałowali my was, dlia nynieszne waszie skudosti, s waszich boiarow, kak ucznete torhowati w naszey Carskoy otczinie, w Astorochani, s waszich łoszadey i s tovarow naszich Carskich poszlin na nynieszniey hod imati ne welieli ieśmia, i żyti b wam pod naszeiu wysokoiu rukoiu w tiszinie i w pokoie, i Ułusy b swoi połnili po prežniemu.*»

(117). W Zbiorze dyplom: Pań: T. II kar: 153. »*Bożieiu miłostiu My, Wel: Hosudar... i syn nasz... dlia otca swoieho, Jowa Patriarcha... czto pominał nam i hramotu żałowannaiu błażennyie pamiati Hosudaria Iw: Was: położił wetchu kakowa była dana Afonasiu Mitropolitu... i nam by ta hramota welieti perepisati na swoie imia... Boiare naszi i Namiestniki... ieho Patriarszich monastyrey Archimandritow i Ihumenow i Swiaszczennikow i Starcow, wsiakich ieho prikaznych liudey i Patriarchowych krestian, i monastyrey ieho słuh i krestian... i u kotorych Patriarszich liudey budet otcziny i kupli... i tiech ne sudiat ni wczem, opricz duszehubstwa, ni kormow swoich na nich ne iemliut, i ne wysyłaiut k nim ni po czto... Tie krestiane namiestnicza i wołostelina dwora ne dielaiut, i stiahłymi liudmi ni w kotoryie protory ne tiahnut, i sien naszich ne kosiat, i zakosnoho, i łuhowoho, i szukuwoho, i podymnowo, i poworotnowo i w wory na łosi, i na medwieżi, i wołczi, i na lisi polia ne chodiat, a łowczie naszi k nim ne wieżżaiut... i nikotorych poborow ne iemliut. A komu budet iskati na nich... i oni posyłaiut otca naszeho, Iwana Patriarcha, Nedielszczikow; a sudit ich Jew: Patriarch... A komu budet czeho Patriarszim iskati na druhich:. i Patriarszi po tiech posyłaiut naszich nedielszczikow: a sużu ich iaz Car... A iawitca w Patriarszich wołostiach, ili w monastyrskich... i u Patriarszich liudiey ubitoy czełowiek, i Namiestniki i Wołosteli duszehubca sudiat nad ubitoiu hołowoiu po ustawnoy hramotie po wołostnoy; a ne budet hramoty, i oni prodażu iemliut po Subedniku.*» i t. d. Ten dyplomat potwierdzony przez carów Baz: Szuyskiego w Kwietniu 1607 roku, Michała we Wrześniu 1613, Alexego w Lutym 1657 r.

(118). Ob: Tom X. kar: 183.

(119). Ob: ukaz Cara Bazylego Szuyskiego 1607 roku, Tom X. uw: 349, w Sądowniku Tatyszczewa kar: 241.

(120). W Sądowniku Tatyszczewa: kar: 222. »*Lieta* 7110, *Noemwria w* 21 *deń, po Hosudarewu Carewu i W. K. Borysa Fedorowicza wseia Rusi ukazu pamiat Okolniczemu Was: Petrowiczu Morozowu.*

»*W nyniesznem w* 110 *hodu W. H. Car i W. K. Boris F. i syn ieho, Hosudar Carewicz, K. Fed: Bor: pożałowali wo wsem swoiem Moskowskom hosudarstwie, ot nałoh i ot prodaż ochrania, welieli chrestianom dati wychod, i woziti krestian dworianom, kotoryie służat iz wybora, i Żilcom... i Dietem Boiarskim, Dworowym i horodowym prikaszczikam, wsiech że horodow inozemcam wsiakim, i bolszaho Dwora Dworowym liudem wsiech czynow, Stepennym i putnym Kliucznikam, Striapczim Sytnikam i podkliucznikam, koniuszennaho prikaza stołpowym pri-*

kaszczikam koniuszennym, Koniucham, Stremiannym, i Striapczim Łowczaho puti Korytnikam ochotnikom i konnym psarem, sokolnicza puti kreczetnikom, Sokolnikom, Jastrebinnikom, Trubnikom, i Surnaczcem, i hosudarini Caricy... Dietiem Boiarskim i wsiech prikazow prednim podiaczim, Streleckaho prikaza Sotnikom Streleckim i Hołowam kozaczim, posolskaho prikaza perewodczikom i Tołmaczem, Patriarszim i Metropoliczim i Archiepiskoplim prikaznym liudem i dietem boiarskim promeż sebia.» Tylko tym ludziom wolno było przymować poddanych iednemu od drugiego. Daley: »*A srok krestianom otpisywati Juriew deńoscńniy, da poslie Juriewa dni w dwie sedmicy; a połałowa krestianom płatiti położeno za dwor rubl i 6 kopiek.*» Teraz następuie oznaczenie tych którym niewolno było przyimować poddanych: »*A w dworcowyie wołosti i seła, i w czernyia wołosti, i za patriarcha i mitropolitow, i za Archipiskopy i Episkopy, i za monastyri, i za Boiar i Okolniczych, i za dworian bolszich i za prikaznych liudey i Diakow i za Stolnikow i za Striapczich* (Carskich) *i za kołow Streleckich i za inych* (naczelników) *woziti krestian w nyniesznem* 110 *hodu ne welieno; a w moskowskom u iezdie wsiem liudem promeż soboiu, da iz inych horodow w Moskowskoy uiezd po tomuż krestianom ne otkazywati i ne woziti; a kotorym liudem promeż soboiu w nyniesznem* 110 *hodu, krestian srok woziti, i tiem po hosudarewu carewu i W. K. ukazu woziti odnomu czełowieku iz za odnoho odnoho krestianina ili dwuch i trech i czetyrech odnomu; z za odnoho nikomu ne woziti.*» To iest car dozwolił poddanym drobnych panów, przechodzić do panów takiegoż stanu, lecz nie do panów bogatych, którzy mogli z łatwoością zwabiać do siebie wyrobników od panów niebogatych. Prawo to o poddanych nie odnosi się do głodu z czasów Borysa: albowiem w 1601 roku, ón ieszcze nie był wielkim (ob: Hist: Celaryusza Palicyna kar: 9) a rolnicy pola swoie zasiali.

(121). Tatyszczew (w Sądowniku kar: 224): »To prawo o wolności poddanych na zasadach dawnych, ten monarcha (Godunów) uczynił wbrew rozsądku swego, i dawnieyszego prawa o ich niewoli, w nadziei, że przez to pochlebstwo bardziey Duchowieństwu i panóm dogodzi, i sam się na tronie ustali; a szemraniom i nieukontentowaniom przeciw sobie koniec położy; lecz późniey usłyszał większe ieszcze z tey przyczyny nieukontentowanie i szemranie, gdyż panowie i Duchowni maiąc dużo pól nieuprawnych, od panów uboższych poddanych do siebie przeciągali, z tego powodu musiał wkrótce prawo to odmienić i nie tylko poddanych lecz i pospólstwo zrobił niewolnikami: zaszło zatem wielkie nieszczęście, i powiększey części z tego powodu tron i życie utracił, a państwo wiel-

kiego doznało spustoszenia, iak otém pisze Mnich Józefa (jaki? chyba Abramiusz Palicyn). Tu zdaie się zachodzi nieporozumienie: Borys w Listopadzie 110czyli 1601 roku, polecił, iakeśmy widzieli (ob: wyżey uw: 120) przyimować poddanych tylko drobnym panom, lecz ani duchowieństwu ani panom znacznieyszym: dla tych a nawet dla samego Cara, iako dziedzica czyli władcy dóbr dworu, prawo 1598 r. w mocy swey pozostało. Szuyski w Ukazie swym prawdziwym lub sfałszowanym (Ob: T. X. uw: 349) mówi tylko: „Borys Teod: widząc wielkie zamięszanie w narodzie, te xięgi (poddaństwa) zaniechał, i pozwolił poddanym przenosić się, lecz nie zupełnie tak żeby sędziowie niewiedzieli, iak z tey okoliczności sprawy rozstrzygać maią, a teraz (iuż po śmierci Godunowa?) wielkie z tego względu spory powstały.» i t. d.

(122). Ob: T. VI. kar: 328 i T. IX. uw: 767.

(123). Fletczer kar: 44 in every greast towne he (Car) hath a Caback, where is sold aqua vitae, which they cal Russe wine (wódka, czyli wino ruskie), mead, beere etc.

(124). Ber, w swoiey Moskiewskiey kronice, pisze tak. »Godonow starał się wykorzenić pospolite wady swoiego ludu... zakazał piaństwa i utrzymywania (wolnych) szynkowni, oświadczywszy, iż prędzey przebaczy zabóystwo nawet lub kradzież, niżeli naruszenie tego postanowienia, że w domu każdy może ieść pić i bawić się podług upodobania, lecz nie wolno mu sprzedawać wódki; że ieżeli utrzymuiący (wolne) szynkownie, nie maią innego sposobu do życia nad ten, powinni prosić Cara o grunta» i t. d. W naszych Chronografach. »*Hosudar Car Boris ko mzdoimaniu zieło był nenawisten, razboystwa i tatby i korczemstwa mnoho pokusiwsia, ieże by wo swoie Carstwo takowoie ne błahouhodnoie dieło iskorceniti no ne wozmoże otniud.*" Awramiusz Palicyn w swoiey historyi: »karczmarze są to ludzie przyiazni piaństwu, zgubie dusz i lubieżności, we wszystkich miastach przekupstwem cenę karczem podnieśli» (za rządów Borysa).

(125). W Arch: Kol: Int: Zagr: list licencyata praw, Tobiasza Lonciusza (Thobias Loncius, der Kayserlichen Rechte Licentiatus) do Cara Borysa, z Hamburga, z daty 24 Stycznia 1601 roku. On pisze: Hat er (Kramer posłany przez Borysa do Niemiec) viel Fleiss undt Bitt bey mir angeleget, mich in Ew: Keys. undt Kunigl. Maiest. Lande zu vorfügen, denn Ew: Keys: und Kunigl. M. nicht allein gelehrte Leute begehreten, sondern weren auch selbst allergnedigst gesinnet undt Vorhabens, in Ihren Keyserthum undt Landen Schulen undt Uniwersiteten zu stifften undt anzurichten... Ist gewiss dass Ew: Keys. undt

Kunigl. Mayest. sich hir durch als ein rechter Vater des Vaterlandes einen unsterblichen Nahmen in Aller Welt zubereiten werden. welchen Gott sonderlich zum Heil des Landes erwerket undt eingesetzet habe. So lange als das Keyserthumb der Reussen bekandt undt in Beruff gewesen, ist solche Wohlfahrt dem Lande nicht zugestanden. Ein Keyser, König, Fürst oder Herr kan seinen Reich undt Lande keine höher Ehre anthun, oder derselben einen grössern Schatz zubereiten, als wan er dahin gedenket, wie dasselbe mit Weisheit undt shönen Künsten möchte verschen werden: dem darauff die Wohlfahrt das gantzen Volkes stehet undt heruhet, wie dann von den Aegiptern, Römern, Griechen, Teutschen, Spaniern, Italiänern, Engelischen, Frantzosen uudt andern Völckern gar viel Exempel könten angetzogen werden, i t. d. Daley: »Zdarzyło się mi, być w Inflantach i w Dorpacie, gdzie poddani Waszey Cesarsko Królewskiey Mości. kupcy Pskowscy, maią własny dom kupiecki i sprzedaią: zabrałem z niemi znaiomość, i szczerze wyznać mogę, że niemcy nawet nieokazywali mi tyle honorów, i przychylności co ci dobrzy Rossyanie. Za to też kocham ich z serca, i pragnę być narzędziem woli naywyższey do nauczenia młodzieży w Rossyi, dla chwały Boskiey i szczęścia oyczyzny. Lecz iechać do kraiu tak odległego nie mogę ieżeli nie będę przekonanym że W. Wysokość pozwalasz na to.» Daley żąda pasportu, czyli karty bezpieczeństwa i pieniędzy na podróż; wspomina o Reynholdzie Bekmanie, posłanym do Moskwy z Lubeki po doktorów; obiecuie przywieźć z sobą iednego biegłego lekarza, i t. d.

(126). Ber pisze: »Pragnąc z czasem widzić poddanych swoich ludzmi oświeconemi, wniósł na radę państwa, aby wypisać z Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Anglii i Francyi mężów uczonych i urządzić szkoły dla uczenia różnych języków; lecz mnisi i kapłani powiedzieli, że ich państwo obszerne i wielkie, iednak ma iedną wiarę i iedne zwyczaie; że ieżeli w nim będą mówić nie samym tylko Ruskim ięzykiem, lecz wielo innemi, zgoda i pokóy znikną. Borys zaniechał tego zamiaru, posłał iednak 18 młodych dworzan do Francyi, 6 do Anglii. Oni wkrótce się nauczyli języków zagranicznych, lecz tylko ieden z nich powrócił do Rossyi, na imie Dymitr, którego król szwedzki dał Generałowi de la Gardy za tłómacza, inni się rozproszyli po Europie.» Ob: także Petreusza kar: 271. Do Lubeki posłano nie 6, lecz tylko 5 młodych Rossyan, o których w Listopadzie 1606 roku Burmistrze Lubeccy i Ratmanowie pisali do Cara Bazylego Szuyskiego. »Donosiemy W. C. Mości, że poprzednik iego Car i W. Xe Borys s. p., gdy przed trzema laty posłowie nasi byli

w Moskwie i ztamtąd wyieżdzali, posłał z niemi 5 młodzieńców ruskich, do Lubeki dla uczenia języka i literatury niemieckiey, i aby im dawali całkowite utrzymanie; my tych młodzieńców oddawaliśmy na nauki, i utrzymywaliśmy ich iak: mogli naylepiey, podług możności naszey; byli oni nie posłuszni, uczyć się nie chcieli i dwóch od nas uciekło niewiadomo z iakiey przyczyny... Trzech pozostałych, prosiemy W. C. M. abyś nam rozkazał czy mamy zatrzymać, czyli też W. C. M. odesłać.» W odpisie Woiewodów do Cara z Archangielska pod datą 1 Sierpnia 1602 roku. „Stosownie do twego rozkazu Panie! kazano nam posłać do Anglii na okręcie Nicefora, Gregoriow, Sofona Kożuchowa, Kazaryna Dawydowa, Teodora Kostomarowa, którzy wysłani zostali pod dozorem Jana Meryka, dla nauki różnych języków i pisma... odprawiliśmy ich na okręcie Angielskim d. 30 Lipca.» W rozkazie carskim na Dzwinę do nowego miasta Dzwińskiego: (w Czerwcu 1600 r.): »wysłani zostaią z Moskwy z kupcem Angielskim Janem Merykiem, za morze, Francuz Jan Parket, maiący lat 18, i Anglik Julian Koler, lat 15, młodzieńcy, ktorzy się w Moskwie języka ruskiego uczyli.» Ob: w Archiwum Koll: Int: Zagr: między papierami Lubekskiemi i Angielskiemi lat pomienionych.

(127). W urzędowym spisie P. Mikulina fol: 40. »Dnia 20 Kwiet: (1601 r.) przyiechali do Grzegorza Xiążęta z kraiu Cesarskiego, trzey bracia, Baronowie, i rzekli: ieździemy po różnych kraiach dla nabrania wiadomości i poznania zwyczaiów mieyscowych: byliśmy u króla francuzkiedo, ztamtąd poiechaliśmy do królowey angielskiey, chcemy teraz iechać do króla Szkockiego, ztamtąd poiedziemy do króla Duńskiego, Szwedzkiego i do Moskwy, chcemy oglądać wielkiego monarchę waszego, słysząc w różnych dworach, że monarcha wasz iest dla cudzoziemców bardzo łaskaw. Grzegorz zapytał: po co chcecie iechać do moiego monarchy; czyli w celu służenia mu, czyli też chcecie widzieć go i wrócić do swoiey oyczyzny, Xiążęta odpowiedzieli: Chcemy iechać po to: żebyśmy mogli oglądać iego oblicze, i okazać mu swoie usługi na woynie z iego nieprzyiaciołmi. Grzegorz odpowiedział: monarcha was nagrodzi w miarę zasług: do monarchy naszego zieżdżaią się służyć z licznych państw królowie i krolewicze i dzieci monarchów.» i t. d.

(128). Ob: Bera, Muskow: Chron: Ci wygnańcy Inflanscy czas niciaki mieszkali w klasztorze peczerskim koło Pskowa, zkąd Borys wezwał ich do siebie. Ber pisze: »Niemcy (23 Grud: 1601 r.) oddali pokłon Carowi podług swoiego zwyczaiu. On rzekł do nich przez tłómacza: Cudzoziemcy! witam was w państwie moiém. Cieszę się

żeście pomyślnie tu przyiechali. Nieszczęsne wygnanie mnie przenika: każdemu z was dam trzy razy tyle, ile każdy stracił wraz z oyczyzną... Obdarzę was ziemią, sługami, robotnikami, dam axamitne ubiory, iedwab i złoto; napełnię próżne sakiewki wasze pieniędzmi; będę dla was nie Carem, lecz istotnym oycem; sam będę waszym rozkazodawcą i sędzią. Spokoynie i swobodnie zachowuycie obrzędy religii waszey... Daycie tylko przyrzeczenie nie zdradzać mnie, nie uciekać do naszych nieprzyiacioł, nie milczeć ieżeli poznacie iakowy przeciwko mnie zamiar, i nie zamierzać na życie moie ani trucizną, ani czarami. Wten czas osypię was łaskami, o których mówić będzie całe państwo niemieckie. Dworzanin Inflancki D. von Tyzenhauzen, mąż bardzo wymowny, miał w imieniu wszystkich krótką dziękuiącą mowę... i przysięgał że wszyscy Niemcy do grobu będą wierni oycu swemu, monarsze Rossyiskiemu. Car odpowiedział: módlcie się Niemcy do Boga o moie zdrowie, dopóki ia żyć będę, wam na niczém nie zabraknie; wskazawszy na swóy naszynik z pereł, dodał: tém nawet podzielę się z wami; przeciągnął ku nim rękę w którey trzymał berło i dał ią do pocałowania każdemu z nich... przy obiedzie Niemcy siedzieli tak, że car mógł ich twarz widzieć: On rzekł: wezwałem was kochani Niemcy na móy carski chleb z solą,... spełniłem za zdrowie wasze: naśladuycie mnie: Boiarowie starali się upoić gości lecz goście byli ostrożni, wiedząc, że car lubi trzeźwość: on uważał to i zapytał, dla czego nie piiecie podług waszych zwyczaiów? oni dali uczuć że w obecności wstrzemięźliwego cara, należy im także być wstrzemięźliwemi; Car ośmiał się i rzekł: szanuię was iak gospodarz, bawcie się śmiało, piycie wszyscy za moie zdrowie. Konie są w pogotowiu, odwiozą was do domu w całości gdy czas do tego przyidzie. Monarcha powstał aby iść do carowey; lecz kazał podać srebrne beczułki ze złotemi obręczami napełnione winem rozmaitego gatunku, i polecił Boiarom upoić Niemców tak, aby oni zapomnieli wszystkich tego świata dolegliwości.» Tych wygnańców litewskich podzielono na 4 oddziały: w pierwszym byli znakomici dworzanie, każdy z nich otrzymał 50 rubli w darze, 50 rubli rocznego żołdu, kaftan węgierski ze złotey parczy, kawał czarnego axamitu, 40 soboli, 800 dziesięcin ziemi, i 100 dusz poddanych na dziedzictwo; każdy dworzanin drugiego stopnia 30 rubli w darze, 30 rubli żołdu, kaftan ze srebrney parczy, kawałek adamaszku, 40 soboli 500 dziesięcin ziemi, i 50 dusz poddanych; w trzecim stopniu, 20 rubli w darze, tyleż żołdu, kawałek axamitu i karmazynu, 40 soboli, 400 dziesięcin ziemi, i 30 dusz poddanych; w czwartym (złożonym po większey części z sług) 15 rubli, w darze i żołdu, ka-

wałek adamaszku, 40 soboli, 300 dziesięcin ziemi, i 20 dusz poddanych.

(129). Ob: T. X uw: 463, i Bera Muskow: Chron: który mówi: »Niemcy Moskiewscy, oprócz starych pastorów z ienców inflanckich mieli ieszcze natenczas dwóch opowiadaczów: Hermana Hubermanna z Westfalii i studenta Marcina Bera (autora kroniki) z Neysztat.«

(130). Pod tytułem: Constantini Fiedleri oratio loculenta in Borisium Godunowium. Regiomonti 1602, tłómaczona po Rossyisku przez S. Woronowa, drukowana w 1773 roku.

(131). W Miltona Hist: of Moscovia kar: 53. He (Borys) had bud one son, whon he lov d so fondly, as no to suffer him out of sight, using to say, he was Lord and father of his son, and yet his servant, yea his salve; to iest: »Borys tak czule kochał syna, że nie mógł go spuścić z oka, i często iuż się nazywał nie rządcą i nie oycem, lecz sługą a nawet i niewolnikiem iego.«

(132). Hessel Gerard: ob: Blaenwisch. Atlas T. I. i Gotfryda Archontol. Cosm. w tytule: Tabula Russiae ex autographo, quod delineandum curavit Foedor, filius Tzaris Boris, desumpta, i t. d.

(133). Naprzykład z szacunku na wdanie się królewicza, Borys zawarł rozeym z Litwą (ob: wyżey kar: 30.)

(134). Współczesny Abramiusz Palicyn w swoiey historyi kar: 7. »Zaledwie lat dwa upłynęło, Rossya we wszystko obfitować zaczęła: Car zaś Borys, o każde dobro kraiu, i poprawienie wszystkich potrzebnych narodowi rzeczy, szczere miał staranie.« Margeret kar: 93, jouissant (Borys) paisiblemant de l'Empire en plus grande prospérité qu' aucun de ses prédecccesseurs. Ob: także o chwalebnych przymiotach i sprawach Borysa w The Russian Impostor, kar: 13, historyi wspartey na współczesnych podaniach.

(135). Margeret kar: III: il ne s'est pas executé publiquement pendant son régne dix personnes (ci nie liczni skarbowi byli rozboynikami: ob: niżey).

(136). Palicyn kar: 7. »przez takie to urządzenia wszystkim się podbał.«

(137). Ob: Margereta kar: 93.

(138). W chronografach: »*Sostawi* (Hodunow) *o sebie k Bohu molitwu mudrymi słachateli, i napisa i predast, ieże na trapeziech i weczoriach za czasami o nem i rod ieho moliti Boha sice: Otca beznaczalna i syna soprisosuszczna... Iże ot Sw: Ducha wopłotisia... suszczii dneś w połatie sey molim o duszewnom spasenii i o telesnom zdrawii i o pobiedie na wrahi Boziemu służie, welikomu, błahoczestiwomu i Bohom izbrannomu, i Bohom pocztennomu*

i prewoznesennomu... Hosudariu Cariu Borisu Feodorowiczu, samoderzaszczomu skifetri na wsey Wostocznoy stranie i na siewierie... i ieho Carsk: preświetłaho Weliczestwa Caricie i ich błahorodnym czadom... i christoliubiwomu ich woinstwu..... i o tiszinie wsiemu prawosławnomu christianstwu... I na tom ubo i czaszu siiu Carskuiu wozdwihnuli, i powelieli ieste mnie (goście, gospodarzowi) *hrieszномu predpostawiti w ruki wasza... Day Boh, Hosudar, nasz i W. K. Boris F. iedinyi podsołnecznyi Christianskiy Car... i ieho Carica... i ich Carskiia dieti... na mnohiia lieta zdrawy byli i szczastliwy, i nedruhom swoim straszny, cztob wsie welikiie hosudari prinosili dostoynuiu poczest Eho Weliczestwu... i imia sławiłosia ot moria do moria, i ot riek do konec wselennyia, k ieho czesti i k powyszeniu, a presławnym ieho carstwam k pribawleniu ... cztoby tie welikie Hosudari ieho Carsk: weliczestwu posłuszliwy byli s rabskim posłuszeniem, i ot posieczenia mecza ieho wsie strany trepetali.. cztoby ieho prekrasno cwietuszczia, mładо umnożaiemyia ewiety Carskaho izraszczenia w nasliedie prewysoczayszaho Ros: Carstwia byli na wieki i nekonczaiemyie wieki, bez urywu; a na nas by, rabiech ieho, ot poczіny premudraho ieho razuma i obyczaia i miłostiwaho nrawa ne oskudnyia rieki miłoserdia izliwalisia wysze prežniaho... K. Woinskomu czinu prizrienie i chrabrskoie ustroienie, i mnoho miłosti biednym i wdowym i sirotam i wsiem błahoie pokrowenie i kriepkoie zoszcziszczenie, a wysznim poszczada i dołhoterpienie.* » i t. d.

(139). Ob: wyżey uw: 5.

(140). Ob: Tom X kar: 6.

(141). Ob: Nikon: kron: Łatuch: S. Xię: i Urzę: Xię: 1600 roku.

(142). Ob: Bera Chron: Muscovit:

(143). Palicyn: »Daną przysięgę Wielkiemu Boiarowi Nicecie Romanów - Juriów, zerwał (Borys), albowiem opieka o dzieci była mu poruczona.» Ob: także Nikon: kron: i Łatuch: Step: Xię:

(144). Jan Godunów ożenił się z Ireną Romanów, ieszcze przed niełaską która padła na iey krewnych: dla tego Irena wraz z niemi nie była skazana na wygnanie.

(145). Ob: T. X. uw: 370.

Celarz Abramiusz pisze: (kar: 264). » Powiadaią, że Borys bardzo lubił wieszczbiarzy i astrologów; ci mu powiedzieli że z rodu Nicety Romanów familia osiągnie tron państwa Rossyiskiego: ... Car Borys, słysząc to od wieszczków, przemyślał nad sposobem wytępienia tey rodziny.»

(146). Palicyn kar: 7. » Pozostałe plemie błogosławionego Cara Teodora (Borys) zaczął mieć w nienawiści z powo-

du poróżnienia się z iego krewnemi.» Na dowód że Boiarowie dla dogodzenia Carowi starali się wszelkiemi sposobami czernić Romanowych, wypisuię następuiącą wiadomość z Xię: Urz: 1598 roku. »*Julia w 21 deń bił czełom Hosudariu K. Fed: Nohotkow, czto w nynieszńom hodu na hosudarewie służbie i na berehu, był na prawoy rukie boiarin K. Iw: Was Syckoy, a w peredowom połku K. Alexandr Repnin Obolenskoy, i K. Alexandr, drużasia s K. Iw. Sychim, i udruża Fedoru Nikiticzu synu Romanowu, po tomu czto Feodor i K. Iw: Sickoy i K. Alex: Repnin meż soboy bratia i welikie druhi, na K. Iwana ne bił czełom w otecżestwie, i tiem worowskim neczełobitiem poruchu i ukoł uczinił wsiem Obolenskim.*» i t. d. Borys uznał żądanie X. Nogotkowa słuszném i kazał zapisać w Xięgach, że Obolenscy w służbie są wyżsi od Syckich.

(147). Ten sługa nazywał się Womko. Ob: Rost: kron: Nikon: kar: 41 — 45 i Łatuchin: Step: Xię:

(148). Barteniowa drugiego.

(149). W Nikon: Kron. »*Fedora Nikiticza s bratieiu i s plemiannikom so K. Iw: Boris Czerkaskim, priwodisza ne odinowo k pytkie.*»

(150). Ob: w Archiwum Koll: Int: Zagr: sprawę o wygnaniu Romanowych. Syiski klasztor iest w biskupstwie Archangielskiém. Historycy nasi długo spór wiedli względem rodu żony Teodora syna Nicety: Miller, brał ią za X. Sycką, a X. Szerbatów za X. Szestunową, ona była Szestową, iak to wyrażono w sprawie o wygnaniu Romanowych.

(151). X. Czerkaska nazywała się Martą, z nią byli odesłani do Białego ieziora, siostra iey Anastazya i familia brata Alexandra Nicetowicza. Żona X. J. Syckiego, także siostra Romanowych Eufemia, nazwane zostały w zakonie imieniem Eudokii. Dozorowali Romanowych Teodora Roman Durow, Alexandra Leonty Łodyżeński, Michała Roman Tuszyn, Jana Smirny Mataszów, Bazylego Setnik Strzelecki Jan Nekrasów, X. Jana Syckiego Tomasz Grazny, X. Jana Czerkaskiego Bazyli Nagay Chołopów, Maryi Szestowey teszczy Teodora Romanowa, Jakób Weliaminów.

(152). Ob: sprawę o wygnaniu Romanowych.

(153) Tamże w doniesieniu nowego dozorcy Bogdana Woieykowa z Syiskiego Klasztoru z daty 25 Listopada 1602 roku: « *Twoy Hosudarew, izmiennik, starec Fiłaret Romanow, mnie, chołopu twoiemu, w razhoworie howorił: Boiare de mnie welikie nedruhi; iskali de hołow naszich, a nynie-de nauczali na nas howoriti liudey naszich; a ia-de sam widał to ne odinożdy. Da on że pro twoich Boiar pro wsiech howorił: ne stanet-de ich s dieło ni s kotorie, niet de u nich razumnowo; odin de u nich razumen Bohdan Bielskoy: k Posolskim i ko wsiakim diełam dobre*

dosuż.... Koli żenu spomianet i dieti, i on howorit: Miłyie moi dietki maleńki biednyie ostalisia: komu ich kormit i poit? A żena moia biednaia na udaczu uże żiwa li? Czaiu, ona hdie blizko takowoż zamczena, hdie i słuch ne zaydet. Mnie uże szto nadobno? Licho na menia żena da dieti kak ich pomianesz ino szto rohatinoy w serdce tołknesz. Mnoho oni mnie mieszaiut: day Hospodi to słyszat, sztoby ich ranieie Boh pribrał, i iaz by tomu obradowałsia; a czaiu, i żena moia sama rada, cztob im Boh dał smert; a mnie by uże ne mieszali: ia by stał promyszliat odnoiu swoieiu duszeiu. »

Dozorca Nekrasów rzekł do Bazylego Romanowa: « *Komu Bożim miłoserdiem i postom i molitwoiu i miłostineiu Boh dał Hosudarstwo, a wy złodiei izmienniky chotieli Carstwo dostat wiedovstwom i koreniem.... I Wasiley* (tak donosił Nekrasów) *uczał howoriti podśmiechaia: Swiata de ta miłostynia, szto mecziut po ulicam. Dobra de ta miłostynia, dati desnoiu rukoiu, a szwyca by ne słyszała.* » Wierny sługa B. Romanowa, nazywał się Seńko. O Janie Nicetowiczu powiedziano w doniesieniu; że on chory na starą chorobę, nie włada ręką i zaledwie stąpa na nogę. Ob: tamże:

(154) Ob: Nikon: Krou:

(155) Ob: w Geogr: Dykc: Pań: R. Artykuł *Nirob* a P. Ber, udzielił mi następuiące ciekawe spostrzeżenie swoie o Gubernii Permskiey: « W Nyrobie niedawno umarł stoletni starzec, poddany Maxym Denisów Ponomarów, który lubił opowiadać o Michale Teod: Romanowie. Tego więźnia przywieźli tam podczas zimy 1601 roku: Andrzey Tutyn (który w 1608 roku, był Woiewodą w Turyńsku i sześciu dozorców. Natenczas, gdy oni chatkę w ziemi dla niego kopali, Romanow wyszedłszy z sani, obydwoma rękoma ich schwytał i rzucił o 10 kroków na stronę. W chacie iego był maleńki piec i otwór dla wpuszczenia światła. Dawano mu tylko chleb i wodę. Nyrobianie, nauczyli dzieci swoie nosić więźniowi w dudeczkach kwas, masło i t. d. niby graiąc koło chatki ziemney, oni wpuszczali swe dudki do chaty i karmili go. Dozorca to spostrzegłszy, posłał do Moskwy sześciu Nyrobianów, iako ludzi złe zamiary knuiących: dwóch powróciło, iuż za panowania Szuyskiego; inni śród mąk umarli. Więzień mieszkał blisko rok. Starzec Maxym słyszał podanie, iż stróże, prowadząc smętne życie, umorzyli tego nieszczęśliwego. Chatka była bardzo ciasna i wilgotna.— Michał syn Nicety był wysoki, urodziwy i silny, iego kaydany dochowuią się w Cerkwi: Kaydany na plecy, czyli tak zwany stół, waży 39 funtów, na ręku 12 funtów, na nogi 19 funtów, zamek 10 funtów i t. d.

(156) D. 17 Sierpnia 1602 r. iuż nie żył mąż iéy X. Borys Czerkaski: ob: sprawę o wygnaniu Romanowych.

(157) Ob: tamże oraz Dzieie Ros: Hererchii T. II, kar: 677.

(158) Ob: Margereta kar: 94.

(159) Ob: Urzędowe Xięgi r. 1600. Wkrótce potém Xże Bachteiarów iest wymieniony w liczbie Woiewodów.— Około 1602 roku, oddalony od obowiązku Bazyli Szczełkałów, znowu się okuzuie iako Okolniczy za panowania Dymitra Fałszywego: ob: Spis Boiarów w Ros: Bibl: T. XX kar: 78.

(160) Ob: Margereta kar: 109 i Moroz: Kron: k. 117.

(161) Ob: Nikon: Kron: kar: 41. Palicyna kar: 8 i Latuchin Step: Xię:— W Urz: Xię: r. 1601. « *Posłał Car Boris w Sibir Puszkinych Ostafia s bratieiu za opału, czto na neho dowodili liudi, Filipka da Hriszka, a Leontia i Jwaszku Puszkinych za to, czto oni bili czełom na K. Ondreia Eleckoho w otcczestwie, i tiem Cara raskruczinili.... pomiestia i wotcziny u nich welieł otpisat, a żiwoty rasprodat.* »

(162) Ob: Margereta kar: 108.

(163) Palicyn: kar: 17: « Z powodu takich czynów przez niego zdziałanych wpadł (Borys) w powszechną nienawiść.... Każdy mu wyrzucał odtąd rozlew krwi niewinnych, zrabowanie maiątków, i zaczynanie spraw nowozmyślonych; sprzyianie herezyi ormiańskiéy i łacińskiéy... starzy mężowie pogolili sobie brody i w młodych się pozamieniali. »

(164). Ob: tamże kar: 9 i rękop: powieść o złém heretyku Gryszce Otrepijowie, w którey powiedziano, że mocny mróz był 28 Lipca (lecz nie 15 Sierpnia iak mówi Celarz Palicyn).

(165) W Archiw: Psk: Kron: « *W lieto* 7109 *rano w lietie stasza welikie morozy i pobiło roż i jar.... W* 110 (1602 r.) *kupili rzi czetwert po dwa ruble, a żita po tomuż, a czetwert była staraia, ne welika, protiw nynieszniey w dwoie mensze; a owsa po rubliu po desiati ałtyn. A w* 111 (1603 r.) *kupili roż po* 3 *rubli czetwert, a żita po połtreti rubli czetwert, a owsa po rubliu i po* 10 *ałtyn. I w tie pory wskazan na mnohie liudi w Pskowie i po sełom i po inym horodom pomerli; i ottolie pocza chlebnaia ciena nizitisia.* » Margeret: la mesur du bled: la quelle se vendoit auparavant quinze sols, se vendoit trois roubles, qui font presque vingt livres. Ber w Chr: Muscov: « beczka żyta kosztowała od 10 do 12 guldenów (czyli 19 Tal:), iak mówi Petreusz (ob: Tom X. kar: 166).

(166) Czyli trzy grosze niemieckie podług podania Petreusza: Ob: Bera. Margeret: à chacun un Moscof, qui

est quelque sept deniers tournois.... és principales festes et dimanches un denin, pui est le double.

(167). 30.000 talarów, mówi Petreusz. Podług Margereta, Borys zaprzestał tego rozdawania spostrzegłszy że ono wychodzi na szkodę.

(168). Ber w Chron: Muscov: w powieści o Gryszce Otrepiowie: »*iadosza wsiaku trawu i mertwinu, i psi i koszki, a in koru lipowuiu i sosnowuiu; a inyie żiwyie mertwych i druh druha iadosza: to bo ieśm az widiech swoimi oczima; bohatych domy krabili i rozbiwali i zażihali; tiech liudey imachu i kazniachu: owych zażihali, a inych w wodu metali.*» Petreusz zapewnia, iż on także na własne oczy widział matkę, która na ulicy pożerała własne dziecię. Daley ob: Bera. « Cztery niewiasty (pisze Margeret) opuszczone przez mężów wezwały do domu swego chłopa z furą drzewa, zadusiły go, i w zimne mieysce schowały na pokarm, a tym czasem zabiły i zjadły iego konia. Ta zbrodnia została odkrytą, a niewiasty te przyznały się iż iuż zjadły dwóch ludzi których zabiły. »

(169) Abr: Palicyn: « Lat dwa i miesięcy cztery przed tém, z rozkazu Cara pochowano na trzech smętarzach 127,000 ludzi w samey tylko Moskwie. Lecz cóżto? w tém mieście było natenczas przeszło 400 cerkwi; w każdey z nich niewiadomo ile chrześcian pochowano, ile zaś we wszystkich miastach i wsiach, nikt tego nie wie; dociec tego niepodobna; psy i żwierzęta i ptastwo miały trupów w obfitości na pokarm. » Daley ob: Bera i Petreusza.

(170) Ob: Jad: Ros: Hist: kar: 270 i Margereta kar: 107. W Xięgach Urz: « *Posłał Hosudar w Nowhorod Jw: Rzewskaho: da Diaka Neczaia Fedorowa, a w Pskow Timof: Łazarewa da Diaka Palicyna, a w Jwan-horod Hołowina, a welieno im biednym liudem dawat chleb i deńki.* » Aseentyni (ob: Tom X. uw: 451) pisze, że od głodu powstała natenczas w Rossyi straszna choroba, Cholera morbus.

(171) Abr: Palicyn « Car Borys chciał zrobić dobrze, iednych na czas zubożyć byle biednych wyżywić.... i zubożało wiele w całey Rossyi; lecz takiego postępowania za występek mu poczytywać nie można było, albowiem miał porę poprawienia tego. To właśnie mniey uważnie zrobił: do żytnic Carskich dawano pszenicę, za którę ztamtąd żyto wydawano. Chociaż nie z iego rozkazu, z grzechem iednak rozszerzyli się przekupnie zboża: złe i zepsute żyto przedawano; innym zaś we wsiach odległych zboże zabierać polecono, a to z wielką trudnością. »

(172) Ob: Bera. Abr: Palicyn: « Tych lat wielu maiętnych mówiło do żebraków: nic nie mamy: Podczas zaś głodu we wszystkich stronach, a naybardziey we własnych

(za panowania Szuyskiego i późniey) znalazło się mnóstwo zagrabionego zboża, a dawne żytniska nie spustoszały, na polach stały sterty, gumna zaś napełnione stogami i składami. »

(173) Pocztarze w Nowogrodzkiey Prowincyi byli obowiązani trzymać po trzy konie na osobę: konie wtenczas upadły, a ludzie się rozeszli (ob: w Archiwum Spr: Dzwińskie r. 1601 plikę Nr 1.)

(174) Autor dzieła: Jadro Ros: Hist: pisze że sam Godunow z chłopami rozbijał natenczas domy ludzi bogatych!! Car zapewne, na doniesienie chłopów, kazał gwałtem brać zboże u tych, którzy ie taili.

(175) To iest korcami i garcami beczki czyli kadzi ob: Tom III. uw: 8. kar: 3 Chronografy i Latuchin: Step: Xię:

(176) Ob: Bera i Petreusza kar: 295. Oni mowią w tém mieyscu o poselstwie Cesarskiém w 1604 r. lecz iuż natenczas nieszczęście ustało. Gdy Posłowie Duńscy z X. Janem wjeżdżali do Rossyi, natenczas głód w niey panował. Ber pisze, że Car, oczekuiąc Barona Logau, polecił dworzanom swoim ubrać się w axamit i parczę; że wielu z nich przyszło do upadku, i w bogatém ubraniu umierało z głodu.

(177) Napis nad głową Jana W. « *Izwoleniem S. Troycy, powcleniem Wel: Hosudaria Caria i W: K. Borisa Feodorowicza, wseia Rossii samoderzca, i syna icho, błahowiern: Wel. Hosudaria Carewicza i W. K. Feodora Borisowicza wseia Rossii, chram sowerszen i pozłaszczen wo wtoroie lieto hosudarstwa ich* 108 *ho* » — t. i. 1600 r. następnie, ieszcze przed zaczęciem głodu.

(178) W Nikon: Kron: kar: 48. « *O kamennom diele w meżeninu* (podczas głodu). *Widia Borys takoie Bożie prohniewanie, i powelie dielati kamennoie dieło mnohoie, cztoby liudem pytatisia, i zdielasza kamennoie połaty bolszie na wzrubie hdie byli Caria Iwana choromy.* » Te dwie nowe sale zapewne były: iadalna i modlitw za umarłych, o których przedtém nie było wzmianki, a odtąd zachodzi, (ob: T. X. uw: 453.) One są położone za granitową i złotą w planie Kremla zrobionym w Niemczech wkrótce po rządach Borysa: zobaczymy ten plan przy ciekawém opisaniu Moskwy, nad którém pracuie Alexy Malinowski.

(179) Ob: Bera i Petreusza, kar: 245 i w sprawach Archiwum Duńskiego 1602 r. Nr 1. Odpisy Jwangrodzkiego Woiewody X. Bazylego Rostowskiego.

(180) Abr: Palicyn: kar: 8. « Z okoliczności tych Romanowów synów Nicety.... klęska spadła od Boga (głód).... Car Borys wielką dawał iałmużnę; niepomny na słowa

swego nauczyciela: że iałmużnę tę daie z lichwy i nie ze szczerego serca, podobny przez to iest do tego, co oycu zarznąwszy syna, krew iego przyniósł w złotey czarze, aby wypił za iego zdrowie. Podobnie postępował Borys: domy wielkich boiarów skazanych na wygnanie pochłonął i zabrał do pałacu ich maiątek, a przez to skarby starożytnych Carów skaził." W Kronice szczegółowey: T. III. kar: 152. „Cały lud przyznawał Borysowi liczne złe, i sądzono, że z iego przyczyny Bóg swóy gniew zsyła.

(181) Ob: Abr: Palicyna kar: 12.

(182) Ob: tamże.

(183) Naprzykład ieszcze podług prawa Jarosława W. każdy człowiek wolny zostawał chłopem, ieżeli bez kontraktu wszedł za sługę lub klucznika.— (Ob: tey Hist: T. II. kar: 41).

(184) Ob: tey Hist: T. X. uw: 362 nkaz o chłopach.

(185) Ob: T. IX. kar: 408.

(186) Abr: Palicyn kar: 12. „Za panowania Teodora, B. Godunów i liczni inni panowie, nie tylko z iego włości, wielu ludzi do służenia sobie przymuszali, innych zaś, łaskawością i podarunkami na stronę swoią nakłonili, nie tylko z gminu, lecz też rzemieślników, i innych naygodnieyszey klassy mieszkańców, naywięcey z żołnierstwa, i umieiących robić orężem, przystoyney postaci i mężnych. Wielu innych poszedłszy za ich przykładem, wyrabiało dla siebie na niektórych przymusem przywileie własności; lub męką do uznania się poddanemi przymuszało. Podczas głodu zaś, pomiarkowawszy się, że niepodobna było wyżywić tak wielkiey czeladzi, zaczęło wypuszczać na wolność poddanych, inni szczerze, a inni obłudnie: to iest ci co szczerze na pismie, obłudni zaś z domu wypędzali, i ieżeli oni do którego z nich przybywali, byli złośliwie sprzedawani, i wielkie szkody opłacać byli powinni..... Wielu zaś którzy mieli czém wyżywić domowników, lecz chcieli wielkie zebrać skarby, odprawiało swą czeladź.... pogardzali nawet temi którzy z głodu umierali... Wielu ieszcze takie złe dopełniali: pracuiącym przez całe lato na zimę nie dali przytułku.... Domy Wielkich Boiarów były przez Borysa spustoszone, a wszyscy słudzy na wolność puszczeni: ogłoszono o nich wszędzie aby nigdzie nie byli przyięci. Inni nareście sami dobrodzieystw od swoich panów doznanych niepomni, w niechęci ku carowi pozostali, lecz oczekiwali sposobney do okazania oney, pory... a iako znaiący sztukę woyskową do wielkiego złego dążyli: uciekali oni do miast nad granicą, chociaż nie wszyscy, uciekło iednak

12,000 tych łotrów w różne czasy, znaleziono ich później przy oblężeniu Kaługi i Tuły (iuż za panowania Szuyskiego) prócz dawnych tamecznych łotrów, którzy się tam także zebrali!" —

(187) Ob. Step: Xię: Latuchina: » *i worowstwo ot nich w Rosii byti naczinaietsia.*" Ob. także Nikon: Kron: kar: 53.

(188) W Arch: przepisowey Xiędze 1614 roku: *Stołp* 112 (1604) *hodu o zadoriech i o razboynikiech, o Kosalapie s towariszczi.* Ten słup zaginął.

Zabitego Okolniczego Basmanowa pochowano z honorem w klasztorze Tróycy Sergiusza (ob: Nikon: Kron: kar: 54. —

(189) Ob: Margereta kar: 111. On mówi, że rozboyników było do 600 ludzi.

(190) Abr. Palicyn: „W padaliśmy w obżarstwo, pianństwo, lubieżność, lichwę i we wszelkie złe.... Gdy nas Bóg głodem ukarał gorzey ieszcze robiliśmy, nie tylko swieccy ale też duchowni? Ber. „We wszystkich stanach nienawiść i zamięszanie panowały. Nikt nikomu nie wierzył. Chciwość zysku na wszystko cenę podniosła, a procenciarze żydów w lichwiarstwie przechodzili. Bliźni bliźniemu nie pożyczał pieniędzy bez zastawu. Rozpusta i oszustwo dochodziły do naywyższego stopnia. Nie mówię iuż o wadach nowych, które Rossyanie od cudzoziemców przeięli, naprzykład; o wyniosłości, pogardzie dla innych." i t. d.

(191) Ob: Bera: we współczesney powieści o Gryszce Otrepiowie: „Były natenczas znaki szczególne na niebie i na ziemi: wielkie grzmoty, pioruny, błyskawice, i trzęsienia ziemi." i t. d. Ber pisze, iż Kometa, pokazał się 1604 r. w drugim tygodniu po dniu S. Tróycy, w samo południe; inni zaś mówią o tém ziawisku 3 Października (Ob: Wagnera Gesch: des Rus: Reichs ks: 43 kar: 71. — O tym Komecie, powiedziano, w Cometographie P. Pengre: C'etoit une nouvelle étaile au pied oriental d'Ophiuchus; to iest porachowano nową gwiazdę za kometę. Nawet mniemany Kometa 1584 roku, niby przepowiadaiący śmierć Jana groźnego; (ob: Tom IX. kar: 393) był zapewne nie czém innem, iak meteorem. Pengre mówi: Leovitius avoit prédit pour cette année (1584) l'apparition d'une grande comète; son Astrologie s'est trouvée en défaut.

(192) Ob: Archiw: Psk: Kron: w którey oznaczono, że Irena umarła 26 Października 1603 roku. W zb: dypl: Pań: (T. II. fol: 186) pod Testamentem Patryarchy Joba, zapewne przez omyłkę wydrukowany rok 7113 zamiast 7112 czyli 7111: albowiem Irena iuż na tenczas nie żyła,

a Patryarcha mówi w tym testamencie: „*Wel: Kniahini, nynie że Bożeiu miłostiu inoky Aleksandry.*" A w inném mieyscu: „*błahodat że, miłost mir Hospoda J. Chr: budi na tebie* (Carze Borysie)..... *tako że i na iedinorodnoy sestrie twoiey.*" Ob: ieszcze Nikon: Kron: kar: 35 i 53 oraz Xię: Urz: r. 7112.

(193) Z wieścią o porażce Kuczuma, Borys śpieszył do siottry swoiey do Klasztoru: ob: wyżey kar: 21... Sami nawet zbrodniarze Borysa, zdraycy oyczyzny, nazywali pamięć Jreny *świętą* (ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 178).

(194) Ob: Rzeczy Pol; Nr 26. fol: 72. Zb: Dyp: Pań: T. II. kar: 163 i rękop: współczesny Powieści o Borysie Godunowie i Wywłoce (będącą własnością P. Ermołaiew), w którey powiedziano, że oyciec Wywłoki miał imie Jakób, tak iak sam Godunów (istotnie Jakób Borys). W końcu: « *Pokusichsia az mnohohriesznyi.... predati powiest siia pisaniem, ne słuchom uwieriaiaś, kromie toho, kak toy eretik* (Samozwaniec) *był w Litow: zemli, a czto sotworiś w Ros: Carstwie, to wsia zria swoima oczima.* » W liście Borysa do Zygmunta, który widział Naruszewicz w Bibliotece Załuskich, i cytuie w Historyi Chodkiewicza T. I. kar: 526, tak powiedziano: « Przed postrzyżynami (Grzegorz Otrepiew) nazywał się Juszką, przez płochość nie słuchał oyca, wpadł w herezyę, szachrował, kradł, grał w koście, pił, kilkakrotnie uciekał z rodzicielskiego domu i podstępnie wszedł do zakonu. » W Chronografie: « *Toy Juszka ostasia poslie otca mład zieło, s materiu i nauczen byst ot neia Bożestwennomu pisaniu, iehdaż izuczi czasownik i Psałtyr, otyde ot materi, i nacza witati w Moskwie.... i słuczisia iemu besieda Wiackoy obłasti, hrada Chłynowa, Uspensk: monastyria so Jhumenom Trifonom... i po sowietu toho Jhumena postrižeś, i nareczes imia iemu Hrihoriy. W to wremia biesta iemu liet* 14, *i otyde w Suzdal w Esimjew monastyr.... i w tom że uiezdie w monastyr ko spasu na Kuksu.... i w druhie.* » W Nikon: Kr: « *U zamiatni Otrepiewa byli dwa syna, Smirnoy da Bohdan, u Bohdana że rodisia syn Juszka, i dasza ieho w Moskwie na uczenie hramotie: hramotaż dastsia iemu ne ot Boha, i byst zieło hramotie horazd, i wo mładości postrižesia.... i priyde w Suzdal, w Esim: Monastyr. Archim: że Lewkiy dade ieho pod naczał; on że żił tu hod, i priyde w M. na Kuksu, i żił tu* 12 *nedieł.... i priyde w Cziudow Monastyr:* » W rękopismowey powieści o Grzegorzu Wywłoce i o zdarzeniach w Moskwie: «*Sey Hriszka Otrepiew k Kniaziu Iwanu Borysowiszu Czerkasskomu czasto prichodił w ieho błahodatnoy dom, i toia radi winy Car Boris na neho nehodowa: toy że łukawyi izbieża ot Caria, tayno postrižesia.*» W Spr: Polskich Nr 26. fol: 73. « *bił czełom ob nem* (Gry-

szce) *w cziudowie monastyrie Archimandritu Pafnutiu, czto nynie Krutickoy mitropolit, Bohorodickoy protopop Ewfimiey cztob welieł iemu żiti w Kelie u dieda swoicho, u Zamiatni.... i był w Diakoniech s hod i poslie wział icho k sebie Patriarch.... i wpał złodiey w ereticzestwo, i chotieli icho s Soboru sosłati w zatoczenie na smert.*» W liście Borysa do Zygmunta, powiedziano że Gryszkę i iego stronników chciano odesłać do Białego Jeziora). Ob: także Łatuchiń: Step: Xię: i Archiw: Rost: Kron: Oto są główne źrzódła do opisania historyi fałszywego Dymitra; iednak na pierwszym względzie mam papiery stanu.

(195) Ob: Petreusza kar: 285, niżey uw: 601 i The Russ: Jmpostor kar: 14. Ber nazywał swego złośliwego doradzcę Otrepiowem: albowiem wierząc powieści Polaków, sądził, że samozwańcem, chociaż w rzeczy samey, oszust, był kto inny, lecz nie Gryszka (Otrepiów.)

(196) Ob: Nikon: Rost: Kron: i Łatuchin: Step: Xię: W Spr: Polskich Nr 26. fol: 1. « W 7110 roku, uciekł (Gryszka) do Litwy. » W Chronografach: « *Iz cziudowa priyde k Nikolie na Uhrieszu.... i wpade w Ereś.... i wselisia* (później) *w prediełach Uhlicza w M. Joanna w żeleznom Borku, i paki priyde k Moskwie.... i otbieża w Litwu* (z Mizaelem i Barleamem Jackim, iak powiedziano w dyplomacie Joba, ob: niżey) *w* 108 (1600) *hoda w wel: post na druhoy nediele wo wtornik iz ikonnaho riadu za Moskwu rieku, i naniasza podwody do Bołchowa.* W Nikon: Kron: « *Pobieże s Moskwy w Halicz m. k Jakowu na żeleznoy borok, i soyde w Murom w Borisohliebskiy m. i stroitel dade iemu łoszad. On że Hriszka poyde na Siewieru, i w Branskie s nim soszlisia takie ż wory Czernicy, M. Powadin s towariszczem.* » W Powieści o Gryszce: « Z nim (Gryszką) wspólnik występku, Dyakon Mizael Tryfonow, Serbianin.... Miał zamiar Gryszka iść do Brańska, do Klasztoru Szyłskiego, i mówił do Mizaela: te strony opływają w obfitości: tam zabawiwszy, udamy się do Putywla, potém pomodliwszy się w Czernihowie, powróciemy do stolicy. — Mizael był ucieszony, albowiem nie miał doskonałego rozsądku: i namówił do tey podróży swego przyiaciela Barleama.... Gdy do Klasztoru S. Tróycy przybyli, poprzysięgli przed obrazem N. Panny, że się nie rozłączą.... Przybywszy do Klasztoru Siańskiego w Brańsku, siedem dni spokoynie tam przemieszkali. Ten zaś srogi wilk nic nie pił: Mizael zaś i Barleam niekontenci byli z niego że nic nie pije z niemi, i udaie świętoszka. Tu powziął myśl chodzić z obrazem po stronach północnych i zbierać pieniądze na budowanie Cerkwi. »

(197) W Nikon: Kron: « *Otproszałsia* (Gryszka u Archimandryty w Nowogrodzie Siewierskim) *s tiemiż sta-*

rcy w Putywl; skazał, czto iest de mnie w Putywle swoi. Okaiannyi że Hriszka napisał: az ieśm Carewicz.... i tu pamiatcu ostawił w kelie.... Archim: że priyde k łożie swoiey, i widia nad hławoiu pamiatcu.... Oni że okaian: czarncy priydosza k puti koim chodiat w Kiew, i poworotisza na tu dorohu... i prowożataho ot sebia otbisza: toy że put znaiet Mis: Powadin. »

(198) Ob: Tom V. VI. IX i X.

(199) W liście Patryarchy Joba o wywłoce pisanym do Archimandryty Sołoweckiego Klasztoru, który w kopii współczesney od P. Ermołaiew otrzymałem: « *Czernec Pimen, postrižennik Dnieprowa Monastyria, skazał, czto on s tiem worom da s hriszkinymi sowietniky s Popom Warłaamom da s Kryłosz: Misaiłom, poznałsia w Nowohorodkie w Spassk: Monastyrie, a iz nowa-dey horodka wziach ieho s soboiu dlia zaniatia dorohi, i szli k Starodubu.... a on prowodił ich za L. rubeż do imienia Panow Stanisława da brata ieho Aseksandra, do seła słobodki.* » W Powieści o Gryszce: « Wszedł (Gryszka i towarzysze iego) do pewney wsi blisko granicy litewskiey, i uyrzał tu rozciągłą i szeroką drogę; przyięła ich w pewnym domu iedna niewiasta, on usiadł za stołem i tę niewiastę o dalszą drogę zapytywał: niewiasta odpowiedziała: ta droga prowadzi przez górę Luiew; teraz po tey drodze są wszędzie postawione rogatki ze strony Cara; nie wiem ktoś z Moskwy miał uciec.... Gryszka ze strachu był prawie umarły.... Niewiasta zaś pokazała im drogę do Czernichowa. Mnisi poszli, i gdy z powodu gorąca pod drzewem usiedli, Gryszka naypierwszy rozpocząwszy rozmowę rzekł. Słyszeliście bracia, że po wszystkich drogach są rogatki.... są one na nas.... unikaymy sideł, póydźmy ukradkiem za granicę.... Poczém Gryszka postawiwszy obraz N. Panny, zaczął się modlić, dla uniknienia ręki Borysa.... przebywszy nieprzebyte oparzyska, po trzech dniach drogi dostali się do pewnego boru, i tam uyrzeli chodzącego człowieka niosącego kosz na plecach.... poznali, że był Polakiem i mocno się ucieszyli.... zaczęli go zapytywać.... Polak odpowiedział: kraina ta iest to Biała Ruś; rządzi nią Król Zygmunt; maiętność zaś sama należy do dwóch braci Mikołaia i Jana Wołowiczów. Móy Pan, Mikołay mieszka niedaleko ztąd koło Góry Luiew: ia iestem bartnik Jakób: »* Następuie opis, iak Panowie Wołowieze przyimowali zbiegłych mnichów; daley: « wyprawiono ich do Gór Luiew końmi, przybyli takim sposobem do miasta Luiew: tu Pan Stanisław Prokulicki, łaskawie ich przyiąwszy, wyprawił do Kiiowa.» W Chronografie: » *W Nowiehorodkie Siew: woździa dobysza, Iwaszka Semenowa, i poydosza na Starodub... i perwoy horod Litowskoy im Luiew zamok,*

a druhoy Liudesk... i bysza w Kiiewie, w Peczersk: Monastyrie, 3 nedieli, i ottuda pryidosza do Ostroha, do K. Wasilia Ostrożskaho, i lietowasza u neho; i na oseń K. Wasiley posłał Warlaama da Missaila w Dermanskoy monastyr, a Hriszka siechał w Hoszczey horodok, i płatie inoczeskoie s sebia skinuł. » W powieści o Gryszce i t. d. » Powiadano o nich (o Grysze i towarzyszach iego) X. Bazylemu Ostrogskiemu, i polecono im weyść do swoich pokoiów... i uyrzeli Xiężęcia na mieyscu swoiém siedzącego: był ten xiąże wzrostu małego, brodę miał do ziemi, na kolanach leżało pokrycie, a na niém broda.»

(200). Ob: Niemcewicza. Dzieie Panowania Zygmunta III., Xię. IV kar: 295, gdzie iest przytoczone mieysce z listu X. Ostrogskiego (syna Bazylego) do Króla. » Już od lat kilku znam Dymitra (pisze Ostrogski) on był nayprzód w klastorze Dermańskim oyca moiego, a potém u Anababtystów.» Ob: także powieść o Gryszce: W Nikon: Kron: » *Hriszka s towariszczi pride w Kiiew; w Kiiewie że hospodstwował K. Was: Konstantynowicz Ostrożskoy... i powelie Hriszkie służiti u sebia obiedniu, i posła icho w peczerskiy monastyr. Widiachu że icho* (Gryszki) *żytie skwernoie, i wozwiestisza Ki: Wasiliu: Kniaź że powelie icho kazniti... On że pobieże... i obleksia w mirskoie płatie... i byst u K. Adama Wiszn: w prostych liudiech.*»

(201). W spółczesney powieści o Borysie Godunowie i o wywłoce: »Umówiło się z sobą trzech mnichów odeyść do Kiiowa; Misael, Benedykt (zamiast Barleama, ob: niżey uw: 202) i mnich Leonid, z klasztoru Krypeckiego, który mieszkał w klasztorze Peczerskim, polecił on ostatniemu przyiąć swoie nazwisko, a sam się fałszyw:e nazwał Carowiczem Dymitrem. » W Morozow: Kron: (fol: 96), taż sama wiadomość z dodatkiem: » *i prowozwieszczaia o sebie w Kiiewie budto Boh icho izbawił ot izbienia Borisa, niekoiu żenoiu sochranen byst i otdan był w monastyr na subliedenie.*» To obiaśnia podanie Margereta i Grewenbrucha otém; że mnich Otrepiów był wcale kto inny, lecz nie samozwaniec. Gerard Grewenbruch w 1669 roku wydał w Kelnie swoią xięgę o fałszywym Dymitrze, pod tytułem: Tragoedia Moscovitica sive de vita et morte Demetrii. Autor sam niebył w Rossyi.

(202). W powieści: »Opuściwszy Mizaela i Barleama, ... przyłączył się do kozaków Zaporogskich, do roty starszyzny ich Erazma Ewangelika, był tu dobrze pryięty, i wiele krwi iak zbóyca przelewał... przybył potém do klasztoru Peczerskiego i Archimandryta Elizeusz, chciał go schwytać... Gryszka uciekł:» w liście Joba patryarchy o Gryszce (ob: wyżey uw: 199): Złodziey Gryszka zaczął po-

pełniać kradzieże u Czerkasów Zaporogskich. Ob: niżey uw: 232.

(203). Ob: Chronografy i Niemcewicza. Dzieie Panowania Zygmunta III. Xię: VI. kar: 238. Ten Autor odwołuie się do rękopismu Tobiańskiego obywatela na Zmudzi, którego mam kopię. Haszcza, miasteczko panów Gaskich w powieeie Łuckim. — Mieysce w którém mieszkał A. Wiszniewiecki, nazwane w Kronikarzach Brachin i Braczyn, a w polskim rękopiśmie o fałszywym Dymitrze (Rzeczy i t. d. za Dymitra: ob: niżey) Braznia. Ob: T. II. uw: 311.

(204). W Chronografie: »*Kniaź że Adam braźnik i bezumen.*«

Znakomici XXta Wiszniowiccy pochodzili od Korybuta syna Olgerda i X. Rossyiskiey (ob: T. IV. kar: 187 i uw: 267, T. V. uw: 50).

(205). Ob: Wassenberga w Dzieiach Władysława: (Gesta Vladislai T. IV. kar: 15) Łubieuskiego Op: Posth: kar: 29 i Czylla w Niemcewicza D. P. Z. III. Xię: VI. kar: 244, 245, oraz Mergereta kar: 168 i Chronografy. W Kronikarzu Kubassowa: (ob: Pam: Ros: T. I. kar: 175). »*Rostriha wozrastom mał, hrudi szeroki imieia, myszcy tołsty, lice ne Carskoho dostoiania, preprostoie obliczenie, tieło wezmi pomraczeno; ostroumen że pacze i w nauczenii Knižnom dowolen, derzosten i welerecziw welmi; konskoie ristanie liubiasze welmi; na wrahi opołczitelen, smieł chrabrost imieia i siłu weliu; woinstwo że zieło liubliasze.*«

(206). Ob: Nikon: Kron: kar: 58 i Wassenberga kar: 14. W Chronografie szczegółowym: »*Prizwa k sebie* (Gryszka) *łatinskiia wiery popa.*« Lecz w chronografie skróconym, kapłan nazwany greckim.

(207). W odpowiedziach Mniszka na zapytania naszych Boiarów (w Zbiorze Dypl: Pań: T. II. kar: 293). » Mieszkał (Gryszka) w Kiiowie, w klasztorze, maiąc ubiór pielgrzyma; potém był u Pana Woiewody Kiiowskiego (B. Ostrogskiego), nie chciał przyznawać się i przybył do X. Adama Wiszniowieckiego, mówiąc, iż on iest istotnym potomkiem W. X. Jana, i opowiedział iak Naywyższy, za pomocą doktora od śmierci go ochronił... a potém ten doktor oddał go pewnemu synowi Boiarskiemu na wychowanie, a ten poradził mu szukać schronienia między mnichami.« Niżey całą tę powieść z różnemi poprawami oney, przytoczemy. W pewney urzędowey xięgdze (ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 163). »*Hriszka w* III. (1603 r.) *hodu zbieżał w Litwu i priszoł w Peczerskoy Monastyr... i umyslia Diawolskoiu Koznoiu, razboliesia do umertwia... i duchownuiu skazał Ihumenu budto on syn Caria Iw: Was:, a chodit budto w iskusie*

ne postrižen, ukrywałasia ot Borisa... I tot Ihumen uczał ieho cztit, i wiedomo uczinił korolu i Senatoriem.» Lecz zgodne opowiadanie kronikarza naszego, Wassenberga i Mniszka świadczy, że Dymitr fałszywy wyznał się Wiszniowieckiemu, lecz nie Ihumenowi Kiiowskiemu. W powieści; następuiącą znaydziemy baykę: »Z Kiiowa przybył Gryszka do Samborza, do maiętności P. Michała Ratomskiego, XXżąt Alexandra i Jerzego Swirskich... posłano go do klasztoru w Stodołach, gdzie zwłoki ich rodziców spoczywaią... On przemieniwszy ubiór okazał się tu zakonnikiem Rossyiskim... zaczął chorować i mówił do przełożonego Pimena, aby mu pozwolił spowiednika... przyszedł do niego grek Arseniusz... Gryszka na spowiedzi poważył się nazwać carowiczem Dymitrem... Arseniusz powiedział o tém Ihumenowi... Gdy zaś XXta Swirscy przybyli po klasztoru Stodolskiego; Ihumen im wszystko w szczegółach opowiedział... XXta zaczeli go (fałszywego Dymitra) dopytywać... złośliwy ten Heretyk, ze łkaniem mówić zaczął, i nazwał się Dymitrem... XXta odprawili go do celii... Powrócili potém do klasztoru Stodolskiego w Niedzielę i kazali odśpiewać liturgię w cerkwi Ruskiey S. Katarzyny kapłanowi Arseniuszowi: albowiem ta cerkiew była odległa od klasztoru o iedną staię, położona zaś w Słobodzie Ruskiey. Gdy ciało S. i krew z rayskich drzwi wyniesiono, zaczeli mówić do Gryszki spowiednik iego XXta i wszyscy mnisi; powiedz przed utaioném tu przenayświętszém ciałem czy ty iesteś synem Cara. On pod przysięgą wyznał, przeżegnawszy się, te słowa: na dowód przysięgam na ciało Boga; i przyiął kommunią Stą. Po liturgii włożył na siebie ubiór świecki, podług godności Carskiey; a na uczcie dway xiążęta stali przed nim iak słudzy... i wzieli go do miasta swego... wieść o nim się rozniosła... gdy się zaś Borys Car dowiedział o tém, posłał do woiewody Kiiowskiego X. Bazylego Ostrogskiego, aby mu wydał tych trzech mnichów: to iest Gryszkę i dwóch iego towarzyszów. Xiąże przyobiecał i posłał po Mizaela i Barleama do swoiego klasztoru, rozkazał im w Samborze wywiedzieć się o Gryszcze. Oni doszedłszy do miasta Samborza, weszli do pałacu XXżąt Swirskich, gdy obydway xiążęta po obiedzie rozmawiali z Gryszką o czynach rycerskich... Gryszka ich poznał... i rzekł: czy mnie znacie? oni zaś będąc niedołężnemi, padli na twarz i pokłon mu oddali. Gryszka ich przyimował, i kazał mieszkać przy sobie... Xiążęta Swirscy pisali o nim do Króla, a Król przysłał dwóch Ruskich dworzan, z Wielkiego Nowogrodu, Józefa i Cyrylla Chrypunowych (ob: niżey), ponieważ oni do Borysa odiechali do Litwy i znali carowicza Dymitra w Ugli-

czu... oni się mu ukłonili; a on z łudził ich i odesłał do Króla... Król kazał Gryszce przybyć do Krakowa.»

(208). Ob: T. VIII kar: 188.

(209). Ob: Niemcewicza Xię: IV. kar: 239. Ber pisze co następuie: » Pewnego razu Wiszniowieski rozgniewany w łaźni na swego kamerdyncra fałszywego Dymitra, dał mu policzek... sługa zapłakał i rzekł: gdybyś ty wiedział kto ia iestem? Xiąże zapytał ktożeśty? Oszust ten, opowiedział mu całą zmyśloną historyą, i upadł do nóg iego... Xiąże się uniewinniał przed nim, kazał mu pozostać w łaźni, a ludziom przygotować wszystko potrzebne dla przyięcia Cara Ruskiego, powrócił do łaźni. z 12 sługami, i z kosztowną odzieżą dla fałszywego Dymitra, sam w nią ubrał byłego sługę; podarował mu oraz wspaniałą karetę i sześć koni wierzchowych... Borys dowiedział się o tém i przez gońca oświadczył Wiszniowieckiemu, że mu da kilka zamków i miast ieżeli mu wyda samozwańca. Wiszniowiecki dla bezpieczeństwa wyiechał z swoim carowiczem daley od granic Rossyi do miasta Wiszniowca i tu mu pokazał list Borysa. Fałszywy Dymitr padł na kolana i rzekł: Bóg i ty wiecie kto iestem: zrób ze mną co ci się podoba. Xiąże Adam w żaden sposób niechciał zdradzić mniemanego Carowicza, a Borys pisał ieszcze do Wiszniowieckiego, i przysłał kilku ludzi dla zastrzelenia samozwańca: natenczas X. Adam wyprawił go do woiewody Sandomierskiego.» W Chronografie: »*Kniaź że Adam uczinił ieho na kolesnicach i na konech; a iz Brahina K. Adam poiechał do Wisznewca, i Hriszku s soboiu wział... i tam Hriszka u neho lietował i zimował, i poslie welikaho dni K. Adam ieho Hriszku doprowadił do Krakowa.*»

W odpowiedziach Jerzego Mniszka Boiarom naszym (Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 294). »*K. Adam izwiestie o tom* (o Samozwańcu) *uczinił bratu swoiemu K. Konstantinu Wisznewechomu, ziatiu H. Woiewody, a potom ieho i k nemu otdał. I w to wremia słuha Kanclera Litowskaho, imienuiemyi Petrowskoy w Załoziey k K. Konstantinu priiechał, skazywaia, kak on iemu w Uhliczie służił, i predłahaia o znakach, kotorie on na ieho tielie widieł... I w Samborie niekotoryi słucha H. Woiewody, kotoryi pod Pskowom poyman był, i niesholko liet nachodiaś w Moskwie w newolie, znał ieho tohda ieszcze w dietstwie i priznał ieho za tohoże.*» W Rz: Pol: N. 26, fol: 106. »*Tot Petrowskoy wiedomoy wor* (mówili posłowie nasi za panowania Szuyskiego kanclerzowi Litewskiemu Sapieże) *Tobie, Lwu, samomu pro neho wiedomo: służił on na Moskwie u syna Boiarskoho Istomy Michnowa, a zwali ieho Petruszciu, a ne Iuriem Petrowskim... a na Uhliczie nikoli ne bywał, i Carewicza Dmitreia ne widał: u nas*

takich stradnikow (podłych ludzi) *ko hosudarskim dietiem ne pripuskaiut... I w proszłom* 109 (1601) *hodu kak byli u Zihimonta korolia posły. B. M. H. Sołtykow s towariszczi, a tot Petrusza był s Istomoiu w Wilnie że sposły i zaworowałsia i pobratczi icho zbieżał w Wilnie k tebie, ko Lwu, i był u tebia w chudych liudech... i kak było takomu woru w takom welikom dielie Koroliu i wam, Panom powieriti?* »

(210). Ob: Allessandro Cilli Historia di Moscovia, w Niemcewicza Xię: VI. kar: 241.

(211). Ob: Tamże w Niemcewicza Xię: VI. kar: 242.

(212). Ob: Łubieńskiego Op: Posth: kar: 29. Grewen: Traged: Moscov: kar: 12 i Histoire de J. A. de Thou ks: CXXXV. kar: 47. Tych słów niema w Czyllim. Lubiński pisze, iż samozwaniec rzekł do Króla »Cyrus i Romulus, wychowani przez pasterzy byli także z pokolenia Carów, i zostali założycielami państw wielkich.»

(213), Ob: Annuae Literae Societatis Jesu, an. 1604 kar: 704, 805. Te listy są drukowane w 1618 roku, i bardzo rzadkie: dano mi ie z byłey Połockiey biblioteki Jezuitów. Oto tłómaczenie.

» Tu — piszą Jezuici Krakowscy do innych braci swoiego zgromadzenia — tu zawsze iest zdarzenie służenia bliźnim, gdy i dwor królewski i cała ziemia z upragnieniem naszey żąda pomocy. — Prace i gorliwość naszych nie zmnieyszyły się; sześćdziesiąt ośmiu heretyków na łono kościoła nawróconych, a w liczbie tych Wielki Xiąże Moskiewski Dymitr, który w dzieciństwie prawie oyca i tron utracił; potém zamknięty w iednym z klasztorów greckich, aby nie wpadł w ręce tyrana, który go zabić miał zamiar, taiemnie odbierał wychowanie i doyrzałych lat doszedł. Tymczasem ieden z panów, ieszcze przedtém, chcący być carem, sądząc że następca tronu zabity, tron sobie przywłaszył; a xiąże maiąc iuż przeszło 20 lat wieku, dowiedział się od swoich ochmistrzów całey prawdy, oddalił się taiemnie do niektórych panów królestwa polskiego, żądał ich opieki, chociaż nie bez trudności, otrzymał nakoniec woysko posiłkowe. Natenczas gotuiąc się do drogi i na woynę, całą uwagę zwrócił na to; aby w sprawie tak trudney mieć w pomoc Boga, postanowił zatém przyiąć wiarę katolicką, lecz w obawie, aby Rossyanie o tém dowiedziawszy się nie prześladowali go imieniem katolika, będąc niezmiernie przywiązanym do habitu, zakrył twarz, przemienił ubiór, i przybrawszy iednego z nas wyspowiadawszy się z grzechów całego życia twego, zrzekł się habitu, i z wielką gorliwością połączył się z kościołem Rzymskim. Nie przestaiąc na tém Dymitr przyiął od mieszkaiącego tu nuncyusza apostolskiego sakrament bierzmowania i oleiem

S. namaszczenia, oraz na wiarę, którą wyznaie, nawrócony. Ten xiąże obiecuie z czasem wielkie cnoty i stałość w rozpoczętym zamiarze. Zdaie się, że on iest przeięty zadziwiaiącém ku wierze Rzymsko-katolickiey przywiązaniem.» Ob: także Czylla w Niemcewicza Xię: VI. kar: 244.

(214). Ob: Herberszteyna kar: 12 i 13, niżey uw: 252, gdzie iest wzmianka o liście Papiezkim do samozwańca. — Nauczycielem Gryszki do ięzyka łacińskiego był Jezuita Sawicki, iednak Gryszka źle umiał, lub prawie nic nie umiał tego ięzyka: (ob: Margereta).

(215). Ob: Niemcewicza Ks: VI. kar: 246 i Naruszewicza Historya J. K. Chodkiewicza T. I. kar: 237.

(216) Ob: Rzeczy Polskich Nr 26, fol. 105. Daley: ob: Niemcewicza Ks: VI. kar. 248. W baieczney powieści o Gryszce: «Król przyiął (Gryszkę) z honorem, i umieścił go w Krakowie we wsi Armeńskiey, poleciwszy różnym panom mieć oko na iego postępowanie, albowiem nie był pewnym, ze on iest synem Cara. Po nieiakim czasie przybyli posłowie od Cara Borysa, i przywieźli w darze wiele złota, prosząc o wydanie tego heretyka.... Król sobie pomyślał, że gdyby on nie był synem Cara, Borys nie tyleby o zwrot iego czynił usiłowań — kazał przeto wszystkim swoim panom póyść do Gryszki, i mówić aby wyrzekł się wiary greckiey i przyiął rzymską dla tego, że ieżeliby się zrzekł, iest prostym eszustem, a nie synem Cara.... Gryszka im odpowiedział: Źle się z wami Król naradził, ieżeli chce abym wiarę moię odmienił.... Jeżeli na mnie teraz względu mieć nie będziecie; udam się do Cesarza, lub Króla Perskiego. To wszystko słysząc powiedziano Królowi, że iest istotnym synem Cara.... Kazał mu Król przyiść do siebie.... nie mógł wstrzymać się od łez słysząc go..., powstał, wziął go za rękę i posadził obok tronu po lewey stronie, potém prosił go na obiad.... Popież pisał za nim do Króla polecaiąc go czcić.... Gryszka, podpisał się iż przyimie wiarę rzymską od iezuitów... Wszyscy panowie zjechali się na Seym do Łaszowa, a Gryszka miał do nich mowy kłamliwe, twierdząc że iest istotnym Carewiczem; tu na seymie znaleźli się zdraycy rossyiscy, dzieci boiarskie, którzy na seymie tym toż samo mówili.... po seymie wziął go do siebie Woiewoda Sandomirski, do Sandomierza, i w domu tego Woiewody przeszło rok bawił ucząc się herezyi.... Jerzy Mniszek był w Rzymie zakonnikiem, lecz porzucił.... obydwa oni z Gryszką byli wywłokami, z tego powodu Woiewoda Sandomirski był zwany Mniszkiem.

(217) Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 160. Dyploma pisane w ięzyku polskim z tłómaczeniem rossyiskim. Po-

czątek taki (tłómaczenie z rossyiskiego). «My Dymitr, z Bożey łaski Carowicz Wielkiey Rusii, Uglicki, Dmitrowski i innych, Xiąże z rodu przodków swoich, wszystkich Państw Moskiewskich Monarcha i Dziedzic. Zastanowiwszy się nad przyszłym stanem życia naszego, nie tylko na wzór wszystkich monarchów i przodków naszych, ale też wszystkich na świecie chrześcian; z łaski Boga wszechmogącego, od którego życie i śmierć zależą, a żona i śmierć od niego także zawisły, upatrzyliśmy i polubili, będąc w Królestwie Polskiém, w domu szlachetnym, wielkiego rodu, życia szlachetnego i bogoboynego, przyiaciela i towarzysza, z którym przy pomocy boskiey, w miłości i zgodzie doczesne życie spędzić mamy; JW. Pannę Marynę z Wielkich Kończyc Mniszkównę Woiewodzankę Sandomirską, Starościankę Lwowską, Samborską, Medenicką, i t. d. córkę JW. Pana Jerzego Mniszka z Wielkich Kończyc, Woiewody Sandomirskiego, Lwowskiego, Samborskiego, Medenickiego i t. d. Starostę, Żup ruskich Żupinka i t. d. — Daley: «Pan Mniszek i córka iego będą pamiętać o słowie, które mi dali pod przysięgą, ia z méy strony dochowam przysięgi.... Z moiey kassy moskiewskiey wydam naykosztownieysze kleynoty, równie też stołowe srebro do garnituru. — Gdyby żona moia ze mną dzieci nie miała, obydwoma Państwami (Nowogrodem i Pskowem) mocna iest podług swoiey woli rozrządzić, polecać namiestnikom swoim aby sądzili i rządzili i wolno, iey będzie, ludziom, którzy u niey służą, dawać tam maiątki i posiadłości.... sama zaś, mieszkać będzie z nami; kapłanów swoich może trzymać ile się iey potrzeba zdawać będzie; oraz nabożeństwo swego kościoła zachować bez przeszkody; my bowiem sami, za łaską Boga, połączenie to przyięliśmy, i starać się będziemy doprowadzić do skutku, aby całe państwo moskiewskie też wiarę przyięło: A Boże zachoway gdyby się to w Państwie naszem niepodobać miało, i w rok zobowiązaniu naszemu zadosyć nie uczyniemy, wolno będzie panu oycu i Pannie Marynie rozłączyć się ze mną, albo odwlec to ieszcze na rok ieden. Teraz zaś daię zapis własnoręczny, i przysięgam, przy świeckich i duchownych, że dopełnię wszystkich moich zobowiązań i przywiodę lud móy do przyięcia wiary łacińskiey. Pisano w Samborzu d. 25 Maia 1604 r.» Podpis łaciński i ruski, Dmitr Carewicz. Przyłożona pieczęć woskowa: Na odwrotney stronie: «Postanowienie i Assekuracya Cara Moskiewskiego, dane P. Mniszkowi Woiewodzie Sandomirskiemu. «W témże mieyscu dopisano. W piątek, na drugi dzień po Wniebowzięciu Panny Maryi r. 1668., ten rękopism, prowincyonalny główny dozorca królewski, Wawrzyniec

Kalcewicz Sonokleski to dyploma złożył dla dołączenia do akt Starostwa. Przyięto i zapisano. »

(218) Ob: tamże kar: 165 powiedziano: « Na wieczne czasy daliśmy mu (Mniszkowi) i sukcessorom iego XXtwa Smoleńskie i Siewierskie, z zamkami, miastami, wsiami, i poddanemi płci oboiey.... Zostawiliśmy zaś (przeznaczaiąc dla Woiewody sam zamek z miastem Smoleńskiem) drugą połowę ziemi Smoleńskiey Królom Polskim i Rzeczypospolitey, z sześcio miastami w X. Siewierskiém.» Pieczęć czerwona woskowa w puszce.

(219) Niemcewicz Ks: VI. kar: 248 i Naruszewicza Xię: VI. kar: 239.

(220) Ob: Chronografy w których dodano: « *A on Jakow, u kazni nazywał ieko rostrihoiu, Hriszkoiu Otrepiewym.* » Ten Pychaczew był podobno z liczby zbiegów, którzy się ukrywali w Litwie. W papierach Stanu zachodzi wzmianka o synie boiarskim Atanazym Suchoczowie wziętym w niewolę przez Kozaków Dońskich, lecz to musi być kto inny. W Chronografie zaś: *Nazywali Hriszku Carewiczem Chripunowych piat bratow* (ob: wyżey uw: 207) *da Jstomy Michnowa słuha Petruszka* (Piotrowski), *da Jwaszka, czto woż był*» (t. i. przewodnik Samozwańca z Nowogrodu Siewierskiego) *da liudi posadckie Kiiewliane.* » Chrypunowie, którzy uciekli za panowania Borysa, nie łączyli się z fałszywym Dymitrem do czasu iego na tron wstąpienia: Samozwaniec iuż był w Moskwie, gdy Zygmunt pisał do niego, aby pozwolił braciom swoim powrócić do Rossyi (ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 216.

(221) Ob: w Arch: Koll: Jnt: Zagr: odpowiedzie Posłów Zygmunta w Moskwie 1608 roku, gdzie powiedziano: « *Priiechało w Krakow do toho Dmitra Moskwy do kolkinadcat czełowiek, synow boiarskich, imenem Jwan Borotin s towarisz czmi.* »

(222) Ob: rzeczy polskie Nr 26. fol: 74 i Nikon: Kron:

(223) Ob: Odpowiedzie Posłów Zygmunta, (wyżey uw: 221) Atamanowie przyiechali do Samozwańca do Krakowa.

(224) Ob: Niemcewicza Xię: VI. kar: 248 wyraźnie o dwóch Mnichach, którzy służyli szczerze oszustowi, zachodzi zmianka w odpowiedziach posłów Zygmunta; O Leonidzie ob: wyżey uw: 201.

(225) W sprawach polskich Nr 26. fol: 74. « Szpiegowie litewscy przychodzili do Wielkiego Monarchy naszego, złodzieyskie listy przynosili, w miastach, przedmieściach i po drogach takież listy podrzucali. » Tamże fol: 98: « W zeszłym 111 (1603) roku. przysłał do Czernihowskiego Woiewody Xcia Michała Teodorowicza, z Lu-

becza Podstarości Tomasz Gebrowski, z Czernihowianinem Jwaszką, list o tym bałamucie, który się synem monarszym nazywał. W 112 roku przyiechał do miasta na Ukrainie, Morawska, do Monarchy naszego, od którego to miasta pierwszy pochop mieć zaczęto, Litwin Tomasz od Starosty Ostrogskiego Michała Ratomskiego do Setnika Strzelców Trzeciaka Kozłowskiego i przywiózł list od tego łotra wywłoki.... poczém przyieżdzali także od Michała P. Jsaczko Polak i Jstomka Bilin z towarzyszami, w liczbie do 30 ludzi, z listami o tymże łaydaku. »

(226) Ob: wyżey około uw: 181. Daley ob: Naruszewicza kar: 240.

(227) Ob: wyżey uw: 201.

(228) Ob: Bera.

(229) Ber pisze, iż Godunów odbieraiąc zewsząd wiadomości o mniemanym Dymitrze, sam zaczął był powątpiewać o zabiciu istotnego, sprawdzał, indagował, i nakoniec był zapewniony, że imieniem tém nazywa się oszust. Borysowi służyło wtenczas za szpiegów, wielu mieszkańców Małey Rossyi: między papierami Archiwum, dochowany został memoryał pewnego tamecznego mieszczanina o wynagrodzeniu go za wiadomości udzielane o Samozwańcu.

(230) W zeznaniach zdraycy Chruszczowa: (ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 178): « O Matce Carowicza powiedział iż do Moskwy przywieziona i w zamku (Kremlu) w Klasztorze Dziewic mieszka, iż do niey Patryarcha i Borys ieździli, a ona była w pokoiach Borysa.... w Klasztorze ściśle ią trzymano. »

(231) Ob: wyżey i Nikon: Kron: kar: 60, gdzie powiedziano: « *Tohoż Smirnowa powelie* (Car) *szcitat i wzocztosza na ncho dworcowyie kazny i powelieszа ieho biti na prawežie do smerti.* » Tamże fol. 59. « *W to że wremia byst Smolenskoie morowoie powietrie* (ob: wyżey): *zastawy bysza po wsemu Smolenskomu rubežiu. Borys że powelie naipacze kriepiti zastawy i pribawiszа do Brańska, cztob nichto iz Litwy i w Litwu ne chodił.* »

(232) W zeznaniach Chruszczowa przed Fałszywym Dymitrem (Zb: Dyp: Pań: T. II. kar: 174.) « Słyszałem że Borys publicznie o Waszey Cesarskiey Mości mówił. » W liście Patryarchy Joba do Archimandryty Sołoweckiego Klasztoru. « *Czernec Pimen* (ob: wyżey uw: 199) *da czernec Benedikt, postrižennik Troycy Serhiiewa Monastyria, da Jarosławcc posadskoy czełowiek, Stepanko ikonnik s towariszczi, i tie predomnoiu, Iewom Patriarchom na Oswiaszczennom Soborie w rosprosie skazowali: Pimen skazał* (ob: wyżey uw: 199).... *Wenedikt skazał, czto on zabiczał w Kijew iz Smolenska, i był w Peczerskom monastyrie, i widieł toho wora Hriszku w Czerncach. A poslie*

toho pristał tot wor k Liutarem (Lutrom), *i uczał worowati u Zaporożskich Czerkasow: w Czerncach miaso iesti; i on dey Benedikt toho stradnika obliczał i izwieszczał Peczerskomu Jhumenu, i Jhumen posłał ch Kozakom toho wora imati Peczerskich starcow i słuh, i icho Weridikta i tot wor uchoroniłsia i uszeł k Kniaziu Adamu Wiszneweckomu, i po sotonińskomu uczeniu i po Wiszneweckich Kniaziey umyszleniu i po Korolewskomu welieniu, uczał nazywatiś Kniaziem Dimitriem. A Stefan Jkonnik w rospisie skazał: iezdił on w Kiiew promienywati obrazow, i żył w Kiiewie hod da* 13 *nediel i toho Rostrihu Hriszku widieł w Kiiewie w Czerncach, i był de on u Kniazia Wasilia Ostrożskoho w Peczerskom i w Nikolskom M. w Diakoniech i k ławkie icho prichodił s Zaporożskimi Czerkasy.* »

(233). Ob: Rzeczy Polskich N. 26 fol: 63 i 139, gdzie wyrażono, że Smirnów ieździł do Panów królewskich w 1604 roku

(234). W Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 173. » Dnia 3 Września 1604 roku, przyiechali do Carowicza posłowie od kozaków dońskich, i oświadczyli jak przedtem że ich woysko się znayduie w gotowości i poddaństwie Carowicza... Jeniec Piotr Chruszczów, znakomity dworzanin Borysa, Carowiczowi został wydany.» i t. d. O czasie wypraw fałszywego Dymitra, ob: tamże kar: 167. Dziennik podróży Samozwańca, w którym data są wyrażone podług rzymskiego kalendarza.

(235). W zeznaniach Chruszczowa: (Zb: Dyp: Pań: T. II. kar: 174. »Zapytywano go co tam (w Moskwie) o Carowiczu słychać? czy maią nadzieię, że z nim przyidzie jakie woysko, i czy wspominał co o tém Borys? Chruszczów odpowiedział: zupełney wiadomości dać niepotrafię, albowiem ia byłem w mieście Bazylego, daleko od Moskwy, i wezwany z tamtąd, tylko 5 dni mieszkałem w Moskwie... Podczas bytności moiey w stolicy, słyszałem to tylko, że Carowicz iest w Litwie, lecz że do xięstwa Siewierskiego ma przyiść iego woysko, tego się nie spodziewaią; słyszałem także, iż Borys publicznie o waszey Carskiey Mości mówił, (chociaż świadkiem tego nie byłem), że nie iesteś synem Cara, i zapytywał ludzi czy iednego z nim iest zdania... Na to mu oni nic nie odpowiedzieli... Woiewoda Putywelski rzekł do niego (do Chruszczowa): iż w Putywlu i w innych miastach pokazały się podrzucone listy od Carowicza, które gdy czytano, naród powziął wielkie do Carowicza przywiązanie: o czém doniesiono także Borysowi... Woiewoda prosił, aby od obowiązków swoich mógł być uwolnionym. Po swém z Moskwy do Donu oddaleniu się, spotkał (Chruszczów) Hetmanów, P. Szeremetowa, i M. Sałtykowa... ci, ieden

na obiad, drugi na wieczerzę go zaprosili i tam Chruszczów, na stronie, spomniał o Carowiczu, mówiąc, co mu Dońskim kozakom oświadczyć polecono... Szeremetów potrząsłszy plecami, rzekł: my o niczém nie wiemy... O szpiegach mówił, słyszałem od nowego kanclerza Własowa, że kupcy mieli bydź posłani do Litwy w celu wywiedzenia się... O zdrowiu Borysa powiedział, że często bywa chory, i od kilku tygodni niewychodzi; włóczy ledwie nogi tknięty paraliżem (zapwne podagrą). O synie Borysa zapytywał carowicz, czy Borys chce go mieć następcą? Odpowiedział: nie ogłosił ieszcze, widać iednak że chce tego, albowiem go do wszystkich spraw znaczniey-szych używa, trzyma go zawsze przy sobie, i tak lud do niego przywiązuie, że o co tylko kto syna prosi, bez trudności otrzyma. O śmierci dwóch głównych panów, Bazylego Smirnowa (ob: wyżey uw: 231) i młodszego Bułhakowa, z których ieden zabity w więzieniu, a drugi utopiony, oświadczył, iż oni będąc u siebie na bankiecie, pili za zdrowie carowicza... Bułhaków podczas bytności iego (Chruszczowa) był osądzony na utopienie, lecz iaszcze ta kara nie była wykonana. O gońcu Otrepiowie powiedział, że nie za iego czasów wyprawiony do Litwy; iednak tyle iest od Borysa kochany; że bywa w tych pokoiach do których znakomitych tylko ludzi w puszczaią. Z tego łatwo wyrozumieć, iak niesłusznie ten goniec za krewnego carowicza iest uważany: albowiem gdyby tak było, niemiał by on tyle przystępu do Borysa, owszem, podług zwyczaiu moskiewskiego, wytępiono by go, i cały ród iego: (zapewne to są słowa nie Chruszczowa, lecz tego Polaka który indygacyę wyprowadzał)... O zmarłey ś. p. żonie cara Fedora powiedział, że umarła niespodziewanie; słychać iednak, że ią zabił Borys, z tey, iak sądzą przyczyny, że ona ani iego, ani syna iego błogosławić na tron nie chciała, mówiąc: przysięgłam mężowi moiemu, i iego bratu Dymitrowi, iako moiemu i twoiemu naturalnemu Panu, słuchać go, lecz nie ciebie, który nieprawnie trou przywłaszczyłeś... albowiem carowicz żyie.

(236). Kary były, lecz później (ob: Chronografy).

(237). Ob: Rz: Pol: N. 26, fol: 64, 73 i 77 tam powiedziano: » Król i Panowie namawiali Kazy-Gereia do powstania na Rossyą, i pisali do niego przez gońca, Antoniego Czerkaszenina, o Wywłoce Gryszce, iako niby w Litwie uchodzi za carowicza Dymitra, a Zygmunt król posyła go przeciw monarsze naszemu (Borysowi, chce tylko pomocy od cara Krymskiego... Kazy-Girey posłał z odpowiedzią do Zygmunta posła Szeferkazyia. »

Czy Berys, przez Ogarowa, pisał do Zygmunta, iak o tém mówili posłowie litewscy w odpowiedziach do Boiarów

moskiewskich: (ob: wyżey uw: 221) że gdyby wywłoka istotnie był nawet Dymitrem synem Jana, niemiałby iednakże prawa do korony, iako syn nie prawo urodzony, od szóstey czyli siódmey żony? to ulega wątpliwości.

(238): W Naruszewiczu Xię: VI. uw: 28. W liście Tarnowskiego Kasztelana Sandomirskiego do N. Olesnickiego kasztelana Radomskiego; pisanym z Stobnicy pod datą 21 Września 1613 r. »Aleśmy chcieli Boga oszukać, że iakoby privato consilio i z swey woli, a nie de consensu Regio.»

(239). W Rz: Pol: N. 26 fol: 79. »Job Patryarcha, Metropolita, Arcybiskupi i Biskupi, posłali do naszey Rady koronney Polskiey i W. X. Litewskiego, do Arcybiskupów i Biskupów i do całego stanu duchownego z trzema listami posła swego Andrzeia Bunakowa.» i t. d. Tamże fol: 139. »Patryarcha Job posłał do Kiiowa do Woiewody X. Bazylego Ostrogskiego 3 listy przez syna boiarskiego, Atamazego Palczykowa.» i t. d. W odpowiedziach posłów litewskich powiedziano: że Bunaków we Wilnie iuż się dowiedział o śmierci cara Borysa.

(240). Ob: Naruszewicza Xię: IV. kar 240 i Niemcewicza Xię: VI. kar: 249. Wasenberg powiada że samozwaniec miał 10,000 ludzi, Kobierzycki 15,000; Ber 8.000; inni 5,000 a Paerle 1100 jeźdźców litewskich 500 piechoty i 2000 Kozaków. Rękopism ostatniego, który otrzymałem z biblioteki Hrabi Rumiancowa. W tytule: Beschreibung der Moscovitischen Rayse, welche is Haus Georg Peyerle von Augsburg mit Hern Aadreasen Nathan und Matheo Bernkardt Marelichen dom jüngern d. 19 Martii 1606 von Czacau aus angefangen, und was wir warhafftiges gehört, gesehen und erfahren, alles aufs kürzest beschriben, bis zur unseren, Gottlob, wider daher Ankunft d. 15 Decembris, Anno 1608.

Jezuici którzy byli z fałszywym Dymitrem, nazywali się Mikołay Czernikowski, i Andrzey Ławicki: (ob Grewenbrucha kar: 14).

(241). D. 26 Października ob: Dyaryusz w Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 168 i Paerle.

(242). W Xię: Urz: » *Kale Hrieszka Otr: prieszeł na Siewieru iz Litwy w Oseń, i protiw wora Hriszki posłany byli w Putywl Mich: Mich: Sałtykow, da s nim Osadnyi Woiewoda K. Was: Mich: syn Mosalskoy Rubec... W Czernihow Boiarin, K. Nikita Roman: Trubeckoy, da Okolniczey Petr Fed: Basmanow, dy hołowa Andr: Matw: syn Woieykow... Car welieł byti protiwu Rostrihi wa Brianska na tri połki: w bolszom Ji. Dm: Iw: Szuyskomu, da K. Mich: Fed: Kas'inu, w peredowom Iw: Iw: Hodunowa da K. Mich; Samson: Turenina; w Storoższewom Boiarinu*

Mich: Hlieb: Sałtykowu, da K. Fed: Zwenihorodskomu. »

(243). Ob: Chronografy i Łubieńskiego Op: Post: kar: 30.

(244). W Rz: Pol: N. 26 fol: 94. »Pan Radny Jerzy Sandomirski, pochlebiając Siewrukom, mówił im pod przysięgą, że ten łotr iest istotnym carowiczem... Król zaś (fol: 76) i Panowie Rady utrzymywali stronę iego, chcąc bronić wszelkiemi siłami korony i Litwy... Na północy, ci Szewrukowie są prości chłopi, którzy nie pomni Boga, duszę swą woiewodzie Sandomirskiemu zaprzedali. » i t. d.

(245). Ob: wyżey: kar: 104.

(246). Ob: w Arch: Kol: Int: Zagr: Odpowiedzi posłów litewskich w 1606 r. i Chronografy.

(247). Ob: Chronografy i Dyaryusz w Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 167 i nast:

(248). Dnia 21 Października: Ob: Dyaryusz i odpowiedzi posłów litewskich. W Morawsku (w Monasterzesku, podług Xię: Urz: a podług Geogr: w Muromsku, o 60 werst od Czernihowa) byli rządcami Borys Łodigin i Elizaryusz Bezobrazów. Paerle powiada, że Dymitr fałszywy zostawił tam 150 Polaków dla obrony twierdzy.

(249). Paerle pisze, że fałszywy Dymitr posłał do Czernichowa 2000 kozaków, i że miasto chciało mu natychmiast poddać się, lecz woiewodowie z 300 strzelcami i 20 armatami zamknęli się w twierdzy, że mieszkańce połączyli się z kozakami, gwałtem przymusili strzelców otworzyć twierdzę i wydali samozwańcowi powiązanych woiewodów; że w imieniu iego polak Buczynski, zaiął Czernichów d. 5 Listopada. Ob: także Petreusza kar: 298 i Niemcewicza Xię. VI. kar: 250. W Dyaryuszu wyprawy fałszywego Dymitra. » Dnia 28 Paździer: tamże (w Szlacheckiey). Przysłano z Morawska z oświadczeniem poddaństwa. D. 29 Paźdz: przy Połocie. Przychodzili ludzie Moskiewscy oświadczać poddaństwo, i tamże oddani woiewodowie. D. 31 Paźdz: w Morawsku: zamek się poddał. D. 1 i 2 Listopada w obozie, syn boiarski uwiadomił o zerwaniu, schwytano szpiega. 3 Listopada przybyli moskiewscy ludzie na 80 koniach. D. 4 poddał się Czernihów, 5 Czernihów odebrany... 14 Listopada w obozie za rzeką Swinicą. »

(250). Oyciec iego był krayczy Teodor, a Dziad Boiar Alexy Daniłowicz ob: T. IX. kar: 145. —

(251). Ob: wyżey uw: 242 i Urz: Xię: gdzie dodano: *» da w Nowie że horodkie Siewierski: byli woiewody Aleksiey Rom: Pleszczeiew, da K. Fed Andr: Zwenihorodckoy, da K. Jak: Boriatyńskoy da Andrey Woieykow, da Elizarey Bartenew.* »

(252). Paerle: »Basmanów zabrał do siebie do twierdzy wszystkich mieszkańców, i posłał 200 strzelców dla

spalenia miasta.-. Dymitr (Paerle, uważał fałszywego za prawdziwego Dymitra) zatrzymał się o 4 mile od Nowogrodu i posłał tam Buczyńskiego z 200 kozakami... Rossyanie strzelaiąc, rzucali w górę swe czapki, na znak że chcą mówić: Buczyński sam ze 12 kozakami przybliżył się do nich i rzekł: (tu iest opis układów)... Buczyński rozłożył obóz na górze, z którey mógł widzieć co się działo w twierdzy, a sam poiechał na spotkanie Dymitra, który się naradzał z woiewodą Sandomirskim, i innemi: postanowił na zaiutrz przypuścić szturm do twierdzy i stanął na gruzach (tu znowu układy dworzan Polskich z Rossyanami)... Dymitr polecił swoim wziąść zamek szturmem; lecz oni byli odparci; zabito 50 ludzi. Około trzy tygodnie upłynęło (daleko mniey ob: niżey) polacy zatrudniali się przygotowaniem ognia, lecz nieprzyiaciel dowiedział się o tém, i gdy oni w nocy przybliżyli się z ogniem do twierdzy, w celu poderwania oney, zaczęło się okropne strzelanie: sto ludzi poległo na placu: Polacy wrócili do obozu z smutkiem, a nazaiutrz iuż chcieli uciekać: w tedy na szczęście Dymitra przybył goniec z wieścią, że Putywl iuż się poddaie. » — W Dyaryuszu: » Dnia 18 Listopada w obozie za Snową: przyniesiono list papiezki: d. 21 Listopada pod Nowogródkiem... d. 24 Listopada strzelanie pod zamkiem (szturm), d. 28 Listop: z Soboty na Niedzielę strzelanie przez noc całą (nadaremne kuszenie się spalenia twierdzy). Przybyli Putywlanie z oświadczeniem o schwtaniu woiewodów. Dnia 29 Listopada woiewodowie przyprowadzeni z Putywla, d. 30 List: schwytano 200 kozaków. Jeniec wpuszczony do zamku, a Putywlanie uwiadomili o schwytaniu 200 strzelców Moskiewskich. Dnia 1 Grudnia Putywlanie naczelnika strzeleców i setników oddali.

Wiadomości te są prawdziwe: — oto są baieczne z Chronografa. „*On że Hriszka naczat kriepko biti po hradu, i razbisza hrad do obwału zemnaho. Woiewody że i hraždane sotworisza łukawu weszcz: naczasza biti czełom iemu i miłosti prositi w winie, budto, neznaiuczi ieho, suprotiwo stasta iemu: nynie że poznachom tia prirożdennaho Hosudaria swoieho... nynie hrad otworim i s czestiu wstretim tebia: On że powelie prestati po hradu biti; Oni że tayno uhotowisza puszki i piszczali... i hrad otworisza. Oni że* (żołnierze Gryszki) *poydosza tiesno i ichda w priszin bysza, hraždane naczasza byti po woysku ieho izo wseho nariadu, i ubisza u nicho iako* 4000 *Hriszka srama i hniewa napołnisia, i powelie opiat ko hradu pristupati, i niczto że uspie.*»

(253). Ob: Nikon: Kron: kar: 61 Petreusz powiada, iż znakomity urzędnik, Bazyli Mich: Mosalski, był posłany od Cara do woyska z 80,000 talarów (ob: niżey uw:

łuku, k Boiarom naszim i Woiewodam, K. Fed: Jw: Mstisławskomu s towariszczi.» Daley: »*Car Joan Was: ustawił wsiem ot pomiestiey i ot otczin so sta czetwertey stawiti na woynu czełowieka so wsiem hożaho; a my iako sie welmi tiażko byst, poweliechom ot nynie i wpred, kto koliko pomiestiey i otczin imiciet, a sam koieia rady winy, na woynu wydet, chotia starosti ili bolieźni ili w prikazach i horodach sudeystwa i usprawlenia radi, byti sam ne możet, ni syna poszlet, tomu słati chołopa ot dwusot czetwertey s konem, s połnym dospiechom i zapasom koiemu hradu kuda itti welieno budet... A kotoryie za ranami i uwiecziem iz połkow otpustiatsia, kotoryie w połonu buduczi, wydut, i tiech ostáwliati w domach na dwa lieta, i chołopey im ne posyłati. A kotorych wdow muži, a dietey małych otcy ubity na woynie, ili w plienu uderzatsia, ino tiech po tomuże dwa lieta ne wysyłati. A kotoryie imieiut pomiestia i otcziny, a sami ili ich dieti ne w woyskie, i chołopey ne poszliut... ohurstwom, i u tiech, so skolkich czetwertey służby ne budet, toliko czetwertey wziati i otdati bezpomiestnym i mało pomiestnym, koi służat, Dietem Boiarskim i inych czynow liudem.— A kotoryie Mitropolity Archiepiskopy i Episkopy ili Monastyri chołopey hodnych w służbu ne wyszliut... i za tiech liudey doprawiti... za wsiakaho czełowieka... po 15 rublew, a słuch tieh pisati w strielcy bez poszczady. A bude u koicho Mitrop: Archiep: i Episkopa, ili Monastyria, toliko słuh bożich niet, koliko za nim otczin po czetwertiam, i s tiech... brati po hriwnie za czetwert, i dawati tie deńhi służiłym liudem, koli woyna iest; a niet woyny, ino liudey i denech ne brati.*» W Xię: Urz: »*posłał Car* (w iesieni 1604 r.) *zbirat Dworian i Dietey Boiarskich Stolnikow i Striapczich po horodam, a nakazy im dany osobnyie.* »

(266). Margeret (kar: 114) który sam był natenczas w woysku Borysa, powiada, że ono się składało z 40 lub 50 tysięcy żołnierzy. Inni, iak Kobierzycki kar: 59, Łubieński kar: 37 i Paerle) mówią o 60,000. Ber pisze: » Car rozesłał wszędzie gońców, z rozkazem do każdego z XXt. Boiarów, Strzelców, i cudzoziemców aby w d. 28 Października przybywali do Moskwy, pod utratą maiątku i życia nawet w razie nieposłuszeństwa. Posłali także drugich i trzecich gońców z podobnymże rozkazem. W przeciągu miesiąca zebrało się przeszło sto tysięcy, które Car posłał pod wodzą X. Mscisławskiego do Nowogrodu Siewierskiego, dokąd pędzili ze wsi i innych żołnierzy. Kto nie słuchał, temu odbierali maiątek, innych wtrącali do więzienia, lub bili batami, tak iż na grzbiecie u nich ani kawałka nietkniętego mieysca nie zostało: Takie środki zmusiły wszy-

stkich iść do woyska, które około dnia Sgo Marcina, składało się iuż prawie z 200,000 ludzi.

(267). Widekinda Historia Belli Sveco - Moscovitici decennalis, roz: 10. fol: 20.

(268). Ob: Rz: Pol: N. 26, fol: 76. W Dyaryuszu (ob: Zb. Dyp: Pań: T. II, kar: 171): d. 25 Grudnia przyniesiono mi list z woyska Borysowego.» Wynika zatém, że to pisał sam Mniszek: Tamże: »D. 26 Grudnia widziano trzy słońca... d. 28 Grudnia woysko Borysa zbliżyło się, i podczas przeprawy o milę od nas, nasi z niemi strzelali się: Poddali się z ich strony dway Boiarowie, d. 29 Grudnia poddał się Boiaryn (zapewne syn bojarski z woyska Borysowego. D. 30 Grudnia zaczęto utarczki... i kilku zabito."

(269). Ob: wyżey uw: 240.

(270). Ob. Paerle. Fałszywy Dymitr mówił. »Nadeszła godzina, kochani i wierni spółtowarzysze moi!... godzina w którey Bóg moię sprawę z Borysem rozstrzygnie!... Bądźmy spokoyni, albowiem Naywyższy iest sprawiedliwym: On mię cudownie ocalił dla ukarania zbrodniarza... Nie lękaycie się niezliczonych nieprzyiacioł... Męztwo i cnota zwycięża, lecz nie liczba; świadectwem tego są dzieie... Ja otrzymam Królestwo, wy pozyskacie sławę: naylepsza to nagroda cnoty, w krótkiem doczesnem życiu.» Otóż sens: mowa rozwlekła i nie bardzo gruntowna, zapewne Paerle napisał ią za fałszywego Dymitra!

(271). Histoire de J. et de Thou: Xię: 135 kar: 49.

(272). W opisaniu bitw trzymam się Margereta (kar: 113, 114). En escarmouchant, pisze on, il vint trois compagnies Polon: charger un des bataillons si furiensement, que le dit bataillon se vint foudre sur l'aile droite, et ainsi sur le corps de l'armée, avec tel desordre i t. d. Ob: także Bera. Na lewem skrzydle byli Woiewodowie Okolniczy Bazyli Piotrowicz Morozów, i X. Łukasz Jozefowicz Szczerbaty; w środku z Mścisławskim Xże Andrzey Andrzeiowicz Telatewski; w pułku przodowym Boiarowie X. Bazyli Bazylewicz Golicyn i Michał Ill: Sałtyków; w pułku straży Okolniczy Jw: Jw: Godunow i X. Michał Samsonowicz Turenin. W Chronografie: »*Iehda priydosza* (Woiewodowie Borysa) *i hrad* (Nowogrod Siewierski) *wyruczaiut i woysko s woyskom schodiatsia, strielaiuszcze iz piszczaley i iz łubow tmoczislennych... i byst siecza welia... iako że i na Donu u W. K. Dmitria Jw: s Mamaiem; użasa i trepeta polna biasze tu borba. On że Hriszka s chitrostiu na boy nariadisia: woinskie liudi i koni ich w medweżiich kożach i owczich na wywrot... koni, że Borysowoy rati zieło miatuszczesia, oni że w smiatenii tom wsadnikow pobiwachu, i tamo Borisowo woysko smiatesia, i do samoho stiacha i znamenia woiewodskaho da-*

256) lecz przywiózł te pieniądze samozwańcowi który go spotkał z muzyką, i zrobił za to Marszałkiem. Wiadomość kronikarza naszego iest wiarogodnieysza. W Dyaryuszu: »D. 4 Grudnia (Rylczanie przyiechali oświadczaiąc że Rylsk poddał się, a Woiewodowie zostali schwytani. Tegoż dnia z Komarnickiey (Sweyskiey) włości, przybyli ludzie z oświadczeniem poddaństwa, i dwóch Woiewodów przywieźli... D. 10 Grudnia odebrano wiadomość o poddaniu się Kurska i przywiezieniu 5 Woiewodów z Rylska, a 2 z Komarnickiey włości... 13 Grudnia odebrano wiadomość, iż włość Kromy poddała się." Grewenbruch pisze, że Oskoł, Wołuyka, Woronicz, Borysów, Białogrod, Jelec, i Liwny poddały się fałszywemu Dymitrowi, iuż po niepomyślnym szturmie Woiewodów Carskich do Rylska (ob: niżey); lecz w naszych kronikach w iednym czasie iest zmianka o zdradzie wszystkich miast: co z podaniem Paerle i ze wszystkiemi okolicznościami iest zgodne.

(254). Ob: wyżey uw: 201 i Grewenbrucha, który pisze (zamiast Gryszki Otrepiowa) Hińsko Otiopeion. De-Tu, tęż samą wiadomość udziela.

(255). Ob: Paerle.

(256). Ob: Niemcewicza Xię: VI. kar: 253, i 254. gdzie powiedziano, że fałszywy Dimitr spotkał tych kupców z kassą na drodze od Czernihowa do Nowogrodu Siewierskiego. Ob: wyżey uw: 253.

(257). W Dyaryuszu: »D. 7 Grudnia z zamku Nowogrodzkiego poddało się 80 Moskwian. Dnia 11 Grudnia zaczeliśmy (Wywłoka i Mniszek) strzelać z wielkich armat (przywiezionych, iak pisze Paerle z różnych miast, które się poddały Dymitrowi)... D. 14 Grudnia, woysko nasze pobiło 100 ludzi Moskwian... d. 24 Grudnia 100 Moskwianów weszło do zamku, — D. 25 Grudnia nasi pobili Moskwian, którzy do zamku przychodzili. — O zawieszeniu broni ob: Paerle. Basmanów dawał uczuć Otrepiowi, że wieści Moskiewskie będą zapewne przyiazne dla niego (Samozwańca).

(258). Ob: wyżey kar: 104.

(259). Ob: Tom X. kar: 132. Dalcy ob: Xię: Urz:

(260). Ob: Tom X. kar: 125. Ugliczanów, iak wiadomo, odesłano do Pełyma.

(261). Ob: Chronografy.

(262). W liście Patryarchy Joba, do Archimandryty Solwyczehodskiego klasztoru: »*Vam i wsemu miru o tom podlizno wiedomo, czto K. Dimitria Iw: ne stało na Uhliczie w 99 hodu, tomu nynie 14 liet, i nynie leżyt na Uhliczie, w Sobornoy cerkwi, a ta pohrebenii icho była m[illegible]icho i bratia ieia, Nahie... Statocznoie li to dieło, czto Kniaziu Dimitriu iz mertwych woskresnuti prożde,*

obszczaho woskresenia i strasznaho suda?... Dieiałet to Zihimont Korol, i Pany Radnyie, chotiaczi Siewierskie zemli horodow dostupiti k Litwie: dlia toho stradnika nazwali Kniaziem Dmitriem.» O niesumienności Szuyskiego ob: Tom X. kar: 122.

(263). W Chronografie: »*Liudie że o sem wiery ne iasza, ni Patryarchu, ni K. Was: Jw: Szuyskomu hłaholiuszcze: sii sice hłaholiut po nauczeniu Borisowu... Aszcze ne sia Borisu hłaholati daczto ino iemu tworiti? Mnit bo on i do dneś ubisza ieho* (Dymitra); *no w neho miesto in ubit był.*»

(264). W liście Joba do Archimandryty Swoyczchodskiego klasztoru: »*Rostrihu Hriszku... i ieho worowskich sowietnikow.... i Hosudarewych izmiennikow... i w pered kto nacznet na to prelszczatisia, i iemu wieriti, sobornie i wsenarodnie* (my) *prohliali i w pered proklinati welieli.*» W wyroku Sobornym Cara Borysa (w Zb: Dyp: Pań: T. II. kar: 164 i w Sądowniku Tatyszczewa kar: 233): »*Car i W. K... i s patryarchom... s synom swoim, błahorodn: Carewiczem, so wsem oswiaszcz: soborom... i so wsiem swoim Carskim Sihklitom, widia bożeskoie na nas, za hriechi nasza prawednoie preszczenie, iako wiestnyi wsiem wor... nazywałsia Carewiczem, kotoryi kak wsiem wiedomo, po prikliuczeniu skończałsia w Uhliczie; a sey złohriesznyi lwiczisczeze solsti Korolia Liatskoho i Litowskoho... chotia pochititi Carstwo Moskow: i prawosławn: Christ: wieru istrebiti, a wwesti prokliatuiu papeżskuiu, iehoże powelieehom wsiudu w Cerkwach światych i po torzisczam kliasti.*» Data położona 12 Czerwca 1604 roku; lecz to widoczna omyłka: tu powiedziano o wywłoce: »*priszeł w naszi Ukraynyie hrady s woyski welikimi.*» — a on przybył w Październiku 1604 r. Styl nawet zdaie mi się być niepospolitym na wiek owoczesny: nie zaprzeczam historycznej pewności tego wyroku, iednak za pewność nie ręczę.

(265). Ob: Tom VIII. kar: 240. W wyroku Soboru, w Sądowniku Tatyszczewa kar: 234-238): »*Woyska naszi oskudiesza, owii prelszczeni tiem worom, k nemu predalisia; mnohie kozaki, zabyw k nam krestnoie ciełowanie, nam izmienili, inyie ot dołhaho stoiania iznuriliś, isprotoriliś i w domy razoszliś, i tako woiam naszim zieło umaliwszimsia; mnohie że liudi, imieia welikiia pomiestia i otczizny, a służby ne służat... i żywut w domach, ne pekuszczesia o hibeli Carstwa i o Sw: Cerkwi. Perwieie bo ne tolie słuhi światiteley i monastyrey, no i sami starcy, Swiaszczennicy i Diakony w naszestwie neczestiwych mnożiaiu na woynu ischożdachu... My że seho ne woschotiechom... a poweliechom, da wsi patriarszi, Mitropoliczi, Archiepiskopli i Episkopli i Monastyrey słuhi, koliko ich iest hodenych, soskorie sobrawsia so orużiem i zapasy, idut w Ka-*

biszaś i mnoho bezczislenno liudey padosza... i samaho K. F. J. Mstisławskaho zieło ranisza... i woiny Borisowy pobichosza; oni że ich dewiat werst i bolsze hnasza siekuszcze: trupu z czełowieka iako liesu poronisza, i iako most na 9 werst pomostisza, aszcze ne by noszcz postihła, mało by spasłosia.» Ob: także Nikon: Kron: W Dyaryuszu: »Pomyslna za łaską Boga bitwa z woyskiem Borysa; zabito do 4,000 ludzi.» Taż liczba u Paerle: u Petreusza tylko 2,000.

(273). Ob: Petreusza kar: 299. On mówi, że dowódzca 600 cudzoziemców Kapitan Szwedzki Lorenz Biugge, pomógł Basmanowi.

(274). Margeret On eust dit que les Russes n'avoient point de bras pour frapper. On także powiada, że oni posłali kilku ieńców do Moskwy a w liczbie tych iednego Kapitana iazdy polskiey Domarackiego.

(275). W Dyaryuszu: »Dnia 1 Stycznia, przyszło 4000 woyska zaporogskiego.» Paerle pisze, że ich było 12,000 (w powieści o Gryszce Otrepiowie nawet 30,000); ieźdców 8000, pieszych 4,000, armat 14; że fałszywy Dymitr wyieżdżał na spotkanie go, i na radzie ogólney postanowił natychmiast stoczyć bitwę z woyskiem Borysa, które stało o milę od Nowogrodu; lecz że goniec Królewski przywiózł natenczas rozkaz Zygmunta, aby wszyscy Polacy porzucili Samozwańca, w skutku żądania Borysowego przez Ogarowa (Ob: wyżey uw: 237) w Dyaryuszu nie ma wzmianki o gońcu Królewskim.

Woysko Borysa dla tego iak piszą niektórzy oddaliło się od Nowogrodu, (ob: Łubieńskiego kar: 31 i Naruszewicza Xię: IV. kar: 242) że fałszywy Dymitr, dał wiedzieć w obozie swoim o niezwłocznem przybyciu do niego Chodkiewicza z Inflant z wielką siłą: »posłyszano radośne okrzyki, odgłos trąb, z armat strzelanie: woiewoowie moskiewscy cofnęli.»

(276). Paerle mówi, że i oni byli uciekli do samozwańca, lecz do niego na trzeci dzień powrócili. Polacy, ieżeli damy wiarę Petreuszowi, uciekli gniewaiąc się na samozwańca za to że im nic nie dał ze złodzieyskiey kassy Mosalskiego (ob: wyżey uw: 253) lecz całą rozdał kozakom. W Rz: Pol: N. 27 fol: 92. »Odstąpił woiewoda Sandomirski od tego łotra po bitwie z boiarami, pomagał mu bowiem nie z rozkazu Króla; a starosta Ostrogski Michał Ratomski, Tyszkiewicz i Rotmistrze przy nim zostali.» Podług Dyaryusza (Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 172) fałszywy Dymitr i Mniszek, razem odstąpili od Nowogrodu Siewierskiego d. 12 Stycznia i nocowali w Nergodzie, d. 13 nocowali w lesie przy iakieyś wsi, 14 koło bagna przy wsi, gdzie powstała trwoga; d. 15 stali nad ieziorem, tu Mniszek

rozstał się z fałszywym Dymitrem, pierwszy ze swemi oddalił się do Samborza, a ostatni do Siewska: ob: rę' opism powieści o Gryszce Otrepiowie. W innych wiadomościach wymieniony tu zamiast zamku Siewskiego Czemliński. Ob: Rost: i Nikon: Kron: ob: także Margereta kar: 114. Paerle opowiada iak następuie. »Niewiedząc gdzieby się udać mieli woiewodowie Borysa, fałszywy Dymitr posłał z Siewska 500 kozaków celem powzięcia o nich wiadomości: kozacy spotkali w lesie 30 ieźdźców Rossyiskich, trzech w niewolą wzieli, i dowiedzieli się, że niedaleko od tego mieysca we wsi stoi ich do 4,000, a w obozie koło Nowogrodu Siewierskiego nie mniey iak 130,000. Fałszywy Dymitr posłał do kozaków 120 Polaków oni na głowę pobili 4000 Moskwian, we wsi.» W Petreuszu: Moskwianie stali w lesie, o trzy mile od Dobryniczów i posłali dla grabieży 7,000 ludzi: garstka polaków spotkała ich i pobiła; legło na placu 4,000. Woiewodowie Borysa, ze strachu ogrodzili się rogatkami. Na trzeci dzień wysłali około 1200 iazdy, dla wywiedzenia się o nieprzyiacielu. Woysko fałszywego Dymitra biło się z nim do nocy; zaiło 200 Moskwian i wzięło 100 jeńców, a Moskwianie tylko iednego pianego, i niesłychanie byli z tego ucieszeni. Ten jeniec żądał wódki, był męczony i powieszony na drzewie.»

(277). W Urz: Xię: 1605 roku, (ob: w Arch: Kol. Int: Zagr: papiery Millera N. VI). *»Dek: w 21 u Nowahorodku Siewierskaho było dieło s Rostrihoiu... i K. Fed: Iw: po hołowie ranili wo mnohich miestach, i hosudar posłał czasznika swoieho, Mikitu Dm: Weliaminowa - Zernawa s rieczju, s miłostiwym słowom, a w rieczi piszet howoriti Boiarinu, K. F. I. Mstisławskomu: Hosudar car... i syn ieho... welieli tebie czełom udariti... i howoriti: słuch nam doszoł, czto u was było s krestoprestupniky, litowskimi liudmi, i s rostrihoiu dieło... i tebia ranili... a Boiarin nasz K. Dm: Iw: Szuyskoy s towariszczi o tom k nam ne pisali... I ty pamiatuiuczi krestnoie ciełowanie, predał krow swoiu za Boha i za Precz: Bohorodicu, i za Wel: Czudotworcew i za Sw: Bożii cerkwi, i za wsiech prawosławnych Christian; i ałe dast Boh, służbu swoiu sowerszisz i uwidisz obraz Spasow i Precz: Bohorodicy, i Wel: Czudotworcew, i naszi carskia oczi, i my tebia pożałuiem welikim swoim żałowaniem, czto u tebia na umie niet. Da hosudar że łałuiet tebia i posłał k tebie so mnoiu Dochtura Ehasia da Optekaria Potra da Ławrinowa... Howoriti Boiaram, K. Dm. Iw: Szuyskomu s towariszczi: Hosudar Car... i syn ieho welieli wam pokłonitca... i welieli wam howorit: wy k nam ne pisali koim obyczaiem u was dieło diełałoś (21 Gradnia), i wy to dielałicie ne horazdo, i wam by oto napisat k nam na sko-*

czy nieprzyiacielowi obozy, zapasy zboża i 14 armat, że kozacy i mieszkańce Rylska pędzili uciekaiących, zabili 3,000 ludzi, wzieli mnóstwo niewolników i t. d.

(294). W Rost: Nikon: Kron: i innych. »*Car że Boris, posła bliźnich swoich liudey, Stolnikow i Striapczich i Dworian Moskowskich i wsiakich czinow liudey i dworowych... Roskruczinisia na Boiar i na Woiewod, czto ne poymasza toho Hriszki, i posła* (Car) *k nim s słowom Okolniczeho, P. Nikit: Szerem: da Dumnaho Diaka Of: Wł:. Oni że priydosza w Połki w Radohostkiy* (Radoneżki Radoneski) *ostroh i naczasza howoriti Boiarom i wsey rati: czto zdiełasia waszim Neradieniem? stolko rati pobili, a toho Hriszki neumieli poymat. Boiare ż i wsia rat oskorbiszasia w rati staroż nestroienie, mnienie i użast ot Caria Borisa. S toie że pory mnohie naczasza dumati, kak by Caria Borisa izbyt, a tomu okaiannomu Hriszkie służiti.*«

(295). Ob: wyżey.

(296). Ob: Petreusza, który Korelę wieszczbiarzem nazywa. Wypisuiąc tę wiadomości autor Jadro Ros: Hist:, 600 na 6,000 zamienił. W Nikon: Kron: (i w innych) *W Kramach sidieł i zmiennik Hrihorey Alciszfeiew da Ataman Donskoy Koreła s Donsk: Kozakami.* »

(297). W Kronikarzu o niezgodach: »Michał zaś Sałtyków widząc ścieśnienie tych nieprzyiaciół, nie pomówiwszy z boiarami, cofnął armaty carskie na przekorę Gryszce: Jest to omyłka: w kronikarzu współczesnym, z którego wiadomość ta iest wyięta powiedziano tak: (ob. Rost: Nikon: Kron: i inne): »*I kak horod shore, hosuharewy liudi siedosza na osipi... biuszcześ bezprestanno... Michayło ż Sałtykow, widia tiem wrahom tiesnotu, i ne pohoworia s Boiary, Hosudarewu rat swede, a narowia tomu Hriszkie.*«

(298). Ob: Bera i Chronografy.

(299). Ob: Rost: Nik: Kron: i inne.

(300). Ob: Bera.

(301). Paerle. »Trzeci będąc iuż nie młodym, chciał widzieć samego Dymitra... natychmiast go poznał, padł do nóg, i nie mógł wyrzec ani słowa z przestrachu, Dymitr kazał mu powstać i mówić: mnich rzekł: oto nasz prawy monarcha cudownie od Boga ocalony! Widzieliśmy że człowiek siedzący na mieyscu Dymitra, nie był istotnym Dymitrem. On prosił aby carowicz kazał innym odeyść, i aby tym czasem nikogo niewypuszczali z zamku. Oddalili się wszyscy prócz trzech ludzi przy boku iego będących. Natenczas mnich rzekł: Nayiaśnievszy Panie, wiedz o tém że ieden z ludzi moich ma u siebie truciznę, a nayszkodliwszą ma zamkniętą w bucie, między podeszwami, kto dotknie tey trucizny, ten w dziewięć dni spuchnie okropnie i pę-

knie. Boiarowie twoi, podieli się zmieszać ią z kadzidłem, i za pomocą niego otruć cię w kościele. Ci zdraycy są w porozumieniu z Borysem. Dymitr kasał ich przyprowadzić do siebie i rzekł: Łotrzy! iakże możecie w starości być tak zdradliwemi? Pamietacie to, że lud dał mi was w kaydanach i żądał abym was śmiercią ukarał, iednakże ia okazałem się oycem dla was: teraz iuż nie mam litości!... Oni się przyznali do wszystkiego... wydano ich obywatelom, którzy rozstrzelali na placu tych zdrayców.. Dwóch mnichów wzbraniaiących się odkryć prawdę, wtącono do więzienia, a trzeciego, co Dymitra od śmierci wybawił osypano dobrodzieystwami.» Grewenbruch pisze toż samo, lecz inaczey.

(302). Ob: Grewenbrucha kar: 18, i de Tu Xię: 135 kar: 50.

(303). W Chronografie: »*Borysu że hłahoły siia* (o tém że fałszywy Dymitr mógł być istotnym Dymitrem) *wo uszesa prinoszachu; on że za siia hłahoły iazyki riezasze, i inych mnohich mukam i smerti predaia, no nikako ot liudey czaiania seho otiati ne wozmoże.*»

(304). W liście fałszywego Dymitra do Mniszka z daty 11 Maia (ob: Niemcewicza T. II. kar: 530). »Po napisaniu tego listu: gońcy przywieźli nam wiadomość z Liwen, od tamecznego woiewody, że 29 Kwietnia, Borys uroczyście przyimował cudzoziemców (w inném mieyscu powiedziano: posłów Duńskich), w tém siła nieiaka z maiestatu porwawszy, zrzuciła z tronu, uderzyła o ziemię i tak nieszczęśliwy skończył dni swoie.» Ob: Bera, Lubieńskiego W. S. kar: 31, Piaseckiego Chron: kar: 265 de Tu Xię: 135 kar: 50. W Rost: Nikon: Kron: i w innych: » *Cariu Borisu wstawszu iz za stoła poslie kuszania, i wnezapu priyde na neho boliczń liuta, i iedwa uspie ponowitiś i postriszcziś, i byw dwa czasa w toy że bolieźni, i skon czasia.*» Ob: także Obiegowy list Patryarchy Joba w Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 189 gdzie powiedziano: »*Posle sebia Hosudaria prikazał i błahosłowił na wsie weliklia hosudarstwa Ros: Carstwia Carem syna swoieho.*» W liście metropolity Rossyiskiego Cyrylla, o śmierci Borysa: »*Otchodia ot seho świeta, pri nas bohomolcach swoich, prikazał i błahosłowił na weliktie hosudarstwa syna swoieho.*» W Xię: Urz: »*Toho że Apr*: 13, *narekli na Moskowskoie hosudarstwo Patriarch Jew, wsiem Wselenskim soborom i wsiakich czinow liudi hosudarem Carewicza Fedora Borisowicza wseia Rusii.*» Paerle powiada, że Borys umarł w złotey sali.

(305). Ob: Chronografy, Morożow: Kron: i liczne inne podania o śmierci Borysa. Tak mówi i Ber, wołaiąc: O mala conscientia, quam timida bestia! Margeret i inni przy-

rie... Weliaminowu, sobraw Dworian i dietey boiarskich i wsiakich ratnych liudey, da sprositi ot Hosudaria i ot Carewicza o zdorowie... (i powiedzieć): *Hosudar Car i syn icho... żałuiut was, i welieli was o zdorowie sprosit... Henw: w 1 deń Hosudar posłał B. i Woiewodu K. W. J. Szuyskowo, a welieł sam w bolszom połku byti pribylnym Woiewodoiu.*

(278). To iest, 100,000 teraźnieyszych rubli sr: ob: Bera. W Nikon: Kron: i w innych: »*Woiewodam że K. Nikitie Rom: Trubeckomu, da P. J. Basmanowu, na Moskwie weliu czest* (Car) *wozdade; Petra że naipacze K. Nikity żałowasze: toho że w nem ne czaiasze, czto iemu zdiełati nad cariceiu icho i nad dietmi.*«

(279). Ob: Nikon: Kron: Urz: Xię: i Margereta kar: 114, 115.

(280). Margeret: L'armée de Boris (składaiące się z 40 lub 50 tysięcy) se renforçoit tous les jours, lecz nie mówi o tém aby ono miało zostać trzy lub cztery razy silnieyszém: iak daleko do 200,000 Bera i Petreusza! — Dobrynicze dziś iest Dobryń czyli Dobruń. Paerle pisze, iż samozwaniec, dowiedziawszy się o zbliżeniu się woiewodów Borysa, naradzał się z urzędnikami swoiemi co ma począć: w obawie, aby niebył ścieśnionym w Siewsku, stracił wszelkie dowozy i stosunki z miastami, które trzymały stronę fałszywego Dymitra: oni postanowili wystąpić na spotkanie nieprzyiaciela.

(281). Ob: Margereta kar: 115.

(282). Paerle: die hatten über ire Rüstungen weise hemmter, damit sie von den andern Muscovittern erkhant mögten werden. Tamże zawarte są następuiące okoliczności. » Fałszywy Dymitr spotkał 5,000 Rosyan, zaczął z niemi bitwę, zabił 1,000 ludzi, wziął w niewolę dwóch boiarów, i mnóstwo innych: reszta z krzykiem zaczęła uciekać do swoich wsi, z kąd woiewodowie Borysa wystąpili natychmiast na równinę. Woysko fałszywego Dymitra przelękło się ich potęgi, lecz się ośmieliło posłyszawszy mowę samozwańca: et selbst sitzalt auf einnem castani-braunen Türkischen Oferdt, mit einen blossen Pallasch inn der Hant vor dem ersten Hauffen.« i t. d.

(283). Ob: Margereta: lepiey mu wierzyć iak Berowi, który pisze iż Inflantczyk Walter von Rozen i Margeret, naczelnicy dwoch rot zagranicznych, z okrzykiem: Hilf Gott! przepędzili fałszywego Dymitra, odebrawszy mu na Rossyanach zdobyte armaty; że Rossyanie ośmieleni, puścili się także za nieprzyiacielem, także krzyczeli hilf Gott, i zmusili niemców do zmieszania się. Margeret przyznaie się, że on sam i Rozen uciekli, après quelque résistance que firent les dits étrangers, tout tourna le dos. Ob: i Paerle, który

zapewnia, że Rossyanie umyślnie cofneli i zwabili nieprzyiaciela pod kartacz, że oni zabili iednakże nie więcey iak trzech ludzi, a pięciu naszych ranili; że samozwaniec gdy wiatr dym rozniósł: znowu chciał na nich uderzyć, lecz kozacy przekupieni od Godunowa, zdradzili carowicza, uciekli i zmusili go także szukać schronienia w ucieczce; że upornie broniło się tylko 4,000 pieszych kozaków (Kosakische knechte) koło armat, zabili mnostwo ludzi i sami na placu polegli. — Chronograf baie znowu: » *I paki strelaiuszcześ iz piszczaley i iz łukow tmoczislennych... krowi rieki stasza... Kniaź że Was: Iw: Szuyskoy, chotia mstiti perwoiu obidu swoiu, sprawyie ruki s swoim połkom ostroumno i chrabro nastupi, s liewuiu ź ruku Iw: Iw: Hodunow, i inyie... Hriszka że iedwa i sam ubieża; umycza ieho K. Iw: Tatew w Rulesk.*»

(284). Ob: Bera. W Nikon: Kron: » *odnich Czerkas pobisza* 7,000 (w niektórych Xię: Urz: 13,000) *Szeunczen* (z wieścią) *posłasza k Cariu Mich: Borisow: Szeyna* » (Czasznika).

(285). To iest 400,000 teraz: rub: srebr. ob: Bera. W Xię: Urz: » *Posłał* (Car) *s zołotymi K. Dan: Iw: Mezeckoho... i Was: Morozow zołotowo ne wział dlia K. Andrcia Telatewskoho... i na Morozowo miesto welieno byti w liewoy rukie Zamiatnie Saburowu, i Zamiatnia bił czełom Hosudariu w otczestwie na K. Wasilia Holicyna.*»

(286). Ob: Petreusza kar: 302.

(287). Ob: Paerle w Spr: Pol: N. 27 fol: 92. »Tyszkiewicza rotmistrzów i liczną szlachtę, żywych w tey bitwie zabrano, a reszta uciekła do Polski» (a z niemi Michał Ratomski.)

(288). Ob: Margereta, Bera i Chronografy.

(289). Ob: Chronografy i odpowiedzie posłów litewskich, w Arch: Kol: Int: Zagr: r. 1606.

(290). Ob: Paerle.

(291). Ob: odpowiedzie posłów litewskich: oni mówili, że X. Tatiów, żądał naocznego stawienia się od urzędników Borysa, przez Ogarowa, który ieszeze był natenczas w Warszawie, lecz Zygmunt niechciał go przyiąć (Tatiowa.)

(292). Ob: Bera i Paerle. Samozwaniec świadczył się X. Janem Mścisławskim, Andrzeiem Szczekałowem i mniemanym swoim doktorem także nieżyiącym.

(293). Ob: Rost i Nikon: Kron: o utrudzeniu woyska ob: Margereta, kar: 117. Paerle mówi, że fałszywy Dymitr posłał niby z Putywla 5,000 kozaków Dońskich i 1,000 Rossyan dla ocalenia oblężonego Rylska; że oni pokonali awangardę woyska Moskiewskiego, czém wszystkie pułki Borysa przestraszone, uciekły ot Rylska, zostawiwszy w zdoby-

sięgę Teodorowi: » *inii ne woschotiesza kresta cielowati i mitropolita k Moskwie otsłasza.*» Podanie Margereta wiarogodnieysze.

(313). W Chronografach: » *Widiewsze woiewody K. Was: da K. Iw: Holicyny da P. Basmanow w połciech somnienie, i sami usumniszasia, i woschotiesza otiechati ot Borisowa syna.* »

(314). Ob: Nikon: Kron: kar: 65.

(315). Ob: The Russian Impostor kar: 61 i Piaseckiego Chron: r. 1605.

(316). Ob: wyżey uw: 307 i w Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 196, list Otrepiowa do Mniszka z daty 24 Maia, w którym pow edziano: » woysko przysłało (X. Jana Golicyna) prosząc o miłosierdzie; mówiło: że my wszyscy byliśmy złudzeni przez Borysa, i po iego śmierci synowi iego przysięgać, i mieć go monarchą naszym niechcieliśmy... lecz taka nam forma przysięgi była wydana, którey nierozumieliśmy: albowiem w niey o imieniu Gryszki nie wspominano, abyśmy przeciwnie z tobą, monarchą przyrodzonym naszym W. carem Dymitrem Iwanowiczem postępować mieli (to iest: abyśmy nie byli za twą stroną). My zaś opamiętawszy się, iednomyślnie powiedzieliśmy, abyś ty... nad nami szczęśliwie panować raczył.» i t. d.

(317). Ob: Niemcewicza D. P. Z. III. T. II. kar: 531, (w liście fałszywego Dymitra do Mniszka z daty 1 Maia) i Rz: Pol: N. 27 fol. 93, gdzie powiedziano: » Przybył do niego powtórnie do Putywla Michał Ratomski zebrawszy wielu ludzi polskich i litewskich. » i t. d. Margeret (kar: 113) pisze, iż fałszywy Dymitr miał natenczas 600 iazdy polskiey.

(318). Abram Bachmetów, człowiek zacny ob: Niemcewicza T. II. kar: 529. W liście fałszywego Dymitra do Mniszka, dodano:» Tegoż dnia (28 Kwietnia v. s.) nasi zrobili wycieczkę z Kromu i wzieli niewolników, którzy iednomyślnie zapewniaią, że Borys nie żyie, i że w woysku ich wielkie panuią niezgody: iedni trzymaią stronę syna Borysowego, a drudzy naszą... W tey chwili, woiewoda Lewiński uwiadomił nas, że d. 29 Kwietnia przeszło na stronę naszą kilku służących w okolicach miast: oni z wielkiemi szczegółami opowiadaią o śmierci Borysa.

(319). Ob: Nikon: Kron: kar: 65 i odpowiedzie posłów litewskich w Arch: Koll: Int: Zagr: ; a Margeret zapewne fałszywie wymienia Sałtykowa w rzędzie wiecznych woiewodów.

(320). Ob: Paerle.

(321). W Nikon: Kron: i w innych: » *s nimi że w sowietie horody Riazań, Tuła, Koszira Oleksin.*» W Chronografach: » *k sebie priswoiwsze mnohie dieti Boiarskie,*

Nowhorodskie i Riazanskie, Liapunowych s inymi dietmi Boiarskimi. » Ob: także rękopism powieści o Gryszce Otrepiowie.

» *Iz połkow iz pod Korm* (powiedziano w pewnym Chronografie) *izmienił syn Boiarskoy, mołodoy Arzamasec, Abram Bachmetiew, pobieżał w Putywl k woru Rastrihie s toiu wiestiu czto cara Borisa w żiwtie ne stało, i wor ieho za to pożałował. I w połkach pod Kromami poslie krestnaho ciełowania Riazancy Prokotey Liapunow s bratieiu i s sowietniky swoimi iz inych zarieczuych horodow w taynie woru krest ciełowali... sobrawsia priiechali k rozriadnomu szatru, hdie Boiary i woiewody sidieli, i oni Boiar bili, a inych wziali, i ratnych liudey priwodili ko krestu k Rastrihie... po umyszleniu Petra Basmanowa.*»

(322). Tak u Bera i Margereta (podług now: kal:) w powieści zaś położony dzień 9. — Paerle zaś opowiada iak następuie. » Z Korm pisali do fałszywego Dymitra, że ta twierdza nie ochybnie będzie zdobyta przez woiewodów moskiewskich, ieżeli on nieocali iey. Miał on tylko 100 polaków, lecz w krótce 500 mu przybyło. Fałszywy Dymitr posłał tę drużynę i 3000 Rossyan do Kromów z woiewodą polakiem Zaporskim, który będąc ieszcze o 6 mil z tamtąd, w imieniu Dymitra napisał list do iey naczelników, i posłał go przez pewną osobę, którey potrzebną udzielił instrukcyę. Straż Moskiewska schwytała i przedstawiła tego człowieka X. Golicynowi i Basmanowi: wzieli od niego mniemany list Dymitra, w którym powiedziano, posyłam do was 2,000 polaków i 8,000 rossyan, a w krótce i sam przybędę z 40,000 żołnierzy królewskich, iuż zbliżaiących się do Putywla. Golicyn i Basmanów byli w przestrachu, zaczęli sądzić że Dymitr iest istotnym synem Jana, otworzyli tę myśl Rozenowi dowódzcy woyska niemieckiego; namówili go do zdrady, i kazali mu z 4,000 niemców przeyść za rzekę na obszerną równinę. Widząc takowe poruszenie, Jan Godunów, stoiąc z drugiey strony twierdzy z 90,000 żołnierzy, zapytał Rozena, dokąd by szedł? Rozen odpowiedział: bić się z polakami którzy iuż nie daleko. Tym czasem i Basmanów poprowadził w też strony 50 lub 60 tysięcy Rossyan; zatrzymał się na moście; podniósł w górę list Dymitra i zawołał: oto list istotnego cara; kto Dymitrowi chce służyć niech się z nami łączy, na tey stronie rzeki; a kto zostanie na tamtey, będzie zdraycą poddanym Godunowa. Powstało zamięszanie i wzaiemna walka, w którey niemniey iak 1,000 ludzi poległo. Strona Dymitra otrzymała górę. Jan Godunów był wzięty w niewolą. Nazaiutrz Basmanów z 4,000 ieźdźców oddalił się do Putywla, wyrzał małą liczbę ludzi u Zaporskiego i domyślił się, że list był oszukaństwem,

pisuią tę niespodziewaną śmierć uderżeniu, (Łubieński Op: Posth: kar: 32) obwinia Piotra Basmanowa, niby iuż przekupionego od samozwańca, o otrucie Godunowa.

Morozow: Kron: tak pisze o zmarłym Godunowie: »*O Prestawnyi Cariu Borise, pacze że nebłahodarnyi! poczto duszehubnaho dicła poiskał iesi? po czto miateża duszu twoiu ispołnił iesi neudewliasia weliczestwom własti swoiela, iuże ti darowa Boh, po czto ne złobiwaho mładenca, Carewa syna, smerti horkoy predał iesi, i Carskiy rod w Rossiyskom Hosudarstwie peresiekł iesi, i Carskiy prestoł sebie woschitił, ieho że nedostoin był iesi? Poczto błahorodie swoie polubił iesi, żenu i czad swoich horkiia i bezczestnyia smerti spodobił iesi ot chudaho i ubohaho raba, i carstwo welikiia Rossii wozmutił iesi (ot czeho że i zapustenie wospriato iest)? Se i wozmezdie wospriiał iesi. Ne pohasił iesi liubwe zawistiu no wozżech iesi pacze, ne umalił iesi czesti zakoleniem, no protiahł iesi mnożaie. Jelma toho ubił iesi, i umeryi tebie mneie predast; ne uboiałsia iesi toho żiwa suszcza, tiem że uboysia skonczawszahosia. Ne trepetał iesi chotiay nanositi mecz, no obiat budeszi trepetom wsehdasznim po izlianii krowe. Skonczawyisia władyka byst tebie strasznyi, i mest wozdaia.*«

Ber mówi o Borysie: »o nim można za prawdę powiedzieć, że żył iak lew, panował iak lis, umarł iak pies!«

(306). W liście Metropolity Rostowskiego do Archimandryty Usolskiego klasztoru Wniebowzięcia: (który otrzymałem od Pana Jermołaiew): »*Bożim prowednym sudom za nasz hriech, welikaho hosudaria naszeho, Caria i W. K. Borisa Feodorowicza prawednaia i bezporocznaia dusza, s seho świeta k Bohu otoszła, Apr: w* 13 *deń; a po ieho hosudaremu obieszczaniu Boh ieho, Hosudaria, spodobił wospriati Anhelskiy obraz, wo inociech boholiep.*«

(307). W Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 192. »*Ciełuiu krest hosudarinie swoiey Caricie i W. Kniahinie Marie Hrihoriewnie, i ieia dietem, Hosudariu swoiemu Cariu, i W. K. Feodoru Borisowiczu wseia Rusi, i hosudarinie swoiey Carewnie i W. Kniaźnie Ksenie Borisownie.*« Z szacunku tylko dla matki cara, w papierach stanu kładli ią przed Teodorem: tak podczas modłów w cerkwiach wspominali Irenę wprzód niż Borysa, tak i w przysiędze fałszywemu Dymitrowi powiedziano: »przysięgam monarchini moiey, carowey i W. Xiężnie Mniszce Maryi Teodorownie, Wszech Rossyi, naturalnemu monarsze moiemu carowi i i W. Xciu Dymitrowi Janowiczowi, Wszech Rossyi.« (Ob: tamże kar: 202.) Matka nie miała żadney politycznej opieki, nad Teodorem. Daley: *Także mnie i nad Cariceiu... i nad Carem i nad Carewnoiu w iestwie i w pitie, ni w płatie, ni w winom licha ne sneziniti i ne isportiti, i zelia lichoho*

i korenia ne dawati... Semiona Bekbułatowa i inoho na Moskowskoie hosudarstwo ne chotieti, i s nim ne znatsia i drużitsia i ne ssyłatsia hramotkami i słowom k nemu ni na kakoie licho ne prikazywaet, i k woru kotoryi nazywaietsia Kniaziem Dimitriem Uhleckim, ne pristawati... i toho wora na Moskow: hosudarstwie widieti ne chotieli.» i t. d.

(308). To iest: Teodorowi przysięgli iako następcy, i iako Carowi: W Chronografach: »*Tohda iemu suszczu szesnadcati liet. Aszcze bo i iun syi lietnymi czysły, no smysłom i razumom mnohich prewzyde siedynami sowerszennych: bie bo zieło izuczen premudrosti i wsiakaho fiłozofskaho iestestwennosłowiia, i o błahocz s'ii prisno upraźniaszesia, złoby ż i merzosti i wsiakoho neczestiia otniud nenawisten byst; tielesnoiu że dobrotoiu wozrasta i zraka błaholiepnoiu krasotoiu aki kryn w ternii pacze wsiech blistaszesia. Aszcze by ne tartarnyi mraz cwiet błahorodiia ieho razdrobił, to mnieć by ubo byti toho płodu czudesnu w dobrcie wsiaczestwennom.*» W kronikarzu Kubasowa (Pam: Ros: T. I. kar: 174): »*Carewicz Feodor otrocza zieło czudno, błaholiepiem cwietuszczi, iako cwiet diwnoy na sebie ot Boha preukraszen, i iako krin w polie cwietuszcz; oczi imieia weliki czerny, lice że iemu bieło, mlecznoiu bielostiu blistaiasia wozrastom sredniy, tiełom izobilen; nauczen że bie ot otca swoicho knižnomu poczitaniu; wo otwietiech diwen i sładkoriecziw welmi; pustosznoie że i hniłoie słowo nikohda że iz ust ieho ischoždasze; o wierie i opouczenii knižnom, so userdiem prileżasze.*»

(309). Ob: wyżey kar: 79.

(310). O: Bera.

(311). W Nikon: Kron: » *On że Petr otwieszcza im łstywymi słowesy, chto chotieł im prawdu diełati. On że wsia złuiu biedu sodieia. Boiarom że* (Mścisławskiemu i Szuyskim) *powelieszа byti k Moskwie... i tiem wse dieło isportisia pod Kromami.*» Podług Xięg: Urz: rozkazano być natenczas naczelnikami X. Michałowi Katyrew-Rostowskiemu, i Piotowi Basmanów; w wielkim pułku XX. Baz: Golicynowi, i Mich: Kaszynowi; w prawem skrzydle Janowi Godunów, i Mich: Sałtyków, w awangardzie i aryergardzie X. Andrzeiowi Telatewskiemu, i X. Mich: Tureninowi, Zamiatni Sabaruw, i X. Łukaszowi Szczerbatów, w lewém skrzydle. Ob. także Chronografy.

(312). Ob: Margereta kar: 122, data przez niego wyrażona tu podług nowego kalendarza. Mścisławski i Szuyscy natychmiast wyiechali do Moskwy nie mówiąc woysku o śmierci Borysa (sans que l'àrmée fut advertie de sa mort). Ob: także Nikon: Kron: kar: 65 i Bera. W Chronografach powiedziano, że nie wszystko woysko wykonało przy-

iednakże przysiągł Dymitrowi.» i t. d. To co do głównych okoliczności nie iest zgodne z wiarogodnieyszemi podaniami. W Chronografach: » *Jehda że dni nastawszu, i oba woysha naczasza woorużatisia, i stawszim oboim na bitwu Kniaź że Wasiley da K. Iwan Holicyny, da Mich: Sałtykow, da P. Basmanow so wsiemi swoimi połki poydosza k soprotiwnym iaru na bitwu proczia że stoiasza zriaszcze i diwiaszczesia, i Kromu rieku preszedszim, połki soprotiwnych dasza im put. I paki Ataman Korela s kozakami smieło na ostalnuiu siłu Moskowskuiu udariszas i smiatoszasia i pleszczi dawsze, pobiehosza; sii że honiaszcze biczi ich, bjuszcze, a ne siekuszcze, hrabiaszcze i hłaholiuszcze: po tom na boy ne ischodite! Woiewodu że ich, Iw: Hodunowa, poymawsze.*» Powieść o Gryszce Otrepiowie, ma więcey pozorów prawdy. Fałszywy Dymitr nie posyłał woyska do Kromów, z kąd istotnie była wycieczka, ale wycieczka była wprzód, niż zdrada Basmanowa (ob: wyżey uw: 318).

(323). Tak pisze Ber. Paerle mowi: że Rozen połączył się ze zdraycami (ob: wyżey uw: 322).

(324). Ob: Nikon: Kron: kar: 66.

(325). Fałszywy Dymitr w liście do Mniszka z daty 1 Maia podpisał się ieszcze carewiczem, a w drugim z daty 14 Maia iuż carem (ob: Niemcewicza T. II. kar: 529).

(326). Było ich z nim 1,000; iak powiedziano w odpowiedziach posłów litewskich. Ob: także Petreusza kar: 308, i Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 196. List Otrepiowa do Mniszka. X. Jan Golicyn i towarzysze iego rzekli do fałszywego Dymitra: » Posłaliśmy kilku urzędników do Moskwy, z oświadczeniem: że woysko wykonało ci przysięgę, i żądaliśmy aby ona tož samo uczyniła.

(327). Ob: Rostow: i Nikon: Kron: kar: 66.

(328). Ob: list Otrepiowa w Zb: Dyp: Pań: T. II. kar: 196. Margereta kar: 123, Grewenbrucha kar: 23; i odpowiedzie pasłów litewskich, w których powiedziano: » Potém na drodze (spotkali Otrepiowa) Mich. Sałtyków Morozowych i Piotr Basmanów, obydway Senatorowie, maiąc z sobą do dwiestu ludzi; po nich znowu X. Bazyli Golicyn i Szeremetów, także senatorowie, z wielo innemi ludźmi, przyprowadzili go (samozwańca) do Orła, gdzie natenczas były wszystkie pułki.»

(329). Fałszywy Dymitr, iak pisze Margeret, wypuścił tych którzy mięszkali z tey strony Moskwy, a drugą część woyska posłał do stolicy, dla przeięcia zapasów żywności. Ob: także Grewenbrucha kar: 24.

(330). Ob: Rost: i Nikon Kron: W końcu 1604 r. woiez wodą Orłowskim był Teodor Andrzeiowicz Jaropkin, lec-

gdy Mścisławski i Szuyscy oblegli Kromy, natenczas kazali być w Orle Teodorowi Szeremetów (ob: Xię: Urz:).

Fałszywy Dymitr rozporządził dowództwo woyska w następuiący sposób: » W Wielkim pułku X. Bazyli Golicyn i X. Borys Łyków, na prawém skrzydle X. Jan Kurakin i X. Łukasz Szczerbaty; w awangardzie Piotr Basmanów i X. Alexy Dołgoruki. » O lewem skrzydle i aryergardzie niema wzmianki.

(331). W Chronografach: »X. Michał Katyrew i X. Symeon Czemodanowski z wieścią do Moskwy uciekli.» Ob: także Nikon: Kron.

(332). Ob: odpowiedzie posłów litewskich i powieść o Gryszce Otrepiów.

(333). Ob: Margereta i Bera.

(334). W Xię: Urz: » *Poszeł* (Fałszywy Dymitr) *na Tułu, a K. Moskwie posłał Dworian, Haw: Hrih: Puszkina da Nauma Mich: Pleszczeiewa.* » Ob: także Nikon: Kron: i Bera.

(335). Ob: Chronografy i Bera.

(336). Ob: Bera Petreusz opowiada baykę następuiącą: »Lud Moskiewski posłał z placu zapytać X. Bazylego Szuyskiego, czyli on istotnie pogrzebał w Ugliczu syna Janowego; a Szuyski odpowiedział: że Dymitr uniknął zbrodni Borysa; że zamiast iego był zarznięty w Ugliczu syn kapłański, a istotny Dymitr idzie do Moskwy z woyskiem. » Posłowie litewscy w odpowiedziach swoich, nieprzemilczeliby tego zdarzenia, dowodząc, że sami Rossyanie zmusili polaków wierzyć fałszywemu Dymitrowi: ci posłowie nie oszczędzali także Szuyskiego, chociaż on iuż natenczas był carem. W chwili narodowego zebrania X. Bazyli był w Kremlu z carem patryarchą.

(337). Ob: Nikon: Kron: Margereta kar: 124 i Bera.

(338). W Chronografach: » *Wozszumiesza aki liutaia buria i predobraho Caria, Feodora Borisowicza, aki ne wozrastszaho i prisno cwietuszczaho finika, nemiłoserdima rukama ot prestoła Carskaho ottorhnusza. Mati że ieho terzasze własy hławy swoieia i umilno narodu moliaszesia o synu swoiem, daby poszczadili, ne predali smerti.* » i t. d.

(339). Ob: Bera. Bielski nazywaiąc się krzestnym oycem Dymitra, mówił do buntowników: czemże będziemy częstować cara, gdy wino iego wypiiecie? Daley pisze Ber: »Gniewaiąc się na medyków, z których ieden, Szotlandzki kapitan Gabryel, chociaż iuż dawno zmarły, wyrwał mu brodę (ob: wyżey kar: 86.) Bielski rzekł do Gminu, iż ci lekarze byli duszą i radzcami Borysa, że oni maią dużo wina, i że lud śmiało ie pić może za zdrowie cara... Oni nanieśli szkody nie mniey nad dwa lub trzy tysiące talarów, prócz

cudzey własności daney im do schowania, która natenczas była od pospólstwa zrabowana.»

(340). Ob: T. IX. kar: 394. i T. X.

(341). Ob: Nikon: Kron: i Xię: urz:

(342). W Xię: Urz: » *Łzedimitriy s Tuły k Moskwie posłał Boiarina, K. Was: Was: Holicyna, da K. Was: Rubca Mosalskoho, da Diaka Bohdana Sutupowa* (u Petreusza: Schreiber Iwan Bogdanow) *a welieł carewu Borisowu żenu i syna ieia ubit.* Ob: także Nikon: Kron: kar: 68.

(343). W listach fałszywego Dymitra do Rossyan z daty 11 Czerwca:» Job Patryarcha Moskiewski i całey Rusi, i metropolici i boiarowie i dworzanie i urzędnicy... i dzieci boiarskie całego państwa Rossyiskiego, i ludzie handlowi... za swe wykroczenia przepraszali.» (Ob: Zb: Dypl: Pań T. II. kar: 200).

(344). Job po wstąpieniu na tron Bazylego Szuyskiego, z więzienia wezwany do Moskwy, wydał list do ludu, w którym tak mówi: »*Mnożestwo naroda Carstwuiuszczaho hrada Moskwy wnidosza wo Sw: sobornoiu i apostolskuiu cerkow so orużiem i drekoliem wo wremia sw: i bożestwennaho pienia, i ne daw sowersziti Boż: Liturhii i wnidosza wo sw: ołtar, i menia Jewa Patriarcha, iz ołtaria wziasza i w cerkwi i po płoszczadi taskaia pozorisza, i w carskich połatach podobie Christowa telesi Precz: Bohorodicy i Archanhełow, i że uhotowleno było na hospodniu płaszczanicu pod złatyie czekannyie obrazy, i to wrażieiu nenawistiu razdrobisza i na kopia i na rohatiny wstykaia, po hradu i po torżiszczu nosiachu.*» Ob: także Nikon: Kron: kar: 68.

(345). Ob: Nikon: Kron:. Ber pisze: »Posadzano ich na fury wywozowe, wieźli przez pnie i kłody bez nakrycia i posłania, podczas niepogod niektórzy z tych nieszczęśliwych wczasie podróży umarli, W Nikon: Kron: » *Sem. Hodunowa sosłasza w Perciasławł Zalieskiy so K. Juriem Priimkowym Rostowskim, i tam icho uduszisza.*»

(346). Ob: Nikon: Kron: kar: 69. w The Rus: Impostor, tak iest opisana ostatnia rozmowa nieszczęsnesney Maryi z synem i córką: »O lube dzieci, nieocenioney owocu wzaiemney i tkliwey miłości rodziców waszych! o radości i żalu móy! uściskaycie mnie... tak srogiey śmierci oczekiwać będziemy! Lecz, może zbrodniarz, odebrawszy nam szkodzenia mu sposobność, poprzestanie na tey zdobyczy, i ieszcze pozwoli nam żyć w smutku. Nie! spokoyność zbrodniarza, wymaga zguby tego, który go tak mocno obraził!» i t. d.

(347). W Rostow: i Nikon: » *Carewicza z mnohie czasy dawisza, iakiż ne po mładości w tie pory, dał iemu Boh mużestwo, tież złodiei użasoszasia, iako iedin s czetyrmia boriaszesia, iedin że ot nich wziat icho za taynyie udy i raz-*

z razdawi. W Step: Xię: Łatuchina: »*Car że Fedor nacza ubiyc so slezami moliti, cztoby skoro smertiu żiwot ieprekratili... iedin że ot ubiyc wzem drewo welie i udari Feodora po ramenam.*«

(348). W Nikon: i Rost: Kron: »*Tay że K. Wasiley s towariszczi, skaza mirowi, czto Carica i Carewicz so strastey ispisza zelia i pomrosza.*« Petreusz na własne oczy widział na zmarłych znaki zaduszenia (ob: iego M. Chr: kar: 314). W Nikon: Kron: »*Carewna z iedwa ożiwe... postrihosza* (ią) *i sosłasza w Wołodimer w diewiczey Monastyr.*« To było iuż później. W powieści współczesney o Borysie i Otrepiowie, oraz w Chronografach: »*dszczer powelie w żiwych ostawity, daby iemu liepoty ieia nasładitis... ieże i byst.*« Ob: także Bera, który pisze, iż Ksienia do przybycia Otrepiowa była trzymana w Moskiewskim klasztorze Dziewic, lecz w Morozow: Kron: »*Carewnu powelie* (Otrepiów) *bliusti w domu K. Was: Mosalskaho.*« W pewném rękopismowém podaniu o samozwańcu, dodano, że on, będąc mnichem Cudowskim, widział Ksienię w cerkwi. Na nagrobku Maryi Godunów, i Teodora wyrażona data ich zabicia: t. i. 10 Czerwca (tak i w Kronice Petreusza).

(349). »*Prawednuiu krow Carewicza Dmitria mstiä Boh za otczeskoie sohrieszenie nad takoiuż ne skwernoiu krowiu, nad synom ieho, nad Carewiczem Feodorom.*« i t. d.

(350). Tak powiedziano w iednym z Chronografów, zdodatkiem: »*Hdie sława i wysokoumie Borisowo hdie czerłohi złatowerchii, trapezy preświetłyia i tieley upytannyia? hdie raby i rabyni? kto możet żeny i czada iziati od rukú spekułatora wozwodiaszczima ima oczesa swoia siemo i owamo, i ne obrietaiuszcż nikoho że siebie pomoszcznika?... Feodor że w małie poslie otca swoieho carskiia derżawy nasładisia, i tako, alii czich owen na niczto że złobu imuszcze, skończałsia, o nemże mnozi ot naroda tayno w serdcach swoich wozrydasza za neporocznoie ieho żitie.*«

(351). Ob: Nikon: Kron: — W Morozow: Kron: »*Caria Borysa izwerhosza iz chrama Archistr: Michayła i powelesza izwleszczi na somniszcze s welikim poruhaniem, i kamenie nań metati i nohami pchati tieło ieho, powerżennoie na zemli leżaszcze; i pohrebosza ieho w iedinom ot ubohich monastyrey, imenuiemom Warsonofiewskom, ob onu stranu Nehliny.*« O znieważeniu ciała, niemasz ani słowa w innych podaniach. W klasztorze S. Barsonowiusza, był familiny grób wszystkich Godunowów. Był on tam, gdzie teraz cerkiew Wniebowzięcia.

(352). Ob: odpowiedzie posłów Zygmunta w Arch: Koll: Int: Zagr:

(353). Ob: wyżey w opisie zdrady woiewodów pod Kromami, oraz odpowiedzie posłów Zygmunta, i Nikon: Kron: kar: 68.

(354). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 200 — 203.

(355). Ob: w The Russian Impostor kar: 78. List fałszywego Dymitra do agenta angielskiego Meryka z Tuły d. 8 Lipca, i odpowiedź iego na ten list w Arch: Koll: Int: Zagr:

(356). Ob: Bera. Nikon: Kron: kar: 70 i rękopism powieści o samozwańcu.

(357). Ob: Bera.

(358). Ob: Grewenbrucha kar: 24. De Tu CXXXV, kar: 52. The Rus: Imp: kar: 76, Petreusza kar: 314 i Bera.

(359). Patryarcha czyli Metrepolita, pisze Grewenbruch, zapewne Grek Ignacy, Biskup Rezański, który został patryarchą (ob: niżey).

(360). Ob: Petreusza i Bera. W Nikon: Kron: kar: 70. » *Dniu z bywszu welmi krasnu, mnozi widiesza pod Moskwoiu, nad hradom i nad posadom stoiasze tma; okromicz hrada nihdie ne widiachu.*

(361). Ob: Kronikę o niepokoiach. Rost: i Nikon.

(362). Ob: Moroz: Kron:

(363). Ob: Bera i Petreusza kar: 317.

(364). Ob: Morozow: Kron:

(365). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 206 i nast: oraz Urz: spis urzędników, w Ros: Bibl: T. XX. kar: 77.

(366). Ob: Dzieie Ros: Herarchi T. II. kar: 122. W Chronografach: *Tohda że (za panowania Otrepiowa) i Fiłaret welikiy starec iz zatoczenia priyde... icho że tohda iedwa swiaszcz: soborom umolisza, i postawisza Metropolitom Rostowu hradu.*»

(367). Ob: Tom. X. kar. 188.

(368). Ob: Arch: Urz: Xię: N. 109. »*Roztriha welieł byti u sebia Cariu Symeonu Bekbułatowiczu... wstriecza iemu perwaia... i wtoraia.*» i t. d.

(369). Ob: Chronografy Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 256 i 261, oraz Millera Samml: Rus: Gesch: T. V. kar: 275.

(370). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 261. Bera i Grewenbrucha.

(371). W Skorowidzu praw Ross: T. I. kar: 129. »*L. 7114 (1606 r.) Fewr. w 1 deń, Boiare prihoworili: kotoryie Boiare i Dworiane, i dieti Boiarskie, i Władicznich i Monastyrskich wotczin biut czełom. o sudie i w bichłych chrestianiech... do 110 hodu, do hołodnych hodow za hod... i tiech prihoworili otdawati starim pomieszczikom, i kotoryie wybieżali w 110 hodu, a w 111 hodu, i wo 112 w ho-*

łodnyia lieta s żiwoty, a prożiti im było moczno.:. i tieck oddawati... A kotoryia biehli w żiwoty w dalnia miesta... werst za 300 i bolsze i rastieriaw żiwoty, priszli k inym pomieszczikom w biednosti, i pro to syskiwati... Da budet okolnie liudi skażut, czto on był ne biedien... a prokormitsia iemu było moczno... i toho otdati staromu pomieszczyku, ili wotczinniku... Apro kotoroho skażut, czto on w tie hołodnyie licta sbreł ot biednosti, czto było ne moczno prokormitisia, i tomu krestianinu żiti za tiem, kto ieho w hołodnoie wremia perekormił... A kotorie krestiane w hołodnyie lieta poszli w chołopi k swoim ili k starinnim pomieszczikom ili wotczinnikom i kabały służiwyia na sebia podawali,... i syskiwati na kriepko, budet s szeł ot bieddosti, i tiem istcom otkazywati: w hołodnyia lieta tot pomieszczik ili wotczinnik prokormit ieho ne umieł... A kotoryie liudi ucznut howoriti, wział ieho pomieszczik wo dwor silno... i o tom syskiwati krepostmi, w koie wremia kabały pisał: budet na Moskwie i w horodiech knihi pisany i po tiem kabałam w chołopi wydawati: potomu, imał by na neho kabału silno, i on by o tom pri zapiskie bił czełom: a kabały w knihach ne zapisany i tiem wieriti nieczemu. A kotoryie krestiane poslie hołodnych lict wybieżali... i tiech otdawati starym pomieszczikom i wotczinnikom... A na biehłych krestian po staromu prihoworu dalie piati lict suda ne dawati.»

(372). W legende de la vie et de la mort de Demetrius (pisaney przez iednego kupca zagranicznego, świadka zabicia fałszywego Dymitra drukowaney w 1606 r. w Amszterdamie, xiędze rzadkiey i ciekawey): Il avoit entour de sa personne une garde de quelques hallebardiers Allemands, qu'il a menés avec soy de Pologne... ils furent incontinent congédiez, et de mesme furent cassez et licentiez tous les soldats d'estrange nation. Ob: także Zb: Dyp: Pań: T. II. kar: 259 — 260.

(373). Zb. Dypl: Pań: T. II. kar: 207. Ten wykaz urzędników rady, pisany iest w Czerwcu 1605 r. ręką Jana Buczyńskiego sekretarza fałszywego Dymitra.

(374). Ob: Bera i Petreusza.

(375). Ob: Margereta kar: 142.

(376). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 261.

(377). W rękopiśmie współczesnym który otrzymałem od P. Ermołajew, znalazłem supplikę i pochwałę cara Dymitra, pisaną przez Terencyusza starszego, kapłana cerkwi Zwiastowania, w niey są te słowa: »*Raduiemsia ubo i weselimsia my ne dostoynii, widiaszcze w tebe silnaho chrabornika.. twerdaho adamanta, raczitelia i krasitelia chrest: cerkwi... miłost na tazycie nosiaszczaho... i pripadem na kolienu, i pokłoniaiemsia tebie, tielesnie wkupie i*

duszewnie. » i t. d. — Francuzkie tłumaczenie listu patryarchy Jerozolimskiego Sofroniusza do fałszywego Dymitra, znayduie w Arch: Koll. Int: Zagr: » wewnętrznie czuliśmy (pisze Sofroniusz) śmierć cara Teodora, błogosławionej pamięci brata twego; lecz zapomnieli o swym smutku, dowiedziawszy się, iż ty, wielki monarcho, zdrów iesteś! Jak opisać radość całey Palestyny? wielcy i mali, młodzi i starzy, mężowie i żony, wysławiaią Boga... Zawiesiliśmy trzy lampy nad grobem Zbawiciela, które się we dnie i w nocy palą od imienia Wys: W. i t. d. » Sofroniusz pisał ten list ieszcze natenczas, gdy samozwaniec szedł do Moskwy. On (Patryarcha) uskarzał się mu na X. Adama Wiszniowieckiego, który odebrał dwa arabskie konie od Symeona mnicha Jerozolimskiego.

(378). Ob: T. X. kar: 188 Rost: Nikon: i inne kroniki. W Xię: Step: Łatuchina: » *Roztriha izbrał ieho (*Ignacego) *i posła k preżdebywszemu Patriarchu Jowu wo hrad Staricu, cztoby toho Ihnatiia błahosłowił na Patriarszestwo. Jow że, wiedaia w nim Rymskiia wiery mudrowanie, i ne popusti semu w Patriarchach byti. Poki że Rostriha k Patriarchu toho posyłaia i mukami strach nałahaia... Swiatitel że Bożiiy, Jow, wsia siia ni wo czto wmeniw... i s ponoszeniem k Rostrihie howoril, iako po wa tahie i ataman, a po owcam i pastyr.* » i t. d.

(379). Były klasztor Wiksyński o 25 werst od Czerepowca, od Moskwy zaś do tego miasta, (wprost drogą przez Dymitrów, Kaszyn i t. d.) mniey iak 500 werst.

(380). W liście carowey mniszki Marty do woiewodów (ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 307). On (samozwaniec) przekonany o swoiém oszustwie, po nas, W. Monarch nę długi czas nie posyłał, lecz przysłał do nas swoich rodziców, kazawszy tego ściśle dopilnować, aby, do nas nikt nie przychodził... Gdy rozkazał nas przywieść do Moskwy, sam wyszedł na spotkanie nas a innych ludzi z sobą wpuszczać nam nie kazał, i mówił do nas z wielkiém pochlebstwem; abym go niewydała, grożąc nam i całemu rodowi naszemu śmiercią. » i t. d.

(381). Ob. odpowiedzie posłow Zygmunta.

(382). Ob: Paerle. W Legende, podług now: kal: taż sama data 28, lecz omyłka w miesiącu: Czerwiec zamiast Lipca.

(383). W odpowiedziach posłów Zygmunta: » Wiel: X. Maryą gwałtem sprowadził, aby go za syna uznała... w namiocie sam tylko był z nią. » i t. d. Ob: w Legende kar: 4, Bera, Petreusza kar: 318 i Margereta kar: 126.

(384). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 307.

(385). Margeret kar: 126: finalement il se fit couron-

ner le dernier de Juillet (podług nowego kalendarza) qui se fit avec peu de cérémonie.

(386). De Tu CXXXV. kar: 55. i Wasenberga Gesta Vladislai IV. kar: 19.

(387). Ob: Bera i Petreusza kar: 319.

(388). Jan Buczyński, w Sierp: 1605 przybył do fałszywego Dymitra iako goniec od Mniszka, i pozostał w Moskwie. Drugi Buczyński miał imię Stanisław. Był ieszcze trzeci polak sekretarzem u samozwańca nazywał się Stanisław Słoński, który ieździł z Własowem do Krakowa (ob: niżey).

(389). Ob: Margereta kar: 129.

(390). Ob: Bera i Petreusza kar: 320.

(391). De Tu CXXXV. kar: 55.

(392). Ob: Dyaryusz wesela z Maryną, pisany przez Dyamentowskiego, w Naruszewiczu Hist: J. K. Chodkiewicza T. I. kar: 244 i 435, w uw: 54.

(393). Ob: Bera i Petreusza kar: 320

(394). Ber opowiada, że fałszywy Dymitr miał naylepsze angielskie psy do polowania na niedźwiedzie, charty i gończe, że będąc z boiarami we wsi Tayneńskiey, kazał spuścić z łańcucha niedźwiedzia, siadł na niego iak na konia, i w iedney chwili zabił tego srogiego zwierza.

(395). Ob: Legende kar: 8.

(396). Tamże kar: 7 i 29, (o rozrzutności samozwańca).

(397). Zb: Dypl: Pań: T. II. fol: 261.

(398). Ob: Rz: Pol: w Moskwie za Dymitra, w wyciągach Albertrandego.

(399). Ob: niżey w opisie wjazdu Maryny do Moskwy.

(400). De Tu CXXXV. kar: 52. Niżey powiemy o ruinach tego zamku Borysowego. Fałszywy Dymitr kazał go zburzyć iako mieszkanie wieszczbiarza czyli czarownika. Zapewniali że tam w pokoiu podziemnym, znaleziono osobę trzymaiącą w ręku lampę, otoczoną mnóstwem prochu, od któregoby pałac i cały Kreml, mógł wylecieć na powietrze gdyby niezgaszono lampy i niezburzono posągu.

(401). O: Rz: Pol: w Moskwie za Dymitra, także Bankiet Hospodara Moskiewskiego. Ob: Niemcewicza Dzieie Pań: Zyg: III. T. II. kar: 578.

(402). Ob: współczesną powieść w rękopiśmie o Borysie Godunowie i Oszuście, oraz Chronografy w których powiedziano: » *Sotwori sebie w sey ziżni na potiechu, a w buduszczij wiek znamenie prewiecznaho swoieho domowiszcza, ieho że w Ros: Carstwie ni w inych kromie podzemnaho nikto ne widie: ad prewelik zieło, imieiuszcz u sebie tri hławy, i sodieła obuiudu czeliustey ieho ot miedi*

briacanie welie, iehda że razwerzet czeliusti swoia i izwonu ieho iako płamia (to iest podobieństwo a nie sam płomień) *predstoiaszczim tu iawliaietsia... zuby że iemu imieiuszczu oskłablenny i nohti iako hołowy na uchaplenie i izo usziu iako że płameni raspaliwszuś - i postawi ieho ow prokliatyi priamo sebie na Moskwie riecie, sebie na obliczenie, daby iemu iz prewysoczayszich obitaliszcz swoich zrieti nań powsehda.* » i t. d. Ob: także Wagnera Gesch: des Rus: Reichs: kar: 129.

(403). Ob: Abr: Palicyna kar: 24 Morozow: Kron: Bera i Petreusza kar: 318. W Nikon: Kron: powiedziano że Ksienię zamknięto w klastorze Dziewic w Włodzimierzu; lecz tam ią przewieziono iuż za panowania Szuyskiego. Fałszywy Dymitr wziął do siebie nieszczęsną Ksienię po koronacyi swey w Lipcu, a Mniszek w Grudniu pisał do niego, aby on unikaiąc zgorszenia, oddalił od siebie carownę, córkę Borysa. (Ob: Zb: Dypl: Pań: Tom II. kar: 243) następnie więc ona żyła u niego pięć miesięcy.

(404). Ob: Petreusza kar: 370. Chronografy i Legende 6 i 25, gdzie także powiedziano, że Dymitr nigdy niechciał zayrzeć do klasztoru Cudowskiego z obawy, aby od mnichów tamecznych nie był poznanym.

(405). W powieści o Gryszce: » X. Bazyli Iwanowicz z bratem powiedzieli kupcom Teodorowi Koniów, i Konstantemu lekarzowi; mówcie pod sekretem, że on nie iest carewiczem Dymitrem... oni zaś nieuważnie wielu ludziom powiedzieli o tém, aż się o tém Basmanów dowiedział. » Ob: także Rost: Nikon: Kron: Chronografy i Bera.

(406). Nie 25 Czerwca iak powiedziano w Chronografach, i nie 10 Lipca iak w Historyi de Tu, albowiem spisek Szuyskiego został odkryty iuż po koronacyi samozwańca: ob: Margereta kar: 127. — W Chronografach: » *W pristawiech że u neho* (X. Bazylego) *bysza Mich: Saltykow da Petr. Basmanow... Basmanow że nacza iezditi i słożennyi Rasstrihoiu spisok narodu czesti.*»

(407). Ob: powieść o Gryszce, Bera i Paerle.

(408). Ob: Margereta kar: 117.

(409). Tamże: vint sa grace procurée par l'Empératrice mére et par un Polonois nommée Bouchinsqui (Buczyński). Legende 6. par l'intercession du Chancellier Ottonasi (Atanazy Własów). W Nikon: Kron: kar: 72: » *Jedwa uprosi ieho* (samozwańca o litość nad Szuyskim) *Carica Marfa i Boliare.* » Abr: Palicyn: kar: 21. » *wszamiwszesia, Poliaki u Rostrihi iedwa isprosisza ieho ot posieczenia.* » X. Alex: Iw: Szuyski umarł w 1601 roku.

(410). Ob: Abr: Palicyna kar: 21. W Legende kar: 25 powiedziano, że Dymitr będąc rodem z Halicza, kazał tam wtrącic do więzienia matkę swą i drugiego iey męża; aż

do 60 krewnych. Zwróciemy uwagę na niezgodność. Abramiusz mówi o świadectwie matki, brata i stryia Otrepiowa, o skazaniu na śmierć Teodora Kałasznika (czyli Kałasznikowa) i Turgeniowa, a potém o wygnaniu Szuyskich, w Xię: Step: Łatuchina i w Morozow: Kron: powtórzone iest podanie Abramiusza: w pierwszey dodano: że samozwaniec, trzeciego dnia po swoiém na tron wstąpieniu, iuż był przekonywany od krewnych: lecz inni piszą, (ob: Rost: i Nikon: Kron: kar: 72), że X. Bazyli Szuyski był osądzony wprzód niż Turgeniów. W Legende 6. on n'a depuis lors (po wygnaniu Szuyskich) entendu parler journellement autre chose, que des trahisons et toutes sortes de conspirations, de quoy se sont entre-suivies tant de tortures flagellations disgraces relegations, confiscations... que c'estoit un cas estrange de les ouyr. W powieści o Gryszce: »114 roku, przed Narodzeniem Chr: Pana (w 1605 r.) poznało wielu dworzan i Boiarów, że nie iest istotnym carowiczem Dymitrem... chcieli go zabić, doszła wieść do niego, wielu dworzan schwytano, i okropnie mordowano... A. Palicyn kar: 23. »Kozacy i chłopi byli powodem, że wszyscy rozsądni płakali, słowa nie śmiąc wymówić. Gdy bowiem na kogo doniesienie iakowe zrobiono, że go nazywa oszustem, taki człowiek ginął natychmiast; we wszystkich miastach i klasztorach rossyiskich, świeckich i duchownych wielu zginęło, iedni poszli do więzienia, innym wnętrzności ryb były mieyscem grobu.» (Ob: Nikon: Kron: kar: 72.

(411). Ob: Abr: Palicyna kar: 21. Step: Xię: Łatuchina i Moroz: Kron:

(412). Ob: A. Palicyna kar: 22 i Chronografy.

(413). W Styczniu 1606 r. Ob: Bera Legende kar: 7 Petreusza kar: 322, Margereta kar: 128. Pierwszy pisze: »Gwardya roty Margereta, miała halabardy z złotym herbem cara, drzewca były powleczone czerwonym axamitem (przybitym srebrnemi gwoździkami) przerabiane srebrem, ozdobione srebrnemi i złotemi frandzlami. Żołnierze nosili mundury i płaszcze axamitne, obszyte złotym galonem. Halabardnicy drugiey setni mieli ubior koloru fioletowego, obszyty czerwonemi axamitnemi sznurkami, z rękawami z czerwonego adamaszku, halabardnicy trzeciey setni odróżniali się od tamtych zieloną axamitną wyłogą na mundurach, i rękawami z zielonego adamaszku.

(414). Ob: Ab: Palicyna kar: 23.

(415). Ob: tamże.

(416). W Legende kar: 8. cependant que ce palme duroit.

(417). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 211, 221, ob; także Rz: Pol: r. 1605 N. 26, (gdzie w różnych mieyscach zachodzi w zmianka o gościach posłanych przez samozwańca do Zygmunta i Mniszka) oraz Niemcewicza D. P. Z. III., T. II. kar: 532 — 534. Bojarowie w swoiey grzeczney odpowiedzi dziękuią Mniszkowi w imieniu mężów rady i całego moskiewskiego rycerstwa za wielkie usługi, które okazał samozwańcowi.

(418). Ob: Rzeczy Pol: N. 26 fol: 251, 269 i N. 27 fol: 99, 100.

(419). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 218.

(420). Ob: tamże kar: 223, 231, 249, 272. Alexander Rangoni był w Moskwie od Września do Listopada 1605 r. Fałszywy Dymitr pisał do papieża pod datą 30 Listopada, drugi list w Grudniu, i posyłał do niego iezuitę Ławickiego na początku 1606 r.; papież zaś pisał do Maryny 3 Grudnia 1605 r. (namawiaiąc ią, aby wszelkiemi siłami dopomogła do w prowadzenia wiary rzymskiey w Rossyi) oraz dwa listy do samozwańca 11 Lutego i 10 Kwietnia 1606 r: (ob: wyciągi Albertrandego z biblioteki Watykańskiey fol: 659 — 670 i Niemcewicza Dz: P. Z. III. T. II. kar: 554). Ostatni list zapewne iuż nie doszedł do fałszywego Dymitra. » Wiedząc o tym (pisze Paweł S.) twoim dla S. Tronu naszego szacunku, i szczerey chęci dopomagania interesowi chrześcian, czekaliśmy od ciebie listów z taką niecierpliwością, że iużeśmy byli zaczęli obwiniać posła waszego A. Ławickiego o niedbalstwo... Nakoniec on przybył i doręczył nam listy, mówił o tobie z takiém czuciem, że łzy z oczu naszych wycisnął... Jakich to nieszczęść nie doznałeś o synu ulubiony!... Pozbawion tronu oyców i dziadów, musiałeś dla ocalenia życia błąkać się w kraiach obcych. Lecz z samego nieszczęścia powstała świetna twoia sława: albowiem w oyczyźnie, swiecie i szczęściu, zaledwie mógłbyś nabyć wiadomości do szczęścia poddanych twoich potrzebne... Zadziwiaiąca ta łaska nieba!... Pozostaie ci używać danego od Boga talentu... Masz obszerne pole do siewby i żniwa, bądź drugim Konstantynem, utwierdź pierwszy w oyczyźnie twoiey wiarę rzymską. Ucz młodzieży nauk wyzwolonych i własnym przykładem nauczay cnot chrześciańskich... Wiara katolicka iest iedna: niechże będzie iednomyślność i miłość na całym świecie; bez względu na odległość mieysca... Otwieramy ci całą głębię uczuć naszych: zachoway ie głęboko w sercu, i rozkaż, aby lud twóy usłyszał głos istotnego pasterza, namiestnika Chrystusowego na ziemi! Odsyłamy ci Ławickiego stosownie do iego żądania, lecz wbrew życzeniu naszemu: tyle nam przyiemna rozmowa z tym bogoboynym mężem! Odsyłamy go z warunkiem: aby, iak można nayprędzey, powrócił tu, wie-

le w naszém powiedziawszy imieniu, główną iest, abyś się i narodu twego niepowierzał heretykom, i stosował do zdania ludzi rozsądnych i bogoboynych... A tak wierzę mu. Ty go ieszcze bardziey kochać będziesz: z nim bowiem posyłam ci dar wielki: apostolskie nasze błogosławieństwo.

(421). Legende kar: 7.

(422). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 266.

(423). Ob: wyżey w tey historyi po nocie 212.

(424). W Sierpniu 1605 roku: ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 213.

(425). Oto tytuł fałszywego Dymitra w Dyplomatach łacińskich: Nos serenissimus ac invictissimus monarcha Demetrius Joannis, Dei gratia Caesar et magnus Dux totius Russiae, universorumque Tartariae regnorum atque aliorum plurimorum Dominiorum monarchie Moscoviticae subjectorum, Dominus et Rex. W Ruskich: »*Najasnieyszyy i nepobiedimiy Samoderzec, welikiy Hosudar Dmitrey Iwanowicz, Bożieiu miłostiu Cesar i Welikiy Kniaź wseia Rusi, i wsiech Tatarskich Carstw i inych mnohich hosudarstw, moskowskoy monarchii podlehłych, Hosudar Car i Obładatel.*» Ob: w Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 221 i 224.

(426). Ob: tamże kar: 296.

(427). Sekretarzowi fałszywego Dymitra Janowi Buczyńskiemu w Styczniu 1606 r. (ob: tamże kar: 259).

(428). Ob: Rzeczy Pol: w Moskwie za Dymitra w Wyciągach Albertrandego.

(429). Ob: Niemcewicza Dz: Pań: Zyg: III. T. II. kar: 534. Poselstwo Kn. Moskiew: Dymitra.

(430). Ob: tamże kar: 553. Ta Oda w języku polskim. drukowana w krakowie u Jana Szelinga w 1606 r.

(431). Ob: tamże kar: 539 — 554; w powieści naocznego widza zaręczyn Maryny.

(432). Piszą (ob: Grewenbrucha kar: 32 i Piaseckiego kar: 223) że te dary wraz z posłanemi Mniszkowi i iego krewnym, warte były 20,000 dukatów !! Później Buczyński doręczył narzeczoney dyamentowy krzyż z cyfrą Maryi wartuiący 12,000 (złotych?) kosztowny fermuar, koronki z kosztownych pereł, kilka ciężkich złotych naczyń. i t. d.

(433). Ob: Rzeczy Polskich za Dymitra etc. Tey powieści się trzymałem w oznaczeniu dat: » 14 Listopada Własów był przedstawiony Zygmuntowi, z listami i darami... 15 Listopada Mniszek przymował urzędników Rossyiskich wspaniałym balem, na którym, dla słabości, Własów obecnym nie był. Dnia 18 Listopada poseł powtórnie widział króla i mówił o zaręczynach. 19 Listop: przyiechała Maryna do Krakowa, a 22 zaręczona była z posłem;

nazaiutrz poiechał goniec Lipnicki do fałszywego Dymitra. 24 Listopada poseł był u Maryny, iako u swey carowey, i oddał dary iey bratu... 3 Grudnia Maryna wyiechała z Krakowa do Promnika z oycem swoim Własowem, i wszystkiemi urzędnikami Rossyiskiemi; lud cisnął się w około iey karety. Poseł i Mniszek wrócili natychmiast do Krakowa, aby się znaydować na balu u Zygmunta. Tegoż dnia Własów otrzymał od Dymitra dary weselne, i 12 Grudnia oddał ie komu należało. 18 Grudnia wyiechał z Krakowa a Mniszek i żona iego pozostały z carową w Promniku.

(434). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 241.

(435). Ob: Naruszewicza Hist: J. K. Chodkiewicza T. I. kar: 245. Goniec Bezobrazow przyiechawszy do Krakowa po Własowie, powiadał, iak twierdzą, Sapieże i Gościewskiemu, że Moskwianie są gotowi zrzucić z tronu fałszywego Dymitra i na iego mieysce obrać królewicza *Władysława* carem: czy to prawdziwa? Buczyński pisał do samozwańca z Krakowa. »Chrypunów oświadczył, że iuż za prawdę mówili na Moskwie że on (Otrepiów) nie iest istotnym carem, a zobaczą co mu w krótce zrobią.« (Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 263).

(436). Ob: tamże kar: 227, 236. Rzeczy Polskich i wyżey w tey historyi około noty 219.

(437). Ob: Rzeczy Polskich i Dyaryusz Maryny, w Niemcewicza T. II. kar: 556. Mniszek wyiechał z Krakowa do Samborza 22 a Maryna z Promnika 21 Stycznia 1606 r.

(438). W Morozow: Kron: »*Powiestwuia bo o sebie okaiannyi Razstrika iako tridesiat i czetyre lieta Carstwowati imat.*«

(439). Ob: Margereta kar: 128 i 129. Enfin, mówi on, l'on ne voyait autre chose que nopces et joy au contentement d'un chacun.

(440). Ob: Abr: Palicyna kar: 24 i Morozow: Kron:

(441). Ob: Chronografy i powieść o Gryszce: w którey powiedziano: »iakby przeleciało pół roku.«

(442). Ob: Paerle.

(443). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 261 i Margereta kar: 129.

(444). Ob: Bera i Petreusza kar: 325. Samozwańcowi powiedziano, że Rossyanie mieli noże pod suknią.

(445). Ob: Abr: Palicyna kar: 24.

(446). Ob: Grewenbrucha, Legende i Bera.

(447). Ob: Bera, który sam miał kazanie w Kremlu 11 Maia.

(448). Ob: Rzeczy Pol: N. 26 fol: 300 i N. 27 fol: 41 i Margereta kar: 132. A. Palicyn nazywa Piotra fałszy-

wego carowicza chłopem Swiażskiego naczelnika strzelców, Grzegorza Elagina.

(449). W Legende kar: 29. Il (samozwaniec) fut accusé d'avoir esté auteur du grand dégast advenu sur la rivière de Volga, se faisant publier à fausses enseignes pour le fils de Fedor Ivanovitz, lequel soubs ce prétexte il avoit suborné de la venir secourir avec plusieurs milliers de Cosaques pour s'assurer tant mieux du pays.

(450). Ob: Nikon: Kron: kar 80 gdzie dodano: »*Tie że kazaki s worom* (Piotrem) *poworotisza nazad mnohie horody i miesta razorisza, i priydosza k Caricynu. Tohdaż posłany byli posły w Kizyłbaszi, K. Iw: Petro: Romodanowskoy: toho tut i ubisza, i Woiewoda Fedora Akinfeiewa; a sam tot wor Petruszka* (Wasilewski służący Elagina) *i s kazakami poyde na Don i tu zimowa.*«

(451). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 263 i niżey mowę Szuyskiego o spiskowych.

(452). Ob: Bera.

(453). Ob: wyżey w tym tomie koło noty 246.

(454). Ob: niżey, i Abr: Palicyna kar: 26.

(455). Ob: Niemcewicza T. II. kar: 579 i Kelcha kar: 495. Fałszywy Dymitr, kazał był zbudować most przez Narwę, aby woysko Rossyiskie z ciężką bronią palną mogło weyść do Inflant.

(456). Ob: A. Palicyna kar: 26. Fałszywy Dymitr we Wrześniu 1605 roku posłał do Hana urzędnika Atanazego Melentiowa, z uwiadomieniem o swoiém na tron wstąpieniu, a w Styczniu 1606 r. przybył poseł Kazy-Gereia do Rossyi (ob: Spr: Krymskie owoczesne w Arch: Kol: Int: Zagr:) obydwie strony chciały pokoiu.

(457). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 303

(458). Ob: Bera, Petreusza, De Tu, Niemcewicza i Naruszewicza.

(459). To było w wielki post: ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 297. Ob: także Bera i Nikon: Kron: kar: 74, gdzie powiedziano, że ieden ze strzelców doniósł Basmanowi, na swoich towarzyszów. Porąbano siedmiu ludzi podług podania Morozow. Kron:

(460). Ob: Abr: Palicyna kar: 25 i Margereta kar: 130, który mówi, że diak ten został wygnany. W powieści o Gryszce: zabicie Osypowa fałszywie odniesione do ostatniego dnia życia Otrepiowa.

(461). Ob: Nikon: Kron: kar: 73. W 1612 r. byłego cara Symeona, w zakonie nazwanego Stefanem przeniesiono do klasztoru S. Cyrylla Białoieziorskiego. (Ob: Kron: Sołowec).

(462). Ob: Margereta kar: 130 i powieść o Gryszce.

(463). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 275, 277, 281, 282, i 284, Rzecz: Pols: etc. Własów nie doczekawszy się Mniszka w Słonimie, poiechał do niego do Samborza.

(464). Ob: Niemcewicza T. II. kar: 556 w opisie podróży Maryny i Rzeczy etc. gdzie powiedziano: wszystkich ludzi z Mniszkiem i innemi panami było 1969 i 1961 koni, prócz dwóch lub trzech set ludzi, którzy do ich świty nie należeli. » Ob: także Bera.

(465). W opisie podróży Maryny: »Sanie w których siedziała Maryna z nayznakomitszemi polakami, były bardzo wysokie, obite sobolami, z blachami srebrnemi, drzwi i okienka były z przezroczystego kamienia. i t. d.

(466). Ob: Rzeczy: etc. d. 26 Kwietnia.

(467). Tamże: Dymitr prosił woiewodę, aby pośpieszył do niego z naybliższemi tylko krewnemi, dla umówienia się o przygotowaniach do wesela, i o wszystkich obrzędach.» At: Własów wyiechał naprzód do Moskwy z Smoleńska, a potém na spotkanie Maryny — koło Wiazmy ofiarował iey w imieniu narzeczonego dyamentową koronę; kosztowną zapinkę do kapelusza i t. d.

Ber, (a za nim Petreusz) pisze, że fałszywy Dymitr chcąc obchodzić Wielkanoc z Maryną, taiemnie wyiechał z kilku ludźmi ze stolicy spotkał ią w Mozaysku, i tu dwa dni przepędził. W Dyar: podróży Maryny niema o tém ani słowa.

(468). W Dzienniku podróży Maryny: Dnia 25 Kwietnia: Car posłał 4 osiadłane konie, na których woiewoda i krewni iego wyiechali do Moskwy. O ćwierć mili spotkali ich, Basmanów, ubrany w kosztowny mundur huzarski, i 150 ludzi znakomitych... Koło tryumfalney bramy za Żywym mostem, stali w dwa szeregi żołnierze:... tu ukryty i sam Dymitr się znaydował... Mniszka prowadzono do przeznaczonego mu pałacu, dokąd natychmiast poniesiono mnóstwo potraw z kuchni carskiey: wszystkie naczynia były złote. Krewny Dymitra X. Iwan Chworostynin, w imieniu iego witał woiewodę, który w tym dniu nie widział się z carem. Dymitr jeździł do klasztoru, do matki, w białym ubiorze na koniu jasno tarantowatym. Dnia 5 Maia Mniszek udał się do pałacu... Z obydwóch stron tronu stało po dwóch ludzi uzbroionych, w białe axamitne suknie ubranych, podszytych gronostajami, i w białych butach; po lewey stronie X. Dymitr Szuyski z dobytym orężem, a za carem sługa w bogatym żupanie, trzymaiący chustkę do nosa; po prawey siedział patryarcha, przed którym trzymano krzyż na złotey tacy.« i t. d. Mowę samozwańca ob: w Paerle: Oto mieysca niektóre: — Es ist schwerlich zu entscheiden, ob ich mich mehr zu werwarden, als zu erfreuen habe... Nun aber haben wir schon vorlangsten desselben vermeinten Todt beweinet... O Glück! wie ungleich

bist du den Menshen, und wie spielest du mit ihnen!... Gott, Got, ist es, durch welches Vorsehung die ganze Welt administrirt wird... Mus ich Eure Kays: Majestät auf diesen Throne grüssen und derselben rechte Hand, welche ich zwar aus Freudschaft, als ein wirth des Gastes, zu pflegen hatte: jezunt zum Zeichen des Geborsames Küssen... Ich habe eyrer Kay: M. viele Tugenden erkennet... als zu Feld liegen im höchsten Winter... wenn auch die wilden Thiere sich in die Erde verkriechen: i t. d. i t. d. Ob: także Rzeczy Pol: etc. gdzie powiedziano: » Woiewoda wychodząc z pałacu, spotkał na ganku patryarchę, który mu dał krzyż do pocałowania, lecz go nie błogosławił. Za duchowieństwem wyszedł Car, którego urzędnicy prowadzili pod ręce, a przed nim niesiono berło. Woiewoda zatrzymał się w tey cerkwi w przedsionku, chcąc widzieć obrzęd religiyny. Tu Dymitr po summie czas nieiaki rozmawiał z nim siedząc... W sieniach pałacu leżało wiele złotego naczynia i siedm beczek srebrnych ze złotemi obręczami... Sala iadalna wybita iedwabną materyą perską zielonego koloru... nakrycie stołu carskiego, szyte złotem... z ogromnego srebrnego naczynia ciekła woda na tacę; lecz żaden z Rossyan nieumywał rąk... Cały pokóy napełniony srebrnemi i złotemi naczyniami. » it. d.

(469). Ob: tamże.

(470). Talerzy za zwyczay nie podawano.

(471). Ob: Rzeczy Pol:

(472). W nakazie Janowi Buczyńskiemu: » Żeby woiewoda porozumiał się z legatem papiezkim... czyliby panna Maryna nie mogła przyiąć kommunii z ręki patryarchy: dla tego, że inaczey koronowaną być nie może... aby iey także pozwolono było chodzić do cerkwi greckiey... włosów nie ubierać na głowie... w Sobotę ieść mięso, a w Środę pościć. » (Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 229).

(473). Ob: tamże kar: 268. Wszystkie żony W. XX. były obrządku greckiego, nawet córka Witolda, — Marya, iak zobaczemy, uczyniła zadość żądaniu Dymitra.

(474). W Powieści o Gryszce: » Rozkazał Hermogenesa posłać do Kazanu, pozbawić go urzędu biskupa, i zamknąć w klastorze; lecz za łaską Boga dożył do śmierci oszusta; — późniey Jozefa Wołockiego, chciał także wtrącić do więzienia.»

(475). Ob: Bera, Petreusza kar: 328, Legende kar: 9. Margeret kar: 134. Grewenbrucha, de Tu i Rzeczy Pol: gdzie dodano: » 8 Maia car z woiewodą, ieździli na polowanie, i iedli obiad w namiotach, gdzie 9 Maia nocowała carowa wyiechawszy z Wiazmy, i dwa dni tu mieszkała, a 12 wyiechała do Moskwy. »

(476). Bez woźnicy: każdego konia prowadził bogato ubrany masztalerz. W opisie podróży Maryny (Niemcewi-

cza T. II. kar: 562): »Zbliżaiąc się do miasta uyrzeliśmy wielkie mnostwo ludzi na polu, gdzie stały dwa namioty i dywany były rozpostarte. Tu Nimfa Polska Maryna wyszła z karety i na bogatém krześle usiadła... W drugim namiocie przyimowano woiewodę Sandomirskiego, i przyprowadzono mu konia z rozkazu cara z kosztowną zbroią cenioną 100,000 (czego?)

(477). Ob: Bera i Petreusza oraz wyżey w tym tomie koło noty 360.

(478). Ob: opis podróży Maryny w Niemcewicza T. II. kar: 564.

(479). W Legdude kar: 9: elle (Maryna) fut menée aut cloistre, où se tenoient les Dames et Demoseilles, veuves et filles des grands Seigneurs et Boyares du pays. Autor chce powiedzieć, że w tym klasztorze wdowy i córki Boiarskie zazwyczay były postrzygane (lecz nie to, aby ony tam miały spoykać Marynę).

(480). Ber pisze, że ten dom Godunowa był w Kremlu, koło pałacu i domu patryarchy.

(481). Ob: Abr: Palicyna i powieść o Gryszce.

(482). Ob: Bera i Petreusza.

(483). Oni wjechali do stolicy, na godzinę przed wjazdem Maryny (ob: Rz: Pol:)

(484). Ob: Nikon Kron: kar: 73.

(485). Ob: Dyaryusz posłów Zygmuntowskich, Oleśnickiego i Gosiewskiego w wyciągach Albertrandego.

(486). W Nikon: Kron: kar: 73. »*On że złodiey* (Otrepiew) *iawliaszesia Moskowskomu narodstwu słowesi swoimi, iako iedinoy piadi Moskowskoy zemli ne otdam, recze w Litwu, a serdce ieho okaiannoho dawno k nim żełannoie ich połucziti* (w Rostow: *ispołniti*). «

(487). Ob: Legende kar: 10.

(488). Ob: Rz: Pol: etc. i Niemcewicza T. II. kar: 566, gdzie powiedziano, że Marynie zabroniono słuchać łacińskiey summy w dniu wielkanocy, d. 26 Marca.

(489). Legende kar: 28.

(490). Ob: Rz: Pol: etc.

(491). Ob: Dyaryusz posłów Zygmunta.

(492). Ob: Rz: Pol: i De Tu kar: 74.

(493). Napisano omyłką zapewne 500,000 rubli, ob: Rz: Pol: gdzie dodano: »Car kazał powiedzieć narzeczoney, że ona te prezenta, może darować komu się podoba... Woiewoda Sandomirski nie pośpieszył z wysłaniem do Polski danych mu pieniędzy, lecz my nie omieszkaliśmy korzystać z iego hoyności.« Fałszywy Dymitr darował także teściowi kosztowne sanie i pięknego konia, na którym iechał do pałacu, w przepowiednią nieszczęścia iak piszą.

Król przysłał w darze samozwańcowi parę koni tureckich, i Neapolitański złoty łańcuch, kilka srebrnych kubków, i dwie miednice, angielskiego psa etc. Marynie okręt z srebrną puszką, tacę z winogronami, kilka naczyń kosztownych etc. Oleśnicki złożył iey od siebie i od swey żony koronę z perłami, fermoar z brylantami i rubinami etc.

(494). Ob: Rz: Pol: No 26 fol: 112.

(495). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 334.

(496). Ob: Naruszewicza H. J. K. Chodkiewicza T. I. kar: 247 i Rz: Pol.

(497). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II: kar: 289 i nast: Rz: Pol: i Dyaryusz posłów lit: w którym powiedziano: że fałszywy Dymitr naradzał się z Boiarami, iakie wiano przeznaczyć ma carowey w razie swey śmierci, i postanowił, za zgodą ich, dać Nowogrod i Psków; powiedziano także, iż nayznakomitsi urzędnicy przysięgli Marynie ieszcze przed iey koronacyą.

(498). Ten złoty tron ozdobiony, iak powiadaią, tysiącami kosztownych kamieni, przesłał szach carowi Janowi, ob: Petreusza kar: 339.

(499). W Dyaryuszu posłów litewskich powiedziano, że Rossyanie w przeciągu dwóch dni przysięgali Marynie: Wasenberg pisze, że w katedrze Wniebowstąpienia był z nią iey kapelan Sawicki i drugi iezuita Czernik (czyli Czernikowski) który miał do niey witaiącą mowę, w ięzyku łacińskim, (ob: Niemcewicza T. II. kar: 280).

(500). Ob: The Rus: Impostor kar: 99 i Petreusza kar: 339.

(501). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 293. Przy stole siedzieli tylko do trzeciego półmiska. »Piszą iż samozwaniec niechciał się trzymać starożytnego Ruskiego zwyczaiu, postanowionego na wychwalenie niewinności panieńskiey: ob: Grewenbrucba kar: 36.

(502) Jeden z głównych wyrzutów fałszywemu Dymitrowi był ten, że on nieokrzcił Maryny i koronował ią. Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 307.

(503). Ob: tamże kar. 298.

(504). Ob: Dyaryusz posłów litewskich.

(505). Ob: Rz: Pol: W Legende powiedziano: że Otrepiów z swą młodą żoną wstał w tym dniu bardzo późno.

(506). U naszego przesławnego cesarza toż popi, iako u was Papa, (ob: Dyaryusz P. litewskich).

(507). Ber, a za nim Petreusz, piszą tak: »W dzień ślubu, car miał wielki spór z Boiarami, polacy chcieli aby małżonka została w ich ubiorze; gdyż nie przywykła do Ruskiego; boiarowie zaś domagali się, aby car i carowe

byli koronowani w ruskim. Nakoniec Dymitr rzekł: dobrze więc dopełniam życzenia boiarów, aby mi nie wymawiali zamiłowania cudzoziemców. Jeden dzień nic nie znaczy. Uprosił żonę aby włożyła ubiór ruski; lecz na zaiutrz przysłał żonie polski, i kazał iey powiedzieć: wczoray zrobiłem co chciał móy naród, dziś robię co sam chcę. Od tey chwili Maryna ubiór polski nosiła... » Ob: ieszcze Dyaryusz posłów lit: i R: Pol.

(508). Ob: Legende kar: 13.

(509). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 293. Dyaryusz posłów lit: i Rz: Pol.

(510). To iest żona X. Dymitra.

(511). Ob: Rz: Pol: i Niemcewicza T. II. kar. 576.

(512). W opisie uczty cara (w Niemcewicza T. II. kar: 576). »Gdy przed carem postawiono tacę z suszonemi węgierskiemi sliwkami, natenczas, wszyscy goście powstawszy, zbliżyli się do niego: on dawał każdemu po dwie śliwki, które każdy natychmiast ziadał.»

(513). Ob: tamże.

(514). Ob: Dyaryusz posłów lit: i Rz: Pol:

(515). O grzeczności Maryny, w dniu iey wjazdu do Moskwy, powiedziano w Legende kar: 9, la princesse se monstra fort humble et gracieuse, ent saluant non seulemant toutes les Dames de la Cour, mais ausci devisant fort amiablement avec plusieurs autres bourgeoises de la ville.

(516). Ob: Grewenbrucha kar: 38.

(517). W powieści o Gryszce: »Żołnierze litewscy trzy dni i trzy nocy strzelali bez przestanku... szum i krzyk był wielki... chodzili ludzie po ulicach z karabinami i samopałami, i strzelali.»

(518). Ob: Dyaryusz posłów litewskich.

(519). Ob: powieść o Gryszce, Dyaryusz posłów litewskich i Grewenbrucha kar: 38.

(520). Ob: wyżey około noty 458.

(521). Ob: wyżey około noty 491, Grewenbrucha kar: 37, The Rus: Impostor kar: 105.

(522). Ob: Bera, Petreusza kar: 340 i powieść o Gryszce. Naruszewicz (w Hist: J. K. Chodkiewicza T. I. kar: 247) mówi: »Polacy używaiąc na złe carskiey dla nich grzeczności, zostali ambitnemi, chciwemi, rabusiami, i rozpustnemi, pogardzali rossyanami i ich wiarą.» Kobierzycki (kar: 67) przypisuie rodakom swoim, którzy byli natenczas w Moskwie: libidinem, insolentiam, cupidinem, avaritiam; toż mówi i Piasecki.

(523). Ob: Grewenbrucha kar: 49.

(524). Ob: Bera i Petreusza kar: 332. W powieści o Gryszce: »Zaczęli się z sobą taiemnie naradzać, iakim by

sposobem pozbyć się nieprzyiaciela i heretyka: Szuyski wszedł w układy z dworzanami carskiemi, prawowiernemi synami kościoła, i z sługami Nowogrodzkiemi, Pskowskiemi i licznych innych miast, a mianowicie ze wszystkiemi Boiarami.» i t. d. W Xię. Step: Łatuchina: » *I snidoszasia w kupie K. Was: Holicyn i K. Iw: Semenowicz Kurakin, i położisza sowiet czto rostrihu ubiti, a po nem iz nich komu carem byti, i nikomu za prežnie dosady ne mstiti, no obszczim sowietom Rossiyskoie Carstwo uprawliati.* »

(525). Ber: » spodziewaiąc się że tem młody bohater, przywiązanym będzie do wiary i zwyczaiów ruskich: »Ob: także de Tu CXXXV kar: 77 The Russ: Impostor kar: 101 Grewenbrucha kar: 59. Piaseckiego Chron:

(526). Petreusz kar: 333. » Do kościoła za nim chodzą polacy z psami. » Ob: także Chronografy.

(527). Ob: Bera także Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 309. W powieści o Gryszce: X. Bazyli Szuyski rzekł: gotowiśmy cierpieć za wiarę prawosławną, a wy bądźcie także gotowi, skoro w dzwony uderzą... Czas teraz śmiercią życie okupić... Prawowierni chrześcianie słysząc to cieszyli się: i zawołali ze łzami: Boże nie opuszczay nas. ! » i t. d.

(528). 200,000 podług podania Piaseckiego.

(529). Ob: Bera i Petreusza kar: 341.

(530). Ob: Abr: Palicyna kar: 27. Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 309 i Dyaryusz posłów litewskich. W powieści o Borysie Godunowie: » Swięte mieysca skaził i klasztory, młodych mnichów i mniszki pozbawił ich stanu, i w świeckie przyodział ubiory; umyślił nawet żenić mnichów, i mniszki za mąż wydawać.» i i. d.

(531). Ob: Rz: Pol: i Dyaryusz posłów litewskich, ob: także Margereta kar: 136.

(532). Ob: Bera i Rz: Pol: inni piszą, że spiskowi w wigilią bitwy, w imieniu cara rozkazali gwardyi powrócić do domów; lecz oszukaństwo to powinno było zostać odkrytém:

(533). Ob: Legende kar: 15.

(534). Ob: Rz: Pol:, gdzie powiedziano, że to woysko miało póyść do Krymu, lecz ono zgromadzało się natenczas w Jelcu.

(535). W dyaryuszu posłów litewskich: » powiadają że tey nocy car nie spał, lecz się bawił.» Ob: także Rz: Polskich.

(536). Ob: w powieści o Gryszce: » byli gotowi: całą noc oczekiwali umówionego dzwonienia. »

(537). Ber mówi: » o godzinie trzeciey z rana.» Margeret: » o godzinie szóstey.» Legende: » o godzinie siódmey.»

W powieści o Gryszce: »gdy był ranek i słońce wschodziło:« następnie więc o godzinie 3 minucie 38.

(538). Ob: Legende kar: 16 i powieść.

(539). Ob: Bera i Petreusza kar: 342. W Legende kar: 17. L'Empereur, voyant le tumulte, saluta de son liet, prenant sa robe de nuict, demandant ce que c'estoit. Przeciwnie w Dyaryuszu posłów litewskich: »Car z rana wyszedł z pokoiów na ganek, uyrzał Atanazego Własowa i Grzegorza Wołkońskiego, który dozorował posłów (Zygmunta) i zapytał: co o nim mówią posłowie: Wołkoński nie wiedząc podobno, co zayść miało, odpowiedział carowi i zszedł z ganku... Tu uderzono na gwałt... Lud mówił że Litwa wyrzyna Boiarów, i że biegnie dla ocalenia ich. it. d. Inni piszą, że lud krzyczał: »ocalemy cara i boiarów od Litwy.« Ob: także Paerle, Rz. Pol: i Legende kar: 17. Trzymamy się Bera w opisaniu głównych okoliczności.

(540). Ber: »I cóż niewczesny carze! czyś się wyspał? dla czego nie wychodzisz do ludu?... Basmanów schwytawszy pałasz cara, odciął głowę temu obrzydłemu.« Petreusz: »Basmanów schwytał pałasz wiszący na ścianie i uciął mu głowę.«

(541). W Legende: au lieu que tous les jours il (fałszywy Dymitr) avoit 100 hallebardiers de garde, il ne s'y trouverent point 30, voire pas un Capitaine. Margeret był chory, iak to powiadał Historykowi de Tu. O sługach i muzyce ob: w Dyaryuszu posłów litewskich.

(542). Ob: Bera i Petreusza kar: 344. W Dyaryuszu posłów: »Basmanów zawołał do cara: umieram, a ty myśl o sobie, stał we drzwiach i bronił się.« Margeret zgodnie z Berem, pisze: że Basmanów był zarżnięty w sieniach: en une galleri tout contre le quartier de l'Empereur.

(543). Ber powiada, że fałszywy Dymitr, wyszedł przeciw buntownikom z pałaszem (czyli szablą turecką iak inni piszą), lecz widząc ich mnóstwo uciekł na powrót: że oni wyrąbali kilka desek w ścianie, że gwardya mówiła: »my wszyscy razem moglibyśmy ocalić cara, gdybyśmy byli mieli broń nie dla ozdoby i pozoru;« że samozwaniec nie zatrzymuiąc cię pobiegł koło pokoiów Maryny (czyli iak mówił Paerle, radził żonie aby się ukryła) do murowanego pałacu, z którego wyskoczył przez okno. Paerle powiada, że tu podczas wesela, były zrobione podkładki, z których spadł oszust.« W Legende: »Dymitr stał przeciw ludu, chciał bić się, założył rękawy swey koszuli, żądał oręża, który zazwyczay przed nim niesiono, lecz strzegący go, schował się.«

(544). Ob: Dyaryusz posłów litewskich.

(545). Ob: Nikon: Kron: kar: 75. »*Strielcyż podchwatisza i wozwedoszu ieho opiat w połatu, i biachusia za*

seho; naczaszał strielcy Boiarom hłahołati. idem ku Cariu i dop-osim ieie.» i t. d. Podług innego wiarogodnego podania (ob: Bera Petreusza, Paerle, i Dyaryusz posłów litewskich). Strzelcy bronili fałszywego Dymitra nie w pałacu, lecz tam gdzie on z okna wyskoczył; do pałacu go wniesiono iuż po świadectwie Marfy. W Xię: Step: Łatuchina: » *Strielcy że i wsie służiwyie liudi Boiarom ieho ne otdasza, no k Caricie Marfie powedosza; chotiachu ot neia uwiedati, aszcze to iest syn ieia... I ichda Boliare i służiwyie liudi, i weś narod, k caricie w monastyr priydosza i woproszati wsi naczasza, ona że mnohiia slezi izliwaiet i wsiu istinnu wozwieszczaiet, iako ne znaiu czełowieka seho, i niest moy syn... Słyszaw że narod i Boliare, i s iarostiu wora toho woschitisza.*» i t. d. W Rz: Pol: N. 26 fol: 187. » Po przekonaniu tego oszusta, wzięto go z piwnicy i zabito, była natenczas woiewodzanka (Maryna) i widziała iak go zabito. » Tak mówił do panów Zygmuntowych nasz poseł Xże Wołkoński w Sierpniu 1606 roku.

(546). W Spr: Pol: N. 26 fol: 5. » Carową mniszkę Marfę publicznie zapytywano, ona zaś wszystko wyraźnie powiedziała, iż syn iéy z rozkazu Borysa był zabity w Ugliczu, ... tego zaś cuchnącego psa i złego podanie znam, z kąd pochodzi; wydawać tego długi czas nieśmiała, lękaiąc się surowego zakazu który mi dał, i powodowana do tego słabością wrodzoną kobietom... Nagowie wszystko toż samo powiedzieli: » Tamże kar: 83. » Przekonała tego złodzieia (Marfa, Otrepiowa), przed wszystkiemi ludźmi, że syn iéy zarznięty w Ugliczu umarł na iéy ręku. »

(547). Tamze fol: 5. » I potret iego (Marfa, Otrepiowa) z skarbu swego wyrzuciła. »

(548). Ber: » Boiarowie wnieśli go (samozwańca) do pokoiów, przed tém wspaniałych, lecz natenczas iuż zrabowanych i spalonych. W przedpokoiach stała gwardya, pod strażą, rozbroiona i smutna: car weyrzał na nią, i łzy popłynęły z ocz iego; on wyciągnął rękę do iednego z nich: lecz nie mógł wymówić ani słowa... co myślał wie tylko Bóg: zapewne wspomniał nie iednokrotne ostrzeżenia swych wiernych niemców. Wilhelm Firstenberg przedarł się do wewnętrznych pokoiów, za boiarami, chcąc się przekonać iaki będzie koniec cara, lecz zakłuł go ieden Boiar koło samego cara. » i t. d. W Legende inaczéy: » Dowiedziawszy się, że fałszywy Dymitr z okna wyskoczył, i zabił się, Firstenberg wybiegł z ganku, i znalazł cara ieszcze przy życiu; lecz on rozbił sobie piersi: krew mu płynęła z gęby; głowa cała także była we krwi. Firstenberg z towarzyszami, wyniósł Dymitra na górę do po-

słów carskich, gdzie go otrzeźwiono świeżą wodą, i innemi wzmacniającemi środkami. Tu Boiarowie zaczęli z nim mówić i zapytywać; lecz nie można wiedzieć co się między niemi działo. Firstenberg był zabity, aby nierozgłosił tey taiemnicy.» i t. d.

(549). Ob: Dyaryusz posłów litewskich i Paerle.

(550). Ob: Bera.

(551). Ob: tamże w Rr: Pol: N. 26. fol: 83. » Sem heretyk Gryszka powiadał, że wszystko działał skuszony od szatana.» W liście boiarów (ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 300): »*a kak ieho poymali i tot wor i sam skazał, czto on Hriszka Otrepiew.*»

(552). W powieści o Gryszce: »Zabito Gryszkę zaraz za pałacem (w nowym pałacu, za starym) przez dwóch żołnierzy Jana Woieykowa i Grzegorza Wołuiew.» Tego Wołuiewa zamienili cudzoziemcy na Wołnik i Mulkik. Ber pisze, że Rossyanie ubrawszy samozwańca w ubiór kucharza, szturgali go, tłukli, szczypali i mówili: »Patrzcie na cara Rossyiskiego, tacy carowie u nas w stayni:» że X. Bazyli Szuyski, ieździł tymczasem konno przed pałacem, oburzaiąc w żołnierzach i obywatelach zapał zniszczenia samozwańca, że w tey chwili, gdy fałszywy Dymitr poległ od dwóch wystrzałów, wszyscy XX. i boiarowie dobyli oręża, ieden mu rozciął głowę, drugi nogę, trzeci rękę.» i t. d.

(553). Ob: Bera i Legende: W Dyaryuszu posłów litewskich: »Gmin ciągnął trup zabitego cara koło dziewiczego klasztoru, i zapytywał iego matki: czy to twóy syn. Matka odpowiedziała: dla czegoście mnie nie pytali oto, gdy on żył ieszcze: teraz on iuż nie moy?...» W Legende: »położyli mu na brzuchu obrzydłą maskę (znalezioną w pokoiach Maryny) piszczałkę w usta, wołynkę pod grzbiet, a miedziany pieniądz dali w rękę, iakby w nagrodę za iego granie.» Petreusz: »Jeden dworzanin przybiegł konno z Kremla z wołynką i maskowym kostiumem, rzucił na zabitego ubiór, włożył w twarz piszczałkę, a pęcherz na piersi położył, i rzekł: ty nikczemny często zmuszałeś grać: gray teraz sam dla naszey zabawy.» W Dyaryuszu posłów: »Nogi Dymitra leżały na piersi Basmanowa... Powiadano ludowi że maska była znaleziona w pokoiach cara, i służyła mu za obrazy, które znaleziono pod łużkiem.»

(554). Ob: rzeczy Pol: gdzie ani słowa o tém, aby Maryna miała się schować pod spodnicę swey ochmistrzyni, i żeby boiarowie mieli z hańbić szlachetne polki, iak Ber utrzymuie, pisząc bardzo nieprzystoynie lubo w języku łacińskim (a za nim Petreusz kar: 346). »Ochmistrzyni, pisze on, zapewniała boiarów, że Maryna uciekła do

oyca.» Tu ieszcze polka, Chmielewska, była raniona kulą i w kilka dni umarła.

(555). W Legende powiedziano, »że ocalało tylko 5 lub 6 muzykantów, zabito zaś 20 ludzi. Ber powiększa ich liczbę do 100, mówiąc: że oni mieszkali w domach klasztornych. — Zabity iezuita Pomaski był sufraganem Samborskim i, sekretarzem królewskim: ob: literae annuae S. J. an 1606 kar: 721. i nast: gdzie powiedziano: »W domu danym nam z łaski Dymitra, pod warunkiem utrzymania tam kollegium, Rossyanie wyłamali drzwi... Nasi bracia uciekli do domów kupców polskich.» i t. d. W Rzeczach Pol: »Woiewoda Sandomierski, nic niewiedząc o carze i carowey, ostatecznie był zatrwożony, i nie mógł im dać pomocy: brama nasza od ulicy była zawalona .. wszędzie stały rogatki. i t. d. W Rz: Pol: W Dyaryuszu posłów litewskich. »Niektórych z naszych sług, którzy rano wyszli z domu, Moskwianie zabili... Bóg nas chciał ukarać za dumę, i wszystkim odebrał przytomność.» Ber: »Niektórzy polacy uciekli do Słobody Niemieckiey, lecz dostali się w ręce zbrodniarzy, którzy uciekli z Inflant i Niemiec, unikaiąc kary, za swe zbrodnie zasłużoney: pozbawieni honoru służenia carowi, w liczbie iego gwardyi, oni bardziey ieszcze iak Rossyan nienawidzili fałszywego Dymitra i Polaków: schwytali nieszczęśliwych, obnażyli i zabili.»

(556). Ber: »Pewen dworzanin litewski wyskoczywszy w iedney koszuli z sypialnego pokoiu, schował się w piwnicy: Rossyanie go znaleźli: on im rzucił swóy worecek z dukatami, i poddał się w niewolę, ofiaruiąc cały maiątek, który ma w swey oyczyznie... kłaniał się do ziemi, zaklinał ich w imieniu Boga i S. Mikołaia, ... skrwawiony i cięty pałaszem, zawołał: o Moskwianie! nazywacie się chrześcianinami: ulitucie się nad nieszczęśliwym oycem i mężem; zachowaycie mnie przy życiu przez wzgląd na żonę i dzieci moie! ... Byłem sam tego świadkiem.»

(557). Ob: Rz: Pol:

(558). Tenże X. Wiszniowiecki strzelał do tłumów z łuka, i niedawał wypoczynku. Szuyski krzyczał na niego aby niestrzelał: ten przyszły car pocałował go na dowód, że iesteśmy bezpieczni; wszedł na dziedziniec i gorzko zapłakał widząc kilku zabitych Rossyan, którzy się gwałtem wdarli w to mieysce i byli ofiarą swej śmiałości. Szuyski wziął X. Wiszniowickiego z sobą w iednym żupanie.» Wiszniowiecki mieszkał w domu Boiara Stefana Alexandrowicza Wołoskiego, hospodarowicza Mołdawskiego.

(559). W Dyauryuszu posłów litewskich: »My poselscy zobaczywszy zaburzenie, natychmiast zamknęliśmy

swą bramę, wszędzie porozstawiali hayduków i ludzi uzbroionych, gotowaliśmy się do bitwy i na śmierć nieuchronną. Naprzeciwko nas, przez ulicę, w domu Stefana Godunowa, a teraz Golicyna, stał brat carowey, maiąc nie mało woyska: korrespondowaliśmy ze sobą listownie, wzywaliśmy ich do strzał, i puszczali ie z łuków od domu do domu... do naszego domu przybyło dwóch urzędników: Borys Naszczokin i drugi, żądaiąc widzenia się z posłami. Naprzeciw nim wyszedł starosta Wielizski i stanął w bramie. Oni siedzieli na koniach, uzbroieni w pałasze i łuki; ukłonili się mu i rzekli: X. Teodor Mścisławski, XX. Bazyli i Dymitr Szuyscy i inni Boiarowie kazali oświadczyć wam, posłom... abyście niczego się nielękali... lecz niełączcie się z temi polakami, którzy tu przybyli z woiewodą Sandomirskim aby obieść Rossyan, i tyle złego wyrządzili. Starosta Wielizski odpowiedział: » Przekonaliście się, iak mówicie, że mniemany Dymitr był oszustem, i dla tego ście go zabili: to do nas nic nie należy; niech wam Bóg w waszey słuszności dopomaga! Dziękuiemy boiarom za przychylność iaką nam okazuią. Lecz woiewoda Sandomierski i iego towarzysze: iechali tu nie woiować lub gubić was, lecz w gościnę i na wesele do tego, któregoście sami carem obrali. Jeżeli z nich niektórzy są winni, o tych nie dbamy, lecz wszyscy nie powinni cierpieć za kilku. Błagamy boiarów, aby rozlewu krwi zaniechali... Nie będziemy oboiętnie spoglądać na zgubę braci naszych... przybiegli XX. Mścisławski, Szuyscy i inni, zaczęli rozpędzać buntowników... Mścisławski wstrzymał zabóystwa na miasnickiey ulicy, gdzie się naywięcey krwi przelało... W około domu poselskiego postawiono 500 strzelców.»

(560). Ob: Rz: Pol: »Już Moskwianie skierowali armaty na okna i ściany, lecz my ieszcze moglibyśmy się byli bronić w murach swego (Mniszkowskiego) domu. Kamienie leciały na dziedziniec... Tu przybyli urzędnicy, kazali woiewodzie Sandomirskiemu, posłać kogo kolwiek bądź do boiarów rady dla zawarcia układów i dali nam na zakład setnika strzelców. P. woiewoda posłał Golińskiego... Tatyszczew mu powiedział: Naywyższy który rządzi wszelkiemi państwami.» i t. d.

(561). Ber: »Nakoniec o godzinie 11, ukończyła się tragedya.» W powieści: » od godziny 5 po północy do południa zabiiali polaków.» Ten rozlew krwi iuż się zaczął po zgubieniu samozwańca.

(562). Ob: Bera, który mówi: że Polaków zabito 2,135. Margeret: comme l'on tient, 1,705 Polonois massacrez. W Rz: Pol: »Naszych zabito, podług wiarogodney rachuby trupów do 500 ludzi, (w Dyaryuszu posłów litewskich do 1,000 głów) a Rossyan dwa razy tyle. W po-

wieści: » Powiedano, iż zabito natenczas pięciu woiewodów polskich, 2 litewskich: 3 starostów pol: grodzkich, 6 hetmanów węgierskich, 3 rotmistrzów litewskich, 8 burmistrzów rygskich i niemieckich, 2 kapitanów niemieckich, 65 dworzan królewskich i nauczycieli rzymskich którzy przyiechali z oszustem i woiew: Sandom: uczyć wiary rzymskiey, 3 kardynałów, 4 kapłanów, 2 studentów, oraz wszystkich ludzi polskich i litewskich, węgrów, rzymian, niemców 2,062 ludzi, ranionych 1,307 ludzi, a potém i ci dway pomarli; 2373 ludzi zrabowano i obdarto do naga, i leżeli, porzuceni, poczytani za umarłych, prócz tych, których zabili na drogach, a którzy uciekli z Moskwy i byli przy tabunach koni.» To zapewne iest powiększoném. W Dyaryuszu posłów litewskich: » Sobotę przepędziliśmy w strachu, a nazaiutrz zaledwie który z naszych śmiał zamknąć powieki... Dnia 18 przybył do nas iezuita Sawicki, którego mieliśmy za nieżyiącego..: Posłowie za zezwoleniem boiarów dowiedzieli się o zdrowiu P. Tarły: w domu iego wszędzie krwią zbroczonym, leżały trupy. Sam Tarło i Lubomirski okrywali swą nagość brudnemi koszulami; żona tamtego P. Hubertowa i inne znakomite damy były w takim ubiorze, w iakim u nas nie chodzą, nawet służące; słoma służyła im za pościel.» W tym Dyaryuszu i w Rz: Pol: wymieniono po nazwisku wielu zabitych polaków. »

(563). Ob: Legende kar: 21 — 23, gdzie są wymienieni Ambrozy Allazyusz, kupiec z Usilanu, słudzy kupca Augsburgskiego Helbama, Natan także z Augsburga i Mikołay Lwowski. Fałszywy Dymitr od pierwszego wziął towarów za 33 000, a u kupców niemieckich za 225,000 florenów, i nie miał pory zapłacenia im. » Autor pisze: » Dwa razy mówiłem o tém z bratem teraźnieyszego cara, (Baz: Szuyskiego); lecz on odpowiedział: że ich towary nie weszły do skarbu, ale przez samozwańca były rozdane polakom: a przeto skarb nie obowiązany płacić za nie. »

(564). Ob: tamże kar: 23.

(365). Abr: Palicyn: » Szaleństwo i dumę, miasto wdzięczności, składał przed sędzią naywyższym.» W Morozow: Kron: » *W miesto błahodarenia wdasza sia w pianstwo, i wsiakiy swoim promysłom chwaliaszesia, inyi że chrabrstwom weliczaszesia, a molebnaho sławoliubia bohowi ne wozdasza.* »

(566). W Legende kar: 23: sur la nuict il y avoit un si grand silence par toute cette grande ville, comme s'il n'y eust eu ame vivante.

(567). Margeret kar: 147. T. J. Mstisloflsqui avait eu plusieurs voix... lequel nanobstant refusa d'estre esleu,

selon que le bruit en court, asseurant qu'il se rendroit moine, si l'eslection tomboit sur lui.

(568). Ob: Strallenberga. Nord: und Ostl: Theil von Europa und Asia, 200 — 202, i Wagnera Gesch: des Rus: Reichs kar: 154. Piszą tak: »Wielu obrało Szuyskiego, lecz wielu także Golicyna. Boiarowie wysłali obydwóch, a X. Worotyński powiedział, że Golicyn maiący wielu krewnych, odbierze wszelką władzę radzie. Postanowiono zapytać lud, iakiego byłby zdania; a ten przygotowany na to od Worotyńskiego, zawołał: niech żyie car Bazyli Iwanowicz Szuyski.» Ostatni miał także wielu krewnych, i przewyższał Golicyna w znaczeniu.

(569). Ob: de Tu, CXXXV. kar. 79 i The Rus: Impostor: kar: 116.

(570). W Nikon: Kron: kar: 75. »*Po ubjenii Rostrihi naczasza Boiare dumati, kak by sosłatca so wseiu zemleiu... kak by po sowietu wybrati na Moskow: hosudarstwo Hosudaria, cztob wsiem był uhoden. Bohu że ne miłuiuszczu hriech radi naszich... po sowietu K. Was: Iw: Szuyskowo ne tokmo czto ne sowietowasza so wsciu zemleiu, da i na Moskwie ne wiedachu mnohie liudi.. w czetwertyi deń* (na trzeci, albowiem Szuyski 19 Maia iuż był carem: ob: niżey i Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 299) *po ubjenii Rostrihinie priiechasza w horod* (Kreml) *i wziasza K. Wasilia na łobnoie miesto, narekosza ieho Carem, i poydosza s nim whrad sobornuiu cerkow.*» Abr: Palicyn: »Od wielu upodobany na cara X. Bazyli Szuyski i został w prowadzony w podwoie cara, niesprzeczali się oto panowie, ani gmin go prosił: »W powieści o byłych nieszczęściach pisaney w stolicy dla patryarchy Filareta, w wielu mieyscach iego ręką, zapewne, poprawioney: »*Maja* 19 *pridosza na kraynewo miesto, hłaholemoie Łobnoie, weś Synklit i Metropolity i Arhiep: i Episkopy... i wsiakich czinow liudi i weś narod, i naczasza hłaholati o tom, daby razosłati hramoty wo wsie hrady, cztoby sieżżalisia w Moskwu wsi narodi dla Carskaho izbrania, i da bysza izbrali patriarcha... narodi że otwieszczachu, iako na pered da izberetsia Samoderzawnyi Car... i uhodne byst sie słowo... i naczasza hłaholiati, da wruczeno budet iemu* (Szuyskiemu) *Carstwia Ros. Skipetroderzawie... I wsi predstoiaszczie tu, iako po niekoiemu błahowieszczeniu s nebese, wozdwihosza ołtary swoia: da budet carstwuia nad nami... I tako wsiem sowietom izbrasza błachoczestiwoho Caria Wasilia, i razydoszasia w domy swoia. Nareczennyi że car poiecha wo hrad.*» i t. d. Ob: także Bera. — W Dyaryuszu posłów litewskich. »Dnia 29 Maja, o godzinie 2 z południa uderzano w bębny i zagrano na trąbach

w Kremlu, we wszystkich zaś cerkwiach zadzwoniono w dzwony, z powodu obrania nowego cara.»

(571). Fałszywy patryarcha Ignacy, nie śmiał się pokazać, wiedząc co go czeka.

(572). Ob: Bera: Ciało Basmanowa oddano X. Janowi Golicynowi, szwagrowi zabitego, ob: ieszcze Nikon: Kron: kar: 75.

(573). Ob: Bera i Margereta kar: 138.

(574). Ber: W około ciała fałszywego Dymitra leżącego na placu w nocy paliło się światło: gdy nocne straże przechodziły koło niego, światło to znikało, i pokazało się znowu, gdy odeszli. Gdy zaś ciało zostało do ubogiego domu odwiezioném, powstała okropna burza, zerwała dach baszty na kuliszkach (am Kuliczka) i obaliła drewnianą ścianę koło Kaługskiey bramy (Gaulische Pforte). W ubogim domu to ciało niewiadomą mocą zostało przeniesione z mieysca na mieysce, i widziano siedzącego na nim gołębia. Powstała wielka trwoga. Jedni poczytywali Dymitra za człowieka nadzwyczaynego, drudzy za szatana, przynaymniey za człowieka, który się tey piekielney sztuki nauczył od wróżków lapońskich, którzy każą siebie zabiiać, a potém powracaią do życia.» W Xię: Step: Łatuchina: » *Trup Rostrichin na pożarie* (na Krasnym placu) *tri dni leżał, i mnozi słyszachu w połunoszczi nad nim welikiy pliszecz biesowskiy: w bubny biachu i u sopeli ihrachu i piesni skwernyia poiachu, i takowuiu czest liubiaszczemu ich rostrihie biesy prinoszachu, i radowachusia o prichodie swoicho uchodnika.*»

(575). Ob: Dyaryusz posłów litewskich i Paerle.

(576). Podamy tu wyciąg z obszernieyszey powieści szlachcica Zmudzkiego Tobiańskiego o mniemanym Dymitrze. Ten rękopism zachował się w bibliotece Załuskich (ob: Niemcewicza D. P. Zyg: III. T. II. kar: 233). i iest wydrukowany w życiu Jana Piotra Sapiehy wydaném w 1791 roku. Oszusta nazwali synem Jana Margeret, Grewenbruch, Paerle, bezimienny autor powieści o Dymitrze narratio succincta de adversa et prospera fortuna Demetrii (w Wichmana Sammlung T. I. kar: 401) i niektórzy polacy lecz wiarogodnieysi polscy historycy: Piasecki, Łubieński, Kobierzycki, (prócz Wassenberga), wątpili, lub stanowczo nazywali go oszustem, (ob: Millera Sammlung R. G. T. V. kar: 186). Znakomity Zamoyski nazywał zjawienie się mniemanego Dymitra komedyą Terencyusza: Żołkiewski w swoich Kommentarzach także pisze o samozwańcu z pogardą. (Ob: Niemcewicza D. P. Zyg: III. T. II. kar: 300). Nie mowiemy o zdaniu nowszych pisarzy Treiera, tak zwanego Nestesuraneusa (czyli Guyseusza) i t. d.

(577). Wassenberg w dzieiach Władysława IV. (Gesta Vladislai IV. kar: 14) pisze że mniemany Dymitr sie. dem lat uczył się w szkołach u Jezuitów, i zupełnie poznawszy język łaziński, wszedł do służby Adama Wiszniowieckiego. (Ob: Niemcewicza T. II. kar: 239).

(578). Ob: wyżey uw: 207.

(579). Ob: T. X. uw: 60.

(580). W powieści o Dymitrze: (Narratio succincta i t. d. ob: wyżey uw: 576) in qua homminum litteratorum magna copia fuit!!) Tam powiedziano: że Augustyn położył na mieysce Dymitra syna iakieyś znakomitey niewiasty Estomen, uciekł z carowiczem do klasztoru na morze białe, gdzie dnie swoie skończył iak zakonnik.

(581). Tak mówi i samozwaniec, ob: wyżey w tym Tomie około uw: 207. i Nikon: Kron: T. VIII. kar: 58. Margeret (kar: 153) »Naturalnie sądzić można, że matka i panowie, Romanowicze, Nagowie i inni zgaduiąc zamiar Borysa, starali się wszelkiemi sposobami dziecię to zachować przy życiu: potrzeba więc było na iego mieysce wziąść inne, a Dymitra wychować skrycie. Godunów o niczém nie wiedział i gdy osiadł na tronie, natenczas posłano carowicza do Litwy przebranego za mnicha.«

(582). Ob: T. X. uw: 240.

(583). Ob: ie w Zb: Dypl. Pań: Tom II. i Chronografy.

(584). Ob: wyżey koło uw: 383.

(585). Tacyt Hist: Xię: IV. oddział 13.

(586). Ob: wyżey uw: 409.

(587). Petrersz: Weil auch das Geschrey erschal, dass er nicht solte der rechte Demetrius seyn, ist er in das kloster, da die Grosfürstin Maria Fedorowna gewesen, gangen, und sagte zu ihr, wie er ware gesinnet, des Priesters Sohn, der seinet halben were todt geschlagen und fürsklich begraben worden, auffzugraben, und äff einen andern Platz legen zu lassen, welches die Grosfürstin nicht verstatten wollen, weil sie wohl wusste, dass es ihr leiblicher sohn war. Ob: także o tém ważném zdarzeniu w Naruszewicza Hist: J. K. Chodkiewicza T. I. kar: 245.

(588). Tak mówili do naszych boiarów posłowie Zygmunta: ob: ich odpowiedzie w Arch: Pol: Int: Zagr: i Dyaryusz.

(589). Ber: »Pewnego razu błagałem Basmanowa, aby mi powiedział, czyli istotnie naymiłościwszy nasz monarcha ma prawo do korony. Basmanów, w obecności iednego kupca niemieckiego odpowiedział mi, z zupełną ufnością te słowa: Wy niemcy macie w nim oyca i brata: módlcie się o szczęście iego wraz ze mną; chociaż on nie iest istotnym Dymitrem, iednakże istotnym iest monarchą

naszym, albowiem iemu przysięgliśmy, i nie możemy znaleść lepszego cara.» Ob: także Petreusza kar: 374.

(590). Petreusz mianuie aptekarza swego, równie iak i szlachciankę Inflancką (kar: 373.)

(591). Petreusz kar: 370 so er (fałszywy Dymitr) solte derselbige (Dymitr) seyn, müste er nicht über 22 Jahr alt gewesen seyn, da der ander (fałszywy Dymitr) allzeit über 30 Jahr alt ist. Uprzedzony Margeret mówi, że mniemany Dymitr miał lat 25, w rzeczy samey nie miał ani 24.

(592). Ber: «Wielu znakomitych Polaków zapewniało, że on (fałszywy Dymitr) był pobocznym synem ich króla Stefana Batorego. Jan P. Sapieha pewnego razu (w 1609 r.) przy stole wychwalaiąc rzymską waleczność Polaków, mówił: Daliśmy Rossyanom cara, łotra, który się mienił synem Jana, na urągowisko ludzkie; teraz powtórnie im daiemy za cara mniemanego Dymitra, inżeśmy dla niego połowę ich kraiu zawoiowali weźmiemy i resztę; niech pękną ze złości, my zrobiemy co chcemy: Słyszałem to na własne uszy.» Ob: Margereta kar: 158.

(593). Ob: wyżey uwagę 213.

(594). Margeret kar: 163. Je l'ay (fałszywego Dymitra) ouy parler peu de tems apes son arrivée en Russie, et trouve qu'il parloit aussi bon Russe que faire se pouvoit, sinon que, pour orner le langage, il y mesloit parfois quelque phrasse Polonoise. Mesme j'ay veu des lettres qu'il dicta pour divers sujets arrant quil fut receu en Mosco, lesquelles estoient si bien, que nul Russe n'y pouvoit treuver que redire.

(595). Ob: Zb: Dypl: Pań: T. II. kar: 162, 228, 229.

(596). Margeret kar: 168. il avoit une éloquence qui ravissoit tous les Russes, et mesmes reluisoit en luy une ecrtaine Majesté, laquelle ne se peut dire et ne s'est veu auparavant aux grands en Russie.

(597). Ob: Piaseckiego kar: 266—286. Fałszywy Dymitr mówi on, zasłużył pogardę Rossyan dla tego: że nie miał wyobrażenia o polityce, i był od dzieciństwa w towarzystwie ludzi z niskiego stanu, postępował nie roztropnie bez żadney powagi, i t. d.

(598). Margeret kar: 155. »Wiadoma i niewątpliwa iest rzecz, iż wkrótce po wstąpieniu na tron Borysa, mnich Gryszka Otrepiów sekretarz patryarchy, uciekł z klasztoru swego do Litwy: od tey daty Godunów zaczął się lękać i mieć podeyrzenie.. Lecz nie on, ale dwóch uciekło natenczas w habitach: Otrepiów i drugi bezimienny. Borys rozesłał wszędzie gońców, kazał pilnować po wszystkich drogach, i chwytać wszystkich podróżujących tych nawet,

którzy mieli paszporta na wolny przeiazd. Rozkaz cara opiewał: że uciekło dwóch zbrodniarzy z Rossyi do Litwy. Wszędzie urządzono tak zwane rogatki, iakby podczas morowey zarazy, i trzy lub cztery miesiące nikt nie mógł swobodnie przeiechać z miasta do miasta. Wspomniony oszust miał od 30 do 38 lat wieku; a Dymitr wszedł do Rossyi iako młodzieniec lat 23 lub 24, i przywiózł z sobą oszusta, którego wszyscy widzieli, i którego bracia mają posiadłości koło Halicza. Ten oszust był powszechnie znany iako nic dobrego i piiak; za to Dymitr osadził go w Jarosławiu, gdzie był dom angielskiego towarzystwa kupców; Anglik, który tam natenczas mieszkał, powiadał mi że oszust iuż za panowania Szuyskiego, uznał zabitego Dymitra istotnym synem Jana, którego on wyprowadził z Rossyi; tak mówi ten człowiek i przysięga (avec grands sermens) zapewniaiąc, że on iest istotnym Gryszką Otrepiowem zwanym wywłoką, iak sądzą i wszyscy Rossyanie, wyiąwszy nie wielu. W krótce potem car kazał przybyć wywłoce do Moskwy, a co się z nim słało; nie wiem.

(599). Ob: wyżey uw: 201.

(600). Ob. wyżey uw: 229.

(601). Stryy fałszywego Dymitra Smirny Otrepiów, zapewniał w Szwecyi samego Karola IX., że oszust ten był istotnie synem iego brata, Jakóba Bogdana Otrepiowa, łotr niepoprawiony w klasztorze; że uciekł do Litwy, nauczył się tam być żołnierzem, i za radą złych ludzi, mianowicie iakiegoś mnicha, umyślił się nazwać Dymitrem. Tak mówił Smirny iuż po śmierci oszusta, (ob: Petreusza kar: 371).

Koniec Not Tomu XI.

Spis rzeczy

w Tomie XI. zawartych.

kar:

ROZDZIAŁ I. Moskwa wita cara. Przysięga Borysowi. Dyploma Soboru. Czynność Borysa. Wyście tryumfalne do stolicy. Znakomite powstanie. Poselstwo Hana. Przyięcie woyska. Mowa Patryarchy. Dodatek do dyplomatu obieralnego. Koronacya cara. Łaski. Nowy car Kassymowski. Zdarzenia w Sybirze. Zguba Kuczuma. Sprawy polityki zagranicznej. Los Xcia Szwedzkiego Gustawa w Rossyi. Rozeym z Litwą. Stosunki z Szwecyą. Ścisłe związki z Danią. Xże Duński, narzeczony Ksieni. Układy z Austryą. Poselstwo Perskie. Zdarzenia w Gruzyi. Nieszczęścia Rossyan w Dagestanie. Przyiaźń z Anglią. Hanza. Poselstwo rzymskie i florenckie. Grecy w Moskwie. Sprawy Nogayskie. Sprawy wewnętrzne. Przywiley nadany Patryarsze. Prawo o pod. danych. Szynkownie. Borys miłośnik oświaty i cudzoziemców, Panegiryk dla Godunowa. Namiętna miłość Borysa do syna. Początek nieszczęść. . 3

ROZDZIAŁ II. Świetne rządy Godunowa. Modlitwa za cara. Podeyrzenia Borysa. Prześladowania. Głód. Nowe budowy w Kremlu. Rozboie. Zepsucie obyczaiów. Mniemane cuda. Zjawienie się samozwańca. Konduita i postać tego oszusta. Jezuici. Widzenie się fałszywego Dymitra z królem polskim. List do Papieża. Zebranie woyska. Układy fałszywego Dymitra z Mniszkiem. Środki przedsięwzięte przez Borysa. Pierwsza zdrada. Rycerz Basmanów. Bojaźń Godunowa. Powszechne skierowanie umysłów. Wspaniałomyślność Borysa. Bitwa. Polacy opuszczaią samozwańca. Honor Basmanowa. Wygrana woiewodów Borysa. Oblężenie Kromów. List samozwańca do Borysa. Śmierć Godunowa. 80

ROZDZIAŁ III. Przysięga Teodorowi. Przymioty młodego cara. Basmanów obrany naczelnym wodzem. Przysięga woyska. Zdrada Basmanowa. Samozwaniec wzmaga się. Zdrada Golicynów i Sałtykowa. Zdrada woyska. Wyprawa do Moskwy. Zatwardziałość umysłów w stolicy. Zdra-

da Moskwian. Teodor z rzucony z tronu. Przysięga fałszywemu Dymitrowi. Patryarcha i familia Godunowych wtrąceni do więzienia. Caroboystwo. 159

ROZDZIAŁ IV. Pierwsza zniewaga Boiarów. Rozkazy fałszywego Dymitra Poseł angielski. Podróż do Moskwy. Zaufanie oszusta od niemców. Wey-ście do stolicy. Uczty. Łaski. Filaret i młody Michał. Car Symeon i Godunowie. Groby Nagich i Romanów przeniesione do Moskwy dobrodzieystwa. Reformowanie rady. Przywiązanie samozwańca do Henryka IV. Litość. Panegiryk dla oszusta. Obranie nowego patryarchy. Milczące świadectwo carowey - mniszki. Koronacya. Nierozsądek fałszywego Dymitra. Sprawy obrzydłe. Postrzyżyny Xzieni. Szepty na oszusta. Przekonania. Szuyski. Niemcy gwardya. Przepych i radość. Poselstwo do Litwy po narzeczonę. Nieu. kontentowania. Wieść że Borys Godunów żyie. Tytuł cesarza. Zaręczyny. Wieści o samozmańcu w Polsce. Fałszywy Dymitr płaci długi Mniszka. Zdarzenia w Moskwie. Powrót Szuyskich. Samozwaniec Piotr. Początek spisku. Poselstwo do szacha. Zebranie się woyska w Jelcu. List do króla szwedzkiego. Stosunki z Hanem. Tłumaczenie zamiarów fałszywego Dymitra. Skazanie na śmierć strzelców i diaka Osypowa. Niełaska na cara Symeona i Tatyszczewa. Podróż woiewody Sandomierskiego z Maryną. Mowa Mniszka. Układy. Niełaska na dwóch biskupów. Wjazd Maryny do stolicy. Nieukontentowanie Moskwian. Zgorszenia. Kłótnia z posłami. Dary. Zaręczyny i wesele. Nowe powody nieukontentowania. Uczty. Nowa kłótnia z posłami litewskiemi. Układy polityczne. Zamierzone uciechy. Popędliwość polaków. Rada w nocy w domu *Szuyskiego*. Śmiałe mowy na placu. Zamięszanie ludu. Spokoyność fałszywego Dymitra. Zdrada woyska. Ostatnia noc dla samozwańca. Powstanie Moskwy. Zguba Basmanowa. Świadectwo carowey mniszki. Sąd, indagacya i śmierć fałszywego Dymitra. Oszczędzaią Marynę. Zabóystwa. Boiarowie uciszaią niezgodę. Głęboka cichość nocy. Układy chciwych władzy. Mowa Szuyskiego w radzie. Obranie nowego cara. Rozproszenie popiołów samozwańca. Dowód, że fałszywy Dymitr był w istocie oszustem. 179

SPIS PRENUMERATORÓW.

	liczba exempl.
Barankiewicz Szymon .	1
Biblioteka K. Woi: Krakow:	1
Bibl: Tryb: Cyw: W. Kalis:	1
Bibl: K. Exami: Woj: Kalis:	1
Bobiński Karól Radzca Praw:	1
Borkowski	1
Brzezina Xięgarz War: .	12
Brzozowski Radzca Woj: .	1
Czapski Karól Hrabia . .	1
Czarteryiski Adam Xiąże S. W.	1
Damel Jan	1
Deboli Henryk Prezes .	1
Dyrekcya Inżenieryi W. Pol.	2
Glüksberg Xięgarz . .	10
Gołębiowski Kom: Wojew:	1
Grabowski Kazimierz . .	1
Grabowski Ambrozy . .	1
Grobicki Michał . . .	1
Gubernia Wileńska . .	14
Gubernia Grodzieńska .	9
Gubernia Wołyńska . .	14
Gubernia Podolska . .	14
Horwat Chorąży Ptu Rzeczyckiego	1
Jabłeński Xięgarz Lwowski	10
Kępiński Assesor Wojew:	1
Kisielnicki Kom: Ob: Lubel:	1
Kommissya Rządowa Wyznań Religiynych i Ośw: publicznego dla Instytutów Naukowych . .	44
Kommissya Rządowa Woj:	1

	liczba exempl:
Kommissya Woj: Płockiego	1
Kommissya Woj: Sandomier:	1
Kommissya Woj: Kalis: .	1
Korpus Kadetów Kalis: .	12
Kozubski Kommis: Obw:	1
Koźmian Biskup Kuj: Kalis:	1
Kwatermistrzowstwo Generalne Woysk Polskich	2
Lelewel Joachim . . .	1
Lenski Mar: Ptu Mińskiego	1
Ligowski Major . . .	1
Lubowidzki Prezes Kom: W. Lubelskiego	1
Łempicki Kommis: Woj: .	1
Maszewski Romuald . .	1
Mirski Xiąże	1
Modzelewski Piotr . . .	1
Moniuszko Dominik Major Woysk Pol:	1
Moniuszko Kazimierz . .	1
Mostowski Prezes K. W. Aug:	1
Nieniewski Kom: Skarbu	1
Obwód Białostocki . . .	5
Okołów Jerzy Radca Stanu	1
Orzechowski Felix Kontrol:	1
Osztrop Marszałek Gubernii Mińskiey	1
Pawlikowski Michał Podkom:	1
Potocka (Hrab.) Klementyna	1
Przybyłowski Kom: Woj: .	1
Rada Administracyina K. P.	15
Radoszewski Radzca Stanu	1

	liczba exempl:
Ratyński Stanisław . .	1
Righetti K. Ob: Kalwaryi .	1
Rzymski Xiądz Wizytator	1
Słotwiński Marszałek . .	1
Smolikowski Piotr . . .	1
Staniszewski Naddzierżawca	1
Starnalski Prezes K. W. Podlaskiego	1
Swida Naddzierżawca . .	1
Szkoła Woyskowa Applikac:	4
Szkoła Zimowa Artylleryi	2
Taczanowski Kom: Woj: .	1
Turkuł Dziedzdóbr Cielętnik	1
Uniwersytet Wileński . .	8
Urbanowski Deputat . .	1
Wańkowicz Marszałek .	1
Węcki Xięgarz . . .	10
Wielogłowski Prezes K. W. Krakowskiego . . .	1
Wiszniewski Paweł Rachm:	1
Wolanowski Kom: Ob: Zamoyskiego	1
Wydział I. Tryb: Woj: Aug:	1
Wyrzykowski Juliusz Podsę:	1
Wysiekierski Kom: Obw: .	1
Zajączek Xiąże Józef ś. p. Namiestnik Król: . .	1

Dostrzeżone Omyłki.

w Tomie XI.

Karta	*Wiersz*	*drukowano*	*czytay.*
12	2	weiewodwie	woiewodowie
13	5-6	Je-lecy	Je-lscey
14	3	okazałaścią	okazałością
19	10	pomściułsię	pomścił się
33	15	w spsrawach	w sprawach
54	29	który	którzy
75	28	da	dla
92	29	mogliby	mogłyby
100	31	w 1692 roku	w 1592 roku
109	27	rozkozów	rozkazów
117	16	Nnncynsz	Nuncyusz
145	8	i odstąpił	odstąpił
165	18-19	oszu-str:	oszusta
183	12	moskworzeką	moskworzecką
186	27	sędzów	sędziów

Inne omyłki tu niepoprawione, łaskawy czytelnik sam sprostować raczy.

Składali Franciszek Sadkowski
Kasper Skawiński Zecerowie.
Marcin Zacharewicz wytłaczał.

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
146824 II-O
3500

Biblioteka WSP Kielce
0237338